

Polskie organizacje w Niemczech: Stan i uwarunkowania

Nowosielski, Michał

Veröffentlichungsversion / Published Version
Monographie / monograph

Empfohlene Zitierung / Suggested Citation:

Nowosielski, M. (2016). *Polskie organizacje w Niemczech: Stan i uwarunkowania*. (Studium Niemcoznawcze, 95).
Poznań: Instytut Zachodni. <https://nbn-resolving.org/urn:nbn:de:0168-ssoar-69743-5>

Nutzungsbedingungen:

Dieser Text wird unter einer CC BY Lizenz (Namensnennung) zur Verfügung gestellt. Nähere Auskünfte zu den CC-Lizenzen finden Sie hier:
<https://creativecommons.org/licenses/by/1.0/deed.de>

Terms of use:

This document is made available under a CC BY Licence (Attribution). For more Information see:
<https://creativecommons.org/licenses/by/1.0>

MICHAŁ NOWOSIELSKI

POLSKIE ORGANIZACJE W NIEMCZECH

STAN I UWARUNKOWANIA



Instytut Zachodni

POLSKIE ORGANIZACJE
W NIEMCZECH
STAN I UWARUNKOWANIA

Wydano z finansowym wsparciem
Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej



FUNDACJA WSPÓŁPRACY
POLSKO-NIEMIECKIEJ

STIFTUNG
FÜR DEUTSCH-POLNISCHE
ZUSAMMENARBEIT

Herausgegeben mit finanzieller Unterstützung
der Stiftung für deutsch-polnische Zusammenarbeit

MICHAŁ NOWOSIELSKI

POLSKIE ORGANIZACJE W NIEMCZECH STAN I UWARUNKOWANIA



Instytut Zachodni
Poznań 2016

Recenzja wydawnicza
Prof. dr hab. Marek Okólski
Prof. dr hab. Dorota Praszałowicz

Redaktor
Hanna Rózanek

Projekt okładki
Ewa Wąsowska

© Copyright by Instytut Zachodni

ISBN 978-83-61736-60-0
PL ISSN 0239-7846

INSTYTUT ZACHODNI
61-854 Poznań, ul. Mostowa 27A
tel. 61 852 76 91
fax 61 852 49 05
e-mail: wydawnictwo@iz.poznan.pl
www.iz.poznan.pl

Skład, druk i oprawa
UNI-DRUK s.j.
62-030 Luboń, ul. Przemysłowa 13

Spis treści

Wstęp	7
-----------------	---

Rozdział I

Wokół przedmiotu badań	15
1.1 Definicja przedmiotu badań	15
1.2 Stan badań nad organizacjami imigranckimi	20
1.3 Stan badań nad czynnikami kształtującymi sytuację organizacji imigranckich	25
1.4 Problem badawczy i hipotezy	64
1.5 Materiał badawczy	66

Rozdział II

Stan polskich organizacji w Niemczech	73
2.1 Ogólna charakterystyka polskich organizacji w Niemczech	73
2.2 Działalność polskich organizacji	86
2.3 Formy współpracy i partnerzy	121
2.4 Zasoby ludzkie polskich organizacji	155
2.5 Finanse i sytuacja materialna organizacji	183
2.6 Podsumowanie: parametry stanu polskich organizacji w Niemczech	203

Rozdział III

Czynniki wpływające na sytuację organizacji polskich w Niemczech	209
3.1 Proces migracyjny i zbiorowość imigrancka	209
3.2 Społeczeństwo wysyłające	266
3.3 Społeczeństwo przyjmujące	305
3.4 Relacje bilateralne	349

Rozdział IV**Stan i uwarunkowania organizacji polskich w Niemczech – konkluzje . . . 375**

- 4.1 Stan polskich organizacji w Niemczech a charakterystyka procesu migracyjnego z Polski do Niemiec oraz charakterystyka polskiej zbiorowości w RFN 375
- 4.2 Stan polskich organizacji w Niemczech a charakterystyka Polski jako kraju wysyłającego 382
- 4.3 Stan polskich organizacji w Niemczech a charakterystyka Niemiec jako kraju przyjmującego 387
- 4.4 Stan polskich organizacji w Niemczech a bilateralne relacje między Polską a Niemcami 394
- 4.5 Podsumowanie 399

Aneks 402

Literatura 407

Spis tabel i rysunków 429

Wstęp

Ze względu na swoją złożoność i wieloaspektowość problematyka organizacji imigranckich skupia w sobie jak w soczewce różne zagadnienia, niezwykle ważne z punktu widzenia współczesnych społeczeństw. Organizacje imigranckie są wynikiem procesów migracyjnych odciskających coraz większe piętno na kształcie dzisiejszego świata i jego przyszłości. W swojej charakterystyce posiadają one także potencjał, by wpływać na procesy migracji – jako element tzw. łańcuchów migracyjnych. Przemiany organizacji są także silnie warunkowane przez zjawiska globalizacji i utransnarodowienia, które sprawiają, że zarówno sposoby działania organizacji, jak i ich funkcje zmieniają się wraz ze zmianą potrzeb samych migrantów. W ramach tych procesów przekształceń doznają także współczesne państwa, zarówno te wysyłające, jak i przyjmujące – ważni aktorzy na migracyjnej scenie. Starają się one za pomocą korekt polityk publicznych – polityki emigracyjnej, imigracyjnej, ale także polityki zagranicznej – dopasować do nabierających tempa procesów migracyjnych. Oddziałują w ten sposób także na organizacje imigranckie, które intencjonalnie bądź nieintencjonalnie pozostają z nimi w bezustannej interakcji. Ponadto w refleksji nad organizacjami imigranckimi istotne są także wątki dotyczące przemian zaangażowania społecznego, społeczeństwa obywatelskiego czy kapitału społecznego.

Ta wieloaspektowość organizacji imigranckich może powodować, iż organizacje te, w tym także organizacje polonijne, nadal pozostają fenomenem w niedostatecznym stopniu opisanym i wyjaśnionym. Znaczny rozwój badań i studiów migracyjnych, jaki obserwujemy od dłuższego czasu, nie zawsze przekłada się na wzrost zainteresowania problematyką samoorganizacji imigrantów. Badacze częściej skupiają się na takich kwestiach, jak strumienie migracyjne, polityki migracyjne (poziom makro) czy przemiany tożsamości, asymilacja, partycypacja

imigrantów (poziom mikro)¹. Wydaje się, że poziom mezo – szczególnie badania nad imigranckimi organizacjami społecznymi – w stosunkowo najmniejszym stopniu przyciąga uwagę migrantologów. A przecież poznanie organizacji imigranckich może ułatwiać zrozumienie „kompleksowych i dynamicznych przemian jakie dzieją się w obrębie społeczności imigranckich”².

Badania jakie do tej pory prowadzono nad organizacjami imigranckimi, obarczone są pewnymi wadami. Można wśród nich wskazać między innymi ateoretyczność – skłonność do unikania przez badaczy budowania teoretycznych koncepcji dotyczących organizacji, oraz powiązane z nią dominujące podejście historyczne polegające przede wszystkim na opisie przemian organizacji bez poszukiwania prawidłowości nimi rządzących. Ponadto w wielu wypadkach analizowano organizacje w swego rodzaju izolacji, bez uwzględnienia szerszego kontekstu zjawisk migracyjnych. Nadmiernie koncentrowano się także na badaniu organizacji o charakterze politycznym, zapominając, iż stanowią one zaledwie część – i to nie największą – bogatego uniwersum organizacji imigranckich. Dodatkowo w analizach stowarzyszeń zrzeszających imigrantów zazwyczaj dominuje perspektywa państwa przyjmującego. Badacze skupiają się bowiem często przede wszystkim na wpływie, jaki państwa przyjmujące mają na rozwój organizacji, lub też na tym, w jaki sposób organizacje mogą oddziaływać na proces integracji imigrantów.

Stosunkowo niewiele wiemy na temat tego, jakie są uwarunkowania stanu organizacji imigranckich. Jak ujmują to Suzan Olzak i Elizabeth West: „do tej pory żadna teoria nie wyjaśniła w sposób satysfakcjonujący jakie warunki pobudzają ich [organizacji – M.N.] powstawanie czy jakie czynniki wspierają lub hamują ich dalsze istnienie”³. Dotych-

¹ L. Pries, Z. Sezgin, *Migration, Organizations and Transnational Ties*, w: L. Pries, Z. Sezgin (eds), *Cross Border Migrant Organizations in Comparative Perspective*, Basingstoke 2012, s. 1-2.

² M. Schrover, F. Vermeulen, *Immigrant Organisations*, „Journal of Ethnic and Migration Studies” no. 5, 2005, s. 823.

³ S. Olzak, E. West, *Ethnic Conflicts and the Rise and Fall of Ethnic Newspapers*, „American Sociological Review” no. 4, 1991, s. 458.

czasowe podejścia są przede wszystkim monokauzalne – upatruje się determinantów stanu organizacji w pojedynczych czynnikach (przede wszystkim związanych z państwem przyjmującym). Próby stworzenia swego rodzaju modeli stanu organizacji, które do tej pory podejmowano, na razie wydają się niesatysfakcjonujące.

Badania nad polskimi organizacjami w Niemczech wykazują podobne ograniczenia. Wiedza na ich temat albo dotyczy aspektów historycznych, albo jest fragmentaryczna czy obciążona popularnymi w dyskursie publicznym przekonaniami (np. o „skłóceniu” organizacji). W odpowiedzi na te problemy w latach 2008-2009 prowadzono w Instytucie Zachodnim badania nad stanem organizacji polskich w Niemczech⁴. Głównym celem dociekań było uzyskanie możliwie dokładnej diagnozy stanu polskich organizacji w tym kraju. Badania ujawniły, iż do charakterystycznych cech polskich organizacji w Niemczech można zaliczyć m.in. niską liczebność członków, niski poziom profesjonalizacji związany z brakiem płatnego personelu, niewielkie przychody i zasoby materialne, skoncentrowanie działalności na takich obszarach, jak promocja Polski w społeczeństwie niemieckim, budowanie stosunków polsko-niemieckich oraz podtrzymywanie tradycji i tożsamości narodowej Polaków mieszkających na terenie RFN⁵.

Jednak tak zakreślony cel badań – diagnoza – choć zrealizowany, pozostawił poczucie niedosytu i potrzebę postawienia kolejnego pytania badawczego dotyczącego tego, jakie czynniki wpływają na sytuację organizacji⁶. Jeśli – jak ustalono – stan organizacji w wielu wypadkach wskazywał na występowanie szeregu problemów, to należało zastanowić się nad tym, co je warunkuje. W dyskursie publicznym pojawiały się sugestie, iż odpowiedzialnością za to należałoby obarczyć niemiecką

⁴ Projekt badawczy „Polskie organizacje pozarządowe w Niemczech”, finansowany przez Fundację Współpracy Polsko-Niemieckiej, realizowany był w latach 2008-2009.

⁵ Por. np. M. N o w o s i e l s k i, *Kondycja polskich i polskojęzycznych organizacji w Niemczech*, „Biuletyn Instytutu Zachodniego” nr 19, 2009, http://www.iz.poznan.pl/news/96_nr%2019.%20Polacy%20w%20Niemczech.pdf/ (dostęp: 3.03.2016).

⁶ Por. M. N o w o s i e l s k i, *Polish organisations in Germany – their present status and needs*, Frankfurt am Main 2012, s. 136-137.

politykę bądź postawę liderów organizacji, bądź działania polskiej dyplomacji. Każdy z tych sposobów analizy był nie tylko płytki, ale także nacechowany jednostronnością interpretacji i skupieniem się jedynie na wybranych uwarunkowaniach. Nie sposób jest bowiem wskazać na jeden dominujący czynnik. Stąd powstała potrzeba spojrzenia na problem stanu polskich organizacji w Niemczech w szerszym kontekście i wskazania zestawu czynników – mających zarówno charakter endo-, jak i egzogeny – które mogą mieć wpływ na ten stan rzeczy.

Jakie więc czynniki wpływają na stan polskich organizacji w Niemczech? Poszukując odpowiedzi na to pytanie, badając literaturę i przeglądając wyniki wcześniejszych badań dotyczących sytuacji organizacji skupiających imigrantów różnych narodowości i w różnych krajach, zwrócono uwagę, iż potencjalnych uwarunkowań należy szukać w specyficznym, transnarodowym konglomeracie cech procesu migracyjnego i zbiorowości imigranckiej, kraju i społeczeństwa wysyłającego oraz przyjmującego, a także w bilateralnych relacjach między krajem wysyłającym i przyjmującym.

W przypadku charakterystyki procesu migracyjnego oraz zbiorowości imigranckiej analiza literatury na temat organizacji imigranckich sugeruje, iż spójność społeczności czy występowanie konfliktu etnicznego mają ogromne znaczenie dla kształtu organizacji i funkcji jakie pełnią one dla imigrantów. Podobnie cechy takie, jak wielkość oraz demograficzna i społeczno-ekonomiczna złożoność imigranckiej społeczności odgrywają ważną rolę w kształtowaniu sytuacji organizacji. Nie bez znaczenia są także zmiany jakim ulega charakter organizacji imigranckich wraz z upływem czasu, jaki upłynął od momentu imigracji.

Charakterystyka kraju wysyłającego rozumiana jest tu zarówno jako uwarunkowania natury społecznej, jak i politycznej. Uwarunkowania społeczne to przede wszystkim kulturowa i społeczna tradycja społeczeństwa obywatelskiego i samoorganizacji. Natomiast uwarunkowania polityczne to cele i rezultaty prowadzonej polityki państwa wysyłającego wobec diaspory.

Charakterystyka kraju przyjmującego ujmowana jest w podobny sposób – jako splot cech natury społecznej i politycznej. Gdy mowa

o uwarunkowaniach społecznych, chodzi przede wszystkim o nastawienie społeczeństwa, opinii publicznej wobec imigrantów. W przypadku uwarunkowań politycznych, wpływających na stan organizacji, analizuje się przede wszystkim tzw. strukturę politycznych możliwości (*political opportunity structure*), a w jej ramach także zestaw polityk publicznych (politykę migracyjną oraz integracyjną) odnoszących się do problemu migracji oraz kształtujących tym samym sytuację i funkcjonalność organizacji imigranckich.

Ostatni czynnik mogący mieć wpływ na stan organizacji to bilateralne relacje między krajem wysyłającym a przyjmującym rozumiane tu także dwojako. Po pierwsze, jako ustalenia zawierane – zazwyczaj w formie umów międzynarodowych – między państwem wysyłającym a przyjmującym, regulujące cele i wielkość migracji oraz sytuację migrantów w nowym kraju pobytu. Po drugie, jako stosunki w wymiarze politycznym oraz społecznym wpływające na warunki działania organizacji imigranckich stanowiących swego rodzaju pomost między oboma krajami i społeczeństwami.

Biorąc pod uwagę powyższe ustalenia oraz wyniki dotychczasowych badań, sformułowano hipotezę dotyczącą uwarunkowań stanu polskich organizacji w Niemczech. Stan ten zależy od zestawu czterech czynników:

- 1) charakterystyki procesu migracyjnego z Polski do Niemiec oraz charakterystyki polskiej zbiorowości w RFN,
- 2) charakterystyki Niemiec jako kraju przyjmującego,
- 3) charakterystyki Polski jako kraju wysyłającego,
- 4) bilateralnych relacji między Polską a Niemcami.

Dopiero spojrzenie na przedmiot badań przez pryzmat zestawu różnych oddziałujących na siebie uwarunkowań pozwala mieć nadzieję na możliwie wyczerpującą diagnozę, jak i wyjaśnienie stanu polskich organizacji w Niemczech.

Weryfikacja tak sformułowanej hipotezy wymuszała prowadzenie szerokich i wieloaspektowych badań. Polegały one nie tylko na powtórzeniu badań nad stanem organizacji, ale przede wszystkim na znalezieniu danych jakościowych i ilościowych (zarówno wywoływanych, jak i zastanych), które pozwoliłyby odtworzyć uwarunkowania, mogące

mieć znaczenie dla stanu polskich organizacji w Niemczech⁷. Badania trwały przez sześć lat i wymagały nie tylko szerokich kwerend literaturowych, ale także bezpośredniego kontaktu zarówno z przedstawicielami polskich organizacji, jak i polskich instytucji z nimi współpracujących. Częstkowe wyniki były komunikowane samym badanym, np. podczas zjazdów polskich organizacji w Niemczech. Zyskano w ten sposób możliwość ich przedyskutowania z zainteresowanymi. Pozwoliło to dodatkowo pogłębić perspektywę badawczą i sprawiło, że działania badawcze nabrały charakteru badania zaangażowanego.

Monografia składa się z trzech rozdziałów. Celem pierwszego z nich było określenie w sposób systematyczny zakresu tematycznego i podstawowych założeń publikacji. Zdefiniowany został przedmiot badań – wskazano definicje organizacji imigranckich, a na tej podstawie także polskich organizacji w Niemczech, oraz stanu organizacji. Ponadto opisany został stan badań nad organizacjami imigranckimi – jego podstawowe słabości i niedobory. Dokonano też szczegółowego omówienia dotychczasowego stanu badań dotyczącego uwarunkowań sytuacji organizacji imigranckich. Pomimo podejmowanych prób do tej pory nie udało się bowiem zaproponować pełnego, satysfakcjonującego modelu wyjaśniającego, mogącego stać się podstawą dalszych badań. W związku z tym szczególną uwagę poświęcono częściowym badaniom nad poszczególnymi czynnikami, które mogą wpływać na stan organizacji: charakterystyce procesu migracyjnego oraz zbiorowości imigranckiej, charakterystyce kraju i społeczeństwa wysyłającego, charakterystyce kraju i społeczeństwa przyjmującego, bilateralnym relacjom między krajem wysyłającym a przyjmującym. Przede wszystkim jednak zaproponowano hipotezę badawczą, która poddana została weryfikacji w toku późniejszych analiz. W końcowej części rozdziału zaprezen-

⁷ Wykorzystano przede wszystkim wyniki projektów badawczych: „Polacy w Niemczech. Aspekty społeczne, polityczne, ekonomiczne i prawne” (N N116 319639), finansowanego przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego/Narodowe Centrum Nauki i realizowanego w latach 2010-2013, oraz „Polityka polonijna w praktyce”, który finansowany był przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych w ramach „Planu współpracy z Polonią i Polakami za granicą” w 2013 r.

wano źródła danych – materiał badawczy, który użyty został w dalszych analizach.

Rozdział drugi pomyślany został jako prezentacja ilościowych i jakościowych wyników badań własnych nad stanem polskich organizacji w Niemczech prowadzonych w 2009 r. i powtórzonych 2013 r. Szczegółowym omówieniem objęto takie zagadnienia, jak ogólna charakterystyka polskich organizacji, ich profil i sposoby działania, formy współpracy, zasoby, sytuacja finansowa. Rozdział ten kończy się podsumowaniem zawierającym listę najważniejszych parametrów stanu polskich organizacji w Niemczech.

Trzeci z rozdziałów – najważniejszy – stanowi analizę czterech wcześniej wskazanych czynników wpływających na stan polskich organizacji w Niemczech: charakterystyki procesu migracyjnego oraz zbiorowości imigranckiej, charakterystyki Polski jako kraju i społeczeństwa wysyłającego, charakterystyki Niemiec jako kraju i społeczeństwa przyjmującego oraz bilateralnych relacji między Polską a Niemcami. Na podstawie badań własnych oraz danych zastanych i literatury przedmiotu przedstawiono szczegółowe uwarunkowania stanu organizacji w tych czterech wymiarach.

W ostatnim rozdziale dokonano podsumowania wyników badań i zweryfikowano hipotezy badawcze. Dla każdego z czynników zaproponowany został model wpływu na wybrane cechy polskich organizacji w Niemczech.

Rozdział 1

Wokół przedmiotu badań

1.1. Definicja przedmiotu badań

Przedmiotem badań są polskie organizacje w Niemczech oraz uwarunkowania wpływające na ich stan. Należy w związku z tym zdefiniować podstawowe terminy używane w trakcie dalszych analiz: „organizacja imigrancka”, „polskie organizacje w Niemczech” oraz „stan organizacji imigranckiej”.

Bez wątpienia największe trudności pojawiają się w trakcie prób definiowania pojęcia „organizacja imigrancka”⁸. W większości przypadków jest ono przyjmowane jako zrozumiałe samo przez się bądź dorozumiane i w związku tym nie występuje konieczność jego definiowania. Wydaje się, że podstawowym pytaniem, przed którym stoi badacz chcący zdefiniować pojęcie „organizacji imigranckiej”, jest pytanie o to, co czyni organizację „imigrancką” – czy jest to fakt, iż większość jej członków to imigranci lub potomkowie imigrantów, czy też może to, iż została ona przez imigrantów założona⁹? Pytań tych może pojawić się jeszcze więcej:

⁸ Organizacje imigranckie bywają także umiejscawiane i analizowane w szerszym kontekście. Jednym z takich podejść jest koncepcja „migracyjnego społeczeństwa obywatelskiego”, które jest definiowane jako „organizacje społeczne, ruchy społeczne, *home town associations*, kościoły i organizacje religijne oraz inne zorganizowane grupy, reprezentujące interesy imigrantów i działające w przestrzeni między rynkiem, państwem a gospodarstwami domowymi” (N. T h e o d o r e, N. M a r t i n, *Migrant Civil Society: New Voices in the Struggle Over Community Development*, „Journal of Urban Affairs” no. 3, 2007, s. 271).

⁹ M. S c h r o v e r, F. V e r m e u l e n, *op. cit.*, s. 825.

Czy stowarzyszenia tworzone przez nowo przybyłych, których przynależność jest silnie zróżnicowana, powinny być definiowane jako organizacje 'imigranckie'? Co z tymi organizacjami, które zostały założone przez tubylców, ale których członkami są głównie imigranci? Kiedy stowarzyszenia imigracyjne przestają być 'imigranckie': kiedy zakładane są przez drugie lub trzecie pokolenie czy też kiedy większość członków to imigranci w drugim lub trzecim pokoleniu?¹⁰

Zazwyczaj jako imigranckie traktuje się te organizacje, które zostały założone przez imigrantów oraz których większość członków stanowią imigranci bądź też ich potomkowie. Szczególnie ważne wydaje się podkreślenie, iż „imigranckość” organizacji niekoniecznie musi oznaczać, że jej członkowie mają własne doświadczenie migracyjne. Przeciwnie, część badaczy uważa, iż liczy się raczej migracyjne „podłoże”. Dla przykładu Sanna Saksela-Bergholm definiuje stowarzyszenie imigranckie jako stowarzyszenie dobrowolne (*voluntary association*), które zostało założone przez imigrantów i w którym większość członków ma zagraniczne pochodzenie (*background*)¹¹. Podobnego rozróżnienia dokonują Ludger Pries i Zeynep Sezgin, twierdząc, że aby mówić o organizacji imigranckiej, przynajmniej połowa jej członków i administratorów powinna mieć podłoże migracyjne (*migrant background*)¹².

W przypadku obu tych definicji warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden wspólny dla nich element – próbę określenia proporcji konstytuującej „imigranckość” organizacji. W jednym przypadku mowa jest o wymogu, by większość jej członków stanowili imigranci, w drugim zaś – nawet bardziej precyzyjnie – by była to przynajmniej ich połowa. Wydaje się, że takie usiłowanie określenia optymalnej proporcji członków o podłożu migracyjnym jest raczej wyrazem bezsilności autorów wobec materii niż przekonaniem opartym na twardych (np. empirycz-

¹⁰ J. C. M o y a, *Immigrants and Associations: A Global and Historical Perspective*, „Journal of Ethnic and Migration Studies” no. 5, 2005, s. 834.

¹¹ S. S a k s e l a - B e r g h o l m, *Immigrant Associations in the Metropolitan Area of Finland. Forms of Mobilisation, Participation and Representation*, rozprawa doktorska, Faculty of Social Sciences, University of Helsinki, 2009, <http://urn.fi/URN:ISBN:978-952-10-5204-0/> (dostęp: 12.02.2014), s. 45.

¹² L. P r i e s, Z. S e z g i n, *op. cit.*, s. 10.

nych) przesłankach. Być może bardziej właściwe jest podejście, wedle którego organizacje powinny być definiowane jako imigranckie wtedy, gdy są etnicznie spójne¹³.

Zastanawiając się nad społecznym składem organizacji imigranckich, warto zwrócić uwagę na fakt, iż mogą one reprezentować nie tylko jedną, ale wiele różnych grup etnicznych. Na tej podstawie możliwe jest dokonanie rozróżnienia między mono- i multietnicznymi stowarzyszeniami imigranckimi: „Stowarzyszenia mono-etniczne reprezentują jedynie jedną grupę etniczną, podczas gdy multi-etniczne składają się z grup o różnym etnicznym podłożu”¹⁴. Choć większość organizacji imigranckich ma bez wątpienia charakter monoetniczny, to jednak zdarzają się sytuacje, kiedy w skład jednej organizacji wchodzi imigranci pochodzący z różnych krajów. Jak się wydaje, zazwyczaj są to organizacje odwołujące się do innych niż tylko etniczne tożsamości. Najczęściej dotyczy to oczywiście organizacji skupiających imigrantów z różnych krajów¹⁵, gdzie sam fakt odmienności – niepo pochodzenia z kraju przyjmującego – traktuje się jako wystarczający dla wytworzenia wspólnej tożsamości. Przypadkiem szczególnym są tutaj organizacje o charakterze parasolowym – stowarzyszenia skupiające monoetniczne organizacje imigranckie o różnym pochodzeniu¹⁶. Innym rodzajem tożsamości, która może stać się podstawą do tworzenia multietnicznych organizacji imigranckich, może być tożsamość religijna. Znane są przypadki, gdy imigranci wyznający tę samą religię – zazwyczaj inną niż większość społeczeństwa przyjmującego – tworzą własne organizacje, które pomagają im wypełniać własne praktyki religijne i bronią przed dyskryminacją na tle religijnym¹⁷.

¹³ P. Schimany, H. Schöck, *Migrantenorganisationen im Spiegel von Datenbanken*, w: L. Pries, Z. Sezgin (Hrsg.), *Jenseits von „Identität oder Integration”. Grenzen überspannende Migrantenorganisationen*, Wiesbaden 2010, s. 321.

¹⁴ S. Sakselä-Bergholm, *op. cit.*, s. 46.

¹⁵ Np. Multi-ethnic Immigrant Worker Organizing Network, <http://www.miwon.org/> (dostęp: 22.10.2015).

¹⁶ Np. Bundesarbeitsgemeinschaft der Immigrantenverbände in Deutschland e.V., <http://www.bagiv.de/> (dostęp: 22.10.2015).

¹⁷ Np. Islamrat für die Bundesrepublik Deutschland e. V., <http://islamrat.de/> (dostęp: 22.10.2015).

Inny ważny aspekt, na jaki zwracają uwagę liczne definicje organizacji imigracyjnych, dotyczy oferty organizacji. Definiuje się bowiem organizacje jako dostarczycieli specyficznych usług na rzecz imigrantów:

Organizacja imigrancka jest organizacją stworzoną przez osoby, które są członkami konkretnej grupy etnicznej bądź narodowej, w celu dostarczania usług społecznych przede wszystkim imigrantom z tej samej grupy etnicznej bądź narodowej. Organizacje imigranckie różnią się tym od innych dostarczycieli usług społecznych, iż odwołują się w swojej misji, praktykach, usługach i programach do komponentów kulturowych oraz poczucia tożsamości etnicznej bądź narodowej¹⁸.

W definicji tej zwraca się uwagę na niezwykle ważny aspekt charakterystyki organizacji imigranckich – łączenie w sobie dwóch cech. Organizacje takie mają na celu zaspokajanie potrzeb społeczności poprzez dostarczanie różnego rodzaju usług. Mogą mieć one różnoraki charakter – od usług socjalnych, finansowych, poprzez edukacyjne aż po kulturalne i związane z podtrzymywaniem tożsamości etnicznej. Jednak istotny nie jest jedynie fakt możliwości zaspokajania potrzeb – ważny jest także kontekst. Oferta organizacji imigranckich jest zazwyczaj ekskluzywna – skierowana do osób pochodzących z tego samego kraju bądź o tej samej tożsamości etnicznej. Tożsamość ta jest podstawą funkcjonowania organizacji, a także odmienności jej oferty od oferty innych nieimigracyjnych i nieetnicznych organizacji. W wielu wypadkach mimo że usługi dostarczane przez organizacje imigranckie są niekiedy gorszej jakości niż te, które oferują instytucje państwa przyjmującego, to imigranci wybierają własne organizacje ze względu na to, iż pozwalają im one zaspokoić także potrzeby związane z imigrancką tożsamością.

Różnice między definiowaniem organizacji przez odniesienie się do ich cech lub ich działań i funkcjonalności dostrzega trafnie João Sardinha:

¹⁸ H. Cordero - Guzmán, *Community-Based Organisations and Migration in New York City*, „Journal of Ethnic and Migration Studies” no. 5, 2005, s. 894.

(...) można wprowadzić rozróżnienie między tym czym organizacje są, a co robią. W kontekście tego czym jest, stowarzyszenie imigranckie może być zdefiniowane jako organizacja stworzona przez jednostki, które świadomie definiują się jako członkowie grupy etno-kulturowej (opartej np. na takich cechach, jak kraj pochodzenia, wspólne dziedzictwo, język, religia, świadomość odrębności itp.). W kontekście tego co robi, stowarzyszenie imigranckie może istnieć z wielu powodów: społecznych, rekreacyjnych, politycznych, kulturowych, religijnych, zawodowych, biznesowych, usługowych, obywatelskich lub z powodu kombinacji niektórych lub wszystkich z tych powodów¹⁹.

Z punktu widzenia celów niniejszej pracy właściwe wydaje się przyjęcie następującej definicji: **organizacje imigranckie to „pozarządowe stowarzyszenia stworzone przez i dla grupy etnicznej w celu realizacji zadań związanych z dostarczaniem usług – społecznych, ekonomicznych i kulturowych – lub prowadzące działalność rzeczniczą dla społeczności”**²⁰. Wskazuje ona wszystkie najważniejsze cechy, jakie organizacja powinna posiadać, by zostać zakwalifikowana jako imigrancka: fakt, iż tworzona jest przez imigrantów oraz działa na rzecz imigrantów. Definiuje ona także podstawowy zakres aktywności organizacji.

Polska zbiorowość w Niemczech (nazywana tu także Polakami w Niemczech) rozumiana jest szeroko, inkluzywnie²¹. Przyczyną takiego ujmowania tej zbiorowości jest jej silnie zróżnicowany skład spo-

¹⁹ J. Sardinha, *Immigrant Associations, Integration and Identity: Angolan, Brazilian and Eastern European Communities in Portugal*, Amsterdam 2009, s. 76.

²⁰ C. Rodriguez - Fraticelli, C. Sanabria, A. Tirado, *Puerto Rican non-profit organisations in New York City*, w: H.E. Gallegos, M. O'Neill (eds), *Hispanics in the Non-Profit Sector*, New York 1991, s. 34.

²¹ Szerzej na temat definiowania polskiej zbiorowości w Niemczech patrz: M. Nowosielski, *Polacy w Niemczech. Stan i perspektywy badań*, „Przegląd Zachodni” nr 3, 2012, s. 4-6; W. Lesiuk, A. Trzcielińska-Polus, *Wokół definicji przedmiotu badań*, w: A. Wolff-Powęska, E. Schulz (red.), *Być Polakiem w Niemczech*, Poznań 2000; Z. Kurec, *Charakter polskiej obecności w Niemczech na przykładzie najnowszej emigracji z Polski. Mniejszość narodowa, polonia czy obcokrajowcy?* w: M. Lis, A. Trzcielińska-Polus (red.), *Polacy i Niemcy. Płaszczyzny i drogi normalizacji. Bilans pierwszego pięćciolecia*, Opole 1997.

leczny, a nawet etniczny, do którego można zaliczyć zarówno polskich imigrantów, ich potomków, jak i przynajmniej niektórych z przesiedleńców²². Przyjęcie sformułowania „polska zbiorowość w Niemczech”:

wydaje się trafnie oddawać zarówno heterogeniczność, jak i brak wyraźnych więzi społecznych między Polakami w Niemczech, które pozwalałyby uznać ich za grupę w socjologicznym sensie tego słowa. Nie jest ono także uwikłane w różne kulturowe i polityczne konteksty, które są przyczyną stosunkowo nikłej popularności ‘Polonii’ jako składnika autoidentyfikacji współczesnych migrantów²³.

Polskie organizacje w Niemczech będzie się tu w związku z tym definiować jako pozarządowe stowarzyszenia stworzone przez polską zbiorowość w Niemczech i działające na rzecz tej zbiorowości w celu realizacji zadań związanych z dostarczaniem usług – społecznych, ekonomicznych i kulturowych – lub prowadzące działalność rzeczniczą.

Pojęcie „stan organizacji” nie jest szerzej dyskutowane w literaturze naukowej, w związku z tym przyjmuje się następującą definicję: **stan organizacji to aktualne położenie organizacji w zakresie struktury formalnoprawnej, miejsca i zasięgu działania, profilu działalności, form współpracy, zasobów ludzkich, zasobów materialnych, źródeł finansowania, które podlegają zmianom pod wpływem czynników egzo- i endogennych.**

1.2. Stan badań nad organizacjami imigranckimi

Krytyczna analiza stanu badań nad organizacjami imigranckimi oraz bardziej szczegółowo – polskimi organizacjami w Niemczech – pozwala wychwycić pewne deficyty. Przede wszystkim sama refleksja na temat organizacji w badaniach migrantologicznych nie jest szcze-

²² Na temat fenomenu przesiedleń z Polski do Niemiec patrz np. D. S t o l a, *Kraj bez wyjścia? Migracje z Polski 1945-1989*, Warszawa 2010, szczególnie rozdziały 5 i 10.

²³ M. N o w o s i e l s k i, *Polacy w Niemczech...*, s. 6.

gólnie dobrze rozwinięta. Choć organizacje są jedną z ważnych form zaangażowania społecznego migrantów²⁴ i pełnią szereg istotnych funkcji wobec zarówno samych migrantów, jak i wobec społeczeństwa przyjmującego oraz społeczeństwa wysyłającego²⁵, to nie znajdowało to dotąd odzwierciedlenia w dynamicznym rozwoju badań nad tym fenomenem. Jeszcze w drugiej połowie lat 80. XX w. Grzegorz Babiński zauważał, iż można obserwować „szczupłość dotychczasowych analiz zarówno kierunków przemian organizacji etnicznych, jak i ich roli w zbiorowościach etnicznych”²⁶. Mimo iż obecnie organizacje imigranckie są już daleko lepiej opisane²⁷, to nadal pojawiają się podobne obserwacje co do stanu badań²⁸. Być może dzieje się tak ze względu na fakt, iż słabszy rozwój zainteresowania badaniami nad organizacjami imigranckimi szczególnie rzuca się w oczy w porównaniu z dynamicznym rozwojem badań i piśmiennictwa dotyczących innych aspektów migracji. Pries i Sezgin, którzy przyglądają się badaniom nad organizacjami w szerszym kontekście badań migrantologicznych, zauważają, iż:

Organizacje imigranckie są często ignorowane w dyskursie publicznym i naukowym lub też są postrzegane jako wyzwanie. Badania prowadzone na poziomie mikro (nad indywidualną asymilacją, osiągnięciami, partycy-

²⁴ *Introduction: Political Participation and Civil Rights of Immigrants, a Research Agenda*, „International Migration Review” no. 3, 1985, s. 403.

²⁵ M. Nowosielski, *Profil działalności polskich organizacji w Niemczech*, „Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny” nr 3/2011.

²⁶ G. Babiński, *Więź etniczna a procesy asymilacji. Przemiany organizacji etnicznych. Zagadnienia teoretyczne i metodologiczne*, Kraków 1986, s. 10.

²⁷ M. A. Stoll, *Race, Neighborhood Poverty and Participation in Voluntary Associations*, „Sociological Forum” no. 3, 2001; J. Rex, D. Joly, C. Wilpert (eds), *Immigrant Associations in Europe*, Aldershot 1987; F. Vermeulen, *The Immigrant Organising Process. Turkish Organisations in Amsterdam and Berlin and Surinamese Organisations in Amsterdam 1960-2000*, Amsterdam 2006; E. Østergaard-Nielsen, *Transnational politics. Turks and Kurds in Germany*, London 2003. Szczególnym przykładem takiego zainteresowania jest wydany w 2004 r., poświęcony stowarzyszeniom imigranckim specjalny numer „Journal of Ethnic and Migration Studies” no. 3, 2004.

²⁸ Por. np. M. Nowosielski, *Polish organisations in Germany...*, s. 7.

pacją etc.) oraz na poziomie makro (nad politykami migracyjnymi, kontrolą imigracji, rozwojem migracji etc.) są bardziej widoczne w badaniach migracyjnych niż poziom mezo badań nad organizacjami²⁹.

Drugim poważnym problemem, na który warto zwrócić uwagę, jest to, że w odniesieniu do dużej części literatury na temat organizacji imigranckich można mówić o występowaniu swego rodzaju „ateoretyczności” – bowiem większość prac ma opisowy i historyczny charakter. Babiński tak opisał to zjawisko:

Organizacje etniczne bardzo rzadko były analizowane samodzielnie przy przyjmowaniu *explicite* formułowanych koncepcji teoretycznych. Na ogół zakładano, że są to zrzeszenia o charakterze dobrowolnym, pełniące w społecznościach etnicznych wiele istotnych funkcji. Sama definicja organizacji i ich podziały różniły się bardzo i dlatego też dotychczasowe rezultaty badań – bardzo rzadko podejmowanych i prowadzonych z zamiarem porównania ich i dostosowania do innych podobnych tematycznie badań – nie dają podstaw do szerszych uogólnień. Olbrzymia większość analiz socjologicznych to monografie pojedynczych organizacji lub kilku organizacji w jednej społeczności bądź też wąsko zakrojone badania, przeprowadzane w celu zweryfikowania jakiejś hipotezy. (...) Niewiele też było prób budowy teorii tych organizacji. I także bardzo rzadko organizacje etniczne były traktowane jako organizacje, tj. jako twory powołane do realizacji jakichś celów, mające swoją strukturę, zakres aktywności, członków, klientelę, zasoby materialne³⁰.

Kolejnym ograniczeniem badań nad organizacjami imigranckimi wydaje się prowadzenie ich w izolacji od innych aspektów migracji. Jest to zresztą element szerszego zjawiska. Na tę kwestię zwracają uwagę Ruud Koopmans i Paul Statham, którzy kategoryzują literaturę na temat politycznych aspektów migracji w następujący sposób: pierwszą kategorię stanowią klasyczne badania procesu migracji oraz polityk integracyjnych, drugą – badania nad organizacjami imigranckimi oraz działaniami zbiorowymi o podłożu etnicznym, trzecią zaś studia nad reakcjami na mi-

²⁹ L. P r i e s, Z. S e z g i n, *op. cit.*, s. 1-2.

³⁰ G. B a b i ŋ s k i, *op. cit.*, s. 96.

grację: mobilizacją ksenofobiczną oraz polityką radykalnej prawicy³¹. Zauważyli oni jednocześnie, iż te obszary badawcze stosunkowo często pozostawały od siebie niezależne. Bez wątpienia taka izolacja ma negatywny wpływ nie tylko na rozwój badań nad organizacjami, ale także powoduje, że wyniki refleksji nad organizacjami nie są często włączane do korpusu wiedzy na temat migracji, zaś osiągnięcia migrantologii nie zawsze wzbogacają refleksję na temat organizacji imigranckich.

Czwartym problemem jaki wykazują badania nad organizacjami imigranckimi, jest koncentracja głównie na politycznych aspektach funkcjonowania organizacji. Część studiów poświęconych organizacjom imigranckim w dużej mierze skupia się na organizacjach o charakterze politycznym, w mniejszym stopniu zaś na tych, których głównym przedmiotem aktywności jest kultura, sprawy bytowe, rekreacja i rozrywka. Tymczasem – jak zauważa Jose C. Moya – zazwyczaj tych drugich jest więcej i angażują one znacznie większą liczbę imigrantów³². Innymi słowy, badania nad organizacjami imigranckimi mają tendencję do skupiania się przede wszystkim na jednym z aspektów badanego zjawiska – politycznym. Pozostałe aspekty są więc często przez badaczy zaniedbywane. Tymczasem taki wybiórczy sposób analizowania nie tylko zubaża refleksję nad organizacjami, ale także jest w istocie błędem. Polityczne funkcje mogą być bowiem realizowane także przez organizacje o niepolitycznym charakterze. W kontekście stowarzyszeń o charakterze usługowym Angie Y. Chung tak opisuje to zjawisko:

Kultywowanie etnicznej politycznej solidarności jest integralnym aspektem działalności usługowej, ponieważ dostarcza ono ideologicznych bodźców dla takiej działalności (np. poprzez pracę na rzecz społeczności) oraz środki do przyciągania i utrzymywania członków, jest także decydującym narzędziem wzmacniania pozycji społeczności i polem treningowym dla przyszłych liderów³³.

³¹ R. K o o p m a n s, P. S t a t h a m, *Migration and Ethnic Relations as a Field of Political Contention: An Opportunity Structure Approach*, w: R. Koopmans, P. Statham (eds), *Challenging Immigration and Ethnic Relations Politics: Comparative European Perspectives*, Oxford 2000, s. 14.

³² J. C. M o y a, *op. cit.*, s. 857.

³³ A. Y. C h u n g, „Politics Without the Politics”: *The Evolving Political Cultures of Ethnic Non-Profits in Koreatown, Los Angeles*, „Journal of Ethnic and Migration Studies” no. 5, 2005, s. 912.

Innym jeszcze niedostatkiem badań nad organizacjami imigranckimi jest koncentracja na perspektywie państwa przyjmującego – szczególnie zaś na związku między zaangażowaniem w działalność organizacji a efektywnością procesów integracji. Znacznie mniej uwagi dotyczących badań poświęcają takim kwestiom, jak aspekty wewnętrzne funkcjonowania organizacji czy też ich utransnarodowanie³⁴. Dla przykładu te badania nad organizacjami, które podejmują problematykę relacji między uczestnictwem w sferze polityki a zaangażowaniem w działalność polityczną, zazwyczaj skupiają się na analizowaniu, w jaki sposób partycypacja imigrantów w organizacjach wpływa na ich inkorporację polityczną w państwie przyjmującym³⁵.

Dotychczasowe badania nad polskimi organizacjami w Niemczech wydają się obciążone podobnymi wadami³⁶. Szczupłości analiz towarzyszy bowiem skupienie w dużej mierze na aspektach historycznych³⁷. Prace dotyczące współczesnych aspektów funkcjonowania organizacji należą do rzadkości i wykazują ograniczenia związane z opisowością i ateoretycznością³⁸, skupieniem na aspektach politycznych³⁹ czy badaniem organizacji w izolacji od szerszych procesów związanych z migracjami⁴⁰. Dorota Praszałowicz wspomina o jeszcze jednym problemie dotyczącym badań nad polskimi stowarzyszeniami i instytucjami w Niemczech, a konkretniej w Berlinie:

³⁴ L. Pries, Z. Sezgin, *op. cit.*, s. 6.

³⁵ M. Berger, C. Galonska, R. Koopmans, *Political Integration by a De-tour? Ethnic Communities and Social Capital of Migrants in Berlin*, „Journal of Ethnic and Migration Studies” no. 3, 2004; D. Jacobs, K. Phalet, M. Swyngedouw, *Associational Membership and Political Involvement Among Ethnic Minority Groups in Brussels*, „Journal of Ethnic and Migration Studies” no. 3, 2004.

³⁶ M. Nowosielski, *Polacy w Niemczech...*, s. 21-22.

³⁷ Np. W. Wrzesiński, *Polski ruch narodowy w Niemczech w latach 1922-1939*, Toruń 2005 czy J. Kozłowski, *Rozwój organizacji społeczno-narodowych wychodźstwa polskiego w Niemczech w latach 1870-1914*, Wrocław 1987.

³⁸ Np. M. Nowosielski, *Polish organisations in Germany...*

³⁹ Np. M. Kostrzewa, *Procesy integracyjne i konsolidacyjne Polonii w Niemczech w latach 1990-2000*, Warszawa 2005.

⁴⁰ Np. S. Nagel, *Zwischen zwei Welten. Kulturelle Strukturen der polnischsprachigen Bevölkerung in Deutschland*, ifa//Dokumente/1/2009, Stuttgart 2009.

Polskie stowarzyszenia i instytucje w Berlinie traktowane są przez badaczy jako oręż w walce z 'germanizacją', a ich dzieje i dorobek wpisane są (w przypadku polskich studiów) w tradycyjną polską narrację narodową⁴¹.

1.3. Stan badań nad czynnikami kształtującymi sytuację organizacji imigranckich

Na podstawie przeglądu literatury na temat organizacji imigranckich oraz analizy dotychczasowych wyników badań można zaryzykować twierdzenie, że badacze zajmujący się fenomenem organizacji imigranckich poszukiwali czynników, które mają wpływ na stan stowarzyszeń skupiających imigrantów.

Należy stwierdzić, że w analizach dotyczących czynników wpływających na stan organizacji imigranckich dominują podejścia monokausalne – koncentrujące się jedynie na jednym, wybranym czynniku. Co więcej, większość badaczy w tym nurcie skupia się na czynnikach wynikających przede wszystkim z uwarunkowań społeczeństwa przyjmującego. Uważają oni, iż rozwój organizacji imigranckich warunkowany jest przede wszystkim tym, jakie możliwości stwarzają struktury państwa przyjmującego ewentualnie w jaki sposób społeczeństwo przyjmujące – poprzez tradycję samoorganizacji czy otwartość na odmienność kulturową, stymuluje imigrantów do tworzenia własnych organizacji. Podejście takie jest jednak zbyt jednostronne, pomija bowiem inne ważne czynniki.

W ten sposób, koncentrując się na roli politycznych struktur możliwości głównego nurtu społeczeństwa w kształtowaniu organizacji, wcześniejszym badaniom nie udawało się dostrzec wagi etnicznych struktur możliwości; dynamiki współzawodnictwa, konfliktu i nierówności, które pojawiają się w wyniku nierównego dostępu do kapitału; tego w jaki sposób organizacje uzgadniają tego rodzaju podziały z ich politycznymi planami⁴².

⁴¹ D. P r a s z a ł o w i c z, *Polacy w Berlinie. Strumienie migracyjne i społeczności imigracyjne. Przegląd badań*, Kraków 2010, s. 8.

⁴² A. Y. C h u n g, *op. cit.*..., s. 916.

Badania starające się zrekonstruować swego rodzaju zestaw czynników wpływających na stan organizacji są stosunkowo rzadkie. Jeden z czołowych badaczy tej problematyki – Raymond Breton – wskazuje na zespół trzech takich czynników. Pierwszym z nich jest poziom zróżnicowania kulturowego w obrębie społeczeństwa przyjmującego. Drugi – zgodnie z paradygmatem teorii mobilizacji zasobów – to wielkość dostępnych zasobów społeczności imigranckich. Ostatnim, trzecim czynnikiem jest wzór migracji⁴³. W ujęciu Bretona widać więc rozróżnienie między czynnikami związanymi ze społeczeństwem przyjmującym a tymi, które są związane ze społecznością imigrantów lub procesem migracyjnym. Nie dostrzega on jednocześnie innych uwarunkowań – związanych choćby z krajem wysyłającym.

Marlou Schrover i Floris Vermeulen proponują uzupełnienie, a właściwie przeformułowanie (*re-categorisation*) pomysłu Bretona. Autorzy ci proponują także trzy zestawy czynników: pierwszy z nich to proces migracyjny, drugi to struktura możliwości (*opportunity structure*) społeczeństwa przyjmującego, trzeci zaś to charakterystyka społeczności imigracyjnej⁴⁴. Podstawowym podobieństwem do koncepcji Bretona jest podkreślenie roli procesu migracyjnego⁴⁵ (u Bretona nazywanego wzorem migracyjnym) w kształtowaniu sytuacji organizacji. Pozwala on wyjaśnić różnice w rozwoju organizacji między poszczególnymi grupami imigrantów. Podobnie jak w przypadku spojrzenia Bretona, widoczny jest brak odniesienia do czynników związanych z krajem wysyłającym. Główna różnica między oboma ujęciami dotyczy tego, w jaki sposób interpretować wpływ społeczeństwa przyjmującego.

⁴³ Choć pojęcie „wzór migracji” (*pattern of migration*) nie jest przez Bretona definiowane, wydaje się on rozumieć je jako swego rodzaju charakterystykę procesu migracji, na którą składają się takie jej cechy, jak liczba migrantów, fakt czy ma ona charakter indywidualny, czy grupowy, por. R. B r e t o n, *Institutional Completeness of Ethnic Communities and the Personal Relations of Immigrants*, „The American Journal of Sociology” no. 2, 1964, s. 204.

⁴⁴ M. S c h r o v e r, F. V e r m e u l e n, *op. cit.*, s. 826.

⁴⁵ Wg Stephena Castlesa i Marka J. Millera „pojęcie procesu migracyjnego obejmuje skomplikowane ciągi czynników i interakcji, które prowadzą do międzynarodowej migracji i wpływają na jej przebieg”, S. C a s t l e s, M. J. M i l l e r, *Migracje we współczesnym świecie*, Warszawa 2011, s. 40.

U Bretona wyraźnie dominowało podejście kulturalistyczne – istotny był stopień zróżnicowania kulturowego. Im bardziej zdywersyfikowane w sensie różnorodności kulturowej jest społeczeństwo przyjmujące, tym lepsze warunki dla rozwoju organizacji imigranckich. Schrover i Vermeulen przyjmują inną perspektywę – bardziej instytucjonalną, związaną z koncepcją struktury możliwości. Pozwala ona w sposób bardziej kompleksowy spojrzeć na uwarunkowania leżące po stronie społeczeństwa przyjmującego i mające wpływ na stan organizacji imigranckich.

Wątek wpływu państwa wysyłającego na organizacje imigranckie podejmuje w innej publikacji Schrover, która twierdzi, że można mówić o trzech zestawach czynników wpływających na przemiany organizacji imigranckich: zmiany demograficzne i społeczno-ekonomiczne społeczności imigranckiej oraz przemiany polityczne – zarówno państwa wysyłającego, jak i przyjmującego. Autorka ujmując pewne cechy społeczeństwa wysyłającego, dokonuje więc znaczącego rozszerzenia pola analiz, choć skupia się jedynie na politycznych aspektach i strukturach państwa. Co więcej – i to także jest *novum* w stosunku do innych analiz – poświęca ona również uwagę interakcjom między przemianami politycznymi państwa wysyłającego i przyjmującego, które mogą mieć wpływ na funkcjonowanie organizacji imigranckich⁴⁶.

Analizując przedstawione powyżej ujęcia, należy sobie zdawać sprawę z ich ograniczeń. Przede wszystkim są to raczej robocze hipotezy niż zwarte koncepcje teoretyczne. Ponadto brak im wyraźnej weryfikacji w postaci badań empirycznych. W związku z tym mogą być one uznane co najwyżej za źródło inspiracji lub podstawę do dalszych rozważań.

Bardziej rozbudowane i lepiej zakorzenione zarówno w teorii, jak i w empirii są podejścia wykorzystujące wywodzącą się z analizy ruchów społecznych koncepcję struktury możliwości. Wskazują one, iż w przypadku organizacji imigranckich należy mówić o transnarodowej strukturze możliwości politycznych (*transnational political opportunity structure* – TPOS) kształtującej ich sytuację. Podejście takie postrzega organizacje imigranckie jako uwikłane w „powiązania między krajem

⁴⁶ M. S c h r o v e r, „Whenever a Dozen Germans Meet...” *German Organisations in the Netherlands in the Nineteenth Century*, „Journal of Ethnic and Migration Studies” no. 5, 2006.

pochodzenia, gdzie nie ma przestrzeni do debat na temat kwestii etnicznych, religijnych, klasowych czy społecznych, a krajem przyjmującym, który przyznaje imigrantom prawo do stowarzyszania się, ale nie jest w stanie szybko zaabsorbować ich w swoich strukturach⁴⁷. W ten sposób można starać się wyjaśnić spójność i sposób zorganizowania społeczności imigranckich za pomocą czteropolowej tablicy, na której zestawia się ze sobą dwa wymiary: sytuację polityczną kraju przyjmującego i jej wpływ na zjawiska emigracji oraz zdolność kraju przyjmującego do absorpcji i integracji imigrantów.

Tabela 1

Typologia wzorów uczestnictwa wspólnot imigracyjnych wg N. Ögelmana

		Czy w kraju wysyłającym występuje ideologiczny konflikt wywołujący migracje polityczne?	
		tak	nie
Zdolność kraju przyjmującego do absorpcji ludzi różnych etnicznie i kulturowo	niska	Transfer zróżnicowanych organizacji i frakcji / silna fragmentacja społeczności	Transfer spójnych organizacji i frakcji / silna spójność społeczności
	wysoka	Lokalnie zakorzenione stowarzyszenia oraz transfer zróżnicowanych organizacji i frakcji / umiarkowana fragmentacja społeczności	Lokalnie zakorzenione stowarzyszenia oraz transfer spójnych organizacji i frakcji / umiarkowana spójność społeczności

Źródło: N. Ö g e l m a n, *Documenting and Explaining the Persistence of Homeland Politics among Germany's Turks*, „International Migration Review” no. 1, 2003, s. 172.

W przypadku gdy w kraju wysyłającym występuje ideologiczny konflikt wywołujący migracje polityczne, można zaobserwować swego rodzaju transfer konfliktu politycznego i tym samym silne zróżnicowanie organizacji imigrantów bądź uchodźców, które dodatkowo często skorelowane jest z rozbięciem wewnętrznym społeczności imigrantów.

⁴⁷ N. Ö g e l m a n, *Documenting and Explaining the Persistence of Homeland Politics among Germany's Turks*, „International Migration Review” no. 1, 2003, s. 164.

Migranci pochodzący z krajów, w których taka sytuacja polityczna nie występuje, tworzą społeczności bardziej spójne – także pod względem organizacyjnym.

Drugim różnicującym czynnikiem jest zdolność kraju przyjmującego do absorpcji ludzi różnych etnicznie i kulturowo. Tam gdzie jest ona niska, w społecznościach imigranckich dominują formy organizacyjne przeniesione z kraju wysyłającego, ponieważ wykorzystują one napięcie między imigrantami a społeczeństwem przyjmującym. Tam z kolei, gdzie kraj przyjmujący wykazuje wysoką zdolność do integracji imigrantów, rozwijają się także stowarzyszenia zakorzenione lokalnie – bardziej skupione na państwie przyjmującym niż wysyłającym⁴⁸.

Z innym jeszcze pomysłem mamy do czynienia w przypadku koncepcji Priesa oraz Sezgin, którzy opierając się na międzynarodowych badaniach porównawczych, wskazują na dwie grupy czynników kształtujących charakterystykę organizacji imigranckich⁴⁹: szeroki obszar reżimów i systemów migracyjnych oraz specyficzne środowisko, w jakim konkretne organizacje funkcjonują. Środowisko autorzy ci rozumieją dwuwymiarowo. Po pierwsze, są to czynniki strukturalne i instytucjonalne, wśród których należy wymienić m.in. kontekst historyczny, kwestie związane z kształtem samej zbiorowości imigranckiej i przynależnością do niej, system społeczny i polityczny. Po drugie, są to czynniki natury sytuacyjnej: sytuacja ekonomiczna, struktura możliwości, skład społeczny zbiorowości migracyjnej *etc.*⁵⁰ Oprócz tego istotny jest także szerszy kontekst, który zdaniem autorów koncepcji konstytuowany jest przez system migracyjny pomiędzy krajem przyjmującym a wysyłającym oraz reżimy migracyjne⁵¹ kraju wysyłającego i przyjmującego.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 171-172.

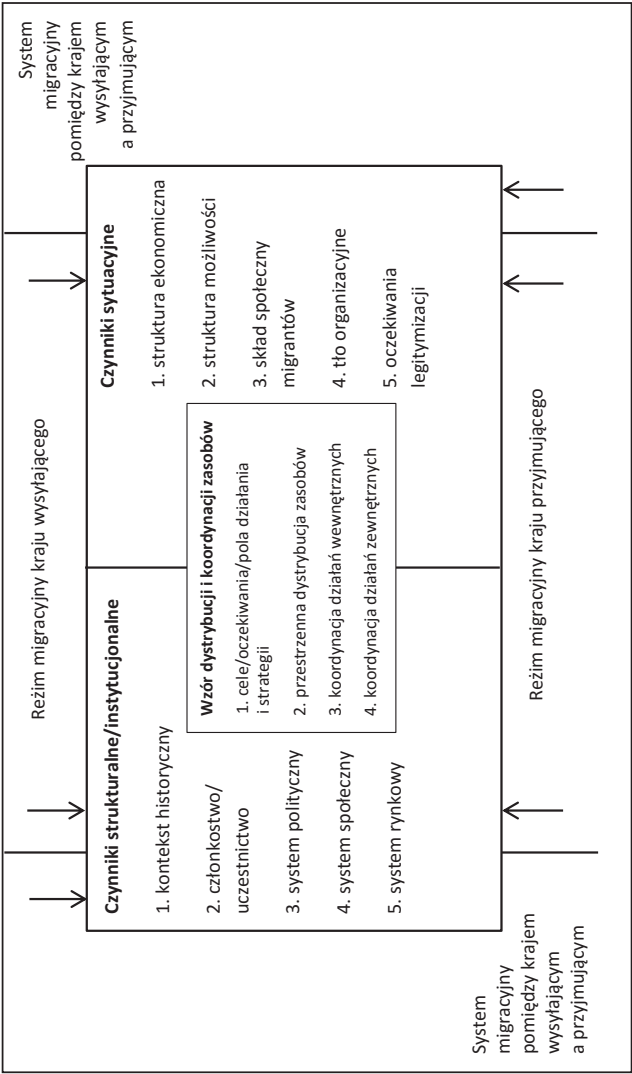
⁴⁹ W przypadku tych autorów mowa jest o transgranicznych organizacjach imigranckich (*cross-border migrant organizations*).

⁵⁰ L. P r i e s, Z. S e z g i n, *op. cit.*, s. 22.

⁵¹ Reżimy migracyjne kraju wysyłającego i przyjmującego rozumiane są przede wszystkim jako polityki – emigracyjne i imigracyjne, tworzące instytucjonalne tło migracji.

Rysunek 1

Trzystopniowy model środowiska organizacji migracyjnych wg L. Priesa i Z. Sezgin



Źródło: L. Pries, Z. Sezgin, *Migration, Organizations and Transnational Ties*, w: L. Pries, Z. Sezgin (eds), *Cross Border Migrant Organizations in Comparative Perspective*, Basingstoke 2012, s. 22.

Zaproponowana przez Priesa oraz Sezgin koncepcja pozytywnie wyróżnia się spośród wcześniej opisanych ujęć z przynajmniej kilku powodów. Jest ona próbą zbudowania wielopoziomowego modelu wpływu różnych czynników na sytuację organizacji migracyjnych, który ma ambicje, by w sposób całościowy opisać środowisko organizacji imigracyjnych. Model ten uwzględnia te elementy, które były często pomijane przez innych badaczy, np. kontekst kraju wysyłającego, relacji między państwem wysyłającym a przyjmującym w zależności od systemu migracyjnego. Ponadto ujmuje on relacje pomiędzy różnymi czynnikami lub elementami środowiska, co pozwala na wskazanie kierunku i rodzaju wpływu. Co ważne, model ten nie tylko został opracowany na podstawie solidnych studiów literaturowych, ale także był testowany w badaniach empirycznych.

Niestety nie jest on pozbawiony wad. Przede wszystkim zastrzeżenie budzi rozróżnienie między czynnikami strukturalnymi (instytucjonalnymi) a sytuacyjnymi. Choć podział ten intuicyjnie wydaje się zrozumiały, to bliższa analiza schematu modelu ujawnia pewne problemy polegające przede wszystkim na tym, iż w niektórych sytuacjach, nawet jeśli będziemy analizować poszczególne czynniki jako typy idealne, trudno mówić o wyraźnym określeniu, czy np. struktura możliwości jest uwarunkowaniem strukturalnym czy raczej sytuacyjnym. Podobne wątpliwości można mieć także w przypadku struktury ekonomicznej. Wydaje się, że choć pomysł na rozróżnienie między czynnikami strukturalnymi i sytuacyjnymi jest co do zasady słuszny, to jednak w praktyce jest to trudne do przeprowadzenia i uzasadnienia. Ponadto w modelu dominują odniesienia do sytuacji politycznej, instytucjonalnej czy ekonomicznej – nie uwzględnia on jednak czynników związanych ze sferą kultury.

Przegląd podejść starających się zidentyfikować zestawy czynników wpływających na stan organizacji wskazuje, iż mamy do czynienia z sytuacją, w której brak jest jednego spójnego modelu opisującego i wyjaśniającego te uwarunkowania. Z tego niedoboru wynika potrzeba sformułowania nowego schematu czynników wpływających na stan organizacji imigranckich. Analiza literatury przedmiotu wskazuje, iż możemy mówić o zestawie czterech czynników:

- 1) charakterystyce procesu migracyjnego⁵² oraz zbiorowości imigranckiej,
- 2) charakterystyce kraju i społeczeństwa wysyłającego,
- 3) charakterystyce kraju i społeczeństwa przyjmującego,
- 4) bilateralnych relacjach między krajem wysyłającym a przyjmującym.

1.3.1. Charakterystyka procesu migracyjnego oraz zbiorowości imigranckiej

Punktem wyjścia do analiz na temat związku między charakterystyką procesu migracyjnego oraz zbiorowości imigranckiej a sytuacją organizacji imigranckich powinno być stwierdzenie, iż fakt imigracji jest już sam w sobie istotnym czynnikiem wpływającym na chęć do stowarzyszania się. „Podstawowy bodziec aktywności stowarzyszeniowej wynika (...) z bardziej uniwersalnego źródła: procesu migracyjnego. Ten proces wydaje się intensyfikować i wyostrzać tożsamości zbiorowe oparte na narodowych, etnicznych i quasi-etnicznych konstrukcjach”⁵³. Jednak potrzeba samoorganizacji imigrantów nie musi wynikać jedynie z przyczyn związanych z ich tożsamością i poczuciem odrębności, które uwypuklają się właśnie w procesie tworzenia ekskluzywnych organizacji. Mogą być to także bardziej przyziemne przyczyny związane z koniecznością zaspokajania najbardziej podstawowych potrzeb, co bywa utrudnione w obcym środowisku. W takiej sytuacji imigranci, którzy przybywają do nowego kraju, mają tendencję do tworzenia własnych, równoległych instytucji, które powinny im pomagać w adaptacji do obcych warunków.

Choć imigracja może do pewnego stopnia stymulować samoorganizację, to jednocześnie należy zauważyć, że imigranci generalnie wykazują się mniejszą gotowością do stowarzyszania się niż rdzenni mieszkańcy

⁵² Użyteczny schemat procesu migracyjnego znaleźć można w pracy pod redakcją Umy A. Segal, Doreen Elliott i Nazneen S. Mayadas, por. U. A. Segal, D. Elliott, N. S. Mayadas, *The immigration process*, w: U. A. Segal, D. Elliott, N. S. Mayadas (eds), *Immigration Worldwide*, New York 2010.

⁵³ J. C. Moya, *op. cit.*, s. 839.

kraju przyjmującego. Niemieckie badania wskazują na niższe zaangażowanie w aktywność organizacji społecznych imigrantów w porównaniu z członkami społeczeństwa przyjmującego. Podczas gdy 54% Niemców deklarowało zaangażowanie w działalność stowarzyszeniową, wśród tureckich imigrantów odsetek ten wynosił jedynie 39%, przy czym w porównaniu z innymi grupami imigrantów był on i tak stosunkowo wysoki⁵⁴. Generalnie można przyjąć, że imigrantów cechuje niższy poziom aktywności społecznej niż nieimigrantów. Co więcej, samo doświadczenie migracji wydaje się obniżać gotowość do społecznego zaangażowania. Osoby, które przed wyjazdem były zaangażowane w działalność organizacji pozarządowych, po emigracji rzadziej podejmują takie rodzaje aktywności. W badaniach nad polskimi imigrantami wykazano, iż o ile w grupie badanej odsetek osób zaangażowanych społecznie przed emigracją wynosił 18,5%, to po emigracji był on już mniejszy i sięgał 13,7%. W tej samej grupie zaangażowanie w działalność organizacji polonijnych deklarowało jedynie 11,9% respondentów⁵⁵.

Poszukując cech procesu migracyjnego i społeczności imigranckiej, które mogą mieć wpływ na stan organizacji, należy wskazać na rozmiar i spójność społeczności imigranckiej. Wpływ ten może dotyczyć potencjału samoorganizacji: „Jeśli grupy imigrantów są zbyt małe (lub zbyt heterogeniczne), odnotować można niewielką aktywność organizacyjną. Kiedy społeczności rosną i dojrzewają, aktywność organizacyjna wzrasta, częściowo jako rezultat konkurencji między organizacjami”⁵⁶. Może on także dotyczyć cech organizacji – przede wszystkim takich, jak ich zróżnicowanie.

Decydującymi zmiennymi wydają się raczej wielkość oraz demograficzna i społeczno-ekonomiczna złożoność imigranckiej społeczności. W mniejszych i mniej złożonych imigranckich społecznościach, takich jakie wystę-

⁵⁴ C. Diehl, M. Blohm, *Apathy, adaptation or ethnic mobilisation? On the attitudes of a politically excluded group*, „Journal of Ethnic and Migration Studies” no. 3, 2001, s. 409.

⁵⁵ A. Fiń, A. Legut, W. Nowak, M. Nowosielski, K. Schöll-Mazurek, *Polityka polonijna w ocenie jej wykonawców i adresatów*, „IZ Policy Papers” nr 11, 2013, s. 52, 55.

⁵⁶ M. Schrover, F. Vermeulen, *op.cit.*, s. 831.

powwały w prowincjonalnych miasteczkach, złożonych przede wszystkim z mężczyzn, czy tych, które były relatywnie homogeniczne w zakresie specjalizacji zawodowej, takich jak np. kolonie robotników rolnych czy handlowców, obserwowano znacznie węższe spektrum organizacji, nawet jeśli zaangażowanie w ich działalność było większe niż gdzie indziej (...). Im większa, bardziej złożona i dłużej istniejąca społeczność imigrancka, tym bardziej wykazywała ona tendencję do odwzorowywania demograficznej, społeczno-ekonomicznej oraz instytucjonalnej różnorodności populacji generalnej⁵⁷.

Spójność społeczności⁵⁸ ma ogromne znaczenie dla kształtu i funkcji jakie organizacje pełnią wobec imigrantów⁵⁹. Ten aspekt jest szczególnie wart podkreślenia ze względu na to, że w wielu studiach traktuje się imigrantów jako grupę homogeniczną, spójną wewnątrznie, o wyraźnie wyznaczonych granicach. W konsekwencji organizacje imigranckie traktuje się jako instytucje reprezentujące wszystkich imigrantów z danego kraju. Tymczasem w rzeczywistości zbiorowości imigranckie są heterogeniczne, nierzadko nie tylko wewnątrznie zróżnicowane, ale także skłócone. W wielu wypadkach struktura organizacyjna odzwierciedla tę heterogeniczność poprzez występowanie konkurencji i konfliktów między organizacjami. Choć pewien stopień współzawodnictwa i co za tym idzie antagonizmu może być funkcjonalny dla rozwoju organizacji⁶⁰, to jednak tylko do pewnego stopnia. Zbyt duże rozdrobnienie i skonfliktowanie może powodować osłabianie kondycji i wpływu organizacji. Jak zauważa Marc Hooghe „organizacje etniczne mogą wywierać polityczny i społeczny wpływ, jeśli są w stanie stworzyć ruch etniczny ze wspólną strategią oraz celami politycznymi”⁶¹. Silne podziały między zdywersyfikowanymi organizacjami utrudniają ich skuteczne współdziałanie i osiągnięcie założonych celów.

⁵⁷ J. C. M o y a, *op.cit.*, s. 851-852.

⁵⁸ M. P. E r d m a n s, *Immigrants and Ethnics: Conflict and Identity in Chicago Polonia*, „Sociological Quarterly” no. 1, 1995.

⁵⁹ M. J o n e s - C o r r e a, *Between Two Nations: The Political Predicament of Latinos in New York City*, Ithaca 1998.

⁶⁰ P o r. L. C o s e r, *The Functions of Social Conflict*, New York 1956.

⁶¹ M. H o o g h e, *Ethnic Organisations and Social Movement Theory: The Political Opportunity Structure for Ethnic Mobilisation in Flanders*, „Journal of Ethnic and Migration Studies” no. 5, 2005, s. 976.

Na nieco inny aspekt spójności społeczności imigracyjnych zwraca uwagę Don Handelman⁶², który wyróżnia cztery poziomy inkorporacji członków zbiorowości etnicznej:

- **kategorię etniczną** rozumianą jako najluźniejszy rodzaj integracji wewnątrz zbiorowości, polegający jedynie na postrzeganiu kulturowych różnic pomiędzy zbiorowością a osobami, które do niej nie należą;
- **etniczną sieć społeczną**, w obrębie której zachodzą regularne interakcje i wymiana zasobów pomiędzy członkami zbiorowości;
- **etniczne stowarzyszenie**, którego członkowie są w stanie wskazać wspólne interesy oraz stworzyć organizacje podejmujące działania zbiorowe mające na celu realizację tych interesów;
- **wspólnotę etniczną** charakteryzującą się dużym stopniem instytucjonalizacji i zorganizowania.

Typologia ta sugeruje, iż określony poziom „gęstości” czy intensywności kontaktów między członkami zbiorowości nie tyle ma wpływ na poziom samoorganizacji, co raczej jest z nim w naturalny sposób „splciony”. Otwarte jednak pozostaje pytanie, co sprawia, że dana społeczność etniczna wykazuje się takim, a nie innym poziomem inkorporacji etnicznej. Być może inspiracji należy szukać w tożsamościach dominujących w danych grupach imigranckich. Nimmi Hutnik w odniesieniu do mniejszości etnicznych wyróżnia cztery typy tożsamości. Pierwszy z nich to typ asymilatywny (*assimilative*), przyswajający wartości grupy dominującej i odrzucający wartości swojej grupy etnicznej. Drugi typ – akulturatywny (*acculturative*) ma wysoki poziom identyfikacji z wartościami zarówno grupy dominującej, jak i swojej grupy etnicznej. Trzeci typ – dysocjatywny (*dissociative*) polega na zachowaniu podstawowej tożsamości etnicznej i słabej identyfikacji z wartościami większości. Ostatni typ – marginalny (*marginal*) charakteryzuje się słabą identyfikacją zarówno z normami grupy dominującej, jak i własnej grupy etnicznej, co skutkuje „zawieszeniem” pomiędzy tymi dwoma grupami⁶³. Jak się wydaje, imigranci podzielający dwa z wymienionych typów tożsamości mogą częś-

⁶² D. H a n d e l m a n, *The Organization of Ethnicity*, „Ethnic Groups. An International Periodical” vol. 1, no. 3, 1977, s. 196.

⁶³ N. H u t n i k, *Ethnic minority identity: A Social Psychological perspective*, Oxford 1991.

ciej niż inni być skłonni do angażowania się w działalność organizacji imigranckich. Chodzi o typy akulturatywny i dysocjatywny. W obu jednak przypadkach motywacja do partycypacji w aktywności organizacji może być inna. Imigranci charakteryzujący się tożsamością dysocjatywną będą traktowali organizacje imigranckie jako narzędzia obrony swojej tożsamości narodowej w sytuacji postrzeganego jej zagrożenia. Z kolei imigranci z tożsamością asocjatywną będą traktowali organizacje jako sposób na podkreślenie swojej tożsamości narodowej oraz formę dialogu z tożsamością grupy dominującej. Takie rozróżnienie może mieć istotne znaczenie dla celów i funkcji organizacji.

Kolejny istotny czynnik, który prawdopodobnie wpływa na stan organizacji – lub raczej wężziej, na ich profil – można określić jako tradycję samoorganizacji imigrantów. Przegląd literatury pozwala zaryzykować twierdzenie, iż poszczególne grupy imigrantów wykazują pewnego rodzaju tendencję do angażowania się z większą intensywnością w pewne typy działalności organizacyjnej. Na różnice tego typu zwraca uwagę Alejandro Portes wraz ze współpracownikami. Zauważa on w odniesieniu do transnarodowych organizacji imigranckich, że różnią się one w grupie trzech badanych przez niego narodowości: Dominikańczyków, Kolumbijczyków i Meksykanów. Głównym trzonem kolumbijskich transnarodowych organizacji imigranckich są organizacje skupiające przedstawicieli klasy średniej, przede wszystkim organizacje profesjonalistów czy charytatywne. Z kolei Dominikańczycy w znacznie większym stopniu działają politycznie, a organizacje przez nich zakładane są odbiciem sceny politycznej Dominikany. Organizacje meksykańskie to z kolei przede wszystkim *hometown associations*, czyli stowarzyszenia skupiające migrantów pochodzących z tych samych miast bądź regionów⁶⁴. Różnice te mogą więc być związane z faktem pochodzenia z różnych krajów. Mogą jednak wynikać z tego, iż każda z tych grup przechodziła przez nieco inny proces migracyjny, zaś charakterystyka i zróżnicowanie ich organizacji jest efektem dostosowania do odmiennych warunków.

⁶⁴ A. Portes, C. Escobar, A. W. Radford, *Immigrant Transnational Organizations and Development: A Comparative Study*, „International Migration Review” no. 1, 2007, s. 276

Tezę taką wydają się potwierdzać obserwacje Moya, który zauważa, iż w przypadku niektórych grup narodowych, np. Polaków, występuje znacznie rzadsza tendencja do zakładania *hometown associations*, niż ma to miejsce w przypadku innych grup, takich jak np. Włosi. Tłumaczy on to zjawisko faktem, iż te społeczności, które nie preferowały tej formy stowarzyszania się, zazwyczaj wykazywały większy stopień rozwoju silniej tożsamości narodowej⁶⁵. Sugeruje to, iż skupianie się na tożsamościach lokalnych mogło być odczuwane jako „rozcieńczanie” problemu narodowego. Może ono także występować w sytuacji większego poczucia zagrożenia wynarodowieniem.

Schrover i Vermeulen wskazują, iż charakter organizacji imigranckich determinowany jest także czynnikami związanymi z demograficznym oraz społeczno-ekonomicznym profilem społeczności imigranckiej. Wśród nich wyróżniają oni np. bliskość zamieszkania, wspólne miejsce pochodzenia, wiek, płeć, religię, strukturę zatrudnienia, uczestnictwo w rynku pracy, wykształcenie, orientację polityczną czy też fluktuację populacji imigrantów⁶⁶. Niestety brak jest badań, które by umożliwiły weryfikację tej tezy. Można jednak, posiłkując się wynikami badań cząstkowych, starać się wskazać przynajmniej niektóre z istotnych społeczno-demograficznych cech wpływających na zaangażowanie się migrantów w działalność organizacji. Należy jednak do ustaleń tych podchodzić z pewną dozą ostrożności, ponieważ w niektórych wypadkach prowadzą one do sprzecznych wniosków.

Profil działalności organizacji może być także warunkowany przez charakter migracji. Szczególnie jaskrawe przykłady można znaleźć w przypadku wychodźstwa politycznego. Ci z migrantów, którzy opuszczali bądź zmuszani byli opuszczać swój kraj z powodów politycznych, znacznie częściej niż inne grupy angażują się w tworzenie organizacji o charakterze politycznym. Jednakże warto zauważyć, że owo upolitycznienie miało także głębsze znaczenie dla sytuacji takich organizacji. Te bowiem skupiają się na realizacji celów związanych (pośrednio lub bezpośrednio) ze zmianą systemu politycznego kraju wysyłającego.

⁶⁵ J. C. M o y a, *op. cit.*, s. 847-850.

⁶⁶ M. S c h r o v e r, F. V e r m e u l e n, *op.cit.*, s. 830.

Jako że zazwyczaj możliwości wywierania bezpośredniego wpływu na sytuację w ojczyźnie są ograniczone, organizacje te musiały wykształcić mechanizmy politycznego wpływu na sferę polityki kraju przyjmującego⁶⁷. Obie te cechy – skupienie na oddziaływaniu na sytuację polityczną w kraju wysyłającym oraz zaangażowanie w proces polityczny kraju przyjmującego powodują silne utransnarodowanie organizacji.

Analizując wpływ cech procesu migracyjnego na stan organizacji, nie sposób pominąć aspektu temporalnego. Jednak za stwierdzeniem, że sytuacja organizacji zmienia się z czasem, kryć się mogą przynajmniej trzy różne znaczenia, które powiązane są z indywidualnym oraz grupowym doświadczeniem społeczności imigranckiej, a także instytucjonalnym doświadczeniem organizacji.

Czas jaki upłynął od momentu migracji, ma wpływ na indywidualne preferencje migranta dotyczące jego potrzeby angażowania się w działalność organizacji. Najczęstszym przypadkiem wydaje się sytuacja, kiedy migranci osiągający z czasem coraz lepsze pozycje w społeczeństwie przyjmującym mają tendencję do angażowania się nie w działania organizacji imigranckich, ale raczej organizacji społeczeństwa przyjmującego – szczególnie dotyczy to organizacji profesjonalnych⁶⁸. Z badań nad ghańskimi organizacjami w Kanadzie wynika, iż Ghańczycy, którzy niedawno przybyli do Kanady, częściej przynależą do ghańskich organizacji niż imigranci pochodzący z tego kraju, którzy przebywają w Kanadzie od dłuższego czasu. Co więcej, w badaniu jakościowym wśród przyczyn takiego stanu rzeczy wskazano m.in. fakt, iż na początkowych etapach pobytu nowego migranta organizacje są przez niego traktowane jako „ścieżka dostępu” zarówno do innych członków własnej grupy etnicznej, jak i wtórnej socjalizacji w społeczeństwie przyjmującym⁶⁹. Z czasem zaś funkcje te tracą na znaczeniu, podobnie jak i organizacje imigranckie, które je realizują.

⁶⁷ J. C. M o y a, *op. cit.*, s. 851.

⁶⁸ Th. Y., O w u s u, *The Role of Ghanaian Immigrant Associations in Toronto, Canada*, „International Migration Review” no. 4, 2000, s. 1159.

⁶⁹ *Ibidem*, s. 1169.

Charakter organizacji imigranckich dominujących w danej społeczności zmienia się także wraz z rozwojem tej społeczności. Instruktywny jest tu przykład organizacji zrzeszających imigrantów w Norwegii:

Pierwsze organizacje imigranckie zakładane były przez niewykwalifikowanych robotników i miały na celu dbanie o interesy tzw. pracowników obcokrajowców na rynku pracy. Inną podstawą do powstawania organizacji we wczesnym okresie była przynależność religijna, która spowodowała rozwój zarówno nieformalnych grup religijnych, jak i bardziej formalnych instytucji, takich jak meczety. Kiedy we wzorze migracji zaczęły dominować migracje związane z łączeniem rodzin, powstała potrzeba stowarzyszeń opartych na przynależności narodowej, etnicznej czy kulturowej⁷⁰.

Instytucjonalne doświadczenie organizacji związane jest z długością czasu jej istnienia. Jak wynika z badań Olzak i West, organizacje starsze, które posiadają już własną tradycję, odbiorców, zdolność organizacyjną, z większym prawdopodobieństwem mają szansę na trwanie. Funkcjonowanie nowych organizacji obarczone jest większym ryzykiem⁷¹.

1.3.2. Charakterystyka kraju i społeczeństwa przyjmującego

Przez charakterystykę kraju i społeczeństwa przyjmującego rozumie się tu szeroko zarówno uwarunkowania natury politycznej, jak i społecznej.

Do analizy uwarunkowań stanu organizacji imigranckich natury politycznej najczęściej stosuje się schemat analizy zapożyczony z badań nad ruchami społecznymi – strukturę politycznych możliwości (*political opportunity structure* – POS)⁷². Koncepcja ta łączy dwa odmienne

⁷⁰ L. N. P r e d e l l i, *Political and Cultural Ethnic Mobilisation: The Role of Immigrant Associations in Norway*, „Journal of Ethnic and Migration Studies” no. 6, 2008, s. 936.

⁷¹ S. O l z a k, E. W e s t, *op. cit.*, s. 470.

⁷² R. K o o p m a n s, *Migrant mobilization and political opportunities: variation among German cities and a comparison with the United Kingdom and the Netherlands*, „Journal of Ethnic and Migration Studies” no. 3, 2004.

nurty refleksji nad zachowaniami politycznymi: perspektywę badań nad ruchami społecznymi, skupioną przede wszystkim na kwestiach związanych z działaniami zbiorowymi i konfliktem społecznym, oraz politologiczny neoinstytucjonalizm, który kładzie nacisk na rolę instytucji politycznych⁷³.

Literatura i analizy stosujące schemat POS w kontekście migracji i organizacji imigranckich są liczne i zróżnicowane. Jednak w większości przypadków odnoszą się one przede wszystkim do struktury możliwości społeczeństwa przyjmującego, która wytwarzana jest przez państwo. Chung mówi w tym kontekście wręcz o *mainstream political opportunity structures*⁷⁴, chcąc tym samym z jednej strony podkreślić źródło tych struktur (dominujące społeczeństwo przyjmujące), z drugiej zaś wskazać, że obok struktur możliwości w obrębie społeczeństwa przyjmującego istnieją także inne – związane np. ze społeczeństwem wysyłającym czy też samą społecznością imigrancką.

Marc Hooghe adaptując do badania organizacji etnicznych we Flandrii w Belgii klasyczny model analityczny POS, zaproponowany przez Hanspetera Kriesi wraz zespołem⁷⁵, analizuje następujące elementy politycznej struktury możliwości⁷⁶:

- **formalne reguły i instytucje** – formalna struktura państwa i systemu politycznego (państwa słabe i silne) oraz formalne reguły zarządzania interakcjami z pretendentami (*challengers*) – grupami, które występują z żądaniami wobec systemu politycznego;
- **nieformalne reguły interakcji z pretendentami** – powstałe zazwyczaj jako rezultat historycznego rozwoju ustroju danego państwa i oznaczające sposoby, w jaki system polityczny może nieformalnie podejmować dyskusję z różnymi grupami walczącymi o dostęp do politycznych zasobów;

⁷³ H. B o u s e t t a, *Institutional theories of immigrant ethnic mobilisation: relevance and limitations*, „Journal of Ethnic and Migration Studies” no. 2, 2000, s. 230. Autor ten przedstawia także ciekawą krytykę podejścia POS, por. szczególnie s. 232-235.

⁷⁴ A. Y. C h u n g, *op. cit.*, s. 912.

⁷⁵ H. K r i e s i, R. K o o p m a n s, J. W. D u y v e n d a k, M. G. G i u g n i, *New Social Movements in Western Europe*, London 1995, s. XIII-XVI.

⁷⁶ M. H o o g h e, *op. cit.*, s. 982-988.

- **konfiguracja władzy w obrębie elit politycznych** – wewnętrzne rozbieżności elit politycznych oraz posiadanie przez grupy etniczne potencjalnych sprzymierzeńców wśród przedstawicieli tych elit, które mogą zwiększać możliwość dostępu do zasobów politycznych;
- **reakcja zwrotna elit politycznych na żądania pretendentów** – ponieważ w ramach POS dąży się także do ujęcia elementu dynamiki, włącza się tu również wpływ reakcji elit politycznych na działania mniejszości etnicznych i grup imigranckich jako kolejny czynnik wpływający na ich sytuację polityczną.

Ważnym elementem struktury politycznych możliwości jest stopień inkorporacji politycznej imigrantów⁷⁷, rozumianej tu za Irene Bloemraad jako proces włączania imigrantów w główny nurt politycznego dyskursu, politycznych praktyk oraz procesu podejmowania decyzji⁷⁸. Bierze się pod uwagę zarówno konsultacje, klasycznie rozumianą partycypację polityczną odbywającą się za pomocą udziału w głosowaniach, jak i mniej konwencjonalne formy, takie jak np. udział w protestach społecznych⁷⁹.

Podstawowym narzędziem inkorporacji i integracji politycznej imigrantów jest oczywiście naturalizacja. Martin Baldwin-Edwards i Martin A. Schain mówią o różnych rodzajach bądź typach polityk integracyjnych oraz powiązanych z nimi podejść do naturalizacji migrantów⁸⁰. Pierwszy z nich, nazywany wykluczającym lub etnicznym, polega na blokowaniu możliwości udziału imigrantów w systemie politycznym oraz utrudnieniu naturalizacji poprzez stosowanie zasady prawa krwi (*ius sanguinis*). Drugi typ – asymilacyjny lub republikański – stosuje zasadę prawa ziemi (*ius soli*) i ułatwia dzieciom imigrantów naturalizację, w zamian jednak oczekując szybkiej i moż-

⁷⁷ Magdalena Lesińska pisze w tym kontekście o „inkluzji politycznej imigrantów”, por. M. Lesińska, *Inkluzja polityczna imigrantów we współczesnej Europie*, Warszawa 2013.

⁷⁸ I. Bloemraad, *Becoming a Citizen: Incorporating Immigrants and Refugees in the United States and Canada*, Berkeley 2006, s. 6.

⁷⁹ E. Gidengil, D. Stolle, *The Role of Social Networks in Immigrant Women's Political Incorporation*, „International Migration Review” no. 4, 2009, s. 728.

⁸⁰ M. Baldwin-Edwards, M. A. Schain (eds), *The Politics of Immigration in Western Europe*, Essex 1994.

liwie pełnej asymilacji. Trzeci i ostatni typ opisywany jest jako wielokulturowy – gwarantuje on zarówno stosunkowo łatwy dostęp do uzyskania przez imigrantów obywatelstwa, jak i możliwość ekspresji swojej etnicznej i kulturowej odmienności⁸¹. Wymieniany jest także czwarty, historycznie ukształtowany typ – nazywany imperialnym – który umożliwia integrację różnych grup w ramach jednego dużego multietnicznego imperium⁸².

Przyjęcie określonego typu polityki integracyjnej pociąga za sobą istotne konsekwencje dla stanu i możliwych do realizacji funkcji organizacji imigranckich. Choć w typie etnicznym (wykluczającym) imigranci pozbawiani są możliwości naturalizacji, a tym samym ograniczany jest stopień ich inkorporacji politycznej, to jednocześnie rola organizacji imigranckich może rosnąć. Pełnią one bowiem funkcje rzecznicze i pośredniczące. Są istotne z punktu widzenia samych imigrantów – ponieważ stanowią namiastkę partycypacji w systemie politycznym kraju przyjmującego, a jednocześnie są ważne dla samego społeczeństwa przyjmującego, gdyż pełnią funkcję reprezentanta imigrantów. W przypadku typu asymilacyjnego i multikulturalnego sytuacja nie jest już tak przejrzysta. Imigranci, którzy stosunkowo łatwo uzyskują obywatelstwo, a tym samym pełnią praw politycznych, w daleko mniejszym stopniu będą widzieć w organizacjach reprezentanta i mediatora. W typie multikulturalnym rola organizacji polega przede wszystkim na podejmowaniu działań ekspresyjnych, związanych z podtrzymaniem tożsamości narodowej imigrantów. W przypadku polityki integracyjnej typu asymilacyjnego znaczenie organizacji jest niejasne.

Jednym z elementów systemu tworzonego przez państwa przyjmujące, a mającego na celu inkorporację migrantów i organizacji ich zrzeszających, są różnego rodzaju ciała konsultacyjne. Tak rozumiana „polityka konsultacyjna” (*consultative politics*) polega na umożliwieniu migrantom – zwykle przedstawicielom różnych stowarzyszeń, na

⁸¹ P. O d m a l m, *Turkish Organizations in Europe: How National Contexts Provide Different Avenues for Participation*, „Turkish Studies” no. 2, 2009, s. 151-152.

⁸² Szersze omówienie tej i innych typologii polityk integracyjnych można znaleźć m.in. w: A. Grzymała-Kazłowska, S. Łodziński (red.), *Problemy integracji imigrantów. Koncepcje, badania, polityki*, Warszawa 2008; por. także J. S a r d i n h a, *op. cit.*, s. 43-44.

przedstawianie swoich problemów i dezyderatów. Choć rozwiązanie takie wydaje się pozytywną próbą włączania imigrantów i ich organizacji do systemu politycznego, to jednak należy zauważyć, że odbywa się to *de facto* poza głównym nurtem polityki instytucjonalnej. Jak podkreśla Marco Martiniello:

Politolodzy krytykowali pomysł specjalnych ciał konsultacyjnych dla migrantów, ponieważ doprowadzały one do dalszej ich marginalizacji, podczas gdy jednocześnie dawały im iluzję bezpośredniej politycznej partycypacji⁸³.

Niezależnie jednak od tego w jakim stopniu polityka państwa przyjmującego dopuszcza możliwość udziału imigrantów i ich organizacji w systemie politycznym, należy podkreślić, że ich moc negocjacyjna jest i z dużym prawdopodobieństwem będzie ograniczona. Państwo pozostaje dominującą siłą, która jednostronnie określa warunki – zarówno polityczne, jak i wielu przypadkach także ekonomiczne – w jakich funkcjonują migranci i ich organizacje⁸⁴. Wywołuje to czasami negatywne reakcje ze strony imigrantów, którzy czując się wykluczeni, sięgają po pozainstytucjonalne środki partycypacji politycznej związane przede wszystkim z protestem społecznym.

Najbardziej bezpośrednim elementem *POS* mającym wpływ na stan organizacji jest wsparcie dla ich rozwoju, jakie może zaproponować państwo przyjmujące. O możliwym wachlarzu takiego wsparcia pisze Bloemraad:

Najbardziej oczywiste jest oferowanie publicznych środków, które mają na celu pomoc w założeniu i utrzymaniu organizacji społeczności imigranckich. Ponadto urzędnicy mogą także oferować wsparcie techniczne, dostarczając liderom społeczności informacji, jak założyć czy zarejestrować stowarzyszenie jako organizację dobroczynną, wskazówek, w jaki sposób napisać statut, czy wiedzy na temat innych grup czy ludzi, którzy mogą

⁸³ M. Martiniello, *Political Participation, Mobilisation and Representation of Immigrants and Their Offspring in Europe*, „Willy Brandt Series of Working Papers in International Migration and Ethnic Relations” no. 1, 2005, s. 11.

⁸⁴ G. Yurdakul, *State, Political Parties and Immigrant Elites: Turkish Immigrant Associations in Berlin*, „Journal of Ethnic and Migration Studies” no. 3, 2006, s. 437.

być dla organizacji źródłem wsparcia lub też finansowania (...). Mniej konkretnie, lecz równie istotnie polityki rządowe mogą wpływać na symboliczną sytuację społeczności imigrantów i uchodźców. Ten symboliczny wpływ może powodować zwiększenie zainteresowania nowo przybyłych imigrantów tworzeniem organizacji oraz w konsekwencji przyczyniać się do zmiany postrzegania imigrantów przez innych aktorów⁸⁵.

Szczególną wagę przykładą się do sposobów finansowania społeczności imigranckich, co nie pozostaje bez konsekwencji dla rozwoju organizacji. W krajach, w których państwo silnie wspiera – także finansowo – grupy etniczne, jednocześnie daje się zaobserwować rozwój organizacji zajmujących się rzecznictwem wobec społeczności imigrantów⁸⁶. Jednak, jak zwraca uwagę Moya, choć wsparcie – zarówno polityczne, jak i finansowe – państwa przyjmującego może wpływać na funkcjonowanie organizacji, to jednak jedynie w stosunkowo małym stopniu ma wpływ na popularność organizacji, a co najważniejsze na wielkość i intensywność zaangażowania członków społeczności imigranckiej w ich aktywność. Przeciwnie, według tego autora, organizacje, których głównym przedmiotem działania jest zapewnienie swoim członkom ciekawych sposobów spędzania wolnego czasu, przyciągają najwięcej zaangażowanych uczestników, mimo iż w większości przypadków nie są one wspierane przez państwo przyjmujące. Te zaś, które uzyskują instytucjonalne wsparcie⁸⁷, a zajmują się inną problematyką, często mają kłopot z zapewnieniem sobie wystarczającej bazy członkowskiej⁸⁸.

W wielu przypadkach pomoc państwa przyjmującego dla imigrantów i ich organizacji jest obwarowana pewnymi warunkami. Jednym z nich może być np. wymuszanie na imigrantach tworzenia jednolitej reprezentacji w postaci organizacji parasolowych – zrzeszających

⁸⁵ I. B l o e m r a a d, *The Limits of de Tocqueville: How Government Facilitates Organisational Capacity in Newcomer Communities*, „Journal of Ethnic and Migration Studies” no. 5, 2005, s. 872.

⁸⁶ J. C. M o y a, *op. cit.*, s. 856.

⁸⁷ Także ze strony kraju wysyłającego.

⁸⁸ *Ibidem*, s. 857.

różne stowarzyszenia⁸⁹. Przykłady takich rozwiązań można znaleźć w różnych krajach, np. w Belgii⁹⁰. Innym przykładem tego, w jaki sposób państwo przyjmujące może wpływać na formę rozwoju organizacji imigranckich, jest zapewnianie wsparcia finansowego ze środków publicznych oraz zwolnień podatkowych jedynie w sytuacji, gdy organizacja nie będzie prowadzić działalności o charakterze politycznym⁹¹. Takie podejście powoduje rozwój organizacji o charakterze apolitycznym, lecz może jednocześnie zachęcać do ukrywania czy maskowania działalności politycznej, które sprowadza się do podejmowania działań takich, jak np. realizacja indywidualnych programów, indywidualna zakulisowa aktywność liderów organizacji⁹². O negatywnym wpływie finansowania ze strony państwa na polityczną aktywność organizacji imigranckich pisał np. Pontus Odmalm, który zauważył, iż szwedzki system finansowania organizacji imigranckich skłania je raczej do angażowania się w kwestie związane z kulturą, zniechęca zaś do zwiększania swej partycypacji w systemie politycznym⁹³.

Organizacje imigranckie są w stosunku do POS państwa przyjmującego raczej reaktywne. Mają one tendencję do określania swoich celów czy funkcji w odniesieniu do możliwości, jakie daje im państwo, przez co mogą one zwiększać swoje możliwości instytucjonalne. Dlatego też te same społeczności imigranckie w różnych krajach mogą wytwarzać różne formy organizacyjne⁹⁴.

Wpływ POS na działalność i funkcjonowanie organizacji imigranckich polega przede wszystkim na tym, w jaki sposób organizacje postrzegają możliwości podejmowania działań mających na celu poprawę sytuacji swojej oraz społeczności imigranckich, które reprezentują. W zależności od sytuacji organizacje mogą formułować swoje ocze-

⁸⁹ M. Schrover, F. Vermeulen, *op. cit.*, s. 826-827.

⁹⁰ M. Hooghe, *op. cit.*, s. 980.

⁹¹ A. Y. Chung, *op. cit.*, s. 914.

⁹² *Ibidem*, s. 926.

⁹³ P. Odmalm, *Civil society, migrant organisations and political parties: theoretical linkages and applications to the Swedish context*, „Journal of Ethnic and Migration Studies” no. 3, 2004, s. 479.

⁹⁴ Y. N. Soyaslı, *Limits of Citizenship: Migrants and Postnational Membership in Europe*, Chicago 1994, s. 85-86.

kiwania czy żądania i wchodzić w dyskusję nad swoimi dezyderatami z władzami albo w sposób konwencjonalny (poprzez zinstytucjonalizowany system negocjacji), albo też niekonwencjonalny (wykorzystując środki pozainstytucjonalne, takie jak np. protest). POS wpływa także na to, kogo organizacje postrzegają jako odbiorcę swoich żądań. Jeśli POS państwa przyjmującego stwarza odpowiednie warunki, to właśnie to państwo jest naturalnym odbiorcą dezyderatów społeczności imigranckich. W przeciwnym przypadku kierują one swoje żądania częściej do państwa wysyłającego lub instytucji ponadpaństwowych czy międzynarodowych⁹⁵.

Wpływ POS na organizacje imigranckie może być także mniej bezpośredni i polegać na wytwarzaniu takich ogólnych warunków imigracji i integracji imigrantów, które będą oddziaływać na potrzebę tworzenia przez imigrantów organizacji. W przypadku tych krajów Europy Zachodniej, które w latach 60. rozpoczęły proces przyjmowania migrantów zarobkowych, mających wspomóc gospodarkę tych krajów w czasie gospodarczego boomu, można mówić o pewnej ewolucji podejścia państwa przyjmującego i jego instytucji do imigrantów. Z początku, ze względu na – jak przewidywano – krótkotrwały charakter tych migracji, państwo przyjmujące ograniczało zaangażowanie swoich instytucji w sprawy imigrantów, uważając, że nie wymagają oni szczególnej uwagi, ponieważ w nieodległym czasie osób tych już w kraju nie będzie. W związku z tym, że imigranci ci byli legalnie zatrudnieni, zostali oni włączeni w system państwa opiekuńczego, rozwijały się do pewnego stopnia także ich relacje ze związkami zawodowymi. Jednak z czasem, w miarę gdy coraz bardziej jasne stawało się, że migracje te mają charakter permanentny, a nie przejściowy, liczba powiązań imigrantów z instytucjami państwa zaczęła rosnąć. Jednocześnie imigranci, którzy zostali włączeni w system państwa opiekuńczego z całym jego pakietem opieki społecznej, rzadziej wykazywali tendencję do tworzenia własnych instytucji odpowiedzialnych za tę sferę życia⁹⁶. Doprowadziło

⁹⁵ P. O d m a l m, *Turkish Organizations in Europe...*, s. 157.

⁹⁶ B. S c h m i t t e r H e i s l e r, *Immigrant Settlement and the Structure of Emergent Immigrant Communities in Western Europe*, „Annals of the American Academy of Political and Social Science” no. 1, 1986, s. 82.

to do słabszego rozwoju tych rodzajów organizacji, które zajmowały się takimi problemami, jak pomoc społeczna czy relacje z pracodawcami.

Niektóre z krajów przyjmujących z kolei świadomie rozwijają system instytucji, w tym także organizacji pozarządowych, których celem jest wspieranie społeczności imigranckich. Nie są to organizacje imigranckie, raczej można je nazwać organizacjami dla imigrantów. Są one instytucjami kraju przyjmującego i zarządzane są przez przedstawicieli społeczeństwa przyjmującego. W pewnym sensie mogą one być spostrzegane jako konkurencja dla organizacji imigranckich, ponieważ preferowanie ich – także finansowe – może doprowadzić do sytuacji, w której wypierać będą one dostarczające podobne usługi organizacje imigranckie⁹⁷.

Czasem jednak obserwuje się sytuację odwrotną – impuls do powstania organizacji stanowią specyficzne warunki panujące w kraju przyjmującym. Nie chodzi jednak o stworzenie pozytywnych warunków rozwoju, ale raczej o ograniczenie pewnych możliwości, normalnie dostępnych dla społeczeństwa nieimigranckiego. Bariery w dostępie do zasobów finansowych (np. kredytów bankowych) mogą prowadzić do postania imigranckich instytucji specjalizujących się w zapewnianiu imigrantom źródeł finansowania ich przedsięwzięć. Towarzystwa pożyczkowe zazwyczaj wypełniały tę lukę, jednak jak pokazują badania Lizabeth Cohen, gdy pojawiają się możliwości łatwiejszego korzystania z normalnych banków, zainteresowanie ich ofertą spada⁹⁸. Podobnie może być także w przypadku instytucji zaspokajających innego rodzaju potrzeby. Przykładem mogą być związki zawodowe – w wielu krajach początkowo tradycyjne związki nie przyjmowały imigrantów, co więcej, często przyjmowały postawę antyimigrancką czy wręcz rasistowską. Zazwyczaj było to powodowane postrzeganiem imigracji jako procesu zagrażającego pozycji rodzimych pracowników. Spowodowało to konieczność tworzenia własnych organizacji reprezentujących robotników imigranckich. Z czasem jednak tradycyjne związki w krajach

⁹⁷ J. C. M o y a, *op. cit.*, s. 856.

⁹⁸ L. C o h e n, *Making a New Deal: Industrial Workers in Chicago, 1919-1939*, New York 1990, s. 276-277.

zachodnich podjęły się reprezentacji interesów także pracowników-imigrantów⁹⁹.

Analizując zróżnicowanie polityk integracyjnych i ich konsekwencji dla organizacji imigranckich w różnych krajach nie należy zapominać, że uwarunkowania te różnią się – co oczywiste – nie tylko między poszczególnymi państwami. Zróżnicowanie polityk wobec imigrantów może występować także w obrębie jednego państwa – w zależności od kultury politycznej danego kraju – w różnych regionach lub nawet miastach i gminach¹⁰⁰. Jest to związane z tendencją występującą w wielu krajach, a polegającą na tym, że realizacja polityki integracyjnej odbywa się na różnych poziomach i to w zakresie horyzontalnym (w ramach wielu szczegółowych polityk publicznych), jak i wertykalnym (na poziomie krajowym, regionalnym, lokalnym)¹⁰¹. Polityki integracyjne – z wyłączeniem kwestii obywatelstwa – historycznie rozwijały się wcześniej na poziomie lokalnym bądź regionalnym niż centralnym. Szczególnie dotyczy to problemów związanych z ekonomiczną i społeczną integracją imigrantów. Obecnie – mimo iż większość krajów stara się rozwijać ogólnokrajowe polityki integracyjne – nadal daje się zauważyć fakt, że to władze lokalne i regionalne często odgrywają większą rolę lub są bardziej skuteczne¹⁰². Występuje przy tym duże zróżnicowanie między krajami o różnych formach ustroju – federalistycznym (lub silnie zdecentralizowanym) i unitarystycznym. W przypadku tych pierwszych (np. Niemcy, Austria, Hiszpania) regiony o dużym stopniu autonomii samodzielnie kreują i rozwijają politykę migracyjną dostosowaną do swoich potrzeb. Rząd centralny stara się jedynie koordynować te działania. W przypadku krajów

⁹⁹ R. Penninx, J. Roosblad, *Trade Unions, Immigration, and Immigrants in Europe, 1960-1993. A Comparative Study of the Actions of Trade Unions in Seven West European Countries*, New York/Oxford 2000; C. M. Schmidt, A. Stilz, K. F. Zimmermann, *Mass migration, unions, and government intervention*, „Journal of Public Economics” no. 55, 1994.

¹⁰⁰ S. Vertovec, *Minority associations, networks and public policies: re-assessing relationships*, „Journal for Migration and Ethnic Studies” no. 1, 1999, s. 23.

¹⁰¹ M. V. Desiderio, A. Weinar, *Supporting immigrant integration in Europe? Developing the governance for diaspora engagement*, Brussels 2014, s. 6.

¹⁰² *Ibidem*, s. 10.

o ustroju unitarystycznym polityka integracyjna jest projektowana, koordynowana oraz wdrażana na szczeblu centralnym. Jednocześnie w praktyce wiele z działań realizowanych jest na szczeblu regionalnym lub lokalnym¹⁰³.

Zróżnicowanie polityki integracyjnej, a co za tym idzie także i POS w państwie przyjmującym może nieść dla organizacji konsekwencje zarówno pozytywne, jak i negatywne. Do niewątpliwych pozytywów należy zaliczyć to, że w przypadku polityki integracyjnej kreowanej i wykonywanej na poziomie regionalnym i lokalnym dość często trzeba spodziewać się, że będzie ona „szyta na miarę” – lepiej będzie odzwierciedlać rzeczywiste problemy dotyczące społeczności imigranckich i organizacji je reprezentujących i lepiej będzie dopasowana do konkretnych warunków. W takiej sytuacji lokalne organizacje mogą w sprzyjających warunkach bardziej efektywnie korzystać z możliwości lokalnej POS. Negatywne konsekwencje dotyczą przede wszystkim działalności organizacji na szczeblu ogólnokrajowym. Organizacje imigranckie o zasięgu ogólnokrajowym – w tym także organizacje parasolowe – funkcjonujące w krajach o ustroju federalistycznym i charakteryzujących się dywersyfikacją regionalnych i lokalnych polityk integracyjnych, mogą mieć kłopoty z podejmowaniem działań reprezentujących całość społeczności imigranckiej w danym kraju. Może być to związane choćby z faktem braku jednej spójnej polityki i koniecznością reagowania na różne struktury możliwości w poszczególnych regionach.

Mimo że POS skupia się przede wszystkim na warunkach politycznych, to jednak niektórzy z badaczy uważają, iż należy także zwracać uwagę na inne, bardziej społeczne uwarunkowania. Jedną z takich propozycji – odwołujących się do tradycji POS, choć modyfikujących ją nieco – jest koncepcja dyskursywnej struktury możliwości (*discursive [cultural] opportunity structure*), która odnosi się do kwestii kulturowych oraz dyskursu dominującego w społeczeństwie przyjmującym¹⁰⁴. Na tę dwoistość politycznej struktury możliwości zwracał

¹⁰³ *Ibidem*, s. 13.

¹⁰⁴ M. H o o g h e, *op. cit.*, s. 978.

uwagę np. Koopmans, twierdząc, że można mówić o instytucjonalnej i dyskursywnej stronie POS. Instytucjonalne uwarunkowania polegałyby na występowaniu określonej struktury systemu politycznego i układu władzy w systemie partyjnym. Uwarunkowania dyskursywne opierałyby się na określeniu co i kto jest uznawane jako legitymizowane, rozsądne czy ważne¹⁰⁵. Przykład tak rozumianego POS znaleźć można np. w Norwegii, gdzie państwo stworzyło sieć uwarunkowań instytucjonalnych, które pozytywnie wpływają na rozwój organizacji imigranckich. Należy do nich system finansowania ich działalności oraz mechanizmy formalnego i nieformalnego dialogu między organizacjami a organami państwa. Jednocześnie dobrze rozwinięta jest także dyskursywna strona struktury możliwości, głównie ze względu na bogate tradycje Norwegii w uznawaniu organizacji pozarządowych za ważnego społecznego aktora. W związku z tym również organizacje imigranckie postrzegane są jako legitymizowani uczestnicy dyskursu publicznego¹⁰⁶.

Innym nieco wątkiem zwracającym uwagę na społeczne uwarunkowania stanu organizacji imigranckich jest odwołanie się do powiązania sytuacji organizacji imigranckich z sytuacją społeczeństwa obywatelskiego w państwie przyjmującym. O tym jak wielkie znaczenie może mieć tradycja obywatelska i stowarzyszeniowa państwa przyjmującego obrazowo pisze Moya:

Wydaje się niemożliwe, przynajmniej na pierwszy rzut oka, by zaprzeczyć, że amerykańskie środowisko stymulowało aktywność stowarzyszeniową pośród nowo przybyłych. Niezliczeni badacze podkreślali tę zależność. Niektórzy wręcz nazywali tę tendencję 'manią'. Podczas swojej wizyty w Stanach Zjednoczonych w lata 20. włoski badacz Giovanni Schiavo zaobserwował wśród swoich rodaków 'dążenie do tworzenia towarzystw wzajemnej pomocy, które przekształciło się w prawdziwą manię'¹⁰⁷. Wiele lat później Alixa Naff zauważyła, że wcześniej niezrzeszający się Syryjczycy zaczęli się organizować w USA 'z zaciekłością... w dowolnym momencie

¹⁰⁵ R. Koopmans, *op. cit.*, s.451.

¹⁰⁶ L. N. Predelli, *op. cit.*, s. 939-940.

¹⁰⁷ G. E. Schiavo, *The Italians in Chicago: A Study in Americanization*, Chicago 1928, s. 55.

liczba organizacji była nieproporcjonalna w porównaniu z liczbą Syryjczyków¹⁰⁸. Stanley Nadel w odniesieniu do Niemców mieszkających w Nowym Jorku mówił o 'manii tworzenia *Vereine*'^{109 110}.

W takim przypadku rozwój społeczeństwa obywatelskiego – szczególnie zaś bogata tradycja samoorganizacji – wydaje się stymulować powstawanie organizacji imigranckich, które zarówno dla imigrantów, jak i przedstawicieli społeczeństwa przyjmującego są naturalnym sposobem, w jaki społeczności mogą dbać o swoje interesy czy chcieć wyrażać i podtrzymywać swoją tożsamość. Z dużym prawdopodobieństwem w społeczeństwach, gdzie tradycja obywatelska jest słabo rozwinięta, również organizacje imigranckie mogą rozwijać się daleko mniej dynamicznie.

1.3.3. Charakterystyka kraju i społeczeństwa wysyłającego

Kolejna grupa czynników związana jest z charakterystyką kraju i społeczeństwa wysyłającego. Podobnie jak w przypadku kraju i społeczeństwa przyjmującego, należy odróżnić od siebie uwarunkowania natury społecznej i politycznej.

Jednym z bardziej istotnych uwarunkowań natury społecznej jest kulturowa i społeczna tradycja społeczeństwa obywatelskiego i samoorganizacji¹¹¹. Co ciekawe, wśród badaczy organizacji imigranckich nie było zgody co do tego, czy czynnik ten jest rzeczywiście ważny. Jak zauważa Moya, początkowo – szczególnie na gruncie dominujących w dziedzinie badań migrantologicznych studiów amerykańskich – sądzono, że skłonność do stowarzyszania się obserwowana wśród imigrantów jest *stricte* wynikiem uwarunkowań kraju przyjmującego.

¹⁰⁸ A. N a f f, *Becoming American: The Early Arab Immigrant Experience*, Carbondale 1985, s. 305.

¹⁰⁹ S. N a d e l, *Little Germany: Ethnicity, Religion, and Class in New York City, 1845/80*, Urbana 1990, s. 110-111.

¹¹⁰ J. C. M o y a, *op. cit.*, s. 837.

¹¹¹ P. P a n a y i, *German Immigrants in Britain during the Nineteenth Century*, Oxford 1995.

Szczególnie dotyczyło to Stanów Zjednoczonych, tradycyjnie uważanych za „kolebkę” aktywności obywatelskiej i organizacyjnej. Jednak od lat 70. XX w., wraz z narastaniem krytyki tradycyjnych podejść do problematyki migracji i integracji, zaczęto zwracać uwagę na to, iż organizacje imigracyjne są często kontynuacją przedmigracyjnych praktyk i doświadczeń stowarzyszeniowych¹¹².

Badając współczesną literaturę na temat migracji i organizacji imigranckich można zauważyć tendencję do dostrzegania u migrantów swego rodzaju charakterystycznych cech wiążących się z ich pochodzeniem narodowym bądź etnicznym. Jednym z elementów takiego zestawu cech są zachowania dotyczące sfery zrzeszania, które wynikają z tradycji rozwoju społeczeństwa obywatelskiego i poziomu kapitału społecznego społeczeństwa wysyłającego. Charakterystyczne jest, iż grupy imigranckie pochodzące z tego samego kraju kierują się zazwyczaj podobnymi wzorami jeśli chodzi o samoorganizację. Swoistym przykładem są niemieckie społeczności imigracyjne, które

można scharakteryzować poprzez ich skłonność do organizowania się przy jednoczesnej tendencji do rozdrabniania się w wielość organizacji (...). *Deutschtum* jest słowem, które jest używane – także w języku angielskim – do opisywania zarówno społecznej infrastruktury niemieckich społeczności imigracyjnych, jak i samych tych społeczności. Słowo to odnosi się nie tylko do bycia Niemcem czy do ‘niemieckości’, ale także do wszystkiego w czym niemieckość znajdowała swój wyraz: języka, gazet, kościołów, jedzenia i napojów, teatru i muzyki (...). Niemieccy imigranci tworzyli organizacje, nie organizowali się w jedną niemiecką społeczność¹¹³.

¹¹² J. C. M o y a, *op. cit.*, 836-837. Jako przykłady tego podejścia podaje on prace Johna Briggsa (J.W. B r i g g s, *An Italian Passage: Immigrants to Three American Cities, 1890-1930*, New Haven 1978) czy Gary’ego Mormino i Georga Pozzetty (G. R. M o r m i n o, G. E. P o z z e t t a, *The Immigrant World of Ybor City: Italians and Their Latin Neighbors in Tampa, 1885-1985*, Urbana 1987).

¹¹³ M. S c h r o v e r, *op. cit.*, s. 848. Problematyka niemieckich organizacji podejmowana była także przez innych autorów; wśród najważniejszych prac należy wymienić: P. P a n a y i, *op. cit.*; R.P. M c C a f f e r y, *Islands of Deutschtum. German-Americans in Manchester, New Hampshire and Lawrence, Massachusetts, 1870-1942*, New York 1996; S. N a d e l, *op. cit.*; D. S c h n e i d e r, *The German bakers of New York City: between ethnic particularism and working-class consciousness*, w: C. Guerin-Gonzales,

Niektórzy badacze zwracają także uwagę na zróżnicowanie co do sposobów i głębokości zaangażowania społecznego i politycznego między różnymi grupami imigrantów. Ich źródła zaś poszukują w szerszym społecznym i instytucjonalnym środowisku kraju wysyłającego¹¹⁴. Kiedy analizuje się tradycję samoorganizacji imigrantów i zróżnicowanie wzorów zrzeszania wśród różnych grup etnicznych trzeba zawsze pamiętać, że w dużej mierze – szczególnie w pierwszym pokoleniu migrantów socjalizowanych jeszcze w kraju wysyłającym – będą one determinowane właśnie tradycją samoorganizacji społeczeństwa wysyłającego.

W przypadku uwarunkowań natury politycznej możemy mówić o polityce państwa wobec rozsianej po świecie diaspory¹¹⁵ oraz relacjach między organizacjami a administracją publiczną kraju wysyłającego¹¹⁶. Sam termin „diaspora” ma długą historię i spory semantyczny balast związany z tym, że zazwyczaj łączono to pojęcie z doświadczeniem wygnania i utraty ojczyzny. Należy jednak zauważyć, że współczesne studia coraz bardziej rozszerzają zakres pojęciowy tego sformułowania. O ile wcześniej stosowano je w odniesieniu do takich społeczności, jak Żydzi czy Ormianie, tak dziś określa się tak również nietradycyjne grupy współczesnych emigrantów¹¹⁷.

Jak zauważają Kingsley Aikins i Nicola White: „Nie ma wątpliwości, że tradycyjna, wąska definicja diaspory ustępuje bardziej swobod-

C. Strikwerda (eds), *The Politics of Immigrant Workers. Labor Activism and Migration in the World Economy since 1830*, New York 1993.

¹¹⁴ M. J. Marshall, *Does the shoe fit? Testing models of participation for African-American and Latino involvement in local politics*, „Urban Affairs Review” no. 2, 2001, s. 229.

¹¹⁵ E. Bonacich, *A Theory of Ethnic Antagonism: The Split Labor Market*, „American Sociological Review” no. 5, 1972.

¹¹⁶ N. Glick Schiller, L. Basch, C. Szanton Blanc, *From Immigrant to Transmigrant: Theorizing Transnational Migration*, „Anthropological Quarterly” no. 1, 1995.

¹¹⁷ R. Cohen, *Global Diasporas: An Introduction*, Seattle 1997; G. Hugo, *Migration and Development: A Perspective from Asia*, „International Organization for Migration Research Series” no. 14, 2003; M. Reis, *Theorizing Diaspora: Perspectives on „Classical” and „Contemporary” Diaspora*, „International Migration” no. 2, 2004.

nemu rozumieniu tego terminu”¹¹⁸. W związku z tym diaspora jest tu rozumiana jako „imigranci, którzy utrzymują psychologiczny bądź materialny związek ze swoją ojczyzną”¹¹⁹. Wątek powiązania z ojczyzną jest bez wątpienia cechą większości współczesnych definicji diaspory¹²⁰.

Użycie terminu diaspora do współczesnych badań nad migracjami bywało krytykowane – głównie ze względu na tzw. metodologiczny nacjonalizm, ale także ze względu na fakt, iż dostrzegano, że są inne, bardziej właściwe i mniej obciążone koncepcje opisujące podobną relację między migrantami i krajem wysyłającym, takie jak np. transnarodowe pola społeczne (*transnational social fields*)¹²¹.

Współczesne państwa coraz bardziej interesują się swoimi diasporami i starają się rozbudowywać sposoby utrzymywania z nimi kontaktów¹²². Powoduje to, że coraz więcej z nich rozwija tzw. polityki wobec diaspory, które mogą być zdefiniowana jako:

Instytucje i praktyki państwa, które odnoszą się do członków społeczeństwa, którzy żyją poza granicami państwa. Rozciągają się one od organizowania przez państwo świąt czy nagród dla wychodźców, poprzez tworzenie biurokratycznych instytucji, udzielanie emigrantom praw wyborczych, podpisywanie umów bilateralnych dotyczących opieki społecznej czy zbywalności emerytur, aż do tworzenia mechanizmów, dzięki którym państwo wysyłające uzyskiwać będzie od członków diaspory zasoby finansowe, doświadczenie oraz wpływy¹²³.

¹¹⁸ K. A i k i n s, N. W h i t e, *Global Diaspora Strategies Toolkit*, Dublin 2011, p. 9.

¹¹⁹ J. M. B r i n k e r h o f f, *Diasporas and conflict societies: conflict entrepreneurs, competing interests or contributors to stability and development?* „Conflict, Security & Development” no. 11, 2011.

¹²⁰ A. C h a n d e r, *Diaspora Bonds*, „New York University Law Review” no. 7, 2001; D. I o n e s c u, *Engaging Diasporas as Development Partners for Home and Destination Countries: Challenges for Policymakers*, „IOM Migration Research Series Paper” no. 26, 2006; G. S h e f f e r, *A New Field of Study: Modern Diasporas in International Politics*, w: G. Sheffer (ed.), *Modern Diasporas in International Politics*, London 1986.

¹²¹ N. G l i c k S c h i l l e r, L. B a s c h, C. S z a n t o n B l a n c, *op. cit.*

¹²² K. A i k i n s, N. W h i t e, *op. cit.*, s. 2.

¹²³ A. G a m l e n, *Why Engage Diasporas?* „COMPAS Working Papers” no. 63, 2008, <http://www.compas.ox.ac.uk/publications/working-papers/wp-08-63/>.

Polityka wobec diaspory może być ujmowana inkluzywnie, tj. obejmować także strategię sprzyjania powrotom, choć zwykle ten ostatni obszar bywa wyodrębniany jako autonomiczny od polityki wobec diaspory. Oba te zagadnienia, polityka wobec diaspory i polityka sprzyjania powrotom, są zazwyczaj zaliczane do „polityki emigracyjnej”, która dodatkowo zajmuje się programowaniem mobilności pracowników, przede wszystkim poprzez umowy bilateralne z państwami przyjmującymi¹²⁴.

Planując i realizując politykę wobec diaspory, państwo wysyłające zazwyczaj podejmuje działania na trzech płaszczyznach¹²⁵. Stara się budować centrycznie zorientowane „narodowe społeczeństwo w transnarodowej przestrzeni” (*transnational national society*). Takie budowanie potencjału diaspory odbywa się przede wszystkim poprzez działania odwołujące się do symboliki narodowej, które mogą przyjmować różnego rodzaju formy: od najprostszych, takich jak np. organizacja konferencji i kongresów, aż po bardzo złożone, takie jak tworzenie specyficznych narracji o kraju pochodzenia. Aktywność państwa tego rodzaju wymaga stworzenia szeregu instytucji państwowych bądź pozarządowych, których zadaniem jest utrzymywanie kontaktu z diasporą. Mogą one mieć bardzo różny charakter. Do podstawowych należą ciała konsularne, jednak coraz częściej instytucje te mają bardziej skomplikowaną postać i przybierają raczej formę ciał konsultacyjnych, transnarodowych sieci czy też biurokratycznych jednostek ukierunkowanych na problemy diaspory funkcjonujących na różnych szczeblach aż do szczebla ministerialnego.

Państwo wysyłające, chcące utrzymywać relacje ze swoją diasporą, przyznaje członkom tej diaspory różnego rodzaju uprawnienia. Mogą one mieć zróżnicowany charakter – czasami są one specyficzne jedynie dla członków diaspory, czasami są podobne bądź wręcz tożsame z tymi, które posiadają obywatele. Nadawanie praw członkom diaspory realizowane jest przede wszystkim poprzez umożliwienie partycypacji

¹²⁴ K. I g l i c k a, *Kontrasty migracyjne Polski*, Warszawa 2008, s. 10-11.

¹²⁵ A. G a m l e n, *Diaspora Engagement Policies: What Are They, and What Kinds of States Use Them?* „COMPAS Working Papers” no. 321, 2006.

w systemie politycznym kraju wysyłającego, które może przyjąć formę klasycznie rozumianego biernego i czynnego prawa wyborczego oraz udostępnienia specyficznych sposobów głosowania (głosowanie korespondencyjne, głosowanie w ambasadzie), lub też stworzenie specjalnej reprezentacji diaspory w parlamencie kraju przyjmującego. Inny rodzaj uprawnień związany jest ze sferą społeczną i dotyczy dostarczanych przez państwo specyficznych usług socjalnych, od zwyczajowej ochrony państwa po usługi bardziej wyspecjalizowane, np. specjalny serwis turystyczny dla członków diaspory. Nadawanie uprawnień pozwala na wytworzenie się więzi między państwem wysyłającym a przedstawicielami diaspory. Powoduje, iż czują się oni mocniej związani z dawną ojczyzną. Może ono również wywoływać swego rodzaju poczucie zobowiązania wobec kraju wysyłającego.

Państwo wysyłające podejmuje także próby egzekwowania zobowiązań ze strony członków diaspory. W wielu wypadkach zarówno państwo wysyłające, jak i sami członkowie diaspory mają mniej lub bardziej rozwinięte przekonanie, iż diaspora winna być lojalna wobec państwa wysyłającego¹²⁶. Działania państwa wysyłającego mają z jednej strony na celu wzmocnienie tego poczucia, z drugiej zaś stworzenie instytucjonalnych warunków pozwalających ową lojalność wyzyskać. Państwa rozwijające relacje z diasporą zwykle podejmują te działania z powodów utylitarnych. Polityczni decydenci są świadomi, iż diaspora może być ważnym zasobem¹²⁷. W tym kontekście egzekwowanie zobowiązań dotyczyć może sfery polityki lub gospodarki. W przypadku sfery polityki państwa wysyłające mogą oczekiwać od członków swojej diaspory podejmowania działań z zakresu dyplomacji publicznej, które mają na celu umocnienie pozytywnego bądź poprawę negatywnego wizerunku kraju wysyłającego. Możliwe są także działania o charakterze lobbingowym – nacisku grup interesów złożonych z członków diaspory na władze kraju przyjmującego w celu realizacji pewnych żywotnych interesów kraju wysyłającego. Druga sfera to gospodarka i dążenie do skorzystania na rozwoju kraju

¹²⁶ *Ibidem*.

¹²⁷ M. V. Desiderio, A. Weinart, *op. cit.*, s. 17.

przyjmującego. Działania podejmowane w tej sferze dotyczą przede wszystkim umożliwienia transferu różnego rodzaju kapitału – zarówno finansowego (powoływanie specjalnych stref ekonomicznych, przelewy, spółki, obowiązkowe płatności), jak i społeczno-kulturowego, w tym przede wszystkim *know-how*.

Zarówno budowanie „narodowego społeczeństwa w transnarodowej przestrzeni”, jak i przyznawanie członkom diaspory uprawnień wymaga od państwa wysyłającego stworzenia sieci instytucji, które będą budować i zarządzać relacjami z diasporą. W wielu wypadkach można zaobserwować ewolucję tych instytucji, których charakter zmieniał się wraz ze zmianą potrzeb samych migrantów. Za przykład może posłużyć przemiana, jakim podlegało instytucjonalne zaangażowanie państw wysyłających w opiekę nad *Gastarbeitern* w Europie Zachodniej. Zazwyczaj jeśli państwo wysyłające regulowało emigrację poprzez międzynarodowe umowy z państwem przyjmującym, to jednocześnie za pomocą swoich instytucji i organizacji (wśród których szczególnie istotną rolę pełniły ambasady i konsulatory) dostarczało migrantom różnego rodzaju usług społecznych (socjalnych) oraz politycznych. Co ciekawe, początkowo celem tych instytucji było zapewnienie migrantom bliskich kontaktów z krajem wysyłającym, tak by proces ich przewidywanej w przyszłości reemigracji był łatwiejszy. Jednak z czasem, gdy okazało się, że w większości przypadków migracja miała powodować bardziej długotrwałe skutki, cele i zasięg działania tych instytucji stawały się znacznie szersze i zaczęły dotyczyć także relacji z krajem przyjmującym¹²⁸. Instytucje te musiały uzupełniać wachlarz swoich usług oraz zatrudniać specjalistów, którzy byliby w stanie je realizować. Wśród profesji, które były potrzebne w ich działalności, Barbara Schmitter Heisler wymienia m.in.

pracowników społecznych, którzy pomagali w przypadku problemów rodzinnych, nauczycieli mających uczyć dzieci imigrantów języka i kultury państwa wysyłającego, doradców edukacyjnych pomagających dzieciom w przypadku problemów w szkole, prawników zapewniających porady oraz reprezentację w przypadku kontrowersji w sprawach związanych

¹²⁸ B. Schmitter Heisler, *op. cit.*, s. 80-81.

z prawem pracy, prawami społecznymi, opieką społeczną (szczególnie zasiłkami i emeryturami) oraz sporów między wynajmującymi i najemcami¹²⁹.

Innym niż zmieniające się potrzeby imigrantów powodem zróżnicowania instytucjonalnej opieki państwa wysyłającego nad członkami diaspory są: sytuacja polityczna, wcześniejsze doświadczenia emigracyjne oraz podejście do emigracji jako zjawiska mającego wpływ na procesy rozwojowe kraju. W odniesieniu do emigracji zarobkowej lat 60. i 70. z Włoch, Turcji, Portugalii, Hiszpanii, Algierii i Jugosławii Schmitter Heisler wyróżnia trzy typy sieci instytucjonalnych stworzonych przez państwa wysyłające¹³⁰:

- wiele instytucji zintegrowanych przez wspieraną przez państwo wysyłające sieć organizacji imigranckich (Włochy);
- wiele zróżnicowanych i rozproszonych instytucji i organizacji (Turcja);
- jedna, kontrolowana przez państwo wysyłające organizacja (Jugosławia, Algieria).

Często wysiłki instytucji państwowych wspierane były przez organizacje quasi-rządowe (*quasi-governmental organizations*) oraz organizacje pozarządowe państwa wysyłającego: organizacje religijne, związki zawodowe, partie polityczne, grupy interesu¹³¹.

Występuje znaczne zróżnicowanie działań podejmowanych w ramach polityki wobec diaspory. Poszczególne kraje nie tylko realizują jedynie wybrane działania z przedstawionych powyżej płaszczyzn, ale także stosują różne konkretne techniki¹³². Przede wszystkim jednak różnią się one w samym podejściu do diaspory i polityki wobec diaspory. Na dwóch biegunach tego podejścia można zaobserwować tzw. politykę daltonistyczną, w ramach której nie podejmuje się żadnych skierowanych do diaspory działań, oraz tzw. politykę absorpcji, której

¹²⁹ *Ibidem*, s. 82-83.

¹³⁰ *Ibidem*, s. 83.

¹³¹ *Ibidem*.

¹³² Przegląd polityk wobec diaspory, technik i instytucji można znaleźć m.in. w: D. R. Agunias (ed.), *Closing the distance. How governments strengthen ties with their diasporas*, Washington 2009.

celem jest doprowadzenie do wchłonięcia danej części diaspory wraz z terytorium przez nią zamieszkiwanym¹³³. Pomiedzy tymi dwoma skrajnościami mieści się całe spektrum stanowisk pośrednich.

Badacze zajmujący się problematyką polityk wobec diaspory zauważają, iż kształt tych polityk, wdrażanych przez poszczególne kraje, zmieniał się dynamicznie w ciągu ostatnich dekad.

Wiele z krajów z licznymi emigracyjnymi społecznościami przebyło długą drogę od prób ścisłej kontroli swoich diaspor do zauważalnie bardziej otwartych postaw nakierowanych na angażowanie wychodźców oraz budowanie głębszych relacji. Wraz z tą zmianą wiele z rządów zaczęło aktywnie wspierać ekonomiczną integrację rodaków w krajach przyjmujących oraz – w mniejszym stopniu – zwróciło uwagę na obywatelską i polityczną partycypację¹³⁴.

Choć polityka wobec diaspory jest zazwyczaj zinstytucjonalizowana i przybiera formę planów, programów bądź strategii, to jednocześnie analizując politykę wobec diaspory poszczególnych państw, daje się zauważyć, że jest ona często raczej reakcją państwa wysyłającego na zjawisko transnarodowej aktywności migrantów, a nie przemyślanym projektem „pisanym od zera”. Państwa narodowe są reaktywne – co najwyżej nadążają za swoimi migrantami w procesie „bandwagoningu” – podążania za istniejącą już, jeśli nie dominującą tendencją¹³⁵.

Polityka wobec diaspory znajduje swoje praktyczne odzwierciedlenie w konkretnych działaniach wobec organizacji imigrantów skupiających i reprezentujących członków diaspory. Tym samym może ona mieć wpływ na stan tych organizacji. Państwo wysyłające zainteresowane jest zazwyczaj tym, by posiadać jakiś rodzaj wpływu na organizacje zrzeszające swoich imigrantów. Może to być wpływ dwukierunkowy – pozytywny lub negatywny. Państwo wysyłające może wspierać cele organizacji, które są zgodne z polityką i celami państwa. Może jednak

¹³³ G. B a b i Ń s k i, *Modele polityki wobec emigracji, Polonii i Polaków zagranicą. Sugestie dla polskiej polityki zagranicznej*, „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej” 1992.

¹³⁴ M.V. D e s i d e r i o, A. W e i n a r, *op. cit.*, s. 17.

¹³⁵ A. P o r t e s, C. E s c o b a r, A. W. R a d f o r d, *op. cit.*, s. 253.

też starać się ograniczać swobodę działania organizacji, a w niektórych przypadkach nawet dążyć do ich likwidacji¹³⁶. Postawa państwa wysyłającego wobec organizacji imigranckich jest silnie warunkowana sytuacją polityczną, co widać bardzo wyraźnie w przypadku stosunku reżimów niedemokratycznych do organizacji uchodźców politycznych. Gdy cele polityczne imigrantów są sprzeczne z celami państwa wysyłającego, może ono podejmować działania mające na celu ograniczenie ich aktywności, jednocześnie starając się wspierać organizacje skupiające imigrantów o proreżimowym nastawieniu¹³⁷.

Niezależnie od ustroju państwa wysyłającego jednym z często występujących aspektów relacji między państwem wysyłającym a organizacjami imigranckimi jest dążenie (analogiczne do polityk części krajów przyjmujących) do tworzenia jednolitej reprezentacji organizacji w postaci stowarzyszeń parasolowych¹³⁸. Mają one pełnić funkcję reprezentacji migrantów wobec instytucji państwa. Jednocześnie jednak zazwyczaj powodują wykluczenie niektórych organizacji, które z różnych powodów pozostają np. poza głównym nurtem organizacji imigranckich w danym kraju przyjmującym.

1.3.4. Bilateralne relacje między krajem wysyłającym a przyjmującym

Choć sam proces migracji jest dobrze opisany w naukach o stosunkach międzynarodowych¹³⁹, to stosunkowo niewiele można w tej li-

¹³⁶ J. S a r d i n h a, *op. cit.*, s. 88.

¹³⁷ Często wywołuje to konflikty między organizacjami imigranckimi niezależnymi i proreżimowymi. Przykładem takiej sytuacji były choćby napięcia między Związkiem Polaków w Niemczech a Związkiem Polaków „Zgoda”, który był powszechnie uznawany w Niemczech nie tylko za organizację kolaborującą z PRL, ale także infiltrującą polskie środowiska w RFN, por. K. R u c h n i e w i c z, *Polska emigracja polityczna w Niemczech w latach 1945-1980*, w: Z. Kurcz, W. Misiak (red.), *Mniejszość niemiecka w Polsce i Polacy w Niemczech*, Wrocław 1994, s. 214.

¹³⁸ M. S c h r o v e r, F. V e r m e u l e n, *op. cit.*, s. 827.

¹³⁹ Por. np. W. A. C o r n e l i u s, M. R. R o s e n b l u m, *Immigration and politics*, „Annual Review of Political Science” no. 8, 2005; Ch. M i t c h e l l, *International Migration, International Relations and Foreign Policy*, „The International Migration Review” no. 3, 1989; M. O. H e i s l e r, *Migration, International Relations and the New Europe*:

teraturze znaleźć informacji na temat wpływu, jaki bilateralne relacje między krajem wysyłającym a przyjmującym mogą mieć na sytuację organizacji imigranckich. Pewne wątki dotyczące tego problemu można odnaleźć w koncepcji transnarodowej sieci możliwości (TPOS), która bierze się pod uwagę klasyczną strukturę możliwości zarówno w kraju przyjmującym, jak i wysyłającym, ale także powstałe w wyniku procesów historycznych relacje międzynarodowe¹⁴⁰. Relacje międzynarodowe znajdują swój wyraz np. w traktatach międzynarodowych dotyczących kwestii migracji. Schmitter Heisler zwraca uwagę, iż jednym z ważnych elementów kształtujących sytuację imigrantów – a tym samym i ich organizacji – są ustalenia, zazwyczaj w formie umów międzynarodowych, zawierane między państwem wysyłającym a przyjmującym, regulujące cele (zazwyczaj ekonomiczne) i wielkość migracji oraz sytuację migrantów w nowym kraju pobytu¹⁴¹. W niektórych wypadkach umowy te nie muszą odnosić się jedynie do kwestii migracji, mogą zawierać też zapisy dotyczące tej czy innej sfery związanej z migracjami bądź sytuacją diaspory kraju wysyłającego osiadłej w kraju przyjmującym¹⁴².

Jednak analizując wpływ stosunków bilateralnych między państwem wysyłającym a przyjmującym na sytuację imigrantów oraz ich organizacji, należy brać pod uwagę nie tylko stosunki prawnotraktatowe, ale także stosunki w wymiarze politycznym oraz społecznym. Jednym ze stosunkowo niewielu przykładów studiów, które podejmowały kwestię wpływu relacji między państwami na sytuację organizacji, jest praca Schrover dotycząca niemieckich organizacji w Holandii. Autorka opisuje, jak na przestrzeni XVIII i XIX w. zmieniał się charakter orga-

Theoretical Perspectives from Institutional Political Sociology, „The International Migration Review” no. 2, 1992; M. W e i n e r, *On International Migration and International Relations*, „Population and Development Review” no. 3, 1985; J. F. H o l l i f i e l d, *Migration and International Relations: Cooperation and Control in the European Community*, „The International Migration Review” no. 2, 1992.

¹⁴⁰ L. M. N e l l, *Conceptualising the Emergence of Immigrants' Transnational Communities*, „Migration Letters” no. 1, 2004, s. 51.

¹⁴¹ B. S c h m i t t e r H e i s l e r, *op. cit.*, s. 80.

¹⁴² Szczególnym przypadkiem relacji bilateralnych mających wpływ na problemy migracji, a co za tym idzie także na sytuację organizacji imigranckich, są stosunki postkolonialne, por. L. M. N e l l, *op. cit.*, s. 51.

nizacji – szczególnie w odniesieniu do ich „niemieckości”. Zwraca ona uwagę, że w sytuacji gdy występowały napięcia między oboma społeczeństwami bądź krajami, organizacje zrzeszające Niemców (religijne, gimnastyczne, śpiewacze) stawiały się zazwyczaj „mniej niemieckie” i w mniejszym stopniu akcentowały przywiązanie do niemieckiej tożsamości narodowej¹⁴³.

Problem sytuacji migrantów i ich organizacji w świetle bilateralnych stosunków politycznych i społecznych między państwem wysyłającym i przyjmującym jest szczególnie ważny w przypadku, gdy relacje są intensywne, skomplikowane i przez to nie zawsze łatwe. W takiej sytuacji można mówić o ryzyku „uwikłania” organizacji w stosunki bilateralne¹⁴⁴.

Do pewnego momentu problem migracji i integracji migrantów był postrzegany w relacjach bilateralnych między krajem wysyłającym i przyjmującym raczej w kategoriach konfliktu interesów. Państwo wysyłające widziało w udanej integracji swoich emigrantów zagrożenie polegające na zmniejszeniu siły lub wręcz zerwaniu więzi z ojczyzną. Z kolei państwo przyjmujące wymagało od imigrantów włączenia się w ekonomiczny, społeczny i polityczny system, zaś bliskie związki z krajem pochodzenia były często postrzegane jako zagrożenie – przede wszystkim ze względu na problem „podwójnej lojalności”. Sytuacja jednak zmieniała się wraz ze zmianą postawy krajów wysyłających, które zaczęły widzieć w lepszej integracji swoich wychodźców nie zagrożenie, lecz szansę na pomoc rozwojową¹⁴⁵, zaś kraje przyjmujące zaczęły mieć coraz większe problemy z integracją rosnących rzesz imigrantów, którzy utrzymują silne relacje z ojczyzną¹⁴⁶. Przyczynia się to coraz częściej do podejmowania współpracy między krajem wysyłającym a przyjmującym w zakresie integracji imigrantów. Jedną z dziedzin, gdzie ta współpraca rozwija się zazwyczaj najlepiej, jest integracja na rynku pracy. W ramach tej szerokiej kategorii pojawiają się różne działania, począwszy od szkolenia potencjalnych migrantów, poprzez uzgadnianie

¹⁴³ M. Schrover, *op. cit.*

¹⁴⁴ M. Nowosielski, *The trap of transnationalism – Polish organisations in Germany*, „Polish Sociological Review” no. 3, s. 328.

¹⁴⁵ Por. M.V. Desiderio, A. Weinart, *op. cit.*, s. 28-29.

¹⁴⁶ *Ibidem*, s. 30.

liczby i kwalifikacji migrantów aż po zawieranie bilateralnych umów bądź porozumień zapewniających ochronę migrantom czy też regulujących kwestię podwójnego opodatkowania¹⁴⁷.

Osobnym zagadnieniem jest kwestia wpływu jaki imigranci, a szczególnie różnego rodzaju grupy nacisku mogą mieć na politykę zagraniczną kraju przyjmującego wobec kraju wysyłającego¹⁴⁸. W systemach, w których lobbying jest rozpowszechnioną techniką wpływu politycznego, grupy imigrantów mogą być szczególnie skutecznym narzędziem nacisku.

Nie mniej istotne niż między etnicznością a etnicznymi grupami interesu jest rozróżnienie między zagranicznymi a etnicznymi lobby zakorzenionymi w Ameryce. Choć dużo uwagi i rozgłosu poświęca się od czasu do czasu działalności zagranicznych lobbystów lub pośredników, bliższa analiza ich aktywności ujawnia, iż te, które pozbawione są silnego miejscowego wsparcia, uzyskują jedynie umiarkowany wpływ na amerykańską politykę zagraniczną (...). By postawić sprawę jasno: zagraniczne łapówki i podarunki mogą wpływać na pojedynczych ustawodawców i pomóc zdobyć określone względy, nie mogą się one jednak mierzyć z krajowymi grupami interesu zdolnymi wesprzeć lub zagrozić reelekcji parlamentarzysty¹⁴⁹.

Dobrze zorganizowane grupy imigrantów posiadających obywatelstwo państwa przyjmującego mogą stać się poważnym sprzymierzeńcem państwa wysyłającego w prowadzonej przez nie polityce zagranicznej. Warunkiem jest jednak zdolność do mobilizacji głosów podczas wyborów i przekonanie partii politycznych, iż taką zdolność się posiada. Szczególną rolę w kształtowaniu takiego lobbyngu pełnią organizacje. W odniesieniu do polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych McC. Mathias wymienia przynajmniej kilka przypadków takiego lobbyngu: irlandzki, wschodnioeuropejski czy izraelski¹⁵⁰. Można także wskazać na przykład polskiego lobbyngu w USA, który doprowadził m.in. do stosunkowo szybkiego przyjęcia Polski do struktur NATO w 1999 r.

¹⁴⁷ *Ibidem*, s. 29.

¹⁴⁸ *Ibidem*.

¹⁴⁹ Ch. McC. Mathias Jr, *Ethnic Groups and Foreign Policy*, „Foreign Affairs” no. 5, 1981, s. 11.

¹⁵⁰ *Ibidem*.

1.4. Problem badawczy i hipotezy

Niniejsze opracowanie stawia sobie za cel zbadanie uwarunkowań stanu polskich organizacji w Niemczech. Analiza literatury i wyniki wcześniejszych badań własnych na temat polskich organizacji imigranckich w Niemczech skłaniają do sformułowania pytania badawczego: **Jakie czynniki wpływają na stan polskich organizacji w Niemczech?**

Udzielenie odpowiedzi to pytanie wymagało, po pierwsze, dokonania diagnozy stanu współczesnych polskich organizacji w Niemczech. Polegała ona na zebraniu, przedstawieniu i analizie danych na temat charakterystyki tych organizacji: ich struktury formalnoprawnej, miejsca i zasięgu działania, profilu działalności, form współpracy, zasobów ludzkich, zasobów materialnych, źródeł finansowania. Na podstawie wcześniejszych badań założono, iż można mówić o pewnym zestawie charakterystycznych cech polskich organizacji w Niemczech lub parametrów ich stanu. Wśród nich można wymienić parametry odnoszące się do różnych wymiarów, np. zasobów (niewielkie zasoby ludzkie i materialne), profilu działalności (przewaga organizacji zajmujących się kwestiami kultury, tożsamości oraz stosunkami polsko-niemieckimi) czy współpracy (częsta współpraca z polską administracją publiczną oraz innymi polskimi organizacjami – przy jednoczesnym występowaniu konfliktów, słabo lub średnio rozwinięta współpraca z niemieckimi instytucjami).

Po drugie, udzielenie odpowiedzi na tak sformułowane pytanie badawcze pociągało za sobą konieczność przeprowadzenia badań o charakterze eksplanacyjnym. Wyjaśnieniu podlegał stan polskich organizacji. W toku analizy zweryfikowana została następująca hipoteza:

Stan polskich organizacji w Niemczech zależy od zestawu czterech czynników:

- charakterystyki procesu migracyjnego z Polski do Niemiec oraz charakterystyki polskiej zbiorowości w RFN,
- charakterystyki Niemiec jako kraju przyjmującego,
- charakterystyki Polski jako kraju wysyłającego,
- bilateralnych relacji między Polską a Niemcami.

W związku z tak postawioną hipotezą analizy zostały przeprowadzane w czterech wymiarach:

1. Wpływ charakterystyki procesu migracyjnego z Polski do Niemiec oraz charakterystyki polskiej zbiorowości w RFN na stan polskich organizacji w Niemczech. Na podstawie przeanalizowanej literatury założono, iż jedną z głównych cech polskiej zbiorowości w Niemczech, która może wpływać na stan organizacji, jest jej heterogeniczność. Ta specyficzna cecha może po pierwsze, oddziaływać negatywnie na aktywność organizacyjną Polaków w Niemczech. Po drugie, może powodować zróżnicowanie (w zakresie funkcji i formy) polskich organizacji w Niemczech. Po trzecie, może ona być powodem skonfliktowania polskich organizacji w Niemczech. Ponadto tradycja samoorganizacji polskiej zbiorowości w Niemczech może mieć wpływ na dominację określonego typu organizacji.

2. Wpływ charakterystyki Niemiec jako kraju przyjmującego na stan polskich organizacji w Niemczech. W zakresie uwarunkowań natury politycznej można założyć, iż niemiecka polityka integracyjna, w tym sposób finansowania organizacji, wpływa na stan polskich organizacji w Niemczech. Istnienie rozbudowanego systemu instytucji wspierających migrantów w RFN może mieć negatywny wpływ na rozwój polskich organizacji wyspecjalizowanych w tym zakresie. Stosunkowo słabo rozwinięty system inkluzji politycznej migrantów, w tym także migrantów z Polski, może negatywnie wpływać na sposób, w jaki polskie organizacje w Niemczech postrzegają możliwości podejmowania działań mających na celu poprawę sytuacji swojej oraz polskiej zbiorowości w RFN. Problemy te mogą być dodatkowo wzmocnione przez fakt, iż ze względu na federalny ustrój RFN polityki integracyjne poszczególnych krajów związkowych są zróżnicowane.

W zakresie uwarunkowań natury społecznej zakłada się, iż zarówno sposób postrzegania imigrantów przez społeczeństwo niemieckie, jak i ich ograniczona obecność w sferze publicznej może mieć negatywny wpływ na angażowanie się przedstawicieli polskich organizacji we współtworzenie niemieckiego wieloetnicznego krajobrazu.

3. Wpływ charakterystyki Polski jako kraju wysyłającego na stan polskich organizacji w Niemczech. W zakresie uwarunkowań natury

społecznej można założyć, iż kulturowa i społeczna tradycja społeczeństwa obywatelskiego i samoorganizacji w Polsce – której wskaźnikami są niska aktywność społeczna oraz niski poziom partycypacji w działalność organizacji pozarządowych – wpływają negatywnie na zaangażowanie społeczne Polaków Niemczech, w tym na ich zaangażowanie w działalność polskich organizacji. W zakresie uwarunkowań politycznych można postawić tezę, iż dotychczas realizowana polityka polonijna nie stanowiła istotnego wsparcia dla rozwoju polskich organizacji w Niemczech. Biorąc pod uwagę intensywność współpracy z polskimi instytucjami, może to znacząco wpływać np. na sytuację finansową organizacji.

4. Wpływ bilateralnych relacji między Polską a Niemcami na stan polskich organizacji w Niemczech. W zakresie wymiaru politycznego stosunków między oboma krajami można założyć, iż stopień skomplikowania oraz wielopoziomowość relacji polsko-niemieckich wpływa na polityczne „uwikłanie” kwestii polskich organizacji w Niemczech w stosunki między Polską a RFN. Biorąc pod uwagę pewną zależność organizacji od polskiej dyplomacji może to negatywnie wpływać na ich zdolności negocjacyjne w kontaktach z administracją niemiecką.

W zakresie stosunków prawno-traktatowych najważniejszym czynnikiem wpływającym na stan polskich organizacji w Niemczech może być Traktat między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy z 17 czerwca 1991 r. Już same zapisy Traktatu mogą mieć wpływ np. na fakt, iż wśród polskich organizacji w Niemczech dominują stowarzyszenia skupione na kwestiach kulturalnych i tożsamościowych. Jednocześnie niezadowalający stan realizacji Traktatu może negatywnie wpływać np. na sytuację finansową organizacji.

1.5. Materiał badawczy

W celu weryfikacji postawionych hipotez analizie poddano dane pochodzące z różnych projektów badawczych prowadzonych nad polskimi organizacjami w Niemczech, Polakami w Niemczech oraz polityką polonijną w latach 2008-2014.

Dane ilościowe dotyczące stanu polskich organizacji w Niemczech zostały pozyskane w wyniku przeprowadzenia dwukrotnie: w 2009 r.¹⁵¹ i 2013 r.¹⁵² sondażu instytucjonalnego¹⁵³. Celem obu pomiarów było określenie:

- jaka jest charakterystyka ilościowa organizacji pozarządowych skupiających Polaków mieszkających w RFN?
- jaki jest stopień zorganizowania organizacji pozarządowych skupiających Polaków mieszkających w RFN?
- jak organizacje pozarządowe skupiające Polaków mieszkających w RFN postrzegają swoje stosunki z niemieckimi władzami różnych szczebli oraz niemieckimi i etnicznymi organizacjami pozarządowymi?
- jak organizacje pozarządowe skupiające Polaków mieszkających w RFN postrzegają swoje stosunki z polskimi władzami oraz polskimi organizacjami pozarządowymi?

Sondaż instytucjonalny przeprowadzony był techniką ankiety pocztowej¹⁵⁴. Podstawę ankiety stanowił kwestionariusz stosowany w badaniach III sektora w Polsce przez Stowarzyszenie Klon/Jawor. Został on skrócony i dostosowany do specyfiki organizacji etnicznych i imigranckich na podstawie przeglądu literatury przedmiotu oraz przeprowadzonych wcześniej wywiadów pogłębionych z ich

¹⁵¹ Projekt badawczy „Polskie organizacje pozarządowe w Niemczech”, finansowany przez Fundację Współpracy Polsko-Niemieckiej, realizowany był na przełomie 2008 i 2009 r.

¹⁵² Projekt „Polacy w Niemczech. Aspekty społeczne, polityczne, ekonomiczne i prawne” (N N116 319639), finansowany przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego/Narodowe Centrum Nauki, był realizowany w latach 2010-2013.

¹⁵³ Na temat sondaży instytucjonalnych (*organizational surveys*) patrz: B. Klander-ma n s, J. S m i t h, *Survey Research: A Case for Comparative Designs*, w: B. Klander-mans, S. Staggenborg (eds), *Methods of Social Movement Research*, Minneapolis 2002, s. 4; por. też M. N o w a k, M. N o w o s i e l s k i, *Siły społeczne w Poznaniu – sondaż i wywiad pogłębiony jako narzędzia badania społeczeństwa obywatelskiego*, w: M. Nowak, M. Nowosielski (red.), *Jak badać działanie społeczne? Doświadczenia praktyków*, Poznań 2008, s. 60-61.

¹⁵⁴ Kwestionariusze były rozsyłane zarówno w postaci papierowej, jak i elektronicznej. Ponadto ankieta była także dostępna jako formularz on-line na stronie internetowej.

liderami. Ankiety rozesłane zostały na adres organizacji zgromadzonych w bazie danych, do stworzenia której wykorzystano istniejące zbiory informacji o polskich instytucjach w Niemczech prowadzone przez Kongres Polonii w Niemczech¹⁵⁵ i Stowarzyszenie Wspólnota Polska¹⁵⁶ oraz dane pochodzące z konsulatów RP w RFN. Podczas pomiaru w 2009 r. zebrano 42 wypełnione ankiety, zaś w 2013 – 41, co stanowi około 40% z szacowanej liczby 100 polskich organizacji w Niemczech¹⁵⁷.

Przy prezentacji danych pochodzących z opisanych wyżej badań podawana jest liczba odpowiedzi oraz rozkład procentowy. Jednak biorąc pod uwagę fakt, iż zebrano 42 oraz 41 wypełnione ankiety i 1% odpowiada mniej niż jednej badanej organizacji, należy podkreślić, że rozkłady procentowe podawane są jedynie dla orientacji czytelnika, a nie dla dokonania analizy rozkładów procentowych.

Analizie ilościowej poddane zostały także dane dotyczące zaangażowania społecznego, stopnia integracji ze społeczeństwem przyjmującym oraz odczuwania dyskryminacji w społeczeństwie przyjmującym przez migrantów z Polski pozyskane podczas realizacji sondażu techniką wspomaganych komputerowo wywiadów za pomocą strony www (tzw. *Computer-Assisted Web Interview* – CAWI) na próbie 3500 Pola-

¹⁵⁵ Kongres Polonii Niemieckiej, <http://www.kongres.org/>, a w szczególności podstrony: „Spis wszystkich Organizacji Polonijnych w Niemczech wg miast” oraz „Urzędowy Spis Organizacji Polonijnych” (dostęp: 10.10.2008).

¹⁵⁶ Stowarzyszenie Wspólnota Polska, <http://www.wspolnota-polska.org.pl/>, a w szczególności Polonijny Bank Danych (dostęp: 10.10.2008).

¹⁵⁷ Założono, że na terenie RFN działa ok. 100 polskich organizacji, por. np. S. N a g e l, *op. cit.*, s. 43; M. K o s t r z e w a, *op. cit.*, s. 36. Szacunki MSZ dotyczące liczby polskich organizacji w RFN są różne. W *Raporcie o sytuacji Polonii i Polaków za granicą 2009* podaje się informację, że oscyluje ona wokół 170-180 (*Raport o sytuacji Polonii i Polaków za granicą 2009*, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Warszawa 2009, s. 178). Z informacji rządu o sytuacji i statusie Polonii w Republice Federalnej Niemiec – przedstawionej przez Macieja Szymańskiego, dyrektora Departamentu Współpracy z Polonią w Ministerstwie Spraw Zagranicznych – wynika, że liczba ta oscyluje wokół 200 (*Biuletyn z posiedzenia Komisji Łączności z Polakami za granicą* nr 46, Kancelaria Sejmu, Nr 2771/VI kad. 24.09.2009 r.). Należy jednak brać pod uwagę fakt, iż część z tych organizacji, choć formalnie istnieje, jest nieaktywna.

ków mieszkających za granicą¹⁵⁸. Badanie obejmowało osoby polskiego pochodzenia, które mieszkają od co najmniej trzech miesięcy w jednym z 11 krajów Europy Zachodniej (Irlandia, Wielka Brytania, Norwegia, Holandia, Hiszpania, Szwecja, Włochy, Belgia, Francja, Niemcy, Austria) lub w USA. Liczba biorących udział w badaniu Polaków mieszkających w Niemczech wyniosła 794.

Podczas analizy danych pochodzących zarówno z sondażu instytucjonalnego przeprowadzonego techniką ankiety pocztowej wśród polskich organizacji w Niemczech, jak i sondażu wykonanego techniką CAWI wśród polskich migrantów w wybranych krajach użyto oprogramowania w postaci pakietu statystycznego SPSS. Brano pod uwagę przede wszystkim rozkłady odpowiedzi na poszczególne pytania lub zestawy pytań. W niektórych przypadkach stosowano filtrowanie danych czy łączenie zmiennych. W przypadku sondażu prowadzonego wśród migrantów stosowano także analizę korelacyjną, w przypadku sondażu instytucjonalnego liczba zebranych ankiet nie pozwalała na zastosowanie bardziej zaawansowanych form analizy statystycznej.

Dane jakościowe zostały pozyskane w latach 2008 oraz 2010-2013. Analizie poddano pięć zestawów danych pochodzących z różnych źródeł:

- wywiady pogłębione (IDI) z liderami wybranych organizacji prowadzone w ramach realizacji projektu „Polskie organizacje pozarządowe w Niemczech” (N=8) w 2008 r. Kody wywiadów pochodzących z tej fali badania rozpoczynają się od rzymskiej liczby I;
- wywiady pogłębione (IDI) z liderami wybranych organizacji na temat stanu konkretnych stowarzyszeń (N=9) prowadzone w latach 2010-2013 w ramach realizacji projektu „Polacy w Niemczech. Aspekty społeczne, polityczne, ekonomiczne i prawne”. Kody wywiadów rozpoczynają się od rzymskiej liczby II oraz litery C;
- Wywiady pogłębione z liderami polskich organizacji dachowych w Niemczech dotyczące sytuacji całego sektora polskich organiza-

¹⁵⁸ Został on przeprowadzony w ramach realizacji projektu „Polityka polonijna w praktyce”, który finansowany był przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych w ramach „Planu współpracy z Polonią i Polakami za granicą w 2013 r.”

cji oraz jej uwarunkowań (N=7) prowadzone w latach 2010-2013 w ramach realizacji projektu „Polacy w Niemczech. Aspekty społeczne, polityczne, ekonomiczne i prawne”. Kody wywiadów rozpoczynają się od rzymskiej liczby II i litery D;

- wywiady pogłębione z przedstawicielami polskich instytucji zajmujących się realizacją polityki polonijnej (N=11) prowadzone w latach 2010-2013 w ramach realizacji projektu „Polacy w Niemczech. Aspekty społeczne, polityczne, ekonomiczne i prawne”. Ich celem było uzyskanie informacji dotyczących ocen funkcjonowania polskich organizacji w Niemczech przez przedstawicieli tych instytucji oraz określenie, w jakim stopniu polityka polonijna wpływa na działanie organizacji. Kody wywiadów rozpoczynają się od rzymskiej liczby II i liter PP;
- wywiady z Polakami mieszkającymi w Niemczech niezaangażowanymi w działalność organizacji (N=25) prowadzone w latach 2010-2013 w ramach realizacji projektu „Polacy w Niemczech. Aspekty społeczne, polityczne, ekonomiczne i prawne”. Dane pierwotnie zgromadzone do analizy zagadnień związanych z przemianami tożsamości Polaków w Niemczech zostały użyte do analizy postrzegania organizacji oraz takich zjawisk, jak integracja oraz dyskryminacja w społeczeństwie niemieckim. Kody wywiadów rozpoczynają się od rzymskiej liczby II i litery T.

Do kategoryzacji i uporządkowania treści wywiadów użyto oprogramowania do analizy jakościowej QSR NVivo. Z uwagi na charakter analiz przyjęto, iż wywiady będą traktowane jako źródło informacji i ewentualnej interpretacji. Dane pochodzące z wywiadów pogłębiają dane ilościowe oraz stanowią egzemplifikację wybranych problemów.

Oprócz danych wytworzonych analizie poddane zostały także dane zastane dotyczące szeregu zagadnień: historii polskiej migracji do Niemiec, historii polskich organizacji w Niemczech, zaangażowania społecznego Polaków, polityki polonijnej, niemieckiej polityki imigracyjnej i integracyjnej oraz stosunków polsko-niemieckich. Podstawowym źródłem danych były: literatura przedmiotu, dokumenty oficjalne oraz statystyki publiczne. Zostały one pozyskane podczas licznych kwerend

w bibliotekach polskich i niemieckich oraz kwerend internetowych w latach 2008-2015.

Część zaprezentowanych danych, zarówno wytworzonych, jak i zastanych – szczególnie tych uzyskanych podczas realizacji projektów „Polskie organizacje pozarządowe w Niemczech” oraz „Polityka polonijna w praktyce” – była już wcześniej publikowana¹⁵⁹. Tam, gdzie wcześniej w niniejszej pracy cytuję lub przywołuję się fragmenty wcześniejszych publikacji, zostało to odnotowane w postaci przypisu

¹⁵⁹ M. Nowosielski, *Kondycja polskich i polskojęzycznych organizacji w Niemczech*, Ekspertyzy Instytutu Zachodniego, Poznań 2009; M. Nowosielski, *Relacje polskich organizacji w RFN z niemiecką administracją publiczną*, Ekspertyzy Instytutu Zachodniego, Poznań 2009; M. Nowosielski, *Growth and decline — the situation of Polish immigrant organizations in Germany*, w: M. Nowak, M. Nowosielski (eds), *(Post) transformational Migration. Inequalities, Welfare State, and Horizontal Mobility*, Frankfurt am Main 2011; M. Nowosielski, *Polish migration to Germany: past, present and future*, w: J. Isański, P. Luczys (eds), *Selling One's the Favourite Piano to Emigrate. Mobility patterns in Central Europe at the beginning of 21st century*, Newcastle upon Tyne 2011; M. Nowosielski, *Profil działalności polskich organizacji w Niemczech...*; M. Nowosielski, *The trap of transnationalism...*; M. Nowosielski, *Polish organisations in Germany...*; M. Nowosielski, *Polacy w Niemczech...*; M. Nowosielski, *Human resources in Polish organisations in Germany*, „Studi Emigrazione – Migration Studies” nr 4, 2012; A. Fiń, A. Legut, W. Nowak, M. Nowosielski, K. Schöll-Mazurek, *Polityka polonijna w ocenie jej wykonawców i adresatów...*; M. Nowosielski, *Zaangażowanie Polaków mieszkających za granicą w działalność organizacji polonijnych*, „Kultura i Edukacja” nr 1, 2014.

Rozdział 2

Stan polskich organizacji w Niemczech *

2.1. Ogólna charakterystyka polskich organizacji w Niemczech

2.1.1. Geneza i rodzaj organizacji

Najwięcej spośród badanych organizacji zostało założonych w latach 90. XX w. W badaniu z 2009 r. wśród badanych 42 stowarzyszeń dominowały te powstałe w latach 90. – było ich 18 i stanowiły one nieco mniej niż połowę badanej grupy organizacji. W badaniu z 2013 r. – były to aż 20 z 41 przebadanych organizacji.

Dynamika powstawania nowych stowarzyszeń zmniejszyła się lub wręcz załamała w XXI w. – jest ich bowiem w badanej populacji mniej niż tych powstałych w latach 90. XX w. Dane z 2009 r. wskazują, iż w badanej grupie organizacji zaledwie 9 powstało po 2000 r. Z kolei badania z 2013 r. wskazują, iż 5 z badanych organizacji zostało założonych w latach 2000-2004, zaś 9 po 2005 r.

Stosunkowo niewiele z badanych organizacji zostało założonych przed 1990 r. Dla tury badania z 2009 r. jest to 13 organizacji: 5 z nich powstało w latach 80. (podczas tzw. emigracji solidarnościowej), 4 w latach 1945-1979, a 4 zostały założone przed 1939 r. Wśród organizacji przebadanych w 2013 r. tych założonych przed 1990 r. było 7: 2 utworzono przed 1939 r., 2 w latach powojennych, zaś 3 w latach 80. XX w.

* Dane z badania w 2009 r. w podobnym układzie były publikowane w: M. N o w o s i e l s k i, *Polish organisations in Germany...*

Tabela 2

Rok założenia organizacji

Przedział czasowy	2009		2013	
	liczebność	procent	liczebność	procent
Przed 1939 r.	4	10,0	2	4,9
1945-1979	4	10,0	2	4,9
1980-1989	5	12,5	3	7,3
1990-1999	18	45,0	20	48,8
Po 2000 r.	9	22,5	-	-
2000-2004	-	-	5	12,2
Po 2005 r.	-	-	9	22,0
Ogółem	40	100,0	41	100,0

Źródło: Badania własne w ramach realizacji projektów badawczych „Polskie organizacje pozarządowe w Niemczech” (2009 r.) oraz „Polacy w Niemczech. Aspekty społeczne, polityczne, ekonomiczne i prawne” (2013 r.).

Różne są przyczyny powstawania organizacji podawane przez ich liderów. Jedną z nich jest prosta potrzeba sformalizowania prowadzonej już przez założycieli stowarzyszenia aktywności, która dotychczas nie była zinstytucjonalizowana.

Przychodziło z początku wiadomo, piłka nożna nr 1 i to się nie uda ukryć i od tego zaczęliśmy. I powoli, powoli zaczęliśmy się rozrastać. To było w 1999 r. we wrześniu, pierwsze takie spotkanie organizacyjne i w lutym w 2000 r. zrobiliśmy zebranie wyborcze, na którym zostały wybrane władze klubu (...) i tak powoli zaczęliśmy się rozrastać. (II C8)

Za potrzebą instytucjonalizacji przemawiały przede wszystkim pobudki praktyczne, związane z faktem, iż zarejestrowanemu stowarzyszeniu łatwiej jest funkcjonować, realizować założone przedsięwzięcia oraz nawiązywać i kształtować relacje ze – zwykle zinstytucjonalizowanym – otoczeniem.

Koleżanka robiła takie seminaria dla osób z niepełnosprawnością intelektualną i nie miała po prostu stowarzyszenia, które byłoby prawnym przedstawicielem takich działań. (...) Więc nasze pobudki były czysto praktyczne. I tak to powstało to stowarzyszenie. (I RK5)

No i myślę, że to stowarzyszenie dorosło nagle do tego, tzn. te osoby [które – M.N.] tworzyły stowarzyszenie, zrozumiały, że żeby mieć większą moc przebicia lub zaistnienia tutaj w środowisku lokalnym, zarówno patrząc na stronę niemiecką i w kierunku polskich władz; ta potrzeba (...) założenia stowarzyszenia jest na tyle silna, i chyba też te osoby dorosły do tego i powiedziały sobie OK: robimy bardzo dużo (...), nabierzmy takiego formalnego kształtu i stwórzmy stowarzyszenie. (II C6)

Szczególnie istotną przyczyną zakładania i rejestrowania stowarzyszeń jest chęć uzyskania możliwości aplikowania o dofinansowanie.

Ponieważ głównie finansowałam to ja i mój mąż z własnych pieniędzy, (...) to żebyśmy się spróbowali zinstytucjonalizować, wtedy będziemy mogli od władz polskich czy niemieckich prosić o jakieś wsparcie. No i tak się stało. (II C3)

W części przypadków powołanie organizacji nie jest prostą kontynuacją prowadzonej aktywności, a raczej wynika z chęci jej rozszerzenia bądź pogłębienia.

Generalnie wszyscy członkowie – założyciele pracowali już bardzo długo w wymianie polsko-niemieckiej, i także... Wydawało się nam, że czegoś brakuje i w sumie najpierw stwierdziliśmy, że powinniśmy robić dla szkół takie seminaria przygotowawcze, żeby ta wymiana, która później się odbywa, odbywała się na wyższym poziomie. (I RK5)

Jest szansa powstania czegoś, co może wyjść na szerokie wody i może pomóc wszystkim organizacjom polonijnym, ponieważ takie stowarzyszenie i idea powstania takiego stowarzyszenia polegała na tym, że my wszyscy, którzy zbieramy informacje o tym, co się dzieje w tym kraju, my mamy te informacje, ale nie mamy platformy, żeby o nich mówić. (II C2)

W niektórych sytuacjach organizacja powstaje niezależnie od wcześniejszych aktywności, jest raczej reakcją na pojawiający się, istotny z punktu widzenia społeczności, problem. W takim wypadku orga-

nizacja podejmuje się zadania rozwiązania takiego problemu poprzez działania na rzecz społeczności.

Potrzeba. Było kilka tysięcy ludzi, którzy nie wiedzieli, jak się tutaj poruszać, co im wolno, czego nie wolno, na jakich zasadach tutaj są, co oznacza Dul-dung¹⁵⁹ na przykład. (...) Więc zaczęło się od tej migracji solidarnościowej z tymi problemami, które wówczas były najważniejsze. (II C7)

Inną ważną okolicznością, w której powstaje organizacja, jest dążenie jej założycieli do zaspokojenia specyficznych potrzeb własnych oraz późniejszych członków. Często potrzeby te związane są ze sferą tożsamości oraz stworzeniem możliwości jej ekspresji i podtrzymywania w trudniej sytuacji migracji.

Pierwsze próby już spotykania młodych Polaków, którzy przyjeżdżali do [nazwa miejscowości – M.N.] albo jako studenci, albo jako osoby, które miały tu już podpisane kontrakty, pojawiły się już w roku, około roku 1997. Wtedy pierwsza mała grupa Polaków spotkała się i stwierdziła się, że fajnie jest gdzieś powrócić do tych swoich korzeni i pielegnować te swoje wartości. Po tym jak się zachłysłeni powiedzmy [nazwa miejscowości – M.N.], Niemcami, tymi relacjami w pracy i można powiedzieć, że stwierdzili najprawdopodobniej, że jest taka niewidzialna bariera, której nie idzie przeskoczyć. I fajnie jest w takim międzynarodowym środowisku się integrować. Natomiast tu niestety z Niemcem, Włochem czy chociażby Amerykaninem nie idzie pogadać o Bolku i Lolku, ponieważ jest to typowo polski humor, którego czasem też ciężko przenieść czy wytłumaczyć. I taka zwykła... Takie zwykłe powiedzenie, że potrzeba jest matką wynalazków, wtedy też pojawiły się pierwsze próby tworzenia, które z roku na rok przybierały określony kształt, coraz więcej osób słyszało o tych możliwości spotykania się. (II C6)

Jednak nie zawsze powstanie organizacji jest spontaniczne. W wielu wypadkach działacze badanych organizacji mówili o tym, że impuls do założenia organizacji pochodził z zewnątrz. Czasami przybierał on formę inspiracji aktywnością innej organizacji:

Znaczy się pewien magnetyzm był wśród nas, tym (...) który nas skupiał była oczywiście [nazwa organizacji – M.N.] – wtedy, w latach 80., 90. bar-

¹⁵⁹ Tzw. pobyt tolerowany.

dzo ważna instytucja dla Polaków, którzy aktywnie działali. (...) To nie była organizacja polonijna, tylko organizacja, która chciała też, żeby te wszystkie polskie synergie zaistniały w innych ramach. No i takie są początki. (II C4)

Częściej jednak w swoich wypowiedziach działacze ci wspominali o impulsie pochodzącym od konkretnych osób, które sugerowały powołanie stowarzyszenia o konkretnym profilu.

Inicjatywa powstania, to z 3 lub 4 lata temu, kiedy na zaproszenie [nazwisko, nazwa organizacji – M.N.] (...), wyselekcjonowana grupa (...) została zaproszona na (...) konferencję dotyczącą powstającej lub planów powstania platformy internetowej dla Polaków mieszkających w Niemczech. (...) Burza mózgów, faktycznie przyjechało dużo fajnych ludzi, wymienialiśmy się pomysłami, tym, czego my byśmy oczekiwali od takiej platformy, jakie mamy doświadczenia (...). I mówiliśmy o tym. (...) Podczas tego drugiego spotkania, już w węższym gronie, już naprawdę omawiano szczegóły, w sumie z inicjatywy pana [nazwisko – M.N.]: 'A co byście powiedzieli, gdybyśmy założyli stowarzyszenie (...)?' No właśnie był taki potrzebny zapalnik, bo zrozumieliśmy, że w tej grupie fajnie rozumiejących się ludzi kompletnie niezależnych, oczywiście że silnych osobowości, powstało coś. (II C2)

W międzyczasie do '82 r. spotykałem takiego pana [nazwisko – M.N.] z oddziału [nazwa organizacji – M.N.], zaproponował mi, żeby można zrobić taki oddział [nazwa organizacji – M.N.]. Czytałem na ten temat, to mnie bardzo fascynowało (...) bo miało takie precudne tradycje. (II C9)

Innego rodzaju zachętą do powołania do życia organizacji są zmiany w szeroko rozumianym środowisku. Zazwyczaj chodzi tu o otwarcie nowych możliwości, co motywuje aktywistów do ich wykorzystania.

To jest o tyle ważne, że powstawaliśmy w Berlinie na początku lat 90. To był szczególnie okres dla Berlina, takie zachłyśnięcie się przemianami związanymi z otwarciem muru, ale też z takim zachłyśnięciem się nagle wolną przestrzenią. Ten Berlin Zachodni, który był hermetycznie odcięty, nagle mógł zdobyć nowe obszary. Nagle okazało się, że można wynająć w miarę tanio pomieszczenia i zaistnieć. Inicjatywa, żeby zaistniała, musi mieć pewną infrastrukturę. Musi mieć gdzie się spotkać: to może być jakaś knajpa, jakaś piwnica, to może być jakaś łaka, ale im więcej możliwości,

tym więcej takich inicjatyw powstaje. My powstailiśmy na takiej fali właśnie tych lat 90. (...) I my też, jakby zachłyśnięci troszeczkę tą energią, nagle się zebraliśmy. (II C4)

Dane dotyczące daty rejestracji organizacji odpowiadają, przy lekkiej nieścisłości spowodowanej w większości przypadków czasem trwania procedur rejestracyjnych, informacjom dotyczącym roku ich powstania.

Większość z badanych organizacji to stowarzyszenia zarejestrowane (*eingetragener Verein*) – 38 (2009 r.) i 32 (2013 r.). Niewiele, bo jedna (2009 r.) i trzy (2013 r.) zadeklarowały, że mają status stowarzyszenia niezarejestrowanego (*nicht eingetragener Verein*). Świadczyć to może o tym, że w grupie polskich organizacji mamy do czynienia z dość dużym sformalizowaniem działań wynikającym np. z chęci ubiegania się o fundusze publiczne. Można to również tłumaczyć niechęcią stowarzyszeń niezarejestrowanych do udziału w badaniu.

Tabela 3

Rok rejestracji organizacji

Przedział czasowy	2009		2013	
	liczebność	procent	liczebność	procent
Przed 1939 r.	2	5,4	2	4,9
1945-1979	3	8,1	1	2,4
1980-1989	7	18,9	3	7,3
1990-1999	15	40,5	15	36,6
Po 2000 r.	10	27,0	-	-
2000-2004	-	-	4	9,8
Po 2005 r.	-	-	8	19,5
Ogółem	37	100,0	33	100,0

Źródło: Badania własne w ramach realizacji projektów badawczych „Polskie organizacje pozarządowe w Niemczech” (2009 r.) oraz „Polacy w Niemczech. Aspekty społeczne, polityczne, ekonomiczne i prawne” (2013 r.).

Zebrane w badaniu jakościowym dane wskazują, że proces rejestracji organizacji był łatwy i nie pociągał za sobą szczególnych trudności.

W Niemczech to jest dużo łatwiejsze założenie stowarzyszenia. (...) Założenie tutaj stowarzyszenia, zarejestrowanie go to nie jest nic takiego. (II C1)

Ogólnie rzecz biorąc było trochę trudności, ale w samym sądzie nie. Niemiecka biurokracja nie zna poczucia humoru, znaczy po prostu sprawdziła statut, było kilka zastrzeżeń, np. bo mamy tam wyższą użyteczność społeczną. Tak, więc było kilka zmian, które wprowadziliśmy, ale sam statut był bardzo dobrze napisany, nazwa przeszła też bez żadnych problemów. (II C4)

Przedstawiciele badanych organizacji wspominali, iż często nie mają wiedzy na temat wszystkich formalności istotnych dla rejestracji organizacji. W związku z tym niekiedy przydatna była pomoc i porada. W niektórych przypadkach pomoc można było uzyskać ze strony samych urzędników dokonujących rejestracji.

Warto też w tych urzędach finansowych trafić na fajnego urzędnika (...). Myśmy wyszli z czymś takim, że: 'Wie pan co, to jest taka formuła, której my do końca nie jesteśmy pewni, bo nie jestem prawnikami, ale jeżeli z pańskiej strony byłaby możliwość jakiejś pomocy, to chętnie z niej skorzystamy'. I urzędnik nas informuje, że on nam nie może jako urzędnik udzielać takiej informacji, że nie ma takiej możliwości, ale w tym czy w tym zdaniu to by zmienił te słowa. W związku z czym działał zgodnie ze swoim sumieniem, a myśmy zostali zarejestrowani jako stowarzyszenie użyteczność publicznej, co jest związane później z innym rozliczeniem się z urzędem finansowym. (II C2)

Częściej jednak organizacje korzystają z profesjonalnej porady prawnej, która znacznie upraszcza procedurę rejestracji.

Wiadomo, jak zwykle idzie się do prawnika, z którym się rozmawia; zgłasza się liczbę osób, robi się listę, protokół zebrania, pisze się statut, idzie się do sądu. Prawniki nam to wszystko ułatwił. Założyliśmy stowarzyszenie. (II C3)

Mieliśmy pomoc ze strony kancelarii adwokackiej i to takiej bardzo poważnej. (II C7)

Niewiele też z badanych organizacji przybrało inną formę organizacyjną. Badanie z 2009 r. ujawniło, iż wśród badanych organizacji 5 to związki innych stowarzyszeń, czyli organizacje parasolowe lub – w nomenklaturze niemieckiej – dachowe, zaś jedynie jedna to fundacja. W badaniu z 2013 r. okazało się, iż liczba związków stowarzyszeń spadła do 2, zaś fundacji w ogóle nie odnotowano.

Tabela 4

Status prawny organizacji

Kategoria	2009		2013	
	liczebność*	procent	liczebność	procent
Fundacja	1	2,4	0	0
Stowarzyszenie zarejestrowane	38	90,5	32	78,7
Stowarzyszenie niezarejestrowane	1	2,4	3	7,3
Związek stowarzyszeń	5	11,9	2	4,9
Inne	2	4,8	4	9,8
Ogółem	47	111,9	41	111,9

* Część organizacji wskazała dwie odpowiedzi jednocześnie.

Źródło: Badania własne w ramach realizacji projektów badawczych „Polskie organizacje pozarządowe w Niemczech” (2009 r.) oraz „Polacy w Niemczech. Aspekty społeczne, polityczne, ekonomiczne i prawne” (2013 r.).

Większość z badanych stowarzyszeń (34 w 2009 r. i 38 w 2013 r.) ma prostą strukturę – nie posiada wyodrębnionych oddziałów lokalnych. W 2013 r. jedynie 3 organizacje zadeklarowały, że posiadają takie lokalne struktury, co stanowi spory spadek w porównaniu z 2009 r. (8).

Tabela 5

Czy organizacja posiada formalnie wyodrębnione oddziały lokalne?

	2009		2013	
	liczebność	procent	liczebność	procent
Tak	8	19	3	7,3
Nie	34	81	38	92,7
Ogółem	42	100	41	100,0

Źródło: Badania własne w ramach realizacji projektów badawczych „Polskie organizacje pozarządowe w Niemczech” (2009 r.) oraz „Polacy w Niemczech. Aspekty społeczne, polityczne, ekonomiczne i prawne” (2013 r.)

Analogicznie większość badanych organizacji stwierdziła, że nie są formalnie wyodrębnionym oddziałem szerszych struktur.

Tabela 6

Czy organizacja sama jest formalnie wyodrębnionym oddziałem lokalnym szerszej struktury?

	2009		2013	
	liczebność	procent	liczebność	procent
Tak	4	9,5	5	12,2
Nie	38	90,5	36	87,8
Ogółem	42	100,0	41	100,0

Źródło: Badania własne w ramach realizacji projektów badawczych „Polskie organizacje pozarządowe w Niemczech” (2009 r.) oraz „Polacy w Niemczech. Aspekty społeczne, polityczne, ekonomiczne i prawne” (2013 r.).

2.1.2. Miejsce działania

Najwięcej z badanych organizacji ma swoją siedzibę w Nadrenii Północnej-Westfalii (16 w 2009 r. i 12 w 2013 r.) oraz w Berlinie (7 w 2009 r. i 10 w 2013 r.), które to miejsca zawsze najbardziej przyciągały przybyszów z Polski. Nadrenia Północna-Westfalia to także kolebka polskiego

ruchu w Niemczech. Jak widać z danych prezentowanych w tabeli 7, mimo przemian historycznych rola tego kraju związkowego w polskiej działalności organizacyjnej jest nadal duża. Należy też dodać, iż stosunkowo niewiele z badanych stowarzyszeń ma swoją siedzibę w nowych krajach federacji (poza Berlinem).

Tabela 7

Siedziba organizacji – kraj federacji

Kraj federacji	2009		2013	
	liczebność	procent	liczebność	procent
Nadrenia Północna-Westfalia	16	38,1	12	29,2
Berlin	7	16,7	10	24,4
Saksonia Dolna	4	9,5	2	4,9
Hamburg	3	7,1	3	7,3
Nadrenia-Palatynat	0	0,0	3	7,3
Szlezwik-Holsztyn	3	7,1	0	0
Badenia-Wirtembergia	2	4,8	2	4,9
Bawaria	2	4,8	4	9,8
Hesja	2	4,8	4	9,8
Brema	1	2,4	0	0
Saksonia	0	0	1	2,4
Brandenburgia	1	2,4	0	0
Meklemburgia-Pomorze Przednie	1	2,4	0	0
Ogółem	42	100,0	41	100,0

Ciemniejszym kolorem zaznaczono nowe kraje federacji.

Źródło: Badania własne w ramach realizacji projektów badawczych „Polskie organizacje pozarządowe w Niemczech” (2009 r.) oraz „Polacy w Niemczech. Aspekty społeczne, polityczne, ekonomiczne i prawne” (2013 r.).

W większości krajów Europy Zachodniej imigranci zazwyczaj koncentrują się w dużych ośrodkach miejskich, co zazwyczaj skutkuje tym, że również organizacje imigranckie skupione są w dużych miastach¹⁶⁰. W badaniach nad polskimi organizacjami w Niemczech teza ta nie znajduje pełnego potwierdzenia. Gdy analizuje się liczebność organizacji pod względem umiejscowienia ich siedzib w poszczególnych niemieckich miastach, można zauważyć, że poza Berlinem brak jest naprawdę dużych skupisk stowarzyszeń. Stosunkowo niewielki odsetek badanych organizacji ma swe siedziby nawet w tak dużych miastach, jak Hamburg, Hanower, Kolonia czy Monachium. Część stowarzyszeń działa na terenie mniejszych miast. To rozproszenie organizacji niekoniecznie musi być odbiciem rozproszenia Polaków i osób polskojęzycznych mieszkających w Niemczech. Wiadomo bowiem, że można mówić o dużych skupiskach Polaków w niektórych z tych miast. Wynika to raczej z braku społecznej spójności tych skupisk i świadczy o tym, że w mniejszych miejscowościach łatwiej jest zjednoczyć polską zbiorowość.

Tabela 8

Siedziba organizacji – miasto

Miasto	2009		2013	
	liczebność	procent	liczebność	procent
Akwizgran	4	9,5	2	4,9
Berlin	7	16,7	10	24,0
Bochum	1	2,4	2	2,4
Bonn-Königswinter	1	2,4	0	0,0
Brema	1	2,4	0	0,0
Brunszwik	0	0,0	1	4,9
Darmstadt	2	4,8	2	2,4
Dortmund	1	2,4	0	0,0
Drezno	0	0,0	2	4,9
Düsseldorf	1	2,4	1	2,4

¹⁶⁰ M. H o o g h e, *op. cit.*, s. 983.

Eisenhüttenstadt	1	2,4	0	0,0
Elmshord	1	2,4	0	0,0
Essen	0	0,0	2	4,9
Frankfurt nad Menem	0	0,0	1	2,4
Hamburg	3	7,1	3	7,3
Hanower	3	7,1	1	2,4
Herdorf-Dermbach	0	0,0	1	2,4
Kilonia	2	4,8	0	0,0
Kleve	1	2,4	0	0,0
Kolonia	2	4,8	3	7,3
Königs Bad	0	0,0	1	2,4
Locknitz	1	2,4	0	0,0
Ludwigsburg	0	0,0	1	2,4
Mainz	0	0,0	2	4,9
Meerbusch	1	2,4	0	0,0
Monachium	1	2,4	3	7,3
Norymberga	0	0,0	1	2,4
Osnabrück	0	0,0	0	0,0
Recklinghausen	2	4,8	0	0,0
Schwelfe	0	0,0	1	2,4
Schwelm	1	2,4	0	0,0
Stuttgart	2	4,8	0	0,0
Wiesbaden	0	0,0	1	2,4
Wuppertal	1	2,4	1	2,4
Ogółem	42	100,0	41	100,0

Źródło: Badania własne w ramach realizacji projektów badawczych „Polskie organizacje pozarządowe w Niemczech” (2009 r.) oraz „Polacy w Niemczech. Aspekty społeczne, polityczne, ekonomiczne i prawne” (2013 r.).

2.1.3. Zasięg działania

Polskie organizacje w Niemczech wykazują tendencję do dywersyfikacji zasięgu swego działania. W wielu wypadkach deklarują one, iż działają zarówno na poziomie lokalnym, jak i regionalnym oraz krajowym. Nieco mniej niż połowa (20 w 2009 r. i 18 w 2013 r.) stwierdziła, że prowadzi działania na terytorium całych Niemiec¹⁶¹. Jednocześnie aż 17 (w obu turach badania) organizacji zadeklarowało, że obejmuje działalnością teren miasta, gminy lub powiatu. Do ciekawych wniosków można dojść, porównując wyniki badań z 2009 r. i 2013 r. dotyczące liczby organizacji wskazujących kraj federacji jako terytorium prowadzenia swojej działalności. O ile w 2009 r. jedynie 9 organizacji wskazało kraj federacji jako swój obszar działania, to w 2013 r. liczba tych organizacji wzrosła do aż 19, co może świadczyć o tym, że część organizacji zaczęła dostrzegać większe możliwości działania na szczeblu regionalnym.

Interpretując fakt, że liczba organizacji deklarujących zasięg swojej aktywności jako ogólnokrajowy i lokalny jest podobna, trzeba poczynić pewne zastrzeżenie. Przede wszystkim bowiem może to oznaczać, iż duża część z nich ma ambicje bycia organizacją ogólnoniemiecką, choć zapewne w wielu przypadkach zaplecze społeczne stowarzyszenia oraz rzeczywisty zasięg działania są raczej lokalne. Chęć reprezentowania nie tylko lokalnej polskiej społeczności, ale całej zbiorowości polskiej mieszkającej w Niemczech może mieć negatywne konsekwencje; zbyt wygórowane i szeroko zakrojone (również w sensie geograficznym i społecznym) cele mogą być trudne do zrealizowania. Skupienie się na lokalnych polskich społecznościach może z kolei ułatwiać realizację zamierzonych celów.

Organizacji, które skupiały się na jeszcze węższym obszarze działania – bezpośrednim sąsiedztwie (osiedle i dzielnica), było w badanej populacji niewiele – 8 w 2009 r. i 9 w 2013 r. Część organizacji (7 w 2009 r. i 9 w 2013 r.) prowadzi swoje działania także na terenie Polski. Oznacza

¹⁶¹ Tymczasem jak wskazują badania nad organizacjami imigranckimi w Norwegii, w wielu wypadkach organizacje mają raczej zasięg lokalny niż krajowy. Z badań Line Nyhagen Predelli wynika, iż jedynie 15% organizacji działających w tym kraju ma zasięg ogólnokrajowy. Por. L. N. P r e d e l l i, *op. cit.*, s. 936.

to, że ich związki z ojczyzną są nie tylko duchowe, ale także materialne. Najprawdopodobniej są to działania pomocowe lub partnerstwa z polskimi organizacjami. Te organizacje, które zadeklarowały, że swoją działalność prowadzą na inaczej wyodrębnionym terytorium (3 w 2009 r. i 5 w 2013 r.) wskazały, że jest to terytorium innych państw, tereny przygraniczne lub teren parafii.

Tabela 9

Zasięg działania

Na jakim terytorium prowadzone są działania organizacji?	2009		2013	
	liczebność	procent	liczebność	procent
Całych Niemiec	20	47,6	18	43,9
Miasta, gminy, powiatu	17	40,5	17	41,5
Kraju federacji	9	21,4	19	46,3
Najbliższego sąsiedztwa (osiedla, dzielnicy)	8	19,0	9	22,0
Polski	7	16,6	9	22,0
Inaczej wyodrębnionego terytorium (np. parafia, tereny przygraniczne itp.)	3	7,1	5	12,2
Ogółem	64	152,4	77	187,9

Można było wybrać więcej niż jedną odpowiedź.

Źródło: Badania własne w ramach realizacji projektów badawczych „Polskie organizacje pozarządowe w Niemczech” (2009 r.) oraz „Polacy w Niemczech. Aspekty społeczne, polityczne, ekonomiczne i prawne” (2013 r.).

2.2. Działalność polskich organizacji

Profile działalności organizacji są odbiciem możliwych do zrealizowania przez nie funkcji istotnych z punktu widzenia potrzeb migrantów. Są także wynikiem specyficznej struktury możliwości – zarówno

politycznych, instytucjonalnych, jak i finansowych. Porównując dominujące profile działalności organizacji imigranckich w różnych krajach, daje się zauważyć zarówno pewne cechy wspólne, jak i rozbieżności pomiędzy poszczególnymi nacjami migrantów. Zazwyczaj najczęściej realizowanym rodzajem działalności jest działalność związana z kulturą. W ekstremalnych przypadkach nawet 100% organizacji imigranckich w danym kraju może deklarować, iż prowadzi tego typu aktywność¹⁶².

Jak wskazują badania własne, profil działania polskich organizacji w Niemczech jest raczej typowy. Większość z nich deklaruje, iż skupia się działaniach związanych z kulturą i sztuką (33 w 2009 r. i 34 w 2013 r.). Równie często organizacje podejmują działania związane w podtrzymywaniem tradycji i tożsamości narodowej (32 zarówno w 2009 r., jak i w 2013 r.). Nieco mniej popularnym, choć ważnym polem działalności polskich organizacji w Niemczech jest edukacja, którą wskazało 19 organizacji w 2009 r. i 23 w 2013 r.

Jednak w przypadku polskich organizacji w Niemczech pojawiają się także wątki szczególne, związane ze specyficzną sytuacją Polaków w Niemczech i postrzeganiem swojej wyjątkowej roli w kształtowaniu stosunków polsko-niemieckich. Większość organizacji (33 w 2009 r. i 32 w 2013 r.) deklaruwała swoje zaangażowanie w tego typu działania. Również wiele z badanych organizacji angażowało się w promocję Polski w niemieckim społeczeństwie. Warto odnotować, iż zaobserwowano pewien spadek liczby organizacji podejmujących tego typu działania – z 34 w 2009 r. do 29 w 2013 r.

Mniej popularne wśród badanych organizacji są takie dziedziny, jak: sport, turystyka, rekreacja i hobby (15 w obu turach badania), samopomoc (13 w obu turach badania), porady i pomoc dla nowych imigrantów z Polski (16 w 2009 r. i 12 w 2013 r.), media (9 w 2009 r. i 12 w 2013 r.), działalność międzynarodowa (18 w 2009 r. i 11 w 2013 r.), sprawy młodzieży (15 w 2009 r. i 11 w 2013 r.) czy rzecznictwo – dzia-

¹⁶² J. S a r d i n h a, *op. cit.*, s. 168; L. N. P r e d e l l i, *op. cit.*, s. 942-943; U. H u n g e r, *Von der Betreuung zur Eigenverantwortung. Neuere Entwicklungstendenzen bei Migrantenvereinen in Deutschland*, „Münsteraner Diskussionspapiere zum Nonprofit-Sektor” Nr. 22, 2002, http://www.aktive-buergerschaft.de/fp_files/Diskussionspapiere/2002wp-band22.pdf (dostęp: 06.05.2014), s. 10.

łania w obronie interesów Polaków (16 w 2009 r. i 10 w 2013 r.). Pozostałe pola działań, w tym tak ważne, jak np. opieka społeczna, polityka, pojawiały się sporadycznie.

Tabela 10

Pola działań organizacji

Kategoria	2009		2013	
	liczebność	procent	liczebność	procent
Kultura i sztuka	33	78,6	34	82,9
Budowanie stosunków polsko-niemieckich	33	78,6	32	78,0
Podtrzymywanie tradycji i tożsamości narodowej	32	76,2	32	78,0
Promocja Polski w społeczeństwie niemieckim	34	81,0	29	70,7
Edukacja i wychowanie	19	45,2	23	56,1
Sport, turystyka, rekreacja, hobby	15	35,7	15	36,6
Samopomoc	13	31,0	13	31,7
Porady i pomoc dla nowych imigrantów z Polski	16	38,1	12	29,3
Media	9	21,4	12	29,3
Działalność międzynarodowa	18	42,9	11	26,8
Sprawy młodzieży	15	35,7	11	26,8
Rzecznictwo – działania w obronie interesów Polaków	16	38,1	10	24,4
Opieka społeczna i filantropia	8	19,0	9	22,0
Sprawy branżowe i zawodowe	11	26,2	7	17,1

Polityka i ideologia	7	16,7	7	17,1
Sprawy kobiet	11	26,2	6	14,6
Sprawy weteranów i kombatanatów	10	23,8	4	9,8
Ochrona środowiska	2	4,8	4	9,8
Badania naukowe	5	11,9	1	2,4
Ochrona zdrowia	4	9,5	1	2,4
Finanse	2	4,8	1	2,4
Religia	2	4,8	0	0
Inne	9	21,4	2	4,9

Źródło: Badania własne w ramach realizacji projektów badawczych „Polskie organizacje pozarządowe w Niemczech” (2009 r.) oraz „Polacy w Niemczech. Aspekty społeczne, polityczne, ekonomiczne i prawne” (2013 r.).

Uzyskane odpowiedzi zaprezentowane w powyższej tabeli są mocno rozproszone i utrudniają właściwą interpretację. Spowodowane to zostało możliwością wskazania przez respondentów dowolnej liczby odpowiedzi. W związku z tym podczas realizacji drugiej tury badania w 2013 r. zadano dodatkowe pytanie dotyczące pól działania organizacji, prosząc o wskazanie dwóch najważniejszych obszarów aktywności. Analiza odpowiedzi na to pytanie potwierdza fakt, iż zakres tematyczny działań polskich organizacji jest silnie zawężony do kwestii związanych z „kulturą i sztuką” (19 wskazań), „promocją Polski w społeczeństwie niemieckim” (17), i „podtrzymywaniem tradycji i tożsamości narodowej” (15). Co ciekawe, często wskazywane we wcześniejszym badaniu „budowanie stosunków polsko-niemieckich” tym razem zostało wskazane przez zaledwie 5 organizacji, co mogłoby sugerować, że dla części organizacji jest to jedynie działalność poboczna. Silne skupienie na trzech obszarach działań powoduje, że inne, ważne z punktu widzenia społeczności imigranckich pola są objęte zainteresowaniem znacznie mniejszej liczby organizacji bądź wręcz zaniedbane. Dotyczy to szczególnie takich kategorii, jak: „samopomoc”, „opieka społeczna i filantropia” czy „ochrona zdrowia”.

Tabela 11

Najważniejsze pola działań organizacji

Kategoria	Liczebność	Procent
Kultura i sztuka	19	46,3
Promocja Polski w społeczeństwie niemieckim	17	41,5
Podtrzymywanie tradycji i tożsamości narodowej	15	36,6
Edukacja i wychowanie	7	17,1
Budowanie stosunków polsko-niemieckich	5	12,2
Media	4	9,8
Sprawy branżowe i zawodowe	2	4,9
Sprawy kobiet	2	4,9
Polityka i ideologia	2	4,9
Działalność międzynarodowa	1	2,4
Rzecznictwo – działania w obronie interesów Polaków	1	2,4
Porady i pomoc dla nowych imigrantów z Polski	1	2,4
Sport, turystyka, rekreacja, hobby	1	2,4
Sprawy młodzieży	1	2,4
Sprawy weteranów i kombatanatów	1	2,4
Badania naukowe	1	2,4
Inne	1	2,4
Samopomoc	0	0
Opieka społeczna i filantropia	0	0
Ochrona zdrowia	0	0
Religia	0	0
Ochrona środowiska	0	0
Finanse	0	0

Źródło: Badania własne w ramach realizacji projektu badawczego „Polacy w Niemczech. Aspekty społeczne, polityczne, ekonomiczne i prawne” (2013 r.).

Tabela 12

Ocena roli organizacji w wybranych obszarach

Rola	Ważna		Średnio ważna		Mało ważna	
	liczebność	procent	liczebność	procent	liczebność	procent
W podtrzymywaniu tradycji i kultury	31	75,6	6	14,6	4	9,8
W nauczaniu języka polskiego	16	39,0	12	29,3	13	31,7
W utrzymywaniu więzi z Polską	28	68,3	8	19,5	5	12,2
W tworzeniu i utrzymywaniu więzi między osobami pochodzącymi z Polski	26	63,4	11	26,8	4	9,8
W reprezentowaniu interesów Polaków i grupy polskojęzycznej mieszkającej w Niemczech	26	63,4	7	17,1	8	19,5
W pomocy (np. socjalnej, prawnej) osobom pochodzącym z Polski	9	22,0	11	26,8	21	51,2

W rozwoju gospodarczym i finansowym Polaków i grupy polskojęzycznej mieszkającej w Niemczech	9	22,0	4	9,8	28	68,3
W integracji Polaków i grupy polskojęzycznej mieszkającej w Niemczech ze społeczeństwem niemieckim	27	65,9	7	17,1	7	17,1
W egzekwowaniu ustaleń traktatu polsko-niemieckiego z 1991 r.	22	53,7	8	19,5	11	26,8
W pomocy w adaptacji nowych imigrantów z Polski	16	39,0	10	24,4	15	36,6
W tworzeniu w społeczeństwie niemieckim pozytywnego wizerunku Polaków i grupy polskojęzycznej mieszkającej w Niemczech	37	90,2	1	2,4	3	7,3
W tworzeniu w społeczeństwie niemieckim pozytywnego wizerunku Polski	38	92,7	1	2,4	2	4,9

Źródło: Badania własne w ramach realizacji projektu badawczego „Polskie organizacje pozarządowe w Niemczech” (2009 r.).

W turze badań z 2009 r. analizie poddano także samoocenę roli, jaką odgrywają polskie organizacje w Niemczech¹⁶³. Podstawowy wniosek może sprowadzać się do stwierdzenia, że w znakomitej większości wskazanych obszarów (9 z 11) organizacje postrzegają swoją rolę jako ważną. Najwięcej wskazań pojawiło się w odniesieniu do takich kategorii, jak: „tworzenie w społeczeństwie niemieckim pozytywnego wizerunku Polski” (38 wskazań na rolę „ważną”), „tworzenie w społeczeństwie niemieckim pozytywnego wizerunku Polaków i grupy polskojęzycznej mieszkającej w Niemczech” (37), „podtrzymywanie tradycji i kultury” (31). Warto zwrócić uwagę na te obszary, które badane organizacje uznały za takie, w których pełnią one mało ważną rolę. Są to rozwój gospodarczy i finansowy Polaków i grupy polskojęzycznej mieszkającej w Niemczech (28 wskazań na rolę „mało ważną”) oraz pomoc (np. socjalna, prawna) osobom pochodzącym z Polski (21).

2.2.1. Działania na rzecz poprawy relacji polsko-niemieckich

Jak już wspomniano, poprawa relacji polsko-niemieckich to jeden z ważnych obszarów działalności organizacji. W odpowiedzi na padające w ankiecie otwarte pytanie na temat najważniejszych celów, jakie stawia przed sobą organizacja, dość często pojawiały się wypowiedzi dotyczące kształtowania stosunków między narodami polskim i niemieckim. Zazwyczaj były to dość ogólne stwierdzenia, takie jak: „działania na rzecz poprawy stosunków polsko-niemieckich”, „przedstawienie dobrego wizerunku Polski i zacieśnianie przyjacielskich stosunków ze społecznością niemiecką”, „pomoc wstępna w spotkaniach polsko-niemieckich”, „pielęgnowanie dobrego sąsiedztwa między Polską i Niemcami”, „trwałe i stale rozwijające się kontakty między Polkami/

¹⁶³ Wcześniejsze wyniki badań z Norwegii wskazują, iż w przypadku analizy samooceny roli organizacji w realizacji wybranych celów można mówić o swego rodzaju równowadze między celami wewnętrznymi (*‘inward-orientated’ goals*) a zewnętrznymi (*‘outward-orientated’ goals*). Te wewnętrzne dotyczą solidarności społeczności imigrantów oraz zaspokajania ich potrzeb w trzech podstawowych wymiarach: społecznym, religijnym i kulturalnym. Zewnętrzne cele odnoszą się do walki z dyskryminacją, wpływania na sprawy ważne z punktu widzenia członków oraz ich integracji ze społeczeństwem przyjmującym, por. L. N. P r e d e l l i, *op. cit.*, s. 943-944.

/Polakami i Niemcami/Niemkami”; „zbliżenie społeczeństwa polskiego z niemieckim”, „pojednanie narodów polskiego i niemieckiego” czy wręcz „integracja polsko-niemiecka”.

Nieco rzadziej pojawiały się wypowiedzi bardziej konkretne: „wspieranie organizacji działających na rzecz pojednania narodów polskiego i niemieckiego” czy „wspieranie układu przyjaźni miast Gdyni i Kilonii”.

Część odpowiedzi na ankietowe pytanie odnosiła się do bardziej szczegółowego zakresu tej problematyki, w większości przypadków dotyczącego sfery kultury: „jesteśmy grupą przyjaciół Niemców i Polaków, którzy wzięli sobie za cel zbliżenie obu narodów na bazie szeroko rozumianej kultury i nie tylko. W tym celu organizujemy i współorganizujemy koncerty, wystawy, spotkania z twórcami”, „kulturotwórcze uczestnictwo w życiu sąsiadujących narodów, w tym głównie polskiego i niemieckiego”, „wspieranie stosunków polsko-niemieckich w dziedzinie literatury i szerzej kultury”.

Badani liderzy organizacji w wywiadach pogłębionych również wspominali o roli polskich stowarzyszeń w kształtowaniu relacji polsko-niemieckich. Należy jednak zwrócić uwagę, iż wątek ten w wywiadach pojawiał się znacznie rzadziej niż w ankietach.

Jest bardzo ważne budowanie pomostów. Bo przez to, że tu mieszkamy, my jesteśmy jakby ambasadorami polskiej sprawy. My mamy tą łatwość, że tak powiem kontakt, budowania pewnych pomostów. (I CK3)

Nie chodzi o to, żeby (...) dialog między Polakami i Niemcami odbywał się na temat ceny benzyny i ceny cukru. Tylko chcemy, żeby się on przeniósł na inny poziom, dlatego w regionie przygranicznym to on prawdę odbywa się na tym poziomie. Jeśli nie wyjdzie się do ludzi, nie da się im jakby materiału, żeby porozmawiać na inny temat, to on tam pozostanie. I takie są nasze cele, żeby doprowadzić do dialogu. (II C1)

2.2.2. Promocja Polski w społeczeństwie niemieckim

Dla badanych organizacji istotnym obszarem działania jest promowanie Polski w niemieckim społeczeństwie. W badaniach ankietowych spontaniczne odpowiedzi dotyczące tej domeny pojawiały się bardzo często: „pozytywny wizerunek Polski w społeczeństwie nie-

mieckim”, „promowanie polskiej muzyki, kultury, tradycji, słowa na terenie Niemiec”, „przekazywanie szerokiej wiedzy o Polsce w celu zwiększenia wzajemnego zrozumienia oraz nauki od osób z sąsiadującego kraju”. Ponadto wskazywano także na szczegółowe obszary, w których podejmowane są działania na rzecz promocji Polski: „propagowanie zdobyczy naukowo-technicznych wypracowanych przez Polaków w kraju i zagranicą w Niemczech”, „lobby polskiej przedsiębiorczości na terenie Niemiec”, „przedstawianie polskiej kultury w Niemczech”. Niektóre z organizacji wskazały, iż elementem tej promocji jest zwiększanie wiedzy Niemców na temat wybitnych Polaków, szczególnie w kontekście kultury: „prezentacja polskiej kultury, tradycji, wielkich Polaków (festiwale, konferencje nt.: Nowowiejski, Skłodowska-Curie, Chopin, Korczak)”, „prezentacja znanych Polaków w latach jubileuszowych”, „propagowanie twórczości kompozytorów polskich”.

Wątek promocji Polski w społeczeństwie niemieckim bardzo silnie obecny był w wypowiedziach liderów organizacji, które zebrano podczas wywiadów pogłębionych.

Przede wszystkim celem organizacji polonijnych jest pokazanie Polski. (II D2)

No bardzo dużą rolę jest to, żeby namówić tych Niemców, żeby pojechali do tej Polski, pokazać im, że tam te niedźwiedzie po ulicach nie chodzą. Szczególnie w zachodniej części Niemiec przeciętny Niemiec o Hiszpanii wie pięć razy tyle co o Polsce. I tutaj jest ta nasza rola, moim zdaniem. (I MKK1)

Szczególną rolę w działaniach badanych organizacji wydaje się odgrywać promocja polskiej kultury i sztuki.

Wpisaliśmy [do statutu – M.N.] (...) że to będzie promocja kultury polskiej i rzeczywiście teraz się to sprawdza, bo ja robię interdyscyplinarne imprezy nie tylko filmowe, ale i muzyczne, plastyczne i poetyczne. (II C3)

Promocja polskiej kultury nie jest jednak działaniem autotelicznym – ma raczej za zadanie przybliżyć Niemcom ich wschodniego sąsiada. Dzięki upowszechnianiu dzieł artystycznych przekazywany jest obraz Polski oraz przemian, jakim podlegała w ostatnich latach.

Po filmie przychodzą do nas i podchodzą do nas i mówią tak: 'Dlaczego tych filmów nie ma w kinach? To są wspaniałe filmy! Macie naprawdę doskonałe kino'. Ubolewają nad tym. Chętnie oglądają. Są bardzo zadowoleni z tych filmów, zadowoleni ze spotkań z artystami, bo jednak największe gwiazdy polskiego aktorstwa i reżyserii już były u nas, 80 osób, łącznie z Zanussim, ze Stuhrem, Gajosem i wszystkimi młodymi ludźmi. Więc dla nich poznawczo to jest niezwykła ilość wiedzy, jaką oni przyjmują o Polsce i to ich cieszy niesamowicie. Podkreślają to wielokrotnie. Nawet, kiedy przyjeżdżają goście, to w dyskusjach wstają Niemcy i mówią, że nie do przecenienia dla nich jest wiedza o Polsce, o której oni nic właściwie nie mogą się dowiedzieć z gazet ani innych jakichś. Nie mają możliwości, bo nie zawsze mogą do Polski pojechać. A tu, przez to kino, widzą, jak się Polska zmienia. I to bardzo pozytywnie. Niezwykle znaczenie, moim zdaniem [ma to – M.N.] dla niemieckiej społeczności. Najbardziej z tego jestem dumna, że coraz więcej Niemców przychodzi i coraz więcej interesują się i coraz bardziej chcą się nami interesować, chcą z nami być, chcą z nami siedzieć, rozmawiać. (II C3)

Ponadto w wypowiedziach pojawiały się konkretne przykłady działań promujących Polskę. Mają one bardzo różną postać – od organizowania balów adresowanych do elit społecznych po bardziej ludyczne formy (prezentacja np. polskiej kuchni czy obyczajów), których odbiorcami są przeciętni Niemcy.

Ale lokalnie oczywiście też te wszystkie imprezy i te wszystkie stoiska z bigosem, które się odbywają tutaj po wszystkich okolicznych miasteczkach, no to jest jakieś pokazanie tej Polski. (I MKK1)

Stoimy wtedy na rynku i robimy wtedy stoisko polskie, często jakieś polskie smakołyki. Obok robimy stoisko kulinarne, czyli wiadomo polskie potrawy sprzedajemy. Zawsze chętnych jest wielu ludzi i jak to zwykle dzieci. (II C5)

W niektórych przypadkach liderzy badanych organizacji wskazują, iż promocja Polski stanowi niejako dodatek do ich codziennej aktywności.

My wychodzimy na ulice miasta znowuż w ramach naszej działalności katolickiej (...) i my od dziesięciu lat jesteśmy w tym obecni jako Polacy. I tam (...) przy okazji robimy promocję Polski, tzn. oprócz sprawy katolickiej upychamy jakby promocję Polski z prospektami o miastach Polski czy coś no wciskamy. No po prostu się tym Niemcom mówi coś o Polsce, daje się im. (I CK3)

W niektórych wywiadach pojawiały się wypowiedzi świadczące o tym, że działalność organizacji jest interpretowana przez jej liderów jako próba uzupełnienia bądź korekty oficjalnych działań MSZ lub jednostek mu podległych dotyczących dyplomacji publicznej i kulturalnej Polski.

To nie musi być kultura wysoka jakaś tam, taka propagowana przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Super, że ona jest, nie ma żadnych wątpliwości, natomiast my się interesujemy (...) Nie do końca znani autorzy, tacy niszowi dokładnie. (II C1)

To, co my robiliśmy, było formą prowokacji i niejako uzupełnienia, tylko to też było traktowane jako prowokacja, tego, co oferował Instytut Kultury Polskiej (...) My prezentowaliśmy świeżą kulturę, która rodziła się, żeby mogła znaleźć odbiorcę, a nie w tym całym grajdołku, ciągle tych samych 300 osób pojawiała się na imprezie. (...) Chodziło o wyjście na zewnątrz. (II C7)

Specyficznym, acz wyraźnym wątkiem widocznym w wypowiedziach liderów badanych organizacji jest chęć odwrócenia negatywnego wizerunku Polaka mieszkającego w Niemczech. W takim wypadku działania promocyjne organizacji polegają na przeciwstawianiu stereotypowemu sposobowi myślenia o Polakach obecnemu w niemieckiej świadomości społecznej pozytywnej działalności polskich organizacji oraz polskiej kultury. Takie działania mają „przykrywać” złe zachowanie niektórych Polaków i „rozmydlać” stereotypy.

Co robiliśmy, to było takim moim życzeniem, to było taka moja misja, jak gdyby propagować polskość, ale na tym poziomie, nie? Żeby ten stereotyp Polaka jakoś rozmydlić, nie? (II C5)

Bardzo ważna jest. Nawet to, że taka organizacja tu istnieje i nasza dobra działalność. Przykrywamy te brudy polskie. Ta młodzież przyjeżdża, kradną itd., to wszędzie jest, ale to jest tak. (...) Tą uroczystością. Na zamku polskie flagi wiszą, to świadczy... (II C9)

W niektórych wypadkach chodzi nie tyle o zmianę negatywnego stereotypu, co raczej o skorygowanie niemieckich przekonań na temat Polaków mieszkających w Niemczech, np. poprzez uświadomienie, iż są wśród nich również osoby zajmujące wyższe pozycje społeczne.

Natomiast członkowie nasi pokazują też, że Polacy to nie tylko ludzie, którzy pracują na budowie, chociaż oni pracują świetnie. Ja często podkreślam, że polscy pracownicy czy w ogóle rzemieślnicy są super, natomiast jest to inna grupa ludzi, którzy mówią po niemiecku, którzy mają dobrą pracę, którzy jakby pokazują zupełnie inny obraz Polaka. I my też taką pracę wykonujemy – może nie? – jako stowarzyszenie. (II C6)

2.2.3. Działania ekspresyjne

O tym jak istotnym aspektem działalności polskich organizacji w Niemczech jest kultura, świadczy przede wszystkim fakt, iż podkreślają to one we własnych nazwach, które często zawierają przymiotnik „kulturalny” bądź inne z nim związane: „literacki”, „folklorystyczny” itp. Odniesienia do działalności ekspresyjnej można również odnaleźć w odpowiedziach na zawarte w ankietach otwarte pytanie dotyczące celów działania organizacji. Często pojawiają się takie sformułowania, jak: „podtrzymywanie tradycji i tożsamości narodowej”, „krzewienie kultury polskiej i tradycji”, „promocja polskiej kultury, tradycji”, „pielęgnacja i rozwój życia społecznego i kulturalnego wśród Polaków w Niemczech”, „rozpowszechnianie i pielęgnowanie kultury polskiej”, „kultywowanie więzi i tradycji narodowych”, „podtrzymywanie tradycji przez krzewienie polskiej kultury”, „tradycje polskie”, „przekazywanie polskiej kultury i tradycji”, „nasz dom jest dla tutejszej Polonii miejscem stałych kontaktów z rodzimą kulturą”.

W wielu wypowiedziach poruszany był także niezwykle ważny problem języka polskiego jako elementu tożsamości i tradycji: „pielęgnowanie kultury, tradycji i języka polskiego”, „zachowanie tradycji, kultury i języka polskiego”, „pielęgnowanie polskiej kultury i tradycji oraz języka polskiego”, „kultywowanie kultury polskiej, tradycji i obyczajów a w szczególności znajomości języka polskiego”, „szerzenie i pielęgnacja polskiej kultury na terenie (...), pielęgnacja j. polskiego”, „popieranie języka polskiego”.

Pojawiła się także jedna wypowiedź sugerująca, że są to działania o charakterze obronnym, mające na celu ochronę zagrożonej polskiej tożsamości: „integracja zgermanizowanej społeczności polskiej w Niemczech”.

Niektórzy liderzy organizacji parasolowych pytani o funkcję polskich organizacji w Niemczech podkreślali, że działalność ekspresyjna jest jedną z ważniejszych z punktu widzenia potrzeb polskiej społeczności.

Pierwsza funkcja to utrzymanie polskości. (II D4)

A myślę, wydaje mi się, że czołówka działaczy, animatorów i organizatorów życia polonijnego jest świadoma tego, żeby język polski, kulturę naszą, tradycję, zwyczaje, powiedzmy sobie, podkreślić, że jesteśmy Polakami, że mieszkamy w Republice Federalnej Niemiec, że jesteśmy tutaj, że i że itd. to uważam to za priorytet, no, bo, no, bo co z drugiej strony nas czeka? (II D3)

Problem podtrzymywania tożsamości narodowej – więzów z Polską i polskością pojawiał się także w wypowiedziach liderów organizacji. W niektórych przypadkach opisywali oni konkretne działania, jakie organizacje podejmują, by realizować tę funkcję:

No jest np. pewna grupa, która zawsze próbuje wesprzeć tę polskość (...). To jednak imprezy polskie czy koncerty listopadowe, czy dzień babci i dziadka, to tego typu spotkania, Mikołaj. Były spotkania w okresie wielkanocnym. To jest takie (...) Pomiędzy działalnością Misji a naszą. Albo żeśmy się dzielili, kto co robi, no, ale to jest tak, gdzie ludzie wiedzą, gdzie szukać, jak chcą tej polskości. (II C5)

Często jednak w opisach pojawiały się wątki bardziej ogólne – pokazujące osobiste zaangażowanie liderów w działalność o charakterze ekspresyjnym i wielką wagę, jaką przywiązują oni do pielęgnowania polskiej tożsamości.

Chora jestem, jeśli jest gdzieś słowo Polska lub polskość i jest coś byle [jak – M.N.]. W związku tym byle jaki napis, byle jakie stroje itd. (...) Zaczęło się rok w rok tę całą stronę dekoracyjną, więc wielkie napisy jakieś złote: [nazwa organizacji – M.N.]. (...) Jakies plakaty. To były godziny pracy, ale to było dzieło. Potem wymyśliłam, dzieci faktycznie od lat, to grupa dziecięca. Są te dni kultury, to one występowały. To tak sobie patrzę na to, a ja jestem z Krakowa, to mnie zobowiązuje mnie do czegoś. (II C5)

Nie wiem, ale to mało tego, ja kocham Ojczyznę. Wie Pani, żony się zmieniały, ale chodzi o naszą matkę. Ubolewałem bardzo. Ale mamy Polskę niepodległą, naszą Polskę niepodległą, Polskę w normalnym... (...) Nie ma komuny, nie ma nic, żeby się naród dzielił. (...) Mnie chodzi głównie o Ojczyznę. (II C9)

Szczególnym przypadkiem działań na rzecz polskości są pozaedukacyjne inicjatywy mające na celu utrzymanie znajomości języka polskiego – szczególnie u młodszego pokolenia Polaków w Niemczech.

Młodzież i dzieci, którzy nota bene są już urodzeni w [nazwa miejscowości w RFN – M.N.], ale rodzice przyciągają czy nawet dziadkowie przychodzą z tymi dziećmi. Te dzieci u nas też mają możliwości potrenowania, pogrania, pobawienia się czy młodzież, dorosła młodzież, która urodzona w [nazwa miejscowości w RFN – M.N.] i po polsku nie zapomina, (...) bo w domu różnie bywa, bo w szkole wiadomo po niemiecku uczą się, a w domu raz po polsku, raz po niemiecku – wiadomo. Ale u nas w klubie używa się tego języka ojczystego i dlatego ta młodzież garnie się, aczkolwiek wiadomo, nie jest łatwo, w tych czasach komputery, internet jest. (II C8)

Część badanych stowarzyszeń pisała w ankietach o działalności kulturalnej, ale bez odniesienia do jej funkcji podtrzymującej tożsamość: „animacja projektów kulturalnych”, „działalność artystyczna ma na celu umuzykalnienie społeczeństwa, uświetnianie uroczystości, świąt, akademii etc.”, „spotkania słowno-muzyczne (poezja i śpiew), wystawy obrazów, wydanie rokroczne antologii (zbiór poezji)”, „organizowanie spotkań kulturalnych” czy „wystawy malarstwa, artystów zamieszkałych na terenie Niemiec oraz artyści z Polski, koncerty, folklor, polskie specjały kulinarne”. W takich wypadkach chodzi więc także o prowadzenie działalności kulturalnej, ale w oderwaniu od jej funkcji narodowotwórczej. Wątek ten pojawiał się również w wywiadach pogłębionych.

Wychodząc z założenia, że my się mało szanujemy nawzajem, trzeba by było nas po prostu zobaczyć samych w lustrze, czyli tutaj naszych Polonusów, że ich tak nazwę. Żyje dużo ludzi, którzy mają ciekawe doświadczenia, ale z tych doświadczeń także ciekawą twórczość. Potrafili coś stworzyć. (I PKK2)

Robimy również wieczory filmowe, z muzyką, ale chodzi o to, nam chodzi o to, żeby ludzie się spotkali, żeby być może pojawiła się jakaś synergia, która

pozwoi, zwłaszcza młodym ludziom zaangażować się społecznie i też coś uczynić. (II C7)

Co ciekawe, w przypadku niektórych organizacji można zaobserwować ewolucję od działalności kulturalnej nakierowanej na podtrzymanie tożsamości narodowej do działalności odrywającej się od kontekstu narodowego.

To było nam łatwiej, ale z kolei ten poziom i to oczekiwanie tych koncertów, które są prowadzone ponad 20 lat (...). One też ewoluowały, bo na początku była myśl, że polska kultura, Polacy śpiewają, to jest w kościele, w którym mamy polskie msze z okazji 11. listopada i na początku była polska twórczość, polscy artyści. Potem byli artyści różni już i niekoniecznie polska twórczość. (II C5)

Warto ponadto zwrócić uwagę, że działalność kulturalna organizacji jest także często wykorzystywana do kształtowania relacji polsko-niemieckich czy promocji Polski oraz kultury polskiej w Niemczech. Świadczą o tym takie wypowiedzi pojawiające się w ankietach, jak: „tworzenie i popieranie polsko-niemieckiego dialogu kulturalnego i społecznego”, „rozpowszechnianie i pielęgnowanie kultury polskiej i języka polskiego w Niemczech w szerokim sensie porozumienia między narodami”, „[organizacja – M.N.] dąży do tego by przez działalność artystyczną, publicystyczną czy naukową zbliżyć ze sobą przedstawicieli różnych kultur – szczególnie Polaków i Niemców”, „tworzenie i popieranie polsko-niemieckiego dialogu kulturalnego”, „integracja polsko-niemiecka i europejska poprzez kulturę i działania społeczne”. Lider jednej z badanych organizacji mówi wprost o połączeniu działań ekspresyjnych z funkcją promocyjną:

Podstawowe zadanie jakie jest przed organizacjami, które stoi...(...) właściwie chyba każda organizacja ma za zadanie zachowanie tożsamości narodowej, poszanowanie języka polskiego i oddziaływanie na tutejsze środowisko jeżeli chodzi o kształtowanie obrazu Polski i Polaków. (I CK3)

Głównym narzędziem działalności kulturalnej organizacji jest organizowanie różnego rodzaju kulturalnych imprez, koncertów czy pokazów.

Imprezy kulturalne, które albo są na szczęblu danej parafii czy na szczęblu okręgu jakiegoś dużego czy taką naszą tradycją jest co roku [organizować – M.N.] Dni Kultury Polskiej (...). Po prostu się organizuje dużą imprezę kulturalną taką ogólnoniemiecką. (I CK3)

Staraliśmy się robić coś w rodzaju Dni Kultury Polskiej, tzn. w ramach oczywiście skromnych środków, jakie mamy, robiliśmy tam różne spotkania literackie. (I LA9)

Tego typu imprezy najprawdopodobniej oprócz spełniania funkcji kulturowych wpływają pozytywnie na integrację spotykających się na nich środowisk.

2.2.4. Edukacja

Waga funkcji edukacyjnej realizowanej przez organizacje jest tym większa, że to właśnie głównie polskie stowarzyszenia, a nie niemieckie szkolnictwo publiczne realizują zadanie nauczania języka polskiego w Niemczech. Zadania związane z edukacją zostały raczej słabo opisane w ankietach, zazwyczaj odnoszą się one właśnie do nauczania języka polskiego: „utrzymanie języka polskiego wśród młodzieży”, „wychowanie młodego pokolenia”, „nauka języka polskiego”, „popieranie nauki języka polskiego”, „praca nad pielęgnowaniem języka polskiego i świadomości kraju pochodzenia od lat najmłodszych”, „edukacja i wychowanie dzieci polonijnych w języku polskim”.

Rola polskich stowarzyszeń w organizowaniu nauki języka polskiego podkreślana była także w wywiadach pogłębionych z liderami organizacji parasolowych.

Tutaj można powiedzieć, że tu pozytywną rolę spełniają organizacje oświatowe, polonijne organizacje oświatowe. Bo tutaj się dba o to, żeby po prostu mówić o korzeniach, mówić o tożsamości. Także tutaj to jest bardzo pozytywna rola niewątpliwie. I cała historia związana z nauką języka polskiego. Tutaj w tym względzie odbywa się... wiele dzieje się w ostatnim czasie. (II D5)

Jednak trzeba powiedzieć, w oparciu o te struktury (...) istnieje nauka języka ojczystego. (II D6)

Inne obszary dotyczące edukacji i wychowania pojawiały się sporadycznie, np. „wychowanie młodego pokolenia w duchu i w zgodzie z nauką Kościoła rzymskokatolickiego”.

Część organizacji podejmuje innego rodzaju działania edukacyjne skierowane do dzieci, takie jak np. kursy historii czy kultury polskiej. Rzadko badane stowarzyszenia zajmują się edukacją wczesnoszkolną. Ponadto niektóre organizacje prowadzą działalność edukacyjną w postaci szkoleń, np. dla przedsiębiorców czy dziennikarzy:

Wymyśliliśmy coś takiego, żeby robić warsztaty dziennikarskie z młodzieżą niemiecką, ale – również polską. Wyglądają one w taki sposób, że zapraszamy tych młodych ludzi i uczymy ich jak przeprowadzać wywiady, na czym polega zbieranie materiału dziennikarskiego, jak przeprowadzać pytania, jak przygotowywać się do rozmowy no i później za pomocą warsztatów, czyli ‘learning by doing’, ta młodzież z nami wstępnie przeprowadza quasi-wywiady, uczy się tego wszystkiego. (II C2)

Edukacja i wychowanie oznaczać jednak może nie tylko nauczanie, ale także różnego rodzaju działania wspierające nauczanie. Stowarzyszenia, których głównym celem jest edukacja, rozwijają także działalność związaną z doskonaleniem nauczycieli.

Główny nasz cel – szkolnictwo języka polskiego. (...) W związku z tym organizowane są raz na dwa lata zjazdy nauczycieli i był ostatnio właśnie też w zeszłym roku na wiosnę, czyli półtora roku temu, kolejny już zjazd nauczycieli, z tym że z całych Niemiec, nie tylko z naszej struktury. My to organizujemy nauczycieli i organizatorów szkolnych. (...) Robione są szkolenia dla nauczycieli, szkolenia, warsztaty... No tego typu. No to wszystko co ma poprawić nauczycielom, że tak powiem, ich wiedzę czy ich sposoby dydaktyczne na przykład prowadzenia zajęć. (I CK3)

2.2.5. Reprezentowanie interesów Polaków mieszkających w Niemczech

Jednym z ważnych zadań stowarzyszeń jest reprezentowanie interesów imigrantów. Podczas analizy ankietowego pytania otwartego na temat celów, jakie stawia przed sobą organizacja, okazało się, że wątek reprezentacji pojawiał się w dwóch kontekstach. Pierwszy z nich doty-

czył reprezentacji praw Polaków w Niemczech: „reprezentacja i obrona interesów imigrantów z Polski”, „reprezentowanie mniejszości polskiej w Niemczech”, „reprezentacja interesów imigrantów z Polski wobec tu-tejszych władz i sił politycznych”.

W ramach tej kategorii niektóre z ankietowanych organizacji wskazywały na to, iż reprezentują Polaków w Niemczech w szczegółowych kwestiach dotyczących przede wszystkim spraw związanych z utrzymaniem języka polskiego: „walka z zakazami języka polskiego wydawanymi w Niemczech i w Austrii”, „walka o poszanowanie praw człowieka w Niemczech i Austrii oraz o prawo do wychowywania dzieci w polskiej kulturze i języku”.

Szczególnym przypadkiem rzecznictwa dla Polaków w Niemczech jest zaangażowanie organizacji w realizację zapisów Traktatu między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy z 17 czerwca 1991 r.: „walka o respektowanie Traktatu Polsko-Niemieckiego”, „Zadaniem stowarzyszenia jest urzeczywistnienie artykułów 20 i 21 traktatu pomiędzy BRD i RP dotyczącego dobrego sąsiedztwa i przyjaznej współpracy z dnia 17 czerwca 1991 r.”

Drugi kontekst pojawiający się w wypowiedziach przedstawicieli organizacji dotyczył rzecznictwa wobec członków bądź klientów organizacji: „reprezentacja na zewnątrz organizacji polonijnych i interesów Polonii w Berlinie”, „reklamowanie należących do [nazwa organizacji – M.N.] polskich firm, bronienie wspólnych interesów gospodarczych”, „reprezentacja członków stowarzyszenia wobec władz polskich i niemieckich”, „informowanie odpowiednich urzędów o problemach, sprawach i postulatach członków Stowarzyszenia”, „utrzymywanie kontaktów z prasą, stałe informowanie mediów (gazet i czasopism fachowych oraz takich, które dostępne są szerokiej publiczności, jak również radia i telewizji) o problemach, sprawach i postulatach związku i jego członków” czy „reprezentowanie członków zrzeszonych w Stowarzyszeniu lub reprezentowanie ich wspólnych interesów, szczególnie przed urzędami i organizacjami Republiki Federalnej Niemiec i Rzeczypospolitej Polskiej”.

Reprezentacja interesów Polaków w Niemczech może być rozumiana dość ogólnie – po prostu jako bycie organizacją skupiającą Polaków. Może też oznaczać przedstawianie niemieckiej administracji publicznej konkretnych problemów dotyczących sytuacji zbiorowości polskiej i zgłaszanie jej dezyderatów w tych sprawach.

Jeżeli chodzi tutaj o mój konkret (...) to na pewno w jakiś sposób, jak rozmawiamy z miastem, to nasza grupa jest reprezentowana, więc nasze interesy polonijne są reprezentowane tym, że my się chcemy gdzieś zorganizować, coś no to potrafimy to zrobić. A teraz ja rozumiem, że to bardziej właśnie, tak jak mówię, roszczeniowe problemy. Dajcie nam, itd., itd. Więc na pewno są takie tematy, takie właśnie grupy tematowe, które są bardzo ważne i je reprezentujemy. (I PKK2)

Celem organizacji jest reprezentowanie interesów tych ludzi, którzy potrzebują tej pomocy. Natomiast realizujemy to w ten sposób, że pomagamy tym ludziom, otrzymując przy okazji input. Oni wnoszą problemy, my staramy się znajdować sposoby rozwiązania problemów albo przynajmniej opisać problem tak, żeby wnieść to na płaszczyznę polityczną na przykład. (II C7)

Przykładem działań reprezentujących interesy Polaków w Niemczech jest dążenie do wprowadzania nauczania języka polskiego do szkół publicznych. Jednak – jak wynika z działań opisywanych przez badanych liderów – strategie poszczególnych organizacji z tym związane różnią się od siebie. W wywiadach pogłębionych pojawiają się trzy opcje. Pierwsza polega na nawiązywaniu współpracy z niemiecką administracją publiczną w zakresie wprowadzania języka polskiego do niemieckich szkół.

Od 1993 roku zaczęliśmy dosyć taką można powiedzieć, taką mocną działalność, bo włączyliśmy się do takiego projektu, który zaczęło Ministerstwo Oświaty [nazwa kraju federacji – M.N.], tutaj mianowicie chodziło o wprowadzenie języka polskiego do szkół podstawowych i ten projekt był przez to ministerstwo można powiedzieć rozpisany, zostały szkoły poinformowane, zaczęto szukać chętnych rodziców, którzy by chcieli swoje dzieci posyłać do klas takich, gdzie język polski miał być nauczany. To miała być nauka poza oczywiście programem szkolnym, jako dodatkowa

nauka, no ale jakoś to nie bardzo wypaliło. Rodzice nie bardzo się do tego garnęli, nie mieli zaufania po prostu do tych niemieckich urzędników. No i myśmy się do tego włączyli no i udało nam się, po prostu można powiedzieć w ciągu krótkiego czasu znaleźliśmy chyba około trzystu czy... Gdzieś około trzysta... Trzysta dzieci zostało, jak to się mówi, zostało zgłoszonych (...) W konsekwencji udało nam się doprowadzić do tego, że ta nauka języka polskiego w szkołach podstawowych, w wybranych pięciu szkołach tutaj na terenie [nazwa miasta – M.N.] ruszyła i do dzisiaj trwa to. (I LA9)

W drugim wypadku organizacja korzystała ze wsparcia polskiej dyplomacji (najprawdopodobniej w postaci nacisków na niemiecką administrację publiczną), co pozwoliło na uruchomienie nauki języka polskiego w lokalnych szkołach.

Udało nam się przy pomocy konsulatu (...) z wielkim zaangażowaniem, że mamy w szkołach tutaj niemieckich język polski, nie? (I NL8)

W trzecim przypadku działanie rzecznicze w sprawie nauki języka polskiego polega na wywieraniu nacisków politycznych, przede wszystkim zaś na informowaniu polityków, szczególnie polskich, ale także i niemieckich, o istnieniu problemu niewystarczających możliwości nauki języka polskiego w niemieckich szkołach, szczególnie w kontekście zapisów traktatowych. Tego typu działanie realizowane może być głównie przez organizacje parasolowe lub działające na szczeblu federalnym i wymaga kontaktów politycznych. Ich skutki są zazwyczaj mniej konkretne, ale bez wątpienia naciski takie są bardzo potrzebne.

Udało się nam uświadomić stronie polskiej i stronie niemieckiej również, że jest problem z nauczaniem języka polskiego. I teraz nie ma polityka polskiego, a to było kilka dobrych lat mojej roboty, że nie ma polskiego polityka, który by powiedział, że nie ma problemu z nauczaniem języka polskiego w Niemczech. Wszyscy to wiedzą. A Niemcy cicho siedzą, próbują się bronić, ale też są tego świadomi. (I CK3)

Działania rzecznicze organizacji napotykać mogą poważne problemy – część z nich może wynikać ze specyfiki polskiej społeczności

w Niemczech, której członkowie często nie wiedzą, jakie mają prawa i w związku z tym nie są świadomi tego, że w niektórych wypadkach są one łamane. W opinii jednego z badanych liderów organizacji szczególnie odnosi się to nowych fal polskich imigrantów w Niemczech.

Natomiast ta młoda migracja polska czy ta niezorganizowana no to jak ona się ma wyrazić, skoro, tak jak mówię, przez lata było mieszanie cukru, teraz ta nowa nie wie, do kogo się zwrócić i nie wie jak. (...) Więc nawet w Polsce, widzi Pan, jest duża grupa ludzi, która nie wie jakie ma prawa, nie? Więc tak, kogo tu reprezentować. (I PKK2)

Innym ważnym problemem jest nieprzygotowanie stowarzyszeń do pełnienia funkcji rzeczniczych. Polskie, mało sprofesjonalizowane organizacje często mogą nie być w stanie podejmować skutecznych działań na rzecz reprezentowania interesów Polaków w Niemczech. Brak im bowiem w wielu przypadkach nie tylko dobrze przygotowanego do pełnienia takich funkcji personelu, ale także wiedzy dotyczącej konkretnych problemów czy wypracowanych procedur na wypadek zaistnienia konieczności interwencji.

Zdarza się, że ktoś tam zadzwoni i się zapyta: 'Wie pan, no mam problem w szkole, bo mój syn jest dyskryminowany'. Ale ja nie umiem tego rozpoznać przez telefon, zapraszam na rozmowę, a nawet jak zaproszę, bo była prośba, żeby organizacja polonijna się wstawiła, bo syn jest właśnie dyskryminowany. I jak to się objawia? Czym to się objawia? Jeżeli byłoby po prostu ... Jeżeli miałbym czas, żeby zbadać tę sprawę dokładnie, to mogę też zadzwonić do tego dyrektora i powiedzieć: 'My jako organizacja taka czy taka to się po prostu za tym wstawiamy'. Ale to są potem takie odpowiedzi lakoniczne, a nie chcemy wchodzić też w wojny, jeżeli nie wiemy dokładnie o co. (I PKK2)

2.2.6. Pomoc i doradztwo

Jak wynika ze swobodnych wypowiedzi padających w wypełnionych ankietach, zadanie „pomoc i doradztwo” jest głównie realizowane poprzez udzielanie porad: „porady i pomoc imigrantom z Polski (i nie tylko)”, „poradnictwo i stworzenie regularnego Biura dla nowej Polonii”,

„udzielanie porad członkom stowarzyszenia we wszelkich sprawach zawodowych odnośnie do kwestii gospodarczych, prawnych i technicznych”, „doradztwo prawne”, „indywidualne porady, szkolenia, spotkania”, „konsultacja”. Część z badanych organizacji w odniesieniu do tego rodzaju aktywności wspominała o działaniach na rzecz integracji i aktywizacji Polaków w Niemczech: „pomoc integracyjna dla migrantów z Polski”, „aktywizacja młodzieży w obszarze życia społeczno-politycznego”, „różne działania na rzecz integracji”, „wzajemne wspieranie samoorganizacji stowarzyszeń polskich i niemieckich w skali lokalnej w dziedzinie społecznej, zawodowej, kształcenia i dokształcania, polityki kobiecej i kultury”.

Działania związane z poradnictwem i pomocą dla przedstawicieli polskiej społeczności w Niemczech świadczone przez organizacje pojawiają się również w wywiadach z liderami. Charakterystyczne, że podkreślają oni, iż udzielając pomocy, szczególnie nowym imigrantom z Polski, wyręczają w pewnym sensie służby konsularne. Pomoc imigrantom może dotyczyć różnych kwestii. W wywiadach pojawiają się dwa wyraźne wątki. Po pierwsze, chodzi o pomoc w znalezieniu pracy lub założeniu i prowadzeniu firmy, a więc jest to wsparcie w sytuacjach niekryzysowych, a związanych ze zwyczajnymi sprawami egzystencjalnymi, np. zapewnieniem imigrantom źródeł dochodów. Po drugie, ważna jest także pomoc w sytuacjach kryzysowych wywołanych różnego rodzaju problemami, np. kłopotami finansowymi, rodzinnymi itp.

Półtora roku temu była chyba taka narada właśnie w Konsulacie i Konsulat Generalny, jego właśnie polonijni i kulturowi ludzie mówili o tym: ‘Przyjeżdża nowa Polonia, dzieją się różne nowe rzeczy, jak wy starzy wygryzacie tutaj polonijni możecie dzisiaj tu im pomóc?’ I myśmy na to odpowiedzieli, oczywiście jak najbardziej pozytywnie. I na naszej gazecie ukazała się i nadal ukazuje się taka wzmianka [na ten temat – M.W.]. I tam jest ogłaszane: ‘Nie wiesz, jak się zareklamować, swoją firmę, nie wiesz, jak przekonać do siebie swoich klientów...’, bo to przede wszystkim ci przyjeżdżają, co usługi robią, prawda? ‘Nie wiesz, jak, gdzie i z kim mówić w urzędzie czy sformułować swoje argumenty, przyjdź do nas, my ci pomożemy’. I tu podajemy telefony itd. I na te ogłoszenia nasze reagują ludzie, właśnie ci młodzi. (I PKK2)

U nas w domu jest drugi konsulat (...). To jest taka działalność w ten sposób: przyjeżdżają, pracy nie ma, pracy poszukać. To, że pracy szukać... Ale są nieraz w takich krytycznych sytuacjach, tzn. przyjadą tutaj nieraz do Holandii, tam pracę mają, potem tracą, mieszkania, nie ma czym mieszkania zapłacić, dzieci, troje dzieci, potem są różne tego typu... Też teraz drastyczne takie sprawy, przykre nieraz czy tam alkoholowe, czy tam żonę, to są też tego typu sprawy. Ale ogólnie to jesteśmy zaangażowani nieraz mieszkanie załatwić, pracę poszukać, to tego typu nawet, czy my, czy ksiądz proboszcz itd. jesteśmy można powiedzieć mocno zaangażowani w tym kierunku. (I NL8)

2.2.7. Działania charytatywne

Działania związane z opieką społeczną i filantropią są stosunkowo rzadko podejmowane przez badane organizacje. W większości przypadków chodzi przede wszystkim o działalność charytatywną – pomoc potrzebującym.

Przede wszystkim (...), żebyśmy się mniej polityką interesowali, ale pomocą. (II C9)

Część organizacji regularnie lub sporadycznie organizuje różnego rodzaju akcje filantropijne (np. zbiórki pieniędzy na ofiary katastrof etc.), lecz jest to zazwyczaj działalność poboczna. Co ciekawe, odbiorcami pomocy nie są osoby mieszkające w Niemczech, ale raczej potrzebujący w Polsce.

Na przykład powódź w Polsce. No to skrzyknęło się ludzi. Wszyscy przygotowali. Ale to przyjdą właśnie na taką akcję czy na przykład na pomoc dla biednych dzieci w Polsce (...), czy te świece. No jest tam parę osób, które to organizują. I ludzie przyjdą, dadzą pieniądze. (I CK3)

Do dnia dzisiejszego, niech sobie pani wyobrazi, do dnia dzisiejszego, co roku idzie 30 ton. 30 ton organizują darów. (II C9)

Należy zwrócić uwagę, że działania związane z zapewnianiem opieki społecznej dla polskich imigrantów są najprawdopodobniej jeszcze rzadsze. Tylko jedna z badanych organizacji pytana w ankiecie o cele, jakie przed sobą stawia, wymieniła pomoc socjalną.

2.2.8. Odbiorcy

Jako że jedną z cech charakterystycznych polskiej zbiorowości w Niemczech jest jej heterogeniczność, która wynika między innymi z tego, że Polskie migracje do Niemiec odbywały się w falach¹⁶⁴, ważną kwestią jest to, do jakich grup kierowane są działania organizacji. Dane przedstawione w tabeli 13 sugerują, że duże znaczenie ma tu chronologia – im starsza fala imigrantów, tym rzadziej jest ona dla organizacji grupą docelową. Jednocześnie można zauważyć, że głównym odbiorcą działań badanych organizacji są osoby zasiedziałe, być może dobrze zintegrowane, zaś nowi, poakcesyjni migranci przyciągają uwagę organizacji w mniejszym stopniu.

Najrzadziej adresatami działań organizacji są potomkowie imigrantów z XIX w. (a więc *de facto* potomkowie polskiej przedwojennej mniejszości narodowej) – w 2009 r. jedynie 9 organizacji wskazało na tę grupę, zaś w 2013 r. jeszcze mniej, bo tylko 4. Potomkowie imigrantów sprzed II wojny światowej byli grupą docelową 12 organizacji, które wzięły udział w badaniu w 2009 r., oraz 7 w 2013 r. Więcej, bo odpowiednio 20 i 12 stowarzyszeń, wskazało na Polaków i ich potomków, którzy osiedlili się w Niemczech bezpośrednio po II wojnie światowej.

Najczęściej wskazywane przez organizacje grupy docelowe to te, które osiedliły się w Niemczech w latach 80. XX w. Można je podzielić na dwie kategorie. Pierwszą z nich są imigranci polityczni – tzw. imigracja solidarnościowa. W badaniu z 2009 r. najczęściej, gdyż aż 31 organizacji wskazywało właśnie na tę grupę. W 2013 r. było to nieco mniej stowarzyszeń, bo 24. Drugą kategorią są tzw. późni przesiedleńcy – osoby, które emigrowały do RFN, powołując się na swoje niemieckie pochodzenie. Są oni również niezwykle ważną grupą docelową polskich organizacji w Niemczech: w turze badania z 2009 r. dla 27, zaś w 2013 r. dla 25 z nich¹⁶⁵.

¹⁶⁴ Por. M. Nowosielski, *Polacy w Niemczech...* s. 7-11.

¹⁶⁵ W badaniu z 2013 r. była to najczęściej wskazywana grupa docelowa.

Nowsze grupy imigrantów są również istotnymi odbiorcami działań organizacji. W badaniu z 2009 r. migranci z lat 90. i późniejszych wskazani zostali przez 27 organizacji. W 2013 r. rozdzielono tę kategorię na dwie osobne: „migranci zarobkowi z lat 90.” (20 wskazań) i „imigranci poakcesyjni” (14 wskazań).

Dwie dodatkowe kategorie nie są związane z falami migracji. Pracownicy sezonowi, podejmujący tymczasową pracę w Niemczech, byli adresatami działań 10 organizacji w badaniu z 2009 r. i jedynie 3 w badaniu z 2013 r., co świadczy o tym, że znajdują się oni poza zakresem zainteresowań większości stowarzyszeń, pominąwszy te, które zajmują się poradnictwem i pomocą. Polscy przedsiębiorcy działający na terenie Niemiec stanowili grupę docelową odpowiednio 17 i 13 organizacji, przy czym część z nich skupia się wyłącznie na tej grupie.

Wśród innych grup wymienianych przez 7 organizacji w 2009 r. i 8 w 2013 r., których przedstawiciele wypełnili ankietę, pojawiły się także takie szczegółowe kategorie, jak: „polscy studenci”, „polscy studenci i absolwenci uczelni wyższych, do 35. roku życia”, „polskojęzyczni lekarze, prawnicy, muzycy i inne wolne zawody”, „inżynierowie”, „młodzież szkolna” oraz – wymienieni przez organizację zajmującą się działalnością rekreacyjną – „polscy żeglarze”.

Ponadto część organizacji wskazała na szerzej zdefiniowane grupy będące adresatami ich działań, np. „każdy, kto rozumie po polsku”, „wszystkie osoby pochodzenia polskiego” czy w przypadku organizacji działającej na pograniczu niemiecko-holendersko-belgijskim „polskojęzyczni mieszkańcy Euroregionu”.

Dla niektórych stowarzyszeń grupami docelowymi są także przedstawiciele innych niż Polacy grup narodowych i etnicznych, przy czym dominują tu oczywiście Niemcy: „społeczeństwo niemieckie”, „społeczeństwo niemieckie ogólnie”, „adresatami naszej działalności jest przede wszystkim społeczeństwo niemieckie”. Sporadycznie pojawiają się odwołania do innych nacji: „też rdzenni Niemcy i obywatele wielu innych krajów” czy grup: „Ślązacy i Kaszubi”.

Tabela 13

Grupy imigrantów z Polski, które są głównymi adresatami działań organizacji

Grupa	2009		2013	
	liczebność	procent	liczebność	procent
Potomkowie imigrantów z XIX w.	9	22,0	4	9,8
Potomkowie imigrantów sprzed II wojny światowej	12	29,3	7	17,1
Imigranci i ich potomkowie, którzy osiedlili się w Niemczech bezpośrednio po II wojnie światowej	20	48,8	12	29,3
Imigranci „solidarnościowi” i polityczni z lat 80.	31	75,6	24	58,5
Późni przesiedleńcy	27	65,9	25	60,9
Imigranci zarobkowi z lat 90. i późniejszych	27	65,9	-	-
Imigranci zarobkowi z lat 90.	-	-	20	48,7
Imigranci poakcesyjni	-	-	14	34,2
Pracownicy sezonowi	10	24,4	3	7,3
Polscy przedsiębiorcy działający na terenie Niemiec	17	41,5	13	31,7
Inne grupy	7	17,1	8	19,5
Trudno powiedzieć	13	31,0	4	9,8

Można było wybrać więcej niż jedną odpowiedź.

Źródło: Badania własne w ramach realizacji projektów badawczych „Polskie organizacje pozarządowe w Niemczech” (2009 r.) oraz „Polacy w Niemczech. Aspekty społeczne, polityczne, ekonomiczne i prawne” (2013 r.).

Analiza wywiadów pogłębianych wskazuje, iż wiele spośród badanych organizacji ma bardzo szeroko zdefiniowane grono odbiorców. W ekstremalnych przypadkach liderzy tych organizacji twierdzili, że ich oferta jest skierowana do każdego.

I tak jak mówię, my jesteśmy otwarci dla wszystkich i przede wszystkim jesteśmy platformą informacyjną, czyli chcemy stworzyć coś takiego, że każdy, kto coś robi i ma coś do powiedzenia i chce z nami również współpracować, to otrzyma taką pomoc. (II C2)

Inni z kolei postrzegają jako swoją grupę docelową całą zbiorowość polską w RFN.

No to jest odbiorcą Polonia, szerzej rozumiana. (II D1).

Niektórzy z badanych wskazywali, iż odbiorcy są grupą bardzo zróżnicowaną wewnętrznie, ze względu na różne społeczno-demograficzne cechy, takie jak płeć, wiek, wykształcenie *etc.*

Wiekowo zaczynamy około od 25. roku życia. Rzadko przychodzi tu ktoś, kto jest młodszy. A kończy się... Ostatnio robiliśmy bardzo fajny wieczór literacki. (...) Tam pojawiły się też osoby, którym musieliśmy pomagać wejść po tych dwóch schodkach i posadzić ich na miejsca. (...) Także jeżeli chodzi o płeć i wiek, to zróżnicowanie jest ogromne. (II C4)

To tymi odbiorcami są ludzie młodzi, starsi?

Bardzo różni. Bardzo różni.

Wykształcenie?

Też bardzo różne wykształcenie, od zupełnie niewykształconych do dobrze wykształconych. Taki przegląd w gruncie rzeczy tej migracji. (II C7)

Czasami daje się zauważyć, iż w trakcie rozwoju organizacji dochodzi do ewolucji definicji grupy docelowej.

Jeśli chodzi o odbiorców, to myślę, że to na początku ewoluowało, bo na początku była taka grupa osób, która była wykształcona, która miała określony status, która miała dobrze płatną pracę, która nie bała się o pozwolenie na pracę, która nie zabiegała o to, żeby ktoś na te tereny przyjeżdżał. To były osoby wykształcone, które mówiły po niemiecku, które były pewne, znały swoją wartość. Natomiast teraz to stowarzyszenie też ewoluuje i otwiera się na wszystkie osoby. (II C6)

W niektórych wypowiedziach badani podkreślali, iż otwarcie się na zróżnicowane środowiska jest elementem ich strategii działania, która pozwala na wyjście poza wąsko zdefiniowane grupy odbiorców.

Znaczący te grupy docelowe są bardzo różne. Na spotkania polsko-niemieckie są to głównie młodzież taka od 16. do 25. roku życia, powiedzmy sobie, a na spotkania na takie ogólne tutaj w Dreźnie, te dzieci w wieku przedszkolnym to jest jedna nasza propozycja. A druga nasza propozycja to jest miszmasz. (II C1)

Dla większości organizacji odbiorcami są przede wszystkim Polacy mieszkający w Niemczech. W rzadkich wypadkach z usług organizacji korzystają także Polacy mieszkający w innych krajach.

Zewsząd. Ludzie przyjeżdżają, albo piszą, albo dzwonią. Zarówno z Berlina i innych krajów związkowych, ale również z Polski bardzo dużo. Ostatnio z Anglii, z Austrii, Irlandii. (II C7)

Natomiast stosunkowo często oferta polskich stowarzyszeń skierowana jest także do Niemców.

Naprawdę, głównymi odbiorcami są jednak Niemcy, niemieccy studenci polonistyki czy jakieś takie. (II C1)

Ja myślę, że większe znaczenie mamy dla Niemców niż dla Polaków. Bo my im zabieramy troszeczkę takiego strachu. Dla Niemca to nie jest wcale tak łatwo rozmawiać z Polakiem. (II C4)

Otwarcie się polskich organizacji na odbiorcę niemieckiego wymaga oczywiście, by oferta stowarzyszenia była także, a w niektórych przypadkach przede wszystkim lub jedynie, dostępna w języku niemieckim.

Odbiorcy bardzo się zmieniają, ponieważ od sześciu lat mamy napisy niemieckie. Wcześniej mieliśmy polską wersję językową z angielskimi napisami. Od sześciu lat sami robimy tłumaczenia list dialogowych i wszystkie filmy są z napisami niemieckimi, w związku z tym mamy bardzo dużo odbiorców i przynajmniej 30% odbiorców to odbiorca niemiecki. Spotkania z twórcami, których z roku na rok jest coraz więcej, też są tłumaczone na

język niemiecki symultanicznie. Katalog także już mamy tylko po niemiecku. Na początku mieliśmy po polsku i po niemiecku, ale zasugerowano nam, że to zbyt polsko brzmi, więc lepiej mieć tylko po niemiecku. I rzeczywiście to działa. W ten sposób jesteśmy elementem tego systemu kultury, a nie tylko gettem. (II C3)

Z zasady są to Berlińczycy. Wszystkim imprezom, które tutaj robimy, wszystkim naszym działaniom przyświeca otwartość na Berlin, na berlińczyków. Są różni berlińczycy, no ale wiadomo, że językiem urzędowym w Berlinie jest niemiecki, tak że większość imprez jest po niemiecku, ale też czasami pojawia się po angielsku. (II C4)

Stosunkowo rzadko badani wspominali o tym, że odbiorcami ich działań są przedstawiciele innych niż polska i niemiecka nacji.

A jeśli chodzi o inne nacje, no to akurat przychodzą te osoby, dla których te imprezy są przygotowane. Np. kiedy pokazywaliśmy czeskie filmy w ubiegłym roku, to Czesi pojawiali się tylko na tych czeskich filmach, ale już nie partycypowali w naszych innych wydarzeniach. (II C4)

Liczba szacowanych przez organizacje odbiorców ich działań w roku poprzedzającym badanie jest – szczególnie biorąc pod uwagę liczbę organizacji i ich wielkość – duża. Podczas badania z 2009 r. średnia liczba odbiorców wyniosła 2491 osób w ciągu roku, zaś mediana 1000. Aż 13 z badanych organizacji oszacowało ją na mieszczącą się w przedziale od 1000 do 4999. Warto także podkreślić, że żadna z organizacji, które udzieliły odpowiedzi na to pytanie, nie miała mniej niż 100 odbiorców. Łącznie badane stowarzyszenia określiły liczbę odbiorców swoich działań w ostatnim roku na 84 720 osób. W 2013 r. średnia liczba odbiorców wyniosła 3568 osób, gdy jednak wyrazimy tę wielkość medianą okaże się, że jest ona znacznie niższa i wynosi 500. Nieco mniej niż połowa organizacji oszacowała liczbę odbiorców na mniej niż 399. Łącznie badane stowarzyszenia określiły liczbę odbiorców swoich działań w ostatnim roku na 139 181 osób.

Tabela 14

Liczba odbiorców, którzy skorzystali z działań organizacji

Przedział	2009*		2013**	
	liczebność	procent	liczebność	Procent
Do 399	10	29,4	19	47,5
400-999	6	17,6	9	22,5
1000-4999	13	38,2	8	20,0
5000-9999	3	8,8	2	5,0
Powyżej 10 000	2	5,9	2	5,0
Ogółem	34	100,0	40	100,0
Średnia	2491		3568	
Mediana	1000		500	

* Osiem organizacji nie udzieliło odpowiedzi na to pytanie.

** Jedna organizacja nie udzieliła odpowiedzi na to pytanie.

Źródło: Badania własne w ramach realizacji projektów badawczych „Polskie organizacje pozarządowe w Niemczech” (2009 r.) oraz „Polacy w Niemczech. Aspekty społeczne, polityczne, ekonomiczne i prawne” (2013 r.).

Jednym z istotnych zadań organizacji imigranckich jest wspieranie nowo przybyłych imigrantów i pomoc w adaptacji do warunków nowego kraju i społeczeństwa, w którym przyszło im żyć. We wcześniejszym pytaniu dotyczącym pól działalności w 2009 r. 16 z 42, zaś w 2013 r. 16 z 41 badanych organizacji zadeklarowało, że zajmuje się między innymi poradami i pomocą dla nowych imigrantów z Polski. Na szczegółowe pytanie dotyczące tego, czy w swojej ofercie mają działania i programy specjalnie skierowane do osób nowo przybyłych z Polski, odpowiedzi twierdzącej udzieliło 16 organizacji w 2009 r. i 12 w 2013 r. Jako przykłady takich działań organizacje wymieniały m.in.: „seminaria dokształcające, kursy języka niemieckiego”, „seminaria dla zakładających działalność gospodarczą”, „szerokie poradnictwo pracy i socjalne, pomoc w sprawach urzędowych, interwencje u władz lokalnych i landowych” czy „tłumaczenia”. Ponadto organizacje starają się pomóc

w integracji zarówno ze środowiskiem polskim, jak i społeczeństwem niemieckim: „Członkowie organizacji uczestniczą w programie integracyjnym w celu pomocy (urzędy, lekarze) dla osób nie znających dobrze języka niemieckiego i nie zorientowanych w środowisku”, „propagowanie kultury polskiej i wiele innych spraw mających na celu wspólne poznawanie się”, „szukanie kontaktów prywatnych i zawodowych”, „zaangażowanie w działalność stowarzyszenia”, „uczęszczanie na próby chóru integruje nowo przybyłych i pozwala im zaaklimatyzować się w nowym środowisku”, „działalność społeczno-kulturalna”, „informacje i porady prawne, kursy niemieckiego”, „nawiązywanie kontaktów”, „porady, szkolenia, interwencje”, „*relocation service*”.

Tabela 15

Czy w ofercie organizacji są działania lub programy specjalnie skierowane do osób nowo przybyłych z Polski?

Odpowiedź	2009*		2013	
	liczebność	procent ważnych	liczebność	procent ważnych
Tak	16	39,0	12	29,3
Nie	25	61,0	29	70,7
Ogółem	41	100,0	41	100,0

* Jedna organizacja nie odpowiedziała na pytanie.

Źródło: Badania własne w ramach realizacji projektów badawczych „Polskie organizacje pozarządowe w Niemczech” (2009 r.) oraz „Polacy w Niemczech. Aspekty społeczne, polityczne, ekonomiczne i prawne” (2013 r.).

2.2.9. Projekty

Badane organizacje działają przede wszystkim na zasadzie realizacji różnego rodzaju projektów. W 2009 r. aż 33 (z 40 organizacji, które udzieliły odpowiedzi na pytanie dotyczące sposobu działania i liczby podejmowanych projektów) oświadczyły, że w ciągu ostatnich 2 lat prowadziły projekty. Jedynie 7 organizacji podało, że działa w inny sposób. Część z nich prowadzi działalność ciągłą (np. nauczanie języka polskie-

go itp.). W badaniu z 2013 r. 28 organizacji oświadczyło, że w ciągu ostatnich 2 lat prowadziło projekty, zaś 7 organizacji zadeklarowało, że działa w inny sposób.

Wśród stowarzyszeń, które zadeklarowały, że opierają się na realizacji projektów, dominują takie, które w ciągu ostatnich 2 lat zrealizowały ich od 10 do 49 (17 organizacji w obu turach badania), nieco mniej (13 w 2009 r. i 10 w 2013 r.) jest organizacji, które zrealizowały do 9 projektów. Stowarzyszeń, które w ciągu ostatnich 2 lat prowadziły więcej niż 50 projektów, jest niewiele – jedynie trzy w 2009 r. i jedno w 2013 r. Średnia liczba projektów zrealizowana przez organizację w ciągu ostatnich 2 lat przed przeprowadzeniem badania wyniosła 23 w 2009 r. (mediana 14) i 15 w 2013 r. (mediana 10).

Tabela 16

Liczba działań lub projektów, które prowadziła /podjęła organizacja w ciągu ostatnich 2 lat

Liczba projektów	2009*		2013**	
	liczebność	procent	liczebność	procent
W ciągu ostatnich 2 lat przeprowadziliśmy do 9 projektów	13	32,5	10	25,0
W ciągu ostatnich 2 lat przeprowadziliśmy 10-49 projektów	17	42,5	17	42,5
W ciągu ostatnich 2 lat przeprowadziliśmy więcej niż 50 projektów	3	7,5	1	2,5
Nie prowadzimy projektów, działamy na innej zasadzie	7	17,5	7	17,5
Trudno powiedzieć	-	-	5	12,5
Ogółem	40	100,0	40	100,0

* Dwie organizacje nie udzieliły odpowiedzi na to pytanie.

** Jedna organizacja nie udzieliła odpowiedzi na to pytanie.

Źródło: Badania własne w ramach realizacji projektów badawczych „Polskie organizacje pozarządowe w Niemczech” (2009 r.) oraz „Polacy w Niemczech. Aspekty społeczne, polityczne, ekonomiczne i prawne” (2013 r.).

Na tej podstawie można stwierdzić, że polskie organizacje wykazują znaczną aktywność. Pokazna liczba zrealizowanych przez nie projektów świadczy o dobrej umiejętności przezwycięzania trudności oraz o dużym zaangażowaniu członków i sympatyków organizacji w ich działalność.

Wyniki te znajdują swoje potwierdzenie także w wypowiedziach liderów badanych organizacji, uzyskanych podczas wywiadów pogłębionych. Wielu z nich twierdzi, że ich stowarzyszenia realizację projektów przyjęły jako rutynowy sposób na prowadzenie codziennej aktywności.

Natomiast [nazwa organizacji – M.N.] działa generalnie na takiej zasadzie, jeśli chodzi o podział obowiązków jeszcze, że jeśli chce się zrobić projekt, to trzeba sobie go zrobić. (II C1)

My dostajemy pieniądze na konkretne rzeczy. Ja piszę w projekcie, że potrzebuję tyle i tyle pieniędzy na wynajem filmu, na tłumaczenia, na listę dialogową, na tłumacza, na transport, na kopię. To wszystko muszę rozpisać dokładnie. Piszę, dostaję pieniądze, wydaję je i koniec. Zamknięty rok. Z roku na rok. (II C3)

Zdobywanie i realizacja projektów jest także sposobem na angażowanie członków w działalność organizacji.

Jeśli ma się pomysł na jakiś projekt, to trzeba złożyć wnioski. To, co ja robię, to jest tak: mówię ludziom, OK, jest taki wniosek, można złożyć wniosek tutaj czy tutaj, takie są terminy, ja później staram się jeszcze je sprawdzić. I tyle, więcej się tam... To jest potem tak, że ja współpracuję przy tych projektach. Natomiast... Jeszcze robię swoje własne projekty oczywiście nie, w których jestem sama za nie odpowiedzialna. (II C1)

Takie wypowiedzi dość dobrze ukazują tryb działania polskich stowarzyszeń w Niemczech. „Działanie projektowe” jest jednym z możliwych sposobów na przezwyciężenie różnego rodzaju niedoborów (np. finansowych czy kadrowych). Jest także odzwierciedleniem sposobu finansowania organizacji, które łatwiej są w stanie zdobyć pieniądze raczej na konkretne działania niż bieżącą działalność. Liderzy

badanych organizacji przyznają, iż realizowanie projektów często jest jedynym sposobem prowadzenia aktywnej działalności.

Dobrze, więc ja myślę tak: o finansach trzeba mówić, mówi się, że gentelmani nie rozmawiają o pieniądzach, bo je mają, właśnie to jest ciekawostka, że te pieniądze są. Tylko trzeba wiedzieć jak je wziąć, tzn. jak z nich skorzystać i po prostu je w dobrym celu spożytkować. Niedawno właśnie mnie ktoś zapytał, dlaczego państwo polskie finansuje organizacje. Chcę powiedzieć, że to było dla mnie duże zdziwienie nie? Bo państwo polskie nie finansuje polskich organizacji. Podobnie jak państwo niemieckie finansuje projekty, więc projekty są tą możliwością otrzymania finansów. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że każdy projekt to nie tylko celowe wydanie pieniędzy na jego realizację, czyli np. zakup materiałów, wynajęcie sprzętu czy też fachowych sił, ale również Verwaltung, czyli zarządzanie. Jeżeli dany projekt jest realizowany, to zawsze zostaje trochę pieniędzy na to, żeby zapłacić za telefon i za koszty, które są na codzienną... do utrzymania. Ale to są wszystko tzw. rzeczy projektbezogene rzeczy. Prawda? Czyli do przypisanego projektu. Jeżeli nauczymy się zarządzać projektami, to wtedy dana organizacja ma szansę na przeżycie. Nie mówię, że tam będzie... 100 ludzi przy niej było czy 200, bo projekt nie daje zarobku, tylko daje możliwość realizacji celu. I dlatego wydaje się, że to jest bardzo istotna, duża rzecz dla naszych organizacji, że jeżeli się da spożytkować, najpierw definiować cele, a potem przetwarzać przez projekty, to mamy szansę na dość długie [utrzymanie – M.N.] organizacji przy życiu. (II D4)

Badani dostrzegają także, że projekty są drogą do profesjonalizacji działań organizacji – wymuszają bowiem zmianę sposobów działania.

Jest plan na szukanie możliwości i znalezienia możliwości żeby, bo wiadomo, bo jak ktoś dostaje za coś pieniądze, to już zupełnie inaczej pracuje. A nam zależy, żeby być profesjonalni i nie wykluczamy tego i nie mówimy nie. (II C2)

Jednak zdarzają się także krytycy takiego sposobu organizowania działalności stowarzyszeń. Można wyróżnić tu dwa kierunki tej krytyki. Niektórzy liderzy organizacji – szczególnie tych mniejszych – zwracają uwagę, iż przygotowanie wniosku jest czasochłonne i kłopotliwe i w wielu wypadkach nie kończy się sukcesem.

Złożenie wniosku na jakikolwiek projekt jest to ciężka praca, przy czym na pięć złożonych wniosków jak się dostanie jeden projekt to jest dobrze. (II C7)

Nie, może za jakiś czas. To jest duży wysiłek dla małej [organizacji – M.N.]. (...) Było fajnie, ale to był duży wysiłek. A to jest bardzo dużo pracy takiej papierkowej i parę kilo dokumentacji. Więc mi się tak nie za bardzo chciało robić jeszcze raz. (II D1)

Z kolei w wypowiedzi jednego z liderów organizacji dachowej pojawia się wyraźna krytyka projektowego sposobu działania, ze względu na to, iż prowadzić ona może do nadmiernego „urynkowania” organizacji, które zamiast na realizacji swoich celów, skupiają się raczej na wysiłkach zmierzających do pozyskania kolejnych dotacji.

Właśnie, szukają od razu odbiorców, piszą potężne projekty, są potężne pieniądze. Tu jest (...) tendencja do robienia dużych projektów. Bo są uważają, że są lepsi niż inni, zrobią to lepiej i uszczęśliwią Polonię. I zaraz się tutaj robi, prawda, taka ‘rynkowa Polonia’, jakby się ‘urynkawia’. Tak, że projekt za projektem, każdy myśli, że coś robi, a żeby tyle imprez, które się organizuje, to trzeba byłoby dwa razy w tygodniu mieć czas, żeby chodzić. Ludzie nie mają tyle czasu.

Kolejka i wyciąganie rąk po pieniądze robi się, wydaje mi się, coraz większa i te ambicje tych liderów są coraz większe. Takie jest duże parcie na duże projekty i, powiedzmy sobie (...) Taka się zrobiła tendencja, taka moda projektowa. (II D3)

2.3. Formy współpracy i partnerzy

Umiejętność współpracy z innymi organizacjami i instytucjami jest jednym z ważniejszych zasobów organizacji – również imigranckiej. Współpraca może poprawiać możliwości nie tylko samej organizacji, poprzez np. zwiększenie jej siły negocjacyjnej. Współdziałanie może też pomóc zniwelować różnice między stowarzyszeniami wynikające m.in. z różnych tradycji czy doświadczeń. Im więcej intensywnych kontaktów organizacji, im więcej projektów realizowanych wspólnie

z innymi partnerami, tym większy potencjał dzięki kumulacji zasobów materialnych, społecznych czy umiejętności. Jednak wcześniejsze badania wydają się sugerować, że organizacje imigranckie mają stosunkowo ograniczoną liczbę partnerów¹⁶⁶.

W przypadku polskich organizacji w Niemczech wyniki badań wskazują, że bardzo intensywna współpraca podejmowana jest przez badane organizacje z innymi polskimi stowarzyszeniami działającymi na terenie RFN. W badaniu z 2009 r. 18 organizacji zadeklarowało, że podejmuje taką współpracę regularnie, 20 – że sporadycznie, zaś jedynie 2 przyznały, że takiej współpracy w ogóle nie podejmują. W 2013 r. poziom współpracy z innymi polskimi organizacjami okazał się nieco niższy – 16 stowarzyszeń podejmowało regularną współpracę, 21 sporadyczną, a 4 nie podejmowały takiej współpracy w ogóle. Jednak najintensywniejsze kontakty łączą polskie stowarzyszenia z polskimi przedstawicielstwami dyplomatycznymi. Z badania przeprowadzonego w 2009 r. wynika, iż 25 organizacji utrzymuje z nimi kontakty regularne, 12 sporadyczne, zaś jedynie 2 takich kontaktów nie utrzymuje wcale. W badaniu z 2013 r. wielkości te wynosiły odpowiednio 19, 15 i 7.

Kontakty polskich stowarzyszeń z innymi organizacjami cechują się średnią intensywnością – przede wszystkim dotyczy to polskich organizacji działających poza RFN, organizacji pozarządowych działających w Polsce oraz innych organizacji etnicznych działających na terenie RFN. Na podobnym poziomie utrzymuje się intensywność kontaktów z przedstawicielami niemieckiej administracji publicznej – na szczeblu krajów federacji lub samorządów lokalnych, oraz z instytucjami państwowymi w Polsce. Inni partnerzy, którzy są równie ważni dla polskich organizacji, to polskojęzyczne media działające na terenie Niemiec oraz rady obcokrajowców, migrantów czy integracyjne.

Stosunkowo najrzadziej polskie organizacje w Niemczech współpracują z takimi partnerami, jak niemieckie media ogólnokrajowe, polskie partie i organizacje polityczne czy inne organizacje etniczne działające poza Niemcami.

¹⁶⁶ Np. z badań nad organizacjami imigranckimi w Norwegii wyłania się obraz organizacji, które stawiają na kontakty z partnerami podobnymi do siebie (inne organizacje) oraz tymi podmiotami, które są zanurzone w lokalnej rzeczywistości (rady imigrantów, władze lokalne), por. L. N. P r e d e l l i, *op. cit.*, s. 945-946.

Tabela 17

Częstotliwość współpracy stowarzyszeń z innymi organizacjami, instytucjami lub środowiskami

Partner	2009						2013					
	nie współ- pracujemy		współpracujemy sporadycznie		współpracujemy regularnie		nie współ- pracujemy		współpracujemy sporadycznie		współpracujemy regularnie	
	liczeb- ność	procent	liczeb- ność	procent	liczeb- ność	procent	liczeb- ność	procent	liczeb- ność	procent	liczeb- ność	procent
Inne polskie lub pol- skojęzyczne organizacje w Niemczech	2	5,0	20	50,0	18	45,0	4	9,8	21	51,2	16	39,0
Inne polskie lub polskoję- zyczne organizacje działające poza Niemcami	14	36,8	14	36,8	10	26,3	18	43,9	16	39,0	7	17,1
Inne organizacje etniczne w Niemczech	13	34,2	13	34,2	12	31,6	21	51,2	15	36,6	5	12,2
Inne organizacje etniczne działające poza Niemcami	26	70,3	8	21,6	3	8,1	37	90,2	3	7,3	1	2,4
Organizacje pozarządowe działające na terenie Polski	9	23,7	16	42,1	13	34,2	15	36,6	17	41,5	9	22,0

Rząd, niemieckie instytucje państwowe na szczeblu federalnym	15	39,5	16	42,1	7	18,4	24	58,5	10	24,4	7	17,1
Rząd, niemieckie instytucje na szczeblu kraju federacji	11	29,7	16	43,2	10	27	15	36,6	19	46,3	7	17,1
Niemiecki samorząd lokalny	14	37,8	11	29,7	12	32,4	19	46,3	13	31,7	9	22,0
Rząd, instytucje państwowe w Polsce	13	35,1	13	35,1	11	29,7	22	53,7	12	29,3	7	17,1
Polskie przedstawicielstwa dyplomatyczne w Niemczech (ambasada, konsulaty, Instytuty Polskie itp.)	2	5,1	12	30,8	25	64,1	7	17,1	15	36,6	19	46,3
Niemieckie partie i organizacje polityczne	23	60,5	8	21,1	7	18,4	21	51,2	14	34,1	6	14,6
Polskie partie i organizacje polityczne	27	73,0	9	24,3	1	2,7	30	73,2	9	22,0	2	4,9
Kościół, związki wyznaniowe	16	42,1	15	39,5	7	18,4	18	43,9	11	26,8	12	29,3

Niemieckie media ogólnokrajowe	21	53,8	15	38,5	3	7,7	27	65,9	12	29,3	2	4,9
Niemieckie media lokalne	12	30,8	21	53,8	6	15,4	14	34,1	21	51,2	6	14,6
Polskojęzyczne media ogólnokrajowe działające na terenie Niemiec	13	34,2	16	42,1	9	23,7	17	41,5	19	46,3	5	12,2
Polskojęzyczne media lokalne działające na terenie Niemiec	13	34,2	15	39,5	10	26,3	10	24,4	20	48,8	11	26,8
Media działające na terenie Polski	15	40,5	14	37,8	8	21,6	24	58,5	14	34,1	3	7,3
Rady obcokrajowców, migrantów lub rady integracyjne	13	34,2	13	34,2	12	31,6	20	48,8	14	34,1	7	17,1

Źródło: Badania własne w ramach realizacji projektów badawczych „Polskie organizacje pozarządowe w Niemczech” (2009 r.) oraz „Polacy w Niemczech. Aspekty społeczne, polityczne, ekonomiczne i prawne” (2013 r.).

2.3.1. Relacje z innymi polskimi organizacjami w Niemczech

W odniesieniu do polskich stowarzyszeń w Niemczech dość często powtarza się tezę o ich skłóceniu¹⁶⁷. Jak wykazano wcześniej, dane pochodzące z naszego badania nie potwierdzają do końca tej opinii. Nie potwierdza się także teza o rozbiciu polskich organizacji i braku umiejętności jednoczenia się, wzięwszy pod uwagę stopień przynależności do porozumień polskich lub polskojęzycznych organizacji działających na terenie Niemiec.

Badani liderzy organizacji wskazują w swoich wypowiedziach, że współpraca z innymi organizacjami jest dla nich istotna.

Ja uważam, że bardzo ważne jest spotykać się i razem działać. (NL8)

Bardzo się cieszymy, wszystkie organizacje są u nas dobrze widziane. (II D4)

Pytani o współpracę z innymi organizacjami, liderzy chętnie podawali różne jej przykłady, wskazując konkretne organizacje i osoby, jako swoich partnerów.

Na pewno teraz szczególnie zaangażowałem się właściwie we współpracę z panem [nazwisko – M.N.] czy panem [nazwisko – M.N.], to jest z kolei [nazwa organizacji – M.N.]. To tam właśnie oni stworzyli też tą stronę internetową [nazwa strony – M.N.] i tam jest też nasze logo. (II C8)

Pasuje tu [nazwa organizacji – M.N.] (...). Druga sprawa – współpracujemy z [nazwa organizacji – M.N.]. Z panem [nazwisko – M.N.]. (...) Np. często bierzemy na te nasze uroczystości [nazwa zespołu polonijnego – M.N.]. Taki bardzo kontakt mamy z tą fundacją [nazwa fundacji – M.N.]. (II C9)

Co ciekawe, w wypowiedziach częściej pojawiają się nazwiska współpracujących działaczy niż nazwy ich organizacji. Jedna z wypowiedzi wydaje się tłumaczyć tę tendencję. Badany lider opisując swoją

¹⁶⁷ Por. np. A. Wolff-Powęska, E. Schulz, *Uwagi końcowe*, w: A. Wolff-Powęska, E. Schulz (red.), *Być Polakiem w Niemczech*, Poznań 2000, s. 491; Grupa Kopernika, *Raport nr III Grupy Kopernika. Społeczność polskojęzyczna w Niemczech*, wrzesień 2001, w: D. Bingen, K. Wóycicki (red.), *Grupa Kopernika. Komunikaty i raporty z posiedzeń (2000-2012)*, Wrocław 2013, s. 34; K. Wóycicki, *Dwa miliony nieobecnych*, „Rzeczpospolita” 17.04.1999.

współpracę z innymi organizacjami zauważa, że każde ze wspólnych przedsięwzięć jest raczej rezultatem osobistych kontaktów niż rozwiniętej współpracy instytucjonalnej.

No to tak: ta organizacja ta dachowa pani [nazwisko – M.N.], w [nazwa miejscowości – M.N.] współpracowaliśmy z [nazwisko – M.N.], on jest chętny teraz nie wiem na ile (...). Po prostu prywatnie się dopracowuje i potem się przenosi na organizację. (II C5)

Innym ograniczeniem współpracy, które wydaje się wyłaniać z wypowiedzi badanych liderów, polega na tym, że w wielu wypadkach współpraca ta jest przez nich definiowana stosunkowo płytko – jako polegająca na utrzymywaniu kontaktów, wzajemnym zapraszaniu się na imprezy. Tak rozumiane kontakty trudno *de facto* nazwać pogłębioną kooperacją.

Np. u mnie w organizacji dachowej nie ma organizacji, które się między sobą gryzą, raczej zapraszamy się nawzajem na swoje imprezy. (...) Więc współpraca jest (...). Tylko to nie jest może na tej zasadzie, że dwa zarządy się spotkają i mówią, to teraz zrobimy wspólny koncert. Takiego czegoś nie przeżyłem, ale np., jeżeli ja dostaje zaproszenie, bo ta organizacja coś robi, zapraszają, witają, czy odwrotnie więc współpraca powiedzmy sobie, taka na zasadzie uczestnictwa na wzajemnych imprezach. I bardzo się cieszymy, wszystkie organizacje są u nas dobrze widziane. (II D4)

Właśnie to jest na takie uroczystości zapraszamy się nawzajem. (II C9)

Kontakty z innymi organizacjami, które niekoniecznie oznaczają faktyczną kooperację w celu realizacji wspólnych zamierzeń, powodują, że niektórzy liderzy postrzegają współpracę bardziej jako pewnego rodzaju „ozdobnik”, dodatek czy uzupełnienie codziennej aktywności, który ma wprawdzie znaczenie, ale jest ono raczej symboliczne, a nie przekładające się na konkretne korzyści.

To znaczy, jeżeli chodzi o tę współpracę, to jest chyba taka uzupełniająca się, jeżeli prowadzi się jakieś projekty kulturalne. To wtedy szuka się ewentualnie podobne stowarzyszenia, które ewentualnie mogą wziąć udział w jakichś projektach – wymiany lub spotkań, czy jakichś zespołów folk-

lorystycznych, czy innych, to na tym szczeblu. Ale żeby, powiedzmy sobie, stowarzyszenie X pojechało do stowarzyszenia Y z jednej miejscowości do drugiej i tam się spotykali lub coś tam omawiali, to chyba nie jest powszechne. (II D3)

Mimo iż tezy o permanentnym skłóceniu polskich organizacji nie znajdują potwierdzenia w zebranych materiale badawczym, nie oznacza to, że konflikty między organizacjami nie występują. W wypowiedziach liderów pojawiały się opisy konfliktowych sytuacji. Część z opisów konfliktów odnosiła się do przeszłości i była relacją na temat sporów toczących się w obrębie szerszych struktur organizacji dachowych zazwyczaj w procesie ich tworzenia, które następnie skutkowały ich wewnętrznym rozbiciem, wydzieleniem frakcji czy też wykluczeniem niektórych z osób i organizacji poza organizację dachową. Część jednak dotyczyła konfliktów między organizacjami. Konflikty te zazwyczaj za podłoże mają problem prawa do reprezentowania społeczności polskiej.

Konflikty... (...) Np. pani [nazwisko – M.N.] mówi: ona reprezentuje, a my nie mamy praw. Jak mi to napisała 'grupka starców będzie decydowała o tym (...)', no bez sensu no, zupełnie? I tak bardziej gospodarcze rzeczy, ale może sobie rości takie prawo, że ona ma, że ona ma przy okrągłym stole zasiadać i ona jest reprezentantem, a my tym reprezentantem nie jesteśmy. (II D6)

Jednak część z badanych liderów – szczególnie liderów organizacji dachowych – kwestionuje występowanie poważnych konfliktów między polskimi organizacjami w Niemczech, argumentując to między innymi tym, że poziom współpracy między organizacjami jest zbyt niski, aby pojawiały się jakieś głębsze, poważniejsze spory.

Ja wiem, czy to nazwać konfliktami? (II D3)

Nie no, konfliktów nie ma, bo tak za dużo nie współpracujemy ze sobą. (II D1)

Konflikty, jeśli już się pojawiają, miałyby rozgrywać się w samych organizacjach, a nie między nimi.

Tu weźmy te organizacje dachowe, no, ale [nazwa organizacji – M.N.], proszę bardzo. Drugi szef, wiceszef i sekretarz byli. Czyli to nie jest powiedziane. Mi się wydaje, jeśli (...) jest jakikolwiek konflikt, to jest jednostkowy, ambicjonalny i w samej organizacji. (II D4)

Szczególną formą współpracy jest zaangażowanie w zrzeszenia organizacji nazywane zwykle organizacjami parasolowymi (*umbrella organizations*), a w tradycji niemieckiej dachowymi (*Dachorganisationen*)¹⁶⁸. W badaniu z 2009 r. ponad połowa z organizacji, które wzięły w nim udział (24), zadeklarowała, że należy do szerszych porozumień skupiających polskie organizacje. W kolejnej turze badań z 2013 r. liczba ta spadła do 16. Niemniej wydaje się, że i tak można uznać, iż stopień zorganizowania polskiego ruchu w Niemczech nie jest niski.

W badaniu z 2009 r. wśród stowarzyszeń należących do porozumień 17 udzieliło ważnych odpowiedzi dotyczących tego, do jakich organizacji parasolowych należy. Najwięcej, bo 6 organizacji należy do Polskiej Rady w Niemczech, 4 do Kongresu Polonii Niemieckiej, po 3 do Biura Łączności Organizacji Polonijnych w Hanowerze i Saksonii Dolnej oraz Konwentu Organizacji Polskich w Niemczech. Jedna organizacja zadeklarowała, że należy do Forum Polskiego w Niemczech. W 2013 r. 16 z 41 badanych stowarzyszeń zadeklarowało, że należy do porozumień polskich lub polskojęzycznych organizacji działających na terenie Niemiec. Wśród stowarzyszeń należących do porozumień 6 organizacji należy do Kongresu Polonii Niemieckiej, 3 do Polskiej Rady

¹⁶⁸ Badania organizacji etnicznych we Flandrii w Belgii wskazują, że niski stopień zorganizowania grup etnicznych czy imigranckich, rozumiany tu jako gotowość poszczególnych organizacji imigranckich do przystępowania bądź zakładania stowarzyszeń dachowych, jest raczej regułą niż wyjątkiem. Na 1282 zarejestrowane stowarzyszenia etniczne we Flandrii, jedynie 473 należą do organizacji parasolowych, co można interpretować jako brak zainteresowania – szczególnie lokalnie działających grup – do angażowania się w jednoczące inicjatywy, których skutki, także finansowe, są w wielu przypadkach mało dla organizacji odczuwalne, por. K. D'H a m e r s, *Kenmerken van de Allochtone Zelforganisaties in Vlaanderen en Brussel*, Brussel 2001, podaje za: M. H o o g h e, *op. cit.*, s. 981.

w Niemczech, 2 do Konwentu Organizacji Polskich w Niemczech zaś po 1 do Biura Łączności Organizacji Polonijnych w Hanowerze i Saksonii Dolnej oraz Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Języka Polskiego, Kultury i Tradycji w Niemczech.

W wypowiedziach liderów organizacji pojawiają się opisy konkretnych przykładów zaangażowania stowarzyszeń w działalność organizacji dachowych.

Jeszcze muszę, powiem tak, tu jest tak, istnieje w [nazwa krajów federacji – M.N.] [nazwa organizacji dachowej – M.N.], której prezesem jest [nazwisko – M.N.]. (...) Bardzo współdziałamy z tym biurem. (II C8)

Przynależność do organizacji dachowych umożliwia w niektórych przypadkach przezwycięzenie przynajmniej części problemów wynikających z niedoborów finansowych i ludzkich.

Właśnie tak łatwiej współpracować z organizacjami – przez to, że też do [nazwa organizacji dachowej – M.N.] należę, bo w [nazwa organizacji dachowej – M.N.] są też inne organizacje, które pomagają, jeżeli na przykład mówię: ‘Podajcie mi kogoś w Poznaniu’, to mi pomagają i wtedy podają i dzwonię tam. (I PKK2)

Jednak część stowarzyszeń będących członkami organizacji dachowych nie dostrzega wynikających z tego faktu bezpośrednich korzyści.

Jestem na 100% przekonany, że byśmy sobie dali radę bez problemu samemu być, ale jeżeli coś takiego istnieje czy [nazwa organizacji dachowej – M.N.] (...) (II C8)

W jednej z wypowiedzi przedstawiciel stowarzyszenia stwierdził, że przynależność do organizacji dachowej nie zmienia zasadniczo jego sytuacji. Jest raczej formą asekuracji – zabezpieczenia przed niechęcią liderów organizacji dachowych, czasem mających wpływ na przyznawanie środków finansowych.

My należymy do dachowej, do [nazwa organizacji dachowej – M.N.], która należy do [nazwa organizacji dachowej – M.N.]. A [nazwa organizacji dachowej – M.N.] należy do [nazwa organizacji dachowej – M.N.]. Ale... Myślę czasami, tzn. jest tak, że okaże się. Dla nas ośobiście przynależność do

jakiegokolwiek organizacji dachowej nie ma na razie żadnych... Bo istnieliśmy sobie tak jak istnieliśmy, może najwyżej być, że gdybyśmy mieli inne zdanie niż..., bo oni decydują też o funduszach z różnych programów niemieckich, bo są w komisji. (II D1)

Niektóre z badanych stowarzyszeń deklarują, że do organizacji dachowych nie należą i taka przynależność nie leży w ich interesie.

Czyli pod [nazwa organizacji dachowej – M.N.] **nie jesteście?**

Nie, jesteśmy kompletnie niezależni. (II C2)

A czy należy Pani do jakiejś organizacji dachowej?

Nie, właśnie nie. Moje stowarzyszenie nie należy. (II C3)

W wywiadach pojawiają się także wypowiedzi sugerujące, że niektóre z organizacji – szczególnie tych pozostających poza dzisiejszymi strukturami organizacji dachowych – myślą czasem o zakładaniu własnych nowych struktur i podejmowaniu zadania reprezentowania zbiorowości polskiej bądź jakichś kategorii społecznych wchodzących w jej skład.

Wierzmy, że mamy na tyle rozwinięty nasz know-how, zasoby... Mamy też bardzo dobrze zorganizowane, moim zdaniem, struktury zarządzania organizacją, że te korzyści, które moglibyśmy odnieść z tego istnienia, czy korzystania z [nazwa organizacji dachowej – M.N.] czy jakiegokolwiek innej organizacji dachowej, na razie nie są nam potrzebne. Uważamy, że jesteśmy na tyle silni, że możemy być spokojnie organizacją dachową dla innych organizacji młodych, polonijnych tutaj w Niemczech. Tym bardziej, (...) mamy osoby, które mają bardzo duże doświadczenie, u nas w Radzie, mamy też grafików, osoby odpowiedzialne za zarządzanie, które mają kontakty w mieście. (II C6)

2.3.2. Współpraca z innymi organizacjami społecznymi

Polskie organizacje podejmują także współpracę z innymi imigranckimi polskimi bądź polskojęzycznymi organizacjami działającymi poza Niemcami. W badaniu z 2009 r. w 10 przypadkach była to współpraca regularna, w 14 sporadyczna. Kolejnych 14 stowarzyszeń zadeklarowa-

ło, że nie współpracuje ze swoimi odpowiednikami w innych krajach. W 2013 r. proporcje te były nieco inne: 7 organizacji podejmowało regularną współpracę, 16 sporadyczną, zaś 18 zadeklarowało, że w ogóle z takimi organizacjami nie współpracuje. W wywiadach pogłębionych wątek takiej współpracy jednak się nie pojawił.

W odpowiedzi na pytanie o współpracę z innymi organizacjami etnicznymi działającymi na terenie Niemiec uzyskano interesujące dane. W 2009 r. 12 organizacji podejmowało regularnie taką współpracę, 13 sporadycznie, zaś 13 w ogóle. Z kolei w 2013 r. współpraca odbywa się na znacznie niższym poziomie: 5 organizacji współpracowało regularnie, 15 sporadycznie, a 21 nie współpracowało ze stowarzyszeniami skupiającymi imigrantów innych nacji w Niemczech.

Liderzy organizacji proszeni byli o opisanie swojej współpracy z innymi organizacjami imigranckimi działającymi w RFN. Podawali oni konkretne przykłady wspólnie podejmowanych przedsięwzięć odpowiadających profilowi działalności organizacji. Wydaje się, że w takim wypadku kluczowe jest odnalezienie punktów styczności – wspólnych zainteresowań bądź celów.

Już tutaj w tym budynku jest ich parę. Jest Turkischer Elternverein, Migrationsrat, ale jeszcze jest Klub 'Dialog'... Tam gdzie są punkty styczne, na przykład Klub 'Dialog' zajmuje się również imigrantami z krajów byłego Związku Radzieckiego i w tym momencie sporo rzeczy nas łączy i wtedy współpraca jest sensowna. Podobnie 'Amaro Drom', który zajmuje się sprawami Romów. Jest tutaj cała gromada polskich Romów. I w tym momencie możemy się kontaktować. A poza tym (...) wystąpiliśmy w roli takiego mecenasa, można by powiedzieć, ucząc ich zasad funkcjonowania Freizugigkeitsgesetz oraz wykładamy, jak przebrnąć przez tutejsze urzędy. (II C7)

Oczywiście, teraz np. organizujemy zimą halowy turniej piłkarski. Zapraszamy drużyny z innych państw, które działają jak my w [nazwa miejscowości – M.N.], czyli Hiszpanie, 'Irakis'. 'Mosiak' to turecka drużyna, 'Irakis' to grecka drużyna. (II C8)

Jednak w niektórych przypadkach współpraca opisywana przez liderów organizacji polega na „wzajemnym poznawaniu się” czy „integracji” i ma charakter spotkań towarzyskich.

To było 6, to była turecka ta bardziej religijna, druga akurat taka rozwojowa. (...) Rosyjska, afrykańskie, niemiecko-afrykańskie rodziny, no i my Polska. A teraz z tych 6 zrobiło się 16. To nawet nie powtórzę, z jakich krajów, bo na razie, bo na razie było pierwsze spotkanie, wycieczka. (II C5)

Tutaj to ciężko coś powiedzieć, współpracowaliśmy tylko i wyłącznie ze stowarzyszeniem z Ukrainy, z którym mieliśmy parę projektów i to było już dużo wcześniej. Jakies wspólne wyjście na imprezę, wspólne gotowanie jakies było. Taka czysta integracja. Teraz mamy dojście do stowarzyszenie ze Słowacji, robiliśmy imprezę w 'Substanz', to zaprzyjaźniony, taki niszowy lokal, otwarty na mniejszości. Robiliśmy imprezę też, była grupa Słowaków. (II C6)

Pojawiają się wypowiedzi świadczące o tym, że co prawda część organizacji ma tego typu kontakty, ale zwykle nie owocują one regularną kooperacją.

Takie spotkania tutaj robi senat [kraju federacji – M.N.]. (...) Tak że stara-my się, jak to się mówi, każda z organizacji, która zainteresowana jest taki-mi spotkaniami, przedstawia swoje plany, co chcą robić itd., nie? Ale to jest, muszę powiedzieć, nie dochodzi do (...) takiej współpracy. Wprawdzie się te osoby spotykają, mówią, co wy robicie, co my robimy itd., ale to nie jest jakaś skoordynowana taka współpraca, żeby można było powiedzieć robimy coś wspólnego, robimy jakies tam, założymy, Dni Kultury Międzynarodowej czy coś takiego. Tak jakoś nie funkcjonujemy. (I LA9)

Ponadto – przynajmniej w przypadku części organizacji – można zaobserwować, iż nie szukają one kontaktów z organizacjami zrzeszającymi niektóre z nacji składających się na wielokulturowy pejzaż Niemiec.

A (...) Turcy, Rosjanie?

Wiesz co? Nie. Nie, jakoś nie, nie było jakoś takiej potrzeby, nie mamy tam przyjaciół raczej. (II C6)

Przyczyną tego może być poczucie kulturowej obcości. Jeden z liderów organizacji dachowej opisując próbę nawiązania kontaktu ze stowarzyszeniem tureckim, wspomina wrażenie jej „zamknięcia” oraz podkreśla elementy jego „inności”, w tym także fakt finansowania przez tureckie organizacje religijne.

My możemy np. na dzień dziecka zrobić imprezę i zaprosić dzieci z jakiejś rosyjskiej organizacji, dzieci z jakiejś tureckiej organizacji, nawet chcieliśmy. Mamy biuro, nasze jest vis-à-vis tureckiej organizacji. Ale jak ja tam zobaczyłam, myśmy tam byli, oni bardzo są zamknięci (...). Oni tam wszystko mają, zamknięci są, oni mają dosyć duże to biuro, są dobrze wyposażeni. Tam mają też lekcje, tam mają bębni, ale tam mają też dywany. Mój kolega, Turek, powiedział, że to jest organizacja, która jest finansowana przez związki religijne, no więc... Nie za bardzo. (II D1)

Część liderów badanych stowarzyszeń wypowiada się o współpracy z innymi organizacjami etnicznymi sceptycznie. Choć mogą one ze sobą nieść nowe możliwości, to jednak poczucie braku związku z innymi środowiskami imigranckimi wydaje się silniejsze i stanowi blokadę kooperacji dla niektórych z organizacji.

Natomiast bardzo ciężko wybić się w takim środowisku multi-kulti jak w Berlinie. Bo tu trzeba byłoby wejść w kooperację z innymi. I tu zaczynają się pewne problemy. Piękne są festiwale robione, bardzo różnych środowisk, Festiwal der Kulturen [Karneval der Kulturen – M.N.] czy gdzie można by było zaistnieć. A środowisko polskie bardzo różnie do tego podchodzi, tak... Podchodzimy do tego różnie, powiem szczerze, że różnie. (II D6)

Niektórzy z badanych liderów wprost mówią o tym, że współpraca z innymi organizacjami etnicznymi nie leży w ich interesie. Pojawia się tu interesujący wątek świadczący o chęci odróżnienia się polskich stowarzyszeń od organizacji imigranckich oraz przynajmniej części Polaków w Niemczech od innych zbiorowości imigranckich.

Bo my w zasadzie nie chcielibyśmy, żeby, jak to się mówi, żeby nas wepchnięto (...) do takiego worka tych organizacji zagranicznych, znaczy obcokrajowców, wie pan? My staramy się, że jesteśmy organizacją jedną z niemieckich organizacji tutejszych na prawie niemieckim założoną, do tego skupiającą ludzi, którzy po polsku mówią, nie? Znaczą między innymi, nie? Ale też po niemiecku oczywiście, nie?(...) Także my nie chcemy, jak to się mówi, żeby funkcjonować jako ci imigranci, nie? Bo to jest wprawdzie ładne, piękne, ale to jest w zasadzie takie... To jest ślepy zaułek. A my chcemy być, jak to się mówi, jako normalna, jedna z normalnych organizacji tutaj niemieckich. (I LA9)

Z kolei inni badani liderzy zauważają, że przyczyna braku kooperacji z innymi nacjami leży raczej po drugiej stronie. Inne organizacje imigranckie nie są po prostu zainteresowane współpracą z organizacjami polskimi. Naturalnym partnerem są dla nich raczej organizacje niemieckie.

Możemy współpracować nawet jako organizacja niemiecka z organizacją emigrancką, nazwijmy to turecką. Tamte organizacje nie są (...) zainteresowane, no, bo w jaki sposób mają mieć... Jako że my tutaj zupełnie co innego robimy? Wtedy starają się współpracować z organizacjami niemieckimi czy politycznymi. (II D6)

Współpraca z polskimi organizacjami działającymi w Polsce również uległa osłabieniu. W 2009 r. 13 stowarzyszeń podejmowało regularnie taką współpracę, 16 sporadycznie, zaś 9 w ogóle. W 2013 r. wyniki wyglądały zupełnie inaczej: regularną współpracę deklarowało jedynie 9 organizacji, 17 sporadyczną, a 15 jej brak. Co ciekawe, kwestia współpracy z organizacjami z Polski poruszana była w wywiadach bardzo rzadko i jedynie w związku z poszukiwaniem możliwości pozyskania środków z funduszy na współpracę z Polonią. W tym kontekście pojawiają się duże polskie organizacje zajmujące się realizowaniem polityki polonijnej.

A z organizacjami w Polsce?

To z Wspólnotą, ale to tylko z racji wniosków. (II C5)

Znacznie słabiej polskie i polskojęzyczne organizacje działające w Niemczech są zaangażowane w kooperację z innymi organizacjami etnicznymi działającymi poza terytorium RFN. W 2009 r. jedynie 3 stowarzyszenia współpracowały z takimi organizacjami regularnie, 8 sporadycznie, a 26 w ogóle. Podczas badania z 2013 r. deklaracje liderów badanych organizacji wskazywały na pogorszenie tej współpracy: 1 organizacja podejmowała taką współpracę regularnie, 3 sporadycznie, a 37 nie współpracowało z innymi organizacjami etnicznymi działającymi poza terytorium Niemiec.

Jednym z potencjalnych partnerów spoza RFN są organizacje zrzeszające Niemców w Polsce. Mówi o tym jeden z przedstawicieli organizacji dachowych.

My z mniejszością niemiecką bardzo dobrze żyjemy, mamy dobre kontakty, jako organizacje dachowe. Jestem zapraszany do nich na różnego rodzaju sympozja czy debaty publiczne i zaprzyjaźnieni jesteście, bym powiedział. (I D4)

Przedstawiciele badanych stowarzyszeń zapytano także o przynależność do organizacji parasolowych niemieckich oraz zagranicznych (międzynarodowych). W 2009 r. 9, a w 2013 r. 12 stowarzyszeń oświadczyło, że należy do niemieckich organizacji parasolowych, np. Zrzeszenia Federalnego Towarzystw Polsko-Niemieckich oraz organizacji parasolowych zrzeszających działające w Niemczech (na poziomie lokalnym lub krajowym) stowarzyszenia imigranckie różnych nacji. Rzadziej wymieniano zrzeszenia typowo niemieckie: Badani wymieniali także *Allianz pro Fachkräfte*, *Prodiploma*, *Bayerischer Fussball Verband*, *Bayerischer Landes Sportverband*, *Paritätische Wohlfahrtsverband* czy *Landes Frauen Rat Berlin*.

Liderzy badanych organizacji, którzy opisywali swoją obecną lub potencjalną przynależność do działających na terenie Niemiec organizacji dachowych, mówili o tym zawsze w kontekście korzyści, jakie przynależność taka niesie ze sobą dla ich stowarzyszenia.

Tak, w tej chwili będziemy najprawdopodobniej członkiem, to nie jest nawet organizacja dachowa, w takim sensie. Organizacja dachowa w sensie organizacyjnym po prostu. (...) To jest niemiecka instytucja. To można uzyskać albo prosząc o to [nazwa miasta – M.N.], albo będąc członkiem takiej organizacji dachowej. (...) To jest po prostu, oni mają takich, dają takie możliwości, np., że mają biura, które można wynająć czy jakieś takie większe techniczne urządzenia można u nich wynająć. Wtedy jak się ciągnie tylko można, proponują szkolenia wtedy, jako człowiek można w sensie jakieś korzystniejsze kondycje, nie... Natomiast dla nas najważniejsze jest to uznanie, bo wtedy możemy dojść do innych grantów, innych pieniędzy. (II C1)

Należymy jeszcze do (...) federalnie zorganizowanej organizacji porównywalnej do Caritasu czy do Czerwonego Krzyża. Caritas, bo jest to korzystne i jest to też możliwość prezentowania i reprezentowania naszych interesów na różnych płaszczyznach z większą siłą. (II C7)

W przypadku organizacji międzynarodowych przynależność do nich zadeklarowało 9 badanych stowarzyszeń w obu fazach badania¹⁶⁹. Na podstawie odpowiedzi można wnioskować, że najczęściej były to porozumienia organizacji polonijnych (np. Europejska Unia Wspólnot Polonijnych, Rada Polonii Świata, Europejska Wspólnota Gospodarcza Polonii) oraz porozumienie stowarzyszeń etnicznych – Federacyjny Związek Europejskich Grup Narodowych (*Föderalistische Union Europäischer Volksgruppen*). W jednym wypadku była to międzynarodowa branżowa organizacja dachowa.

2.3.3. Kooperacja z niemiecką administracją publiczną

Niemiecka administracja publiczna powinna być istotnym partnerem dla polskich organizacji, jednak w przypadku nie wszystkich organizacji tak jest. Stosunkowo najrzadziej współpracują one z administracją państwową na szczeblu federalnym. W 2009 r. jedynie 7 organizacji zadeklarowało, że prowadzi regularną współpracę z rządem i instytucjami państwowymi na szczeblu federalnym, a 16, że sporadyczną. W 2013 r. 7 organizacji twierdziło, że prowadzi regularną współpracę z rządem i instytucjami państwowymi na szczeblu federalnym, a 10, że jest ona sporadyczna; 24 organizacje zadeklarowały brak współpracy z niemiecką administracją publiczną na tym poziomie. Na zasięg i intensywność współpracy z niemiecką administracją publiczną na szczeblu centralnym wpływa przede wszystkim wielkość i znaczenie organizacji oraz zakres jej specjalizacji.

Teoretycznie wydaje się, że przynajmniej niektóre organizacje powinny dążyć do budowania intensywnych kontaktów z przedstawicielami administracji federacji, część bowiem problemów Polaków mieszkających w Niemczech regulowana jest na poziomie centralnym.

Ponieważ jednak koncentrujemy się na Berlinie, a prawo, które dotyczy ludzi z Polski jest prawem europejskim, czyli też decyzje zapadają na płaszczyźnie federalnej. (II C7)

¹⁶⁹ Szczegółowe odpowiedzi wskazują, że część respondentów mogła źle zinterpretować to pytanie.

Najintensywniejsze kontakty z niemieckimi władzami centralnymi mają przedstawiciele organizacji dachowych. Trzeba jednak zauważyć, iż także mniejsze organizacje wchodzi w relację z jednym z niemieckich urzędów na poziomie federacji – z pełnomocnikiem rządu federalnego ds. kultury i mediów (*Beauftragte der Bundesregierung für Kultur und Medien* – BKM), który przyznaje środki finansowe na projekty kulturalne dla polskich organizacji.

To jak już wspomniałem, BKM jest oczywiście instytucją ze strony niemieckiej, w której można się nawet z nimi umówić na konsultację, omówić ten wniosek, złożyć ten wniosek. To są pieniądze przeznaczone przez Niemców, one nie są zapisem budżetowym, oni zawsze podkreślają, że my możemy te pieniądze brać, ale nie musimy. (...) Takie są reguły gry. I oni robią tak, jak jest. Są przeznaczone pieniądze, u nich można złożyć wnioski. (II C2)

Mniejsze i bardziej wyspecjalizowane organizacje mogą mieć także kontakty (niezbyt częste) z urzędnikami ministerstw bądź urzędów odpowiadających zakresom tematycznym ich działalności.

Jedyną instytucją, która działa federalnie i z którą mamy kłopoty, jest Arbeitsagentur, ale to też jest do rozwiązania. (II C7)

Zazwyczaj współpraca polskich stowarzyszeń z niemiecką administracją publiczną na szczeblu centralnym polega zazwyczaj na ubieganiu się organizacji o dofinansowanie, głównie ze środków BKM. Należy podkreślić, że w wynikach badania brak jest jakichkolwiek informacji na temat współpracy między polskimi organizacjami a niemiecką administracją publiczną na szczeblu centralnym, mającej charakter konsultacji na temat strategii działania wobec zbiorowości polskiej w Niemczech. Organizacje są raczej traktowane przedmiotowo, a relacja organizacje-rząd federalny ogranicza się do przydzielania funduszy.

Jednak jak zauważają liderzy badanych organizacji, większy nacisk kładą oni na budowanie relacji z niemieckimi urzędami niższych szczebli.

Na szczeblu federalnym ostatnio bardzo niewiele. Zresztą nie jest to dla nas sprawa najważniejsza. Najważniejsze dla nas są sprawy lokalne. (II C7)

Wskazują oni także, iż słabe zaangażowanie w relacje z niemiecką administracją publiczną na szczeblu krajów federacji czy też samorządu lokalnego jest jedną ze słabości polskich organizacji.

My też jesteśmy bezpośrednimi uczestnikami, nie tylko na tym oficjalnym okrągłym stole na szczeblu federalnym, ale na niższych. Teraz musimy więcej na szczeblu landowym i na szczeblach komunalnych miast więcej się pokazać. To nam brakuje. My musimy na te tematy rozmawiać, żeby uaktywnić nasze organizacje. (II D5)

Te wypowiedzi potwierdzają także dane pochodzące z ankiet. Relacje polskich organizacji z instytucjami niemieckiej administracji publicznej na szczeblu krajów federacji są niewiele lepiej rozwinięte niż z władzami centralnymi. W 2009 r. 10 stowarzyszeń zadeklarowało, że regularnie podejmuje z nimi współpracę, 16, że robi to sporadycznie, zaś 11, że takiej kooperacji nie prowadzi. W 2013 r. 7 stowarzyszeń przyznało, że regularnie podejmuje z nimi współpracę, a 19, że sporadycznie, 15 organizacji takiej współpracy nie podejmuje w ogóle.

Z wypowiedzi liderów badanych organizacji wynika, iż zazwyczaj oceniają swoją współpracę z przedstawicielami niemieckiej administracji publicznej na szczeblu kraju federacji raczej pozytywnie.

Z reguły ta współpraca jest dobra, choć też sporadyczna. (...) Jeżeli już wejdziemy w taką współpracę, to, muszę powiedzieć, że ta pomoc czy działalność jest bardzo profesjonalna i pozytywnie oceniam każdą taką styczność. Z senatem nie mieliśmy nigdy jakichś nieprzyjemnych doświadczeń czy nie poczuliśmy się jakoś urażeni czy źle potraktowani przez kogoś. (II C4)

Jeżeli chodzi o administrację, to oczywiście przede wszystkim senator do spraw integracji. Przedtem senator do spraw integracji i spraw socjalnych. Jasne, że próbujemy. (II C7)

Podobnie jak w przypadku administracji na szczeblu centralnym, współpraca głównie oznacza – często niewielkie – wsparcie finansowe.

Nasza współpraca z senatem jest czysto finansowa. Składaliśmy nie raz aplikację o pomoc przy prowadzeniu imprez kulturalnych. (II C4)

Z wypowiedzi działaczy badanych organizacji wynika także, że stosunkowo lepiej układają się stosunki między polskimi organizacjami a władzami miast wydzielonych i niewielkich krajów federacji, takich jak Brema czy Berlin.

Niektóre landy są takie, że jakieś tam środki są i coś tam dają. Między innymi tutaj w Berlinie, no w tych państwach-miastach jest łatwiej: Bremen, Berlin, Hamburg, no. Później czym większy land tym gorzej. (I RK5)

Podobnie jak w przypadku władz centralnych, brak jest informacji o stałych formach współpracy w zakresie konsultowania polityk wobec Polaków i osób polskojęzycznych z ich organizacjami. Ponadto każdy z krajów federacji inaczej kształtuje swoją strategię zarówno wobec grup etnicznych, jak i organizacji je reprezentujących. Powoduje to często dezorientację kierownictwa organizacji i brak wiedzy o możliwościach współpracy.

Regularną współpracę z niemieckim lokalnym samorządem podejmuje według deklaracji z 2009 r. 12 organizacji, 11 zaś sporadycznie. 14 badanych organizacji nie współpracowało z jednostkami samorządu lokalnego. W 2013 r. 9 organizacji twierdziło, że regularnie kooperuje z niemiecką administracją samorządową, 13 zaś, że sporadycznie. Niewiele mniej niż połowa organizacji nie podejmuje żadnej współpracy na tym poziomie.

Podobnie jak w przypadku współpracy z władzami niemieckimi na poziomie krajów federacji, również współpraca z administracją na poziomie samorządowym jest postrzegana jako bardzo ważna.

Moja świadomość konieczności współpracy ze środowiskiem lokalnym jest bardzo duża. W związku z tym, myśmy tak drążyli takie... Co roku jakieś tam uroczystości czy święta robiliśmy, ręcznie wykonywane kartki z życzeniami, specjalnie polskie. (II C5)

Najważniejsze są kontakty, żeby każde stowarzyszenie istniało i żeby o tym wiedział burmistrz w danym mieście, władze, poszczególne partie. (II C2)

Co więcej – być może ze względu na relatywnie mniejszy dystans między organizacjami a samorządami – liderzy badanych organizacji wymieniają więcej konkretnych przykładów takiej współpracy i inten-

sywnych kontaktów. Choć w wielu przypadkach współpraca ogranicza się do udzielenia finansowego lub pozafinansowego wsparcia organizacji, to należy podkreślić, że jedynie w przypadku administracji publicznej na poziomie lokalnym pojawiają się informacje o współpracy politycznej między niemieckimi władzami a polskimi stowarzyszeniami. Symptomatyczne są przykłady organizacji małych i lokalnych, ale aktywnych i dobrze zakorzenionych w lokalnej zbiorowości polskiej. W takich przypadkach może dochodzić do długotrwałej współpracy stowarzyszenia z lokalnymi władzami niewielkiego miasta. Współpraca ta ze strony władz polega zwykle na wspomaganiu działalności organizacji (np. darmowe udostępnienie sal) oraz symbolicznych gestach wobec niej i społeczności polskiej. Ze strony polskiej organizacji polegać ona może na akcentowaniu politycznego poparcia, np. podczas wyborów.

Oj tak, tak. Chętnie nam pomagają. Albo salę do dyspozycji... Mieliliśmy taką salę ogromną, gdzie mogliśmy i zebrania i tańce i wszystko, gdzie byliśmy darmo mieliśmy od miasta, nie? (NL8)

A jeśli chodzi o imprezy młodzieżowe, no to np. mamy rzeczywiście dobry kontakt z pełnomocnikiem (...), bo to jest na pewno fajna sprawa, że ona nas tam jakoś wspiera. (...) To, że udziela nam wywiadu, to, że nas zaprasza, zaprasza do Rady. To są raczej takie oficjalne kwestie... Żeby się skontaktować z tą czy tamtą osobą, nie? (II C1)

Charakterystycznym elementem tego typu współpracy jest wymiana polityczna – pomoc w zamian za wsparcie podczas wyborów.

Kościół polski, który żeśmy zapoczątkowali (...) dzisiaj pęka w szwach. 500 ludzi. Ile razy burmistrz przychodzi. A mało tego jeszcze. Włączamy się w kampanię wyborczą. Żeśmy właśnie burmistrza wspomagali, to przyszedł na mszę świętą i podziękować nam, nie? I to jest wspaniały człowiek. I na przykład mówi w ten sposób, bo w tym roku są wybory. No i on do mnie teraz mówi: 'Pomożecie w tym roku znowu, nie?' Także mówię, to mamy, na razie się dobrze dzieje, swoich ludzi mamy, nie? (I NL8)

Możliwy jest jednak także inny model – mniej polityczny, a bardziej oparty na wymianie usług. W zamian za głównie pozafinansowe wsparcie organizacja np. ułatwia lokalnym władzom kontakt ze zbiorowością polską poprzez przekazywanie różnego rodzaju informacji.

Mnie się wydaje, że po prostu ta przyczyna leży w tym, że my chcemy współpracować. (...) Jeżeli dana grupa czy dana organizacja, obojętnie jakiej nacji, jest nastawiona na to, żeby coś otrzymywać, czyli na żądania, prawda? Gdzie żąda, że nam się należy pomieszczenia, nam się należy dofinansowanie, czyli ma ten taki tzw. roszczeniowy pakiet podobnie jak związki zawodowe, to wtedy ta druga strona ona jest tak ostrożna. Tak bym to nazwał. Natomiast myśmy się otworzyli, dowiedzieliśmy, że chcemy współpracować i poszliśmy że tak powiem na taką filozofię, że daliśmy na przykład taką możliwość, że w naszej gazecie polonijnej znajdują się informacje o wszystkich imprezach, jakie są w [nazwa miasta – M.N.]. O muzeach, opisujemy na przykład jakieś pomniki czy jakieś inne rzeczy, tak jak wy po polsku. (I PKK2)

Jednak by taka współpraca między organizacją a lokalną administracją publiczną doszła do skutku, konieczna jest wola obu stron. Ze strony administracji publicznej ważne jest dostrzeżenie wagi i potencjału (czasem także politycznego) polskiej społeczności. Ze strony stowarzyszenia konieczne jest otwarcie na współpracę i dostosowanie swoich żądań oraz działań do warunków i możliwości. Organizacja musi także mieć minimalną choćby zdolność do mobilizowania polskiej społeczności lokalnej.

Z wypowiedzi liderów badanych organizacji wynika, iż intensywna współpraca z organami władz samorządowych poziomu lokalnego może być silnie zależna od osobowości i przychylności konkretnych osób odpowiedzialnych za tę współpracę po stronie samorządu.

Muszę powiedzieć, że kiedy był pan ... do spraw kultury, szefem tutaj w [nazwa miejscowości – M.N.], to on mnie wspierał pięć lat bardzo mocno. Tzn. nawet finansowo – nie były to jakieś wielkie rzeczy, ale przynajmniej np. Urząd Miasta wspierał nas, kiedy chcieliśmy zrobić kampanię reklamową. Mieliśmy ją ułatwioną i za dużo niższą sumę np. za oplakatowanie miasta naszymi plakatami. Dostaliśmy też wsparcie mentalne. Ale teraz, kiedy pana nie ma, to nie mam już takiego kontaktu z Urzędem i szczerze mówiąc nie zabiegam, bo do tej pory, no nie wiem, pozyskiwałam te pieniądze. (II C3)

W wielu wypadkach postawa tych osób jest uwarunkowana ich osobistymi przekonaniami dotyczącymi samych organizacji, Polaków czy Polski.

Tak, tak. Mamy język polski, normalnie, który można zdawać matury itd., Ale to mieliśmy wspaniałych burmistrzów. Byłych i obecnych. Nie tylko, dlatego, że myśmy krok zrobili, ale oni również w naszą stronę. Oni byli zafascynowali jak to posunięcie, jak to się w Europie wszystko posuwa się do przodu. (...) To niesamowite! Byłem z burmistrzem w polskim parlamencie. (...) Tylko, że ja to bardzo pielęgnuję i bardzo uważam. (II C9)

Czasem takie osoby interesują się organizacjami ze względu na swoje zainteresowania – czasem osobiste – zbieżne z profilem działalności organizacji.

To znaczy, jeśli chodzi o niemieckie władze, również muszę powiedzieć, że mamy bardzo dobre kontakty z miastem, (...) burmistrzem [nazwa miejscowości – M.N.], panem [nazwisko – M.N.], dlatego że on jest sam aktywnym sportowcem. Biega sobie też trochę. Poznaliśmy się tam kiedyś, również był dwukrotnie, czy trzykrotnie był do nas zaproszony na taki festyn polonijny sportowy, który organizujemy latem. Także, jeżeli się tam zwrócimy z jakąś pomocą, poradą, to chętnie pomagają. I jeszcze jedną dodam uwagę, że rzecznik prasowy pana [nazwisko – M.N.] również jest biegaczem maratończykiem i wielokrotnie był z nami w Polsce na różnych biegach i także no... Współpraca z miastem jest naprawdę bardzo dobra. (II C8)

W innych przypadkach relacje między organizacjami a niemieckimi władzami samorządowymi mogą być kształtowane dzięki bliskiej współpracy niemieckiego miasta z polskim miastem partnerskim. Jedno z badanych stowarzyszeń włączyło się do tej dość intensywnej kooperacji i dzięki temu uzyskało polityczny wpływ, który jednak (co podkreślał jego przedstawiciel) nie przekłada się na wielkość dofinansowywania.

[Nazwa miejscowości – M.N.] jest pierwszym miastem, była pierwszym miastem, które nawiązało partnerstwo miast z polskim miastem, mianowicie z [nazwa miejscowości – M.N.]. I to trzydzieści lat temu doszło do podpisania właśnie tych umów o współpracy miast, no i do dzisiaj to trwa, nie? (...) Także dostęp zawsze mieliśmy do tych ludzi, bo zawsze robiliśmy takie rzeczy, które po prostu były interesujące dla nich, bo oni to traktowali jako w ramach współpracy miast (...). Także to pod tym względem mamy bardzo dobre można powiedzieć kontakty, dopóki oczywiście nie wchodzi w grę pieniądze, że chcemy jakieś pieniądze, to wtedy się mówi, że się nie ma tych pieniędzy. (I LA9)

2.3.4. Współpraca z niemieckimi partiami politycznymi

Kooperacja polskich organizacji z niemieckimi partiami i organizacjami politycznymi jest raczej wyjątkiem niż regułą. W 2009 r. jedynie 7 stowarzyszeń zadeklarowało regularną kooperację, zaś 8 sporadyczną. Aż 23 organizacje w ogóle nie podejmowały współpracy z takimi podmiotami. W 2013 r. 6 stowarzyszeń twierdziło, że podejmuje regularną kooperację, a 14, że sporadyczną, 21 organizacji zadeklarowało, że w ogóle takiej kooperacji nie prowadziło¹⁷⁰.

W wywiadach pojawiają się sporadyczne informacje o współpracy organizacji z partiami politycznymi. Należy jednak zauważyć, że nie ma w opisywanych kontaktach regularności, a przede wszystkim długotrwałości, która mogłaby doprowadzić do stworzenia dojrzałych relacji.

Natomiast na szczeblu politycznym jest to praktycznie niemożliwe. (...) Mamy oczywiście kontakt ze strukturą polityczną, bo ona też jest tam potrzebna, ale nie ma czegoś takiego jak na przykład możliwość, byśmy mogli przez strukturę (...) Zielonych w jakiś sposób na politykę oddziaływać. (I CK3)

To były dwukrotne spotkania z tym Zarządem Generalnym z SPD, z którym żeśmy generalnie wszystkie problemy poruszali, które nam się tu... że tak powiem na wątrobie leżały, łącznie z rzuceniem im tematu takiego, że jeśli niemiecka mniejszość w Polsce ma dwóch przedstawicieli, to oni by mogli przynajmniej się starać na swoje listy wyborcze tych, którzy tutaj mieszkają Polaków czy polskiego pochodzenia mających obywatelstwo niemieckie na swoje listy wyborcze wpuścić. Pomyśl się wydawał im ciekawy, bo w końcu Turków też biorą na swoje listy, tzn. niemieckich Turków. (...) Znaczący oni się bronili, że nie mogą z listy krajowej, no bo to wszystko idzie przez struktury lokalne. Potem by to trzeba było wprowadzić tam jakiegoś w struktury lokalne... Ja mówię: 'Panie, na takiej zasadzie to jeszcze dwieście lat nic nie będzie'. Nie będzie woli politycznej z listy krajowej kogoś tam wrzucić na listę, który będzie jakąś tam sztandarową postacią... Tak że to było wszystko na zasadzie wymiany zdań. (I CK3)

¹⁷⁰ Jednak jak zauważa Predelli, dzieje się tak nie tylko ze względu na brak możliwości, ale także ze względu na brak chęci ze strony organizacji imigranckich do podejmowania takiej współpracy; por. L. N. P r e d e l l i, *op. cit.*, s. 949.

Oddziaływanie polskich organizacji na niemieckie partie polityczne jest znikome i nie może być narzędziem wywierania wpływu na zmianę polityki wobec polskiej zbiorowości. Z wypowiedzi badanych liderów organizacji wynika, iż odczuwają oni swego rodzaju bezsilność w tych kontaktach.

Natomiast na szczereblu politycznym jest to praktycznie niemożliwe. (...) Mamy oczywiście kontakt ze strukturą polityczną, bo ona też jest tam potrzebna, ale nie ma czegoś takiego jak na przykład możliwość byśmy mogli przez strukturę (...) czy Zielonych w jakiś sposób na politykę oddziaływać. (I CK3)

Natomiast, jeśli chodzi o władzę, czy o (...) polityków, to chyba nie do końca ich to obchodzi. Oni robią swoje. (II C3)

Przyczyną takiego stanu rzeczy jest słabe społeczne poparcie zbiorowości polskiej dla polskich organizacji – żadna z nich nie posiada wystarczającego społecznego zaplecza, które w ocenie niemieckich partii politycznych mogłoby się przełożyć na głosy wyborcze. Wyjątek od tej reguły stanowią lokalne organizacje, które jeśli są dobrze zarządzane, mogą zapewnić wsparcie partiom politycznym podczas lokalnych wyborów.

Z niemieckimi [partiami – M.N.] łatwiej, bo mają jakiś cel polityczny do ugrania. Polityczny cel do ugrania mają, współpracując z grupą Polaków, nazwijmy to. Dlatego to tutaj, to nie wygląda tak, że my nie chcemy, tylko znaleźć te wspólne cele i przełożyć to na ten taki sposób, w jaki politycznie by można było to wspólnie wykorzystać, to jest ciężko. (...) W związku z tym mamy takie wyniki, jakie mamy. Nie mamy tego przełożenia politycznego na tyle, żeby mogły skutecznie oddziaływać politycznie, kilka spotkań mieliśmy partyjnych tu. (II D7)

Niezwykle rzadkie są przykłady udanej współpracy z niemieckimi partiami politycznymi. W jednym wypadku podstawą takiej kooperacji była wspólna praca nad interesującą dla obu stron sprawą – wpisującą się zarówno w cele organizacji, jak i partii politycznych.

To jest oczywiście mozolna praca. Ja przygotowałem pięć interpelacji poselskich – trzy dla posła z CDU, dwie dla Piratów. Z rozmów, bo kilkakrotnie się spotkaliśmy z posłami Zielonych, wynika najpierw interpelacja poselska. A później stworzenie takiej grupy roboczej, która zajmuje się tematem nowych migrantów. (...) Chodzi w nim mianowicie o inny podział środków i wsparcie dla organizacji migrantów, a co za tym idzie i dla nas. (II C7)

W innym przypadku chodzi o sytuację, w której organizacje, które potrafią budować relacje z niemieckimi partnerami politycznymi na szczeblu lokalnym, łatwiej nawiązują kontakty z politykami na wyższych szczeblach. Dobre polityczne relacje z władzami miejskimi mogą przekładać się na kontakty polityczne zarówno na poziomie krajów związkowych, jak i federalnym. Niekoniecznie niosą one ze sobą wymierne zyski dla organizacji (np. finansowe), ale budują lepszy klimat do dalszej współpracy.

Zapraszano nas również przez dwa lata... To znaczy, w 2005 i 2007 byliśmy w Bundestagu zaproszeni na czterodniową [wizytę – M.N.]. Zaproszeni przez Sekretarza Generalnego CDU pana [Ronalda] Pofalę, który wywodzi się z [nazwa miejscowości – M.N.]. Także przez te kontakty oni widzą, co my robimy między... Taki most między Polską a Niemcami, gdzie to wspianiale funkcjonuje i gdzie komisja sejmowa również tutaj u nas była. (...) Potem była rewizyta, znowu byli z [nazwa miejscowości – M.N.] byli w Sejmie, nie? (NL8)

Mamy tego ministra finansów ds. landu pana [Helmuta] Linssen, który jest z naszego rejonu, także jesteśmy latem zaproszeni do landu (...). Także mamy, jeśli chodzi o polityków, wspianiale kontakty. (...) No to fajnie, to jest bardzo interesujące. (NL8)

2.3.5. Zaangażowanie organizacji we współpracę z radami migrantów

Kolejną analizowaną kategorią partnerów polskich bądź polskojęzycznych organizacji w Niemczech są rady obcokrajowców, imigrantów lub rady integracyjne. W 2009 r. współpracowało z nimi 25 organizacji, z czego 12 regularnie, a 13 sporadycznie. W 2013 r.

wynik ten był nieco gorszy, gdyż regularną współpracę zadeklarowało 7 organizacji, sporadyczną 14, zaś 20 organizacji nie podejmuje w ogóle takiej współpracy.

Badanym organizacjom zadano także pytanie, czy ich przedstawiciele należą do rad. W 2009 r. spośród 41 stowarzyszeń, które udzieliły odpowiedzi na to pytanie, 17 odpowiedziało twierdząco, a 24 – przecząco. W 2013 r. spośród 41 stowarzyszeń biorących udział w badaniu, jedynie 9 potwierdziło swoje zaangażowanie w ciałach konsultacyjnych.

Rady, choć działają na różnych szczeblach państwa niemieckiego, jako partner dla organizacji są najważniejsze na poziomie lokalnym i krajów federacji. Jednak raczej niewiele organizacji potrafi efektywnie wykorzystywać to narzędzie wpływu.

Z [imię – M.N.] jesteśmy w Beirat – to taka rada przy radzie miasta, która składa się z migrantów. (...) i tak bardzo poważnie do tego podchodzę, bo faktycznie szukam tematów, bo jesteśmy w Beirat już drugą albo trzecią kadencję (...). (II C5)

Warto podkreślić, że część organizacji skarży się, że nie jest w stanie umieścić swoich przedstawicieli w radach wybieranych w wyborach, ponieważ inne grupy etniczne – bardziej liczne lub lepiej zorganizowane – zdobywają większość miejsc.

Szanse przebicia są zero. Tutaj Polacy, organizacje nazwijmy to polityczne, (...) próbowały [się – M.N.] przebić, żeby jakiegoś Polaka wprowadzić od iluś tam lat. Nigdy im się to nie udało. (...) Bo po prostu za mało głosów dostawał. (...) Wybory są powszechne i potem ich Turcy wszyscy czapkami nakrywają, bo oni mieszkają w zwartej grupie. Jest wspieranie bardzo mocne ze strony rządu tureckiego ich działalności, mają swoje gazety i tutaj dla nich to jest sprawa honoru. (...) Oni mają tam większość absolutną. (I CK3)

W przypadku rad, które nie pochodzą z wolnych wyborów, wprowadzenie polskich przedstawicieli może być łatwiejsze. Zależy to jednak od tego, czy niemiecka administracja publiczna uzna, że na danym terenie polska zbiorowość jest wystarczająco silna.

Żona była przez dwie kadencje tutaj w [radzie – M.N.]. To jest coś takiego takie gremium (...), które składa się z polityków, z przedstawicieli różnych tam organizacji społecznych itd., które jak to się mówi, są takim ciałem,

można powiedzieć, doradczym (...). To przez dwie kadencje była wprowadzanie członkiem tylko zastępcą członka, ale brała udział często właśnie w takich posiedzeniach tam. Teraz zostało to zredukowane, ta ilość tych osób, no i niestety w tej kadencji nie została wybrana. (I LA9)

2.3.6. Relacje z polską administracją publiczną

Zupełnie inaczej wygląda współpraca z polską administracją publiczną. Większość organizacji ma kontakty przede wszystkim z polskimi przedstawicielstwami dyplomatycznymi w Niemczech. W 2009 r. w przypadku 25 organizacji była to współpraca regularna, zaś w przypadku 12 sporadyczna. Jedynie 2 stowarzyszenia zadeklarowały, że w ogóle nie podejmowały współpracy z tymi instytucjami. W 2013 r. 19 twierdziło, że podejmuje regularną współpracę, 15, że sporadyczną, zaś 7 stowarzyszeń zadeklarowało, że takiej współpracy w ogóle nie podejmowało.

Z wywiadów pogłębionych przeprowadzonych z liderami organizacji wynika, iż większość z nich ma różnego rodzaju doświadczenia współpracy z polskimi przedstawicielstwami dyplomatycznymi.

Pani [nazwisko – M.N.], była konsul do spraw polonijnych, bardzo młoda osoba, bardzo fajnie, było parę możliwości współpracy. (II C6)

Na pewno bardzo dobrze pracujemy i się dobrze rozumiemy z Konsulatem Generalnym w [nazwa miejscowości – M.N.]. (II C8)

Nawet tam, gdzie pojawiały się krytyczne uwagi dotyczące zaangażowania placówek dyplomatycznych we współpracę z polskimi organizacjami, jednak podkreślano, że jest ona powszechna.

Ale nie zdarzyło się, żebyśmy o coś prosili i żeby nie było tak w miarę zrealizowane. (I IC5)

Ale, powiedzmy sobie, nie znam przypadku, w którym jakaś inicjatywa polonijna, czy z terenu Berlina, czy z okręgu konsularnego nie została podjęta i konsulat nie wyszedł naprzeciw. (II D3)

Niezwykle rzadko zdarzały się wypowiedzi, które podważałyby sens takiej współpracy czy wskazywały, że jest ona zbyt rzadka.

I to jest ten problem, który pan pierwszy poruszył, mianowicie 'co nam najbardziej tu doskwiera': pomoc instytucjonalna. Owszem, bardzo życzliwy jest konsulat w Kolonii, pomaga nam. No ale to jest tylko Kolonia. (I MKK1)

Zwykle jednak przedstawiciele organizacji podawali przykłady współpracy. Można je usystematyzować ze względu na ich intensywność. W części przypadków współpraca polega przede wszystkim na utrzymywaniu kontaktów z przedstawicielami konsulatów, np. przy okazji różnych imprez organizowanych przez polskie przedstawicielstwa dyplomatyczne.

Znaczy to są kontakty na takiej zasadzie, że jesteśmy zapraszani na imprezy. (I CK3)

Są! Z panią wicekonsul też naprawdę, też była zaproszona na Andrzejkę, zresztą na każdy zapraszamy. Dwa lata temu czy rok temu był wicekonsul [nazwisko – M.N.] jeszcze, konsulowie byli też. (II C8)

Częściej jednak współpraca jest bardziej intensywna. Polska ambasada i konsulaty wspierają działania organizacji – szczególnie zaś projekty przez nie realizowane. Wsparcie to może mieć różny charakter. W jednym z wywiadów pojawia się wątek „patronowania” konkretnym przedsięwzięciom.

Po pierwsze, naszym głównym patronem jest ambasador w Berlinie, który wspiera nasz projekt, który mówi 'tak, tak, fajny projekt'. Nie wiąże się to z żadną finansową stroną, ale honorowy patronat ambasadora jest nie do przecenienia. (II C3)

W wypowiedziach badanych liderów organizacji pojawia się także wątek pomocy finansowej – zazwyczaj niezbyt wielkiej, ale dla dużej części organizacji jednak znaczącej.

Muszę powiedzieć, że z konsulem w [nazwa miejscowości – M.N.] mamy świetny (...) kontakt. Bardzo dobry (...) taki roboczy kontakt. To znaczy się, nie [tylko – M.N.] że jesteśmy na wszystkie takie imprezy trzećiomajowe zapraszani, bo to jest jedna sprawa, to jest też miłe, ale mamy

doskonały taki kontakt roboczy, który polega na tym, że oni wspierają nasze czasopismo i dają nawet od czasu do czasu jakieś tam dotacje czy na druk. (I PKK2)

Natomiast teraz konsulat. Ja z konsulem mam bardzo bliskie kontakty, współpracuję, pracuję dla nich, organizuję inne imprezy, oprócz tego, jako ja, bo mam upodobania do literatury, więc u nich robię spotkania z literaturą w konsulacie. Ale konsulat wspiera mnie finansowo. Tu trzeba powiedzieć, że niedużymi pieniędzmi, ale moje projekty idą do konsulatu i konsulat wysyła poparcie do MSZ-u i ja dostaję pieniądze. Mówię, nie są to duże pieniądze, ale ze wszystkimi konsułami mi się świetnie współpracowało – i z konsułami do spraw kultury, i z konsułami do spraw Polonii. (II C3)

W niektórych przypadkach może być to także pomoc pozafinansowa, polegająca przede wszystkim na udostępnieniu pomieszczeń ambasad i konsulatów na potrzeby organizacji.

I dlatego na przykład, jak w zeszłym roku organizowałem na przykład piętnastolecie [organizacji], to pan konsul [nazwisko – M.N.] z [nazwa miejscowości – M.N.] dał mi do dyspozycji swoje najpiękniejsze sale. (I PKK2)

Mamy świetne kontakty, konsulat udostępni nam najprawdopodobniej miejsca na taki panel dyskusyjny o dwujęzyczności, czy to jest szansa czy zagrożenie. Także ja myślę, że jest ok, jeśli chodzi o współpracę z konsulem, jest fajnie i może być jeszcze więcej. (II C6)

Innym rodzajem współpracy, o jakim wspominają przedstawiciele badanych organizacji, jest prowadzenie konsultacji dotyczących problemów Polaków w Niemczech i samych organizacji. Oceny liderów badanych stowarzyszeń są tu jednak niejednoznaczne – co prawda tego typu rozmowy są prowadzone, ale współpraca nie jest bardzo intensywna i niekoniecznie wynika ze strategii polskich przedstawicielstw dyplomatycznych wobec organizacji i Polonii.

Spotykamy się od czasu do czasu z ambasadorem, żeby pogadać o aktualnych sprawach i popatrzeć się na to, co zostało zrobione i co można zrobić. (...) Natomiast bardziej bym widział tu potrzebę zawiązania takiej ściślejszej

współpracy na zasadzie takiej, że idziemy ręką w rękę, ustalamy pewną taktykę działania ze stroną niemiecką. W jakiś sposób mamy wziąć w kleszcze stronę niemiecką. (I CK3)

Jednocześnie badani liderzy organizacji zwracali uwagę na to, iż współpraca ta jest korzystna dla obu stron – nie tylko dla organizacji, ale także dla polskich przedstawicielstw.

To, co uważam, było istotne. Obok wymiany informacji i rozumienia, co jedna, druga strona, może zrobić, nawet bezpośrednie działanie, to jeszcze do dzisiaj funkcjonuje. Są konsulowie, którzy rozumieją, że z nami dobrze jest kooperować, bo można rozwiązać indywidualne problemy przy naszej pomocy łatwiej, niż może to zrobić sama ambasada i odwrotnie. (II C7)

Wśród instytucji związanych z polską dyplomacją, z którymi współpracują organizacje, pojawiają się także Instytuty Polskie. Specyfika ich działania – nastawienie na promocję polskiej kultury – warunkuje także kierunek współpracy z organizacjami.

No, jeśli chodzi o imprezy kulturalne, to współpracujemy z Polskim Instytutem w [nazwa miejscowości – M.N.], głównie. To niby jest polska instytucja. (II C1)

Z kim chętnie współpracujemy, to jest Polski Instytut. Nie wiem, jak to się stało. [nazwisko – M.N.], jak zaczynaliśmy, to ona wtedy też była w Instytucie, postawiła na taką otwartość Instytutu. Nagle imprezy nie działały tylko w Polskim Instytucie, tylko nagle w... Czy w innych miejscach, już teraz nie pamiętam. No i też część rzeczy wylądowała u nas w Klubie. I tak jakoś zauważyliśmy, że to co oni nam proponują jest fajne, świeże, z Polski, ale mimo to nie kłóci się z naszymi założeniami. Bardzo dobrze oceniam współpracę z Instytutem – ona opiera się na muzyce, literaturze i w dużej mierze na kinie. (II C4)

Znacznie mniej organizacji ma bezpośrednie kontakty z polskim rządem i instytucjami państwowymi w Polsce. W 2009 r. 11 spośród badanych organizacji zadeklarowało, że podejmuje z nimi regularną współpracę, 13 stwierdziło, że jest to współpraca sporadyczna, zaś 13 oświadczyło, że takiej współpracy w ogóle nie podejmowało.

W 2013 r. 7 organizacji twierdziło, że regularnie współpracuje z polskim rządem i instytucjami państwowymi w Polsce, 12 określiło, że współpraca ta jest sporadyczna, a 22 przyznało, że w ogóle nie współpracuje z takimi partnerami. W większości przypadków były to dwie instytucje odpowiedzialne za budowanie relacji z Polonią: Ministerstwo Spraw Zagranicznych oraz Senat RP.

Opisy kontaktów z przedstawicielami polskiej administracji publicznej bądź legislatury pojawiają się w relacjach liderów organizacji dachowych. Często obraz tej współpracy jest niejednoznaczny. Nierzadko pojawiają się wypowiedzi świadczące o tym, że organizacje czują wsparcie polskich instytucji.

Ja powiem tak szczerze: państwo polskie nam też pomaga. (II D7)

Mocne strony są takie, że w ostatnim czasie bardzo intensywnie rozmawiamy z rządem polskim i niemieckim na temat praw, których organizacje polskie czy polonijne w Niemczech nie posiadają. (II D6)

Z wypowiedzi liderów organizacji wynika, iż sfera relacji między organizacjami a polskimi instytucjami – szczególnie zaś MSZ, zmienia się w czasie. Jest to często związane z konkretnymi osobami, które odpowiadają za realizację polityki polonijnej.

W tej chwili wszystko wskazuje na to, że ta obecna ekipa z MSZ, konkretnie ten [sekretarz stanu ds. parlamentarnych i Polonii oraz informacji i kultury – M.N.] minister [Jan – M.N.] Borkowski on faktycznie się orientuje, co się tu dzieje. I rozmawiałem już z innymi działaczami polonijnymi, m.in. z Kanady i ze Stanów i wszyscy twierdzą, że ten Borkowski to (...) taka postać, z którą możemy mieć nadzieję, że to się jednak tutaj wszystko poprawi i zmieni. No ale to trzeba czekać, na ile to będzie prawdziwe. (I MKK1)

Mieliśmy polityków... Przykładowo byli genialni, którzy, a do nich na pewno należał [sekretarz stanu w MSWiA – M.N.] minister [Tomasz – M.N.] Siemoniak, który bardzo konsekwentnie, spokojnie krok po kroku dążył do realizacji traktatu i byłibyśmy półtora roku do przodu. Jego następcy inaczej to czują, tak to powiem. (II D4)

Jednocześnie część liderów organizacji zauważa, że wsparcie to nadal nie jest dostateczne i że wiele można jeszcze w ramach tej współpracy poprawić.

To, co polski rząd, my go doceniamy, ale robi za mało. Pracujemy nad tym. (II D4)

Szczególnie istotnym wątkiem pojawiającym się w wywiadach jest opis relacji między MSZ a Konwentem Organizacji Polskich w Niemczech, który jest uznawany przez ministerstwo za organizację reprezentującą Polaków w RFN. Przedstawiciele polskich stowarzyszeń w Niemczech uznają, że ich oficjalne relacje z MSZ podnoszą prestiż i znaczenie Konwentu – także do pewnego stopnia w relacjach z niemiecką administracją publiczną.

To jest tutaj gigantycznym sukcesem, że powstało coś takiego jak Konwent Organizacji Polskich w Niemczech (...). I że zostało to zauważone (...). Dzięki temu, (...) istnieje jednak przełożenie na polską politykę, bo i doszło do spotkań i z prezydentem i jednym, i drugim (...) i były spotkania na różnych szczeblach, strukturach MSZ i to strona polska jakby też promowała (...). To strona polska podtrzymuje i w jakiś sposób promuje [Konwent M.N.], co stronie niemieckiej to nie jest za bardzo po drodze. (I CK3)

Ponadto czasami MSZ jest tylko przekazicielem postulatów polskich organizacji związanych z Konwentem. Dezyderaty Polaków w Niemczech przekazywane są urzędnikowi MSZ, który może je w niektórych sytuacjach przedstawić właściwym władzom niemieckim.

Konwent (...) zaczął wyciągać, że to [ustalenie traktatowe – M.N.] nie jest realizowane (...) i zaczął się głośno upominać, ale poprzez stronę polską. (...) Można powiedzieć my zaczynamy krzyczeć i podkładamy podkładki stronie polskiej, a nasz MSZ wtedy wytyka Niemcom, że to, to, to i to się nie podoba. (...) Dlatego uważam, że to jest takie dobre. (I CK3)

W wypowiedzi jednego z liderów badanych stowarzyszeń pojawia się także wątek niedoceniań i niewykorzystania potencjału polskich organizacji w Niemczech. Może tu chodzić o konkretne sprawy Polaków w Niemczech i udział organizacji w opracowywaniu polityki MSZ i rządu polskiego wobec tej grupy. Może to także dotyczyć szerszych stosunków

polsko-niemieckich i problematyki niemieckiej, w której przedstawiciele organizacji mogliby być traktowani jako rodzaj „ekspertów”. Przyczyną tego braku zainteresowania MSZ polskimi stowarzyszeniami w RFN w tym względzie należy upatrywać – zdaniem badanych liderów – w braku strategii wobec Polaków w Niemczech i ich organizacji oraz w niedostatkach komunikacji – szczególnie z urzędnikami wyższych szczebli.

Właśnie uważam, że (...) nie są przez MSZ wykorzystywane organizacje polskie. (...) I uważam, że jest zupełnym, gigantycznym błędem naszego MSZ, że nie ma możliwości wykorzystania z jednej strony doświadczenia tych ludzi, którzy coś tu działają, ci którzy robili czy w dziedzinach życia jakieś sukcesy osiągnęli, na wykorzystanie ich. (I CK3)

Należy podkreślić fakt, że część liderów badanych organizacji uważa, że problemy, jakie pojawiają się w relacjach między polskimi stowarzyszeniami w Niemczech a urzędnikami MSZ, nie zawsze są winą tych drugich. Same organizacje także mogą być przyczyną nieufnego stosunku przedstawicieli ministerstwa do reprezentantów Polaków w Niemczech.

Ale też myślę, że doświadczenia ludzi, czy tam polityków z Polski, też są różne, dlatego że no też problematyczne jest z trafieniem do odpowiednich organizacji, na przykład tutaj działających, nie? Dużo jest takich niesolidnych i ten... Trudna sprawa. (I LN7)

Senat jako partner dla organizacji polskich w Niemczech pojawia się w wypowiedziach badanych liderów organizacji rzadziej, ale zazwyczaj w bardziej pozytywnym kontekście. Przedstawiciele Senatu – szczególnie ci, którzy angażują się w kontakty z Polonią, mają w ocenie liderów organizacji większą niż inni polscy politycy świadomość problemów trapiących Polaków w Niemczech.

Więc uważam, że to, że w ogóle do strony polskiej dotarło, że jest nierównowaga w realizacji traktatu. (...) W Senacie wszyscy to wiedzą, to jest kwestia jak z tego wyjść. [Andrzej – M.N.] Stelmachowski miał tę świadomość, [Maciej – M.N.] Płażyński miał tę świadomość tak samo, także to jest na pewno sukces. (...) Mieliśmy parę wizyt w Senacie, w związku z tym ten pomost jest zrobiony. Znają nas i wiedzą o nas, czyli zaistnieliśmy. (I CK3)

Inna jest także rola Senatu niż MSZ. Liderzy organizacji wiedzą, iż możliwości polityczne Senatu – zarówno w zakresie kształtowania polityki Polski wobec Polaków w Niemczech, jak i relacji z właściwymi władzami niemieckimi – są ograniczone. Możliwe za to jest wsparcie finansowe ze środków Senatu.

Senat nie ma takiego politycznego umocowania (...). To jest właśnie problem. Senat tam się dobija, Senat jest bardziej po naszej stronie. No też nie mieliśmy szczęścia do tego no... do Przewodniczącego [Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą Ryszarda – M.N.] Bendera, ale po części z wszystkimi innymi nam się dobrze współpracowało. No Senat ma pieniądze, także tutaj w pewien sposób nas wspiera itd., ale no oni nie mają tutaj tego uprawomocnienia jakiegoś tutaj na tyle, co ma Sejm i Sejm ma te przełożenie bardziej na sprawy rządowe i mogliby rzeczywiście dużo więcej zrobić. (I RK5)

Warto tu zwrócić uwagę na fakt, iż część organizacji za swoich partnerów rządowych lub quasi-rządowych uznaje także inne niż MSZ czy parlament instytucje, szczególnie zaś Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, które czasem postrzegane jest jako tzw. GONGO (*Government-operated Non-governmental Organization*).

2.4. Zasoby ludzkie polskich organizacji

2.4.1. Członkowie

Badane organizacje zostały zapytane o liczbę członków. Przy czym możliwe są tu trzy sytuacje: kiedy organizacje skupiają jedynie osoby (34 organizacje w 2009 r., 33 w 2013 r.), tylko inne organizacje bądź instytucje, np. przedsiębiorstwa (odpowiednio 4 i 4), albo zarówno osoby, jak i inne organizacje bądź instytucje (3 i 4).

W przypadku organizacji parasolowych skupiających inne organizacje oraz instytucje najmniejsza taka badana organizacja miała w 2009 r. 3 członków, największa zaś 100. Średnia liczba członków tego typu

zrzeszeń to 22 organizacje lub instytucje. Siedem takich organizacji skupiało łącznie 158 podmiotów, z czego około 100 to przedsiębiorstwa, a około 50 – organizacje. W 2013 r. najmniejsza badana organizacja parasolowa miała 2 członków, największa zaś jedynie 27. Średnia liczba członków tego typu zrzeszeń wyniosła 22 organizacje lub instytucje. Osiem badanych organizacji dachowych skupiało łącznie 56 podmiotów.

Analiza składu członkowskiego organizacji skupiających osoby jest bardziej skomplikowana. Wcześniejsze niemieckie badania nad organizacjami polskimi w Niemczech wskazują, że zaangażowanie zbiorowości polskiej w ich działalność jest raczej niewielkie: 18% organizacji miało do 10 członków, 50% do 20, zaś w jedynie 4% organizacji liczba członków była większa niż 100¹⁷¹.

Badania własne wskazują na nieco lepsze zasoby ludzkie polskich organizacji. W przypadku zwykłych stowarzyszeń średnia liczba członków – deklarowana przez organizacje – wynosiła nieco ponad 109 osób¹⁷² w 2009 r. i ponad 90 osób¹⁷³ w 2013 r. W 2009 r. najmniejsza organizacja skupiała zaledwie 8 osób, zaś największa 800. W badanej grupie najwięcej – 13 – było organizacji skupiających od 20 do 49 członków. Nieco ponad jedna czwarta organizacji ma więcej niż 100 członków. Badanie z 2013 r. przyniosło podobne wyniki. Do najmniejszej z badanych organizacji należało 10 osób, do największej zaś 1000. 17 organizacji stowarzyszało od 20 do 49 członków. Jedynie około 1/5 organizacji ma więcej niż 100 członków (w sumie 7).

Biorąc pod uwagę liczebność zbiorowości polskiej i polskojęzycznej w Niemczech można powiedzieć, że „gęstość”¹⁷⁴ polskich organizacji w RFN jest raczej niewielka. Żadna z badanych organizacji nie

¹⁷¹ D. S o p a r t, *Polnische Selbstorganisationen in der Bundesrepublik Deutschland: Reinkarnation mit Geburtswehen*, w: D. Thränhardt, U. Hunger (Hrsg.), *Einwanderer-Netzwerke und ihre Integrationsqualität in Deutschland und Israel*, Münster/Hamburg/London 2000, s. 195.

¹⁷² Mediana 43.

¹⁷³ Mediana 45.

¹⁷⁴ Przez którą rozumie się liczbę imigrantów w przeliczeniu na organizację.

ma charakteru masowego, podobnie jak masowego charakteru nie ma cały sektor polskich organizacji w Niemczech. W 2009 r. łącznie do wszystkich z badanych 37 organizacji, które odpowiedziały na pytanie o liczbę członków, należało 3359 osób, zaś w 2013 r. 4068 osób. Wielkość zaangażowania zbiorowości polskiej w członkostwo w organizacjach jest więc znikoma.

Tabela 18

Liczba członków organizacji

Przedział	2009*		2013**	
	liczebność	procent	liczebność	procent
Do 19	6	16,2	3	8,1
20-49	13	35,1	17	45,9
50-99	8	21,6	10	27,0
100-199	3	8,1	5	13,5
200 i więcej	7	18,9	2	5,4
Ogółem	37	100,0	37	100,0

* Pięć organizacji nie odpowiedziało na to pytanie.

** Cztery organizacje nie odpowiedziały na to pytanie.

Źródło: Badania własne w ramach realizacji projektów badawczych „Polskie organizacje pozarządowe w Niemczech” (2009 r.) oraz „Polacy w Niemczech. Aspekty społeczne, polityczne, ekonomiczne i prawne” (2013 r.).

Zróznicowanie pod względem liczby członków znajduje także swoje odzwierciedlenie w wypowiedziach liderów badanych organizacji. Warto jednak zwrócić uwagę na fakt, że sami liderzy różną wagę przywiązują do członkostwa i liczby członków. Dla niektórych liczba członków związana jest jedynie z formalnymi wymaganiami niemieckiego prawa o stowarzyszeniach.

Jesteśmy normalnym niemieckim stowarzyszeniem, czyli wymagana liczba siedem musiała być. (II C4)

W innej wypowiedzi lider badanej organizacji stwierdza, że choć liczba członków jest stosunkowo duża, to jednak nie przekłada się na działania organizacji ani jej charakter.

Nigdy nie określaliśmy się jako organizacja członkowska, ale fakt, mamy sześciuset członków. Z tym, że nie ma to większego znaczenia. (II C7)

Należy także zwrócić uwagę, że część organizacji – szczególnie tych sprawnie działających – nie jest zainteresowana zwiększaniem liczby członków. Są to najprawdopodobniej organizacje skupione bardziej na realizacji celów niż na przyciąganiu większej liczby osób zainteresowanych członkostwem. Oznacza to, że bardziej zależy im na tym, by na przykład przyciągnąć jak najwięcej uczestników do konkretnych działań (np. imprez) niż członków.

Ja jestem prezesem organizacji polonijnej (...), która liczy sobie, powiedzmy sobie tam, pięćdziesięciu członków. Tych członków nigdy nie liczyłem w sensie takim na sztuki, że tak powiem, bo przy każdej okazji przychodziło bardzo dużo ludzi i to było dla mnie najważniejsze. (I PKK2)

Różny też może być charakter członkostwa. W jednej z organizacji bardzo wyraźnie rozgranicza się między członkami i tzw. sympatykami, którzy wspierają organizację. Ten rodzaj dualnej struktury może zostać także sformalizowany.

Sympatyków mamy już trzydziestu, którzy są zapisani jako sympatycy stowarzyszenia, nie potrzebują żadnej legitymacji ani niczego. (...) Myśmy właśnie ostatnio zrobili takie podsumowanie, że mogłoby się wpisać tych trzydziestu jakby oficjalnie jako sympatyków, że oni chcą być częścią tej struktury, żeby nie było tak, że jest tylko siedmiu członków. (II C3)

Należy pamiętać, że liczba członków nie musi się przekładać na aktywne uczestnictwo w działaniach stowarzyszeń. Część z nich to tzw. pasywni członkowie, których uczestnictwo w organizacji ogranicza się – w najlepszym razie – jedynie do płacenia składek. Gdy poproszono badane organizacje, by oszacowały, jaka część ich członków aktywnie włącza się w życie

organizacji – np. śledząc jej działania, uczestnicząc aktywnie w jej pracach, poświęcając jej swój czas – okazało się, że oceniają one wielu ze swoich członków jako generalnie aktywnych. W 2009 r. średni odsetek aktywnych członków wyniósł 47,7%¹⁷⁵. Najwięcej – 12 – było organizacji, które zadeklarowały, że w ich szeregach jest od 21% do 50% aktywnych członków. W 2013 r. średni odsetek aktywnych członków wyniósł 45,18%¹⁷⁶. Najwięcej było organizacji, które wskazały, że w ich szeregach jest od 21% do 50% aktywnych członków (15 z 40), jednocześnie relatywnie dużo (13) było organizacji, w których aktywnych było mniej niż 20% członków.

Warto zauważyć, że średnia liczba osób aktywnie pracujących na rzecz organizacji (nieco mniej niż 50 osób na organizację) jest wyższa niż w przypadku innych organizacji etnicznych działających na terenie Niemiec (ok. 20 aktywnych członków¹⁷⁷).

Tabela 19

Proporcja aktywnych członków organizacji

Proporcja	2009*		2013**	
	liczebność	procent	liczebność	procent
Do 20%	8	27,6	13	32,5
21%-50%	12	41,4	15	37,5
51%-80%	4	13,8	5	12,5
81%-100%	5	17,2	7	17,5
Ogółem	29	100,0	40	100,0

* 13 organizacji nie odpowiedziało na to pytanie.

** Jedna organizacja nie odpowiedziała na to pytanie.

Źródło: Badania własne w ramach realizacji projektów badawczych „Polskie organizacje pozarządowe w Niemczech” (2009 r.) oraz „Polacy w Niemczech. Aspekty społeczne, polityczne, ekonomiczne i prawne” (2013 r.).

¹⁷⁵ Mediana 50.

¹⁷⁶ Mediana 50

¹⁷⁷ F. V e r m e u l e n, *op. cit.*, s. 17.

Problem różnego poziomu zaangażowania członków w działania organizacji jest dostrzegany przez jej liderów. Część z nich wypowiada się o nieaktywnych członkach z dużą goryczą.

Oni nam nie pomogą, oni mają tylko życzenia. (II C5)

Ja myślę, że problem, który widzimy po byłych radach stowarzyszenia, to jest to, że ludzie byli bardzo wygodni, nauczyli się, że jest rada stowarzyszenia i że to stowarzyszenie należy do rady, a nie do nas. I my chcemy teraz ten paradygmat troszeczkę zmienić. Chcemy powiedzieć ludziom, że jest stowarzyszenie nas wszystkich, a nie tylko rady. Ludzie byli gotowi, np. przychodzili na spotkania czwartkowe, czyli wy organizujecie to spotkanie, a my tylko przychodzimy i pijemy tanie piwo i sobie coś tam robimy. Się spotykamy. Wy robicie event, np. organizujecie mecz piłki nożnej, oglądanie mistrzostw Europy, a my przychodzimy, ale po sobie już nie sprzątamy czy chipsów, czy papierków. (II C6)

Jednak analiza wywiadów wskazuje, iż można mówić o kilku poziomach niskiego zaangażowania członków. Pierwszy z nich polega na tym, iż członkowie jedynie korzystają z oferty stowarzyszenia, nie włączając się jednocześnie w jego aktywność. W ten sposób stają się raczej członkami-klientami organizacji.

W każdej organizacji jest tak, działa kilka osób, reszta jest, jak to się mówi, pasywnymi członkami. (...) Ci inni członkowie, jak to się mówi, przychodzą, jak się coś zrobi. To to tak zawsze jest, zresztą ja to obserwuję w każdej organizacji (...). (I LA9)

Drugi poziom wiąże się z ograniczeniem swojej aktywności jedynie do płacenia składek członkowskich.

Też jest, jak to się mówi, zawsze grono takich aktywnych członków, którzy coś robią. To też może z dziesięć, może z piętnaście, nie więcej. A reszta są po prostu pasywnymi członkami, nie? No, ale ważne, że płacą składki, nie? (I LA9)

Trzeci – ostatni i najczęściej występujący w wywiadach poziom niższego zaangażowania polega na pewnego rodzaju bierności czy może reaktywności. Tego typu członkowie angażują się w działania organizacji jedynie w sytuacji, kiedy zostaną o to poproszeni.

A reszta jak poprosisz, żeby coś zrobili, to zrobią. (II C1)

No jest od A do Z prawie, ale czuwam nad tym i większość rzeczy również robię. Tylko, że po prostu potrzebuję od czasu do czasu współpracy i wtedy członkowie się angażują. (...) Wtedy, kiedy poproszę o pomoc. (II C3)

Jednak niektórzy liderzy badanych organizacji deklarowali, że problem braku zaangażowania członków nie dotyczy ich organizacji w tak dużym stopniu. Podkreślali oni raczej fakt, że członkowie ich organizacji aktywnie włączają się w jej działalność, zaś członków nieaktywnych jest stosunkowo niewielu.

Tzn. ja pani tylko powiem, tych pasywnych członków (...) może tak dużo nie jest. (II C8)

Ok. Może więcej jest aktywnych członków. Nieaktywnych członków są 4 osoby. (II C1)

Skład członkowski większości organizacji nie jest stały. W 2009 r. jedynie 12 z badanych organizacji zadeklarowało, że w ciągu ostatnich dwóch lat liczba członków pozostała bez zmian. Wśród pozostałych w 26 przypadkach do organizacji zapisali się nowi członkowie, zaś szeregi 15 organizacji opuściła część członków. W 2013 r. 10 z badanych organizacji twierdziło, że liczba członków pozostała bez zmian, 24, że ich skład został uzupełniony przez nowych członków, a 19, że część członków wypisała się.

Na podstawie odpowiedzi dotyczących liczby nowo przyjętych członków oraz osób, które z różnych powodów przestały być członkami, należy stwierdzić, iż w przypadku badanych organizacji mamy do czynienia nie tylko z odtwarzaniem zasobów ludzkich, ale nawet z powolnym ich przyrostem. W 2009 r. liczba nowych członków (346¹⁷⁸) była dwukrotnie wyższa niż liczba członków, którzy odeszli z organizacji (147¹⁷⁹). W 2013 r. zmieniła się zarówno dynamika zmian, jak i proporcja nowych i odchodzących członków – liczba nowych członków

¹⁷⁸ Średnia 14,42, mediana 9.

¹⁷⁹ Średnia 7, mediana 3.

wyniosła 1193 osób¹⁸⁰, podczas gdy w tym samym czasie z organizacji wypisało się 227 osób¹⁸¹. Trzeba także zauważyć, iż – biorąc pod uwagę stosunkowo niewielką liczbę członków wszystkich organizacji (3359 osób w 2009 r. i 4068 osób w 2013 r.) – mamy do czynienia z dużymi fluktuacjami w odniesieniu do składu członkowskiego organizacji.

Tabela 20

Zmiany liczebności członków organizacji

Odpowiedź	2009		2013	
	liczebność	procent	liczebność	procent
Do organizacji w ciągu ostatnich 2 lat zapisali się nowi członkowie	26	65,0	24	58,5
Z organizacji w ciągu ostatnich 2 lat wypisali się członkowie	15	37,5	19	46,3
Przez ostatnie 2 lata skład członkowski pozostał bez zmian	12	30,0	10	17,1

Można było udzielić więcej niż jedną odpowiedź.

Źródło: Badania własne w ramach realizacji projektów badawczych „Polskie organizacje porządowe w Niemczech” (2009 r.) oraz „Polacy w Niemczech. Aspekty społeczne, polityczne, ekonomiczne i prawne” (2013 r.).

Z wypowiedzi liderów badanych organizacji wynika, iż można mówić o pewnych wzorach zmian składu członkowskiego. Najpowszechniejszą wydaje się sytuacja, w której liczba członków rośnie wraz z upływem czasu. W niektórych przypadkach wzrost ten jest znaczący i stowarzyszenie rozrasta się z małego, kilku- lub kilkunastoosobowego do dużego – kilkusetosobowego.

Dokładnie powiem pani, że na początku było nas 24. (...) 10 to założyciele. Potem było 24. W poprzedniej kadencji, czyli to będzie jakieś 6 lat temu, było pięćdziesiąt parę, i za nas urosło do 100. (II C5)

I naprawdę z roku na rok przybywało nam członków, że pominę już te wszystkie rzeczy. Teraz jest 180 aktywnych ludzi, którzy uprawiają sport. (II C8)

¹⁸⁰ Średnia 49,71, mediana 9,5.

¹⁸¹ Średnia 12,61, mediana 3,5.

Organizacje przyjmują różne strategie, jeśli chodzi o przyjmowanie nowych członków. Część z nich wyraźnie ma charakter ekskluzywny – stowarzyszenia starają się ostrożnie dobierać nowych członków poprzez wprowadzanie procedur doboru.

Jest jakaś kolejka. Mamy w statucie ujęte twarde reguły przyjmowania do związku, ponieważ musi być dokumentacja. Chcemy być w tym sensie profesjonalni, żeby eliminować różnego rodzaju osoby, które dużo mówią, a za tym nic nie stoi. W związku z czym u nas to wygląda w taki sposób, musi być rekomendacja 2 osób, ewentualnie jednej osoby, jeśli tej drugiej się nie znajdzie, ale wtedy dokładnie przyglądamy się działalności, na jakim to jest poziomie. (II C2)

Inne organizacje są z kolei bardziej inkluzywne i nie stawiają takich warunków.

Ludzie też często przychodzą i mówią, albo są jacyś Polacy, którzy nam pomagali i pytamy, czy chcieliby zostać członkiem. Albo osoby, które jakieś przychodzą, mają jakieś pomysły, zrobią jakiś (...) projekt. Potem mówimy, że może... (II C1)

W niektórych wypowiedziach pojawiają się jednak opisy sytuacji odwrotnych – kurczenia się zasobów ludzkich organizacji, co zazwyczaj jest wywołane bądź to „wypalaniem się” członków, spadkiem ich aktywności i zainteresowania działaniami organizacji, bądź to wyjazdami.

Było ich więcej, było więcej członków, tylko [liczba – M.N.] członków założycieli była wymagana 7. A nas było więcej. I tak część odchodzi... (II C2)

Tych właśnie aktywnych członków na początku było nastu. To była taka dosyć zwarta grupa, która tak po dwóch-trzech latach zaczęła się wykruszać. To też takie trochę zmęczenie materiału, trzeba być często. Ludzie mają też jakieś swoje plany na życie. (...) Niektórzy wyjechali, niektórzy wrócili do Polski. Lata 90. czy też po latach 90. były inne możliwości powrotu dla emigracji, która w latach 80. na one-way-ticket wyjeżdżała do Niemiec. Tak że to są też takie zyciorysy, które w tych latach się zmieniały. I to też się odbiło na nas. (II C4)

W niektórych przypadkach w organizacjach obserwuje się po prostu wymianę składu członkowskiego, która nie zawsze musi mieć cha-

rakter ilościowy. Zazwyczaj taka zmiana jest spontaniczna i wynika z różnorodnych czynników o charakterze biograficznym. Jest ona interpretowana przez liderów organizacji jako zjawisko pozytywne – odświeżające organizację.

Dlatego widzimy, że to się zmienia troszeczkę. Jest jakby zmiana warty w stowarzyszeniu, że ta stara generacja ludzi, którzy są przed trzydziestką lub krótko po trzydziestce, myślą o zakładaniu rodziny i widzimy, że jest wielu ludzi, którzy przychodzili 3-4 lata temu na spotkania, już teraz mniej przychodzą. Teraz przychodzą absolutnie nowi ludzie. (...) Także to jest fajne. (II C6)

Przy czym mówię, fluktuacja jest tutaj bardzo duża. (...) Ludzie przyjeżdżają i wyjeżdżają. Swego czasu była to migracja dalsza, teraz jest to powrót do Polski. Poza tym część osób podejmuje decyzję przystąpienia do [nazwa organizacji – M.N.], podpisania deklaracji członkowskiej wbrew temu, co mówi... Bez świadomości, czym jest. Bardzo dobrze, że się wykruszają. (II C7)

Czasem jednak zmiany składu członkowskiego nie są spontaniczne, a raczej wywoływane przez władze organizacji, które dążą do tego, by zaktywizować swoich członków albo po prostu urealnić jego skład poprzez wykreślenie osób nieaktywnych.

Tylko że teraz robimy czystki, bo powiedzieliśmy: 'Nam niepotrzebne martwe dusze, które wróciły do Polski czy gdzieś'. I po prostu z tymi ludźmi, z którymi już nie ma kontaktu, skreślamy ich, bo stwierdziliśmy, że idziemy na jakość, a nie ilość. (II C5)

Członków jest tak 80-100, bo tak wykreślamy regularnie tych, co się nie mel-dowali albo składek nie płacą. (II C5)

W badaniu z 2013 r. organizacje zostały poproszone o określenie, z jakich grup imigrantów z Polski najczęściej rekrutują się ich członkowie. Największa liczba organizacji (30) wskazała imigrantów „solidarnościowych”, późnych przesiedleńców (27), imigrantów z lat 90. i późniejszych (23) oraz imigrantów poakcesyjnych (19). Należy zwrócić szczególną uwagę na kategorię późnych przesiedleńców, którzy są nie tylko niezwykle istotną grupą docelową polskich organizacji, ale także aktywnie je współtworzą.

Tabela 21

Grupy imigrantów z Polski, spośród których rekrutują się członkowie organizacji w 2013 r.

Grupa	Liczebność	Procent
Potomkowie imigrantów z XIX w.	3	7,3
Potomkowie imigrantów sprzed II wojny światowej	4	9,8
Imigranci i ich potomkowie, którzy osiedlili się w Niemczech bezpośrednio po II wojnie światowej	13	31,7
Imigranci „solidarnościowi” i polityczni z lat 80.	30	73,2
Późni przesiedleńcy	27	65,9
Imigranci zarobkowi z lat 90. i późniejszych	23	56,1
Imigranci poakcesyjni	19	46,3
Pracownicy sezonowi	1	2,4
Polscy przedsiębiorcy działający na terenie Niemiec	18	43,9
Inne grupy	8	19,5

Źródło: Badania własne w ramach realizacji projektu badawczego „Polacy w Niemczech. Aspekty społeczne, polityczne, ekonomiczne i prawne”.

Stosunkowo dużo organizacji, bo aż 18, ma wśród swoich członków polskich przedsiębiorców działających na terenie Niemiec. Te z organizacji, które wskazały odpowiedź „inne”, wymieniały takie kategorie, jak „inżynierzy”, „studenci”.

W przypadku części organizacji skład społeczny jest dość spójny, szczególnie daje się to zaobserwować w organizacjach skupiających osoby o określonych profesjach.

To najczęściej pedagodzy, na pewno są pracownikami. Nie mamy ani jednego pracodawcy, wszyscy są zatrudnieni. Pedagodzy, osoby jakieś tam, filolodzy, czyli to raczej zawody wolne. (II C1)

Głównie artyści-plastycy, którzy są prawdziwymi plastykami, architekci, graficy, tłumacze, nauczyciele języka angielskiego i polskiego, redaktorzy gazet niemieckich, bo tu mam Niemców z różnych gazet, dziennikarze – czyli to głównie inteligencja. (II C3)

W innych wypadkach społeczna spójność organizacji polegała na stowarzyszeniu osób w podobnym wieku. Co ciekawe, niekiedy spójność ta jest osiągana za pomocą ograniczeń formalnoprawnych, np. limitu wieku członka określonego w statucie.

Tak mamy takie ograniczenie, jednym z tych ograniczeń, tzw. wąskich gardeł jest właśnie wiek, tj. 35. rok życia. Te osoby już nie mogą być członkami stowarzyszenia. (II C6)

Jednak w innych przypadkach dopasowanie wiekowe członków odbywa się w sposób bardziej spontaniczny.

Zdecydowana przewaga, ponieważ piłkarzy mamy chyba ze 110 i tam jest zdecydowana większość młodzieży. (...) Ale tak w sumie jest dużo tej młodzieży szczególnie w tej piłce nożnej. (II C8)

Wyda mi się, że w tej chwili głównie działa takie środowisko... takie w wieku trzydzieści parę, czterdzieści. I oni chętnie traktują te spotkania jako takie towarzyskie. Więc na to nie trzeba nikogo zapraszać, na zabawę. (II C5)

Część organizacji stosuje odwrotną strategię i deklaruje, że są otwarte na bardzo różne środowiska, nie różnicując pomiędzy poszczególnymi kategoriami wiekowymi, zawodowymi czy innymi. Jest to dla nich źródłem specyficznej tożsamości.

I dlatego istniejemy od trzydziestu lat nie mając z tego jakichś wielkich korzyści. Dlatego, że znajdujemy tutaj też radość w funkcjonowaniu takiej grupy, tak niekompatybilnej. Bo najmłodsi mają dwadzieścia parę, najstarsi siedemdziesiąt parę. Różne wykształcenie i jak już mówiłem różny światopogląd i różne religie. (...) Są i inżynierowie, są ludzie bez wykształcenia również. (II C7)

Co ciekawe, zarówno w ankietach, jak i wywiadach często pojawiały się deklaracje dotyczące tego, że skład narodowościowy organizacji także jest zróżnicowany. Najczęściej wymienianą poza Polakami nacją byli Niemcy. Może się to wiązać z faktem, iż wielu z członków organizacji to późni przesiedleńcy. Jednak kontekst niektórych wypowiedzi wskazuje, że nie chodzi o osoby urodzone na terenie Polski.

Mamy nawet Niemców w naszym towarzystwie, ponieważ to są ludzie, którzy rzeczywiście lubią kino, lubią przychodzić, lubią dyskutować o kinie, więc to im pasuje. (II C3)

Część organizacji ma pod względem narodowościowym bardziej skomplikowany skład. W ankietach np. pojawiła się deklaracja, iż członkowie stowarzyszenia to „Niemcy, obywatele USA, Francji i innych krajów”.

W statucie jest ujęte, że przyjmujemy każdego człowieka, który się do nas zgłosi – bez względu na przynależność rasową, religijną itd. itd. Tak że oczywiście 90% jest Polaków, ale również mamy i Niemców, mamy i Turków, mamy Brazylijczyka piłkarza jednego, Słoweńca i Greka. Tak że international to jest. (II C8)

2.4.2. Zarząd

Większość badanych posiada stosunkowo mało liczny zarząd. W 2009 r. średnia liczba członków zarządu wśród 40 stowarzyszeń, które odpowiedziały na to pytanie, wynosiła 5,08¹⁸². Najmniej liczny zarząd składał się z 2 członków, najbardziej liczny z 10. Najczęściej było to 5 członków (13 organizacji), 3 (10 organizacji) oraz 7 (7 organizacji). W 2013 r. średnia liczba członków zarządu wśród 41 badanych stowarzyszeń była nieco wyższa i wynosiła 6,78¹⁸³. W skład najmniejszego zarządu wchodziła 1 osoba, najliczniejszego zaś aż 74¹⁸⁴. Najczęściej występująca liczba członków zarządu to 5 członków (16 organizacji), 3 (9 organizacji) oraz 4 (7 organizacji).

O pewnym zróżnicowaniu, zarówno liczebnym, jak i w zakresie struktury zarządów badanych organizacji, świadczą także wypowiedzi ich liderów.

Zarząd jest teraz 9 osób. (II C5)

Jeżeli chodzi o zarząd naszego klubu, to w tej chwili jest 5 osób. Jest prezes, wiceprezes, skarbnik, rzecznik prasowy i manager (...). Te 5 osób, które należą i że tak powiem, rządzą tym (...). (II C8)

¹⁸² Mediana 5.

¹⁸³ Mediana 5.

¹⁸⁴ Chodzi o członków zarządu głównego oraz zarządów oddziałów.

Także wracając do [nazwa organizacji – M.N.], co cztery lata jest [rok – M.N.] wyborczy. Jest wybierany nowy zarząd. Zarząd jest sześciuosobowy i Komisja Rewizyjna dwuosobowa. (I CK3)

Nasz zarząd składa się... Bardzo demokratycznie i śmiejemy się z tego, ponieważ u nas nie ma prezesa, wiceprezesów. Tylko jest jeden prezes w postaci 2 osób. Jest pani prezes [imię, nazwisko – M.N.] i ja jestem tym drugim prezesem, (...) mamy skarbnika i [imię, nazwisko – M.N.] jest członkiem zarządu, czyli zarząd mamy 4-osobowy. (II C2)

Niektórzy liderzy zwracają uwagę, że formalne struktury zarządu nie do końca odpowiadają zaangażowaniu w działalność organizacji ani realnej strukturze władzy. W takiej sytuacji rzeczywiste przywództwo sprawowane jest ze względu na doświadczenie i autorytet, ale też ze względu na wkład pracy.

Zarząd natomiast jest w zasadzie dla sądu administracyjnego, bo sąd administracyjny wymagał, aby zarząd istniał. Natomiast decyzje zapadają w gronie aktywistów i jest to w zasadzie taka bazowa demokracja, gdzie nie ma podziału na to, kto ma jaką funkcję, bo autorytetu nie ma z nadania, na autorytet trzeba pracować, co nie istnieje niestety w polskich czy... organizacjach, a u nas tak. Jeżeli ktoś ma wiedzę, doświadczenie, to ma więcej do powiedzenia. (II C7)

Zazwyczaj jest tak, że zarząd wszystko ciągnie. I może liczyć na parę... na aktywność. Znacząca stowarzyszenie ciągnę ja, ale nie jestem członkiem zarządu. Dlaczego to? Znacząca od zawsze tak było, ponieważ jak założyliśmy to stowarzyszenie, to ja nie pracowałam wtedy, czyli miałam najwięcej czasu. I tak zostało w sumie. (II C1)

W niektórych przypadkach liderzy badanych organizacji skarżą się, że trudno jest im znaleźć współpracowników chętnych do pomocy w zarządzaniu. W jednym z wywiadów znaleźć można opis sytuacji, w której organizacja miała problem z wyłonieniem pełnego składu zarządu.

9 osób, ale to też było bardzo trudno, bo jak [imię – M.N.] zrezygnowała i zarząd się żegnał, to musieliśmy 3 podejścia zrobić, żeby wybrać zarząd i w ostatnim liście napisałam, że z dniem zebrania tego i tego dnia, jeśli nie będzie wystarczających osób, nikt się nie zgłosi, to... No i 9 osób żeśmy wybrali i są. (II C5)

Jak zauważa Chung, zazwyczaj w organizacjach imigranckich można dostrzec poważną dysproporcję, jeśli chodzi o udział kobiet i mężczyzn w strukturach zarządzania¹⁸⁵. Badania własne jedynie do pewnego stopnia potwierdzają taką obserwację. W 2009 r. w zarządach dziewięciu z badanych organizacji kobiety nie zasiadały w ogóle, zaś większość (25) z 41 organizacji miała w składzie swoich zarządów mniej niż 5 kobiet. Generalnie jednak wśród członków zarządów kobiety stanowiły około 50%. Warto zauważyć, że w niektórych przypadkach kobiety stanowiły większość, a czasem nawet 100% składu zarządu. Świadczy to o dość dużej aktywności kobiet oraz najprawdopodobniej o znacznym udziale w podejmowaniu decyzji. Wyniki badania z 2013 r. były nieco inne. W zarządach pięciu organizacji kobiety nie zasiadały w ogóle, zaś w większości (33) z 41 organizacji w składzie zarządów zasiadało mniej niż 5 kobiet. W sumie wśród członków zarządów polskich organizacji w Niemczech kobiety stanowiły około 30%. Problem ten zauważa także jedna z przedstawicielek organizacji dachowych.

Bo w ogóle, że tak powiem, w takich niższych służbach społecznych to działają kobiety, a prezesują panowie. (II D1)

zupełnie inaczej sytuacja wygląda w przypadku osób młodych – poniżej 35. roku życia. W 2009 r. aż 24 z 40 organizacji, które odpowiedziały na to pytanie, w składzie zarządu nie miały osób młodszych niż 35 lat. Wśród pozostałych organizacji większość (8) w składzie zarządu miała jedną osobę w tym przedziale wiekowym. Jedynie w dwóch organizacjach w zarządzie zasiada 7 młodych osób. Osoby w tym wieku stanowią średnio zaledwie jedną piątą składu zarządów badanych organizacji. W 2013 r. sytuacja wyglądała podobnie – w przypadku 26 z 40 organizacji, które odpowiedziały na to pytanie, w składzie zarządu nie było osób w wieku poniżej 35 lat. Wśród tych, które zadeklarowały, że takie osoby wchodzi w skład zarządu, połowa (6) miała w nim jedną osobę w tym przedziale wiekowym. Jedynie dwie organizacje miały w zarządzie 5 młodych osób. Osoby w tym wieku stanowiły średnio zaledwie około 11% składu zarządów badanych organizacji. Jest to dowodem na to, że polskie organizacje w Niemczech podlegają procesowi „starzenia się”, który przejawia się w braku napływu młodych ludzi do organizacji, w wyniku czego nie dochodzi do wymiany pokoleniowej.

¹⁸⁵ A. Y. C h u n g, *op. cit.*, s. 915.

Tabela 22

Skład zarządu

Liczba członków zarządu	2009						2013					
	liczba członków zarządu		liczba kobiet w zarządzie		liczba osób poniżej 35. roku życia w zarządzie		liczba członków zarządu		liczba kobiet w zarządzie		liczba osób poniżej 35. roku życia w zarządzie	
	liczebność	procent	liczebność	procent	liczebność	procent	liczebność	procent	liczebność	procent	liczebność	procent
0	-	-	9	22,0	24	60,0	-	-	5	12,2	26	65,0
1-4	15	37,5	25	61,0	13	32,5	18	43,9	33	80,5	12	30,0
5-7	21	52,5	5	12,2	3	7,5	20	48,8	3	7,3	2	5,0
Powyżej 7	4	10,0	2	4,8	0	0	3	7,3	0	0,0	0	0,0
Średnia	5,08		2,54		1,00		6,78		2,56		2,29	
Mediana	5,00		2,00		0,00		5,00		2,50		2,00	
Suma	203		104		40		278		92		32	

Źródło: Badania własne w ramach realizacji projektów badawczych „Polskie organizacje pozarządowe w Niemczech” (2009 r.) oraz „Polacy w Niemczech. Aspekty społeczne, polityczne, ekonomiczne i prawne” (2013 r.).

Nie oznacza to co prawda, że w całym ruchu polskim w Niemczech nie ma młodych ludzi, należy natomiast podkreślić dwa istotne wnioski. Przede wszystkim wiele istniejących organizacji nie jest w stanie zainteresować i zaangażować do działania osób poniżej 35. roku życia. Ponadto mało jest stowarzyszeń, które odwoływałyby się głównie do młodych. Świadczy to tym, że młodzież nie tylko jest zniechęcona do organizacji już istniejących, ale także nie chce zakładać własnych stowarzyszeń. W konsekwencji poszczególne organizacje, jak i cały ruch polski w Niemczech za kilka lub kilkanaście lat zagrożone mogą być kłopotami w funkcjonowaniu wynikającymi z braku wymiany pokoleniowej.

Zarząd, a szczególnie osoba przewodniczącego stowarzyszenia są zazwyczaj siłą spajającą organizację i mobilizującą pozostałych członków. Badani liderzy wydają się zdawać sobie sprawę z faktu, iż to właśnie oni są gwarancją aktywności, a w przypadku stowarzyszeń, w których procesy instytucjonalizacji nie są bardzo rozwinięte, wręcz istnienia organizacji.

Każda organizacja żyje tak długo... Żyje siłą woli swojego przywódcy i paru zapaleńców, którzy są wokół niego. Czasami jest to grupa bardzo równa, tzn. jest trzech, czterech ludzi, którzy robią to samo, mają w tym, jak to się mówi, bardzo dużo radości z tego i to może dłużej trwać, ale to jest przeważnie tylko mała grupa. Reszta [to – M.N.] są po prostu ludzie satelity, którzy przychodzą i się cieszą i robią razem, ale jak już brakuje tego trzonu, to przeważnie nie przejmują tej działalności, bo nie mają po prostu pomysłu. Trzeba mieć pewną wizję. (I PKK2)

W związku z tym, o ile nie występują silne konflikty personalne, zazwyczaj skład osobowy zarządu jest dość stabilny i związany z tą samą grupą osób, które współpracują ze sobą od lat. Proces ustalania się tego „twardego trzonu” organizacji trwa zazwyczaj przez kilka pierwszych lat jej istnienia.

Na początku były dosyć częste zmiany, można powiedzieć z uwagi na to, że po prostu w okresie takiego, jak to się mówi, kształtowania się, wypracowania tej, jak to się mówi, formy działania i nie tyle formy, co po prostu kierunku działalności, no były różne, jak to się mówi, pojęcia. Pewne osoby miały, chciały, załóżmy z tego robić pewnego rodzaju takiej komercyjnej działalności itd. Tak że no to zostało po jakimś czasie, jak to się mówi... samo się za-

łatwiło w tym sensie, że po prostu te osoby się osobiście wycofały z tego, nie? (...) Tak że od chyba 1998 roku te zmiany w zarządzie są małe. Nieraz jedna, dwie osoby po prostu wychodzą z zarządu, inne na to miejsce wchodzi, ale taki trzon w zasadzie zostaje, od tego czasu zostaje prawie niezmieniony, nie? (I LA9)

Wraz z ustaleniem się trwałego składu zarządu zazwyczaj utrwała się także zakres obowiązków i podział pracy.

W tej wieloletniej pracy mimo to się utarły pewne zakresy pracy. [Imię, nazwisko – M.N.] jest tą osobą, która częściej jest wieczorem i ma też trochę inny tryb pracy, która mu na to też pozwala. A ja jestem bardziej związany z komunikacją na zewnątrz, czyli uaktualnianiem strony internetowej, Facebooka, jakieś takie rzeczy, prowadzeniem rozmów o bookingu, reklamą imprez, które się tutaj odbywają. I oprócz tego jest jeszcze tak sześć/siedem/dziesięć osób, które mają różne złote rączki. Są ludzie, którzy bardziej są techniczni. Inni tacy, którzy organizacyjnie lepiej coś potrafią. Tak że w miarę potrzeb są parowani, czy są jakieś grupy, które koordynują jakieś działanie, imprezę, czy inne zadania. (II C4)

Badani liderzy często podkreślali swoje silne zaangażowanie w działalność organizacji. W niektórych wypadkach podkreślali grupowy, wspólnotowy charakter tego zaangażowania.

To był fajny feedback od zeszłej rady, że wszyscy czuli się jak u siebie i że czuliśmy się jednym zespołem, naprawdę. Jednym ważnym zespołem, który ma wspólny cel, który sam pcha to wszystko do przodu, a nie na boki czy w różne strony. I to jest dla mnie najważniejsze – to usłyszeć. (II C6)

W innych wypadkach podkreślano raczej osobisty wkład pracy, czasami akcentując dodatkowo kontrast między własnym zaangażowaniem a zaangażowaniem innych członków stowarzyszenia.

A właśnie ja robię to wszystko sama [śmiech – M.N.]. No powiem tak, ja nie mogę... Oczywiście żartuję, bo pozyskuję duże pieniądze (...), ale głównie są to pieniądze dla ludzi, którzy dla mnie pracują. I to jest tak, że ja muszę wynajmując tłumacza (...); muszę wynajmując ludzi, którzy zrobią mi te napisy, (...); muszę mieć zrobiony katalog graficznie, no to muszę mieć biuro graficzne. Więc pozyskuję różne pieniądze od Niemców i od Polaków po to, żeby móc tą całą strukturę utrzymać, ale wszystkim kieruję sama. (II C3)

Obowiązki to przeważnie... 99% wszystkich obowiązków spada na zarząd. Nasz zarząd nie jest od rządzenia, tylko od robienia wszystkiego. (II C5)

Liderzy i osoby bardzo aktywnie włączające się w działania organizacji często podkreślając swoje szczególne zaangażowanie – zwłaszcza w porównaniu z innymi członkami polskiej zbiorowości w Niemczech – sami siebie i sobie podobnych określają mianem „zapaleńców”, „fana-tyków”, „wizjonerów” czy „wariatów”.

Organizacje są silne po pierwsze tym, że mają swojego dobrego animatora (...). Dlatego powiem panu, że ci, którzy tak jeżdżą, latają do tego Berlina czy gdziekolwiek, czy do Polski do ministerstwa i w ogóle, to są wariaci. No bo oni nie chcą... (...) oni mają jakąś misję do spełnienia. Ja nie wiem, jakby to wytłumaczyć. (I PKK2)

No jest paru zapaleńców, którzy zawsze zostają. (I CK3)

Aktywna działalność społeczna w zarządach organizacji wiąże się z ponoszeniem kosztów. Z analizy wywiadów pogłębionych wynika, że można mówić tu o pięciu rodzajach takich kosztów. Pierwszym z nich mogą być koszty finansowe, przede wszystkim związane z angażowaniem prywatnych pieniędzy do działalności organizacji.

No i trochę prywatnych pieniędzy nieraz, jak to się mówi, angażujemy w to. (I LA9)

Ale są też tacy, którzy tak... Ja nie wiem, czy ja się do nich zaliczam, to jest inna sprawa, ale to są ludzie, którzy to robią rzeczywiście dokładając dużo pieniędzy. (I PKK2)

Drugą kategorią kosztów związanych z aktywnym działaniem w organizacji – zazwyczaj w czasie wolnym – są koszty osobiste: brak czasu oraz związane z tym konflikty z rodziną.

Kiedyś mnie żona już tak opieprzyła, że ja już miałem dość, nie? (I PKK2)

Ja to co robię, to robię kosztem rodziny. Żona już mi mówi, że już mnie nie ma, nigdzie nie wyjeżdżamy, nic nie robimy, bo wszystko albo jesteśmy na jakichś imprezach polonijnych, albo przygotowujemy imprezy polonijne, albo jeżeli wyjeżdżam, to jakieś zjazdy, jakieś posiedzenia komisji... I w ogóle wszystko się kręci wokół tego. (I RK5)

W takich przypadkach pewnym sposobem na uniknięcie konfliktów z rodziną jest angażowanie jej w działania organizacji.

To jest właśnie nasz ciężki punkt, bo jak wspominałem, garną się ludzie do uprawiania sportu, na nasze imprezy, na bale sportowca czy sylwestra. Ale jak pani wspomniała o tę pracę fizyczną, zorganizowanie tego, to już nie ma tak. Ale są, że tak powiem, pewne osoby, na których możemy polegać. Tak się dobrze składa, że moja żona np. jest odpowiedzialna za sprawy kulturalno-oświatowe. Organizuje bale sportowe, Andrzejki, sylwestra, imprezy, opłatki itd. [Imię – M.N.], nasza rzeczniczka prasowa, też jej mąż [udziela się – M.N.], wiceprezes, który dzisiaj obecny jest, jest z żoną tutaj dzisiaj też. (...) Bo gdyby to była tylko jedna osoba z małżeństwa to może by tam było ciężko. Ale i reszta, i skarbnik [imię – M.N.] poświęca czasu mnóstwo, bo już jest w klubie 10 lat. Tak że są osoby, które naprawdę poświęcają czas i niejednokrotnie sprawy rodzinne schodzą na drugi plan. (II C8)

Więc ja mówię, moja żona jest sekretarzem, pan [nazwisko – M.N.] jest zastępcą i to jest wszystko. (...) Prawdę mówiąc w ten sposób spotykamy się co 2 miesiące, nie, co miesiąc. Zawsze planujemy, jakie są rzeczy w planie. Np. już wysyłki humanitarne, wysyłka. Raczej to wspólnie planujemy. (II C9)

Po trzecie, silne zaangażowanie w działalność organizacji negatywnie wpływa na aktywność zawodową, w ekstremalnych przypadkach uniemożliwiając podjęcie pełnoetatowej pracy

Ale to tak się wydaje, bo to praca po 6-8 godzin i to było tylko tak: a [imię – M.N.] nie ma pracy to może, a to [imię – M.N.] nie ma pracy to też. (...) A ci, co zarabiali to nie mają czasu, ale mają pieniądze. A my sami zamiast szukać pracy sobie w końcu, to robimy wszystko, bo nie odmówisz. I to tak wychodziło. (II C5)

Zaangażowanie lidera w działalność organizacji powodować może również zjawisko „wypalenia” – utraty entuzjazmu i zapału do pracy. Może ono – szczególnie w organizacjach słabo zinstytucjonalizowanych, opartych głównie na liderze – doprowadzić do upadku organizacji bądź jej kryzysu.

Tylko tak jak mówię, kto wchodzi do zarządu. Właściwie to była rotacja permanentna. Tych wszystkich, dwudziestu paru osób, oni byli w zarządach, więc się wypalili przez 3-4 [lata – M.N.] całkowicie, bo to jest taka praca, że jak ktoś chce rzetelnie robić, ma już dość. I oni kiedyś próbowali, robili. (II C5)

Piąty rodzaj kosztów związany jest z przywołanymi przez jednego z badanych działaczy konsekwencjami politycznymi.

To znaczy trzeba jasno powiedzieć, że przynależność do organizacji polonijnych jest przeszkodą w karierze politycznej (...)

Dlaczego w karierze politycznej jest przeszkodą?

Po prostu dlatego, że po prostu Niemcy się nie zmienili. (I NON4)

2.4.3. Personel

Wielkim problemem polskich organizacji w Niemczech jest brak płatnych pracowników, co oznacza bardzo niski poziom profesjonalizacji. W 2009 r. większość (27 z 42) badanych stowarzyszeń nie zatrudniała płatnego personelu. Jedynie 6 organizacji angażowało pracowników na podstawie stałej umowy o pracę, zaś 9 w ciągu wcześniejszego roku korzystało z płatnej pracy na zasadzie zleceń. W 2013 r. proporcje te były jeszcze bardziej niekorzystne. Na 41 badanych organizacji aż 31 nie zatrudniało płatnego personelu w żadnej formie, 8 zatrudniało pracowników na podstawie umów cywilnoprawnych. Jedynie 2 organizacje zatrudniały pracowników na podstawie umowy o pracę¹⁸⁶.

Problem braku płatnych pracowników pojawiał się również w wywiadach pogłębionych. Jako podstawową przyczynę braku płatnego personelu liderzy badanych organizacji wskazywali przede wszystkim fakt, iż organizacje nie są w stanie poradzić sobie finansowo z utrzymaniem pracowników.

¹⁸⁶ Należy podkreślić, że stopień profesjonalizacji polskich organizacji w Niemczech nie odbiega szczególnie od doświadczeń organizacji imigranckich w innych krajach. Dla przykładu, w Portugalii odsetek organizacji zatrudniających płatnych pracowników jest niski i wynosi mniej niż 30%, por. J. S a r d i n h a, *op. cit.*, s. 175. Również w Norwegii stosunkowo rzadko zdarzają się organizacje imigranckie zatrudniające płatny personel, co powoduje, że funkcjonują one – podobnie jak polskie organizacje – głównie wykorzystując dobrowolną pracę członków i zarządu organizacji, por. L. N. P r e d e l l i, *op. cit.*, s. 936.

Tabela 23

Płatny personel w organizacjach

Czy w ciągu ostatniego roku organizacja zatrudniała płatnych pracowników lub w jakiegokolwiek formie płaciła za pracę na jej rzecz?	2009		2013	
	liczebność	procent	liczebność	procent
Tak, organizacja na stałe współpracuje z płatnymi pracownikami	6	14,3	2	4,9
Tak, zdarzało nam się korzystać z płatnej pracy na zasadzie jednorazowych umów lub zleceń	9	21,4	8	19,5
Nie	27	64,3	31	75,6
Ogółem	42	100,0	41	100,0

Źródło: Badania własne w ramach realizacji projektów badawczych „Polskie organizacje pozarządowe w Niemczech” (2009 r.) oraz „Polacy w Niemczech. Aspekty społeczne, polityczne, ekonomiczne i prawne” (2013 r.).

A [nazwa organizacji – M.N.] nie ma żadnego płatnego personelu, prawda? Nie, nie... [śmiej – M.N.]. Wszystko na zasadzie społecznej robimy (...). Zresztą nie bylibyśmy w stanie nawet nikomu zapłacić. (I LA9)

Nigdy tak nie było, żebyśmy zatrudniali kogoś za pieniądze. Po pierwsze, nigdy tych pieniędzy nie było tak dużo, żeby się nimi dzielić. (II C4)

Jednak w niektórych wypowiedziach pojawiają się także inne – pozafinansowe – przyczyny, dla których organizacje nie zatrudniają pracowników i nie płacą honorariów. Jedną z nich związana jest ze specyficznym postrzeganiem działalności społecznej i organizacyjnej jako nieodpłatnej z definicji.

Ja nie prowadzę działalności gospodarczej i jako stowarzyszenie muszę działać społecznie, ja też pracuję społecznie, nie biorę za to pieniędzy. Ponieważ jest to organizacja non-profit [nazwa organizacji – M.N.], czyli eietragener Verein, więc nie mogę nikogo zatrudnić. (II C2)

W innym przypadku lider badanej organizacji obok finansowych przyczyn niezatrudniania pracowników mówił także o tym, że z wypłacaniem honorariów za pracę w organizacji wiążą się możliwe kontrowersje i spory wokół tego, kto i za jaką pracę zostanie wynagrodzony, a kto takiego wynagrodzenia nie otrzyma.

Przez to, że ich [pieniędzy – M.N.] nie było tak dużo (tzn. była jakaś tam część, którą się moglibyśmy podzielić), byłby problem, komu dać te pieniądze. Bo, tak jak mówiłem, te podziały są takie dosyć płynne. Czasami ktoś może, czasami ktoś musi tutaj być. I tak trudno byłoby to ocenić, komu się ile należy. Po trzecie, tam, gdzie wchodzi pieniądze, zaczyna się rozliczanie. Czyli taka władza zasłużenia. Kto decyduje o tym, ile czyja praca jest warta? Czy ktoś, kto wstawia coś na Facebooka, to tyle samo się napracował jak ktoś, kto wymienił żarówkę (...)? No i zaczynają się takie kłocki. (II C4)

Głównym następstwem niskiej profesjonalizacji organizacji jest ograniczenie możliwości jej działania. Oznacza to także, że w większości przypadków organizacje są prowadzone przez członków, którzy zwykle prowadzą normalne życie zawodowe. Działalność organizacyjna odbywa się więc często „po godzinach”, co może negatywnie wpływać na jej efektywność. Brak płatnych pracowników pociąga za sobą także mniejszą specjalizację w obrębie stowarzyszeń – zazwyczaj brak jest osób posiadających odpowiednie wykształcenie lub doświadczenie w realizacji poszczególnych zadań istotnych z punktu widzenia organizacji (pozyskiwanie funduszy, dbanie o wizerunek *etc.*). Ponadto brak personelu pomocniczego oznacza, że wszystkie, nawet najbardziej trywialne (korespondencja) oraz techniczne (księgowość) zadania muszą być realizowane przez członków zarządu lub aktywnych członków.

Czyli mamy na takiej zasadzie, że po prostu się spotykamy w domu (...), który jest naszą własnością, tam mamy spotkania, ale nie mamy możliwości takiej, że mamy sekretarkę, która odwala za nas papiery. To musi prezes zrobić albo wiceprezes albo sekretarz. Ktoś z członków zarządu. (I CK3)

Te spośród organizacji, które mają doświadczenia w zatrudnianiu płatnego personelu, często zatrudniają pracowników do realizacji kon-

kretnych projektów. Wymaga to jednak doświadczenia w pisaniu dobrych wniosków uwzględniających wśród innych kosztów także koszty osobowe.

Natomiast to, co najczęściej takie małe stowarzyszenie robią, to jest to, że wnioskuje o wnioski, o honoraria, o środki na organizację, o to, że ktoś to robi z domu, że siedzi tam, że leci ogrzewanie, że on ma koszty prądu itd. My to wszystko zliczamy. Tutaj nie ma zmiłuj się. I dlatego z tych pieniędzy, które uzyskaliśmy, normalnie jak robi się u nas projekt to najczęściej dostaje się jakieś honorarium. Duże projekty, przez tydzień – 10 dni, to wtedy dostajesz honorarium, obojętnie czy jesteś tłumaczem czy opiekunem. (...) I wtedy po prostu z tych pieniędzy na organizację utrzymaliśmy to miejsce pracy. (I C1)

Tak. To jest dość skomplikowane. Otóż tak: mamy pół etatu na koordynację, pół etatu z innego źródła na porady, Migrationsberatung się to nazywa. (...) Trzydzieści osób w tej chwili pracuje w projekcie [nazwa projektu – M.N.] i trzydzieści godzin na koordynację tego projektu ma [imię – M.N.]. (II C7)

Niektóre organizacje – dzięki swojemu statusowi wyższej użyteczności publicznej, mogą także zatrudniać pracowników, korzystając z różnego rodzaju programów oferowanych przez niemiecką administrację publiczną i skierowanych na aktywizację zawodową różnych kategorii społecznych – np. bezrobotnych czy seniorów.

Dlatego, że rzecz polega na tym, że jeżeli ktoś jest czasowo bezrobotny, to może się tutaj (...) zupełnie angażować. Ale jeżeli zostanie skierowany do jakiejś pracy, która mu nie odpowiada, a tylko takie prace w tej chwili mogą być dla tych ludzi, to jest bez sensu. I są programy dla ludzi powyżej pięćdziesiątki i korzystamy w tych programów. (II C7)

My w tej chwili mamy, to jest w tej chwili nasz... Założyliśmy zatrudnić w ramach programu dla inwalidów jedną osobę od nas. No i to przejdzie myślę, bo jest już prawie sfinalizowane. Będziemy mieli nowego pracownika. I wysyłają nam różne urzędy tych za 1 euro (...). To o tyle jesteśmy znani, że po prostu mamy. [Nazwa innej organizacji – M.N.] ma takich, przedtem z BSHG – Bundes Sozialhilfegesetz to były też takie osoby, były kierowane. A my z czegoś takiego korzystamy od czasu do czasu. (II D1)

Gdy zapytano badane organizacje o plany zatrudnienia personelu na najbliższy rok, okazało się, że niemal połowa organizacji (20 z 40, które odpowiedziały na to pytanie w 2009 r. i 19 z 41 w 2013 r.) przewidyuje, że nie będzie zmieniać stanu zatrudnienia. Znikoma liczba stowarzyszeń planowała zatrudnienie nowych pracowników lub zwiększenie ich liczby (po 2 w obu turach badania). W 2009 r. spośród 15 organizacji zatrudniających pracowników aż 5 planowało redukcję zatrudnienia. W 2013 r. na 10 organizacji zatrudniających pracowników jedynie jedna przewidywała zwolnienia.

Tabela 24

Plany zatrudnienia płatnego personelu przez organizacje

Czy w ciągu najbliższych 12 miesięcy Państwa organizacja planuje:	2009*		2013	
	liczebność	procent	liczebność	procent
Zatrudnić pracowników / zwiększyć liczbę płatnych pracowników	2	5,0	2	4,9
Nie zatrudniać pracowników/ nie zmieniać ich liczby	20	50,0	19	46,3
Zwolnić pracowników/zmniejszyć ich liczbę	5	12,5	1	2,4
Trudno powiedzieć	13	32,5	19	46,3
Ogółem	40	100,0	41	100,0

* Dwie organizacje nie odpowiedziały na to pytanie.

Źródło: Badania własne w ramach realizacji projektów badawczych „Polskie organizacje pozarządowe w Niemczech” (2009 r.) oraz „Polacy w Niemczech. Aspekty społeczne, polityczne, ekonomiczne i prawne” (2013 r.).

Część liderów badanych organizacji chciałaby zatrudnić w nich pracowników. Postrzegają to oni jako szansę na rozwój organizacji, odciążenie w wykonywaniu własnych obowiązków (szczególnie obowiązków o charakterze administracyjnym i biurokratycznym), ale także na podniesienie jakości działań podejmowanych przez organizację.

Jeżeli dalej będziemy się tak dalej rozwijać, to 1-2 osoby będziemy musieli zatrudnić, bo prowadzenie tych spraw biurokratycznych to nam czasu zajmuje niemiłosiernie dużo, a przecież wszyscy pracujemy, rodziny są... (II C8)

Nie wykluczamy tego w momencie, gdy znajdziemy na to finansowanie, to będziemy (...). Wiadomo, bo jak ktoś dostaje za coś pieniądze, to już zupełnie inaczej pracuje. A nam zależy, żeby być profesjonalni i nie wykluczamy tego i nie mówimy nie. (II C2)

Problemy wynikające z braku płatnych pracowników mogłyby zostać ograniczone przez wykorzystanie innych – niepłatnych – rodzajów pracy na rzecz organizacji. Można wyróżnić przynajmniej dwie takie formy pracy: praktyki i wolontariat.

Wykorzystanie pracy praktykantów, jako sposobu na pozyskanie siły roboczej do prac na rzecz organizacji, pojawia się w kilku wywiadach. Wynika z nich, że część stowarzyszeń chętnie korzysta z tego rodzaju wsparcia.

Może jeszcze dodam, że naszym niesamowitym sukcesem jest to, że od jakiegoś czasu praktykantki, zwłaszcza praktykantki, ale również praktykanci, znajdują się tutaj i w miarę możliwości, jeżeli tylko sytuacja na to pozwala, zostają w radzie i funkcjonują nadal, bo jest tu fajnie. (II C7)

Teraz mają taką parę studentów, która studiuje kulturoznawstwo i Kulturmanagement na Viadrinie. I oni mają, jako jedno z zadań na uniwersytecie, towarzyszyć jakiejś instytucji kulturalnej. I oni to akurat robią u nas. Coś tam sobie notują. (...) Znaczą pomagają, wszystko robią, to co my robimy. Jeśli trzeba przygotować kino, to oni to przygotowują. Jeżeli trzeba napisać tekst, to piszą też teksty. (II C4)

Należy jednak zauważyć, że w przypadku organizacji etnicznych czy imigranckich trudno jest określić, jaki jest rzeczywisty udział wolontariuszy w pracach na ich rzecz, trudno nawet rozstrzygnąć, jaki jest potencjał zaangażowania wolontariuszy. Należy stwierdzić, że nie każdy rodzaj działalności przyciąga wolontariuszy. Zazwyczaj chętnie angażują się oni w działania związane z pomocą innym lub też w przygotowywanie dużych imprez – ta zaś działalność w polskich organizacjach nie jest szczególnie rozwinięta. Ponadto wcześniejsze badania nad wolontariatem w organizacjach imigranckich wskazują, że mają one spe-

cyficzne podejście do kwestii wolontariatu. Normalnym zjawiskiem jest wysoki poziom dobrowolnego i nieodpłatnego zaangażowania migrantów w prace organizacji ich zrzeszających. Jednocześnie pojawiają się wątpliwości, czy taki rodzaj aktywności można interpretować jako „wolontariat”, skoro *de facto* dotyczy członków organizacji¹⁸⁷.

Tabela 25

Liczba wolontariuszy angażujących się choćby raz w działania organizacji w ostatnim roku

Przedział	2009*		2013**	
	liczebność	procent	liczebność	procent
Do 10	9	56,25	12	60
11-50	6	37,50	6	30
Powyżej 50	1	6,25	2	10
Ogółem	16	100,0	20	100

* Dwie organizacje, które zadeklarowały, że korzystają z pracy wolontariuszy, nie odpowiedziały na to pytanie.

** Jedna z organizacji, która zadeklarowała, że w jej pracach biorą udział wolontariusze, nie udzieliła odpowiedzi na to pytanie.

Źródło: Badania własne w ramach realizacji projektów badawczych „Polskie organizacje pozarządowe w Niemczech” (2009 r.) oraz „Polacy w Niemczech. Aspekty społeczne, polityczne, ekonomiczne i prawne” (2013 r.).

Wynikają stąd problemy w interpretacji wyników badań ilościowych. W 2009 r. 18 organizacji twierdziło, że ich pracę wspierają wolontariusze, przy czym średnia liczba wolontariuszy, którzy choć raz w ciągu roku poprzedzającego badanie angażowali się w pracę na rzecz organizacji, wyniosła 17¹⁸⁸. W przypadku połowy stowarzyszeń, które zadeklarowały, że korzystają z takiej formy pomocy, liczba wolontariuszy zawierała się w przedziale do 10 osób. Jedynie w przypadku jednej organizacji liczba

¹⁸⁷ L. Mayblin, A. Soteri-Proctor, *The black minority ethnic third sector: a resource paper*, „Third Sector Research Centre Working Paper” no. 58, 2011, s. 7.

¹⁸⁸ Mediana 9,5.

wolontariuszy była wyższa od 50 i wynosiła 100 osób. W sumie na rzecz polskich organizacji w Niemczech w 2008 r. pracowało zaledwie 272 wolontariuszy. W 2013 r. 21 z badanych organizacji deklarowało, iż korzysta z ich pracy. Średnia liczba wolontariuszy angażujących się przynajmniej raz w ciągu roku poprzedzającego badanie w pracę na rzecz organizacji wynosiła 26,30¹⁸⁹. Spośród 20 organizacji, które udzieliły odpowiedzi na pytanie o liczbę wolontariuszy angażujących się w jej działania, większość, bo 12 w ciągu roku poprzedzającego badanie korzystała z pracy mniej niż 10 wolontariuszy. W sumie na rzecz badanych polskich organizacji w Niemczech w 2012 r. pracowało 526 wolontariuszy.

Można z tych danych wysnuć wniosek, iż wolontariat jako źródło siły roboczej polskiego ruchu w Niemczech jest średnio rozwinięty i w niektórych tylko przypadkach może być postrzegany jako uzupełnienie braków w zasobach ludzkich stowarzyszeń. Jednocześnie należy pamiętać, że częstokroć wskazując „wolontariuszy”, osoby wypełniające ankiety mogły mieć na myśli „członków organizacji”. Podobnie podczas prowadzenia wywiadów pogłębionych zwykle okazywało się, że badani liderzy mają wyraźny problem z odróżnieniem wolontariatu od zaangażowania własnego lub innych członków stowarzyszenia.

My wszyscy jesteśmy wolontariuszami, bo nie mamy z tego pieniędzy, w związku z tym każdy z nas jest wolontariuszem. (II C2)

A czy są wolontariusze?

Są tacy ludzie, na których prawie zawsze można polegać. (...) Członkowie i sympatycy, jak się ich poprosi. (II C5)

W wielu wypadkach badani mylą także wolontariat z innymi formami bezpłatnych praktyk bądź staży. Szczególnie dotyczy to obowiązkowych praktyk studenckich, które odbywa się w celu zdobycia zaliczenia.

Poza tym wolontariusze to są często praktykanci, którzy w ramach studiów albo wykształcenia zawodowego dostają skierowanie na praktyki i robią to u nas z przyjemnością. (II C7)

Właściwie jedynym przypadkiem rzeczywistego wolontariatu pojawiającym się w wywiadach pogłębionych jest sytuacja, w której organi-

¹⁸⁹ Mediana 8,5.

zacja korzystała z pracy osób w ramach Służby Wolontariatu Federalnego (*Bundesfreiwilligendienst*). Należy jednak zwrócić uwagę, że w tym wypadku – ze względu na dofinansowanie z federalnych środków na ubezpieczenie społeczne oraz tzw. kieszonkowe – mamy do czynienia ze swojego rodzaju rekompensatą za pracę na rzecz organizacji biorącej udział w programie.

Bundesfreiwilligendienst, bo to nie jest wolontariat taki specjalny, tylko taka nowa forma, która powstała zamiast służby cywilnej i ona jest też dostępna po 26. roku życia. (...) Wolontariat socjalny. (...) Wtedy jest dofinansowanie. (II C1)

2.5. Finanse i sytuacja materialna organizacji

2.5.1. Źródła finansowania

Źródła finansowania polskich i polskojęzycznych organizacji w Niemczech można podzielić na kilka grup. Najważniejsze są składki członkowskie, które były najczęściej wymienianym źródłem przychodów w ciągu ostatnich pięciu lat poprzedzających badanie przez 37 z 42 badanych w 2009 r. organizacji i 29 z 41 w 2013 r. Podobnie jak w przypadku organizacji pozarządowych w Polsce, jest to najważniejsze (i do pewnego stopnia najpewniejsze) źródło stałych dochodów polskich stowarzyszeń w Niemczech.

Również w wywiadach pogłębionych z liderami organizacji składki członkowskie pojawiają się jako jedna z ważniejszych kategorii źródeł finansowania.

[Nazwa organizacji – M.N.] *utrzymuje się ze składek (...). U nas no są normalnie składki. Każdy podmiot prawny ma, jeśli dobrze pamiętam, 30 euro, a członek 20 euro. (I CK3)*

No wiadomo, że jak [nazwa organizacji – M.N.] istnieje, to członkowie płacą składki. (II C8)

W niektórych, rzadkich przypadkach składki mogą być nie tylko najważniejszym źródłem dochodu, ale także wystarczającym na prowadzenie podstawowej działalności organizacji. Należy jednak podkreślić,

że są to sytuacje wyjątkowe, charakterystyczne raczej dla organizacji większych, skupiających np. dobrze zarabiające grupy zawodowe, które jednocześnie realizują dla swoich członków określone usługi.

No więc tak – ja [nazwa organizacji – M.N.] się finansuję sam, bo [członkowie – M.N.] płacą składkę i mamy około 30 tys. euro łącznie, z którymi sobie radzimy świetnie. (I MKK1)

Mniejsze stowarzyszenia lub takie, które skupiają osoby gorzej zarabiające, nie są w stanie utrzymać się jedynie ze składek. W części przypadków składki raczej uzupełniają inne rodzaje przychodów.

Ta składka jest po to, jest to składka solidarnościowa, żeby wesprzeć [nazwa organizacji – M.N.] na tyle, żebyśmy mogli zadysponować te cztery tysiące z hakiem i zapłacić czynsz za lokal, dlatego, że lokal kosztuje ponad 12 tysięcy, a my dostajemy osiem. Jest to przyzwoity lokal, prawda? (II C7)

Część spośród organizacji stara się utrzymywać składki na raczej niskim poziomie – zazwyczaj celem takiego zabiegu jest utrzymanie składu członkowskiego i zatrzymanie odpływu członków, którzy składek płacić nie chcą.

Jeżeli chodzi o te składki członkowskie, to naprawdę w naszym klubie... Niemieckie kluby z przymrużeniem oka tak mówią, że my jak możemy istnieć z tak małymi składkami rocznymi, ale jakoś dajemy sobie radę. (II C8)

Odmowa płacenia składek przez wielu członków może być interpretowana jako symptom niskiej atrakcyjności organizacji. Może też wywoływać zjawisko pozorowanego członkostwa. W ekstremalnych przypadkach organizacje z tych samych powodów rezygnują w ogóle z pobierania opłat członkowskich.

Inna sprawa, że organizacje mają bardzo duże trudności, do tego stopnia, że (...) niektóre organizacje nawet skreśliły ze swojego statutu składki, ponieważ nawet najmniejsze składki powodują, że są kłopoty. (I MKK1)

Innym ważnym źródłem finansowania jest wsparcie ze strony polskich instytucji – rządowych (w 2009 r. 24 organizacje deklarowały, że korzystały ze środków przekazywanych m.in. przez ambasadę i konsulaty, zaś w 2013 r. 15) i pozarządowych (w 2009 r. 20 organizacji deklarowało,

że korzystało ze środków m.in. Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, zaś w 2013 r. 16). Można więc uznać, że istnieje spora zależność badanych organizacji od pomocy finansowej z Polski. Mimo że pomoc ta często nie jest bardzo duża, może stanowić źródło regularnych przychodów.

W wypowiedziach badani liderzy jako źródło finansowania z Polski najczęściej wymieniają konsulaty, które wspierają finansowo realizację projektów zgłaszanych przez organizacje.

Ale konsulat wspiera mnie finansowo. Tu trzeba powiedzieć, że niedużymi pieniędzmi, ale moje projekty idą do konsulatu i konsulat wysyła poparcie do MSZ-u i ja dostaję pieniądze. Mówię, nie są to duże pieniądze. (II C3)

Poza tym z konsulatu też finansowali nam kolejne te stroje też. (II C5)

Część organizacji korzysta także ze wsparcia polskich organizacji pozarządowych wyspecjalizowanych we współpracy z Polonią. Najczęściej w wypowiedziach liderów organizacji pojawiało się w tym kontekście Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”.

Ze strony Wspólnota Polska oczywiście również, te wszystkie instytucje, które są powołane ze strony rządowej, gdzie te pieniądze można zdobyć, ale również wszelkiego rodzaju Instytuty Mickiewicza itd., itd. Wszystko to, co się zajmuje sprawami polskimi, gdzie można zdobyć różnego rodzaju dofinansowania, to my tam uderzamy. (II C2)

Ze względu na zmianę systemu finansowania współpracy z Polonią przeprowadzoną w 2011 r. coraz częściej jako źródło potencjalnego finansowania pojawia się także polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych.

A jak już robię większe projekty, to składam wnioszek. Ale tak prawdę mówiąc zaznaczam, że czy to była Wspólnota Polska, czy to teraz jest Ministerstwo Spraw Zagranicznych [nie było problemów – M.N.] (II C9)

Mimo iż polskie instytucje są ważnym źródłem dofinansowania dla wielu spośród polskich organizacji, to jednak część liderów badanych stowarzyszeń deklaruje, że z takiej pomocy nie korzysta. Część tłumaczy to brakiem wiedzy.

Nigdy się nie staraliśmy o jakieś dofinansowanie. Nie wiedziałem, że Polska ma pieniądze. Nigdy się tym nie interesowaliśmy tak naprawdę. Nie dotarły do nas słuchy, że moglibyśmy też. (II C4)

Z kolei inni z badanych liderów organizacji twierdzą, że nie chcą ubiegać się o dofinansowanie z Polski, ponieważ, ich zdaniem, odpowiedzialna za finansowanie polskich organizacji w Niemczech jest niemiecka administracja publiczna. Odwołują się przy tym do ustaleń traktatu polsko-niemieckiego.

W każdym razie staramy się, żeby nie korzystać z żadnych środków, w których w jakiś sposób Polska partycypuje. No ale z tego widać, że na dłuższą metę będziemy musieli, to jak to się mówi, zmienić tę politykę. Będziemy się musieli albo do Fundacji [Współpracy – M.N.] Polsko-Niemieckiej, albo może do Wspólnoty Polskiej zwracać, żeby w sposób jakiś środki dostać, nie? (I LA9).

[Ze – M.N.] strony polskiej nie chcemy brać. Cały czas stoimy na stanowisku, że po cholere był ten traktat podpisany. (I RK5)

Niechęć do korzystania ze wsparcia pochodzącego z Polski może być spowodowana np. przekonaniem, charakterystycznym być może dla części starszej emigracji z lat 80., że to raczej oni powinni wspierać Polskę niż odwrotnie.

Tu z jednej parafii z tego pierwszego podwórka powiedzmy od 1992, siedemnaście lat, powiedzmy piętnaście lat, spokojnie 200 tysięcy euro poszło do Polski jako pomoc. Leciuteńko. To znaczy to nie jest, że my wyciągamy rękę do Polski tylko po prostu, jak trzeba jest wspierać, jest taka czy inna akcja, to po prostu tutaj to działa i funkcjonuje. (I CK3)

Kolejnym źródłem dochodów są darowizny od osób fizycznych (wskazywane w 2009 r. przez 19 organizacji, a w 2013 r. przez 20) oraz od firm i instytucji (15 organizacji w 2009 r. i 9 w 2013 r.). W obliczu poważnych niedoborów sponsorzy stają się istotnym źródłem dodatkowego finansowania.

Natomiast druga sprawa, że bez sponsorów ani rusz. I też szukamy, pukamy gdzie tylko się da. (II C8)

To, co działają niektóre organizacje, to jest głównie szukanie sponsorów i szukanie tych sponsorów jest właściwie najlepszym rozwiązaniem na problemy finansowe wielu tych organizacji (...) No na przykład jakichś dużych hurtowni spożywczych, na przykład jakichś restauracji polskich, na przykład jakieś dużej firmy polskiej, która tu zatrudnia swoich ludzi, ma dosyć duże budżety i pieniądze na takie rzeczy ewentualnie. Także to chodzi o tego typu sponsorów, bezwzględnie jakichś ludzi, którzy mają biznes i zarabiają trochę lepiej jak średnia, także tutaj jest ... To jest temat bardzo trudny. (I MKK1)

W wielu wypadkach sponsorzy są w jakiś sposób powiązani w organizację – czasem sami do niej należą lub są w jej władzach. Mogą mieć także osobiste powiązania z liderami organizacji.

Także w tej chwili mamy ten słynny polski sklep [nazwa sklepu – M.N.], jest nowym sponsorem [nazwa firmy – M.N.], to jest wiceprezes, kolega [imię – M.N.], który bardzo dobrze prosperuje, jako warsztat samochodowy, i resztą jest tu z [imię, nazwisko – M.N.] – swoim współnikiem, to jest jeden z głównych sponsorów, wspomniany manager [nazwisko, nazwa firmy – M.N.], to jest także firma transportowo-meblarska. Jest [imię, nazwisko – M.N.], właściciel administrator strony, który prowadzi też na szeroką skalę [nazwa i lokalizacja firmy – M.N.]. Jest [nazwiska – M.N.] – to są adwokaci. (II C8)

Aha, jeszcze, są jeszcze sponsorzy. Z mojego zakładu pracy idę do dyrektora, mam tak na uroczystość. (II C9)

Nie należy jednak przeceniać wielkości udzielanego przez sponsorów wsparcia, które często bywa niewielkie.

I jeżeli tam, powiedzmy sobie, znajdzie się jakiś sponsor, który chce mieć logo swoje (...) na plakatach, a za to daje (...) symboliczne 100 euro. (I PKK2)

Część z badanych organizacji dopiero rozważa rozpoczęcie zorganizowanych działań mających na celu pozyskanie sponsora. Widzą oni w tym szansę na zwiększenie przychodów organizacji.

Właśnie w grudniu będziemy opracowywali strategię pozyskiwania sponsorów, darczyńców, szukania możliwości finansowania również takiego instytucyjnego, ponieważ są takie możliwości, które nie są wykorzystywane i chcemy o to pocalczyć. (II C2)

Chcemy też wybrać sobie parę firm, z którymi ewentualnie moglibyśmy nawiązać współpracę, żeby albo w postaci usług, które świadczą, albo produktów, żeby przekazywali je nam w zamian za reklamę. Chcemy, chcę iść w stronę sponsoringu. (II C6)

Kolejnym źródłem finansowania są niemieckie środki publiczne. Można je podzielić na dwie zasadnicze kategorie – środki federalne oraz te pochodzące z krajów federacji i samorządów lokalnych.

W badaniu z 2009 r. 16 organizacji zadeklarowało, że korzystało ze środków federalnych, w 2013 r. ich liczba wyniosła 14. Pochodzą one przede wszystkim od BKM, który dysponuje środkami na finansowanie projektów kulturalnych niemieckiej Polonii zgodnie z ustaleniami traktatu.

Staramy się na działalność kulturalną mniej więcej... Znaczy my (...) średnio chyba braliśmy, wyciągaliśmy, tzn. dostawaliśmy je na rzędu 20 tysięcy euro. To ten rząd wielkości. (I CK3)

W tym roku pierwszy raz dostaliśmy 15 tysięcy euro od rządu federalnego, to znaczy, od tego... [BKM – M.N.], który się tym zajmuje. (I LA9)

Inne poza BKM federalne źródła finansowania pojawiają się w wypowiedziach badanych liderów organizacji znacznie rzadziej i dotyczą one wspierania projektów związanych z integracją imigrantów, rynkiem pracy bądź pomocą socjalną. Są one dostępne dla najbardziej wyspecjalizowanych organizacji.

Z Akcji Człowiek [Aktion Mensch – M.N.] dostajemy pieniądze na nasze projekty. (II C1)

Drugie to jest Agentur für Arbeit i to są właśnie te rozmaite formy programów zatrudnienia. Federalny Urząd für Migration und Flüchtlinge i stamtąd finansowane są tak zwane Frauenkurse. (II C7)

Lokalne i krajowe źródła finansowania teoretycznie powinny być dla organizacji bardziej dostępne. Jednak praktyka wskazuje, że organizacje nie korzystają z nich szczególnie często. W 2009 r. 16 badanych organizacji deklarowało, że korzystało z niemieckich środków publicznych na poziomie krajów federacji, w 2013 r. ich liczba wyniosła znacznie mniej, gdyż tylko 7.

Federalna struktura państwa niemieckiego powoduje, że środki na działalność i projekty organizacji imigranckich pozostają przede wszystkim w gestii rządów krajowych. W praktyce oznacza to, że mogą one korzystać ze środków przeznaczonych na organizacje etniczne i imigranckie dla celów integracji.

Właśnie główne [źródło – M.N.] to jest Senatsverwaltung für Integration. Nie jest to najwyższe, ale główne, podstawowe. (...) Trzecie to jest Senatsverwaltung für Gesundheit und Soziales (...). No i w zależności od tego, do kogo zwrócimy się jeszcze z jakimś projektem. (II C7)

Landowe. Te 7000 to jest z funduszu Integrationsbeauftragte i rzeczowa, że w większości dzielnic, i o to się kłócimy cały czas, tzn. próbujemy mieć, mamy udostępnione bezpłatnie sale szkolne. No inaczej nie moglibyśmy... (...) Wiem, [nazwa innej organizacji – M.N.] dostaje pieniądze, z landu. (II D1)

Brak jest świadectw dotyczących środków dedykowanych przez władze krajów związkowych dla Polaków w Niemczech i polskich organizacji. Zazwyczaj wsparcie uzyskiwane przez organizacje ze źródeł krajów związkowych nie jest wielkie.

Tych aplikacji nie było dużo, dofinansowania było jeszcze mniej. (II C4)

Rząd landowy od czasu do czasu troszeczkę nam pieniędzy da. (...) Teraz na przykład dostaliśmy 300 euro, nie? Jak już Rząd Federalny dał nam 15 tysięcy euro, a landowy 300 euro no to korelacja żadna, nie? To było tylko można powiedzieć no tak, żeby było, że coś dali, nie? (I LA9)

Wsparcie ze strony samorządów lokalnych – przede wszystkim miast – pojawia się nieco rzadziej – w 2009 r. 12 organizacji twierdziło, że korzysta z takich środków, a w 2013 r. – 8. Podobnie jak w przypadku środków pochodzących z krajów związkowych, zazwyczaj są to środki przeznaczone na integrację imigrantów. Rzadziej dofinansowanie dotyczy projektów kulturalnych.

W niektórych miejscowościach próbują wyciągnąć jakieś drobne pieniądze na imprezy organizowane przez stowarzyszenia na zasadzie prawa dla cudzoziemców czy środków dla cudzoziemców, znaczy jakieś tam... czy komiśje do cudzoziemców, tam gdzie się wszyscy mogą ubiegać. (I CK3)

Jest też kontakt z radą cudzoziemców, tam są 2 panie Polki, które powiedziały, że tam jest jakiś budżet ok. 1000 euro, które można uzyskać, jeśli zrobi się jakiś projekt międzynarodowy. (II C6)

Według liderów badanych organizacji zazwyczaj dofinansowanie uzyskane ze źródeł lokalnych jest niewielkie – może więc być jedynie uzupełnieniem innych przychodów organizacji i zazwyczaj nie pokrywa kosztów realizowanych przez nie projektów.

To są drobne. (...) Od miasta raz też jakieś 300 czy 400 [euro – M.N.] na jakieś te... (II C5)

Tam zawsze parę groszy czasami się coś dostanie, ale to są groszowe rzeczy. (I CK3)

Część organizacji skarży się, że również na poziomie samorządów lokalnych nie ma wystarczającej wiedzy dotyczącej kompetencji poszczególnych organów władzy samorządowej oraz że ścieżka zdobywania środków nie jest dla nich jasna.

W takim dużym mieście jak tutaj to powiem szczerze, że jakbym tak zaczęła od dołu tutaj biegać przykładowo od władzy tutaj tej dzielnicy, zacząłbym się przebił gdzieś tam, zacząłbym do jakichś decyzyjnych tutaj w tej dzielnicy [dotarł – M.N.]. Później by mnie skierowali wyżej, znowu wyżej, to w pewnym momencie straci pan cierpliwość i sobie pan powie... A na końcu okaże się, że dadzą panu 300 euro, a nad tym pan pół roku pracował. (I RK5)

Niewiele z badanych organizacji korzystało ze środków unijnych (4 deklaracje w 2009 r. i 5 w 2013 r.), co – jak twierdzą ich przedstawiciele – wynika przede wszystkim z dużego stopnia skomplikowania procedur aplikacyjnych. W połączeniu z brakiem profesjonalnego i przeszkolonego personelu powoduje to, że większość stowarzyszeń nie jest w stanie skutecznie walczyć o unijne fundusze.

To znaczy nigdy żeśmy o środki unijne nie walczyli, nie próbowaliśmy nawet walczyć. Nikt z nas chyba specjalnie nie miał pomysłu, jak do tego podejść. (I CK3)

Z unijnych [środków – M.N.] nie próbowaliśmy skorzystać, ponieważ jest to bardzo trudne i wymaga bardzo dużej znajomości zagadnienia, prawnych

zagadnień (...). No, ale jest to trudna sprawa, bo żeby uzyskać fundusze unijne, to wie pan, jak to jest trudno. To trzeba mieć kogoś, kto usiądzie przed tymi wnioskami i przygotuje to wszystko. (I MKK1)

Problemy z pozyskaniem i realizacją unijnych projektów potwierdza także wypowiedź jednego z liderów organizacji, która takie dofinansowanie zdobyła.

Składaliśmy, zrobiliśmy jeden projekt europejski w 2005 roku. Ale ja nie mam siły na te europejskie projekty, bo to jest koszmar totalny. Tzn., gdyby się zrobiło jakiś pilotażowy, duży projekt, to można (...). Natomiast to, co myśmy zrobili, taki mały projekt (...). Nam jest trudno coś takiego zrobić, bo nie mamy gwarancji bankowych, nawet jak mieliśmy te pieniądze, to bank powiedział: 'Co, macie pieniądze, ale wy je możecie w każdej chwili wypłacić przecież'. To było zupełnie głupie, bo mogli powiedzieć, że my zamrozimy te pieniądze, prawda? W tej sytuacji projekt został przez nas sfinansowany i dostaliśmy zwrot kosztów, refinansowanie. Normalnie tak nie jest, normalnie dostaje się jakąś tam transzę pieniędzy, jakąś część i po zakończeniu projektu część. Ale myśmy tego nie dostali, dlatego trzeba było projekt zmniejszyć, skrócić i zmniejszyć. Ale i tak było fajnie, z tym, że było bardzo dużo... Tam jest tyle dokumentacji i tych papierów, że po prostu... (II D1)

W niektórych przypadkach niekorzystanie ze środków unijnych spowodowane jest także brakiem wystarczającej wiedzy na ich temat. Jeden z badanych liderów organizacji dopytywał się prowadzącego wywiad o możliwości finansowania ze środków UE.

I przyznam się szczerze, jak mi pan podpowie jak, to ja chętnie, bo próbowałem tu u nas (...). Wie pan, środki unijne oczywiście byłyby dla nas interesujące, chociaż... Widzi pan, to jest tak z tymi środkami unijnymi, że do kogo składać o te środki? (I PKK2)

Należy wymienić jeszcze dwa istotne, choć stosunkowo rzadko deklarowane źródła dochodów: opłaty (zwroty kosztów) w ramach odpłatnej działalności statutowej organizacji (5 organizacji w badaniu z 2009 r. i 1 z 2013 r.) oraz działalność gospodarczą (3 organizacje w 2009 r. i 2 w 2013 r.). W sytuacji, gdy inne źródła finansowania nie są wystarczające, konieczne jest pobieranie opłat za niektóre usługi świad-

czone przez organizację. Zyski z opłat lub działalności gospodarczej związane z profilem działalności organizacji przeznaczane są zazwyczaj na realizację celów statutowych.

Ale jeżeli mamy tych pięćdziesięciu [członków – M.N.] i każdy tam, powiedzmy, jeżeli połowa da te swoje składki, to mamy na bieżące rzeczy pod tytułem: zapłacić telefon jak trzeba, czy też zwrócić ... zwroty kosztów jakiegoś przejazdu czy też znaczki. Pracy się nie liczy. Więc nie ma żadnego dofinansowania materialnego i praktycznie rzecz biorąc czasami się tak zdarza, że jeżeli organizujemy jakąkolwiek imprezę, to pobieramy za to jakieś opłaty. I to niektórzy rozumieli, a niektórzy nie rozumieli... (I PKK2)

Jeśli chodzi o główne źródła finansowania to są składki członkowskie, to są też utargi ze spotkań czwartkowych. (II C6)

Tabela 26

Źródła finansowania organizacji w ciągu ostatnich 5 lat

Źródło	2009		2013	
	liczebność	procent	liczebność	procent
Źródła publiczne – niemiecki rząd federalny	16	38,1	14	34,1
Źródła publiczne – niemiecki rząd krajowy	16	38,1	7	17,1
Źródła publiczne – środki z funduszy Unii Europejskiej	4	9,5	5	12,2
Niemieckie źródła samorządowe	12	28,6	8	19,5
Wsparcie od innych niemieckich organizacji pozarządowych (w szczególności fundacji)	9	21,4	7	17,1
Wsparcie od innych polskich organizacji pozarządowych (np. „Wspólnoty Polskiej”)	20	48,8	16	39,0
Wsparcie ze strony innych instytucji polskich (ambasady, konsulatory, środki Senatu i inne)	24	57,1	15	36,6

Wsparcie od innych zagranicznych organizacji pozarządowych (w szczególności zagranicznych fundacji)	1	2,4	0	0,0
Darowizny od osób fizycznych	19	45,2	20	48,8
Darowizny od instytucji i firm	15	35,7	9	22,0
Dotacja przekazana przez inny oddział / element tej samej organizacji (jeśli organizacja jest częścią większej struktury)	1	2,4	1	2,4
Składki członkowskie	37	88,1	29	70,7
Dochody z kampanii, zbiórek publicznych, akcji charytatywnych (np. cegiełki, pocztówki)	6	14,3	1	2,4
Odsetki bankowe, zyski z kapitału żelaznego, lokaty, udziały i akcje	2	4,8	0	0,0
Dochody z majątku, np. wynajmu lokali, sprzętu, praw majątkowych itp.	2	4,8	3	7,3
Opłaty (zwroty kosztów) w ramach odpłatnej działalności statutowej organizacji	5	11,9	1	2,4
Dochody z działalności gospodarczej	3	7,1	2	4,9
Inne źródła	8	19,5	6	14,6

Można było udzielić więcej niż jedną odpowiedź.

Źródło: Badania własne w ramach realizacji projektów badawczych „Polskie organizacje pozarządowe w Niemczech” (2009 r.) oraz „Polacy w Niemczech. Aspekty społeczne, polityczne, ekonomiczne i prawne” (2013 r.).

2.5.2. Przychody

Przychody, którymi corocznie dysponują badane stowarzyszenia, są stosunkowo niewielkie. Większość (w 2009 r. 22 z 35, które odpowiedziały na pytanie dotyczące dochodów, a w 2013 r. 29 z 41 badanych) w roku poprzedzającym badanie dysponowała rocznym budżetem nie przekraczającym 5 tys. euro. Oznacza to, że możliwości działania większości organizacji są bardzo ograniczone. Niedostatek funduszy utrudnia bieżące funkcjonowanie i realizowanie projektów – szczególnie tych dużych i wymagających większych nakładów. Nieliczne są organizacje, które dysponują znacznymi budżetami – w 2009 r. jedynie pięć organizacji, a w 2013 r. jeszcze mniej, bo dwie – zanotowało przychód większy niż 50 tys. euro. Budżet żadnej z badanych organizacji nie przekroczył 500 tys. euro.

Tabela 27

Wielkość rocznych przychodów organizacji w roku poprzedzającym badanie

Wielkość rocznego dochodu	2009*		2013	
	liczebność	procent	liczebność	procent
0 - 100 euro	2	5,7	7	17,1
101 - 500 euro	7	20,0	5	12,2
501 - 1000 euro	6	17,1	8	19,5
1001 - 5000 euro	7	20,0	9	22,0
5001 - 10 000 euro	5	14,3	3	7,3
10 001 - 50 000 euro	2	5,7	3	7,3
50 001 - 100 000 euro	3	8,6	1	2,4
100 001 - 500 000 euro	2	5,7	1	2,4
Trudno powiedzieć	1	2,9	4	9,8
Ogółem	35	100,0	41	100,0

* Siedem organizacji nie udzieliło odpowiedzi na pytanie.

Źródło: Badania własne w ramach realizacji projektów badawczych „Polskie organizacje pozarządowe w Niemczech” (2009 r.) oraz „Polacy w Niemczech. Aspekty społeczne, polityczne, ekonomiczne i prawne” (2013 r.).

Należy zwrócić uwagę, że nie zawsze najbogatsze organizacje to te największe. W części przypadków są to nawet organizacje działające lokalnie, ale dzięki swojej aktywności oraz umiejętności pozyskiwania środków są w stanie zgromadzić duże, w porównaniu z resztą organizacji, środki potrzebne na realizowanie założonych działań.

Trudno jednoznacznie rozstrzygnąć, czy niskie dochody są dla badanych organizacji czymś nowym, czy też raczej są one permanentnie pogrążone w finansowym kryzysie. Gdy w 2009 r. zapytano badane organizacje o to, jak zmienił się ich przychód w roku poprzedzającym badanie w porównaniu z wcześniejszymi latami, okazało się że podobna liczba stowarzyszeń odnotowała wzrost przychodów (12), ich spadek (13) lub nie odczuła żadnych zmian wielkości przychodu (13). W 2013 r. sytuacja była już inna – bardziej ustabilizowana. Ponad połowa organizacji (25) zadeklarowała, że ich przychód nie zmienił się, 9, że się zmniejszył, a 7, że uległ zwiększeniu.

Tabela 28

Zmiany wielkości przychodów organizacji w roku poprzedzającym badanie

W porównaniu z wcześniejszymi latami wielkość przychodów organizacji w 2007 r.:	2009*		2013	
	liczebność	procent	liczebność	procent
Zwiększyła się	12	31,6	7	17,1
Zmniejszyła się	13	34,2	9	22,0
Pozostała bez zmian	13	34,2	25	61,0
Ogółem	38	100,0	41	100,0

* Cztery organizacje nie udzieliły odpowiedzi na to pytanie.

Źródło: Badania własne w ramach realizacji projektów badawczych „Polskie organizacje pozarządowe w Niemczech” (2009 r.) oraz „Polacy w Niemczech. Aspekty społeczne, polityczne, ekonomiczne i prawne” (2013 r.).

2.5.3. Majątek i wyposażenie

Teza dotycząca złej sytuacji finansowej polskich organizacji w Niemczech znajduje potwierdzenie także w odpowiedzi na pytanie o stan posiadania organizacji. Aż połowa organizacji deklaruje, że nie ma żadnego majątku. Większość pozostałych wycenia wartość swego majątku na raczej niewielkie sumy. W 2009 r. 12 z 20 organizacji posiadających majątek oświadczyło, że jego wartość nie przewyższa 10 tys. euro. W badaniu z 2013 r. sytuacja była jeszcze gorsza – wartość majątku większości organizacji (15 z 19 stowarzyszeń posiadających zasoby materialne) nie przekraczała 5 tys. euro.

Tabela 29

Całkowita wartość majątku (rzecowego i finansowego), będącego w posiadaniu organizacji

Przedział	2009		2013	
	liczebność	procent ważnych	liczebność	procent ważnych
101 - 500 euro	0	0,0	4	21,1
501 - 1000 euro	3	15,0	2	10,5
1001 - 5000 euro	4	20,0	9	47,4
5001 - 10 000 euro	5	25,0	0	0,0
10 001 - 50 000 euro	4	20,0	1	5,3
50 001 - 100 000 euro	1	5,0	1	5,3
100 001 - 500 000 euro	1	5,0	0	0,0
Powyżej 500 000 euro	1	5,0	1	5,3
Trudno powiedzieć	1	5,0	1	5,3
Ogółem	20	100,0	19	100,0

Źródło: Badania własne w ramach realizacji projektów badawczych „Polskie organizacje pozarządowe w Niemczech” (2009 r.) oraz „Polacy w Niemczech. Aspekty społeczne, polityczne, ekonomiczne i prawne” (2013 r.).

Należy także podkreślić, że w przypadku organizacji, które posiadają duży majątek (powyżej 50 tys. euro), najprawdopodobniej chodzi o nieruchomości, przy czym choć ich wartość rynkowa jest duża, stan budynków niekoniecznie musi być dobry. W takiej sytuacji znaczny majątek pociąga za sobą wysokie koszty utrzymania i dodatkowo jeszcze pogarsza sytuację materialną stowarzyszenia.

Kłopoty finansowe znajdują też swoje odzwierciedlenie w innych niedoborach. Mniej niż połowa z badanych stowarzyszeń dysponuje własnym sprzętem biurowym (w tym komputerami) – w 2009 r. było to 20 z 42 badanych organizacji, zaś w 2013 r. 17 z 41).

Komputer, beamer. (...) Taki sprzęt, który jest potrzebny do realizacji jakichś projektów. (II C1)

Majątek w postaci komputerów, drukarek, kopiarek, ten sprzęt tak, tak, mamy. (II C7)

Ważnym aspektem funkcjonowania organizacji – także świadczącym o ich kondycji materialnej, jest posiadanie własnej siedziby¹⁹⁰.

Część z badanych organizacji (6 w 2009 r. i 7 w 2013 r.) zadeklarowała, że w ogóle nie ma stałej siedziby. Stosunkowo niewiele organizacji (6 w 2009 r. i 4 w 2013 r.) twierdziło, że posiada własną siedzibę w postaci budynku lub lokalu. Nieco więcej, bo 16 w 2009 r. i 5 w 2013 r. ma wystarczające środki, by taki lokal wynajmować.

Majątek jest taki, że właśnie podpisaliśmy umowę na to pomieszczenie na następne 99 lat. To jest umowa o użytkowaniu wieczystym. Ten dom został kupiony przez fundację i my zawarliśmy umowę z fundacją na następne 99 lat, co nam gwarantuje, przynajmniej na następne lata, pracę artystyczną czy naszą aktywność tutaj w tych pomieszczeniach za tą cenę, którą dotychczas mamy aż nam się znudzi tak naprawdę. (II C4)

¹⁹⁰ Wcześniejsze badania nad organizacjami imigranckimi w Portugalii pokazują, że organizacje zazwyczaj nie posiadają lokali na własność – często uzyskują je od władz samorządowych lub wynajmują. Stosunkowo dużo z organizacji (15 na 67 badanych) w ogóle nie ma własnej siedziby, por. J. S a r d i n h a, *op. cit.*, s. 172.

Pozostałe organizacje są w gorszej sytuacji. Niektóre z nich (5 w 2009 r. i 9 w 2013 r.) mają wspólną siedzibę z innymi instytucjami – często są to pomieszczenia parafialne.

Nie, wynajmujemy sale w [nazwa instytucji religijnej – M.N.]. (...) Dostaliśmy z [nazwa instytucji religijnej – M.N.] miejsce w centrum miasta. Tutaj mamy swoją szafkę, tam naszą siedzibę, tam przychodzi nasza..., tam możemy też organizować swoje spotkania. (II C6)

Mało tego, to jeszcze nawet dalej poszło. (...) Także u nas, dla nas wyremontowali generalnie, nową parafię zrobili. Dwie salki dla nas, tzn. ksiądz ma do dyspozycji, siostra ma, ja mam klucze. Mogą sobie religię prowadzić. Jeszcze mamy swój kącik, gdzie możemy tam swoje rzeczy (...). Dla nas, specjalnie dla społeczności polskiej. (II C9)

Czasem także organizacje dzielą przestrzeń biurową z innymi organizacjami (7 w 2009 r. i 6 w 2013 r.) – zazwyczaj także imigranckimi.

Jest taki wspólny pokoiczek. (...). De facto to gdy zaczęliśmy tak prężnie działać, to wszystko się po naszych domach dzieje i tak faktycznie, tylko przedszkole w cudzysłowie, które działało, to tam miało miejsce. Adres jest. Jest, to jest przy takiej szkole, taki bungalow, budynek i to jest taki też dotowany przez miasto, takie mehrgenerationen, też są inni. (...) Tam są dwie sale, jedna taka bawialnia dla dzieci, jedna kuchnia i jest no takie biuro 2 metry szerokości na 3 metry. I tam jest nasze biuro, tej drugiej rosyjskiej organizacji i jeszcze tam siedzą ci ludzie, co tam są, i jeszcze jedna pani udziela korepetycji. I mieliśmy takie biureczko jedno z komputerem i wywalczyliśmy, że taką szafkę sobie kupiliśmy, żeby tam nasze rzeczy były. I już nasz komputer w sumie jest pod biurkiem, nie na biurku, drukarkę też zabraliśmy i dozorów też nie robimy, bo jest to bez sensu, bo szybciej w domu wszystko szybciej zrobimy i tak Internetem się [posługujemy – M.N.]. Jedno, co mamy, to jest to pół jednego pomieszczenia. (II C5)

Nie należy do rzadkości przypadek, że siedziba organizacji mieści się w mieszkaniu jednego z członków (8 w 2009 r. i 14 w 2013 r.). Tego typu rozwiązania wynikają przede wszystkim z finansowych niedoborów oraz – co bardzo istotne – silnego związania organizacji z osobą lidera. Sytuacja taka niesie ze sobą poważne konsekwencje. Siedziba w domu jednego z członków (nawet bardzo zaangażowanego) może za

sobą pociągać ograniczenia w dostępie do organizacji np. potencjalnych odbiorców. Negatywnie wpływa też na prestiż stowarzyszenia i uniemożliwia zatrudnianie pracowników.

A gdzie znajduje się siedziba stowarzyszenia?

No tutaj [śmiech – M.N.].

Czyli w Pani prywatnym domu?

Tak, oczywiście. Mam swoje biuro, mam swój pokój, gdzie są wszystkie dokumentacje. (II C3)

Tabela 30

Siedziba organizacji

Odpowiedź	2009		2013	
	liczebność	procent	liczebność	procent
Organizacja posiada własną siedzibę	6	14,3	4	9,8
Organizacja wynajmuje siedzibę	16	38,1	5	12,2
Organizacja ma wspólną siedzibę z innymi organizacjami	7	16,7	6	14,6
Organizacja ma wspólną siedzibę z innymi instytucjami (np. firmą bądź przedsiębiorstwem jednego z członków)	5	11,9	9	22,0
Organizacja ma siedzibę w domu lub mieszkaniu jednego z członków	8	19,5	14	34,1
Organizacja nie ma stałej siedziby	6	14,3	7	17,1
Inne	0	0,0	1	2,4

Można było wybrać więcej niż jedną odpowiedź.

Źródło: Badania własne w ramach realizacji projektów badawczych „Polskie organizacje pozarządowe w Niemczech” (2009 r.) oraz „Polacy w Niemczech. Aspekty społeczne, polityczne, ekonomiczne i prawne” (2013 r.).

2.5.4. Konsekwencje niedoborów materialnych

Niski poziom finansowania jest jednym z najważniejszych problemów organizacji imigranckich, wpływającym na takie aspekty ich funkcjonowania, jak choćby realizacja celów, zakres usług, konkurencja z innymi organizacjami¹⁹¹. Również w przypadku polskich organizacji w Niemczech niedobory środków finansowych i brak majątku koniecznego do prowadzenia podstawowej działalności oznacza, że wiele z nich może mieć poważne kłopoty z funkcjonowaniem i realizacją swojej misji.

Często się zdarza, że któraś z naszych organizacji – jedna czy druga – jak nie wywalczy sobie jakiegos zabezpieczenia finansowego, to musi zrezygnować z tego [co sobie zaplanowała – M.N.], bo nie umie inaczej tego sfinansować. Na pewno sama nie potrafi. (I PKK2)

I oczywiście bariera finansowa, przy bardzo intensywnym zaangażowaniu zawodowym, uniemożliwia, nadal uniemożliwia efektywne działanie organizacji polonijnych. (I NON4)

Przedstawiciele organizacji skarżą się także, że niedobory środków finansowych nie pozwalają im również na przygotowanie i realizację projektów na wysokim poziomie.

Jeżeli chce się mieć (...) I coś robić, na te projekty to są potrzebne pieniądze. Nie da się ambitnych projektów robić latami, czy nawet kilka razy z własnych środków i korzystając tylko z pracy własnych środowisk. To niestety to, to skutkuje raz czy dwa, czy można raz do roku robić, nazwijmy to, jakim zjawiskiem jest Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy, to jest takie wydarzenie, raz do roku, na które można się prawda zebrać i przygoto-

¹⁹¹ D. Griffiths, N. Sigona, R. Zetter, *Integrative Paradigms, Marginal Reality: Refugee Community Organisations and Dispersal in Britain*, „Journal of Ethnic and Migration Studies” no. 5, 2006, s. 889-890.

wywać przez rok i coś zrobić. Natomiast, jeżeli się chce coś robić stale, to wymaga większych poświęceń, większej pracy i tutaj to właśnie (...). (II D6)

Jednak największym zagrożeniem, jakie pociąga za sobą niedofinansowanie polskich organizacji w Niemczech, jest fakt, iż jest im coraz trudniej zdobywać kolejne środki na planowane projekty. Procedury zdobywania dotacji są z reguły czaso- i pracochłonne i wymagają nie tylko doświadczenia, ale także w wielu przypadkach specjalistycznej wiedzy. Wiele stowarzyszeń, które nie mogą pozwolić sobie na zatrudnienie osoby odpowiedzialnej za zbieranie funduszy, ma zablokowane możliwości dalszego zdobywania środków.

Problem polega na tym, że każdy z nas jest zajęty swoją pracą zawodową, swoim życiem codziennym. To jest tylko i wyłącznie działalność społeczna. Do takich zabaw jak pisywanie projektów, jak walczenie o te pieniądze... Ja sam walczę jak rozrachunkowiec w swojej branży. Jeśli ja miałbym się jeszcze czy tam zarząd brać jeszcze za takie rzeczy, no to to jest orka na ugorze, bo nikt czasu już nie ma. (I CK3)

Byli tacy, którzy mieli niedopracowane [wnioski – M.N]. Bo my... To często jeszcze jest amatorskie, a oni wymagają od nas profesjonalnego przygotowania (...). A my na to nie mamy takich możliwości. No bo to trzeba by było rzeczywiście mieć jakieś biuro, jakichś pracowników, którzy by to dźwigali. (I RK5)

W konsekwencji wiele organizacji ogranicza swoją działalność ze względu na konieczność oszczędzania środków finansowych.

Każde euro to składamy na rzeczy takie, które samych nie możemy zrobić, co się już się nie da, co już trzeba kupić rzeczywiście. (...) Opłata sali czy coś tam. (II C5)

Przyjmują one także strategię dywersyfikowania źródeł finansowania. Jedna z badanych liderek organizacji opowiada o strategii kofinansowania, która pozwala jej na zdobycie środków na realizację założonego projektu.

Ja przede wszystkim dostaję główną dotację z [nazwa polskiej instytucji finansującej projekty – M.N.], czyli 50% kosztów projektu. 30% to jest mojej pracy i mojej rodziny – gdybym opisała wszystkie robione przeze mnie rzeczy, to by nie byli w stanie tego zapłacić. W związku z tym pozostałe 20% muszę jeszcze pozyskać od innych instytucji. Więc zwracam się z tym projektem do różnych innych instytucji i mam np. wsparcie, udaje mi się pozyskać firmę budowlaną, która finansuje cały mój projekt katalogu. Katalog jest bardzo drogi i oni finansują wszystko – zarówno wykonanie, całą pracę, jak i wydruk. Plakaty do tego oni też finansują. No, firma mojego męża, która również jest sponsorem od samego początku, która wspiera nas przy transporcie na przykład, i przy materiałach biurowych itd. Więc to wszystko jest pomoc bardzo duża, też właściwie nieobliczalne rzeczy. Mój mąż tłumaczy wszystko za darmo, które wymagają tłumaczeń symultanicznych. (...) No i na tym to polega, więc te 20% to są firmy budowlane niemieckie, konsulat, MSZ, jakieś firmy turystyczne, które się reklamują. Pozyskujemy do katalogu trochę reklam. (II C3)

Poszukiwanie środków finansowych koniecznych do utrzymania aktywności organizacji niejednokrotnie przybiera formę określaną przez liderów badanych stowarzyszeń jako „walka o środki” – często niewielkie – z wielu różnych źródeł.

Więc może to są śmieszne sumy, ale wszystkie się liczą i one wtedy po prostu powodują, że ta impreza jest ogólnie dostępna za darmo. Ale to są tylko pieniądze, że tak powiem, wywalczone na to, żeby to zorganizować. (I PKK2)

Walczymy o to, aby ta organizacja funkcjonowała, żeby działała, żeby dom się utrzymywał, żeby imprezy się odbywały. (I CK3)

Należy jednak podkreślić, że co prawda taka strategia pozwala realizować kolejne projekty, ale niekoniecznie przyczynia się do ogólnego rozwoju organizacji. Wysiłek bowiem włożony w zdobywanie środków bywa niewspółmierny do rezultatów. Ponadto poświęcanie zbyt dużej ilości czasu na pozyskiwanie funduszy sprawia, że inne rodzaje działalności mogą zostać zaniedbane.

2.6. Podsumowanie: parametry stanu polskich organizacji w Niemczech

1. Dominacja organizacji powstałych w latach 90. XX w.

Choć ruch polski w Niemczech współtworzony jest przez organizacje reprezentujące różne fale migracyjne, to dominującą grupę wśród stowarzyszeń stanowią te powstałe w latach 90. – w dużej mierze opierając się na zapleczu społecznym pochodzącym z migracji z lat 80. Bez wątpienia było to dziesięciolecie rozkwitu (przynajmniej w sensie ilościowym) polskiego ruchu w Niemczech.

Organizacje powstałe przed ostatnią dekadą XX w. zaczynają powoli tracić na znaczeniu – dotyczy to szczególnie tych powstałych przed latami 80. XX w.

Choć liczba organizacji młodszych – założonych po 2000 r. – zarówno przed, jak i po akcesji Polski do UE – rośnie, to jednak nie tak dynamicznie, by mogły one w najbliższym czasie zdobyć dominację wśród polskich organizacji w Niemczech. Poprzez dominację rozumie się tu nie tylko przewagę liczbową, ale także przewagę w zakresie tworzenia i zarządzania strukturami dachowymi – większość organizacji dachowych bądź to powstała w latach 90., bądź jest zdominowana przez organizacje powstałe w tym czasie.

2. Brak kompletności instytucjonalnej¹⁹²

Polskie organizacje w Niemczech skoncentrowane są w sposób szczególny na czterech polach działania: promocji Polski w niemieckim społeczeństwie, poprawie stosunków polsko-niemieckich, działaniach kulturalnych i podtrzymujących tożsamość narodową.

Waga działań mających na celu promocję Polski oraz poprawę stosunków polsko-niemieckich wynika ze świadomości przedstawicieli organizacji, że ich rola jest w tej materii szczególna. Jako imigranci są oni niejako zawieszani między Niemcami a Polską. Z jednej strony żyją i pracują w Niemczech, z drugiej zaś nadal odczuwają dość bliską relację z ojczyzną. Czują się odpowiedzialni za wizerunek Polski w oczach Niemców. Zdają sobie sprawę z tego, że czasem jest on niekorzystny lub oparty na błędnych stereotypach. Podejmują więc działania, które –

¹⁹² Według twórcy koncepcji kompletności instytucjonalnej (*institutional completeness*) – Bretona – należałoby ją zdefiniować jako sytuację, w której etniczna wspólnota jest w stanie dostarczać wszelkich usług, jakie są potrzebne tej wspólnocie dla zaspokojenia jej potrzeb, por. R. B r e t o n, *op. cit.*, s. 194. Oczywiście Breton miał na myśli nie tylko usługi dostarczane przez organizacje etniczne, ale także inne instytucje, w tym komercyjne.

ich zdaniem – mają na celu poprawę wiedzy Niemców na temat Polski i Polaków i w konsekwencji budowę lepszych relacji polsko-niemieckich.

Działania ekspresyjne – związane z kulturą i podtrzymywaniem tożsamości narodowej, są tradycyjnie niezwykle istotne dla organizacji etnicznych i imigranckich. Rola organizacji w podtrzymywaniu kontaktów z rodzimą kulturą może zmniejszać się z powodu łatwości bezpośredniego kontaktu z Polską (otwarte granice, Internet, dostępność czasopism *etc.*).

Jednocześnie inne – także ważne – pola działań, takie jak np. rzecznictwo, poradnictwo dla imigrantów czy szczególnie słabo funkcjonująca pomoc społeczna, są rozwinięte w stopniu niewystarczającym. Pociąga to za sobą brak tzw. instytucjonalnej kompletności i konieczność poszukiwania określonych usług poza polskim ruchem w Niemczech (np. w instytucjach niemieckich lub w sektorze biznesu – także polskiego). Może to negatywnie wpływać na odczuwaną przez Polaków w Niemczech potrzebę korzystania z usług organizacji oraz na ich wizerunek. Szczególnie dotyczy to nowych fal migracji, które prawdopodobnie potrzebują przede wszystkim usług z zakresu rzecznictwa, poradnictwa, a także pomocy instytucji branżowych.

3. Współwystępowanie kooperacji oraz konkurencji i konfliktu¹⁹³ między polskimi organizacjami w Niemczech

Wyniki badań wskazują, iż można mówić o jednoczesnym występowaniu współpracy między polskimi organizacjami w Niemczech i pewnym poziomie konkurencji i konfliktu między nimi.

Analizowane dane pokazują, że kooperacja między poszczególnymi organizacjami istnieje, choć ewidentnie nie jest to współpraca wszystkich ze wszystkimi i przebiega ona według określonych linii podziału. Jednocześnie w wielu wypadkach kooperacja ta nie jest intensywna, a często jest raczej powierzchowna. Średni jest także poziom zintegrowania polskiego ruchu w Niemczech – działają różne organizacje dachowe, które skupiają część stowarzyszeń. Nie obejmują one jednak całości polskiego ruchu w Niemczech. Nie ma także organizacji parasolowej, która zrzeszałaby wszystkie polskie organizacje w Niemczech.

Konflikty i napięcia między organizacjami zdarzają się. Podobnie obserwuje się występowanie zjawiska konkurencji, której podstawą jest m.in. silne wewnętr-

¹⁹³ O współwystępowaniu konfliktu i współpracy między polskimi organizacjami i instytucjami w kontekście Wielkiej Brytanii pisał Michał Garapich, por. M. G a r a p i c h, *Wpływ poakcesyjnych migracji na polską diasporę – zarys problematyki*, w: M. Lesińska, M. Okólski, K. Slany, B. Solga (red.), *Dekada członkostwa Polski w UE. Społeczne skutki emigracji Polaków po 2004 roku*, Warszawa 2014, s. 292-293.

ne zróżnicowanie sektora oraz ograniczony dostęp do środków finansowych. Zjawiska te wpływają negatywnie na wizerunek całego sektora, który postrzegany jest jako skłócony. Jednak bliższa analiza pokazuje, że choć występowanie konfliktów wpływa negatywnie na poziom kooperacji między organizacjami, to jednak nie można powiedzieć, by zupełnie blokował on bądź uniemożliwiał współpracę.

4. Silnie rozwinięta współpraca z polską administracją publiczną

Polska administracja publiczna jest bardzo ważnym partnerem dla polskich organizacji w Niemczech. Szczególnie silnie rozwinięta jest kooperacja z polskimi przedstawicielstwami dyplomatycznymi, które są najważniejszym partnerem organizacji. Współpraca ta w większości wypadków ma charakter wsparcia (zarówno finansowego, jak i pozafinansowego) działań organizacji przez konsulaty, rzadziej ma formę konsultacji dotyczących problemów Polaków w Niemczech i samych organizacji. Jednocześnie należy zauważyć, że wysoki poziom współpracy pociąga za sobą także swego rodzaju uzależnienie.

Jednym z aspektów tej współpracy jest także częste korzystanie ze środków finansowych płynących z Polski – zarówno za pośrednictwem przedstawicielstw dyplomatycznych, jak i organizacji pozarządowych. Są one ważnym źródłem pieniędzy przeznaczanych na funkcjonowanie organizacji i realizację projektów. W wielu przypadkach wsparcie to nie jest wysokie, można jednak na pewno stwierdzić, iż jest ono regularne. W wielu wypadkach można także mówić o istnieniu uzależnienia badanych organizacji od pomocy z Polski¹⁹⁴.

5. Średni poziom współpracy z niemieckimi instytucjami

Polskie organizacje w Niemczech utrzymują średni poziom współpracy z niemiecką administracją publiczną. Najczęściej organizacje współpracują z niemiecką administracją publiczną na szczeblu krajowym. Rzadsza jest współpraca z niemiecką administracją publiczną szczebla centralnego oraz – co ciekawe – lokalnego.

Na szczeblu krajowym i lokalnym kooperacja najczęściej jest podejmowana z wyspecjalizowanymi komórkami zajmującymi się migrantami. Z kolei na szczeblu centralnym mamy do czynienia z inną sytuacją: najczęstsze kontakty utrzymywane są z pełnomocnikiem rządu federalnego ds. kultury i mediów (*BKM*), odpowiedzialnym za przyznawania środków na projekty kulturalne dla polskich organizacji. Brak jest natomiast rozwiniętej współpracy z instytucjami odpowiedzialnymi za migrację i integrację.

Współpraca z niemiecką administracją publiczną w większości przypadków polega na poszukiwaniu wsparcia finansowego. Brak jest realnego wpływu przed-

¹⁹⁴ Po części wynika ona ze stosunkowo słabo rozwiniętej współpracy z niemieckimi instytucjami i niskiego poziomu korzystania z niemieckich źródeł finansowania.

stawicieli organizacji na kształtowanie relacji między zbiorowością polską a państwem niemieckim (np. w postaci konsultacji). Organizacje traktowane są przez urzędników w większości przypadków przedmiotowo. Nawet jeśli organizacje starają się przekazywać dezyderaty dotyczące zmian polityki RFN wobec zbiorowości polskiej w Niemczech, to często nie trafiają one do właściwego adresata. Znacznie ogranicza to możliwości realnego wpływu na sytuację zbiorowości polskiej w Niemczech.

Problemy z relacjami między niemiecką administracją publiczną a polskimi organizacjami wyrażają się także w fakcie komunikowania się z częścią organizacji (polskich, ale *de facto* niemieckich) za pośrednictwem polskich służb dyplomatycznych.

Polskie organizacje w Niemczech niezwykle rzadko utrzymują kontakty z niemieckimi partiami politycznymi. Mimo podejmowanych – czasem udanych – prób nawiązania kontaktu odnotowano jedynie sporadyczne przykłady stałej, efektywnej współpracy na szczeblu centralnym.

6. Średni poziom współpracy z innymi organizacjami imigranckimi działającymi na terenie Niemiec oraz radami migrantów

Polskie organizacje w Niemczech nie angażują się intensywnie we współtworzenie niemieckiego krajobrazu imigracyjnego – ich współpraca z radami migrantów oraz organizacjami imigracyjnymi jest raczej mało intensywna, a gdy już występuje, to jest często powierzchowna. Jednak wyraźne odcięcie się od innych imigrantów osłabia zbiorowość polską i reprezentującą ją organizacje. Nie tylko część polskich organizacji nie ubiega się o środki dla imigrantów, ale także nie chce współpracować z organizacjami reprezentującymi inne grupy narodowe. Zamknięcie na inne organizacje (także niemieckie) pociąga za sobą negatywne skutki – przede wszystkim izolację, swoiste poczucie osamotnienia i wrażenie „oblężonej twierdzy”, a także zmniejszenie możliwości działania i reprezentacji własnych interesów.

Niewiele spośród organizacji wykorzystuje możliwości płynące z niemieckiego systemu finansowania organizacji imigranckich. Szczególnie jest to widoczne na szczeblu centralnym i lokalnym. Na szczeblu centralnym głównym źródłem finansowania jest BKM, który administruje funduszem przeznaczonym na realizację polskich projektów kulturalnych. Niezwykle rzadkie są przypadki korzystania z funduszy przeznaczonych na integrację. Podobnie sporadyczne jest korzystanie z funduszy pochodzących od samorządów lokalnych.

7. Małe zasoby ludzkie

Żadna z polskich organizacji w Niemczech nie ma charakteru masowego, podobnie cały sektor polskich organizacji w Niemczech nie może liczyć na rozbudowa-

ne zaplecze członkowskie. Zaangażowanie Polaków mieszkających w Niemczech w działalność organizacji jest raczej niewielkie. Powoduje to, że organizacjom często brakuje zasobów ludzkich.

8. Brak ciągłości instytucjonalnej

Analiza składu zarządów organizacji pozwala na wyciągnięcie wniosku, iż następuje proces „starzenia się” organizacji, który polega na tym, że nie dochodzi do wymiany pokoleniowej. Osoby poniżej 35. roku życia rzadko zaangażowane są w zarządzanie organizacjami.

Wiele z dłużej działających organizacji ma problemy z przyciągnięciem młodych osób. Bardzo mało jest też organizacji, w których podstawą byłyby osoby młode. Duża część organizacji funkcjonuje głównie dzięki swoim liderom. Silny, charyzmatyczny i aktywny lider zapewnia dużą aktywność organizacji¹⁹⁵. Ma to jednak negatywne konsekwencje. Badane organizacje wykazują stosunkowo niski stopień instytucjonalizacji. Pociąga to za sobą zagrożenie, iż w momencie, kiedy lider przestanie być z różnych powodów aktywny, organizacja przestanie istnieć bądź znacznie ograniczy swoją działalność. Zależność tę widać nawet w przypadku dużych i starych organizacji.

Konsekwencją takiego stanu rzeczy staje się brak ciągłości instytucjonalnej – obumieranie organizacji, niezdolnych do przekazania działalności kolejnym pokoleniom.

9. Zła sytuacja finansowa

Sytuacja finansowa większości badanych organizacji jest zła. Roczny budżet większości organizacji nie przekracza 5 tys. euro. Jedynie kilka z nich zanotowało przychód większy niż 50 tys. euro. Podobnie ponad połowa badanych organizacji nie posiada majątku, np. lokalu, ale także sprzętu biurowego.

Finansowe niedobory bardzo utrudniają działanie organizacji i w części przypadków mogą uniemożliwiać efektywną realizację misji. Źle także wpływają na wizerunek organizacji i całego ruchu polskiego w Niemczech.

Sposobem na przezwycięzenie niedoborów finansowych jest realizacja przez wiele z organizacji wspólnych projektów. Pozyskując środki finansowe na konkretne przedsięwzięcia, organizacje utrzymują wysoką aktywność, choć w wielu przypadkach konsekwencją takiego stanu rzeczy jest skupienie się na pozyskiwaniu funduszy, któremu towarzyszy swego rodzaju poczucie niepewności i braku stabilizacji. Innym poważnym skutkiem niedoborów finansowych jest bardzo niski poziom profesjonalizacji. Większość badanych stowarzyszeń nie posiada płatnego perso-

¹⁹⁵ Por. J. G a n d z i a r o w s k a, *Polacy w Berlinie. Uwarunkowania aktywności stowarzyszeniowej polskich imigrantów*, „CMR Working Papers” no. 10(68), 2006, s. 51.

nelu. Te z organizacji, które zatrudniają płatny personel, stosunkowo rzadko zatrudniają pracowników na umowę o pracę. Ogranicza to możliwości działania: zmniejsza liczbę realizowanych projektów. Osoby, które pracują na rzecz organizacji, w większości przypadków mają także inne obowiązki (przede wszystkim zawodowe). Praca na rzecz organizacji „po godzinach” musi w sposób oczywisty być mniej efektywna niż praca „na etat”. Niska profesjonalizacja może także obniżać jakość działań podejmowanych przez organizację. Większość zadań – nawet tych wymagających specjalistycznej wiedzy bądź specyficznego doświadczenia czy wykształcenia – wykonywana jest przez członków (głównie członków zarządu). Ponadto brak dobrze przygotowanych pracowników powoduje, że organizacje mają kłopoty z profesjonalnym przygotowaniem skutecznych wniosków o dofinansowanie, co negatywnie wpływa na ich kondycję finansową.

Źródło: Opracowanie własne.

Rozdział 3

Czynniki wpływające na sytuację organizacji polskich w Niemczech

3.1. Proces migracyjny i zbiorowość imigrancka

3.1.1. Jedność w różnorodności

Falowość procesu migracyjnego i silne zróżnicowanie między poszczególnymi pokoleniami migrantów, ich niejednorodny status (część migrantów z Polski wyjechała do Niemiec powołując się na niemieckie pochodzenie), a także silne rozproszenie geograficzne na terenie RFN powodują, że polska zbiorowość w Niemczech – podobnie jak wiele społeczności imigranckich – jest heterogeniczna¹⁹⁶.

Trudna do oszacowania jest liczba Polaków lub migrantów z Polski w RFN. Dane MSZ mówią o około 2 mln Polaków mieszkających

¹⁹⁶ Uwaga ta ma jednak jedynie charakter obserwacji nie zaś oceny. Silne wewnętrzne zróżnicowanie zbiorowości imigranckich jest zjawiskiem normalnym. Można nawet zaryzykować stwierdzenie, iż w przypadku Polaków w Niemczech zarówno sama dyferencjacja, jak i jej wymienione podstawy nie są szczególnie wielkie. Nie występuje bowiem silna polaryzacja np. ze względu na kwestie etniczne czy religijne, jak to ma miejsce m.in. wśród migrantów pochodzących z Turcji. Choć do pewnego stopnia obserwuje się podziały ze względu na poglądy polityczne, to jednak nie przybierają one form skrajnych ani nie znajdują odzwierciedlenia w silnej współpracy organizacji polskich w Niemczech z partiami politycznymi w Polsce.

w Niemczech¹⁹⁷. Bliższych danych dostarczają wyniki niemieckiego badania *Mikrozensus*, gdzie analizuje się informacje o osobach z tzw. podłożem migracyjnym¹⁹⁸. Szacuje się, że w 2013 r. w RFN mieszkało 1535 tys. Polaków bądź osób, które posiadają związki migracyjne z Polską, z czego 1194 tys. osób to migranci w pierwszym pokoleniu. W kategorii tej mieści się 580 tys. przesiedleńców, 189 tys. Polaków naturalizowanych w RFN oraz 424 tys. obywateli Polski¹⁹⁹. Analizując dane *Mikrozensus*, należy brać pod uwagę, iż niemieccy badacze wskazują, że liczba osób z polskim podłożem migracyjnym jest najprawdopodobniej zanizona²⁰⁰.

Oblicza się, iż w ciągu trwających ponad 200 lat polskich migracji do Niemiec z ziem polskich na terytorium Niemiec przeniosło się ponad 8 mln osób²⁰¹, przy czym część z tej liczby wróciła do Polski bądź wyemigrowała dalej. Jest więc to proces długotrwały i znaczący ilościowo – silnie wpływający na strukturę społeczną zarówno społeczeństwa wysyłającego, jak i przyjmującego. Należy jednocześnie pamiętać, iż polskie migracje do Niemiec odbywały się w kilku zasadniczych falach – różniących się od siebie istotnie ze względu na kontekst społeczno-polityczny, motywy migracji, warunki w jakich następowała migracja oraz sytuację formalnoprawną.

¹⁹⁷ Ministerstwo Spraw Zagranicznych, *Atlas polskiej obecności zagranicą*, Warszawa 2014, http://www.msz.gov.pl/pl/polityka_zagraniczna/polonia/atlas_polskiej_obecnosci_w_swiecie/ (dostęp 05.05.2015), s. 172.

¹⁹⁸ Należy zaznaczyć, że zgodnie z definicją stosowaną w badaniach *Mikrozensus*, kategoria „osoby o imigracyjnych korzeniach/migracyjnym pochodzeniu” (*Personen mit Migrationshintergrund im engeren Sinn*) obejmuje zarówno tych, którzy mają własne doświadczenia migracyjne, tj. reprezentują pierwsze pokolenie imigrantów (*Personen mit eigener Migrationserfahrung – Zugewanderte*), jak i potomków imigrantów (*Personen ohne eigene Migrationserfahrung – nicht Zugewanderte*). Do tej pierwszej grupy włączane są osoby posiadające obywatelstwo obce (*Ausländer*) – Polacy, jak i ci, którzy uzyskali niemiecki paszport (*Deutsche*) – zarówno Niemcy naturalizowani (*Einbürgerter*), jak i przesiedleńcy (*Spätaussiedler i Aussiedler*).

¹⁹⁹ Statistisches Bundesamt, *Bevölkerung und Erwerbstätigkeit – Bevölkerung mit Migrationshintergrund – Ergebnisse des Mikrozensus 2013*, Wiesbaden 2014, s. 82-100.

²⁰⁰ D. H a l m, P. P i e l a g e, L. P r i e s, Z. S e z g i n, T. T u n c e r-Z e n g i n g ü l, *Polish and Turkish migrant organizations in Germany*, w: L. Pries, Z. Sezgin (eds), *Cross Border Migrant Organizations in Comparative Perspective*, Basingstoke 2012, s. 38.

²⁰¹ M. N o w o s i e l s k i, *Polacy w Niemczech...*, s. 3.

Tabela 37 zawiera syntetyczną próbę opisu najważniejszych fal migracji z Polski do Niemiec²⁰².

Falowość procesu migracji z Polski do Niemiec powoduje, że Polacy w Niemczech są zbiorowością heterogeniczną. Poszczególne fale migracyjne nie tylko różnią się od siebie, ale także utrzymują ze sobą ograniczony kontakt i mają tendencję do tworzenia własnych organizacji²⁰³. Na fakt ten zwracają uwagę biorący udział w badaniu przedstawiciele instytucji zajmujących się polityką polonijną.

Też trzeba na to spojrzeć tak, że jest to społeczność bardzo zróżnicowana. (...) Jeśli chodzi o jej historyczne powiązanie z Niemcami, prawda, to są przedstawiciele tych Polaków, którzy przyjeżdżali do Zagłębia Ruhry, (...) są to z okresu okupacji, lat 50. i tak dalej, i tak dalej, aż po tę migrację solidarnościową; otóż siłą rzeczy, z natury rzeczy, tak, społeczność ta jest też bardzo zróżnicowana, też i w swoim myśleniu, w swoich odczuciach. (II PP10)

Po prostu to były fale i nie ma naturalnej ciągłości. (II PP11)

To jest grupa wyjątkowo zróżnicowana, to są i ta stara Polonia i potem Polonia powojenna, potem ci Spätaussiedlerzy tak zwani i Polacy, którzy wyjechali w latach 80., część czasami też o azyl występowała. (II PP9)

Zróżnicowanie ze względu na fale migracyjne przecina się dodatkowo ze zróżnicowaniem ze względu na wiek. W wielu wypowiedziach wyraźnie pojawia się podział na „młodych” i „starych” Polaków w Niemczech. Typowe różnice pokoleniowe są w tym wypadku wzmacniane przez różnice wynikające z odmiennych doświadczeń procesu migracyjnego. Doświadczenie różnicy jest charakterystyczne zarówno dla starszych, jak i młodszych pokoleń.

²⁰² Dorota Praszałowicz w odniesieniu do polskich migracji do Berlina proponuje podobną, choć w szczegółach inną periodyzację: 1772-1850 – początki strumieni migracyjnych/migracje związane z karierą; 1850-1918 – strumienie migracji masowej/dominacja migracji pracowniczych; 1918-1933 – migracje powrotne/ stabilizacja osłabionej zbiorowości migracyjnej/okres międzywojenny; 1933-1945 – migracje przymusowe/ III Rzesza; 1945-1989 – migracje z PRL/okres zimnej wojny; 1989-2004 – migracje z kraju transformacji ustrojowej; od 2004 r. – migracje w ramach Unii Europejskiej, por. D. P r a s z a ł o w i c z, *op. cit.*, s. 79. Szerzej na temat historii Polaków w Niemczech pisze m.in. Peter Oliver Loew, por. P. O. L o e w, *Wir Unsichtbaren: Geschichte der Polen in Deutschland*, München 2014.

²⁰³ Por. J. G a n d z i a r o w s k a, *op. cit.*, s. 29.

Tabela 31

Dynamika migracji z Polski do Niemiec oraz charakterystyka polskiej społeczności imigracyjnej w RFN

Okres	Szacowana liczba osób	Charakterystyka
Początek XIX w.	nieznana	Wychodźstwo polityczne. Niemcy były przede wszystkim terytorium transferowym. Część polskich imigrantów politycznych osiedliła się w niektórych niemieckich krajach (szczególnie w Saksonii) ²⁰⁴ .
1870-1914	3,5 mln	Gwałtowny rozwój przemysłowy i ekonomiczny Niemiec spowodował zwiększone zapotrzebowanie na siłę roboczą zarówno w przemyśle, jak i w rolnictwie ²⁰⁵ . Polacy, którzy mieszkali na terenach słabo uprzemysłowionych o niskim zapotrzebowaniu na pracowników, stanowili jedno z głównych źródeł siły roboczej koniecznej do zaspokojenia tego zwiększonego popytu ²⁰⁶ . Około 1,2 mln osób przemieściło się z terenów zaboru pruskiego w głąb Cesarstwa Niemieckiego, kolejne 1,2 mln Polaków wyemigrowało z terenów zaboru rosyjskiego, zaś mniej niż 1,1 mln polskich imigrantów w Niemczech pochodziło z terenów zaboru austriackiego ²⁰⁷ . Najbardziej popularnymi miejscami osiedlania się polskich imigrantów była Nadrenia Północna-Westfalia, na terenie której na przełomie XIX i XX w. mieszkało od 300 ²⁰⁸ do 500 tys. ²⁰⁹ Polaków. Miejscowości, w których najczęściej osiedlali się mieszkający w Zagłębiu Ruhry polscy robotnicy, to: Bochum, Bottrop, Dortmund, Recklinghausen, Düsseldorf. Dynamicznie rozwijająca się stolica Cesarstwa – Berlin – również przyciągała Polaków, których liczba na przełomie XIX i XX w. przekroczyła 100 tys. osób ²¹⁰ . Migracja polska na tereny przemysłowe Cesarstwa Niemieckiego w większości przypadków miała charakter sieciowy. Osoby pochodzące z tych samych regionów czy społeczności lokalnych osiedlały się na tych samych terenach w Niemczech. Powodowało to tworzenie silnych polskich społeczności, dochodziło do tworzenia polskich dzielnic ²¹¹ .

1918-1939	500 tys.	<p>W okresie międzywojennym migracje stały się zahamowane, a migracje sezonowe uległy ograniczeniom. Początkowo obserwowano migrację sezonową nielegalną. Szacuje się, że w latach 1920-1926 nielegalnie wyemigrowało 70-75 tys. polskich robotników rolnych²¹², głównie do gospodarstw rolnych na wschodzie ówczesnych Niemiec.</p> <p>Podpisanie Konwencji w sprawie polskich robotników rolnych z 24 listopada 1927 r.²¹³ pozwoliło na migracje legalne i tym samym objęcie polskich imigrantów sezonowych podstawową ochroną prawną. Na podstawie ustaleń konwencji do Niemiec w latach 1926-1930 wyjechało około 360 tys. osób²¹⁴. W wyniku kryzysu gospodarczego, na początku lat 30. migrację sezonową zahamowano. Granice otwarto ponownie w 1937 r. Do 1939 r. z Polski wyjechało ponad 80 tys. osób²¹⁵. Jednocześnie legalnej migracji towarzyszyła stale migracja nielegalna, szczególnie z terenów przygranicznych²¹⁶, której wielkość jest trudna do oszacowania.</p>
1939-1945	od 1,9 ²¹⁷ do 2,5 mln ²¹⁸	<p>Podczas II wojny światowej, w wyniku prowadzonej przez III Rzeszę polityki zwiększania zasobów siły roboczej, z terenów włączonych do Rzeszy oraz okupowanych miała miejsce migracja przymusowa. Na terytorium III Rzeszy przesiedleni zostali przede wszystkim robotnicy przymusowi, więźniowie obozów koncentracyjnych oraz stalagów i oflagów, a także około 200 tys. polskich dzieci w celach germanizacyjnych²¹⁹. Polacy stanowili w Niemczech najliczniejszą, stanowiącą nawet do 60% ogółu, grupę cudzoziemskich robotników²²⁰.</p> <p>Po zakończeniu działań wojennych Polacy, którzy zostali przymusowo przesiedleni na terytorium III Rzeszy, znaleźli się w różnych strefach okupacyjnych: 700 tys. w radzieckiej, 540 tys. w brytyjskiej, 400 tys. w amerykańskiej i 68 tys. we francuskiej strefie okupacyjnej²²¹. Większość z nich otrzymała status wysiedlonych – <i>displaced persons</i> (potocznie nazywanych dipisami). W wyniku akcji repatriacyjnej duża część dipisów wróciła do ojczyzny, część zaś podjęła – przede wszystkim z przyczyn politycznych – decyzję o dalszej migracji do innych państw Europy Zachodniej. Pewna liczba dipisów zdecydowała się zostać na terenie Niemiec Zachodnich. Szacuje się, że w 1950 r. na terytorium RFN znajdowało się około 80 tys. dipisów²²², którzy uzyskali status bezpaństwowców (<i>heimatlose Ausländer</i>)²²³. Liczebność tej grupy zmalała jeszcze w połowie lat 50. XX w. do około 50 tys.²²⁴.</p>

Lata 50. XX w.	250 tys.	Pierwsza fala migracji przesiedleńców (<i>Aussiedler</i>). Migracje te rozpoczęły się w latach 50. XX w. wyjazdami realizowanymi w ramach tzw. akcji łączenia rodzin, prowadzonej na mocy porozumienia między Polskim i Niemieckim Czerwonym Krzyżem ²²⁵ .
Lata 70. XX w.	130 tys.	Druga fala migracji przesiedleńców przeprowadzona na podstawie zgody władz PRL na wyjazdy z Polski polskich obywateli niemieckiego pochodzenia, wydanej w powiązaniu z zawarciem w 1970 r. traktatu PRL-RFN ²²⁶ .
Lata 70. i 80. XX w.	50 tys.	Migracje zarobkowe do NRD. Ruch migracyjny nasilił się na początku lat 70., kiedy otwarto dla ruchu bezwizowego granicę polsko-enerdowską, co spowodowało napływ polskich pracowników (zarówno stałych, jak i czasowych) do wschodnioniemieckich, przygranicznych fabryk. Ponadto, dzięki podpisanej w 1971 r. umowie Polacy mieszkający poza regionami przygranicznymi również mogli znaleźć pracę w enerdowskich fabrykach. Część spośród tych imigrantów, z których większość pracowała w budownictwie, górnictwie, przemyśle maszyn ciężkich i metalurgicznym ²²⁷ , pozostała w NRD na stałe ²²⁸ .
Lata 80. XX w.	800 tys.	Na przełomie lat 70. i 80. wielkość zatrudnienia polskich robotników w NRD przekraczała 25 tys. osób. W sumie w momencie zjednoczenia na terenie Niemiec Wschodnich mieszkało około 50 tys. Polaków ²²⁹ . Trzecia fala przesiedleńców – tzw. późnych przesiedleńców (<i>Spätaussiedler</i>) ²³⁰ . Mimo preferencyjnych zasad ich imigracji i osiedlania się na terenie RFN integracja późnych przesiedleńców ze społeczeństwem niemieckim nie była pełna. Część z nich nie tylko zachowała bardzo bliskie związki z polskością oraz polską kulturą i językiem, ale także nadal ma polskie obywatelstwo ²³¹ .

Lata 80. XX w.	od 150 tys. do nawet 850 tys. ³³	<p>Tzw. emigracja solidarnościowa²³³ o podłożu politycznym składająca się z dysydentów, którzy byli zmuszani do wyjazdu z Polski lub sami podejmowali decyzję o emigracji²³⁴. Fali tej towarzyszyli także typowi migranci ekonomiczni, którzy opuszczali pogrążony w kryzysie gospodarczym PRL, by w RFN znaleźć lepsze warunki materialne.</p> <p>Wraz z późnymi przesiedleńcami z lat 80. ta fala migracji stanowi trzon polskiej zbiorowości w Niemczech – także w sensie kulturowym i społecznym.</p>
1990-2003	220 tys. ²³⁵	<p>Migracje przedakcesyjne do RFN – przede wszystkim zarobkowe. Część miała charakter sezonowy bądź wahadłowy, część stały.</p> <p>Niemcy w tym czasie były najczęściej wybieraną przez Polaków europejską destynacją²³⁶. Ta fala migracji nie doprowadziła jak na razie do wytworzenia silnych struktur społecznych przejawiających się np. w rozbudowanej działalności organizacyjnej.</p>
2004-2011	170 tys. ²³⁷	<p>Migracje poakcesyjne, przed otwarciem niemieckiego rynku pracy²³⁸. Ze względu na ograniczenia w dostępie do niemieckiego rynku pracy, inne europejskie destynacje stały się dla Polaków atrakcyjniejsze. Znacznie zwiększyła się migracja do takich krajów, jak Wielka Brytania, Irlandia, Holandia, Belgia.</p> <p>Mimo to Niemcy nadal pozostały krajem ważnym dla migrujących Polaków. Polacy wykorzystywali inne, alternatywne możliwości zatrudnienia w RFN. W przypadku niektórych – istotnych z punktu widzenia niemieckiej gospodarki – zawodów zniesiono ograniczenia, ułatwiając tym samym legalne podjęcie pracy. Dotyczyło to takich zawodów, jak np. inżynierowie, elektronicy, specjaliści w zakresie budowy maszyn, informatycy czy lekarze²³⁹. Otwarty pozostał także rynek usług. Część Polaków omijała więc niemieckie ograniczenia zatrudnienia poprzez rejestrację jednoosobowych przedsiębiorstw²⁴⁰.</p> <p>Osobnym zjawiskiem związanym z migracjami poakcesyjnymi jest polskie osadnictwo na polsko-niemieckim pograniczu²⁴¹.</p>

2011-2013	125 tys.	<p>Migracje po otwarciu niemieckiego rynku pracy w 2011 r. Mimo katastroficznych oczekiwań części niemieckiej opinii publicznej otwarcie niemieckiego rynku pracy nie zwiększyło w sposób dramatyczny liczby Polaków migrujących do RFN. Obserwuje się natomiast zwiększenie dynamiki tych migracji. O ile – według danych GUS – w 2010 r. liczba Polaków przebywających czasowo w Niemczech wynosiła 440 tys., to w kolejnych latach dało się obserwować stopniowe zwiększanie się ich liczby: 470 tys. w 2011 r., 500 tys. w 2012 r. i 550 tys. w 2013 r.²⁴²</p> <p>Z kolei niemieckie dane pokazują nie tylko wzrost liczby Polaków przebywających do Niemiec od 2011 r. (164,7 tys. w 2011 r., 177,7 tys. w 2012 r. i 190,4 tys. w 2013 r. w porównaniu z 115,5 tys. w 2010 r.), ale także spadek liczby osób powracających. Wynikiem tego był dodatni bilans migracji z Polski do RFN od 2011 r., rokrocznie przekraczający 60 tys. osób²⁴³.</p>
-----------	----------	---

Źródło: Opracowanie własne na podstawie wymienionej literatury; por. M. Nowosielski, *Polacy w Niemczech. Stan i perspektywy badań*, „Przegląd Zachodni” nr 3, 2012, s. 7-11.

²⁰⁴ G. Janusz, *Polonia w Niemczech*, w: *Polonia w Niemczech. Historia i współczesność*, Warszawa 2001, s. 21; por. także P. Panayi, *Ethnic Minorities in Nineteenth and Twentieth Century Germany: Jews, Gypsies, Poles, Turks and Others*, Harlow 2000, s. 56.

²⁰⁵ W. Lesiuk, *Polska emigracja wewnątrzniemiecka i do Niemiec okresu industrializacji*, w: M. Lis (red.), *Polacy w Niemczech*, Opole 1996, s. 11.

²⁰⁶ E. Marek, *Praca Polaków w Niemczech. Półtora wieku emigracji zarobkowej*, Warszawa 2008, s. 17-21.

²⁰⁷ A. Galos, *Stan liczebny emigracji polskich w XIX wieku*, w: *Liczba i rozmieszczenie Polaków w świecie*, cz. 1, Wrocław 1981, s. 31-35; por. A. Pilch, *Ogólne prawidłowości emigracji z ziem polskich*, w: H. Kubiak, A. Pilch (red.), *Stan i potrzeby badań nad zbiorowściami polonijnymi*, Wrocław 1976, s. 35-49.

²⁰⁸ G. Janusz, *op. cit.*, s. 21.

²⁰⁹ W. Lesiuk, *op. cit.*, s. 15-16.

²¹⁰ A. Ciমালা, *Polacy w Berlinie w XIX i XX wieku*, w: M. Lis (red.), *Polacy w Niemczech*, Opole 1996, s. 30.

²¹¹ Por. np. opis polskich społeczności w zagłębiu Ruhry: V. M. Stefanski, *Zum Prozess der Emanzipation und Integration von Außenseitern: Polnische Arbeitsmigranten in Ruhrgebiet*, Dortmund 1984, szczególnie s. 30-72.

²¹² E. Kępińska, *Migracje sezonowe z Polski do Niemiec*, Warszawa 2008, s. 116.

²¹³ Dz.U.R.P. 1929 Nr 44, poz. 366, za: H. Janowska, *Emigracja z Polski w latach 1918-1939*, w: A. Pilch (red.), *Emigracja z ziem polskich w czasach nowożytnych i najnowszych (XVIII-XX w.)*, Warszawa 1984.

- ²¹⁴ E. Kępińska, *op. cit.*, s. 104.
- ²¹⁵ *Ibidem*, s. 119.
- ²¹⁶ E. Kołodziej, *Wychodźstwo zarobkowe z Polski 1918-1939. Studia nad polityką emigracyjną II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1982.
- ²¹⁷ E. Marek, *op. cit.*, s. 191.
- ²¹⁸ Z. Landa, *Polityka ludnościowa Niemiec hitlerowskich na ziemiach polskich w latach II wojny światowej*, Warszawa 1964, s. 198, za: J. Korczyński, *Sezonowe wyjazdy Polaków do Niemiec*, Warszawa 2003, s. 45.
- ²¹⁹ Cz. Łuczak, *Przemieszczenia ludności z Polski podczas drugiej wojny światowej*, w: A. Pilch (red.), *Emigracja z ziem polskich w czasach nowożytnych i najnowszych (XVIII-XX wiek)*, Warszawa 1984, s. 455-480.
- ²²⁰ M. Krąjewski, *Historia gospodarcza Polski do 1989 roku*, Włocławek 2000, s. 383.
- ²²¹ E. Marek, *op. cit.*, s. 192.
- ²²² K. Ruchniewicz, *Die polnische politische Emigration nach Deutschland in den Jahren 1945 bis 1980*, w: Ch. Pallaske (Hrsg.), *Die Migration von Polen nach Deutschland. Zu Geschichte und Gegenwart eines europäischen Migrationssystems*, Baden-Baden 2001, s. 66.
- ²²³ J. Kozłowski, *Geneza i ewolucja zbiorowości wychodźstwa polskiego w Europie*, w: B. Szydłowska-Ceglowska (red.), *Polonia w Europie*, Poznań 1992, s. 26; G. Janusz, *op. cit.*, s. 28.
- ²²⁴ G. Janusz, *Polonia w Republice Federalnej Niemiec*, Lublin 1990, s. 158-160.
- ²²⁵ A. Trzecińska-Polus, „Wysiedleńcy” z Polski w Republice Federalnej Niemiec w latach 1980-1990, Opole, 1997, s. 25.
- ²²⁶ Układ między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Republiką Federalną Niemiec o podstawach normalizacji ich wzajemnych stosunków z 7 grudnia 1970 r., Dz.U. 1972 Nr 24, poz. 168.
- ²²⁷ E. Marek, *op. cit.*, s. 198-199.
- ²²⁸ A. Trzecińska-Polus, *Polacy w Niemczech wschodnich*, w: A. Wolff-Powęska, E. Schulz (red.), *Być Polakiem w Niemczech*, Poznań 2000, s. 256-257.
- ²²⁹ *Ibidem*, s. 258.
- ²³⁰ J. Schmidt, *Nowe tożsamości w czasach transformacji europejskich. Imigranci z Polski w Niemczech*, Poznań 2009.
- ²³¹ W. Lesiuk, A. Trzecińska-Polus, *op. cit.*, s. 143-144.
- ²³² Ch. Pallaske, *Die Migration aus Polen in die Bundesrepublik Deutschland in den 1980er und 1990er Jahren*, w: Ch. Pallaske (Hrsg.), *Die Migration von Polen nach Deutschland. Zu Geschichte und Gegenwart eines europäischen Migrationssystems*, Baden-Baden 2001, s. 124; S. Li man, *Polacy w Niemczech po II wojnie światowej*, w: B. Szydłowska-Ceglowska (red.), *Polonia w Europie*, Poznań, 1992, s. 251. Różnice w szacowanej liczbie migrantów z tego okresu wynikają z faktu, iż RFN była terytorium tranzytowym do dalszych migracji na zachód. Marek Okólski zauważa jednak, że z ponad miliona osób, które w latach 1980-1989 odbyły

migrację długoterminową, duża część osiedliła się właśnie w RFN, por. M. Okólski, *Mobilność przestrzenna z perspektywy koncepcji migracji niepełnej*, w: E. Jazwińska, M. Okólski (red.), *Ludzie na łuwawce. Migracje między peryferiami Polski i Zachodu*, Warszawa 2001, s. 51.

²³³ Por. np. W. W. Rzeziński, *Państwo narodowe i świadomość narodowa*, w: A. Wolff-Powęska, E. Schulz (red.), *Być Polakiem w Niemczech*, Poznań 2000, s. 59.

²³⁴ Należy podkreślić, iż także wcześniejsze przesilenia polityczne w Polsce w latach 1956, 1968, 1970 i 1976 wywoływały fale migracji do Niemiec. Jednak ich wielkość była znacznie mniejsza od emigracji z lat 80., por. K. Heffner, *Polacy w Niemczech – rozmieszczenie i liczebność*, w: M. Lis (red.), *Polacy w Niemczech*, Opole 1996, s. 46.

²³⁵ Opracowanie własne na podstawie: Bundesamt für Migration und Flüchtlinge, *Migrationsbericht des Bundesamtes für Migration und Flüchtlinge im Auftrag der Bundesregierung. Migrationsbericht 2009*, Berlin 2011. Oczywiście trzeba także pamiętać o znacznej liczbie migrantów nielegalnych. Na problem nielegalności w polskich migracjach do Niemiec, szczególnie zaś do Berlina, zwraca uwagę Paweł Kaczmarczyk, por. P. Kaczmarczyk, „Polski Berlin” – uwagi na temat najnowszych migracji Polaków do stolicy Niemiec, w: E. Jazwińska, M. Okólski (red.), *Ludzie na łuwawce. Migracje między peryferiami Polski i Zachodu*, Warszawa 2001, s. 259-270.

²³⁶ E. Marek, *op.cit.*, s. 203-204; por. Główny Urząd Statystyczny, *Informacja o rozmiarach i kierunkach emigracji z Polski w latach 2004-2010*, Warszawa 2011, http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/PUBL_lud_infor_o_rozm_i_kierunk_emigra_z_polski_w_latach_2004_2010.pdf (dostęp: 07.12.2011). Dane nie obejmują migracji krótszej niż 3 miesiące.

²³⁷ Opracowanie własne na podstawie: Bundesamt für Migration und Flüchtlinge, *Migrationsbericht 2013*, Berlin 2014.

²³⁸ Ze względu na obawy niemieckiego społeczeństwa przed napływem taniej siły roboczej z nowych krajów Unii Europejskiej władze RFN zdecydowały się na ograniczenie dostępu do niemieckiego rynku pracy, które ostatecznie zostało zniesione w maju 2011 r.

²³⁹ E. Marek, *op.cit.*, s. 247.

²⁴⁰ A. Sakson, *Problemy migracji zarobkowej w Polsce*, w: A. Sakson (red.), *Transformacja w Polsce i w Niemczech wschodnich. Próba bilansu*, Poznań 2009, s. 150.

²⁴¹ A. Jaroż, *Polscy kandydaci w wyborach komunalnych w niemieckim powiecie Uecker-Randow w 2009 roku*, Toruń 2010; A. Łada, J. Segeř, *Felak* (red.), *Znikająca granica. Nowa polska migracja do Niemiec – perspektywa lokalna*, ISP, Warszawa 2012.

²⁴² Główny Urząd Statystyczny, *Informacja o rozmiarach i kierunkach czasowej emigracji z Polski w latach 2004-2013*, http://stat.gov.pl/download/gfx/portalinformacyjny/pl/defaultaktualnosci/5471/2/71/informacja_o_rozmiarach_i_kierunkach_emigracji_z_polski_w_latach_2004-2013.pdf (dostęp: 04.05.2015), s. 3.

²⁴³ Bundesamt für Migration und Flüchtlinge, *Migrationsbericht 2013*, Berlin 2014.

To są dla mnie takie troszeczkę kupki ludzi, które tam we własnym kręgu się poszerzają, a nie ma takiego czegoś, że (...) nagle ktoś tam gdzie występuje z apelem – zapraszamy wszystkich chętnych, młodych, do współpracy, tworzymy – to tego mi brakuje, że to są takie grupy wiekowe, co tam w zasadzie, moim zdaniem to co obserwuję, to niekoniecznie młodzi są chętnie widziani i to mnie boli. (II T15 K)

Ci, którzy w dawnych latach tu przybyli, są aktywni. (...) A młodzi nie czują tej polskości. Ci, którzy są tym pokoleniem z małymi dziećmi teraz. To ja nie widzę żadnego patriotyzmu. (II C5)

Różnice pokoleniowe znajdują swoje odbicie w aktywności społecznej i zaangażowaniu Polaków w działalność organizacji. Zazwyczaj starsze pokolenie dostrzega niższy poziom zaangażowania „młodych”.

Ci najmłodszy tutaj chyba się najmniej, chyba się najmniej tutaj udzielają albo coś chcą tworzyć. Nie ma takiego przebicia, nie ma takiej charyzmy. (II D3)

Natomiast, jeśli chodzi o młodą część, no to tutaj... [negujące kiwanie głową – M.N.]. (...) Summa summarum, to trzeba powiedzieć, bo niewielu o tym wie, że obejmujemy bardzo znikomy procent młodzieży. (II D5)

Z kolei dla starszych pokoleń często charakterystyczne jest wrażenie wypalenia czy zmęczenia zaangażowaniem w działalność organizacyjną Polaków w Niemczech.

To wszystko się wykrusza, ci ludzie idą na emeryturę. Najmłodszy jest właśnie Marcin, który ma mniej więcej 40 lat, a tak na palcach można policzyć, kto z Polaków pracuje w tym teatrze, byli w orkiestrze, byli w Schauspielu, byli gdziekolwiek indziej, więc ta elita kulturalna, można powiedzieć, się wykrusza i ma to też duże znaczenie. (II C5)

Wie pani, że ja mogę pani opowiedzieć z mojej praktyki. Często się zdarza, że ludzie są, przeżyli swoje, zmęczeni są. (...) Może mają dość, nie chcą się już więcej w to angażować. (II D4)

Powoduje to, iż jednym z większych problemów organizacji staje się brak możliwości dokonania zmiany pokoleniowej. W niektórych

przypadkach problem ten wynikać może z faktu, iż „młodzi” nie są zainteresowani angażowaniem się w działalność istniejących już organizacji.

Ja osobiście bardzo bym się cieszył, gdyby [nazwa organizacji – M.N.] została przejęta przez młodych ludzi, przejęta, wręcz opanowana. Wtedy my moglibyśmy tylko pomagać, zając się tylko radami i wciągać może następnych chętnych. (...) A to, że mówię: ‘Przyjdźcie i róbcie i to będzie wasze’ jakoś nie trafia do ludzi, nie bardzo to sobie zdają sprawę, że można [dostać – M.N.] taki prezent w postaci 150-ciu metrów. (II C7)

Młodzież w zasadzie się nie bardzo garnie do tego typu działalności. Ma całkowicie inne zainteresowania, nie? (I LA9)

Jednak niemożność wymiany pokoleniowej może jednak brać się także z tego, iż to „starsi” nie chcą dopuścić nowych pokoleń do zarządzania organizacjami.

Jest nieustający problem pokoleniowy, zmiany pokoleniowej, to jest tak, że starsze pokolenia mówią, że nie ma komu pałeczki przekazać, ale jak ktoś po tą pałeczkę sięgnie (...), to ciężko wydrzeć, więc tu nie ma ciągłości pokoleniowej. (II PP11)

Jednocześnie zauważa się, że młodsze pokolenia mają już po prostu inne potrzeby, do których zaspokojenia nie są potrzebne klasycznie rozumiane organizacje polonijne.

Mówi się: kryzys organizacji, instytucjonalny i tak dalej. Ale odpowiedzmy sobie, jakie są przyczyny, bo to jest tylko skutek, a przyczyna jest bardzo prosta moim zdaniem. Mianowicie przez całe, strzelam, 150 lat, jak nie więcej, organizowanie się Polaków w państwach, do których emigrowali (...), miało charakter samopomocowy, tak. Dlaczego? Nie znali języka, nie znali kultury, byli, czuli się trochę osaczeni. W swoim towarzystwie czuli się dobrze, więc poczwąwszy od Rio de Janeiro, czy jakiegokolwiek gdzieś tam Wenezueli, czy innej, a skończywszy na tutaj, nie wiem, Niemczech, Włochach, Wielkiej Brytanii i tak dalej. Podstawowy element, który legł u powstania wielu organizacji, było to, że trzeba się bronić, tak. Trzeba się spotykać, pogadać sobie po polsku, wypić

po polsku, bigosik po polsku, pogadać, ksiądz, polska msza i tak dalej, tak. I ten charakter samopomocowy determinował głównie działalność tej organizacji i charakter, tak. Natomiast dzisiaj, proszę pana, jak pan doskonale wie – ja pomijam już nawet tych, którzy się tam urodzili, tak, którzy nie muszą się przed niczym bronić, bo chodzą do szkoły, do przedszkola normalnie i tak dalej, mają sąsiadów, prawda. (...) Gdyby przyjmując tę nową emigrację, (...), to ci ludzie przyjeżdżali tam i nie musieli się organizować samopomocowo, bo znali dobrze angielski, bo często pracowali w swoim zawodzie czy łapali pracę w swoim zawodzie, tak, czy robili biznes, a nie tak, jak wcześniej, pamięta pan, jeszcze w latach 80. docent worki nosił, tak. (...) Wie pan, dzisiaj to trochę inaczej wygląda, tak. Dzisiaj nie ma kompleksów, dzisiaj ci, co się tam urodzili, najczęściej wykształcenie mają i tak dalej. A ci co wyjechali mówią w języku angielskim, pracują w swoim zawodzie i nie muszą się organizować samopomocowo. (II PP6)

Falowość procesu migracyjnego znajduje swoje odbicie w falowości powstawania i rozwoju organizacji. Cechą charakterystyczną rozwoju polskich organizacji w Niemczech jest swego rodzaju sprzeczność polegająca na tym, iż z jednej strony mamy do czynienia z ponad stu pięćdziesięcioletnią tradycją organizacyjną, z drugiej zaś z licznymi jej nieciągłościami²⁴⁴. Ponieważ często między kolejnymi falami migrantów nie ma rozwiniętych kontaktów, obserwuje się rozwój swoistej konkurencji między nimi, a w konsekwencji także konfliktów. Poszczególne fale migrantów zakładają własne organizacje, które są odbiciem wielkości, żywotności oraz zaangażowania nowych zbiorowości migracyjnych. W połączeniu z naturalnymi zjawiskami związanymi z faktem, iż z czasem starsze organizacje tracą na znaczeniu, zaś nowo założone nie są w stanie szybko zdobyć dużego wpływu, może to powodować czasową dominację organizacji tworzonych przez przedstawicieli poszczególnych fal. Jak już wcześniej zauważono, w przypadku polskich organizacji w Niemczech mamy do czynienia z dominacją organizacji powstałych w latach 90. XX w.

²⁴⁴ D. H a l m, P. P i e l a g e, L. P r i e s, Z. S e z g i n, T. T u n c e r-Z e n g i n g ü l, *op. cit.*, s. 42.

Tabela 32

Dynamika rozwoju polskich organizacji w Niemczech

Okres	Fala migracji	Charakterystyka
Druga połowa XIX w.	Migracja zarobkowa na tereny przemysłowe	Rozwój organizacji kulturalnych o podłożu religijnym. Systematyczne powiększanie się zbiorowości Polskiej w Niemczech, jakie następowało w drugiej połowie XIX w., sprawiło, że pojawiła się konieczność utworzenia organizacji skupiających i reprezentujących interesy rosnącej rzeszy Polaków w Niemczech. Ze względu na to, iż prawo do zakładania organizacji politycznych o podłożu narodowym czy etnicznym było ograniczone ²⁴⁵ , pierwsze polskie organizacje, które powstały na terenie Niemiec, były organizacjami kulturalnymi. Ich główną rolą miała być ochrona polskiej tożsamości i poczucia związku z polską kulturą. Z początku funkcje te były wypełniane przez stowarzyszenia katolickie, działające przy kościołach. Najstarsze organizacje skupiające polskich imigrantów działające na terenie Niemiec powstały już w latach 60. XIX w. w Berlinie. Najprawdopodobniej pierwszą było założone w 1865 r. Polskie Towarzystwo pod Opieką Matki Boskiej Częstochowskiej i Patrona Polski św. Stanisława. Pierwszą polską organizacją na terenie Niemiec zachodnich było założone w 1876 r. w Dortmundzie Towarzystwo Oświatowe Polskich Robotników „Jedność” pod wezwaniem Świętej Jadwigi ²⁴⁶ .
Koniec XIX w. – 1914 r.	Migracja zarobkowa na tereny przemysłowe, mniejszość polska	Rozwój organizacji świeckich – kulturalnych, oświatowych, społeczno-zawodowych i politycznych. Pod koniec XIX w. powstawać zaczęły polskie organizacje typowo świeckie, początkowo również głównie kulturalne, potem także oświatowe, społeczno-zawodowe ²⁴⁷ i wreszcie polityczne, takie jak: Klub Polski (1887), Towarzystwo Polskie „Kłosy” (1891), Polski Komitet Wyborczy w Berlinie (1893) ²⁴⁸ i Związek Polaków w Niemczech (1894) ²⁴⁹ . Organizacje te coraz częściej stawiały sobie za cel zabezpieczenie praw Polaków pracujących i mieszkających na terenie Cesarstwa Niemieckiego ²⁵⁰ . Rozwijały się także stowarzyszenia, które miały związki z polskimi organizacjami działającymi na polskich terenach Cesarstwa Niemieckiego, tak jak to miało miejsce w przypadku przeniesionej z Poznańskiego organizacji „Straż” założonej w Dortmundzie w 1905 r. ²⁵¹ oraz endeckiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”.

1918-1939	Polska mniejszość w Niemczech	<p>Konsolidacja.</p> <p>To okres najbardziej dynamicznego rozwoju polskiego ruchu w Niemczech. Początkowo skupiał się on w trzech ośrodkach: w Zagłębiu Ruhry, gdzie działał reaktywowany w 1919 r. Komitet Wykonawczy Organizacji i Towarzystw Polskich w Westfalii i Nadrenii, w Berlinie, gdzie powołano do życia w 1919 r. Komitet Narodowy, i na terenie Prus Wschodnich, gdzie od 1920 r. działał Związek Polaków w Prusach Wschodnich²⁵³.</p> <p>W 1922 r. doszło – nie bez pomocy polskich służb dyplomatycznych²⁵³ – do konsolidacji polskiego ruchu w Niemczech. 27 sierpnia 1922 r. powstał Związek Polaków w Niemczech (ZPwN), który od tej pory stał się największą i najważniejszą polską organizacją. W statucie ZPwN znalazł się zapis, iż jest on „zrzeszeniem wszystkich Polaków zamieszkających w Niemczech (...) i ma za celu zdobywanie dla ludności polskiej w Niemczech pełnych praw mniejszości narodowych i obronę jej interesów ogólnych we wszystkich dziedzinach życia społecznego”²⁵⁴. Początkowo ZPwN dzielił się na cztery, a ostatecznie na pięć dzielnic, trzy na terenach autochtonicznych: Dzielnica I (Śląsk), Dzielnica IV (Warmia, Mazury i Powiśle), Dzielnica V (pogranicze poznańsko-pomorskie), a dwie na terenach, gdzie osiedlali się polscy migranci: Dzielnica II (Berlin, Brandenburgia, Saksonia, Hamburg i Pomorze Zachodnie) i dzielnica III (Westfalia, Nadrenia, Badenia i Palatynat)²⁵⁵.</p> <p>Związek Polaków w Niemczech był organizacją masową. W 1927 r. do ZPwN należało około 42 tys. osób, w 1931 r. 45 tys., zaś po 1935 r. liczba członków ustabilizowała się na poziomie około 30 tys. osób²⁵⁶. Prawie jedna trzecia członków mieszkała na terenie Westfalii²⁵⁷. Różnie oceniany jest społeczny zasięg Związku, bo obejmował on od około 150 do 700 tys.²⁵⁸ Polaków mieszkających na terenie Niemiec.</p> <p>ZPwN prowadził różnorodną działalność. Przede wszystkim skupiał on cały ruch Polski w Niemczech – choć nie zrzeszał innych organizacji, to z powodu wielkości i siły wiele organizacji w sposób naturalny uznawało Związek za swojego przedstawiciela; ocenia się, że organizacje pozostające poza wpływem ZPwN miały znaczenie marginalne²⁵⁹.</p> <p>ZPwN podjął się także reprezentowania całej mniejszości polskiej w Niemczech wobec władz niemieckich²⁶⁰, a także walki o prawa innych niż Polska mniejszości żyjących w Niemczech. Z inicjatywy Związku powstał w 1924 r. Związek Mniejszości Narodowych w Niemczech (ZMNIwN), który początkowo zrzeszał Polaków, Duńczyków oraz Serbołużyczan, od 1926 r. Fryzów Północnych, a od 1927 r. także Litwinów²⁶¹.</p>
-----------	-------------------------------	--

		<p>Mimo silnej konsolidacji odnotowywano także zjawiska odśrodkowe, szczególnie ostro manifestujące się po 1926 r. Obserwowano wewnętrzny kryzys, który wynikał z silnej centralistycznej polityki władz Związku²⁶². Nie bez znaczenia były także różnice polityczne, które ujawniły się szczególnie jasnowo po przewrocie majowym²⁶³.</p> <p>Sytuacja polskich organizacji i polskiej mniejszości w Niemczech pogorszyła się, kiedy w 1933 r. władzę przejęli narodowi socjaliści. Polityka NSDAP wobec mniejszości narodowych była znacznie bardziej restrykcyjna²⁶⁴, co spowodowało ograniczenie aktywności społeczno-politycznej dużej części Polaków mieszkających w Niemczech. Jednocześnie – wraz z narastaniem represji – doprowadziło do radykalizacji działań ZPwN zmierzających do ochrony tożsamości narodowej i polityki Polaków w Niemczech. Przykładem takiej aktywności był odbywający się 6 marca 1938 r. w Berlinie I Kongres Polaków w Niemczech. Kongres był swoistą manifestacją spójności i siły ruchu polskiego, a także determinacji Polaków w obronie swoich praw²⁶⁵. Charakter ruchu stał się bardziej nacjonalistyczny, co wyrażało się między innymi w uchwalonych podczas Kongresu „Prawdach Polaków”²⁶⁶, które wpisywały się w ideologię Rodła.</p> <p>Działania te nie miały jednak wpływu na bieg wydarzeń. We wrześniu 1939 r. przerwano działalność polskich organizacji, rozpoczęto konfiskatę ich majątków oraz aresztowano najaktywniejszych działaczy²⁶⁷.</p>
1945-1980	Polska mniejszość w Niemczech	<p>Odrodzenie i konflikt.</p> <p>Zaraz po zakończeniu działań wojennych przedstawiciele polskiej mniejszości w Niemczech podjęli starania o reaktywację Związku Polaków w Niemczech (ZPwN) i innych organizacji. Proces ten rozpoczął się już w kwietniu 1945 r., kiedy to powołano Polski Komitet Westfalii i Nadrenii. ZPwN z siedzibą w Bochum został zarejestrowany 16 marca 1948 r. przez brytyjskie władze okupacyjne, a niedługo potem przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych kraju federacji Nadrenii Północnej-Westfalii²⁶⁸. Zapoczątkowało to falę reaktywacji lokalnych struktur ZPwN. Związek w latach 1947-1949 skupiał na terenie całych Niemiec przeszło 35 tys. członków, z czego około 32 tys. na terenie zachodnich stref okupacyjnych²⁶⁹. Jednocześnie wraz z odradzaniem się struktur ZPwN pojawiać zaczęły się także inne formy działalności organizacyjnej: koła śpiewacze, koła młodzieżowe, zorganizowane kursy języka polskiego, druk polskich czasopism²⁷⁰.</p>

W radzieckiej strefie okupacyjnej powstały osobne struktury organizacyjne. Jako pierwszy powstał Komitet Polski, a 23 listopada 1947 r. Związek Polaków w Niemczech. Został on jednak w 1950 r. zlikwidowany na mocy porozumień między władzami PRL a NRD. Jego majątek został przejęty przez Niemiecką Socjalistyczną Partię Jedności (SED)²⁷¹. Rozwój struktur ZPwN utrudniały liczne wewnętrzne konflikty i napięcia. Jedną z głównych przyczyn takiego stanu rzeczy były różnice w stosunku do władz nowo powstałej Polski Ludowej. Wyodrębniły się dwa wyraźne obozy. Pierwszy skupiał działaczy narodowo-katolickich krytycznie oceniających przejęcie władzy w Polsce przez komunistów, drugi zaś osoby otwarte na współpracę z przedstawicielami PRL. W 1950 r., przede wszystkim w wyniku intensywnych zabiegów Wydziału Konsularnego Polskiej Misji Wojskowej w Düsseldorfie, który zmierzał do silnego upolitycznienia ZPwN²⁷², doszło do rozłamu w Związku Polaków w Niemczech. W jego wyniku przez dwa lata istniały dwie osobne struktury ZPwN, a w 1952 r. utworzony został Związek Polaków „Zgoda”²⁷³, który podjął bliską współpracę z władzami PRL²⁷⁴.

Lata 50. to także powolne ograniczanie aktywności stowarzyszeń wywodzący się z nurtu polskiej mniejszości. Wynikało to częściowo z pogłębiającego się kryzysu wywołanego konfliktami między poszczególnymi organizacjami i frakcjami w obrębie stowarzyszeń. Jeszcze w 1950 r. ZPwN skupiał przeszło 9 tys. członków, zaś po rozłamie oba związki obejmowały już tylko około 6 tys. osób (ZP „Zgoda” 5 tys. a ZPwN 1 tys.)²⁷⁵. Nie bez znaczenia dla zapasów ruchu polskiego w Niemczech były reemigracja części Polaków mieszkających w Niemczech oraz dość szybka integracja części polskich środowisk ze społeczeństwem niemieckim.

W latach 50. na terenie RFN zaczęło powstawać wiele mniejszych, głównie kulturalnych organizacji, które działały lokalnie. Nie miały one ambicji ponadregionalnych i nie starały się uczestniczyć w głównym nurcie działalności polonijnej²⁷⁶.

W związku z postępującym kryzysem członkostwa ZPwN zaczął w latach 60. otwierać się na współpracę z PRL oraz z ZP „Zgoda”²⁷⁷. Dekadę później polskie życie organizacyjne było zdominowane przez ZP „Zgoda” (9,5 tys. członków) i ZPwN (3,5 tys. członków)²⁷⁸.

W latach 80. ZPwN oraz ZP „Zgoda” zaczęły przejawiać jeszcze dalej idące znamiona kryzysu (szczególnie dotknął on „Zgodę”, bliżej współpracującą z władzami PRL²⁷⁹).

1945-1980	Dipisi	<p>Organizacje dipisów.</p> <p>Nowa grupa polskich imigrantów do Niemiec – dipisi – zaczęła tworzyć liczne własne organizacje o różnym profilu tuż po zakończeniu wojny. W 1947 r. powołano organizację dachową – Zjednoczenie Polskie w Niemczech (ZjPwN), które zostało uznane przez zachodnie władze okupacyjne za przedstawicielstwo polskich <i>displaced persons</i>. W wyniku konfliktów w 1951 r. ZjPwN zostało przekształcone w Zjednoczenie Polskich Uchodźców (ZPU) w Niemczech. Władze niemieckie uznały ZPU za przedstawiciela polskich uchodźców wojennych²⁸⁰. Ponadto powołano do życia także inne organizacje, takie jak np. Związek Żołnierzy Kresowych, Polski Związek Inwalidów Wojennych w Niemczech itp.</p> <p>Organizacje dipisów działały niezależnie od organizacji skupiających polską mniejszość narodową, choć czasem podejmowały współpracę – np. z ZPU, który był wyraźnie antykomunistyczny, popierał ZPwN w jego konflikcie ze „Zgodą”²⁸¹.</p> <p>Od lat 70. organizacje dipisowskie pogrążyły się w coraz silniejszym kryzysie organizacyjnym²⁸².</p>
Lata 80. XX w.	Migracja solidarnościowa i ekonomiczna z lat 80., późni przesiedleńcy	<p>Organizacje niepodległościowe.</p> <p>Nowe fale imigrantów „solidarnościowych” zaczęły tworzyć swoje własne organizacje – głównie polityczne, których celem było wspieranie polskich dysydentów i przemian demokratycznych w Polsce. Nazywano je organizacjami solidarnościowymi bądź niepodległościowymi. Ich działalność polegała przede wszystkim na organizowaniu demonstracji, protestów przeciwko władzom komunistycznym w Polsce. Ponadto organizowały one wsparcie dla podziemnych struktur „Solidarności” w Polsce – przede wszystkim w formie zbiorów pieniędzy, odzieży czy żywności²⁸³.</p> <p>W tamtym czasie powstały takie organizacje, jak Grupy Robocze „Solidarność” w różnych miastach RFN czy Biuro Informacyjno-Koordynacyjne „Solidarność”, które czasami były wspierane finansowo przez władze RFN²⁸⁴.</p> <p>U schyłku lat 80. i na początku 90. dokonała się dezintegracja wielu solidarnościowych organizacji, które z racji przemian demokratycznych w Polsce utraciły rację bytu.</p>

1989-2004	Migracja solidarnościowa i ekonomiczna z lat 80., późni przesiedleńcy, migranci z lat 90.	<p>Rekonstrukcja ruchu polskiego w Niemczech.</p> <p>Po podpisaniu Traktatu między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy z 17 czerwca 1991 r. powstało wiele organizacji, głównie kulturalnych, które liczyły na finansowanie ze strony władz niemieckich. Swoje oczekiwania opierały one na ustaleniach Traktatu dotyczących zobowiązania do wspierania etnicznej tożsamości niemieckich obywateli polskiego pochodzenia²⁸⁵. Zaplecze społecznych tych nowych, kulturalnych organizacji byli przede wszystkim migranci „solidarnościowi” oraz późni przesiedleńcy, z których wielu miało już doświadczenia w działalności stowarzyszeń politycznych w latach 80. Jako że niemieckie wsparcie nie okazało się tak hojne, jak przewidywano, duża część organizacji wkrótce została zlikwidowana. Mimo to stanowią one do dziś trzon polskiego ruchu w Niemczech. Do organizacji założonych w tamtym czasie należą m.in.: Towarzystwo Krzewienia Kultury Polskiej „Forum” w Bremie, Polskie Stowarzyszenie „Patria” w Osnabrück czy Polsko-Niemieckie Towarzystwo Literackie „WIR” w Berlinie.</p> <p>Zaczęły powstawać także coraz liczniejsze organizacje branżowe, takie jak np. Polskie Towarzystwo Medyczne, Stowarzyszenie Polskich Handlowców i Przemysłowców w Berlinie „Berpol” czy Zrzeszenie Polskich Inżynierów i Techników. Ich celem, w odróżnieniu od organizacji kulturalnych, było podejmowanie działań na rzecz polskich imigrantów z konkretnych grup zawodowych – zabezpieczanie ich praw, ułatwianie kontaktów, przekazywanie ważnych, praktycznych informacji.</p> <p>Po 1990 r. zaczęły także powstać organizacje skupiające Polaków mieszkających na terenie wschodnich Niemiec, np. Związek Polaków „Polonus” na terenie Berlina Wschodniego, Stowarzyszenie „Nadodrże” w Guben czy Stowarzyszenie Polaków w Saksonii i Turynгии z siedzibą w Lipsku. Jednak są to raczej odosobnione przypadki i do organizacji tych należy niewiele osób²⁸⁶.</p> <p>Dynamiczny rozwój nowych organizacji przyczynił się częściowo do dalszego pogłębiania się kryzysu ZPwN i ZP „Zgoda”.</p> <p>Ważnym elementem przemian polskiego ruchu w latach 90. XX w. były działania konsolidacyjne. Rozpoczęły się one już w 1988 r., ale nabrały tempa po 1989 r. Najpierw w 1992 r. powołano do życia Kongres Polonii Niemieckiej oraz konkurencyjne Forum Polskie w Niemczech.</p> <p>Jednocześnie zarówno ZPwN, jak i ZP „Zgoda” aspirowały do reprezentowania Polaków w Niemczech. W 1995 r. przy współudziale Ministerstwa Spraw Wewnętrznych RFN powołano Polską Radę w Niemczech. Mimo że była ona oficjalnie traktowana przez władze niemieckie jako reprezentant polskiej grupy narodowej, to brakowało jej poparcia większości polskich organizacji. Ostatecznie proces konsolidacji zakończył się w 1998 r. powołaniem przez ZPwN, ZP</p>
-----------	---	---

		„Zgoda”, Zrzeszenie Federalne – Polską Radę w Niemczech, Kongres Polonii Niemieckiej oraz Katolickie Centrum Krzewienia Kultury, Tradycji i Języka Polskiego Konwentu Organizacji Polskich w Niemczech ³⁸⁷ . Ostatecznie ZPwN nie ratyfikował porozumienia. Choć Konwent jest stowarzyszeniem niezarejestrowanym (<i>nicht eingetragener Verein</i>), jest on uznawany przez władze polski za przedstawiciela Polaków w Niemczech.
Od 2004 r.	Migracja solidarnościowa i ekonomiczna z lat 80., późni przestępcy, migranci z lat 90., migranci poakcesyjni	Dalsze przekształcenia organizacji polskich w RFN. Lata dwutysięczne to czas dalszych przemian polskiego ruchu w RFN. Obserwuje się jego osłabienie – część organizacji albo zostaje zlikwidowana lub zawiesza swoją działalność, albo trwa, bardzo mocno ograniczając swoją aktywność. Ponadto nie udało się do tej pory zlikwidować dość powszechnego wrażenia – powstającego między innymi na skutek trudności procesów konsolidacyjnych – skłócenia polskich organizacji w Niemczech. Jednocześnie ciągle powstają nowe organizacje, np. Stowarzyszenie Polskich Przedsiębiorców NIKE w Berlinie, Klub Polregio w Aachen czy Polsko-Niemieckie Stowarzyszenie Kulturalne SALONiK w Darmstadt. Choć większość z nich tworzona jest przez starsze fale imigrantów, to część, jak np. Polsko-Niemieckie Stowarzyszenie „Pomerania” e.V., została założona przez Polaków osiedlających się w Niemczech już po akcesji Polski do Unii Europejskiej. Niejednoznaczna jest pozycja Konwentu Organizacji Polskich w Niemczech. Z jednej strony wydaje się ona umacniać. Władze niemieckie dopuściły Konwent do współpracy z pełnomocnikiem rządu federalnego do spraw kultury i mediów (BK/M) przy ocenie wniosków dotyczących finansowania działalności kulturalnej polskich organizacji w Niemczech. Konwent wraz z ZPwN „Rodło” uczestniczyły także w obradach polsko-niemieckiego okrągłego stołu. Jednocześnie baza członkowska. Konwentu staje się coraz bardziej ograniczona. Kongres Polonii Niemieckiej opuścił strukturę Konwentu, zaś ZP „Zgoda” został zlikwidowany; obecnie Konwent zrzesza jedynie dwie organizacje dachowe. Ponadto część z nowszych organizacji pozostaje poza strukturami organizacyjnymi Konwentu. W niektórych przypadkach stowarzyszenia próbują tworzyć własne organizacje dachowe, czego przykładem jest powołana do życia w 2009 r. Centralna Rada Polskojęzycznych Obywateli i Obywatelek Berlina czy też dyskutowana co jakiś czas koncepcja powołania Sejmiku polskich organizacji w Niemczech.

Źródło: Opracowanie własne na podstawie wymienionej literatury, por. M. Nowosielski, *Polish organisations in Germany – their present status and needs*, Frankfurt am Main 2012, s. 31-41.

- ²⁴⁵ M. Kostrzewa, *op. cit.*, s. 16.
- ²⁴⁶ J. Kozłowski, *Rozwój organizacji społeczno-narodowych...*, s. 47, 76.
- ²⁴⁷ Pewnym ewenementem były organizacje przemysłowców, takie jak Towarzystwo Przemysłowców Polskich w Berlinie (założone w 1867 r.) czy Towarzystwo Przemysłowców Polskich w Lipsku (utworzone już w latach 60. XIX w.), por. J. Kozłowski, *Rozwój organizacji społeczno-narodowych...*, s. 47, 63.
- ²⁴⁸ *Ibidem*, s. 14.
- ²⁴⁹ W. Lesiuk, *op. cit.*, s. 16.
- ²⁵⁰ G. Janusz, *Polonia w Niemczech...*, s. 22-23.
- ²⁵¹ J. Kozłowski, *Rozwój organizacji społeczno-narodowych...*, s. 195-196.
- ²⁵² G. Janusz, *Polonia w latach 1922-1939...*, s. 23. Więcej na temat polskiego ruchu w Niemczech po 1918 r. w: W. W. Rzesiński, *Polski ruch narodowy w Niemczech w latach 1922-1939...*, s. 64-72.
- ²⁵³ Więcej na temat roli polityki II RP wobec ZPwN i polskiej mniejszości w Niemczech w: H. Chałupczak, *II Rzeczpospolita a mniejszość polska w Niemczech*, Poznań 1992.
- ²⁵⁴ Cyt. za M. Lis, *op. cit.*, s. 22.
- ²⁵⁵ Więcej na temat struktury organizacyjnej ZPwN w: W. W. Rzesiński, *Polski ruch narodowy w Niemczech...*, s. 92-99.
- ²⁵⁶ M. Lis, *op. cit.*, s. 23.
- ²⁵⁷ T. Radzik, *Polska mniejszość narodowa w Niemczech w dwudziestoleciu międzywojennym*, w: *Polonia w Niemczech. Historia i współczesność*, Warszawa 2001, s. 10-11.
- ²⁵⁸ M. Lis, *op. cit.*, s. 23.
- ²⁵⁹ W. W. Rzesiński, *Polski ruch narodowy w Niemczech...*, s. 81.
- ²⁶⁰ M. Kostrzewa, *op. cit.*, s. 19.
- ²⁶¹ G. Janusz, *Polonia w Niemczech...*, s. 25.
- ²⁶² W. W. Rzesiński, *Jakie elementy uwzględnić przy ocenie roli ZPwN*, w: F. Hawranek (red.), *Związek Polaków w Niemczech. Materiały z sesji naukowej w 50. rocznicę powstania ZPwN*, Opole 15 X 1972, Opole 1974, s. 109.
- ²⁶³ M. Kostrzewa, *op. cit.*, s. 19.
- ²⁶⁴ Por. W. W. Rzesiński, *Polski ruch narodowy w Niemczech...*, s. 306-361.
- ²⁶⁵ *Ibidem*, s. 446.
- ²⁶⁶ Głosili one: 1. Jesteśmy Polakami; 2. Wiara Ojców naszych jest wiarą naszych dzieci; 3. Polak Polakowi bratem; 4. Co dzień Polak Narodowi służy; 5. Polska Matką naszą. Nie wolno mówić o Matce złe.
- ²⁶⁷ W. W. Rzesiński, *Polski ruch narodowy w Niemczech...*, s. 501.

- ²⁶⁸ G. Janusz, *Polonia w Niemczech...*, s. 30.
- ²⁶⁹ M. Cygański, *Z dziejów życia organizacyjnego Polonii w Westfalii-Nadrenii w latach 1945-1995*, w: M. Lis (red.), *Polacy w Niemczech*, Opole 1996, s. 104.
- ²⁷⁰ *Ibidem*.
- ²⁷¹ G. Janusz, *Polonia w Niemczech...*, s. 31.
- ²⁷² M. Cygański, *op. cit.*, s. 106.
- ²⁷³ M. Kostrzewa, *op. cit.*, s. 26.
- ²⁷⁴ Więcej na temat historii ZP „Zgoda” w: J. Kupczak, *Związek Polaków „Zgoda” w Republice Federalnej Niemiec 1950-1975*, Wrocław 1983.
- ²⁷⁵ *Ibidem*, s. 107.
- ²⁷⁶ M. Kostrzewa, *op. cit.*, s. 27-28.
- ²⁷⁷ M. Cygański, *op. cit.*, s. 108-110.
- ²⁷⁸ M. Kostrzewa, *op. cit.*, s. 29.
- ²⁷⁹ M. Cygański, *op. cit.*, s. 112.
- ²⁸⁰ G. Janusz, *Polonia w Niemczech...*, s. 33.
- ²⁸¹ M. Cygański, *op. cit.*, s. 106.
- ²⁸² M. Kostrzewa, *op. cit.*, s. 29.
- ²⁸³ A. Szulczyński, *Zarys dziejów Polonii niemieckiej z informatorem*, Berlin 1999, s. 42.
- ²⁸⁴ M. Kostrzewa, *op. cit.*, s. 31.
- ²⁸⁵ W myśl jednobrzmiących listów ministrów spraw zagranicznych Polski i Niemiec, wymienionych z okazji podpisania Traktatu o dobrym sąsiedztwie, strona niemiecka zobowiązała się także do tego, by Polacy niebędący niemieckimi obywatelami, a mieszkający na terenie RFN także mogli „w daleko idącym zakresie” korzystać z praw i możliwości wymienionych w art. 20 i 21 Traktatu. Więcej na temat ustalen Traktatu w kwestiach dotyczących Polaków w Niemczech w: A. Grąś, *Pozycja prawna Polaków w Niemczech*, w: A. Wolff-Powęska, E. Schulz (red.), *Być Polakiem w Niemczech*, Poznań 2000, szczególnie s. 176-183.
- ²⁸⁶ A. Trzcielińska - Polus, *Polacy w Niemczech wschodnich...*, s. 271.
- ²⁸⁷ Por. opis procesów konsolidacyjnych niemieckiej Polonii w: M. Kostrzewa, *op. cit.*

W wielu wypadkach organizacje zakładane przez kolejne fale polskich migrantów w Niemczech tworzą osobne uniwersa, między którymi brak jest rozwiniętej kooperacji, czasem nawet regularnych kontaktów. Powoduje to w sposób oczywisty osłabienie całego sektora, bowiem organizacje zamiast synergicznie współdziałać, skupiają się raczej na różnicach. Szczególnie widoczne jest to w przypadku relacji między organizacjami migrantów „zasiedziały” a inicjatywami „nowo przybyłych”²⁸⁸.

Chcieliśmy stworzyć taki projekt (...), który miał na celu integrację właśnie organizacji polonijnych w [nazwa miejscowości – M.N.], ponieważ to jest zawsze gdzieś tam trudny temat, każdy ma swój pogląd na to, jedni nas lubią, inni nie lubią siebie, inni mówią, że to jest stara emigracja, że jesteśmy tą młodą emigracją. A my chcieliśmy stworzyć takie spotkanie pod bardzo kontrowersyjnym tytułem ‘Polonia [nazwa miejscowości – M.N.] nie potrafi współpracować’. Tylko i wyłącznie po to, żeby wywołać dyskusję, po to żeby sobie jeszcze raz rozłożyć karty, powiedzieć sobie OK, to, co było kiedyś jest fajne, możemy się nie zgadzać, ale teraz jest nowa rzeczywistość, którą chcemy stworzyć. (...) Wiesz, co? Dwa światy... (II C6)

Gorsze jest to, że tutaj mamy... jakby próbuje się nam konflikt pokoleniowy przedstawić. Tu m.in. [nazwa organizacji – M.N.], młode osoby, które by chciały tutaj coś zrobić i zarzucają [nam różne – M.N.] rzeczy. (II D6)

Z perspektywy migrantów z dłuższym stażem nowi migranci „wyważają otwarte drzwi” – zamiast korzystać z możliwości, jakie płyną z doświadczenia już istniejących organizacji, starają się tworzyć własne struktury, które stają się dla nich konkurencją.

²⁸⁸ Jednak ta falowość nie zawsze musi mieć jedynie negatywne skutki dla procesu rozwoju organizacji. Możliwa jest także interpretacja przeciwna. Przykład, który pojawia się w literaturze, odnosi się do przełomu z 1989 r., kiedy to wielu z polskich migrantów, którzy zdążyli już osiąść w niemieckiej rzeczywistości i dobrze się z niemieckim społeczeństwem zintegrować, po pojawieniu się nowych fal migracji ponownie zaangażowało się w działalność organizacji, starając się służyć pomocą nowym migrantom, por. L. Pries, D. Halim, Z. Sezgin, *Cross-Border Migrant Organizations in Their Organizational and Institutional Environment: A Comparison of Countries and Cases*, w: L. Pries, Z. Sezgin (eds), *Cross Border Migrant Organizations in Comparative Perspective*, Basingstoke 2012, s. 286.

Także oni nie istnieją, pojawiają się i giną. Później inicjatywy się pojawiają i też giną. Są też generacje, które są też młodsze, które jakby postrzegają pewne rzeczy inaczej i uważają, że oni sobie doskonale poradzą sami i inne organizacje nie są im do niczego potrzebne. Tak to widzą i tak chcą to robić. (II D6)

Ponadto nowe inicjatywy są oceniane jako działające na innych niż wcześniejsze zasadach. W mniejszym stopniu skupiają się one na członkostwie, w większym zaś na konkretnych celach, jakie stawia przed sobą stosunkowo niewielka grupa założycieli.

Tworzone nowe stowarzyszenia to są robione, zakładane przez kilka osób, które mają ambicję coś zrobić, przeważnie pod kątem jakichś projektów, mniejszych lub większych, ale też nie odgrywają znaczącej roli. Znaczącą rolę odgrywają pojedyncze osoby. Te, które chcą coś zrobić, mają wokół siebie kilka lub kilkanaście osób, ludzi dobrej woli, których łączy jakaś wspólna idea działalności, społecznikostwa, i bez względu na jakieś zapatrywania polityczne czy inne jeszcze chcą coś dla Polonii, dla siebie, dla środowiska zorganizować, podkreślić tutaj tę rolę. (II D3)

Z perspektywy nowych migrantów starsze, zastane w kraju przyjmującym organizacje postrzegane są czasami jako zbędne, nieadekwatne do ich potrzeb, często archaiczne i nieskuteczne. Jest to szczególnie widoczne w sytuacji, w której nowi migranci rekrutują się głównie spośród ludzi młodych przyzwyczajonych do innych, czasem mniej zinstytucjonalizowanych – form aktywności społecznej. Krytycznie oceniają więc oni zarówno samą strukturę i sposób zorganizowania stowarzyszeń, jak i przedmiot ich działalności. W przypadku polskich organizacji w Niemczech z pewnością negatywnie oceniane jest nadmierne skupienie się na kwestiach związanych z kulturą i tożsamością polską oraz zaniedbanie sfery związanej ze społeczną pomocą imigrantom oraz poradnictwem i rzecznictwem.

Różnie oceniam kondycję organizacji polskich. Niektóre, te nowe, które powstały, są bardzo dobre. (...) Natomiast organizacje takie tradycyjne, to tam są przeważnie starsi ludzie, nie mają siły i jakoś nowych [członków – M.N.] one nie są w stanie zdobyć, może dlatego, że program jest inny i one nie proponują nic nowego. Nie są na te lata. W tej chwili trudno mówić o jakichś (...) sprawach patriotyczno-nostalgicznych. (II C8)

Warto zwrócić uwagę, iż falowość powstawania i falowość rozwoju organizacji wiąże się nie tylko z dynamiką procesu migracyjnego. Jest ona także powiązana z szerszymi zjawiskami, które wpływają np. na cele, jakie organizacje przed sobą stawiają. Najbardziej chyba jaskrawym przykładem jest rozwój organizacji niepodległościowych w latach 80. XX w., a następnie ich powolne zanikanie w latach 90.

Natomiast mogę powiedzieć tak, że organizacje przed 1989 rokiem miały przede wszystkim podłoże patriotyczne i te organizacje straciły jakby grunt pod nogami w momencie, gdy powstała Polska po 1989, gdy Polska wróciła do krajów powiedzmy niepodległych, niezależnych i wtedy walka o niepodległość Polski straciła że tak powiem swoją bazę czy motywację. I teraz ile z tych organizacji do dzisiaj przetrwało? Może połowa. (I CK3)

Do 89 roku celem podstawowym wielu [organizacji – M.N.] posolidarnościowych [był – M.N.] duch solidarnościowy pomocy dla Polski. To było żywe. A w momencie, gdy w jakiś sposób to zrealizowano po '89 roku, Solidarność się odrodziła, mamy inną zupełnie sytuację, nazwijmy to geopolityczną. (...) Też odpadły. Znow się zmieniło. (II D2)

W latach 90. organizacje niepodległościowe czy solidarnościowe zaczęły być zastępowane przez organizacje zajmujące się przede wszystkim kulturą, jednak od początku XXI w. daje się zaobserwować kryzys tego typu organizacji. Obecnie coraz więcej nowych organizacji zaczyna skupiać się na kwestiach socjalnych. Jednym z istotnych powodów, dla których mogą następować zmiany w organizacjach, są przemiany zapotrzebowania społecznego na usługi, które oferuje organizacja. Jednak tylko niektórzy liderzy badanych organizacji wydają się dostrzegać związek między zdolnością organizacji do zaspokajania potrzeb polskich imigrantów w Niemczech a zapewnieniem możliwości rozwoju samych organizacji.

Ponieważ jestem z wykształcenia historykiem, więc mnie interesowały te zmiany. Przejęłam to wszystko, to miałam swoją własną wizję działania organizacji na emigracji, ponieważ jednym z przedmiotów historycznych była wielka emigracja i miałam świetnego wykładowcę tego okresu i tłukliśmy tą francuską, niemiecką i każdą inną. Dla mnie to było jasne, jak ma ta działalność wyglądać. (...) Teraz zetknęłam się z pewnym środowiskiem, które ma

określone oczekiwania. Dla mnie to nie była taka przyjemna konfrontacja, bo się okazało, że po tych wielu dziesiątkach lat, a nawet stuleci, oczekiwania osób polskojęzycznych są trochę inne i od wielu czynników tu zależne. (II CK5)

Przed wszystkim chodzi tu o zbyt wąską ofertę. Przyczyną tego bez wątpienia jest niski stopień instrumentalizacji – czyli nastawienia stowarzyszeń na dostarczanie odbiorcom konkretnych, potrzebnych usług. Polskie organizacje w Niemczech w wielu przypadkach nie mogą zaoferować im wiele więcej niż uczestnictwo w imprezach kulturalnych, a nie dostarczając członkom konkretnych korzyści, nie mogą stać się bardziej atrakcyjne dla Polaków mieszkających w RFN.

Dlaczego tak mało Polaków należy do organizacji w Niemczech?
Za mało im dajemy (...). Ja panu powiem to na przykładzie [nazwa organizacji – M.N.]. Ja nie toleruję niepłacenia składek. Jak ktoś nie płaci składek, to jest wywalony. Ale nie na zasadzie, że go całkiem wypisuję, tylko że nie otrzymuje informacji, nie otrzymuje tej marchewki, którą my mamy (...). No i to jest ten komunikat, którzy otrzymują wszyscy członkowie naszego stowarzyszenia. No i oczywiście oni chcą to otrzymywać. (I MKK1)

Inną – poza fałowością – przyczyną silnego wewnętrznego zróżnicowania polskiej zbiorowości w RFN jest fakt, iż znacząca liczba migrantów z Polski przyjeżdżała do RFN, powołując się na niemieckie pochodzenie. Problem przesiedleńców komplikuje zarówno opis polskiego krajobrazu migracyjnego w Niemczech, jak i – w niektórych przypadkach – sytuację polskich organizacji.

Bo to jest jakby specyfika Niemiec. Jeśli tutaj przyjechało powiedzmy półtora miliona ludzi w przeciągu tam piętnastu lat i ma pochodzenie niemieckie i oni się deklarowali, że są Niemcami, to ich sytuacja od początku jest trudna. (I CK3)

Problem polega na tym, że mnóstwo z nich tak naprawdę przyjechało do Niemiec mając niemieckie obywatelstwo, udowadniając, że miało się niemieckie korzenie. I w tym momencie jak przyjeżdżasz, udowadniając, że jesteś Niemcem, no to trochę średnio zakładać organizację polonijną (...), bo jesteś w Niemczech jako Niemiec, więc może być pewien dysonans. (II TK7)

Choć pewna część *Aussiedlerów*, szczególnie zaś *Spätaussiedlerów* zachowała bliskie związki z polską kulturą, posługuje się językiem polskim, angażuje się w działania polskich organizacji i w wielu wypadkach czuje się nadal Polakami, to jednak ich sytuacja jest postrzegana jako niejednoznaczna, rodząca wątpliwości, kontrowersje. Zauważają to badani zajmujący się realizacją polityki polonijnej.

No i oczywiście też przy okazji się ujawnił (choć ja myślę, że z tego wielu ludzi w Polsce sobie nie zdawało sprawy i nie zdaje do dzisiaj, jak to właśnie jest zagmatwane), (...) cały problem tych setek tysięcy, jeżeli nie większej liczby ludzi, którzy na prywatny użytek czują się Polakami, mówią po polsku, ale też wyjechali jako Niemcy. To nie mogą powiedzieć teraz nagle zbiorowo, no że to był tylko trik taki, żeby wyjechać do Niemiec, no jak to mają zrobić, no to jest niepoważne. (II PP9)

Kolejny element to, jak pan doskonale wie, moglibyśmy się teraz przyjrzeć strukturze tej, tej emigracji, znaczy, wie pan, przecież oboje wiemy, że spora część to są ludzie, którzy przyjechali z [niemieckim pochodzeniem – M.N.] i też jest jakby pewien element pewnej niekonsekwencji. (II PP6)

Także z perspektywy samych migrantów doświadczenie emigracji „na niemieckich papierach” budzi pewne wątpliwości co do przynależności do polskiej zbiorowości i w konsekwencji możliwości angażowania się w działalność polskich organizacji.

My nie należymy do tzw. Polonii, która wyemigrowała z Polski, i mówię my jesteśmy na niemieckich papierach pochodzeniowych. Dlatego nawet bym, nie wiem, czy nie miał, czy miałbym w ogóle prawo [ubiegać się o – M.N.] jakiś status ‘Polonusa’ tutaj w Niemczech. (II T11M)

W niektórych wypadkach prowadzi to do wykształcenia się podwójnej polsko-niemieckiej tożsamości i występowania, w zależności od sytuacji, jako Niemiec bądź jako przedstawiciel polskiej zbiorowości. Czasami ta podwójna tożsamość jest wykorzystywana instrumentalnie.

Jeżeli chodzi o moje pochodzenie, to jest na zasadzie takiej, że mam to i mogę z tego korzystać, jakieś tam przywileje mieć, ale nie ma jakiegś więzi, że na zasadzie, że czuję się Niemcem. Owszem zdarza się, że to wykorzystuję czasami. (...). Prowadzę stowarzyszenie, międzynarodowe stowarzyszenie prze-

ciw dyskryminacji dzieci w Niemczech i krytyka dla poszczególnych osób, czy urzędników, czy różnych psychologów, pedagogów bardziej odbierana jest merytorycznie, jeżeli to robi Niemiec. Jeżeli krytykuje ich obcokrajowiec to jest takie machanie ręką, ach może pogadać, także bardziej szanują osoby które mają to obywatelstwo, to jest zauważalne. (II T13M)

Tymczasem wykorzystywanie podwójnej tożsamości budzi wśród niektórych Polaków w Niemczech kontrowersje.

Mamy przykład pani, która pochodzi z rodziny niemieckiej, przyjechała na papierach polskich i potem zmieniła je. I ona w zależności od potrzeb, a próbuje bardzo się rozpychać, albo jest Polką i ma polskie korzenie, albo jest Niemką, która... To są takie przypadki, które nieraz zniechęcają. Przynajmniej w moim przypadku tak było. (II C5)

Należy podkreślić, iż niezależnie od tego, że przesiedleńcy komplikują polski krajobraz migracyjny, to jednak mają pełne prawo do angażowania się w działalność organizacji i w wielu wypadkach tak czynią, będąc nie tylko odbiorcami działań polskich stowarzyszeń, ale także ich członkami, aktywistami czy wręcz założycielami. Wielką rolę w zaangażowaniu przesiedleńców w polski ruch w Niemczech odegrał traktat polsko-niemiecki.

Traktat umożliwił im to... Bo w traktacie jest wyraźnie napisane, że obywatele niemieccy mają prawo, wywodzący się z Polski (...). Także traktat im stworzył bazę do tego, że można się o coś ubiegać, że można się odkryć, otworzyć, natomiast wydaje mi się, że takie całkowite otwarcie się dopiero i wyluzowanie to 2004 rok, kiedy Polska weszła do Unii. Kiedy nagle po prostu można być tutaj normalnie Polakiem. (I CK3)

Trzecią ważną podstawą wewnętrznego zróżnicowania polskiej zbiorowości w RFN jest fakt jej geograficznego rozproszenia. Największa liczba ludności pochodzenia polskiego mieszka w Nadrenii Północnej-Westfalii (564 tys.), Bawarii (156 tys.), Saksonii Dolnej (151 tys.) i Badenii-Wirtembergii (179 tys.) oraz Hesji (140 tys.). Z kolei gdy weźmiemy pod uwagę udział ludności polskiej w ogólnej populacji poszczególnych landów, to okaże się, że duży odsetek Polaków mieszka w takich krajach federacji, jak: Hamburg (3,33%),

Brema (3,05%), Nadrenia Północna-Westfalia (3,21%) czy Berlin (2,5%). Osiedlenie się w tych krajach federacji (szczególnie w Nadrenii Północnej-Westfalii) tak znacznej liczebnie polskiej zbiorowości ma związek z tym, że stanowiły one tradycyjne destynacje Polaków migrujących do Niemiec w różnych falach. Są tam dobrze rozwinięte tzw. sieci migracyjne, ułatwiające wychodźcom adaptację w nowym miejscu zamieszkania.

Zwraca uwagę dysproporcja między starymi a nowymi krajami federacji, jeśli chodzi o liczbę zamieszkujących je przybyszów z Polski. Nie jest to jednak specyfika Polaków, ale dotyczy to większości imigrantów. Udział procentowy wszystkich osób z podłożem migracyjnym w całej ludności nowych krajów federacji jest bardzo niski i wynosi zaledwie 3,5%. Ta sama proporcja dla Polaków jest nieco wyższa i wynosi 4,1%.

To geograficzne rozproszenie jest także dostrzegane przez osoby biorące udział w badaniu – szczególnie zaś przedstawiciele polskiej administracji publicznej zajmującej się realizacją polityki polonijnej.

No Polonia w Niemczech, czy Polacy w Niemczech są rozproszeni, więc tu nie ma takich jakichś [skupisk – M.N.]... no ta Nadrenia Północna-Westfalia to jest taki przykład, no Berlin też jest dobrym przykładem, ale generalnie są rozproszeni. (II PP6)

Jeśli chodzi, powiedzmy, o miejsce zamieszkania w Niemczech, to jest to społeczność bardzo zróżnicowana. (II PP10)

Jeśli dokonamy porównania danych dotyczących geograficznego rozmieszczenia polskiej społeczności w RFN oraz koncentracji polskich organizacji, to okaże się, że one do pewnego stopnia się pokrywają. Widać wyraźnie, iż w niektórych przypadkach można zaobserwować związek między liczbą Polaków a liczbą organizacji – jest on szczególnie widoczny w przypadku Nadrenii Północnej-Westfalii oraz Berlina – ważnych ośrodków skupiających Polaków w Niemczech i jednocześnie miejsc, gdzie występuje stosunkowo silna koncentracja organizacji. W innych jednak przypadkach duża liczba Polaków niekoniecznie przekłada się na dużą liczbę organizacji – tak jest choćby w przypadku takich krajów federacji, jak Hesja czy Brema.

Tabela 33

Polacy w Niemczech w 2013 r. według zamieszkania w poszczególnych krajach federacji

Kraj federacji		Liczba w tys.	% w populacji Polaków w Niemczech	% w całości populacji RFN
Badenia-Wirtembergia		179	11,7	1,69
Bawaria		156	10,2	1,24
Berlin		85	5,5	2,50
Brandenburgia		18	1,2	0,74
Brema		20	1,3	3,05
Hamburg		58	3,8	3,33
Hesja		140	9,1	2,32
Kraj Saary		12	0,8	1,21
Meklemburgia-Pomorze Przednie		14	0,9	0,88
Nadrenia Północna-Westfalia		564	36,7	3,21
Nadrenia-Palatynat		65	4,2	1,63
Saksonia		16	1,0	0,40
Saksonia Dolna		151	9,8	1,94
Saksonia-Anhalt		9	0,6	0,40
Szlezwik-Holsztyn		43	2,8	1,53
Turyngia		6	0,4	0,28
W sumie		1535	100,0	1,90
W tym:	Stare kraje federacji wraz z Berlinem	1472	95,9	2,16
	Nowe kraje federacji z wyłączeniem Berlina	63	4,1	0,50

Źródło: Statistisches Bundesamt, *Bevölkerung und Erwerbstätigkeit – Bevölkerung mit Migrationshintergrund – Ergebnisse des Mikrozensus 2013*, Wiesbaden 2014, s. 148-152.

Geograficzne rozproszenie Polaków w Niemczech, a co za tym idzie także rozproszenie organizacji ich zrzeszających stanowi jedną z przyczyn, dla których utrudniona jest kooperacja między organizacjami. Regularne spotkania, dyskusje, a także tworzenie grup roboczych jest trudne z racji dużych odległości między obszarami działania poszczególnych stowarzyszeń. Argument ten, choć wydaje się trywialny, może mieć istotne znaczenie, szczególnie jeśli weźmiemy pod uwagę szczupłość zasobów finansowych organizacji (brak pieniędzy na transport) oraz brak płatnego personelu (spotkania zarządów organizacji pociągają za sobą konieczność poświęcenia albo czasu pracy, albo czasu wolnego).

Problem polega (...) na tym, że Niemcy są dużym krajem. (...) Odległości są duże, także po prostu takie tego typu twory jak takie właśnie organizacje tzw. dachowe są może dobre czy byłyby dobre, ale one nie spełniają w zasadzie tych podstawowych [funkcji – M.N.] (...). Efektywniejsze mi się wydaje by była struktura właśnie taka oparta na strukturach landowych (...). No wtedy jest po prostu łatwiej, bo założymy jechać 400 kilometrów gdzieś na jakieś spotkanie, żeby dwie, trzy godziny podyskutować i wrócić później z powrotem, no to jest cały dzień w ogóle z głowy, nie? Tak że to są te problemy w Niemczech. (I LA9)

To w koszty podróży trzeba zainwestować, a nam szkoda pieniędzy, bo wtedy za te pieniądze zrobimy imprezę tutaj. (II C5)

Jednak konsekwencje rozproszenia geograficznego nie muszą być jedynie ściśle związane z problemami natury organizacyjnej. Warto zauważyć, że mogą one dotyczyć także poczucia więzi z innymi Polakami, współtworzenia wspólnoty polskiej w Niemczech. Osoby, które z takich powodów nie mają rozbudowanych kontaktów z innymi Polakami w Niemczech, w niektórych przypadkach powątpiewają wręcz czy mają prawo być do tej zbiorowości zaliczane.

Żeby mówić o tym, że się jest członkiem Polonii w Niemczech, trzeba tę Polonię tutaj jakoś tak..., należeć do tej Polonii i mieć z nimi jakieś takie większe kontakty. My mieszkamy tutaj na prowincji, to jest małe miasteczko, gdzie życie, gdzie życie tych paru rodzin polskich nie jest tak zorganizowane, żebyśmy się tam spotykali na jakichś zjazdach czy spotkaniach, czy jakichś tych... My się spotykamy w gronie prywatnym, też nie ze wszystkimi. (II T11M)

3.1.2. Dezintegracja i konflikt?

Konsekwencją silnego wewnętrznego zróżnicowania jest słaba integracja wewnętrzna²⁸⁹ polskiej zbiorowości – trudność w tworzeniu grupy społecznej, która mogłaby wspólnie działać, stworzyć spójną reprezentację oraz aktywizować swoich członków. W niektórych wypadkach pojawia się zasadnicze pytanie dotyczące istnienia samej społeczności polskiej w RFN.

Co możemy nazwać społecznością, czyli Polnische community? Nie wiem, co jest polską społecznością. (II C7)

Tutaj Polacy nie czują jakiejś wielkiej wspólnoty tak naprawdę, takie mam wrażenie. (II T20K)

Wątpliwości co do spójności społecznej polskiej zbiorowości w Niemczech są szczególnie widoczne, gdy badani dokonują porównania obecnego położenia Polaków w Niemczech z ich sytuacją przed II wojną światową. Wyraźnie widać wówczas, jak wewnętrzne zróżnicowanie odbija się na aktywności i stopniu zorganizowania tej zbiorowości.

Po stronie Polonii nie ma pomysłu, dlatego że nie bardzo wiadomo, ludzie tam nie mają odpowiedzi na pytanie, dlaczego oni mieliby się organizować jako Polonia, jako ludzie pochodzenia polskiego, co to takiego, do czego im to potrzebne jest i co oni mają jako, jako pewna zbiorowość, wspólnota, jeżeli oni się taką czują – do powiedzenia społeczeństwu, w którym mieszkają. Kompletnie nie ma takiego pomysłu. Kiedyś ten pomysł był, bo to byli ludzie, ta stara Polonia o podobnym rodowodzie, mieli podobne problemy społeczne, oni się przebijali w społeczeństwie, w którym... no jednak oni czuli pewną wspólnotę właśnie, ich coś realnie łączyło; dzisiaj ludzie tego, tego poczucia nie mają. (II PP9)

²⁸⁹ Podobnie jak w przypadku uwagi na temat heterogeniczności, obserwacja dotycząca słabej integracji wewnętrznej również nie ma charakteru ocennego. Wewnętrzne zróżnicowanie, geograficzne rozproszenie (w tym także brak skupisk i „polskich gett”) oraz słaba zdolność polonijnych instytucji (poza kościołami) do koncentrowania wokół siebie dużej liczby Polaków znacznie utrudniają procesy grupotwórcze.

Wewnętrzne rozbitcie, brak poczucia wspólnoty wywołuje zjawisko silnej indywidualizacji. W wielu wypowiedziach pojawia się ocena, że Polacy w Niemczech są raczej zbiorem jednostek – skupionych na realizacji indywidualnych celów i nie są oni w stanie podjąć wspólnych działań, opartych na kooperacji.

Przecież w Niemczech (...) jest coś innego raczej, jest, powiedziałbym, taka tendencja dla Polaków – zresztą dosyć chyba tak drastyczna – znaczy indywidualizacja. (...) Dzisiaj ludzie raczej uważają, że atrakcyjnym modelem życia jest zintegrowanie się w tym społeczeństwie, a tożsamość polska jest czymś na użytek prywatny, domowy, rodzinny, ale nie na użytek publiczny, bo co niby – oni tak sobie myślą – co oni by mieli (...) do powiedzenia tym Niemcom, jako Polonia właśnie? (II PP9)

Ale właśnie á propos tej części artystycznej wydaje mi się, że jednak ona nie jest taka bardzo skonsolidowana. Wiem, że to jest bardzo dużo osób no nie, które się zajmują sztuką – Polaków, ale jakoś mam wrażenie, że na pewno jest kilka jakichś takich grup, ale to nie jest, że wszyscy się tak znają i trzymają razem. (II T6K)

Indywidualizacja i luźne więzy z innymi Polakami powodują, że w przypadku wielu osób jednostkowe działania nie przekładają się na aktywność całej zbiorowości polskiej w Niemczech.

Nie robią tego pod szyldem Polska, tylko po prostu robią, i tak się złożyło, że jest się po prostu Polakiem. (II T7K)

Znowu nie bardzo ci ludzie czują taką misję i nie bardzo potrafią taką misję wypełnić, nie ma przywódców tej grupy. Jeżeli są jacyś ludzie, (...) którzy dbają o pozycję, społeczny autorytet, to oni to robią indywidualnie, (...) ich nie interesuje (...) życie polonijne. (II PP9)

Dodatkowym elementem dezintegrującym polską zbiorowość w Niemczech jest fakt, iż Polacy w Niemczech – w opinii badanych – nie wykazują wewnątrzgrupowej solidarności. Jeszcze bardziej pogłębia to wrażenie braku spójności, które czasem przekłada się także na interpretowanie relacji między Polakami w Niemczech w kategoriach konfliktu.

Często okazują się sami sobie wrogami, czyli nie popiera Polak Polaka, nie pomaga jeden drugiemu, a najchętniej by jeszcze mu zaszkodził. Dlatego tylko utrzymuję kontakty z osobami już sprawdzonymi i ten krąg jest w zasadzie stały. (II T22M)

Ale wydaje mi się, że Polacy, taka ich cecha narodowa, że my za granicą nie lubimy trzymać się razem, każdy sobie rządek skrobie. (II T12K)

W wielu wypadkach badani porównywali Polaków w Niemczech z innymi zbiorowościami imigranckimi w tym kraju wskazując, że indywidualizacja i brak chęci do współdziałania wydają się polskimi cechami.

Zauważyłam, że Hiszpanie, Latynosi, Włosi zawsze trzymają się grupach, wszystko robią razem, chodzą do muzeów, na imprezy i tak się właśnie zastanawiałam, czemu ja tutaj właśnie nie widzę takich polskich grup. (II T12K)

I wydaje mi się też, że w ogóle – nie wiem, mogę się mylić – ale wydaje mi się, że na przykład tak jak inne narodowości tutaj tworzą właśnie jakieś takie grupy dosyć silne, (...) np. nie wiem Francuzi, albo Włosi. W ogóle wiesz znam bardzo dużo jakichś takich grup na przykład Włochów, to jest bardzo jakby duża liczba ludzi, jakoś tam razem coś tam robią, no to wydaje mi się jednak, że z Polakami tak nie jest, że oni bardziej są tak pojedynczo jakoś. (II T6K)

Indywidualizację Polaków w Niemczech dostrzec można także porównując ich z polskimi zbiorowościami w innych krajach.

Polonia amerykańska – miałam też okazję poznać i być na miejscu – po prostu funkcjonuje jak duża organizacja, jak duża firma, duże przedsiębiorstwo. I zrzesza tych ludzi, ale robią jakby eventy w tym kierunku. A Polonia, ta niemiecka, jest jakby taka... no nie wiem... takim jakby wolnym tworem, jakąś taką platformą do poszukiwania zajęcia chyba, i kontaktów towarzyskich, ale nie jestem pewna, czy mogę tak to oceniać. (II T20K)

Problemy z wewnątrzgrupową spójnością polskiej zbiorowości w Niemczech przekładają się także na stan polskich organizacji. Jest to szczególnie widoczne przy analizie poziomu współpracy i natężenia konkurencji i konfliktu między organizacjami. Jak stwierdzono wcześniej, jedną z charakterystycznych cech polskich organizacji w Niem-

czech jest stosunkowo dobrze rozwinięta współpraca z innymi organizacjami przy jednoczesnym stosunkowo wysokim poziomie konfliktu.

Pytani o przyczyny podejmowania współpracy z innymi polskimi organizacjami, liderzy badanych stowarzyszeń wskazywali na dwie grupy uzasadnień. Po pierwsze, poczucie konieczności współpracy jest silnie uwarunkowane przekonaniem części liderów organizacji o znaczeniu i konieczności kooperacji. Może ono wynikać z ich specyficznej prokooperacyjnej postawy życiowej.

Toteż jest taki obowiązek i ja sobie też nie wyobrażam inaczej, ażeby robiąc jakieś projekty, żeby nie współpracować. (II C2)

To jest pierwsza zasada, więc współpraca jest z góry założona, że jest. (II D4)

Jednak z wypowiedzi niektórych spośród liderów wynikać może również, że przyczyną podejmowania współpracy przez polskie organizacje w Niemczech jest także chęć udowodnienia otoczeniu, że organizacje posiadają umiejętność współdziałania oraz zdolność do mówienia jednym głosem.

Ja (...) zawsze jestem tego zdania i to głośno mówię, że możemy na różnych płaszczyznach działać, ale powinniśmy jednym głosem rozmawiać. Jesteśmy Polakami Polonii, bo jeżeli inaczej jest, to się Niemcy śmieją z nas, nie? (NL8)

Po drugie, pojawiały się także bardziej pragmatyczne uzasadnienia faktu podejmowania współpracy. Przede wszystkim były one związane z przeświadczeniem, iż dzięki kooperacji łatwiej jest stowarzyszeniu funkcjonować. Dzięki rozbudowanej kooperacji poszerza się sieć kontaktów, co z kolei – zdaniem liderów – przekłada się na zwiększenie możliwości realizowania różnych projektów oraz zdobywania dodatkowego finansowania.

Co tu dużo mówić? Kontakty, które dają kontakty, a kontakty dają pieniądze w pewnym momencie. Bez pieniędzy nie można działać. I tak... Albo promować, tak jak kontakty z [nazwisko – M.N.] dały to, że mogłam zadzwonić i kontaktować się z Monachium i ta dziewczynka się dostała. Albo [nazwisko – M.N.] jest chętny do tego, bo on jest w tych strukturach wyższych i wie, jak te programy, jak można je... Pieniądze z nich wyciągnąć. Tylko trzeba chcieć. (...) Kontaktami jest się silnym, bez tego stoi się w miejscu. (II C5)

Jednak współpracy towarzyszą także często antagonizmy. Można starać się zrekonstruować kilka grup czynników warunkujących występowanie konkurencji i konfliktu między polskimi organizacjami w Niemczech. Jedną z barier współpracy i konsolidacji polskich organizacji w Niemczech jest swego rodzaju postawa indywidualistyczna – częsta, jak wskazano wcześniej, wśród polskich migrantów w RFN, ale występująca również wśród niektórych liderów polskich organizacji w Niemczech. Niektórzy z nich nie dostrzegają potrzeby kooperacji i jednoczenia się. W ich mniemaniu każda organizacja powinna sama dbać o swoje interesy, zaś pogłębiona współpraca i współdziałanie np. w ramach organizacji dachowych są niepotrzebne.

Ja myślę, że właściwie to chyba nie ma potrzeby takiej organizacji. Nie wiem, bo ja, jak patrzę, to w sumie, jeżeli ktoś ma dobry pomysł i rzeczywiście czyste intencje i chce coś dobrego zrobić, to wcale nie potrzebuje do tego dachowej organizacji. Tak uważam (...). Bo jeżeli ja będę chciała na przykład zorganizować jakąś (...) piękną imprezę, to naprawdę nie potrzebuję ani [nazwa organizacji dachowej – M.N.], ani nikogo więcej. No wiem, gdzie mam uderzyć i ten... Gdzie mam o te pieniądze skomleć. (I LN7)

Czasami ta postawa wynika także z niechęci do ograniczania swojej ekspresji i niezależności. W takim wypadku współpraca z innymi organizacjami – szczególnie zinstytucjonalizowana – pociąga za sobą, w mniemaniu liderów niektórych organizacji, ryzyko utraty odrębności, niezależności i zdolności do samostanowienia.

Jeśli chodzi o organizację dachową, to jest kwestia, o której rozmawialiśmy w zeszłym roku bardzo intensywnie. I [nazwa organizacji dachowej – M.N.] bardzo nas namawiał na to, aby... (...). Dyskusja była natury tej, że bardzo cenimy sobie swoją niezależność. Zawsze wstępując pod jakąś organizację dachową, trzeba się podpisać pod nią oraz pod tymi działaniami, które ona organizuje. Natomiast, jako jedna z wielu organizacji, należąca do organizacji dachowej, nie zawsze mamy wpływ na to, co się dzieje i na to, w którym kierunku ona idzie. (...) Także nie czuliśmy takiej potrzeby, a myślę, że bardzo wysoko cenimy sobie naszą niezależność. (II C6)

Zostałam z takim przeświadczeniem, że ja nie chcę być 'trybikiem' i nie chcę stracić mojego pomysłu dla idei jakiegś dachowej organizacji, która będzie mówiła 'a my robimy festiwal w Niemczech Północnych'. Jestem indywidualistką i walczę o moje projekty i pomysły. (II C3)

Można także wyróżnić takie osoby i organizacje, które nie czują potrzeby współpracy z innymi polskimi organizacjami, ponieważ ze względu na swój profil działalności funkcjonują niejako poza głównym nurtem polskiego ruchu w Niemczech i nie widzą możliwości współpracy z innymi.

Nie współpracujemy z polskimi organizacjami. (...) Może wyjaśnię. Bo nic z tymi organizacjami nas nie wiąże. (II C7)

Nie mamy takich potrzeb, dlatego też nie szukamy takich organizacji, które mogłyby nam w tych potrzebach pomóc. I dlatego oni nie szukają nas, my nie szukamy ich i nigdy się nie spotkaliśmy. (II C4)

Należy wszakże podkreślić, że istotną barierą dla rozwoju współpracy i konsolidacji polskich organizacji w Niemczech są nie tylko postawy i przekonania liderów tych organizacji, ale także, jeśli nie przede wszystkim, dotychczasowe negatywne doświadczenia i obserwacje.

My jesteśmy troszeczkę sparzonymi dziećmi, czyli taką właśnie ‘otoczką polonijną’. (II C4)

Potem, jak rozmawiałam z [nazwa organizacji dachowej – M.N.] i próbowałam im to właśnie uświadomić, no to oni powiedzieli: ‘No dobrze, no to teraz jak założyłaś tę organizację, to się zapisz do jednej z naszych organizacji dachowych i my ci ułatwimy zdobywanie pieniędzy z Bundu’. No a ja mówię: ‘A na czym to będzie polegało?’. ‘No ty piszysz projekt, my go przerabiamy po swojemu i my go składamy, jako nasz projekt’. A ja mówię: ‘No i co, ja dostaję wszystkie pieniądze?’. ‘No nie, bo wiadomo, pieniądze idą do jednego worka, do jednej organizacji, a potem my je rozdzielamy. Więc jeżeli uważamy, że inny projekt jest bardziej godny wsparcia, no to ty dostajesz część tych pieniędzy, wiadomo’. (II C3)

Jednak niezależnie od doświadczeń, istotnym problemem, który dla niektórych z organizacji jest ważną przyczyną niepodejmowania współpracy, szczególnie tej zinstytucjonalizowanej w ramach organizacji dachowych, jest niedostrzeżenie istotnych korzyści dla stowarzyszenia.

Naprawdę nie wiem, co taka organizacja polonijna dachowa mogłaby dla nas zrobić. (II C4)

Niektóre z organizacji deklarują, że bezpośrednią przyczyną nieuczestnictwa w szerszych polonijnych strukturach jest brak chęci bądź zaproszenia ze strony samych organizacji dachowych.

Nikt, poza [nazwisko – M.N.], ale tej nie da się zrozumieć, nie zwracał się do nas. Wiem, że jest biuro polonijne i siedzi tam jakiś pan [nazwisko – M.N.], który pewnie przestraszony w jakiejś tam kanciapie ministerstwa siedzi i boi się, że straci swój stołek. Jeżeli by padła jakaś propozycja, to mógłbym odpowiedzieć na to pytanie, dlaczego ją odrzuciliśmy albo przyjęliśmy. Ale nigdy nikt do nas nie wystąpił z propozycją wejścia pod jakąś organizację dachową polonijną i dlatego dla mnie ten temat jest nieaktualny. (II C4)

Z taką diagnozą zbyt małej aktywności organizacji dachowych w pozyskiwaniu nowych członków i szerszym otwieraniu się na współpracę z bardziej zróżnicowanymi środowiskami zgadzają się czasem nawet liderzy tych organizacji.

Jakby Pan ocenił funkcjonowanie organizacji dachowych?

Te, które znam, wiem że działają. Niektóre współpracują ze sobą. Wiele do zrobienia, jeśli chodzi między organizacjami. Natomiast no, myślę jest ten problem, że organizacje dachowe też za mało wychodzą do innych organizacji. Znaczy bardziej wyjść... (II D5)

Czasami badane organizacje po prostu nie interesują się tym problemem i nie wiedzą, czy są jakieś polskie organizacje dachowe, jakie są to organizacje, ani w jaki sposób działają.

A polskie organizacje dachowe, polonijne? Były przemyslenia, żeby przystąpić, czy nie? Nie było takiej potrzeby, nie słyszeliście o tym, że są takie? Znaczy... Nie słyszeliśmy. Znaczy wiem, że DPG [Deutsch-Polnische Gesellschaften, Towarzystwa Polsko-Niemieckie – M.N.] (...), to że oni mają też organizację dachową, chyba Polonia też ma. (II C1)

Szczególną barierą dla rozwoju współpracy między polskimi organizacjami są niekiedy trudne relacje osobiste między liderami poszczególnych stowarzyszeń. Są one częstą przyczyną konfliktów i napięć, które nie tylko negatywnie wpływają na możliwości kooperacji, ale także na wizerunek organizacji. Co ciekawe, badani jako główną przyczynę tych napięć wskazywali kwestie ambicjonalne.

Tutaj to jest jeszcze podkreślone, że te osoby, które mają może jakieś ambicje wypłynąć, a w tym środowisku nie mogą inaczej (...). Jest to kilkakrotnie bardziej trudne. W związku z tym miesza się to w tym swoim sosie. I te swoje własne problemy, czasami ambicje niespełnione albo megalomania w tym małym tygłu się miesza. (I CK5)

Przyczyny są różne. (...) To ja to nazwę ludzkie, czyli powiedzmy sobie, między liderami – może gdzieś tam kiedyś ktoś coś komuś powiedział, że źle zrobił, lub ktoś kogoś źle wysłuchał albo mu nadepnął na odcisk. Są różne. (II D3)

Ostatnim wątkiem, który pojawiał się w wywiadach pogłębionych, a który należy uznać za istotny z punktu widzenia analizy uwarunkowań braku współpracy i rozwoju konfliktu między polskimi organizacjami w Niemczech, jest problem konkurencji. Szczególnie silnie współzawodnictwo między organizacjami przejawia się w walce o finansowanie.

Czasami wydaje mi się, że nie mamy dobrej woli, żeby być pokornym, żeby być... Szanować struktury jakieś albo widzieć większy cel, jakąś większą opcję. Wielu zadowala się, żeby być szczęśliwym na własnym małym podwóreczku, a żeby pójść już na stadion i być na stadionie razem wszyscy i krzyczeć jednym głosem – to już jest bardzo trudne zadanie. Tu walka jest o pozycję, o pieniądze, o, powiedzmy sobie, jakieś tam projekty. (II D3)

Konflikty tam to dochodzi tylko, jakby... Zależy od kontekstu. Kontekst jest finansowo-polityczny, tak. Przede wszystkim finansowy. O co tutaj chodzi? Kto się chce dobijać do tego, żeby był przy okrągłym stole czy itd., bo jest jakiś prestiż..., jaki może mieć prestiż, jeśli strona polska widzi, że jest organizacja 7-10-osobowa i ona chce istnieć? Po co istnieć? Po to, żeby autor miał jakieś wpływy, korzyści majątkowe. (II D6)

3.1.3. Niewidzialni

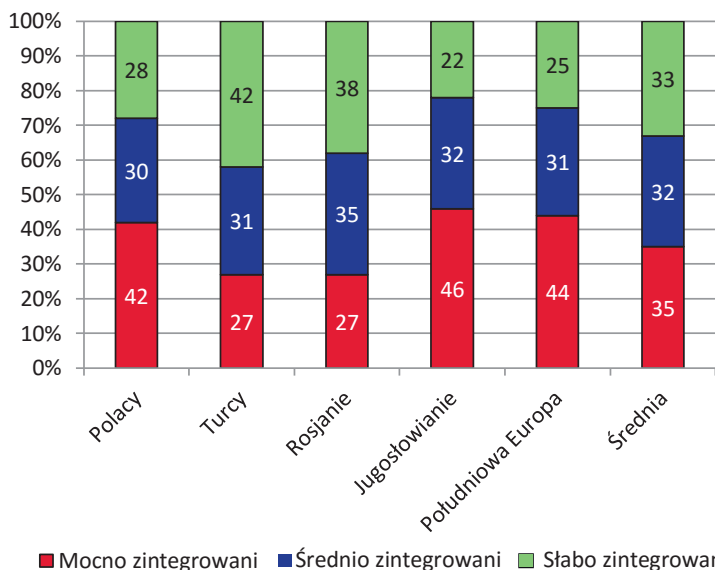
Jedną z cech polskiej zbiorowości w RFN, która może mieć wpływ na sytuację polskich organizacji, jest stopień integracji²⁹⁰ ze społeczeń-

²⁹⁰ Pojęcie integracji jest tu ujmowane z perspektywy relacji między migrantami a społeczeństwem przyjmującym. Perspektywę tę Aleksandra Grzymała-Kazłowska charakteryzuje w następujący sposób: „(...) główny przedmiot zainteresowania stanowią relacje międzygrupowe i ład społeczny oraz struktura społeczna, jej budowa, funkcjonowanie i zmiany. W tym przypadku integrację rozpatruje się z punktu widzenia

stwem niemieckim. Niemieckie badania opinii prowadzone wśród osób „z podłożem migracyjnym” wskazują, że Polacy należą do grup, które deklarują poziom integracji ze społeczeństwem niemieckim wyższy niż przeciętny dla innych grup migracyjnych.

Rysunek 2

Deklaracje dotyczące stopnia integracji ze społeczeństwem niemieckim wybranych grup imigrantów w 2009 r. (w %)



Źródło: Bertelsmann Stiftung, *Zuwanderer in Deutschland. Ergebnisse einer repräsentativen Befragung von Menschen mit Migrationshintergrund*, Gütersloh 2009, http://www.ifd-allensbach.de/uploads/tx_studies/7405_Zuwanderer.pdf (dostęp: 28.01.2016), s. 15.

konfliktów i problemów, zespolenia i funkcjonowania systemu oraz harmonijnych stosunków międzygrupowych. (...) W tej perspektywie integracja jest często postrzegana jako odwrotność dyskryminacji, wykluczenia i segregacji (przestrzennej, społecznej, instytucjonalnej, na rynku pracy)”, por. A. Grzymała-Kazłowska, „Integracja” – próba rekonstrukcji pojęcia, w: A. Grzymała-Kazłowska, S. Łodziński (red.), *Problemy integracji imigrantów. Koncepcje, badania, polityki*, Warszawa 2008, s. 34. W tym sensie pojęcie stopnia integracji opisywać będzie poziom dopasowania, powiązania i włączenia imigrantów w struktury społeczeństwa przyjmującego.

Fakt, iż Polacy pod względem stopnia zintegrowania ze społeczeństwem niemieckim pozytywnie wyróżniają się na tle innych grup migracyjnych w RFN, znajduje także swoje potwierdzenie w wynikach własnych badań jakościowych.

Polacy decydują się szybciej mówić w języku niemieckim niż wiele narodowości, mniejszości narodowych tutaj w Niemczech. Trzeba zważyć na to, że im więcej osób tej samej narodowości się zbiera w grupie, tym rzadziej mówią w języku obcym, tzn. nie uczą się tego języka, i nie mają tej możliwości komunikacji, porozumiewania się. Jest tutaj parę narodowości, które właśnie z tym mają wielki problem, że nie mówią w języku niemieckim i może w cudzysłowie oczekują tego, że ktoś będzie mówić w ich języku i to jest dla nich największą wymówką, wadą jest to, że język niemiecki jest językiem trudnym. Właśnie tutaj jest ten plus, że my chcemy [mówić po niemiecku – M.N.]. (II T9K)

Dlatego szybko się integrujemy w społeczeństwie, tutaj robimy swoje kariery, (...) praktycznie na skraju asymilacji. (II D4)

Wśród przyczyn dobrej integracji Polaków ze społeczeństwem niemieckim respondenci wskazują trzy kwestie. Jedną z nich jest bliskość kulturowa Polaków i Niemców.

Jeszcze raz podkreślę: sprawy integracji są dla innych nacji bardzo trudne. Dla nas może mniej. Przede wszystkim, popatrzmy, że żyjemy się tu przez granice. Historia polsko-niemiecka jest jednak 1000-letnią historią, że my potrafimy bardzo dobrze współpracować na naszą własną korzyść, czyli uczymy się szybko języka, robimy karierę, zdobywamy dobre zawody. (II D4)

Po większości Polaków nie widać, no bo fizyczność mają taką jak Niemcy, ubierają się podobnie, też większość jest albo religijnie obojętna, albo są katolikami, czy tam inną odmianą chrześcijaństwa, więc pod względem religijnym się nie wyróżniają, pod względem mentalnościowym też się aż tak bardzo nie wyróżniają. (II T7K)

Drugą przyczyną jest fakt, iż Polacy – w odróżnieniu od mocno widocznych grup migracyjnych byłych *Gastarbeiterów* – przybywali do Niemiec w sposób indywidualny, rozproszony, nie tworząc zwartych skupisk i gett, co w pozytywny sposób wpływało na adaptację do niemieckiego środowiska.

W pewien sposób Polacy radzą sobie sami, to też jest kwestia tego, że w wielu przypadkach nikt się Polakami nie interesuje. (...) Z Polski tak większość przyjechała indywidualnie, więc sama sobie radziła. (II T7K)

Trzecią przyczyną była silna presja społeczeństwa niemieckiego na integrację. W przypadku Polaków w Niemczech była ona wzmocniona negatywnym wizerunkiem Polaków w RFN.

Bycie Polakiem w Niemczech to (...) nie była zupełnie prosta sprawa i ludzie czy słusznie, czy nie uważali, że w Niemczech można osiągnąć sukces, jeżeli się tę polskość gdzieś tam zostawi w domu. I to trudno powiedzieć, (...) czy to było trafne rozpoznanie sytuacji, czy nie. Ono może było nie zawsze trafne, ale też ja myślę, że ludzie odbierali sygnały płynące z otoczenia niemieckiego. (II PP9)

Choć dobra integracja w społeczeństwie przyjmującym zazwyczaj interpretowana jest jako zjawisko pozytywne, to w przypadku Polaków w Niemczech widać wyraźnie, iż niesie ona ze sobą także pewne ryzyka i konsekwencje niekorzystne. Najbardziej dostrzegalną z nich jest „niewidzialność” polskiej zbiorowości w Niemczech²⁹¹.

Polacy są stosunkowo niewidzialną mniejszością. Na zasadzie człowiek idzie na ulicy i się nie odezwie, (...) no to nikt nie powie. (II T7K)

Muszę powiedzieć, że pomimo tego że mówiłam, że w Berlinie jest bardzo dużo Polaków, to jakoś zupełnie ich nie widać. Na ulicy słyszę rosyjski, niemiecki, hiszpański, polskiego w ogóle i właściwie przez cały mój pobyt tutaj spotkałam dwie osoby z Polski, z którymi trzymam się tak blisko, to jest dziewczyna z Gdyni – Sandra i właściciel takiego baru tutaj w Berlinie i właściwie tylko z nimi rozmawiam po polsku tutaj na miejscu. (II T12K)

To znaczy są na pewno jedną z lepiej zintegrowanych grup (...), przy czym żaden Niemiec o tym nie wie. W ogóle Polaków nie widać, bo ich nie widać na ulicy, bo nie sprawiają problemów, bo są w miarę dobrze zintegrowani i tak dalej, ale oczywiście tak naprawdę przy grupie tureckiej wszystko blaknie, jest to grupa największa 3,5 mln osób, grupa problematyczna pod tym względem jest

²⁹¹ „Niewidzialność” nie jest oczywiście konsekwencją jedynie dobrej integracji. Dodatkowo wywołwana jest ona przez dużą samodzielność polskiej zbiorowości oraz – co niezwykle istotne, niski stopień rozwoju ogniw pośredniczących w postaci różnych instytucji.

bardzo długo w Niemczech, i zaniedbali integracji tej grupy, więc po prostu mają nawarstwienie gdzieś tam problemowe (...). Są też grupy, gdzieś tam o wiele bardziej widoczne, bo one przyszły w jakichś bardziej dramatycznych okolicznościach, na przykład grupa typu Jugosławii nie jest aż tak duża, ale jest bardzo widoczna ze względu na to, że dla większości Europy są to po prostu uchodźcy wojenni. (...) Polacy są stosunkowo niewidzialną mniejszością. (II T7K)

Niewidoczność i umiejętność dobrego radzenia sobie w niemieckich realiach sprawiają, iż Niemcy nie postrzegają Polaków w kategoriach problemu społecznego.

Polacy sobie radzą. To nie jest zapisane gdzieś tam jako problemy na poziomie strukturalnym. (II T7K)

I nie trzeba się nimi zajmować, nie trzeba się nimi opiekować, bo nie sprawiają problemu, radzą sobie sami. (II T7K)

Ma to swoje konsekwencje w postaci przekonania, iż Polacy w Niemczech, a także organizacje ich reprezentujące nie potrzebują szczególnego wsparcia ze strony państwa niemieckiego.

Jesteśmy zauważalni, ale nie jesteśmy na tyle, znaczy nie warto się o nas na tyle troszczyć, żeby nas finansować, bo polska migracja w ogóle nie stwarza problemów. (II D1)

Wszystkie te programy integracyjne, które idą i są tutaj, nawet pełnomocnik rządu do spraw integracji jest powalony, no i (...) zaraz nas poklepie po plecach: fajnie! jesteście zintegrowani, to was nie dotyczy. Was to nie dotyczy, wy tu jesteście, tutaj... Was pokazujemy jak dobrze się jest zintegrowanym. Jak to ZDF przeprowadził badania, to grupa Polaków najbardziej... (...) Tak że wszędzie przodujemy, tak że no? Problemów żadnych z nami większych takich nie mają, nie jesteśmy jakąś grupą jakąś kryminogenną, sprawiającą olbrzymie problemy. Projekty integracyjne odnoszące się dla późnych przysiedleńców z Rosji, czyli dla obywateli niemieckich. Tak... Natomiast tutaj nie mamy żadnych takich projektów odnoszących się dla Polaków, tak. Ponieważ mówią, że z wami nie ma problemów. Z jednej strony trzeba się cieszyć, a z drugiej strony te wszystkie środki, które mogłyby do nas trafić, to do nas nie trafiają. To trafiają do grupy tureckiej, trafiają właśnie do rosyjskiej czy do innych grup, które jakby deklarują swoją odrębność i tą odrębność pielęgnują. (...) Tutaj wszyscy do nas krzyczą, że ghetto. Jak nie budujemy

getta i wychodzimy tutaj i jesteśmy dobrze zintegrowani to znowu do nas krzyczą, a bo wy nie potraficie z innymi? No jak nie potrafimy, potrafimy, nawet chcemy, tylko nie zawsze się da, bo co innego łatwiej jest grupie tureckiej otrzymać środki właśnie z tego budżetu integracyjnego, w których oni są tam zaplanowani, oni mogą coś z tego coś (...), a my nie. (...) Także tu mówię: wszystko ma dwie strony. (II D6)

Dodatkowo sami Polacy w Niemczech, będąc zbiorowością stosunkowo dobrze zintegrowaną, „radzącą sobie” w społeczeństwie niemieckim, często uważają, że nie muszą angażować się w działalność organizacji.

To znaczy ludzie wiedzą, ale dobrze się dzieje, oni ich nie potrzebują, nie chcą się angażować, oni nie muszą się angażować w jakieś organizacje, żeby walczyć o to, żeby Polakom było lepiej, bo im jest dobrze. Na zasadzie jest na tyle komfortowo, że nie ma potrzeby, by organizować się Polakom, żeby coś załatwić. (II T7K)

3.1.4. Aktywność społeczna

Jedną z podstawowych cech zbiorowości polskiej w Niemczech, która ma wpływ na funkcjonowanie polskich organizacji w RFN, jest niski poziom aktywności społecznej. Zaangażowanie społeczne, szczególnie zaś zaangażowanie w działalność organizacji ma tutaj znaczenie kluczowe. Jak udowodniono wcześniej, szczupła baza członkowska stanowi nie tylko jedną z cech charakterystycznych polskich organizacji w Niemczech, ale także jedną z barier ich rozwoju.

Pierwszym elementem diagnozy dotyczącej zaangażowania Polaków w działalność organizacji polonijnych jest określenie stopnia znajomości polskich stowarzyszeń w miejscu zamieszkania. Wyniki badań własnych nad zaangażowaniem Polaków w 12 wybranych krajach²⁹² w realizację polityki polonijnej wskazują, że stosunkowo niewielki odsetek badanych Polaków mieszkających za granicą zna polonijne stowarzyszenia – taką wiedzę zadeklarowało bowiem niewiele ponad połowę respondentów – 52,5%. Jednak w przypadku Polaków w Niemczech odsetek ten jest jeszcze mniejszy i wynosi zaledwie 36,6% badanej populacji.

²⁹² Irlandia, Wielka Brytania, Norwegia, Holandia, Hiszpania, Szwecja, Włochy, Belgia, Francja, Niemcy, Austria, USA.

Tabela 34

Znajomość organizacji polonijnych działających w kraju obecnego pobytu

	Polacy w wybranych krajach		Polacy w Niemczech	
	częstość	procent	częstość	procent
Tak	1836	52,5	291	36,6
Nie	1664	47,5	503	63,4
Ogółem	3500	100,0	794	100,0

Źródło: Badania własne w ramach realizacji projektu „Polityka polonijna w praktyce” (2013 r.).

Spśród osób, które znają organizacje polonijne działające w ich kraju pobytu, 77,2% nie angażowało się dotychczas w ich działania w żadnej formie. Badani, którzy deklarowali, że uczestniczyli w działaniach takich organizacji, stanowili więc 22,8%. Należy jednak podkreślić, że wśród wszystkich osób biorących udział w badaniu odsetek osób partycypujących w aktywności polonijnych stowarzyszeń wynosił zaledwie 11,9%.

Tabela 35

Zaangażowanie w działanie organizacji polonijnych w kraju obecnego pobytu

	Polacy w wybranych krajach			Polacy w Niemczech		
	częstość	procent osób znających organizacje polonijne w kraju pobytu	procent ogółu badanych	częstość	procent osób znających organizacje polonijne w kraju pobytu	procent ogółu badanych
Tak	418	22,8	11,9	51	17,5	6,4
Nie	1418	77,2	40,5	240	82,5	30,2

Źródło: Badania własne w ramach realizacji projektu „Polityka polonijna w praktyce” (2013 r.).

W odniesieniu do Polaków w Niemczech rozkład odpowiedzi na to pytanie był nieco inny. Przede wszystkim zwraca uwagę niezwykle niski stopień zaangażowania w działalność organizacji w całości popu-

lacji, który wynosi 6,4% i jest niemal o połowę niższy niż w przypadku średniej dla wszystkich badanych krajów. Podobnie niższe jest zaangażowanie w grupie osób znających organizacje polonijne w Niemczech (17,5%) – choć różnica nie jest tu aż tak uderzająca.

Trzeba też zauważyć, iż występuje silne zróżnicowanie wielkości zaangażowania Polaków w działalność organizacji polonijnych w zależności od kraju pobytu, przy czym najwyższy poziom zaangażowania Polaków w działalność stowarzyszeń polonijnych występuje w takich krajach, jak: USA (26,4%), Francja (18,8%), Szwecja (18,5%). Najniższy poziom zaangażowania zaś obserwujemy w grupie badanych emigrantów w Belgii (3,8%), Włoszech (4,4%), Norwegii (6,3%). Niemcy z zaangażowaniem Polaków tam mieszkających w działalność polskich organizacji na poziomie 6,4% również mieszczą się w tej grupie.

Tabela 36

Kraj obecnego pobytu a zaangażowanie w działalność organizacji polonijnych w kraju obecnego pobytu

Kraj obecnego pobytu		Zaangażowanie w działanie organizacji polonijnych w kraju obecnego pobytu		
		znam i angażowałem się	znam i nie angażowałem się	nie znam
USA	częstość	185	414	101
	%	26,4%	59,1%	14,4%
Irlandia	częstość	18	76	124
	%	8,3%	34,9%	56,9%
Wielka Brytania	częstość	92	371	514
	%	9,4%	38,0%	52,6%
Norwegia	częstość	5	21	54
	%	6,3%	26,3%	67,5%
Holandia	częstość	15	76	97
	%	8,0%	40,4%	51,6%
Hiszpania	częstość	6	37	44
	%	6,9%	42,5%	50,6%

Szwecja	częstość	12	30	23
	%	18,5%	46,2%	35,4%
Włochy	częstość	7	51	102
	%	4,4%	31,9%	63,8%
Belgia	częstość	3	35	41
	%	3,8%	44,3%	51,9%
Francja	częstość	18	33	45
	%	18,8%	34,4%	46,9%
Niemcy	częstość	51	240	503
	%	6,4%	30,2%	63,4%
Austria	częstość	6	34	16
	%	10,7%	60,7%	28,6%
Ogółem	częstość	418	1418	1664
	%	11,9%	40,5%	47,5%

Źródło: Badania własne w ramach realizacji projektu „Polityka polonijna w praktyce” (2013 r.).

Ilościowe dane na temat niskiego poziomu zaangażowania Polaków w Niemczech w działalność polskich organizacji znajdują swoje potwierdzenie także w danych jakościowych. Badani jednoznacznie wskazywali, że konsekwencją niskiej aktywności społecznej polskiej zbiorowości w RFN jest słabe zaangażowanie w działalność organizacji, które w rezultacie cierpią na poważne niedobory zasobów ludzkich.

Generalnie nie ma znaczących organizacji polonijnych, w których byłoby sto, dwieście, pięćset lub tysiąc członków. Takiej organizacji nie ma. Jest wiele organizacji, w których jest niewielu członków. (II D3)

Natomiast trzeba sobie z tego zdać sprawę, że już nie będzie takich organizacji masowych. Były organizacje masowe w latach 80. jeszcze, co prawda inny ustrój preferował inne modele. Teraz raczej takiego zjawiska nie będziemy mieli. (II D6)

Niski poziom zaangażowania polskich emigrantów skłania do zastanowienia się nad uwarunkowaniami tego zjawiska. Wśród interpretacji pojawiających się w wypowiedziach działaczy organizacji polskich

w Niemczech często pojawia się wątek zderzenia ze sobą dwóch postaw – aktywnej, opartej na etosie społecznikowskim z bierną, obojętną, nacechowaną brakiem chęci do wspólnego działania i zaangażowania.

Duża jakby sprawa, to aktywność samych ludzi i determinacja, czy społecznikostwo nazwijmy to tak, tak bym to określił. Czy ktoś w ramach swojego wolnego czasu, chęci, chce społecznie działać na rzecz innych czy raczej nie chce? I to jest tutaj, to leży u podstaw tej działalności społecznej. W jaki sposób, w jakim zakresie udaje się nam to zrobić. (II D6)

To jest trudne pytanie, bo niektórzy powiedzą: w organizacje angażują się tylko ludzie nawiedzeni. Może coś w tym prawdy jest, ale również ci organizują się, którzy [mają – M.N.] pewnego rodzaju chęć działania dla społeczeństwa. (II D4)

Zaangażowanie Polaków nie jest zadawalające. Nie wiem z czego to wynika, ale z pewnością także i z tego powodu, że część nie ma ochoty działać społecznie. (II D5)

Mi się wydaje, że takim największym problemem to jest inercja, czyli taka bezczynność czy beźmyślność. Czy jeżeli ktoś się kieruje taką wskazówką: tam skarb, gdzie serce moje, to tam zaczyna się działać. A jak się traktuje coś obojętne, to obojętność jest najgorszym, które doprowadza do unicestwienia. (II D4)

Jednak samo takie zestawienie nie dostarcza dostatecznego wyjaśnienia źródeł braku zaangażowania. Wcześniejsze analizy – odnoszące się nie tylko do Niemiec, ale także do innych wybranych krajów²⁹³ wskazują, że można tu mówić o zestawie pewnych cech warunkujących partycypację w działalności organizacji polonijnych, na który składają się: inne doświadczenia związane z zaangażowaniem społecznym, długość czasu pobytu w kraju przyjmującym oraz cechy społeczno-demograficzne polskich migrantów.

Zaangażowanie w działalność organizacji polonijnych jest także skorelowane z uczestnictwem w sektorze pozarządowym państwa przyjmującego. W tym wypadku związek jest silniejszy. W odniesieniu do całej populacji Polaków mieszkających w wybranych krajach można przyjąć, iż spośród osób, które angażują się w działalność organizacji

²⁹³ M. Nowosielski, *Zaangażowanie Polaków mieszkających za granicą...*, s. 146-168.

pozarządowych działających w kraju pobytu, a jednocześnie nie będących stowarzyszeniami zrzeszającymi Polaków, aż 42% działa także na rzecz organizacji polonijnych. Z grupy osób, które deklarują, że nie biorą udziału w działalności NGO w kraju pobytu, zaledwie 7,2% angażuje się w działalność stowarzyszeń polonijnych.

Spośród Polaków w Niemczech, którzy angażują się w działania sektora pozarządowego niezwiązanego z Polonią, niemal 30% bierze udział w działaniach organizacji polonijnych. Jest to mniejszy odsetek niż w przypadku całej populacji Polaków w wybranych krajach. Podobnie niższy jest odsetek osób zaangażowanych w działalność polskich organizacji w grupie osób, które nie partycypują w aktywnościach niemieckich NGO – wynosi on zaledwie 3,5%.

Tabela 37

Zaangażowanie w działalność organizacji pozarządowych w kraju obecnego pobytu a zaangażowanie w działalność organizacji polonijnych w kraju obecnego pobytu

		Zaangażowanie w działanie organizacji polonijnych w kraju obecnego pobytu					
Zaangażowanie w działalność organizacji pozarządowych w kraju obecnego pobytu nie będących organizacjami polonijnymi		Polacy w wybranych krajach			Polacy w Niemczech		
		znam i angażowałem się	znam i nie angażowałem się	nie znam	znam i angażowałem się	znam i nie angażowałem się	nie znam
Tak	częstość	201	149	129	26	22	39
	%	42,0	31,1	26,9	29,9	25,3	44,8
Nie	częstość	217	1269	1535	25	218	464
	%	7,2	42,0	50,8	3,5	30,8	65,6
Ogółem	częstość	418	1418	1664	51	240	503
	%	11,9	40,5	47,5	6,4	30,2	63,4

Źródło: Badania własne w ramach realizacji projektu „Polityka polonijna w praktyce” (2013 r.).

Pewne znaczenie dla poziomu zaangażowania polskich emigrantów w działalność organizacji polonijnych ma okres zamieszkiwania w kraju obecnego pobytu. Zarówno w całej badanej populacji Polaków w wybranych krajach, jak i wśród Polaków w Niemczech wraz z wydłużaniem się okresu zamieszkania w kraju pobytu zwiększa się odsetek osób zaangażowanych, jak i znajomość polonijnych stowarzyszeń. Należy jednak zauważyć, że wzrost ten jest nieznaczny. W przypadku populacji Polaków w wybranych krajach wśród osób, które wyemigrowały co najmniej 5 lat przed przeprowadzeniem badania, odsetek zaangażowanych w działalność organizacji wynosi 13,9%, zaś wśród osób o krótszym doświadczeniu migracyjnym mniej, bo 5,9%.

W populacji Polaków w Niemczech 7,9% osób, które w chwili badania mieszkały w RFN 5 lat i dłużej, angażowało się w działalność organizacji polonijnych. Wśród osób, które przebywały na terenie Niemiec mniej niż 5 lat, odsetek ten wyniósł 3,8%.

Tabela 38

Długość okresu zamieszkania w kraju obecnego pobytu a zaangażowanie w działalność organizacji polonijnych w kraju obecnego pobytu

Długość okresu zamieszkania w kraju obecnego pobytu		Zaangażowanie w działanie organizacji polonijnych w kraju obecnego pobytu					
		Polacy w wybranych krajach			Polacy w Niemczech		
		znam i angażowałem się	znam i nie angażowałem się	nie znam	znam i angażowałem się	znam i nie angażowałem się	nie znam
Poniżej 5 lat	częstość	50	256	547	11	73	206
	%	5,9	30,0	64,1	3,8	25,2	71,0
Co najmniej 5 lat	częstość	368	1162	1117	40	167	297
	%	13,9	43,9	42,2	7,9	33,1	58,9
Ogółem	częstość	418	1418	1664	51	240	503
	%	11,9	40,5	47,5	6,4	30,2	63,4

Źródło: Badania własne w ramach realizacji projektu „Polityka polonijna w praktyce” (2013 r.).

Inną zmienną, mogącą wyjaśniać stopień uczestnictwa polskich emigrantów w działalności stowarzyszeń polonijnych, może być także rok emigracji. Podobnie jak w przypadku długości okresu zamieszkania w kraju obecnego pobytu, jest on skorelowany z zaangażowaniem w działalność organizacji zrzeszających Polaków. Odpowiedzi respondentów pogrupowano w pięciu przedziałach czasowych, w jakich wyjeżdżali oni z Polski: przed 1980 r., w latach 1980-1989, 1990-2003, 2004-2008 oraz po 2009 r., które – jak się wydaje – dobrze oddają charakter polskiej migracji: przedsolidarnościowej, solidarnościowej, przedakcesyjnej, poakcesyjnej oraz pokryzysowej. W przypadku populacji Polaków w wybranych krajach analiza tabeli krzyżowej wskazuje, że mimo zróżnicowania tych fal emigracji – np. pod względem przyczyn migracji – decydująca o zaangażowaniu w działalność organizacji imigracyjnych jest raczej długość okresu pozostawania respondentów za granicą. Im dłuży czas od momentu opuszczenia ojczyzny, tym większe prawdopodobieństwo, że zaangażują się oni w działalność organizacji polonijnych.

Nieco inaczej sytuacja wygląda w przypadku Polaków w Niemczech, gdzie brak jest związku między rokiem emigracji a zaangażowaniem w działalność organizacji polonijnych. Można natomiast stwierdzić, że największe odsetki osób partycypujących w działalności stowarzyszeń polonijnych występują w falach z lat 1980-1989 (11,4%) i 2004-2008 (8%). Zwraca uwagę fakt, iż wśród osób, które wyemigrowały do RFN w latach 1990-2003, proporcja osób zaangażowanych jest relatywnie niższa niż w przypadku całej populacji Polaków objętych badaniem.

Jeśli chodzi o wiek badanych, to w całej badanej populacji możemy mówić o występowaniu słabego związku tej zmiennej z uczestnictwem w działalności organizacyjnej Polaków. Generalnie wyniki badania wskazują, że im wyższy wiek, tym większe prawdopodobieństwo zaangażowania się w działalność organizacji polonijnych. Wyjątkiem jest tu grupa wiekowa między 25. a 34. rokiem życia, której badani przedstawiciele relatywnie rzadziej deklarowali działanie na rzecz polonijnych stowarzyszeń. Zależność ta może być spowodowana faktem, iż są to osoby, które zazwyczaj poświęcają najwięcej czasu na podnoszenie swojej pozycji zawodowej, ograniczając zaangażowanie w inne formy aktywności.

Tabela 39

**Rok emigracji a zaangażowanie w działalność organizacji polonijnych
w kraju obecnego pobytu**

Rok emigracji		Zaangażowanie w działanie organizacji polonijnych w kraju obecnego pobytu					
		Polacy w wybranych krajach			Polacy w Niemczech		
		znam i anga- żowa- łem się	znam i nie anga- żowa- łem się	nie znam	znam i anga- żowa- łem się	znam i nie anga- żowa- łem się	nie znam
Przed 1980 r.	liczeb- ność	17	27	11	0	3	5
	%	30,9%	49,1%	20,0%	0,0%	37,5%	62,5%
Między 1980 a 1989 r.	liczeb- ność	72	149	118	16	46	78
	%	21,2%	44,0%	34,8%	11,4%	32,9%	55,7%
Między 1990 a 2003 r.	liczeb- ność	154	494	419	12	80	154
	%	14,4%	46,3%	39,3%	4,9%	32,5%	62,6%
Między 2004 a 2009 r.	liczeb- ność	153	634	816	19	75	144
	%	9,5%	39,6%	50,9%	8,0%	31,5%	60,5%
Po 2009 r.	liczeb- ność	22	114	300	4	36	122
	%	5,0%	26,1%	68,8%	2,5%	22,2%	75,3%
Ogółem	liczeb- ność	418	1418	1664	51	240	503
	%	11,9%	40,5%	47,5%	6,4%	30,2%	63,4%

Źródło: Badania własne w ramach realizacji projektu „Polityka polonijna w praktyce” (2013 r.).

Wśród Polaków w Niemczech związek między wiekiem a zaangażowaniem w działalność organizacji polonijnych nie został potwierdzony. Można za to mówić o dwóch ciekawych obserwacjach. Najczęściej zaangażowane są osoby najstarsze (przedział wiekowy powyżej

65 lat i między 55. a 64. rokiem życia) i najmłodsze (do 24 lat)²⁹⁴. Oprócz tego o ile w przypadku całej badanej populacji Polaków najslabszym zaangażowaniem charakteryzowały się osoby w przedziale wiekowym między 25. a 24. rokiem życia, to w przypadku Polaków w Niemczech rzadkie zaangażowanie daje się zaobserwować wśród osób w wieku 25-34 lat, 35-44 lat i 45-54 lat.

Tabela 40

Wiek a zaangażowanie w działalność organizacji polonijnych w kraju obecnego pobytu

Wiek		Zaangażowanie w działanie organizacji polonijnych w kraju obecnego pobytu					
		Polacy w wybranych krajach			Polacy w Niemczech		
		znam i angażowałem się	znam i nie angażowałem się	nie znam	znam i angażowałem się	znam i nie angażowałem się	nie znam
Do 24 lat	częstość	18	47	100	6	12	26
	%	10,9%	28,5%	60,6%	13,6%	27,3%	59,1%
Od 25 do 34 lat	częstość	82	429	571	13	65	126
	%	7,6%	39,6%	52,8%	6,4%	31,9%	61,8%
Od 35 do 44 lat	częstość	104	357	433	9	45	132
	%	11,6%	39,9%	48,4%	4,8%	24,2%	71,0%
Od 45 do 54 lat	częstość	103	289	317	6	57	115
	%	14,5%	40,8%	44,7%	3,4%	32,0%	64,6%
Od 55 do 64 lat	częstość	89	237	212	14	52	89
	%	16,5%	44,1%	39,4%	9,0%	33,5%	57,4%
Powyżej 65 lat	częstość	22	59	31	3	9	15
	%	19,6%	52,7%	27,7%	11,1%	33,3%	55,6%
Ogółem	częstość	418	1418	1664	51	240	503
	%	11,9%	40,5%	47,5%	6,4%	30,2%	63,4%

Źródło: Badania własne w ramach realizacji projektu „Polityka polonijna w praktyce” (2013 r.).

²⁹⁴ Należy oczywiście brać pod uwagę stosunkowo niską liczebność biorących udział w badaniu osób w wieku do 24 i powyżej 65 lat.

Podobnie zaangażowanie badanych w działalność organizacji polonijnych jest jedynie w niewielkim stopniu warunkowane przez płeć. Na poziomie całej populacji Polaków mieszkających w wybranych krajach różnice między wskazaniami przedstawicieli obu płci dotyczącymi ich uczestnictwa w aktywności polskich stowarzyszeń imigracyjnych są niewielkie: w ich działalność angażowało się 10,8% kobiet i 13,2% mężczyzn.

W przypadku Polaków w Niemczech brak jest związku między płcią a zaangażowaniem w działalność organizacji.

Tabela 41

Płeć a zaangażowanie w działalność organizacji polonijnych w kraju obecnego pobytu

Płeć		Zaangażowanie w działanie organizacji polonijnych w kraju obecnego pobytu					
		Polacy w wybranych krajach			Polacy w Niemczech		
		znam i angażowałem się	znam i nie angażowałem się	nie znam	znam i angażowałem się	znam i nie angażowałem się	nie znam
Kobieta	częstość	192	712	878	28	142	284
	%	10,8%	40,0%	49,3%	6,2%	31,3%	62,6%
Mężczyzna	częstość	226	706	786	23	98	219
	%	13,2%	41,1%	45,8%	6,8%	28,8%	64,4%
Ogółem	częstość	418	1418	1664	51	240	503
	%	11,9%	40,5%	47,5%	6,4%	30,2%	63,4%

Źródło: Badania własne w ramach realizacji projektu „Polityka polonijna w praktyce” (2013 r.).

Do ciekawych wniosków można dojść, analizując związek między zaangażowaniem w działalność organizacji polonijnych a wielkością miejscowości, w której badani obecnie mieszkają²⁹⁵. W tym wypadku można mówić o występowaniu związku między jej wielkością a zaangażowaniem w działalność organizacji polonijnych. Wśród Polaków

²⁹⁵ Nie wykazano związku między wielkością miejscowości pochodzenia a zaangażowaniem w działalność organizacji polonijnych.

Tabela 42

Wielkość miejscowości, w której badany obecnie mieszka, a zaangażowanie w działalność organizacji polonijnych w kraju obecnego pobytu

Wielkość miejscowości, w której badany obecnie mieszka		Zaangażowanie w działanie organizacji polonijnych w kraju obecnego pobytu					
		Polacy w wybranych krajach			Polacy w Niemczech		
		znam i angażowałem się	znam i nie angażowałem się	nie znam	znam i angażowałem się	znam i nie angażowałem się	nie znam
Wieś	częstość	15	85	178	4	19	66
	%	5,4%	30,6%	64,0%	4,5%	21,3%	74,2%
Miasto do 50 tys. mieszkańców	częstość	87	297	467	10	60	147
	%	10,2%	34,9%	54,9%	4,6%	27,6%	67,7%
Miasto powyżej 50 tys. i do 200 tys. mieszkańców	częstość	69	263	392	6	43	109
	%	9,5%	36,3%	54,1%	3,8%	27,2%	69,0%
Miasto powyżej 200 tys. i do 500 tys. mieszkańców	częstość	45	144	197	7	29	59
	%	11,7%	37,3%	51,0%	7,4%	30,5%	62,1%
Miasto powyżej 500 tys. i do 1 mln mieszkańców	częstość	48	146	146	7	38	56
	%	14,1%	42,9%	42,9%	6,9%	37,6%	55,4%
Miasto powyżej 1 mln mieszkańców	częstość	154	483	284	17	51	66
	%	16,7%	52,4%	30,8%	12,7%	38,1%	49,3%
Ogółem	częstość	418	1418	1664	51	240	503
	%	11,9%	40,5%	47,5%	6,4%	30,2%	63,4%

Źródło: Badania własne w ramach realizacji projektu „Polityka polonijna w praktyce” (2013 r.).

mieszkających w wybranych krajach obserwuje się, że – z wyjątkiem miast do 50 tys. – im większa jest miejscowość, w której respondent obecnie mieszka, tym większe prawdopodobieństwo zaangażowania się, przy czym różnica między najslabiej zaangażowanymi mieszkańcami wsi (5,4%) jest trzykrotna w porównaniu z najbardziej zaangażowanymi mieszkańcami miast powyżej 1 mln mieszkańców (16,7%).

Podobne wyniki (z poprawką na fakt, iż Polacy w Niemczech są generalnie słabiej zaangażowani niż osoby polskiego pochodzenia mieszkające w innych krajach) odnotowano w odniesieniu do Polaków mieszkających na terenie RFN – im większa miejscowość, tym większe zaangażowanie.

Niezależnie od wcześniej omówionych zmiennych związanych z cechami demograficznymi czy doświadczeniami wcześniejszej partycypacji społecznej, można wskazać na szereg różnych przyczyn słabego zaangażowania polskiej zbiorowości w Niemczech w działalność polskich i polskojęzycznych organizacji. Jednym z częściej wymienianych przez liderów organizacji polonijnych powodów jest niechęć do trwałego wiązania się z organizacją. Członkowie lokalnych społeczności chętnie włączają się w różnego rodzaju bieżące akcje czy działania organizacji, ale nie chcą być jej członkami.

To jest stary problem i to jest takie zjawisko od lat powiedziałbym 90. czy dzisiejszych XXI wieku, może nawet drugiej połowy 80., że ludzie chętnie przyjdą pomóc przy organizowaniu imprezy, natomiast nie chcą się wiązać na stałe. (I CK3)

Dzisiaj ludzie będą się organizować i wspierać akcje jednorazowe, gdy pani zwróci się do kogoś o pomoc przy organizowaniu np. koncertu charytatywnego, to na pewno ktoś się znajdzie. Ale nie będą chcieli być na stałe związani z jakąś tam organizacją, oni bardzo chętnie pomogą. (...) Jest coraz mniej takich ludzi, którzy chcieliby podzielać. (II D2)

Występuje także zjawisko tymczasowego zaangażowania się, widoczne szczególnie w przypadku społecznej pracy rodziców na rzecz szkół bądź szkółek polskich działających przy organizacjach. Tego typu strategia partycypacji w działalności organizacyjną powoduje, że organizacje nie mają stałych kadr włączających się aktywnie w ich pracę, co utrudnia im podejmowanie długofalowych działań.

To są ludzie, którzy w danym roku szkolnym się skrzykną, ich grono rodziców wybierze i oni będą działali. Będą prowadzili kawiarenkę, będą do tej kawiarenki kupować, będą się rozliczać, będą to prowadzić. Ale to jest na rok. Po roku znowu trzeba szukać nowych. (I CK3)

Ponadto liderzy badanych organizacji doszukują się przyczyn małego zaangażowania Polaków w ich merkantylizmie. Według ich opinii, nieodpłatna działalność społeczna może być dla większości Polaków mieszkających w Niemczech nieatrakcyjna.

No ja się cieszę, że można powiedzieć, mamy w kościele ponad 500 ludzi. Przychodzą do kościoła, naturalnie. Przyprowadzają dzieci na religię itd. A to się kończy. I to jest wszystko, nie? To znaczy, mogę tam nawet do takiego stopnia powiedzieć, że tak jakby unikają Polonii, nie? Broń cię Boże coś pomóc, w coś się gdzieś zaangażować, nie? Może jeszcze szczerze panu powiem, chyba bardziej chodzi tylko, ile zarobić itd., nie? (I NL8)

Wszędzie, nigdzie się nie izoluje żadna organizacja. Jest otwarta na wszystkich, którzy do niej przyjdą. To jest pytanie tylko na ile te organizacje nasze oddziałują, czyli są chętne dotrzeć do nich. Czy oni są w ogóle zainteresowani tym, żeby dotrzeć do nich, poszukać jakiejś polskiej organizacji. Bo wydaje mi się, że jeśli chodzi o tę masę, która tutaj przyjeżdża (...), [to – M.N.] mi się wydaje, że ci ludzie są po prostu skupieni na tym, żeby tutaj zarabiać pieniądze, a w Polsce wydawać. (I CK3)

Często Polacy w Niemczech bardziej skupieni są na codziennych sprawach, przede wszystkim na pracy i na rodzinie.

To jest taki fenomen chyba dzisiejszych czasów, że ludzie boją się takiej pełnej odpowiedzialności, bo mam pracę, bo mam rodzinę, bo chodzę jak koń w kieracie i w związku z tym jeszcze to. Może to jest takie zjawisko? (I CK3)

Ja ogólnie jestem osobą, która mało poza pracą robi. Dużo pracuję i tak jakoś po pracy... (...) Tak brak czasu, tak bym powiedziała. (II TK10)

3.2. Społeczeństwo wysyłające

3.2.1. Tradycja społeczeństwa obywatelskiego i samoorganizacji w Polsce, czyli „społeczny bezruch”

Analizując logikę rozwoju europejskiego społeczeństwa obywatelskiego, Andrzej Siciński zauważa, że można mówić o zróżnicowaniu tradycji poszczególnych społeczeństw. Wyróżnia on trzy osie takiego zróżnicowania. Pierwsza z nich dotyczy różnic w tradycji więzi społecznych typu *Gemeinschaft* i *Gesellschaft*. Druga związana jest z różnicami między tradycją katolicką a protestancką. Trzecia oś zróżnicowania dotyczy „tradycji społeczeństwa liberalnego (wolnorynkowego) i społeczeństwa ‘socjalistycznego’”²⁹⁶. To ostatnie rozróżnienie, jak się wydaje, jest nieco bardziej skomplikowane i *de facto* zawiera w sobie przynajmniej dwa wymiary, które warto jednak rozpatrywać osobno²⁹⁷. Pierwszy z nich to tradycja społeczeństwa demokratycznego v. tradycja społeczeństwa niedemokratycznego (w większości przypadków „socjalistycznego”). Drugi wymiar związany byłby z rozróżnieniem między społeczeństwami o silnym udziale państwa i społeczeństwami o słabszym udziale państwa w życiu społecznym, niezależnie od tego, czy owo państwo jest demokratyczne czy „socjalistyczne”. Ten pierwszy typ społeczeństwa mógłby zostać umownie nazwany „etatystycznym”, a drugi „liberalnym”.

Jeśli zastosować przedstawioną wyżej propozycję wpływu różnych rodzajów tradycji na kształtowanie się społeczeństwa obywatelskiego i skłonność do samoorganizacji do analizy przypadku Polski, to należy stwierdzić, że mamy do czynienia z zestawem czynników, które mogły mieć wpływ na specyficzny rozwój polskiego społeczeństwa obywatelskiego.

²⁹⁶ A. S i c i ń s k i, *Europejskie społeczeństwo obywatelskie*, w: P. Gliński, B. Lewenstein, A. Siciński (red.), *Samoorganizacja społeczeństwa polskiego: III sektor i wspólnoty lokalne w jednoczącej się Europie*, Warszawa 2004, s. 18-19.

²⁹⁷ M. N o w o s i e l s k i, *Trzeci sektor w Polsce i w Niemczech*, „Zeszyty Instytutu Zachodniego” nr 41, 2006, s. 10.

Tabela 43

Typy tradycji i ich wpływ na rozwój społeczeństwa obywatelskiego w Polsce

Kryterium	Dominujący typy tradycji
Więź społeczna	<p><i>Gemeinschaft</i></p> <p>W zbiorowościach tego typu przeważają więzi tzw. naturalne – rodzinne i sąsiedzkie dominujące w społecznościach o niewielkich rozmiarach, gdzie możliwy jest kontakt twarzą w twarz. Są charakterystyczne raczej dla społeczeństw tradycyjnych, rolniczych i najczęściej „funkcjonują dziś przede wszystkim w środowiskach wiejskich i małomiasteczkowych”²⁹⁸. Przy silnych więziach społecznych tego typu funkcje, które mogłyby spełniać organizacje wchodzące w skład trzeciego sektora (współpraca i wzajemna pomoc), są spełniane przez wspólnoty rodzinne i sąsiedzkie.</p> <p>Społeczeństwo polskie podlegało procesom modernizacyjnym z pewnym opóźnieniem i przez długi czas pozostawało typowym społeczeństwem tradycyjnym, rolniczym, o przewadze więzi rodzinnych typu <i>Gemeinschaft</i>. Teza postawiona przez Stefana Nowaka dotycząca istnienia w społeczeństwie polskim „próżni socjologicznej”²⁹⁹, czyli pewnej przepaści między strukturami państwa a rodziną, może być interpretowana jako potwierdzenie przewagi więzi wspólnotowych – choć należy pamiętać, że dodatkowo stan ten został wzmocniony innymi czynnikami³⁰⁰.</p>
Wyznanie	<p>Katolickie</p> <p>Religia katolicka i kształt Kościoła katolickiego zazwyczaj są interpretowane jako czynniki niekorzystnie wpływające na rozwój trzeciego sektora. Silna hierarchizacja, centralizacja i dominacja kleru nad laikatem sprawiły, że wyznanie katolickie (do pewnego momentu) w stosunkowo mniejszym stopniu stymulowało kształtowanie się różne-</p>

²⁹⁸ A. S i c i ń s k i, *op. cit.*, s. 19.²⁹⁹ S. N o w a k, *System wartości społeczeństwa polskiego*, „Studia Socjologiczne” nr 4, 1979.³⁰⁰ O recepcji pojęcia próżni socjologicznej w polskiej tradycji badań nad społeczeństwem obywatelskim pisze Mikołaj Pawlak, por. M. P a w ł a k, *From Sociological Vacuum to Horror Vacui: How Stefan Nowak's Thesis Is Used in Analyses of Polish Society*, „Polish Sociological Review” nr 1, 2015.

	<p>go rodzaju organizacji i stowarzyszeń.</p> <p>Polski katolicyzm, szczególnie jego wymiar tradycyjny czy ludowy, mógł mieć niekorzystny wpływ na kształtowanie się społecznej aktywności.</p>
Ustrój	<p>Niedemokratyczny/ demokratyczny</p> <p>Systemy niedemokratyczne (także „socjalistyczne”) w dużej mierze hamowały lub przynajmniej silnie kontrolowały aktywność społeczną. Jedno z podstawowych praw człowieka – prawo do wolnego stowarzyszania się – w ustrojach niedemokratycznych zazwyczaj nie funkcjonuje, co w sposób mechaniczny ogranicza możliwości tworzenia organizacji wchodzących w skład trzeciego sektora. Organizacje, które powstają, zazwyczaj poddane są kontroli państwa i często bywają sterowane odgórnie, co negatywnie wpływa na aktywizację społeczną.</p> <p>Współczesne polskie społeczeństwo obywatelskie kształtowało się przez wiele lat – przede wszystkim w latach 1945-1989 – w systemie niedemokratycznym. Mimo zapisanej w konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej swobody zrzeszania się możliwości organizowania się obywateli w PRL były ściśle reglamentowane. Nie oznacza to, że nie było żadnych możliwości przynależności i działania w ramach różnego rodzaju organizacji społecznych. Brak natomiast było możliwości swobodnego tworzenia oficjalnie działających stowarzyszeń. Miało to negatywny wpływ nie tylko na liczbę organizacji, ale także, jeśli nie przede wszystkim, na chęć do stowarzyszania się. Dodatkowo wśród wielu członków polskiego społeczeństwa wytworzyła się niechęć do zaangażowania społecznego kojarzonego z oficjalną polityką państwa³⁰¹.</p> <p>Dopiero przemiany, jakie zaszły w 1989 r. – demokratyzacja ustroju politycznego oraz faktyczne uzyskanie przez Polaków swobód demokratycznych – umożliwiły nieskrępowany rozwój organizacji pozarządowych i trzeciego sektora.</p>
Państwo	<p>Etatystyczne/ liberalne</p> <p>Silne, scentralizowane państwo, które możemy nazwać tu „etatystycznym”, jest głównym dostarczycielem różnego</p>

³⁰¹ M. Nowosielski, *Odradzanie się społeczeństwa obywatelskiego. Rozwój polskiego trzeciego sektora w latach 1989-2008*, „IZ Policy Papers” nr 2, 2008, s. 14.

	<p>rodzaju „społecznych usług” (np. pomocy, pracy <i>etc.</i>). Tak zorganizowane państwo zazwyczaj niechętnie godzi się na silny i niezależny trzeci sektor³⁰² i rozwój zasady subsydiarności³⁰³.</p> <p>PRL był dobitnym przykładem modelu silnego państwa, zachowującego kontrolę nad większością aspektów życia politycznego, gospodarczego i społecznego. Przełom 1989 r., mimo iż przyniósł demokratyzację systemu politycznego, to jedynie w niewielkim stopniu zmienił model państwa z etatystycznego na liberalny. Choć stworzono formalne możliwości rozwoju trzeciego sektora (skwapliwie wykorzystane przez aktywność społeczną Polaków), to jednocześnie państwo polskie niezbyt chętnie chciało się dzielić odpowiedzialnością za sfery, które uznawało za swoje domeny, takie jak np. opieka społeczna, opieka zdrowotna, edukacja itp. Przekonanie o omnipotencji państwa i konieczności sprawowania kontroli nad wieloma aspektami życia w sposób oczywisty ograniczało możliwości rozwoju społeczeństwa obywatelskiego.</p>
--	---

Źródło: Opracowanie własne na podstawie M. Nowosielski, *Trzeci sektor w Polsce i w Niemczech*, „Zeszyty Instytutu Zachodniego” nr 41, 2006, s. 12-13.

Oczywiście ten splot okoliczności niekorzystnie wpływający na rozwój społeczeństwa obywatelskiego w Polsce nie oznacza, że polskie społeczeństwo nie wykazywało żadnych symptomów rozwoju. Przeciwnie – tradycja działania różnego rodzaju organizacji sięga w Polsce XV w.³⁰⁴ Jednak należy pamiętać, iż aktywność społeczna zarówno w Polsce przedrozbiorowej, rozbiorowej, jak i w okresie międzywojennym miała stosunkowo ograniczony zasięg społeczny. Proces tworzenia się społeczeństwa obywatelskiego w Polsce był procesem nieciągłym, podlegał silnym zakłóceniom, wśród których należy wymienić przede

³⁰² A. Crook, *European Civil Society or Civil Society in Europe?* www.civicus.org/new/media/Europeancivilsociety.pdf (dostęp: 22.09.2005), s. 3.

³⁰³ E. Leś, *Zasada subsydiarności a pomoc społeczna w Polsce*, na: <http://www.bar-ka.org.pl/uw.htm/> (dostęp: 25.09.2005).

³⁰⁴ M. Ziolkowski, *Społeczeństwo obywatelskie, transformacja i tradycja we wspólnotach lokalnych*, w: K. Bondyra, M.S. Szczepański, P. Śliwa (red.), *Państwo, samorząd i społeczeństwo lokalne*, Poznań 2005, s. 38.

wszystkim brak własnej państwowości, różne kulturowe i polityczne wpływy w okresie rozbiorów, wyniszczającą tradycyjnie najbardziej aktywne elity społeczne II wojnę światową oraz wielkie migracje ludności – „przerwanie ciągłości osiedlenia i ciągłości historycznej tradycji”³⁰⁵. Szczególnie destrukcyjny wpływ na rozwój tradycji społeczeństwa obywatelskiego i skłonność do samoorganizacji miało 45 lat trwania PRL-u, gdzie państwo w sposób opresyjny blokowało możliwości swobodnego zrzeszania się oraz samoorganizacji.

Choć przemiany polityczne zapoczątkowane w 1989 r. umożliwiły rozwój społeczeństwa obywatelskiego, to jednak okazało się, że stworzenie formalnych możliwości partycypacji i zaangażowania społecznego nie musi się przekładać na zmiany w świadomości społecznej Polaków. Zauważalne stało się zjawisko „społecznego bezruchu”, czyli dominującego w społeczeństwie polskim sposobu radzenia sobie z rzeczywistością, polegającego na odrzuceniu działań opartych na kooperacji i samoorganizacji społecznej na rzecz strategii indywidualnych³⁰⁶. Przejawem społecznego bezruchu jest obserwowany w badaniach stosunkowo niski stopień zaufania i kapitału społecznego oraz niskie współczynniki zaangażowania społecznego – szczególnie zaś partycypacji w organizacjach pozarządowych. Społeczny bezruch nie oznacza jednak zupełnego braku aktywności – przeciwnie, chodzi raczej o podkreślenie specyfiki tego zaangażowania, które zamiast grupowego charakteru (jak w przypadku ruchów społecznych) przyjmuje przede wszystkim formy indywidualne.

Migranci pochodzący z Polski i podlegający tam socjalizacji, którzy następnie osiedlali się na terenie Niemiec, mogli w dużym stopniu przynosić ze sobą zinternalizowane normy, przekonania i wzory dotyczące samoorganizacji i zaangażowania społecznego³⁰⁷. Brak doświad-

³⁰⁵ *Ibidem*, s. 40

³⁰⁶ M. Nowak, M. Nowosielski, *Od „próżni socjologicznej” do „społecznego bezruchu”*. Uwarunkowania ewolucji społeczeństwa obywatelskiego w Polsce lat 80. i 90. XX wieku, w: K. Bondyra, M. S. Szczepański, P. Śliwa (red.), *Państwo, samorząd i społeczeństwo lokalne*, Poznań 2005, s. 292.

³⁰⁷ Z podobnym zjawiskiem mieliśmy oczywiście do czynienia w przypadku emigracji Polaków do innych krajów przyjmujących. Warto tu zwrócić uwagę, że cecha ta

czeń funkcjonowania w demokratycznym społeczeństwie dotyczy szczególnie osób urodzonych i wychowanych w PRL-u³⁰⁸. Jednak problem ten jest szerszy, bowiem również osoby, których proces socjalizacji następował już po 1989 r., kształtowane były w społeczeństwie o niskim stopniu zarówno kapitału społecznego, jak i zaangażowania w działalność organizacji. W związku z tym wielu Polaków w Niemczech nie odczuwa potrzeby współpracy, aktywności i partycypacji. Ponadto wielu z nich nie wyniosło z Polski doświadczeń i wiedzy płynących z zaangażowania w działalność organizacji: tego, w jaki sposób organizacje funkcjonują, jak kooperują z innymi *etc.* Wszystko to negatywnie może wpływać nie tylko na to, w jakim stopniu Polacy w Niemczech angażują się w działalność organizacji, ale także na to, w jaki sposób te organizacje funkcjonują.

Problem ten widoczny jest także w wynikach badań jakościowych. Polscy migranci w Niemczech są silnie związani z Polską i u podstaw swoich zachowań często zauważają przyzwyczajenia czy umiejętności wyniesione jeszcze z ojczyzny. Doszukują się oni podobieństw między swoimi zachowaniami a typowo polskimi cechami.

Odpowiedź jest krótka i prawdziwa, bo my jesteśmy odzwierciedleniem polskiego społeczeństwa (...). No nie możemy być ani lepsi, ani gorsi. My jesteśmy od was, stamtąd. Pan mógł być jednym z nas. (I MKK1)

Odnosi się to także do sfery aktywności społecznej i politycznej, gdzie badani Polacy w Niemczech szczególnie często dostrzegają niedobory wynikające z braku edukacji obywatelskiej czy tradycji zaangażowania społecznego. Zinternalizowany w Polsce (w przypadku wielu migrantów często komunistycznej) system aksjonormatywny wydaje się stanowić barierę dla ich większego zaangażowania się w działalność organizacji polonijnych.

To ma historyczne uwarunkowania. Oduczono nas od 1926 roku jakiegoś działania zorganizowanego. Zwłaszcza po '45 wszystkie fora zorganizowane

mogła być wzmacniana lub osłabiana ze względu na inne niż kraj pochodzenia czynniki, przede wszystkim zaś charakterystykę procesu migracyjnego oraz charakterystykę społeczeństwa przyjmującego.

³⁰⁸ K. Wóycicki, *op. cit.*

były zmonopolizowane przez państwo i system, który za tym państwem stał. I to budziło nieufność. Przekonanie, że można coś uzyskać działając w jakichś zorganizowanych grupach, jest prawie zerowe. (II C7)

Polacy generalnie, szczególnie nasze społeczeństwo, tylko nasze roczniki raczej w Polsce były bardzo kiepskie w angażowaniu się politycznym, dlatego że (...) polityka była z góry skazana na nic. Czyli generalnie rzecz biorąc mówiło się o tym, że nie ma sensu brać udziału w polityce, i to nam zostało we krwi. (II D4)

Choć zwykle badani wskazywali na uwarunkowania zaangażowania społecznego Polaków w Niemczech związane z okresem PRL, to również pojawiają się wypowiedzi odnoszące się do nowszych pokoleń migrantów, również zakorzenionych w polskiej tradycji społeczeństwa obywatelskiego i „społecznego bezruchu”.

Polski indywidualizm. Powtarzam zawsze, że obserwowałem to od '90 roku jak 4 tysiące ludzi przyjeżdżało codziennie indywidualnie tym samym pociągami i każdy indywidualnie szedł tą samą drogą do tego samego sklepu i kupował dokładnie taki sam Videorekorder i wracał do tego samego pociągu, wydeptując głęboką ścieżkę w chodniku. Bo 4 tysiące ludzi, każdy indywidualnie, jak... To czemu nie złożycie się i kupicie ciężarówkę? Spółdzielczość w Polsce była rozwinięta jak nigdzie indziej na świecie. A teraz jest zupełnie odruch niechęci. (II C7)

Związek między poziomem zaangażowania społecznego w ojczyźnie i na emigracji daje się zaobserwować także na poziomie badań ilościowych. Dla całej populacji Polaków mieszkających w wybranych krajach charakterystyczne jest występowanie związku między zaangażowaniem w działania stowarzyszeń polonijnych a wcześniejszym doświadczeniem uczestnictwa w działalności organizacji pozarządowych w Polsce. W grupie osób, które mają wcześniejsze doświadczenia partycypacji w działaniach NGO w ojczyźnie, 21,2% angażuje się także w działalność organizacji polonijnych. Dla porównania, odsetek ten dla osób bez podobnych doświadczeń wynosi zaledwie 9,8%.

W populacji Polaków w Niemczech również obserwuje się podobny związek, choć o nieco mniejszej sile. Wśród osób, które mają doświadczenia partycypacji w działalności organizacji pozarządowych w Pol-

sce, 12,3% jest zaangażowanych w prace organizacji polonijnych, zaś osoby angażujące się bez podobnych doświadczeń stanowią zaledwie 5% badanej populacji.

Tabela 44

**Zaangażowanie w działalność organizacji pozarządowych w Polsce
a zaangażowanie w działalność organizacji polonijnych w kraju obecnego pobytu**

Zaangażowanie w działalność or- ganizacji poza- rządowych przed wyjazdem z Polski		Zaangażowanie w działanie organizacji polonijnych w kraju obecnego pobytu					
		Polacy w wybranych krajach			Polacy w Niemczech		
		znam i anga- żowa- łem się	znam i nie angażo- wałem się	nie znam	znam i anga- żowa- łem się	znam i nie angażo- wałem się	nie znam
Tak	częstość	137	266	244	19	54	81
	%	21,2	41,1	37,7	12,3	35,1	52,6
Nie	częstość	281	1152	1420	32	186	422
	%	9,8	40,4	49,8	5,0	29,1	65,9
Ogółem	częstość	418	1418	1664	51	240	503
	%	11,9	40,5	47,5	6,4	30,2	63,4

Źródło: Badania własne w ramach realizacji projektu „Polityka polonijna w praktyce” (2013 r.).

Wydaje się więc, że mamy do czynienia z sytuacją, w której migranci przenoszą swoje przyzwyczajenia – także dotyczące zaangażowania społecznego, z ojczyzny do kraju przyjmującego. Są one jednak dodatkowo wzmacniane doświadczeniem migracji.

Ja myślę, że np. kraj, w którym ludzie nie są zaangażowani (...) i wyjeżdżają, znaczy nie są zaangażowani, że się nie interesują, nie zajmują, nie rozumieją i tak dalej, i wyjeżdżają i oni tam też nie są, tam to jeszcze bardziej nie są zainteresowani, nie rozumieją, nie angażują się. (II PP1)

Tradycja obywatelska współkształtuje sytuację polskich organizacji w Niemczech ze względu na fakt, iż ma wpływ na wielkość zaangażowania społecznego Polaków mieszkających w Niemczech i ich par-

tycypację w działaniach stowarzyszeń polonijnych. Nie jest to jednak jedyny rodzaj oddziaływania. W wypowiedziach liderów badanych organizacji pojawia się interesujący wątek dotyczący przyczyn braku pogłębionej i stałej współpracy między organizacjami. Jedną z takich przyczyn wskazywanych przez działaczy badanych organizacji jest wyniesiony z polskiego społeczeństwa brak umiejętności kooperacji.

Po prostu jest to to samo, co powiedzmy w [polskim – M.N.] parlamencie – na ogół prezesi tworzą organizację z przyjaciółmi i nie bardzo uznają, powiedzmy na zasadach partykularnych, innych prezesów, czyli to jest czynnik tzw. ludzki. (I NON4)

A poza tym patrząc nawet już z dystansu, w Polsce istnieje ileś tam setek, podejrzewam, partii politycznych. Dlaczego tutaj ma być inaczej? Mamy nieco różne poglądy na wiele różnych spraw. (II C7)

Większość z badanych liderów organizacji to migranci w pierwszym pokoleniu, którzy przeszli socjalizację w Polsce i mogą nadal pozostawać pod wpływem dominujących w Polsce wartości i norm. Niechęć do kooperacji, poczucie nieufności w stosunku do innych są postawami, które nie tylko nie zostały wyparte z zestawu wyznawanych przez nich wartości po przybyciu do Niemiec, ale także w wyniku niektórych doświadczeń (czasem traumatycznych) mogły się w niektórych przypadkach pogłębić.

3.2.2. Polityka polonijna

O ile zdefiniowanie polityki polonijnej – będącej polską odmianą bardziej uniwersalnego terminu „polityka wobec diaspory”³⁰⁹ – jest stosunkowo łatwe, ponieważ rozumie się ją tu jako całokształt rozwiązań prawno-instytucjonalnych oraz innych założeń programowych, jak też podejmowanych w ich ramach działań państwa polskiego wobec Polonii³¹⁰, to określenie zakresu znaczeniowego pojęcia „Polonia” przyspa-

³⁰⁹ G. B a b i Ń s k i *Modele polityki wobec emigracji...*

³¹⁰ Por. A. L e g u t, *Polityka angażowania diaspory w pracach Senatu RP w latach 2005-2010 (ze szczególnym uwzględnieniem obszaru UE-15)*, w: *Państwo polskie wobec Polaków w diasporze*, Bielsko-Biała 2013, s. 251-252.

rza znacznie więcej problemów. Pierwotnie termin ten oznaczał zarówno osoby, które wyemigrowały z Polski, jak i osoby, które znalazły się poza krajem w wyniku zmiany granic. Jednak z czasem znaczenie to zaczęło ewoluować³¹¹.

Podstawowym problemem w definiowaniu Polonii jest heterogeniczność i złożoność desygnatu tego pojęcia. MSZ rozróżnia wąską i szeroką definicję Polonii³¹². W znaczeniu wąskim są to ludzie, którzy „urodzili się już poza Polską, jednak poczuwają się do polskiego pochodzenia i związków z polsnością”, w znaczeniu szerokim zaś jest to cała polska diaspora, która obejmuje „wszystkich Polaków, osoby polskiego pochodzenia i wywodzące swoje korzenie z Polski, żyjących poza granicami Polski”³¹³. Jako że w dokumentach określających przedmiot polityki polonijnej zazwyczaj używa się zbitki pojęciowej „Polonia i Polacy za granicą”³¹⁴, należy zdefiniować także drugi jej element. Według MSZ „Polacy za granicą” to „nie licząc polskich obywateli, którzy znajdują się za granicą czasowo i niedługo, jak np. turyści, osoby w trakcie podróży służbowych – (...) Polacy (często polscy obywatele), którzy wprawdzie żyją za granicą już od dawna, ale decyzja o pobycie za granicą zapadła bez ich udziału lub decydowali się pozostać za granicą czasowo, wierząc, że po odzyskaniu

³¹¹ Ze względu na to, że skupiamy się tu przede wszystkim na politycznych aspektach zarówno funkcjonowania Polonii, jak i kształtowania polityki państwa polskiego wobec niej, analizowany będzie nie dyskurs naukowy, ale raczej polityczny czy też urzędowy.

³¹² Ministerstwo Spraw Zagranicznych, *Definicje, pojęcia dotyczące spraw polonijnych*, http://msz.gov.pl/pl/polityka_zagraniczna/polonia/definicie_pojecia/ (dostęp: 21.10.2013).

³¹³ *Ibidem*.

³¹⁴ W 2014 r. przy okazji tworzenia nowego „Rządowego programu współpracy z Polonią i Polakami za granicą” próbowano zbitkę „Polonia i Polacy za granicą” zastąpić terminem „Diaspora”. Ostatecznie z uwagi na zmasowaną krytykę tej modyfikacji zrezygnowano z niej, por. Ministerstwo Spraw Zagranicznych, *Projekt „Rządowego programu współpracy z polską diasporą w latach 2015-2020”*, <http://www.msz.gov.pl/resource/f5c606f6-e411-4dcb-92d7-b7483406e69c:JCR> (dostęp: 31.08.2015); *Notatka z posiedzenia Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą z 19 listopada 2014 r.*, <http://www.senat.gov.pl/download/gfx/senat/pl/senatkomisjeposiedzenia/5352/not/068.pdf> (dostęp: 31.08.2015); M. H a u s z y ł d, *Diaspora polska czy Polonia?* <http://www.semperpolonia.pl/z-zycia-fundacji/article/diaspora-polska-czy-polonia-1/> (dostęp: 03.11.2015).

przez Polskę niepodległości powrócą do niej”. W związku z tym zbitka pojęciowa „Polonia i Polacy za granicą” określająca przedmiot polityki polonijnej jest albo niepełna (w wąskim rozumieniu Polonii nie uwzględnia polskich emigrantów), albo jest pleonazmem (w szerokiej definicji Polonii „Polacy za granicą” w niej się zawierają). Autorzy raportu „Polityka polonijna w ocenie jej wykonawców i adresatów”, stanowiącego próbę oceny założeń polityki polonijnej, proponują wobec takiego problemu przyjąć szeroką definicję autorstwa Andrzeja Palucha³¹⁵, opisującego Polonię jako „mozaikę grup genetycznie polskich, ale o różnych interesach, nieidentycznych celach działania, realizowanych w różnych środowiskach społecznych i kulturowych”³¹⁶. Obejmuje ona szerokie spektrum zróżnicowanych polskich zbiorowości, a jednocześnie wydaje się znajdować odzwierciedlenie w praktyce polskich władz³¹⁷.

Analizując politykę polonijną nie sposób nie zwrócić uwagi na jej nieciągłość. Od 1989 r. do dziś można było zaobserwować kilkukrotne zmiany paradygmatu w podejściu państwa polskiego do Polaków mieszkających za granicą. Cele definiowane w różnych dokumentach wyznaczających założenia polityki polonijnej – choć zwykle ogólnikowe i mało precyzyjne – zmieniały się w czasie. Taki stan rzeczy powoduje, iż pojawiają się opinie o braku koherentności polskiej polityki wobec diaspory:

Obecnie brakuje (...) spójnej koncepcji polityki polonijnej, która odnosiłaby się do nowej sytuacji poakcesyjnej i odpowiadałaby na zróżnicowane potrzeby poszczególnych skupisk polonijnych. Redefinicji wymagają kie-

³¹⁵ A. Fiń, A. Legut, W. Nowak, M. Nowosielski, K. Schöll-Mazurek, *op. cit.*, s. 8.

³¹⁶ A. K. Paluch, *Inkluzywne i ekskluzywne rozumienie terminu „Polonia”*, „Przegląd Polonijny” nr 2, 1976, s. 22.

³¹⁷ Jednocześnie abstrahuje się tu od dyskusji nad ideologicznymi i aksjologicznymi obciążeniami pojęcia Polonia oraz w konsekwencji sensownością jego używania w badaniach naukowych, por. M. Garapich, *Migracje, społeczeństwo obywatelskie i władza. Uwarunkowania stowarzyszeniowości etnicznej i rozwoju społeczeństwa obywatelskiego wśród polskich emigrantów w Wielkiej Brytani*, w: M. Duszczyk, M. Lesińska (red.), *Współczesne migracje: dylematy Europy i Polski. Publikacja z okazji 15-lecia Ośrodka Badań nad Migracjami UW*, Warszawa 2009.

runek i kształt polityki polonijnej, która w większym stopniu niż dotychczas powinna odzwierciedlać różnorodność współczesnej populacji Polaków za granicą³¹⁸.

Najwyższym aktem prawnym wskazującym na odpowiedzialność państwa polskiego wobec Polonii jest Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r., która w art. 6, ust. 2 stanowi iż: „Rzeczpospolita Polska udziela pomocy Polakom zamieszkałym za granicą w zachowaniu ich związków z narodowym dziedzictwem kulturalnym”³¹⁹. Sformułowanie to legitymizuje podejmowanie przez polskie państwo działania wobec Polonii. Ponadto w sposób wyraźny wskazuje, iż najważniejszym obszarem tych działań są kwestie zachowania lub podtrzymania związków z polską tożsamością.

Polityka polonijna była także definiowana i projektowana przez dokumenty niższego rzędu – zazwyczaj opracowywane przez administrację rządową. Pierwszym tego typu dokumentem są „Cele i priorytety polityki rządu wobec Polonii, emigracji i Polaków za granicą”, stanowiące załącznik do uchwały nr 145/91 Rady Ministrów z dnia 5 listopada 1991 r. w sprawie współpracy z Polonią, emigracją i Polakami za granicą.

Dokument ten stwierdzał, że „utrzymywanie i rozwijanie wszechstronnych więzi Macierzy z Wychodźstwem jest zadaniem ogólnonarodowym, realizowanym zarówno przez jednostki administracji państwowej, jak i organizacje pozarządowe oraz kontakty rodzinne, środowiskowe i zawodowe”. Co więcej, znaleźć w nim można zapis, iż „współdziałanie” polskiej administracji publicznej z Polonią powinno być procesem dwukierunkowym, polegającym i na świadczeniach RP wobec Polonii, i na działaniach Polaków mieszkających za granicą na rzecz interesów Polski. Charakterystyczne było także to, że uznawano, iż podstawowym narzędziem wsparcia wobec Polonii jest „normalizacja stosunków z krajami zamieszkania polskiej grupy etnicznej”. Sformułowano także cztery cele szczegółowe polityki polonijnej.

³¹⁸ H. Chałupczak, G. Firlić-Fesnak, M. Lesińska, B. Solga, *Polityka migracyjna Polski wobec najnowszej emigracji Polaków po 2004 roku*, w: M. Lesińska, M. Okólski, K. Slany, B. Solga (red.), *Dekada członkostwa Polski w UE. Społeczne skutki emigracji Polaków po 2004 roku*, Warszawa 2014, s. 314.

³¹⁹ Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r., Dz.U. 1997 Nr 78, poz. 483.

Tabela 45

Cele polityki polonijnej wyznaczone przez dokument „Cele i priorytety polityki rządu wobec Polonii, emigracji i Polaków za granicą” z 1991 r.

Cele polityki polonijnej
Umacnianie pozycji polskiej grupy etnicznej w krajach zamieszkania i jej kontaktów z kajem.
Podtrzymywanie polskości w świecie – upowszechnianie znajomości języka polskiego, polskiej kultury i tradycji narodowych.
Pozyskiwanie polskiej grupy etnicznej dla przebudowy Polski i tworzenia propolskiego lobby za granicą.
Współdziałanie z Polonią na Zachodzie w udzielaniu pomocy Polakom w Europie Wschodniej.

Źródło: Rada Ministrów, *Cele i priorytety polityki rządu wobec Polonii, emigracji i Polaków za granicą*, załącznik do uchwały nr 145/91 Rady Ministrów z dnia 5 listopada 1991 r. w sprawie współpracy z Polonią, emigracją i Polakami za granicą (maszynopis w posiadaniu autora).

„Cele i priorytety polityki rządu wobec Polonii, emigracji i Polaków za granicą” to dokument, który na lata wyznaczył kierunki polityki polonijnej. Warto tu zwrócić uwagę na przynajmniej jeden aspekt – silne zróżnicowanie celów odnośnie do dwóch grup Polonii – Polaków na Zachodzie i Wschodzie. Ci pierwsi stanowić mieli źródło wsparcia zarówno dla Polaków na Wschodzie, jak i państwa polskiego w procesach jego gospodarczej transformacji. Ci drudzy mieli zostać otoczeni szczególną opieką i pomocą. Konsekwencją takiego założenia był fakt, iż przez długi czas nie widziano potrzeby wsparcia polskich organizacji skupiających Polaków mieszkających w krajach zachodnich głównie dlatego, iż postrzegano je jako zasobne, nie potrzebujące pomocy. Mogło to doprowadzić do ich gorszego rozwoju instytucjonalnego.

Na początku XXI w. dała się jednak zauważyć – zarówno z perspektywy państwa polskiego, jak i samej Polonii – konieczność redefinicji założeń polityki polonijnej i stworzenia nowego planu, który pozwoliłby lepiej wspierać i jednocześnie pełniej wykorzystać ogromny potencjał wielomilionowej, zróżnicowanej zbiorowości osób narodowości polskiej lub polskiego pochodzenia. W związku z tym w 2002 r. opracowano „Rządowy program współpracy z Polonią i Polakami za

granicą”³²⁰. Określał on politykę polonijną jako jeden z istotnych elementów polityki zagranicznej oraz definiował 9 głównych jej kierunków, z których większość skierowana była na zaspokojenie specyficznych potrzeb przedstawicieli polskiej diaspory.

Tabela 46

Kierunki polityki polonijnej wg „Rządowego programu współpracy z Polonią i Polakami za granicą” z 2002 r.

Kierunki polityki polonijnej
Działania na rzecz zapewnienia Polonii i Polakom za granicą prawa i możliwości kulturowania polskości w państwach ich zamieszkania, rozwijania kontaktów z krajem oraz korzystania ze wszystkich praw mniejszości narodowych.
Dążenie do podniesienia rangi i znaczenia Polonii i mniejszości polskich za granicą w życiu politycznym, społecznym, gospodarczym, naukowym, naukowo-technicznym i kulturalnym państw zamieszkania.
Wsparcie działalności gospodarczej Polonii i współpracy biznesu polonijnego z krajem.
Rozwój aktywności młodego pokolenia Polonii.
Rozszerzenie dostępu i możliwości Polonii i Polaków za granicą do nauczania i doskonalenia znajomości języka polskiego.
Zapewnienie Polonii i Polakom za granicą rzetelnej informacji o Polsce.
Stwarzanie Polonii i Polakom za granicą warunków do jak najszerszego dostępu do dóbr polskiej kultury narodowej.
Pozyskiwanie Polonii i Polaków za granicą do wspierania polskich interesów państwowych i narodowych w sprawach, w których są one zgodne z interesami państw zamieszkania Polonii ³²² .
Szczególna pomoc Polakom na Wschodzie, w tym w odbudowywaniu polskiej inteligencji.

Źródło: Ministerstwo Spraw Zagranicznych, *Rządowy program współpracy z Polonią i Polakami za granicą zaakceptowany na posiedzeniu Rady Ministrów w dniu 10.12.2002 r.*, http://www.belgrad.msz.gov.pl/pl/poloniam_w_serbiirzadowy_program_wspolpracy_z_poloniam/ (dostęp: 01.11.2013).

³²⁰ Ministerstwo Spraw Zagranicznych, *Rządowy program współpracy z Polonią i Polakami za granicą zaakceptowany na posiedzeniu Rady Ministrów w dniu 10.12.2002 r.*, http://www.belgrad.msz.gov.pl/pl/poloniam_w_serbiirzadowy_program_wspolpracy_z_poloniam/ (dostęp: 01.11.2013).

³²¹ W programie szczególnie podkreślono możliwość wykorzystania Polonii zachodnioeuropejskiej w procesie akcesji Polski do Unii Europejskiej oraz Polonii amerykańskiej w kształtowaniu stosunków bilateralnych między Polską a USA.

Plan z 2002 r. miał bez wątpienia jedną zasadniczą wadę. Nie uwzględnił on mającej nastąpić w krótkiej perspektywie akcesji Polski do UE i ogromnej fali emigracji zarobkowej, do jakiej doszło po 2004 r. Dlatego dopiero po 2004 r. zdano sobie sprawę z faktu, iż polityka polonijna powinna w znacznie większym niż do tej pory stopniu uwzględniać współczesnych migrantów: ich zróżnicowanie, inne niż do tej pory potrzeby, a także nowe interesy państwa polskiego – również związane ze stymulowaniem powrotów.

W 2007 r. opracowano nowy, bardziej rozbudowany „Program”³²², który odnosił się do tych nowych problemów. Przede wszystkim rozszerzono grupy docelowe działania polityki polonijnej o migrantów poakcesyjnych. Dokonano także redefinicji celów strategicznych, których od tej pory miało być cztery.

Tabela 47

Cele strategiczne polityki polonijnej wg „Rządowego programu współpracy z Polonią i Polakami za granicą” z 2007 r.

Cele strategiczne
Ochrona wynikających z prawa międzynarodowego i umów dwustronnych praw przysługujących polskim mniejszościom narodowym.
Utrzymanie polskości za granicą, zwłaszcza w krajach zwartego zamieszkiwania diaspory, m.in. poprzez wspieranie procesów służących wzmacnianiu środowisk polskich, podnoszenie ich prestiżu, wspieranie edukacji i kultury. Zachowanie polskiego dziedzictwa narodowego za granicą.
Ułatwienie powrotu do kraju Polakom i osobom polskiego pochodzenia, zwłaszcza z państw, w których następuje szybka asymilacja, a także z tych, do których nastąpiła migracja zarobkowa po wstąpieniu Polski do Unii Europejskiej.
Utworzenie propolskiego lobby oraz promocja Polski za granicą.

Źródło: Ministerstwo Spraw Zagranicznych, *Rządowy program współpracy z Polonią i Polakami za granicą przyjęty przez Radę Ministrów w dniu 30.10.2007 r.*, <http://www.msz.gov.pl/resource/ad28993a-f211-4db2-8263-c655c928410b> (dostęp: 1.11.2013).

Od około 2011 r. obserwowano kolejną zmianę paradygmatu, którą można nazwać tworzeniem „nowej” polityki polonijnej. Co ciekawe, zmiana ta – w odróżnieniu od wcześniejszych – przyjmuje raczej kształt

³²² *Ibidem*.

krótkoterminowych planów i konkretnych działań, mimo bowiem podejmowanych prób nie udało się przyjąć i wdrożyć nowego dokumentu o charakterze strategicznym aż do 2015 r. W 2011 r. przygotowano projekt „Rządowego programu współpracy z Polonią i Polakami za granicą”³²³, który, jak zakładano, miał zostać przyjęty w 2013 r.³²⁴ Jednak program ten – choć częściowo był już realizowany – nigdy nie został przyjęty. O tym, że MSZ planowało poważniejszą zmianę kierunku całej polityki polonijnej, nie zaś tylko jej kosmetyczną korektę, świadczyć mogą słowa wprowadzenia do „Informacji na temat rządowego programu współpracy z Polonią i Polakami za granicą oraz wykorzystania środków wydatkowanych z budżetu państwa na współpracę z Polonią i Polakami za granicą w 2012 r.”:

W ciągu ostatnich lat szczegółowe cele Programu modyfikowano, natomiast priorytetowe strategiczne i podstawowe jego kierunki pozostawały bez zmian. Dotychczasowe doświadczenia i dynamika zmian w kontaktach z rodakami za granicą ujawniają potrzebę przygotowania nowego programu, uwzględniającego współczesne wyzwania i zmieniającą się rzeczywistość³²⁵.

Istotnym dokumentem, który wskazuje na nową rolę polityki polonijnej w polskiej polityce zagranicznej, są przyjęte w marcu 2012 r. przez Radę Ministrów „Priorytety polskiej polityki zagranicznej 2012-2016”³²⁶, gdzie „nowa jakość w relacjach z Polonią i Polakami za granicą”³²⁷ została określona jako jeden z celów polskiej polityki zagranicznej. Miała ona zostać osiągnięta dzięki nowej strategii polonijnej,

³²³ Ministerstwo Spraw Zagranicznych, *Projekt „Rządowego programu współpracy z Polonią i Polakami za granicą” z 2011 r.*, <http://www.msz.gov.pl/resource/13ff6551-d8aa-4799-91d3-efe4660b1417> (dostęp: 01.11.2013).

³²⁴ *Informacja na temat rządowego programu współpracy z Polonią i Polakami za granicą oraz wykorzystania środków wydatkowanych z budżetu państwa na współpracę z Polonią i Polakami za granicą w 2012 r., przedłożona przez Ministra Spraw Zagranicznych* <https://www.premier.gov.pl/wydarzenia/decyzje-rzadu/informacja-na-temat-rzadowego-programu-wspolpracy-z-polonia-i-polakami-za.html> (dostęp: 01.11.2013).

³²⁵ *Ibidem*.

³²⁶ Ministerstwo Spraw Zagranicznych, *Priorytety polskiej polityki zagranicznej 2012-2016*, <http://www.msz.gov.pl/resource/aa1c4aec-a52f-45a7-96e5-06658e73bb4e:JCR> (dostęp: 21.08.2015).

³²⁷ *Ibidem*, s. 7.

która została zdefiniowana jako „partnerska współpraca z Polonią i Polakami za granicą, prowadząca do uzyskania zrozumienia i skutecznego poparcia dla polskiej racji stanu i polskiej polityki zagranicznej oraz skorzystania z potencjału Polonii i Polaków za granicą do promocji i budowy pozytywnego wizerunku Polski w świecie”³²⁸.

W dalszym opisie następuje rozwinięcie tych założeń. Kluczowe wydaje się stwierdzenie: „Głównym zadaniem polityki polonijnej jest budowanie wzajemnie korzystnej współpracy między Polską i wydającą się z niej diasporą”³²⁹, które nieco łagodzi jednostronność relacji z Polonią. Państwo polskie miałoby szczególnie dbać o „stopień poszanowania praw i sposób traktowania polskich mniejszości narodowych lub polskich grup etnicznych”³³⁰ oraz na różne sposoby wspierać przedstawicieli swojej diaspory, jednocześnie jednak zyskiwać poparcie i zaangażowanie Polonii „w realizację i promowanie interesów Polski”³³¹. Nadto dokument ów stwierdza, iż wsparcie polskiej polityki przez przedstawicieli diaspory leży wprost w interesie Polonii, ze względu na powiązanie jej pozycji w krajach przyjmujących z sukcesami i pozycją międzynarodową Polski.

Konkretne zadania wyznaczone przez „Priorytety polskiej polityki zagranicznej 2012-2016” wobec polityki polonijnej przedstawia tabela 48.

Tabela 48

Zadania polityki polonijnej wyznaczone przez „Priorytety polskiej polityki zagranicznej 2012-2016”

Zadania polityki polonijnej
Zapewnienie Polakom i Polonii za granicą możliwości funkcjonowania w ramach prawnych gwarantujących kultywowanie polskości oraz respektowanie przez państwa zamieszkania odpowiednich norm i standardów.
Zidentyfikowanie celów polskiej polityki zagranicznej zbieżnych z interesami Polonii i Polaków za granicą oraz zaproponowanie współpracy w urzeczywistnianiu tych celów dla dobra Polski i jej pozytywnego wizerunku za granicą.

³²⁸ *Ibidem.*

³²⁹ *Ibidem*, s. 26.

³³⁰ *Ibidem.*

³³¹ *Ibidem.*

Wzmocnienie społecznej integracji Polonii i Polaków za granicą oraz ich politycznej mobilizacji: włączenie w miejscowe społeczności na poziomie politycznym (wybory lokalne, udział w partiach politycznych), kulturowym, językowym i pracowniczym w państwach pobytu.
Sprzysianie generowaniu aktywności obywatelskiej i nowych form prowadzenia działalności społecznej wśród Polaków na Wschodzie.
Uatrakcyjnienie i rozszerzenie przekazu polskich mediów publicznych dla zagranicy oraz wsparcie instytucji państwa dla mediów polonijnych.
Usprawnienie istniejących i tworzenie nowych form upowszechniania języka polskiego i wiedzy o Polsce, w tym tworzenie i sponsorowanie ośrodków studiów polskich na czołowych uniwersytetach.
Pełne wykorzystanie zmienionego systemu finansowania polityki polonijnej, aby środki finansowe były lepiej podporządkowane interesom Polski i jednocześnie lepiej służyły Polonii i Polakom za granicą.
Wspieranie ochrony dziedzictwa kulturowego za granicą.

Źródło: Ministerstwo Spraw Zagranicznych, *Priorytety polskiej polityki zagranicznej 2012-2016*, <http://www.ms.gov.pl/resource/aa1c4aec-a52f-45a7-96e5-06658e73bb4e:JCR> (dostęp: 21.08.2015), s. 26-27.

Starając się zrekonstruować „nową” politykę polonijną, realizowaną w latach 2011-2014, należy posłużyć się analizą doraźnych działań MSZ, planów rocznych współpracy z Polonią i Polakami mieszkającymi za granicą³³², założeń projektów „Rządowego programu współpracy z Polonią i Polakami za granicą” z 2011 r.³³³ oraz informacjami na temat realizacji i planowania polityki polonijnej przedkładanymi przez MSZ premierowi i parlamentowi. Próbę takiej rekonstrukcji odnaleźć można w tabeli 49.

³³² Ministerstwo Spraw Zagranicznych, *Plan współpracy z Polonią i Polakami za granicą w 2013 roku*, (<http://www.ms.gov.pl/resource/7dc8cbce-9364-4a96-8c38-f56e71796c2d:JCR>) (dostęp: 01.11.2013); Ministerstwo Spraw Zagranicznych, *Plan współpracy z Polonią i Polakami za granicą w 2014 roku*, <http://www.ms.gov.pl/resource/add94038-7544-40bc-8320-bc5363503be1:JCR> (dostęp: 01.11.2013).

³³³ Ministerstwo Spraw Zagranicznych, *Projekt „Rządowego programu współpracy z Polonią i Polakami za granicą” z 2011 r.*, <http://www.ms.gov.pl/resource/13ff6551-d8aa-4799-91d3-efe4660b1417> (dostęp: 01.11.2013).

Tabela 49

Założenia „nowej” polityki polonijnej z 2011 r.

Przeniesienie akcentu z powinności Polski wobec Polonii na zobowiązania Polonii wobec Ojczyzny

Projekt „Rządowego programu współpracy z Polonią i Polakami za granicą” z 2011 r. odnosił się do wcześniejszych dokumentów strategicznych podkreślając, iż akcentowały one raczej zobowiązania Polski wobec Polonii zamiast „potwierdzić oczywiste oczekiwanie wsparcia ze strony diaspory dla Państwa”³³⁴. W projekcie Programu czytamy także inne, dalej jeszcze idące sformułowanie: „Polityka zagraniczna, a w jej ramach polityka wobec Polonii i Polaków za granicą, czyli najczęściej polityka wobec ‘cudzoziemców polskiego pochodzenia’, lojalnych obywateli państw, w których żyją, musi odwoływać się do hasła sformułowanego przez J.F. Kennedy’ego na potrzeby USA, aktualnego jednak pod niemal wszystkimi szerokościami geograficznymi: ‘nie pytaj co Polska może zrobić dla ciebie, zapytaj co ty możesz zrobić dla Polski’ jako miary polskiego patriotyzmu”.

Mimo iż wcześniejsze programy także wspominały o możliwym wsparciu Polski przez Polonię, nigdy wcześniej tak silny akcent nie był kładziony na postrzeganie więzi między Polakami mieszkającymi za granicą z Ojczyzną jako zobowiązania. Przeciwnie, akcentowano w nich przede wszystkim, iż to państwo polskie ma określone powinności – czy nawet swego rodzaju dług wobec Polonii.

Polityka polonijna jako instrument realizacji polityki państwa polskiego, szczególnie zaś polityki zagranicznej oraz polskiej racji stanu

Polityka polonijna jako polityka publiczna w oczywisty sposób zawsze była częścią polityki państwa polskiego, jednak nigdy wcześniej nie podkreślano tak silnie, iż jest ona narzędziem służącym realizacji polskiej racji stanu oraz polityki państwa, ze szczególnym uwzględnieniem polityki zagranicznej. Przeciwnie, zarówno założenia wcześniejszych programów, jak i praktyka wskazywały, że mieliśmy do czynienia z bardziej idealistycznym niż pragmatycznym podejściem do problemu Polonii.

Upodmiotowienie Polonii

W założeniach nowej polityki polonijnej wyraźnie widać chęć do akcentowania podmiotowości Polonii. Ma być ona już nie tylko przedmiotem polityki realizowanej przez polskie państwo, ale także jej podmiotem. Wynika stąd potrzeba aktywi-

³³⁴ *Ibidem*.

zacji Polaków mieszkających za granicą, ukierunkowanej na zdobycie ich poparcia dla polskiej racji stanu.

Jednocześnie można odnieść wrażenie, że do pewnego stopnia ciężar realizacji polityki polonijnej zostaje przeniesiony *de facto* na samą Polskę, która ma reagować na cele „polityki państwa” oraz – w ramach relacji zwrotnej – weryfikować jej założenia. Zadaniem państwa w takim układzie jest przedstawianie celów polityki, zapewnianie środków na ich realizację oraz dokonywanie koniecznych jej korekt dzięki interakcji z Polonią³³⁵.

Podkreślenie roli Ministra Spraw Zagranicznych

W ciągu ostatnich 26 lat realizowania polityki polonijnej różne instytucje postrzegane były jako główny podmiot odpowiedzialny za jej planowanie i realizację: Senat, Urząd Rady Ministrów (później kancelaria Prezesa Rady Ministrów) czy Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Po 2011 r. bez wątpienia to MSZ zaczął odgrywać najważniejszą rolę. Szczególnym, mającym wymiar nie tylko praktyczny, ale także symboliczny, działaniem ugruntowującym rolę MSZ w realizowaniu polityki polonijnej było przeniesienie w 2012 r. głównego ciężaru finansowania polityki polonijnej i wsparcia Polaków mieszkających za granicą i ich organizacji z Senatu na MSZ. Zmiana ta – choć wydaje się techniczna – pociąga jednak ze sobą istotne korekty praktyki polityki polonijnej, polegające przede wszystkim na zmianie sposobu przyznawania funduszy na wsparcie dla instytucji działających na rzecz Polonii. Obecnie MSZ organizuje konkursy, których założenia oparte są na rokrocznie ogłaszanych „Planach współpracy z Polonią i Polakami za granicą”.

Dekompozycja modelu współpracy

Realizacja polityki polonijnej odbywała się zawsze we współpracy z różnymi organami administracji publicznej oraz wyspecjalizowanymi organizacjami pozarządowymi, w większości powołanymi do zadań związanych z kooperacją z Polakami mieszkającymi za granicą. Założenia nowej polityki polonijnej podkreślają, iż będzie ona realizowana we współpracy między różnymi organami administracji publicznej oraz innymi podmiotami „nienależącymi do sfery budżetowej”. Daje się jednocześnie odczuć swego rodzaju jakościowa zmiana tej współpracy.

Jednym z przejawów tej zmiany jest sposób zorganizowania konkursów na dofinansowanie zadań z zakresu współpracy z Polonią i Polakami mieszkającymi za granicą. Choć podobne konkursy były wcześniej organizowane przez Senat, to jednak sposób rozdzielania środków był daleko mniej pluralistyczny. Dużą część funduszy otrzy-

³³⁵ *Ibidem*.

mywały organizacje wyspecjalizowane we współpracy z Polonią (Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, Fundacja „Semper Polonia”, Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie”). Obecne konkursy wydają się bardziej demokratyczne i szerzej otwierają drzwi dla organizacji, które w mniejszym stopniu posiadały takie doświadczenia. Może mieć to konsekwencje negatywne w postaci przewagi organizacji specjalizujących się raczej w pozyskiwaniu środków niż pomocy Polonii³³⁶. Może mieć także konsekwencje pozytywne w postaci wytworzenia nowych, wyspecjalizowanych organizacji poszerzających spektrum podmiotów zajmujących się współpracą z Polakami mieszkającymi za granicą.

Źródło: A. Fiń, A. Legut, W. Nowak, M. Nowosielski, K. Schöll-Mazurek, *Polityka polonijna w ocenie jej wykonawców i adresatów*, „IZ Policy Papers” nr 11, 2013.

W 2014 r. przygotowano kolejną korektę założeń polityki polonijnej: projekt „Rządowego programu współpracy z polską diasporą w latach 2015-2020”³³⁷. Już sam tytuł dokumentu wskazywać może na głębokie zmiany w polityce polonijnej, zastąpiono bowiem terminy „Polonia” i „Polacy za granicą” kategorią „polska Diaspora”. Zmiana ta miała najprawdopodobniej uprościć opis przedmiotu polityki polonijnej (porzucenie sporów wokół tego, kto jest przedstawicielem Polonii, Polakiem za granicą *etc.*) i unowocześnić ją. Sam dokument wskazuje na najnowsze wyzwania, jakie określają kształt proponowanej „polityki wobec Diaspory”. Część z nich związana jest z przemianami samej Polonii, są to m.in.: „zwiększona migracja do państw członkowskich UE i EFTA”; „faktyczny i deklarowany spadek liczebności osób należących do polskich mniejszości”; „zróżnicowanie sytuacji i statusu Diaspory w różnych krajach” czy „rola młodzieży w dobie rewolucji informatycznej”. Część jednak wynika ze zmiany podejścia państwa polskiego do problemu Polonii i polityki polonijnej: „potrzeba redefinicji misji Diaspory wobec macierzy” oraz „nie-

³³⁶ Co, jak się wydaje, mogło mieć miejsce, szczególnie w przypadku pierwszych konkursów, gdzie w mniejszym stopniu uwzględniano takie kryteria, jak wcześniejsza realizacja projektów na rzecz Polonii.

³³⁷ Ministerstwo Spraw Zagranicznych, *Projekt „Rządowego programu współpracy z polską Diasporą w latach 2015-2020”*, <http://www.ms.gov.pl/resource/f5c606f6-e411-4dcb-92d7-b7483406e69c:JCR> (dostęp: 31.08.2015).

wystarczające wykorzystanie gospodarczego potencjału współpracy Polski z Diasporą”³³⁸. Projekt określa szereg strategicznych celów polityki wobec polskiej diaspory.

Tabela 50

Cele strategiczne polityki wobec polskiej diaspory wg Projektu „Rządowego programu współpracy z polską Diasporą w latach 2015-2020” z 2014 r.

Cele strategiczne
Wspieranie nauczania języka polskiego i wiedzy o Polsce we wszystkich formach organizacyjnych – w szkołach publicznych obcych państw, w szkołach społecznych oraz szkolnych punktach konsultacyjnych na wszystkich etapach edukacji.
Zapewnienie możliwości uczestniczenia w kulturze narodowej; umacnianie polskiej tożsamości.
Wzmacnianie pozycji środowisk polskiej Diaspory poprzez podnoszenie efektywności ich działania, wzrost aktywności w życiu publicznym w krajach zamieszkania oraz popularyzowanie wiedzy o przysługujących im prawach.
Wspieranie powrotu Polaków do Kraju; tworzenie zachęt do osiedlania się w Polsce osób polskiego pochodzenia.
Rozwój kontaktów – młodzieżowych, naukowych, kulturalnych, gospodarczych, sportowych oraz współpracy samorządów – z Polską.

Źródło: Ministerstwo Spraw Zagranicznych, *Projekt „Rządowego programu współpracy z polską Diasporą w latach 2015-2020”*, <http://www.ms.gov.pl/resource/f5c606f6-e411-4dcb-92d7-b7483406e69c:JCR> (dostęp: 31.08.2015).

Należy podkreślić, iż – mimo wskazania misji Polonii wobec Polski oraz zwiększenia wykorzystania potencjału gospodarczego współpracy na linii Polska-Polonia jako ważnych wyzwań stojących przed polityką wobec diaspory – same cele strategiczne konsekwentnie odłączają się od istotnych wcześniej założeń dotyczących zaangażowania Polonii w tworzenie propolskiego lobby czy realizację innych założeń polityki polonijnej.

Ostatecznie w sierpniu 2015 r. Rada Ministrów przyjęła nowy „Rządowy program współpracy z Polonią i Polakami za granicą w latach 2015-2020”³³⁹. Dokument ten określa kontekst przemian polityki polo-

³³⁸ *Ibidem*, s. 5-7.

³³⁹ Ministerstwo Spraw Zagranicznych, *Rządowy program współpracy z Polonią i Polakami za granicą w latach 2015-2020*, <http://www.ms.gov.pl/resource/70a7021e-304c-4075-a812-18e5b3410966:JCR> (dostęp: 09.10.2015).

nijnej po 2007 r. – zmiany zarówno w kierunkach migracji Polaków za granicę, przemiany sytuacji Polonii wynikające choćby z akcesji Polski do UE czy też wprowadzenia ustawy z dnia 7 września 2007 r. o Karcie Polaka³⁴⁰, a także wewnętrzne przemiany Polonii spowodowane zmianami pokoleniowymi. Wskazuje także na miejsce polityki polonijnej w szerszym katalogu polityk publicznych realizowanych przez polskie władze, takich jak polityka migracyjna, demograficzna, gospodarcza, turystyczna itp. W „Programie” sformułowano zarówno „Zasady współpracy Rządu RP z Polonią i Polakami za granicą”, jak i „Strategiczne cele polityki Rządu RP wobec Polonii i Polaków za granicą”.

Tabela 51

Zasady współpracy Rządu RP z Polonią i Polakami za granicą i strategiczne cele polityki Rządu RP wobec Polonii i Polaków za granicą z 2015 r.

Zasady współpracy Rządu RP z Polonią i Polakami za granicą
Partnerska współpraca z Polonią i Polakami za granicą stanowi jeden z priorytetów polskiej polityki zagranicznej.
Partnerami współpracy Rządu RP z Polonią i Polakami za granicą są wszystkie mieszkające za granicą osoby, niezależnie od ich statusu obywatelskiego, które wywodzą swe pochodzenie z naszego kraju i zachowują poczucie związku z Polską.
Kultura polska jest wspólnym dobrem Polaków i Polonii, niezależnie od miejsca ich zamieszkania.
Rząd RP uznaje doniosłą rolę, jaką odgrywają Polonia i Polacy za granicą w kształtowaniu przyjaznych stosunków krajów zamieszkania z Polską oraz docenia jej udział w materialnym i kulturalnym rozwoju tych krajów.
Rząd RP uznaje, że zdecydowana większość Polonii i Polaków za granicą to obywatele innych państw oraz że z państwami tymi wiąże ich poczucie obywatelskiej lojalności.
Za najbardziej efektywną płaszczyznę dwustronnie korzystnej współpracy z Polonią i Polakami za granicą Rząd RP uznaje współdziałanie w utrwalaniu rzetelnego wizerunku Polski w świecie oraz rozwijanie wszechstronnej współpracy kraj/region zamieszkania-Polska.
Instytucje rządowe racjonalnie gospodarują środkami budżetowymi przeznaczanymi na współpracę z Polonią i Polakami za granicą.

³⁴⁰ Ustawa z dnia 7 września 2007 r. o Karcie Polaka, Dz. U. 2007 Nr 180, poz. 1280.

Strategiczne cele polityki Rządu RP wobec Polonii i Polaków za granicą³⁴²
Wspieranie nauczania języka polskiego, w języku polskim i wiedzy o Polsce wśród Polonii i Polaków zamieszkałych za granicą oraz dzieci pracowników migrujących.
Zachowanie i umacnianie polskiej tożsamości; zapewnienie możliwości uczestniczenia w kulturze narodowej.
Wzmacnianie pozycji środowisk polonijnych poprzez podnoszenie efektywności ich działania, wzrost aktywności w życiu publicznym w krajach zamieszkania oraz popularyzowanie wiedzy o przysługujących im prawach.
Wspieranie powrotów Polaków do kraju; tworzenie zachęt do osiedlania się w Polsce osób polskiego pochodzenia.
Rozwój kontaktów – młodzieżowych, naukowych, kulturalnych, gospodarczych, sportowych oraz współpracy samorządów – z Polską.

Źródło: Ministerstwo Spraw Zagranicznych, *Rządowy program współpracy z Polonią i Polakami za granicą w latach 2015-2020*, <http://www.msz.gov.pl/resource/70a7021e-304c-4075-a812-18e5b3410966:JCR> (dostęp: 09.10.2015).

Można zatem zaryzykować twierdzenie, iż obecnie realizowany „Program” ma charakter ostrożny. W porównaniu z wcześniejszymi planami zrezygnowano z „semantycznej rewolucji” polegającej na zmianie w nazewnictwie i konsekwentnym używaniu terminu „diaspora”. Osłabiono także znacznie silny akcent kładziony wcześniej na zaangażowanie Polonii w realizowanie polskiej racji stanu. Użyto bezpieczniejszych sformułowań: „utrwalanie rzetelnego wizerunku Polski w świecie” czy „rozwijanie wszechstronnej współpracy kraj/region zamieszkania-Polska”, które – co charakterystyczne – nie są definiowane jako cele, ale już realizowane zasady.

Organizacje polonijne pojawiają się w „Programie” w ciekawym kontekście. Zwraca się bowiem uwagę na fakt, iż do tej pory „współpraca z Polonią i Polakami za granicą koncentrowała się przede wszystkim na współdziałaniu z jej organizacjami”. Jednocześnie twórcy dokumentu zauważają, iż organizacje te nie są masowe i „skupiają (...) zaledwie kilka procent środowisk polonijnych”. Powoduje to konieczność stwo-

³⁴¹ Szczegółowy zakres zadań związanych z realizacją celów strategicznych określa Załącznik nr 2 do Rządowego programu współpracy z Polonią i Polakami za granicą „Zadania administracji rządowej na lata 2015-2016 w ramach realizacji rządowego programu współpracy z Polonią i Polakami za granicą”, <http://www.msz.gov.pl/resource/d6179b35-d929-4672-a9ca-205bf9799f38:JCR> (dostęp: 09.10.2015).

zenia mechanizmów angażowania tych spośród Polaków mieszkających za granicą, którzy w działalność organizacji nie angażowali się i angażować się nie chcą. W tym kontekście organizacje polonijne mogą być w realizacji polityki polonijnej niejako spychane na margines.

Próbując określić, jaki wpływ ma polityka wobec diaspory realizowana przez organy państwa polskiego na polskie organizacje w Niemczech, przede wszystkim należy zwrócić uwagę na to, jakie jest jej postrzeganie. Pomocne mogą się okazać dane uzyskane w ramach realizacji projektu „Polityka polonijna w praktyce” w 2013 r.

Tabela 52

Jak ogólnie ocenia Pan(i) politykę Polski wobec Polaków mieszkających za granicą?

Odpowiedź	Polacy w wybranych krajach		Polacy w Niemczech	
	częstość	procent	częstość	procent
Bardzo źle	788	22,5	147	18,5
Raczej źle	785	22,4	150	18,9
Ani dobrze, ani źle	794	22,7	185	23,3
Raczej dobrze	259	7,4	58	7,3
Bardzo dobrze	23	0,7	3	0,4
Nie wiem / trudno powiedzieć	851	24,3	251	31,6
Ogółem	3500	100,0	794	100,0

Źródło: Badania własne w ramach realizacji projektu „Polityka polonijna w praktyce” (2013 r.).

Analizując dane dotyczące ocen polityki Polski wobec Polaków mieszkających za granicą, trzeba zwłaszcza wziąć pod uwagę fakt, iż stosunkowo dużo z badanych polskich emigrantów nie ma wiedzy na temat tej polityki. W całej badanej populacji odsetek osób, które zadeklarowały brak zdania lub brak wiedzy na ten temat wynosił 24,3%, w przypadku Polaków w Niemczech był on jeszcze wyższy – 31,6%. Istotne jest także i to, że co piąty badany wyrażał opinie ambiwalentne, nie oceniając tej polityki ani źle, ani dobrze (22,7% w przypadku całej populacji, 23,3% w przypadku Polaków w Niemczech).

Wśród osób, które udzieliły zdecydowanej odpowiedzi w tym względzie, przeważają te nieprzychylnie oceniające politykę państwa polskiego wobec emigrantów – była to nieco mniej niż połowa badanych (44,9%) w przypadku całej badanej populacji Polaków i 37,4% w przypadku Polaków w Niemczech. Charakterystyczne jest to, że pojawiło się bardzo mało ocen pozytywnych – 8,1% dla całej populacji i 7,7% dla Polaków w Niemczech³⁴².

Niski stan wiedzy oraz słabe oceny polityki polonijnej w środowiskach polskich emigrantów w Niemczech potwierdzają wyniki badań jakościowych. Osoby zaangażowane w działalność polskich organizacji w Niemczech pytane o swoje oceny polityki polonijnej czasem reagowały konfuzją.

Polityka polonijna, czym jest, jak ją można zdefiniować?

Jest taka w ogóle? (II D1)

Czyli jest w Polsce konkretna polityka polonijna.

No, chyba tak.

Dobrze, a kto decyduje o niej?

No, chyba nie wiem. (II D4)

Pojawiały się także częste opinie, iż takiej polityki w ogóle nie ma, że polskie państwo nie dba o relacje z Polakami mieszkającymi w innych krajach.

Znaczy nie ma polityki, moim zdaniem MSZ nie ma polityki wobec Polonii.
(I CK3)

³⁴² Szukając korelatów tych ocen należy zwrócić uwagę na dwie zmienne: czas emigracji z Polski i kraj pobytu: „Zebrane statystyki wskazują, że stosunkowo więcej negatywnych opinii występuje wśród migrantów nowych: zarówno poakcesyjnych, jak i tych, którzy opuścili kraj w przedziale czasowym 1990-2003 (odpowiednio: 47,8% i 42%). Wiązać się to może z opisanym, nieco niższym poziomem partycypacji tych grup badanych w politycznej sferze życia społecznego. Co więcej, formułowane opinie na temat polityki polonijnej są zróżnicowane ze względu na kraj pobytu migranta. Najwięcej opinii negatywnych formułują Polacy mieszkający w Wielkiej Brytanii (55,8%), Irlandii (54,1%) oraz Norwegii i Holandii (po 50%); natomiast stosunkowo najwięcej opinii pozytywnych pojawia się wśród Polaków w Stanach Zjednoczonych, Austrii (po 14,3%) i Szwecji (10,8%)”, por. A. Fiń, A. Legut, W. Nowak, M. Nowosielski, K. Schöll-Maurek, *op. cit.*, s. 53.

Wszystkie zjazdy Polonii i Polaków z zagranicy podnosiły ten temat właśnie, że brak jest [polityki – M.N.] polonijnej, jakby w ogóle określenia polityki polonijnej państwa polskiego, polityki wobec Polonii. (II D6)

Z kolei osoby, które dostrzegały istnienie założeń polityki państwa polskiego wobec Polonii, czasami zwracały uwagę na to, iż pozostają one jedynie zapisane na papierze i nie są realizowane we właściwy, efektywny sposób.

Natomiast to jest ten problem, że te założenia tej polityki jakby są, ale realizacji brakuje. (II D6)

Dlatego to są takie rzeczy, które zostały wpisane do tej polityki, czyli państwo polskie wpisało sobie pobożne życzenie czy życzenie do spełnienia. Ale mówię, po to, żeby to było realne i żeby to miało swoją skuteczność, to trzeba by było jednak próbować z tymi środowiskami a) przedyskutować, b) tak spisać, żeby to było rozwiązane. I nawet, jeżeli by to było, nazwijmy to, (...) założenie polityki w fazie takiej, do której by państwo polskie dążyło. (...) By realizowało na dzień dzisiejszy albo dążyło do realizacji. (II D6)

Niezależnie od tych ogólnych ocen badani wskazywali też na kilka bardziej szczegółowych problemów negatywnie wpływających na ich ewaluację polityki polonijnej. Jedną z takich kwestii jest brak ciągłości polityki państwa polskiego wobec emigrantów w wymiarze koncepcyjnym. W ciągu 25 lat tworzenia polityki polonijnej następowały częste zmiany jej założeń. Z wypowiedzi badanych można wywnioskować, że brak długoterminowej strategii realizowanej przez kolejne rządy negatywnie odbija się na możliwościach współpracy z organizacjami i w konsekwencji na stan polskich organizacji w Niemczech.

Nie, w związku z tym nie ma tej ciągłości, z tym się borykamy. (...) Przełożenie jakby realizowania tego i to przez cały okres czasu nigdy nie było, dopiero jakby rząd SLD pana Leszka Millera, pierwszy raz w Senacie była debata polonijna i zostało to opisane. Założenia tej polityki. (...) Przez kolejne rządy te założenia tej polityki były przejmowane i rozwijane (...). Również po raz kolejny jakby Sikorski na nowo określił (...). Pewne [założenia – M.N.] wyrosły z tych założeń optyki, które są zapisane (...) jeszcze za rządów pana Jarosława Kaczyńskiego, tam zostały priorytety pozmieniane i inne rzeczy dopisane. (...) Realizacji brakuje i brakuje ciągłości też. (II D6)

Tak. I tam no jest jakaś rotacja (...). No raz tam bardziej radykalnie myślę, raz mniej radykalnie w zależności od tego, jaka tam czapka na górze jest. (I RK5)

Na brak ciągłości i konsekwencji oraz uwikłanie polityki polonijnej w zwykle polityczne spory wskazują także osoby związane z polskimi instytucjami zajmującymi się kreowaniem i realizacją polityki wobec diaspory.

Twierdzę, że my nie potrafimy jako państwo być w pewnych sprawach konsekwentni. Dlaczego? Jeżeli polscy politycy, ale i polscy dziennikarze, ale i przedstawiciele kultury polskiej przenoszą pewne elementy wojny polsko-polskiej do środowisk polonijnych, gdzie one ze zdwojoną siłą czasami egzemplifikują się, to świadczy o tym, że my nie mamy spójnej polityki jako państwo, jako naród, wobec diaspory też. (II PP3)

Innym bardzo ważnym czynnikiem, który wpływa na negatywne postrzeganie polityki polonijnej przez liderów polskich organizacji w Niemczech i który może mieć poważny wpływ na ich funkcjonowanie, jest wielkość finansowania polityki polonijnej. Panuje zgoda co do tego, iż są to sumy niewystarczające na pokrycie wszystkich potrzeb.

Podliczyłem to chyba 2-3 lata temu, ze wszystkich resortów, to wyszło tego 180 milionów złotych i oceniłem to, i nadal oceniam jako kwotę żenująco niską i mówiąc szczerze – pan pytał o to, czy istnieje polityka, no to ja powiedziałem, że istnieje oczywiście. (...) [Za takie – M.N.] pieniądze też można ją robić, prawda. Tyle tylko, że jeżeli to ma być polityka, której efekty widać, która przynosi sukcesy i tak dalej, i tak dalej, no to zapytany – tego się robić nie da, to trzeba jasno powiedzieć. (II PP1)

Ja mam gdzieś takie zestawienie, ile tam pieniędzy idzie, proszę pana, to są grosze, tak. To jest w ogóle jakiś element, w ogóle piąte koło u wozu, tak. (II PP6)

Z punktu widzenia organizacji polskich w Niemczech istotny jest ponadto fakt, iż jeszcze do niedawna polska pomoc skoncentrowana była przede wszystkim na Polakach mieszkających na Wschodzie. Polonia na Zachodzie – także w Niemczech, postrzegana była jako wystarczająco zamożna, by radziła sobie bez silnego wsparcia pol-

skich instytucji. Ten wschodni „przechyl” dostrzegają także osoby zajmujące się kreowaniem i realizacją polityki polonijnej.

Dotknął pan spraw Wschód-Zachód. Wschód był zawsze bardziej, bardziej, jakbym to powiedziała... Wschód był nieco do tyłu za Zachodem, to ja bym tu dała różnicę trzydziestu lat do tyłu, dwudziestu lat do przodu. (II PP2)

Natomiast... i to był pierwszy [okres – M.N.] tak w skrócie, pierwsza faza absolutnie słuszna. Ciężko było profesorowi [Stelmachowskiemu – M.N.] trochę uważniej zacząć patrzeć (...) na Zachód. Oczywiście, że jechał do Chicago, że występował w Paradzie Pułaskiego, że jechał do Brazylii i czy do Rio de Janeiro, czy do Argentyny i Dom Polski tam remontował. Ale raczej skupiał się na tych strojach krakowskich, kierpcach... Trochę w cudzysłowie mówię i troszkę może za bardzo żartuję, ale tak było. (II PP7)

Niekiedy w wypowiedziach pojawiają się usprawiedliwienia takiego stanu rzeczy. Niektóre z nich wskazują na fakt, iż pomoc skierowana była przede wszystkim tam, gdzie była najpotrzebniejsza – do Polaków, którzy zostali przez swoją ojczyznę w pewnym sensie opuszczeni. Oceniано jednocześnie, że sytuacja materialna oraz warunki do rozwijania działalności Polaków mieszkających w krajach zachodnich, w tym także Niemczech, były nieporównanie lepsze niż tych mieszkających na Wschodzie.

To poniekąd było naturalne, że są ludzie, którzy zostają jakby odsłonięci, pokazani światu i ten świat w sposób absolutnie, po raz trzeci powtórzę, naturalny, chciał im pomóc, tak, no bo, no bo to byli ci ludzie, którzy [byli – M.N.] tak naprawdę przez te 50 lat zapomniani. (II PP5)

Musimy tutaj zdawać sobie sprawę, że potrzeby Polaków w Niemczech, w całej tej mapie Polaków za granicą może nie są takie te najbardziej, no pilniejsze. Znaczą Polacy na Wschodzie czy gdzie indziej, ta polityka musi być tutaj różnicowana, że Niemcy, no to jest kraj wysoko rozwinięty gospodarczo i ten standard życia czy warunki życia ekonomiczne, no społeczne, no są tutaj no na wysokim poziomie, że jest to sąsiedzki kraj i (...) deficyty, jeśli chodzi o obcowanie z polską kulturą, to to są znikome, bo to można wsiąść i za godzinę można być w Polsce, pójść na koncert i tak dalej, i tak dalej. (II PP10)

W innych wypowiedziach zauważano, że ilość pieniędzy przeznaczanych na wsparcie Polonii była stała – jej podział podyktowany musiał być więc prostym rachunkiem ekonomicznym. Zwiększenie wsparcia w jednym obszarze geograficznym musiało pociągnąć za sobą zmniejszenie strumienia finansowania w innym.

Wie pan co, dlaczego, dlaczego podkreśla się to – Polska realizuje [to – M.N.] z jednego tylko powodu, z powodu tego, że są to Polacy. Natomiast ponieważ Polacy, szczególnie z Zachodu, często podkreślają, ile oni, jaki strumień pieniędzy tu płynie, no to z pewnej kurtuazji podkreśla się to, że to jest... Natomiast to są rzeczy, gdyby pan rozmawiał z ministrem finansów – ma się dziurawe kieszenie, to człowiek już nie wie, gdzie dać i jednak jest zdecydowany – stanowisko premiera i rządu: to też są Polacy, to jest 1/3 Polaków, oni są nasi, no i my musimy pomóc na tyle, ile nas stać. (II PP2)

Wypowiedzi ujawniają, iż badani zdają sobie sprawę, iż system oparty na wspieraniu przede wszystkim organizacji na Wschodzie przestał z czasem być funkcjonalny. Jednak jego trwanie uzasadniano przyzwyczajeniem czy też zwyczajem oraz koniecznością podtrzymywania wcześniej poczynionych inwestycji.

Trzeba powiedzieć tak, że wszystkie te organizacje miały przechyl wschodni, on został nadany przez Stelmachowskiego jeszcze i tak potem trwał, no i jakiś czas to było uzasadnione, potem już coraz mniej. No ale dość ciężko było to zmienić, dlatego że tam ludzie, którzy tam pracowali, po prostu słabiej znali ten rynek zachodni, no znacznie lepiej ten wschodni i dużo tam wpakowano w mury. Potem się okazywało, że jakby troszkę to było bez perspektywy, dlatego, że jeśli te Domy [Polskie – M.N.] mają działać, to potem te organizacje, które tam są, też muszą działać, czyli muszą mieć jakieś pieniądze. (II PP1)

Konieczność silniejszego niż do tej pory wsparcia instytucji polonijnych za Zachodzie została dostrzeżona dopiero po wejściu Polski do UE w 2004 r., otwarciu unijnego rynku pracy oraz pojawieniu się ogromnej nowej fali emigracji.

W pewnym momencie trzeba było też spojrzeć szerzej na Zachód, bo myśleliśmy, że nie dopuszczą nas na rynek pracy przed 2004, a potem zastanawialiśmy się jakie sieci zastawić, żeby tam nie wyjeżdżało tylu. Tak jak teraz, żeby się 57 polskich dzieci nie rodziło w londyńskim okręgu konsularnym dzien-

nie, tak jak jest teraz. I to jest ogromne ryzyko, że tam niezajęcie się nimi, w tym sensie oświatowym zwłaszcza i z tej strony sobotnio-niedzielnej, to będzie naszą wielką porażką, kto wie, że nie większą – ja tak uważam. (II PP7)

Problem dofinansowywania Zachodu pojawił się, jest głośno formułowany od momentu wejścia Polski do Unii Europejskiej i pojawienia się nowej fali emigracyjnej, określanej nową migracją, gdzie owszem, dochodzą do nas głosy, że teraz my. Tyle tylko, że środki finansowe od tego czasu nie wzrosły, jest to bardzo delikatna materia i nie ma takiej możliwości, żeby grupy emigracyjne, które pojawiły się po 2004 roku powiedziały – tak, zajmujemy się Zachodem. (II PP5)

Problem słabego finansowego wsparcia Polonii zachodniej jest dostrzegany i oceniany jako poważne ograniczenie możliwości rozwoju także przez liderów polskich organizacji w Niemczech. Wskazują oni, iż ocena stanu organizacji przez pryzmat kondycji państwa przyjmującego to błędne założenie.

Natomiast jest oczywiście problem finansowy (...), który właściwie dotyczy wszystkich polonijnych organizacji w Europie Zachodniej. To było wielkie zaniedbanie rządów polskich kolejnych, że skoncentrowali się na wspomaganiu wyłącznie Polonii, powiedzmy, wschodniej, natomiast założyli, że Polonia zachodnia składa się z samych multimilionerów i sobie poradzą. (I NON4)

Hobby pana profesora Stelmachowskiego to był Wschód. I bardzo dobrze, wspianale, myśmy próbowali się sami że tak powiem wyżywić, ale sami się nie wyżywimy dlatego, że kryzys, który w tej chwili tu na Zachodzie się zaczyna rysować, jest bardzo duży, większy dużo od tego, o czym mówi się w waszej telewizji, a ja waszą telewizję oglądam non stop ... I ten kryzys powoduje, że nie ma funduszy, nie ma środków i Niemcy nam nie dają żadnych pieniędzy. (...) I dlatego tutaj właśnie podział tych środków był taki, że głównie dostawał Wschód te pieniądze, a myśmy się że tak powiem troszkę wstydzili wyciągać ręce po te pieniądze. (I MKK1)

Polityka polonijna to jednak nie tylko strategie, założenia i finansowanie – to także instytucje, które ją planują i realizują – zarówno w kraju, jak i w krajach pobytu polskich migrantów. Dlatego warto zadać pytanie o to, jaki jest wpływ tych instytucji na funkcjonowanie organizacji polskich w Niemczech.

Należy podkreślić, iż zręby polityki polonijnej po przełomie 1989 r. tworzone były w Senacie RP, gdzie 28 lipca 1989 r. powołano Komisję Spraw Emigracji i Polaków za Granicą³⁴³. Zdając sobie sprawę z faktu, iż sfera kontaktów między państwem polskim a Polonią jest obciążona negatywnymi doświadczeniami wcześniejszych 45 lat oraz ma wyjątkowe znaczenie zarówno dla Polski, jak i Polaków mieszkających za granicą, Senat uznał, iż „powinien sprawować rolę wiodącą w opiece nad Polakami za granicą”³⁴⁴. W kolejnych latach ciężar realizacji polityki polonijnej przesunął się powoli w stronę administracji rządowej – uchwała nr 145/91 Rady Ministrów z dnia 5 listopada 1991 r. w sprawie współpracy z Polonią, emigracją i Polakami za granicą powierza koordynację zadań w zakresie współpracy z Polonią Ministrowi – Szeffowi Urzędu Rady Ministrów³⁴⁵. Ustawa z dnia 4 września 1997 r. o działach administracji rządowej stanowi, iż sprawy związane z Polonią właściwe są dla działu sprawy zagraniczne administracji rządowej. Art. 32, ust. 1, pkt 4 precyzuje je jako sprawy „współpracy z Polakami zamieszkałymi za granicą, w tym wspierania polskich instytucji kulturalnych i oświatowych za granicą”³⁴⁶. Do dziś charakterystyczną cechą polskiego systemu polityki wobec diaspory pozostaje swego rodzaju rozproszenie kompetencji – niejasność czy też może konkurencja między poszczególnymi organami administracji publicznej oraz parlamentem³⁴⁷. Mimo wyraź-

³⁴³ E. Czerniawska, R. Łanczkowski, K. Orzechowska, *25 lat pracy odrodzonego Senatu na rzecz Polonii i Polaków za granicą*, Warszawa 2014, s. 23.

³⁴⁴ Protokół nr 9 posiedzenia Prezydium Senatu w dniu 15 września 1989 r., w: Kancelaria Senatu, *25 lat pracy odrodzonego Senatu na rzecz Polonii i Polaków za granicą*, Warszawa 2014, s. 28-29.

³⁴⁵ Uchwała nr 145/91 Rady Ministrów z dnia 5 listopada 1991 r. w sprawie współpracy z Polonią, emigracją i Polakami za granicą (maszynopis w posiadaniu autora).

³⁴⁶ Ustawa z dnia 4 września 1997 r. o działach administracji rządowej, Dz.U. 2015, Nr 0, poz. 812.

³⁴⁷ W 2005 r. tak komentował to, w kontekście polityki wobec Polaków na Wschodzie, Paweł Kowal: „Nie jest tematem mojego tekstu sakramentalna kwestia niekładowego podziału kompetencji wśród polskich instytucji publicznych i państwowych zajmujących się współpracą z Polakami na Wschodzie. Pragnę jednak zauważyć, że ten właśnie czynnik walnie przyczynił się do niewypracowania przez III Rzeczpospolitą spójnego, państwowego programu pomocy i współpracy kulturalnej z Polonią i Polakami na Wschodzie. Nie zamierzam się także wdawać w rozważania, kto, tak w sensie

nych zapisów ustawowych brak jest politycznego konsensusu i ciągłości koncepcji co do tego, przez kogo polityka polonijna powinna być realizowana oraz koordynowana – parlament, rząd czy może prezydenta.

Badania sondażowe przeprowadzone wśród polskich migrantów wskazują, iż stosunkowo niewielu Polaków mieszkających za granicą miało kontakty z różnego typu działającymi tam instytucjami polskimi. Nieco ponad połowa badanych (52%) stwierdziła, że nie kontaktowała się z żadną ze wskazanych polskich instytucji w kraju pobytu (Ambasada RP, Konsulat RP, Instytut Polski). W przypadku Polaków mieszkających w Niemczech ten odsetek był wyższy i wynosił 67,5%.

Tabela 53

Kontakt z polskimi instytucjami w kraju obecnego pobytu w ciągu ostatnich 5 lat

Instytucja	Polacy w wybranych krajach		Polacy w Niemczech	
	częstość	procent	częstość	procent
Ambasada RP	628	17,9	82	10,3
Konsulat RP	1181	33,7	174	21,9
Instytut Polski	159	4,5	32	4,0
Inne	196	5,6	29	3,7
Żadna z powyższych	1820	52,0	536	67,5

Źródło: Badania własne w ramach realizacji projektu „Polityka polonijna w praktyce” (2013 r.).

Największy odsetek badanych miał do czynienia z Konsulatem RP (33,7% dla całej populacji badanej i 21,9% w przypadku Polaków w Niemczech) i dopiero w dalszej kolejności wskazywano na kontakt

koncepcyjnym, jak i wykonawczym, odpowiada za taki stan rzeczy. Problem ten powinien wreszcie stać się przedmiotem poważnej politycznej debaty, w którą zaangażowałyby się najpoważniejsze autorytety naszego kraju. W przeciwnym razie utrzymywanie obecnego stanu rzeczy doprowadzi do tego, że historykom przyjdzie kiedyś zaliczyć kontakty z Polonią i Polakami na Wschodzie do najbardziej nieudanych spraw podjętych przez III Rzeczpospolitą”. P. K o w a l, *Niektóre aspekty formułowania programu kulturalnego dla Polaków na Wschodzie*, „Polityka III RP wobec Polaków na Wschodzie”, Ośrodek Myśli Politycznej, <http://www.omp.org.pl/stareomp/index31d4.php?module=subjects&func=viewpage&pageid=292> (dostęp: 01.09.2015).

z Ambasadą RP (17,9% dla całej badanej populacji i 10,3% w przypadku Polaków w Niemczech), i Instytutem Polskim (odpowiednio 4,5% i 4%). Nieznaczny był też odsetek badanych – 5,1% dla całej badanej populacji i 3,7% w przypadku Polaków w Niemczech – którzy deklaruwali współpracę z innymi niż wymienione instytucje.

Tabela 54

Jak ogólnie ocenia Pan(i) funkcjonowanie polskich instytucji w kraju Pana(i) obecnego pobytu?

Odpowiedź	Polacy w wybranych krajach		Polacy w Niemczech	
	częstość	procent	częstość	procent
Bardzo źle	176	5,0	35	4,4
Raczej źle	342	9,8	64	8,1
Ani dobrze, ani źle	653	18,7	95	12,0
Raczej dobrze	775	22,1	119	15,0
Bardzo dobrze	124	3,5	25	3,1
Nie wiem / trudno powiedzieć	1430	40,9	456	57,4
Ogółem	3500	100,0	794	100,0

Źródło: Badania własne w ramach realizacji projektu „Polityka polonijna w praktyce” (2013 r.).

Oceny polskich instytucji dokonywane przez biorących udział w sondażu Polaków mieszkających za granicą są generalnie pozytywne. W przypadku całej badanej populacji odsetek osób pozytywnie oceniających funkcjonowanie polskich instytucji w kraju pobytu wyniósł 25,6%, zaś w przypadku Polaków w Niemczech był on niższy – 18,1%. Oceny negatywne były rzadsze – dla całej badanej populacji ich odsetek wynosił 14,8%, zaś dla Polaków w Niemczech 12,5%³⁴⁸. Należy zauważyć dużą

³⁴⁸ „Na ogół dobrze o polskich instytucjach na obczyźnie wypowiadali się polscy imigranci w USA (42,5% ocen pozytywnych), Austrii (32,3%) oraz we Włoszech (32,5%). Natomiast złe oceny najczęściej wystawiali Polacy mieszkający w krajach skandynawskich: Norwegia – 27,6% ocen negatywnych i Szwecja – 23,1%, oraz w Hiszpanii (25,3%). Bardziej pogłębiona analiza wykazała, że formułowane opinie

liczbę postaw ambiwalentnych (18,7% dla całej badanej populacji i 12% w przypadku Polaków w Niemczech) oraz fakt, iż bardzo wielu badanych w ogóle nie udzieliło odpowiedzi na to pytanie³⁴⁹ – niemal 41% z całej badanej populacji i aż 57,4% w przypadku Polaków w Niemczech.

Z punktu widzenia liderów organizacji polskich w Niemczech najważniejszym problemem utrudniającym współpracę z organami polskiego państwa jest brak ciągłości – tym razem już nie polityki, ale struktur. Duża część organizacji wspomina o bardzo istotnej barierze, która utrudnia ich kontakty w polskich przedstawicielstwach i zmniejsza efektywność współpracy z nimi – częstych rotacjach pracowników polskich konsulatów, ambasady czy zmianach personalnych w samym MSZ. Dotyczy to zarówno samego ambasadora oraz konsulów – szczególnie tzw. konsulów polonijnych – jak i osób odpowiedzialnych za kontakty z Polonią. Rotacja powoduje konieczność ciągłego odbudowywania relacji między organizacją a przedstawicielami polskiego państwa. W takiej sytuacji konieczne jest nie tylko przedstawienie organizacji, jej działaczy i profilu, ale także zazwyczaj zarysowanie całego kontekstu społecznego i politycznego, w jakim stowarzyszenia działają.

Znaczy po prostu czasami jest porażające, że następuje zmiana ekipy i jest cała rozwalana ziemia, tzn. przychodzi nowa ekipa i zaczyna wszystko od nowa, jeśli w ogóle są to nowi ludzie, którzy tu nigdy na przykład nie byli. Choćby nawet odkrycie tych działaczy od nowa. Ja nie wiem, czy to po prostu ten, który wyjeżdża, spala te wszystkie linki działaczy polonijnych i wymazuje dyski. (...) To trudno mi w to wnikać, ale takie się odnosi wrażenie, że przychodzi nowa ekipa i musi od nowa zaczynać. (I CK3)

To taka trudna sytuacja, dlatego że Polonia to jest taki dziwny twór, zawsze istnieje, a politycy się zmieniają, ciągle przychodzi nowy konsul, albo polonijny, albo generalny, albo ten nowy dyrektor departamentu do spraw współpracy z Polonią, bo to jest wydział. Albo (...) dyrektor, albo nowy minister, ciągle jest ktoś nowy, który się od nas uczy, co się dzieje, a potem już wszystko wie, już nas nie słucha i nic się nie dzieje. (II D4)

nie zależą w sposób istotny od zmiennych społeczno-demograficznych, co oznacza, że w większości wyszczególnionych grup są one porównywalne”, A. F i Ń, A. L e g u t, W. N o w a k, M. N o w o s i e l s k i, K. S c h ö l l - M a z u r e k, *op. cit.*, s. 54-55.

³⁴⁹ Wybrało odpowiedź „Nie wiem/trudno powiedzieć”.

Na problem ten zwracają również uwagę osoby, które zajmują się kreowaniem i realizacją polityki polonijnej.

To nie jest ze sobą absolutnie kompatybilne. Dlaczego my nie korzystamy z doświadczeń narodów, które też mają swoją diasporę po świecie rozsianą? Ja już nie mówię o nacji żydowskiej, ja już nie mówię o nacji niemieckiej, ale no spójrzmy, spójrzmy jak to robią Irlandczycy, jak to robią Włosi i jak to robią Francuzi. Jeżeli bardzo często jest tak, że jakaś placówka kulturalna polska, gdzieś tam ona w danym momencie, w zależności od tego, kto jest jej dyrektorem, realizuje takie, siakie, owakie cele, a potem się zmienia ten dyrektor i już o tym, co się dawno robiło, to już nie jest pamiętane, tylko robi się co innego, to nie ma, nie ma pewnej ciągłości, nie ma też, że tak powiem, nawyku takiego, żeby czasami kuć żelazo póki gorące. (II PP3)

W takiej sytuacji polskie przedstawicielstwa nie mogą być solidnym partnerem organizacji uwzględnianym w ich długoterminowych planach czy projektach, ponieważ zazwyczaj brak ciągłości w zatrudnieniu konkretnych osób odpowiedzialnych za sprawy polonijne pociąga za sobą brak ciągłości podejmowanych działań i zamierzeń, także tych realizowanych we współdziałaniu z organizacjami.

My czekamy na stabilny personel. Ja tyle czasu co ja na to natraciłem w kontaktach z dyplomacją, w tej chwili bym tego [błędu – M.N.] nigdy nie powtórzył. Problem polega na tym, że w pewnych momentach w ciągu 2 lat trzykrotnie zmieniał się ambasador w Niemczech. (...) Jeżeli pan bierze program współpracy unijnej... Programy unijne, nawet taki Leonardo da Vinci, najprostszy, najkrótszy, to są dwa lata. Ja nie mogę angażować absolutnie ani dyplomacji polskiej, niczego, bo w tym czasie mam trzeciego konsula, czwartego. (I NON4)

Z brakiem ciągłości struktur zajmujących się kontaktami z Polonią wiąże się jeszcze jedna istotna kwestia – wielkości i jakości kadr urzędniczych zaangażowanych w realizację polityki polonijnej.

W końcu ściągają ludzi przypadkowych na przykład na... Przekładkowych, może źle to powiedziałem, no ale prawie że z łapanek na niektóre funkcje konsularne, szczególnie ds. polonijnych. (...) Nie wszędzie każdy się będzie nadawał, no ale z tego też można było coś spróbować zwerbować, na przykład ludzi, którzy by się przydali do konkretnej roboty w MSZ. Tego też się w ogóle nie robi. (I CK3)

Dzisiaj MSZ powinien, że tak powiem, szerzej być otwarty, ale z drugiej strony polityka oszczędnościowa, takie, co widać, kadrowa polityka również oszczędnościowa w sensie działalności naszych konsulatów, to też ogranicza, że tak powiem, możliwości, więc z jednej strony mówi się o nowym otwarciu, o nowym kierunku, a z drugiej strony, że tak powiem, pozbawia się niektóre podmioty możliwości wsparcia. (II PP3)

Kolejnym problemem, negatywnie wpływającym na relacje między organizacjami a instytucjami państwa polskiego, jest brak rozwiniętych i efektywnych kanałów przepływu informacji. Przedstawiciele organizacji zauważają, że często polskie instytucje nie są zainteresowane utrzymaniem kontaktów z organizacjami polonijnymi.

Na pewno władze w Polsce nie są zainteresowane (...). Bo korzystamy z możliwości współpracy w pracy naukowej pomiędzy Polską a Niemcami, ja sam szukam tych kontaktów z Polską i do nas nikt specjalnie... (...) A to polska strona powinna mieć kartoteki ludzi, spisy ludzi, których ma tu na Zachodzie i ich w momencie ściągać na takie spotkania. Próbować na takiej bazie cokolwiek robić, więc, jeśli się w tej branży nic nie robi, to domyślam się, że to wszędzie się tak nic nie robi. (II D2)

Z kolei wprowadzone formy kontaktu – np. organizowane przez MSZ konsultacje założeń planów rocznych współpracy z Polonią i Polakami mieszkającymi za granicą – oceniane są często negatywnie, jako nieefektywne.

Co mówimy, to co sobie opisujemy, dalej to nie skutkuje. Niby konsultacje się z nami prowadzi, bo to ciężko nazwać konsultacją. Żeśmy ostatnio krytykowali na ostatnim zjeździe, że coś się pojawia na stronie internetowej MSZ, ale to ciężko nazwać konsultacją (...). Sorry, ja nie muszę codziennie zaglądać na stronę internetową MSZ-u, żeby patrzeć i jeszcze muszę wiedzieć gdzie, czy ktoś coś ze mną [chce – M.N.] konsultować czy nie. To są jakieś formy, to się spotkało z krytyką (...). Przede wszystkim to jest to, że mało czasu się nam daje. Jeżeli chce się już coś z nami konsultować, to za mało to czasu trwa, no i opis takich zjawisk jest najczęściej fragmentaryczny, niewdający się w jakieś problemowe sprawy. (II D6)

Jednak być może najpoważniejszym problemem, jaki można zidentyfikować, analizując polską politykę wobec diaspory, jest brak właści-

wej koordynacji działań różnych polskich instytucji, które zajmują się kreowaniem i realizacją polityki polonijnej. Rozbicie odpowiedzialności między różne instytucje oraz brak współpracy między nimi powoduje, iż kwestionuje się nawet istnienie jednej polityki polonijnej, realizowanej przez jeden ośrodek.

Uważam, że w Polsce nie było jednej polityki polonijnej; ona była realizowana przez różne podmioty. (II PP6)

Powoduje to konfuzję wśród przedstawicieli organizacji, którzy często nie wiedzą, kto jest ich partnerem w Polsce.

I z tym się wiąże następny problem. Mianowicie, jak już panu powiedziałem, mamy MSZ, Senat, w Senacie komisję do współpracy, mamy Sejm, też komisję do współpracy i mamy prezydenta, przy którym była zawsze komórka polonijna. (...) I teraz tak: skoro jest MSZ, skoro jest Senat, skoro jest przy Senacie komisja, przy Sejmie komisja i przy prezydencie to znaczy, że nikt nic nie wie. (...) No i w tej chwili właściwie tak naprawdę nie wiadomo kto się zajmuje Polonią. (I MKK1)

Jednak problem z koordynacją nie ogranicza się jedynie do braku możliwości wskazania partnera do komunikacji. Większy kłopot stanowi niemożność osiągnięcia minimalnego nawet poziomu współpracy między instytucjami zajmującymi się polityką polonijną. Nie jest to nawet możliwe między poszczególnymi organami władzy i administracji publicznej.

I dlatego uważam, że polityka w ramach rządu nie jest skoordynowana. Każdy resort tam gdzie sobie grzebie. Przy czym większość resortów z wyjątkiem tych (...) wiodących, czyli MSZ, (...) MEN, Kultura i Nauka i Szkolnictwo Wyższe, no to dla nich jest to jakiś tam, no powiedzmy (...) działka, ale w pozostałych... (II PP6)

No ona [współpraca – M.N.] była, był taki zespół rządowy, który tam pod kierownictwem odpowiedniego wiceministra spraw zagranicznych, który się spotykał i tam omawiał sprawy i tak dalej, i jakoś próbował to koordynować. No ale to nie była rzecz priorytetowa w działalności MSZ-u, więc w gruncie rzeczy to, co ja miałem do zarzucenia, to to, że nie stawiano sobie bardzo takich wymiernych celów (...). To powinno być wymierne, podzielone na lata,

powiedziane, że w tym roku tyle, w tym tyle, w tym tyle (...). No to czegoś takiego nie było. To było tak realizowane z roku na rok i, powiedzmy sobie, no dość rutynowo, tak bym to określił, jak pojawiał się jakiś problem, to tam próbowano go rozwiązać, prawda, więc tak to wyglądało i być może nadal będzie tak to wyglądało, tak to może się nic nie zmienić. (II PP1)

Źródłem problemów z koordynacją polityki polonijnej wydają się ambicje poszczególnych ośrodków władzy i administracji, które nie potrafią ze sobą współpracować w realizacji tej polityki.

Widzi pan, śmieszność polega na tym, że nie tyle w języku polskim, ile w języku politycznym, proszę pana, słowo 'koordynacja', zdziwiłby się pan, nie- sie zupełnie inną treść. Bo w języku politycznym słowo 'koordynacja' niesie taką treść: kto komu będzie wydawał polecenia i kto kogo będzie słuchał, tak. Jak powiedzieliśmy: to może marszałek Senatu będzie koordynował polską politykę polonijną? Nie, nie, no jak to marszałek będzie wydawał polecenia ministrowi spraw zagranicznych czy tam, czy tam przedstawi- cielowi prezydenta? No przecież to niemożliwe. No może pan prezydent? No nie, no jak pan prezydent będzie tutaj władzy ustawodawczej, mar- szalkowi Sejmu, Senatu, będzie mówił, co mają robić? (...) Dzisiaj niestety nie dopracowaliśmy się systemu jasnego koordynacji, na zasadzie pewnego współgrania, tak... (II PP6)

Brak ciągłości i koordynacji polityki polonijnej w jej wymiarze in- stytucjonalnym jest poważnym problemem dla organizacji. Postulu- ją one czasami stworzenie w Polsce jednego ośrodka zajmującego się sprawami Polonii, który – w miarę możliwości – realizowałby spójną, konsekwentną politykę i byłby trwałym partnerem dla organizacji.

Właściwie brakuje nam takiego urzędu, który konsekwentnie by coś robił. Niech by się nawet zmieniali na górze. (I RK5)

Ja już od kilkunastu, od kilkudziesięciu lat namawiam polskie władze po- lityczne do stworzenia ponadpartyjnej struktury, która by się zajmowała sprawami Polaków rozsianych po całym świecie i która by nie była zależ- na od tego czy jest to lewica, prawica czy inna Samoobrona, tylko byłaby po prostu sama w sobie. Miała prosty cel: kontakt, informacje, poznanie i pomoc Polakom mieszkającym poza krajem. Tak jak to mają Niemcy. (I MMK1)

3.3. Społeczeństwo przyjmujące

3.3.1. „To nie jest kraj imigracji” – społeczeństwo niemieckie wobec migrantów

Niemcy były i są interesującą dla imigrantów destynacją – wiąże się to przede wszystkim z relatywnie dobrą kondycją ekonomiczną państwa niemieckiego, a także – od pewnego momentu – stabilnością systemu politycznego. Patrząc tylko na dzieje Niemiec po II wojnie światowej, można wyróżnić szereg różnych typów ruchów migracyjnych, które przebiegały z różną intensywnością w różnym czasie. Dynamikę imigracji do Niemiec opisuje tabela nr 55.

Tabela 55

Dynamika imigracji do Niemiec w latach 1945-2015

Przesiedleńcy i późni przesiedleńcy

Pod koniec II wojny światowej rozpoczął się ogromny *exodus* ludności niemieckiej ze wschodnich terytoriów III Rzeszy – zarówno tych podbitych, jak i należących do Niemiec przed 1938 r. Oblicza się, że poza państwem niemieckim we wschodniej, środkowej i południowej Europie mieszkało około 18 mln Niemców, z czego pod koniec wojny lub po jej zakończeniu uciekło bądź zostało wysiedlonych do Niemiec prawie 14 mln osób. Z liczby tej na tereny NRD lub RFN dotarło do 1950 r. około 12,5 mln osób³⁵⁰. W kolejnych latach (po 1950 r.) obserwowano napływ tzw. przesiedleńców (*Aussiedler*, *Spätaussiedler*), osób, które powołując się na niemiecką przynależność narodową, migrowały do RFN. Oblicza się, że w latach 1950-2012 do Niemiec zachodnich przyjechało 4,5 mln osób, przy czym do 1990 r. w liczbie tej dominowały osoby migrujące z Polski i Rumunii, zaś po 1990 r. z byłego Związku Radzieckiego³⁵¹.

³⁵⁰ J. Ol t m e r, *Zwangswanderungen nach dem Zweiten Weltkrieg*, Grundlagendossier Migration, Bundeszentrale für politische Bildung, <http://www.bpb.de/gesellschaft/migration/dossier-migration/56359/nach-dem-2-weltkrieg> (dostęp: 22.12.2015).

³⁵¹ S. W o r b s, E. B u n d, M. K o h l s, Ch. B a b k a v o n G o s t o m s k i, *(Spät-)Aussiedler in Deutschland. Eine Analyse aktueller Daten und Forschungsergebnisse*, Nürnberg 2013, s. 28.

Imigracja z radzieckiej strefy okupacyjnej oraz NRD

Wielu z Niemców, którzy w pierwszych latach po II wojnie światowej znaleźli się najpierw na terenie radzieckiej strefy okupacyjnej, a następnie stali się obywatelami NRD, z różnych względów – politycznych oraz ekonomicznych – zdecydowało się na migrację do RFN. Ich liczbę w latach 1949-1960 szacuje się na 2,7 mln osób. Później, w związku z budową muru berlińskiego i uszczelnieniem granic między NRD i RFN, liczba migrantów w tej kategorii znacznie zmalała. Między 1961 a 1988 r. w ten sposób do Niemiec zachodnich przybyło tylko około 600 tys. osób³⁵². Kolejne, tym razem już zmasowane fale migracji z NRD do RFN obserwowano w latach 1989-1990, kiedy to między oboma niemieckimi krajami przemieściło się nieco ponad 730 tys. osób³⁵³. Co ciekawe, proces zjednoczenia jedynie w niewielkim stopniu zahamował migrację – tym razem już wewnętrzną – ze wschodnich do zachodnich Niemiec³⁵⁴.

Gastarbeiterzy

W związku ze zwiększającym się popytem na pracowników w RFN, który nie mógł już być zaspokojony imigracją „etnicznych Niemców” ani Niemców z terenów NRD, w latach 50. XX w. zaczęto podpisywać umowy z krajami południowej Europy w sprawie tymczasowego użyczenia pracowników. Umowy takie podpisano z Włochami (1955), Grecją (1960), Hiszpanią (1960), Turcją (1961), Portugalią (1964), Marokiem (1963), Tunezją (1965) oraz Jugosławią (1968)³⁵⁵. Oblicza się, iż w latach 1955-1973 (w 1973 r. wprowadzono zakaz werbunku obcokrajowców do pracy w RFN, tzw. *Anwerbestopp*) do Niemiec przybyło około 14 mln osób, z czego około 3 mln pozostało tam na stałe³⁵⁶. Mimo iż napływ *Gastarbeiterów* został zahamowany, to w wyniku łączenia rodzin oraz naturalnych procesów demograficznych liczba imigrantów nadal się zwiększała.

³⁵² K. J. B a d e, J. O l t m e r, *Migration, Ausländerbeschäftigung und Asylpolitik in der DDR*, Grundlegendossier Migration, Bundeszentrale für politische Bildung, <http://www.bpb.de/gesellschaft/migration/dossier-migration/56368/migrationspolitik-in-der-ddr> (dostęp: 21.12.2015).

³⁵³ M. T u j d o w s k i, *Przemiany demograficzne w zjednoczonych Niemczech – wybrane zagadnienia*, w: J. D o b r o w o l s k a - P o l a k, N. J a c k o w s k a, M. N o w o s i e l s k i, M. T u j d o w s k i, *Niemcy po zjednoczeniu. Społeczeństwo – wielokulturowość – religie*, Poznań 2013, s. 110.

³⁵⁴ M. L e s i Ń s k a, *op. cit.*, s. 112.

³⁵⁵ Bundesministerium des Innern, *Migration und Integration. Aufenthaltsrecht, Migrations- und Integrationspolitik in Deutschland*, Berlin 2014, s. 14.

³⁵⁶ H. B a u d e r, *Media Discourse and the New German Immigration Law*, „Journal of Ethnic and Migration Studies” no. 1, 2008, s. 97.

Azyłanci

Osobną falę migracji stanowili uchodźcy, którzy zaczęli przybywać do RFN już w latach 70. XX w. Ich liczba początkowo wynosiła około 10 tys. rocznie, by wzrosnąć do 438,2 tys. w 1992 r.³⁵⁷ Choć w pierwszym okresie przyjmowani byli oni bardzo przyjaźnie, to jednak wraz ze wzrostem ich liczby zmieniał się także stosunek niemieckiego społeczeństwa. Już pod koniec lat 70. XX w. zaczęto stawiać pod znakiem zapytania prawdziwość intencji i przyczyn emigracji dużej części uchodźców. Zastanawiano się, czy nie są oni przypadkiem „uchodźcami ekonomicznymi” (*Wirtschaftsflüchtlinge*) lub wręcz „fałszywymi azyłantami” (*Scheinasylant*)³⁵⁸. W wyniku zaostrzenia przepisów regulujących kryteria udzielania azylu w 1993 r. (tzw. *Asylkompromiss*) znacznie ograniczono ich napływ – do około 100 tys. w 1998 r.³⁵⁹ Analizując dynamikę napływu uchodźców do RFN w XXI w. należy powiedzieć, iż początkowo liczba przybywających azyłantów malała – w 2007 r. osiągnęła rekordowo niską wielkość 19 tys. – by od 2008 r. ponownie zacząć rosnąć³⁶⁰. Już w 2013 r. liczba napływających do Niemiec uchodźców przekroczyła 100 tys. rocznie. W związku z nowym kryzysem migracyjnym do sierpnia 2015 r. do RFN napłynęło aż 231 tys. uchodźców³⁶¹. Prognozuje się, iż liczba osób, które przybędą do Niemiec jako uchodźcy, wzrośnie do końca 2015 r. aż do 800 tys.³⁶²

Imigranci wewnątrzunijni

Ze względu na realizację unijnej zasady swobody przepływu osób, początkowo ograniczonej do pracowników zatrudnionych w innym państwie członkowskim, a także osób korzystających ze swobody przedsiębiorczości, następnie zaś dzięki zagwarantowanemu w traktacie z Maastricht obywatelstwu Unii Europejskiej, do RFN napływali także obywatele innych krajów wspólnoty. W latach 1998-2004

³⁵⁷ R. Münz, W. Seifert, R. E. Ulrich, *Zuwanderung nach Deutschland: Strukturen, Wirkungen, Perspektiven*, Frankfurt am Main 1999, s. 58.

³⁵⁸ H. Bauder, *op. cit.*, s. 97.

³⁵⁹ R. Münz, W. Seifert, R. E. Ulrich, *op. cit.*

³⁶⁰ Bundesministerium des Innern, *Migration und Integration...*, s. 18.

³⁶¹ Bundesamt für Migration und Flüchtlinge, *Aktuelle Zahlen zu Asyl*, August 2015, https://www.bamf.de/SharedDocs/Anlagen/DE/Downloads/Infothek/Statistik/Asyl/statistik-anlage-teil-4-aktuelle-zahlen-zu-asyl.pdf?__blob=publicationFile (dostęp: 12.09.2015).

³⁶² Bundesamt für Migration und Flüchtlinge, *Prognoseschreiben zur Zahl der im Verteilungssystem EASY registrierten Personen nach § 44 Abs. 2 AsylVfG*, 20.08.2015, http://www.bamf.de/SharedDocs/Anlagen/DE/Downloads/Infothek/DasBAMF/2015-08-20-prognoseschreiben-asylantraege.pdf?__blob=publicationFile/ (dostęp: 12.09.2015).

do Niemiec migrowało około 100 tys. obywateli UE rocznie. Po przystąpieniu do UE nowych krajów w 2004 r. liczba ta zdecydowanie się zwiększyła (np. 266 tys. w 2004 r. i 349 tys. w 2009 r.), mimo iż niemiecki rynek pracy pozostał dla pracowników z nowych krajów członkowskich zamknięty aż do 2011 r.³⁶³ Po otwarciu niemieckiego rynku pracy napływ imigrantów ekonomicznych z krajów UE znacznie wzrósł i w 2013 r. odnotowano aż 707 tys. osób, które przybyły do RFN z innych krajów członkowskich. W liczbie tej dominowali Polacy (26,9%) i Rumuni (19,7%)³⁶⁴.

Źródło: Opracowanie własne na podstawie cytowanej literatury.

W 2013 r. odnotowano w RFN rekordową liczbę osób z podłożem migracyjnym – 15,9 mln osób, co stanowi 19,7% całej 80,5-milionowej populacji mieszkańców Niemiec. W liczbie tej należy dodatkowo wyróżnić 6,8 mln (8,5%) obcokrajowców i 9,1 mln (11,3%) obywateli niemieckich. Wśród ogólnej liczby osób o podłożu migracyjnym 10,5 mln to migranci w pierwszym pokoleniu. Do najliczniejszych zbiorowości osób o podłożu migracyjnych należy zaliczyć migrantów pochodzących z Turcji (2793 tys.), Polski (1535 tys.), Rosji (1186 tys.) i Włoch (783 tys.). Liczba *Aussiedlerów* i *Spätaussiedlerów* wyniosła w 2013 r. 3,1 mln osób, przy czym najczęściej pochodzili oni z Rosji (576 tys.), Kazachstanu (553 tys.), Polski (580 tys.) i Rumunii (216 tys.)³⁶⁵.

Mimo iż, jak wskazano, od lat 50. XX w. liczba imigrantów w Niemczech stale rosła, RFN przez długie lata wzbraniała się przed etykietą „kraju imigracji”. To specyficzne podejście, będące wynikiem niemieckich lęków przed utratą kulturowej homogeniczności, w dużej mierze polegało na zaprzeczaniu, iż imigracja jest ciągłym, znaczącym zjawiskiem. Jak mantrę powtarzano sformułowanie „Niemcy nie są krajem imigracji” (*Deutschland ist kein Einwanderungsland*). Fraza ta pojawiała się w różnych kontekstach – zarówno w dyskursie publicznym czy

³⁶³ Bundesministerium des Innern, *Migration und Integration...*, s. 22.

³⁶⁴ Bundesministerium des Innern, *Migrationsbericht des Bundesamtes für Migration und Flüchtlinge im Auftrag der Bundesregierung*, Berlin 2015, s. 35.

³⁶⁵ Statistisches Bundesamt, *Bevölkerung...*, s. 7-8.

politycznym, jak i naukowym³⁶⁶. Jej powszechne użycie zamykało w dużej mierze nie tylko drogę do wytworzenia efektywnej polityki imigracyjnej i integracyjnej³⁶⁷, ale także do skutecznej integracji samych imigrantów w społeczeństwie niemieckim.

Specyfikę niemieckiego podejścia charakteryzowało do pewnego przynajmniej momentu postrzeganie migracji jako problemu tymczasowego. Symptomaticznym tego stosunku było powszechne używanie zarówno w dyskursie publicznym, jak i języku oficjalnym specyficznych terminów mających na celu opisanie fenomenu migracji. Migranci ekonomiczni napływający do Niemiec już od lat 50. XX w. nazywani byli „pracownikami gościnnymi” (*Gastarbeiter*). Mieli oni – w założeniach – po wykonaniu swoich zadań powrócić do ojczyzn³⁶⁸. Podkreślano w ten sposób także ściśle ekonomiczny i tymczasowy charakter tej migracji. Począwszy od lat 70. XX w., kiedy stało się jasne, że migracja do Niemiec nie jest zjawiskiem tymczasowym, termin *Gastarbeiter* zaczął być powoli zastępowany innym określeniem – „obcokrajowiec” (*Ausländer*)³⁶⁹. To określenie miało na celu zaakcentowanie kulturowej obcości przybyszów oraz brak ich zakorzenienia w Niemczech. Powszechne było przekonanie, iż „obcokrajowiec nie jest żadnym współobywatelem. Jest mieszkańcem (*Einwohner*)”³⁷⁰. Jak zauważa Koopmans, taki sposób definiowania imigrantów – nietypowy dla innych krajów Europy – mógł mieć poważne konsekwencje nie tylko dla nich samych – utrudniał bo-

³⁶⁶ B. S a n t e l, A. W e b e r, *Zwischen Ausländerpolitik und Einwanderungspolitik: Migrations- und Ausländerrecht in Deutschland*, w: K. J. Bade, R. Münz (Hrsg.), *Migrationsreport 2000*, Frankfurt am Main 2000; C. H e n k e s, *Integrationspolitik in den Bundesländern?* w: A. Hildebrandt, F. Wolf (Hrsg.), *Die Politik der Bundesländer. Staatstätigkeit im Vergleich*, Wiesbaden 2008.

³⁶⁷ J. D o b r o w o l s k a - P o l a k, *Polityka akulturacji i asymilacji imigrantów w Republice Federalnej Niemiec*, w: J. D o b r o w o l s k a - P o l a k, N. J a c k o w s k a, M. N o w o s i e l s k i, M. T u j d o w s k i, *Niemcy po zjednoczeniu. Społeczeństwo – wielokulturowość – religie*, Poznań, 2013, s. 120.

³⁶⁸ M. T u j d o w s k i, *op. cit.*, s. 85-86.

³⁶⁹ M. W e n g e l e r, *Von „Belastungen”, „wirtschaftlichem Nutzen” und „politischen Zielen”. Die öffentliche Einwanderungsdiskussion in Deutschland, Österreich und der Schweiz Anfang der 70er Jahre*, w: T. Niehr, K. Böke (Hrsg.), *Einwanderungsdiskurse: Vergleichende diskurslinguistische Studien*, Wiesbaden 2000.

³⁷⁰ W. K a n e i n, *Deutsches Ausländerrecht*, München 1986, s. 1.

wiem ich samoidentyfikację z niemieckim państwem i społeczeństwem, ale także dla społeczeństwa przyjmującego, które utrzymywało iluzję tymczasowości zjawiska migracji i przyjmowało, iż *de facto* nie jest to problem wewnętrzny, ale raczej zewnętrzny³⁷¹.

Wizerunek imigrantów – zarówno w niemieckich mediach, jak i w opinii publicznej, jest problematyczny. Przekaz medialny na temat migracji w wielu wypadkach zdominowany został przez skonstrastowany z białymi Niemcami pochodzącymi z klasy średniej obraz migranta jako „innego”, łączącego w sobie zarówno obcość rasową, jak i klasową³⁷². Przy czym media w takim wypadku nie tyle powielają społeczne kalki i uprzedzenia, co je wzmacniają – przede wszystkim poprzez akcentowanie informacji na temat przestępczości imigrantów, konfliktów przez nich wywoływanych. Szczególne nasilenie takich informacji obserwowane jest w czasach kryzysu, gdy ogólnie sytuacja Niemiec pogarsza się³⁷³. Ponadto, jak zauważa Sabine Gruner, niemieckie media mają tendencję do pokazywania problemów integracji i segregacji w kontekście tzw. problematycznych sąsiedztw, gettoizacji imigrantów, które powodują nawarstwienie się różnego rodzaju problemów społecznych. „W mediach, jak również założeniach polityk, koncentracja ludzi ubogich i kolorowych (*people of colour*) jest często połączona ze zbrodnią oraz generalnie anomią oraz interpretowana jako zagrażająca społecznej stabilności”³⁷⁴. Co więcej, dominującym sposobem wyjaśnienia społecznej segregacji imigrantów jest

³⁷¹ R. K o o p m a n s, *Germany and its immigrants: An ambivalent relationship*, „Journal of Ethnic and Migration Studies” no. 4, 1999, s. 634.

³⁷² F. G r o e g e r, *Armut, Alltag und ethnisch-soziale Konflikte. Nachbarschaftskonflikte im „Problemviertel” und ihre „zivilgesellschaftliche” Bearbeitung*, w: F. Gesemann (Hrsg.), *Migration und Integration in Berlin. Wissenschaftliche Analysen und politische Perspektiven*, Opladen 2001; V. R a u e r, „Ausländerghettos” und die „neue multiethnische Mittelklasse”: eine Medienanalyse zur symbolischen Dimension sozialer Räume, w: K. Eder, V. Rauer, O. Schmidtke (Hrsg.), *Die Einhegung des Anderen. Türkische, polnische und russlanddeutsche Einwanderer in Deutschland*, Wiesbaden 2004.

³⁷³ G. R u h r m a n n, D. S o m m e r, *Migranten in den Medien – von der Ignoranz zum Kontakt?* „Zeitschrift für Ausländerrecht und Ausländerpolitik” Nr. 3-4, 2005, s. 127.

³⁷⁴ S. G r u n e r, „*The Others Don't Want...*” *Small-Scale Segregation: Hegemonic Public Discourses and Racial Boundaries in German Neighbourhoods*, „Journal of Ethnic and Migration Studies” no. 2, 2010, s. 275-276.

przekonanie, iż nie tyle nie mogą oni zintegrować się ze społeczeństwem niemieckim, co raczej nie chcą. Zamiast włączyć się w główny nurt, wolą oni tworzyć społeczeństwa paralelne³⁷⁵. Dodatkowo media w Niemczech często przedstawiają migrantów jako biernych, mało aktywnych³⁷⁶. Ciekawy jest także obecny w niemieckich mediach i dyskursie publicznym wizerunek „dobrego migranta”, którego można opisać jako „niewidzialnego”, nieodróżniającego się od typowego przedstawiciela społeczeństwa niemieckiego. Ewa Morawska mówi w tym wypadku o zestawie cech zewnętrznych, takich jak wygląd, styl życia, zwyczaje, jak i wewnętrznych, takich jak język, tożsamość³⁷⁷.

Początkowo niemiecka opinia publiczna była nastawiona do problemu migracji i integracji raczej negatywnie. Postawa społeczeństwa niemieckiego wobec migrantów mogła być interpretowana jako nieufna. Rita J. Simon i James P. Lynch podkreślają, że kwestia imigracji nie była szczególnie często poruszana w sondażach niemieckiej opinii publicznej. Pytania dotyczące imigrantów pojawiły się dopiero w latach 70. i 80. XX w., gdy zaczęto zastanawiać się, czy stanowią oni istotny problem, przy czym odpowiedzi nie pozwalały na jednoznaczną interpretację, gdyż podobne odsetki respondentów (około jednej trzeciej) wskazywały, że jest i nie jest to ważny dla Niemiec problem lub nie miały na ten temat zdania. Sytuacja wyraźnie zmieniła się po zjednoczeniu Niemiec, kiedy to w 1992 r. w konsekwencji napływu dużej liczby uchodźców aż 78% badanych uznało, że imigracja jest najważniejszym problemem dotyczącym RFN. Powszechne (90% wskazań) było wtedy także przekonanie, że imigrantów jest „bardzo dużo” czy wręcz „zbyt dużo”, przy czym większość Niemców nie miała kontaktu z imigrantami w swoim bezpośrednim sąsiedztwie³⁷⁸. Negatywny stosunek do imigrantów wydawał się trwały – jeszcze w 2008 r. referując odzwierciedloną w wynikach badań społecznych opinię publiczną na temat mi-

³⁷⁵ *Ibidem*.

³⁷⁶ G. R u h r m a n n, D. S o m m e r, *op. cit.*, s. 127.

³⁷⁷ E. M o r a w s k a, *The Recognition Politics of Polish Radio MultiKulti in Berlin*, „Journal of Ethnic and Migration Studies” no. 8, 2008, s. 1325.

³⁷⁸ R. J. S i m o n, J. P. L y n c h, *A Comparative Assessment of Public Opinion toward Immigrants and Immigration Policies*, „International Migration Review” no. 2, 1999, s. 462-463.

grantów, Ewa Morawska pisała: „jest ich za dużo, zagrażają niemieckim miejscom pracy i bezpieczeństwu oraz nie asymilują się”³⁷⁹.

Jednak nowsze badania pokazują, że w ostatnich latach problem imigracji zaczyna być przez Niemców odbierany nieco bardziej pozytywnie. Przede wszystkim spadła liczba osób oceniających, iż imigrantów jest w Niemczech zbyt dużo. W badaniu *Transatlantic Trends* z 2014 r. jedynie 21% Niemców wyraziło taką opinię, przy czym kiedy respondentom podano rzeczywistą liczbę imigrantów w RFN, odsetek oceniających, iż jest ich zbyt dużo, wyniósł jedynie 17%. Warto zauważyć, że były to jedne z najniższych wyników w Europie³⁸⁰. Jednocześnie nadal duży jest odsetek badanych Niemców (51% w 2014 r.), którzy uważają, że imigranci w pierwszym pokoleniu nie integrują się dobrze z niemieckim społeczeństwem³⁸¹.

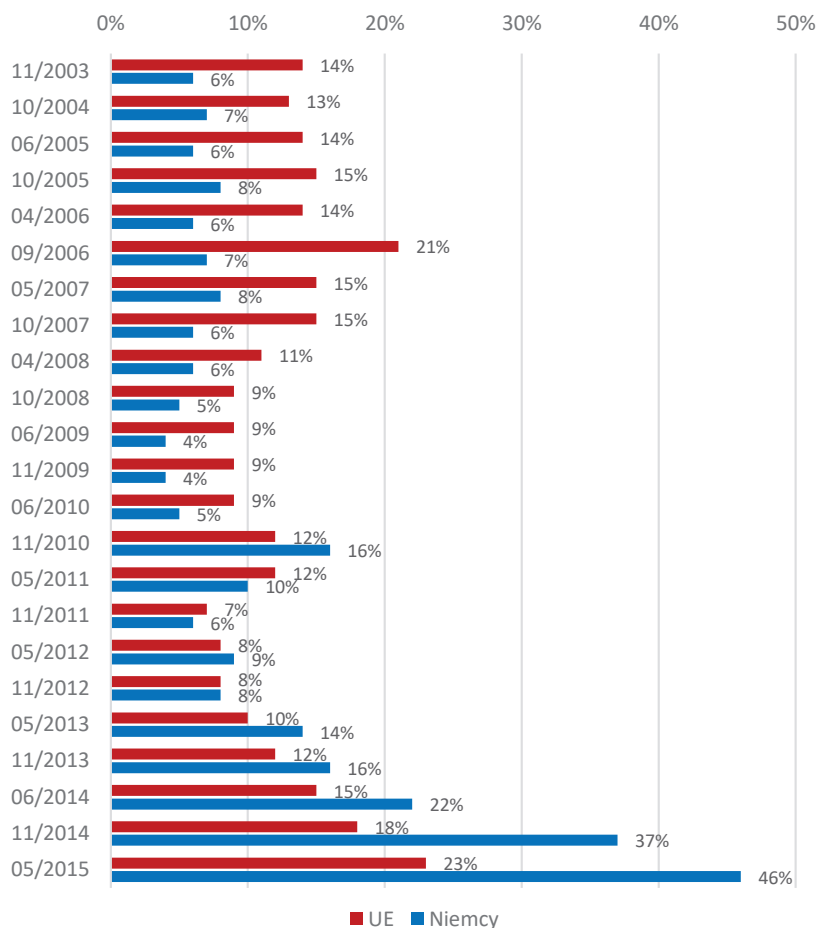
Analizując postawy społeczeństwa niemieckiego wobec imigracji i imigrantów trzeba stwierdzić, że nie jest ona stabilna i zależy od wielu czynników. Pierwszym z nich bez wątpienia jest sytuacja gospodarcza RFN i poczucie bezpieczeństwa ekonomicznego i socjalnego Niemców, drugim ważnym czynnikiem są aktualne problemy migracyjne, trzecim zaś dyskurs medialny. Widać to bardzo wyraźnie podczas analizy badań *Eurobarometru*, które wskazują, że od początku XXI w. stosunkowo niewielki odsetek Niemców uważał imigrację za najważniejszy społeczny problem. Udział osób deklarujących, iż imigracja to poważny problem, chwilowo zwiększył się w 2010 r. do 16% – prawdopodobnie w wyniku kryzysu ekonomicznego. Jednak począwszy od 2013 r. obserwujemy stały trend wzrostowy, który wyraźnie jest powiązany z rosnącą liczbą migrantów ekonomicznych, a przede wszystkim uchodźców, którzy w związku z kryzysami humanitarnymi uciekają z Syrii, Afganistanu, Erytrei i Nigerii i osiedlają się w Niemczech. W maju 2015 r., po tym kiedy rząd RFN zadeklarował przyjęcie dużej liczby uchodźców, odsetek Niemców, którzy uważają imigrację za jeden z ważniejszych problemów, przed którymi staje RFN, wzrósł aż do 46%.

³⁷⁹ E. M o r a w s k a, *op. cit.*, s. 1325.

³⁸⁰ German Marshall Fund of the United States, *Transatlantic Trends: Mobility, Migration and integration, Key Findings from 2014 and Selected Highlights from Transatlantic Trends and Transatlantic Trends: Immigration 2008-13*, 2014, file:///C:/Users/MM/Downloads/1409330957Trends_Immigration_2014_web.pdf (dostęp: 13.12.2015), s. 9.

³⁸¹ *Ibidem*, s. 11.

Rysunek 3

Imigracja jako ważny problem, przed którym stoi RFN wg Eurobarometru

Źródło: Eurobarometer, http://ec.europa.eu/public_opinion/index_en.htm.

Ciekawym wątkiem jest zróżnicowane postrzeganie imigrantów z różnych grup narodowościowych i etnicznych i jego zmiana w ostatnich latach. Jeszcze w latach 90. generalnie bardziej pozytywnie postrzegani byli imigranci z krajów Europy Północnej i Południowej,

gorzej zaś przybysze z Azji, Afryki czy środkowej Europy – w tym także z Polski³⁸². Jednak od czasu przystąpienia Polski i innych krajów Europy Środkowo-Wschodniej do UE nastawienie Niemców wyraźnie się zmieniło. Migracja z krajów UE – a dominują w niej osoby pochodzące z nowych krajów członkowskich, szczególnie zaś z Polski – jest postrzegana daleko bardziej pozytywnie niż emigracja z innych krajów. W 2014 r. 51% Niemców zadeklarowało, iż ma obawy związane z imigrantami pochodzącymi spoza krajów UE, podczas gdy jedynie 34% wyrażało podobną opinię w związku z napływem imigrantów z krajów UE³⁸³.

Choć Polacy stanowią znaczącą ilościowo grupę osób pochodzenia migracyjnego w Niemczech, to w dyskursie publicznym nie są oni widoczni. Doniesienia na temat Polaków są w niemieckich mediach rzadkie, doraźne i nieregularne. Przeprowadzona analiza niemieckiej debaty medialnej dotyczącej Polaków w Niemczech ujawnia kilka prawidłowości. Po pierwsze, okazjonalność. Polacy w Niemczech pojawiają się jako temat doniesień medialnych niejako przy okazji nagłośnienia pewnych – czasami problematycznych – wydarzeń. Polacy w Niemczech sami w sobie nie są „tematem”. Po drugie, w wielu wypadkach pojawiają się oni wyraźnie w kontekście stosunków polsko-niemieckich. Nawet jeśli nie dotyczy on problemów *stricto* politycznych (np. kwestia mniejszości, realizacja traktatu polsko-niemieckiego), to często pojawia się sprawa relacji bilateralnych np. w sferze społecznej. Dlatego często o Polakach w Niemczech piszą niemieccy korespondenci w Polsce.

Analiza zawartości niemieckiej prasy przeprowadzona w latach 2012-2013 wskazuje, że w niemieckim dyskursie publicznym Polacy mieszkający w Niemczech pojawiali się w trzech podstawowych kontekstach: „Pierwszym z nich jest migracja zarobkowa z Polski do Niemiec w związku z zamknięciem, a następnie otwarciem niemieckiego rynku pracy, drugi związany jest z polską migracją do Meklemburgii-Pomorza Przedniego, trzeci zaś z kwestią statusu mniejszości, jaki miałyby przysługiwać Polakom w Niemczech.

³⁸² R. J. S i m o n, J. P. L y n c h, *op. cit.*, s. 463.

³⁸³ German Marshall Fund of the United States, *Transatlantic Trends...*, s. 10.

Pozostałe konteksty są marginalne – przynajmniej w mediach ogólnoniemieckich³⁸⁴.

Być może jednak najważniejszym ustaleniem jest fakt, iż – poza dyskusjami dotyczącymi otwarcia niemieckiego rynku pracy – Polacy są w zasadzie nieobecni w niemieckim dyskursie migracyjnym oraz integracyjnym i to zarówno tym publicznym, jak i w wielu wypadkach naukowym. Mimo iż stanowią oni niezwykle dużą grupę migrantów oraz osób z podłożem migracyjnym, to jednocześnie nie przyciągają oni uwagi niemieckich mediów. Można to wyjaśnić na dwa sposoby. Z jednej strony polska zbiorowość z powodu stosunkowo niewielkich różnic kulturowych oraz skłonności do szybkiej integracji nie jest postrzegana jako poważny społeczny problem. Niemcy pytani o stopień integracji twierdzą, że Polacy mieszkający w RFN integrują się dobrze (60%) lub bardzo dobrze (10%) z niemieckim społeczeństwem. Mniej niż jedna czwarta badanych uważa z kolei, że Polacy integrują się słabo (22%) lub źle (1%)³⁸⁵.

Wydaje się więc, że mamy tu do czynienia ze swoistym paradoksem. Dobra integracja pociąga za sobą nieobecność lub okazjonalną jedynie obecność w dyskursie publicznym. Niemieckie media nie są – poza specjalnymi okazjami oraz mediami wyspecjalizowanymi w problemach imigracji – zainteresowane przekazywaniem informacji na temat udanych przypadków integracji. Taki stan rzeczy może mieć negatywne skutki nie tylko dla możliwości przedstawiania problemów bądź dezyderatów polskiej społeczności w RFN, ale także dla budowania świadomości społeczeństwa niemieckiego.

Z drugiej strony w Niemczech imigranci są często – także w literaturze naukowej – utożsamiani z *Gastarbeitern*, ewentualnie uchodźcami. W tym sensie wielu Polaków w Niemczech nie mieści się w tradycyjnym niemieckim rozumieniu i obrazie „migranta”. W konsekwencji Polacy, choć stanowią dużą grupę migrantów mieszkających

³⁸⁴ P. C i c h o c k i, A. L e w a n d o w s k a, M. N o w o s i e l s k i, *Dynamika niemieckiej opinii publicznej. Wizerunek Polski i Polaków w Niemczech*, „IZ Policy Papers” nr 8, 2013, s. 41.

³⁸⁵ Badanie Infratest dla „Welt am Sonntag”, <http://www.infratest-dimap.de/umfragen-analysen/bundesweit/umfragen/aktuell/gutes-verhaeltnis-zwischen-deutschen-und-polen/> (dostęp 16.04.2012).

na terenie Niemiec, w wielu wypadkach nie są postrzegani jako istotna zbiorowość.

Sami Polacy w Niemczech nie postrzegają siebie jako społeczności szczególnie dyskryminowanej w niemieckim społeczeństwie. Respondentom – Polakom mieszkającym w Niemczech oraz innych krajach, zadano pytanie o ich osobiste doświadczenia dyskryminacji. Odpowiedź na nie wskazuje, że nieco ponad jedna trzecia z nich doświadczyła dyskryminacji ze względu na polskie pochodzenie. Jednocześnie ponad połowa z nich zadeklarowała, że nie znalazła się w sytuacji, w której czułaby się z tego powodu dyskryminowana. Różnice między Polakami w Niemczech i mieszkańcami innych krajów biorącymi udział w badaniu były minimalne.

Tabela 56

Doświadczenia dyskryminacji Polaków w Niemczech i innych wybranych krajach

Czy zdarzyło się Panu(i) znaleźć w sytuacji, w której czuł(a) się Pan(i) dyskryminowany(a) w obecnym kraju pobytu ze względu na polskie pochodzenie?		Polacy w wybranych krajach	Polacy w Niemczech
Tak	częstość	1141	252
	%	32,6	31,7
Nie	częstość	1989	469
	%	56,8	59,1
Nie wiem/ trudno powiedzieć	częstość	370	73
	%	10,6	9,2
Ogółem	częstość	3500	794
	%	100,0	100,0

Źródło: Badania własne w ramach realizacji projektu „Polityka polonijna w praktyce” (2013 r.).

Bardziej ambiwalentne są odpowiedzi na pytanie o miejsce Polaków w społeczeństwie kraju przyjmującego. Pytano o to, czy Polacy są szanowani w kraju pobytu, czy mają wpływ na istotne sprawy w swoim otoczeniu oraz o to, czy są wykluczeni z życia społecznego kraju pobytu.

Respondenci zostali poproszeni o wskazanie na skali od 1 do 10 swojej oceny w tych trzech wymiarach. Stosunkowo najlepiej badani oceniali poziom szacunku dla Polaków okazywany przez innych mieszkańców kraju przyjmującego. Średnia ocen w tym wymiarze wyniosła 6,35 dla całej badanej populacji i 6,23 dla Polaków w Niemczech, przy czym 1 oznaczało „Polacy są nieszanowani przez innych mieszkańców”, zaś 10 „Polacy są szanowani przez innych mieszkańców”. Nieco gorsze wyniki pojawiły się w przypadku oceny wykluczenia z życia społecznego. W tym wymiarze średnia ocena wyniosła 6,01 w przypadku wszystkich badanych Polaków i 6,14 w przypadku Polaków w Niemczech, gdzie 1 oznaczało, że „Polacy są wykluczeni z życia społecznego”, a 10, że „Polacy są włączeni w życie społeczne”. Stosunkowo najgorzej oceniane jest poczucie wpływu na istotne sprawy w swoim otoczeniu – choć i w tym wypadku wyniki oscylują wokół oceny neutralnej. Zarówno dla wszystkich badanych Polaków, jak i Polaków w Niemczech średnia ocen wyniosła 5,39, gdy ocena 1 oznaczała „Polacy nie mają wpływu na istotne sprawy w swoim otoczeniu”, zaś 10 – „Polacy mają wpływ na istotne sprawy w swoim otoczeniu”.

Podobnie dane jakościowe zebrane w ramach badań własnych dają niejednoznaczny obraz stosunku społeczeństwa niemieckiego do Polaków, wyłaniający się z doświadczeń tych ostatnich. Część z respondentów wskazuje na przykłady dyskryminacji oraz stwierdza, że problem ten jest dla nich istotny.

Problemów jest wiele. Ja się w tej chwili czuję jak człowiek drugiej kategorii.
(II CK5)

No niestety jest stereotypowy obraz Polaka w Niemczech. Nie ma co ukrywać, że nie jesteśmy obywatelami tutaj pierwszej kategorii, bo niestety nie jesteśmy. (II T8K)

Często taka dyskryminacja jest, tak jak mówiłam, w ramach takich żartów, że się po prostu nabijają, że myślą, że wszystko wiedzą o Polakach, a jeszcze nigdy w Polsce nie byli, w ogóle nie mają pojęcia – takie standardowe rzeczy.
(II T10 K)

Czasem badani wskazywali na sytuacje bądź konteksty, w jakich dochodzi do gorszego lub wręcz dyskryminującego zachowania Niemców wobec Polaków. Dotyczyły one przede wszystkim praw pracowniczych

czy spraw zawodowych. Badani wskazywali, że fakt bycia Polakiem negatywnie odbija się albo na płacy, albo na warunkach pracy.

A jeżeli chodzi o dyskryminację taką poważną, to na przykład dużo pracodawców ma taką opinię, że na przykład Polaków nie traktują równo tak jak Niemców (...). Od początku uważają, że im to nie muszą tyle płacić, czy po prostu tak. Na przykład mój tata jest taksówkarzem i nie wiem, jego pracodawcy, tzn. on twierdził, że go gorzej traktowali, dyskryminowali zawsze. (II T10 K)

W przypadku przedsiębiorców dyskryminacja może polegać na braku zaufania, niedowierzaniu w uczciwość oraz kwalifikacje Polaków prowadzących własne przedsiębiorstwa.

O to być może chodzi mi bardziej, bo jeśli mogę w ten temat się zanurzyć, to rzeczywiście powiem, że często miewam z tym problemy, i miewałam. Spotykałam się z sytuacjami właśnie na drodze biznesowej, w której bycie Polakiem nie do końca jest... pożyteczne. Bo jakby mam takie dziwne wrażenie, że czasami pokutuje wśród moich klientów, czy wśród moich partnerów biznesowych, takie wschodnioeuropejskie myślenie. Nie środkowoeuropejskie, tylko jak jesteśmy ze wschodniej Europy, bo tak nas właśnie kwalifikują mam wrażenie, no to jesteśmy albo słabsi, albo gorsi... I na pewno ja, z własnej perspektywy, muszę powiedzieć, że muszę się starać 3 razy bardziej niż moi kolezdy Niemcy. Na 100%. (II T20K)

Inny rodzaj dyskryminacji może dotyczyć obecności w przestrzeni publicznej, gdzie albo Polaków nie ma, albo czują się oni nieswojo lub obco – jak osoby niechciane.

Tak na co dzień nas nie zapraszają do Ratusza. Zastanówmy się, kiedy Polak jest w ratuszu: kiedy małżonek pracuje w Ratuszu, kiedy jakiś znajomy coś tam robi w Ratuszu (...). Ale my, jako grupa społeczna nie chodzimy do Ratusza, bo nie ma tam dla nas miejsca. (II D4)

Kolejnym, specyficznym przykładem dyskryminacji jest postrzeganie Polaków jedynie przez pryzmat nisko wykwalifikowanej emigracji zarobkowej. Taki rodzaj dyskryminacji dotyka przede wszystkim osób, które mają albo wyższe kwalifikacje i pracują w swoim zawodzie, albo mieszkają w RFN z innych powodów niż zawodowe.

Polacy są postrzegani tak jak byli postrzegani przez lata, że przyjeżdżają na zarobek, wiadomo, jest jakaś różnica między euro a złotówką. Przeważnie są to osoby, które pracują albo w branży budowniczej albo przyjeżdżały na zbiór owoców, tak że to jest taki stereotyp, który jest znany. Także mi się często zdarzyło, że komuś przedstawiam się, o czymś rozmawiamy i ta osoba widzi mnie jakoś tak z perspektywy tego stereotypu, dopóki się nie dowie gdzieś tam z rozmowy, że jestem doktorem, że jestem chemikiem i tak trochę zmienia się ten stosunek, który jest. No jest tak jak jest, także czasami też 'a co robisz?', 'a kiedy przyjechałaś?', 'a na zarobek czy coś?' – także to jest takie pierwsze wrażenie, że Polak to przyjechał po prostu tutaj na zbiory owoców albo do budownictwa, tak że jest taki stereotyp nadal. (II T8K)

Jednocześnie dostrzegają oni, że problem dyskryminacji i stereotypów nie jest jedynie problemem Polaków. Przeciwnie, jest on wspólny dla wszystkich społeczności imigracyjnych, które są postrzegane przez część społeczeństwa niemieckiego jako osoby, które nie są zainteresowane pracą, a jedynie wyłudzeniem świadczeń społecznych.

Na przykład urząd pracy, (...) uważam, że jak widzą obcokrajowców, którzy idą do urzędu pracy, to już od razu mają negatywne nastawienie, bo myślą 'ci obcokrajowcy przyjechali żeby z naszej kasy tu żyć' – takie jest ogólne myślenie (...). Obojętnie czy to jest Polak, czy to jest Rusek, czy to jest Turek. 'Jest leniwy i tu przyjechał i na socjalu żyje'. (II T10K)

Interesujące jest jednak, że wielu z badanych wskazywało, iż niemieckie postawy wobec Polaków są dużo lepsze niż wobec innych imigrantów. Najczęściej w tym kontekście pojawia się oczywiście najliczniejsza zbiorowość imigracyjna w RFN – Turcy.

W każdym bądź razie wolą Polaków od Turków. (II T14K)

Jeżeli jak to nawet wśród sąsiadów, jak czasami się jedzie windą i jest brudno, to nigdy nie określają np. bo obcokrajowcy, przynajmniej moi sąsiedzi, tylko od razu, bo to Turcy. Czyli nie mówi się już – bo to Polacy, czyli to już jest też dobrze, nie? (II T14K)

Największą imigracją w Niemczech, tu w regionie i w ogóle w Niemczech są Turcy, i niestety przykro jest powiedzieć, ale Niemcy są do nich przeważnie negatywnie nastawieni. Także Polacy są tak ani ciepło, ani zimno, dobrze, bo

zbudują dom, zarobią, są pracowici. Z reguły są widziani jako dobrzy pracownicy, natomiast do społeczności tureckiej jest bardziej takie negatywne nastawienie, bo jest ich bardzo dużo w Niemczech. (II T8K)

Ja myślę, że tych narodowości i mniejszości jest w Niemczech na tyle dużo, teraz szczególnie, i są tak konfliktowe, szczególnie społeczności muzułmańskie, że Polacy tak naprawdę konotowani są bardzo dobrze. (...) Teraz właśnie w kontekście neutralności, negatywne [stereotypy – M.N.] przeniosły się gdzieś na inne społeczności, typu muzułmańskiego, czy nawet.. no muzułmańskie chyba najbardziej. (II T20K)

Z opinii badanych wynika, że istnieją przynajmniej dwie przyczyny odmiennego postrzegania Polaków przez Niemców w porównaniu z innymi nacjami. Pierwszą z nich jest fakt, iż Turcy znacznie mniej chętnie integrują się ze społeczeństwem niemieckim. Polacy, jak już wskazano wcześniej, integrują się dość dobrze.

Jest na pewno bardzo trudno społeczności tureckiej, która nie chce się asymilować. Bardzo dużo Turków młodych nie mówi na przykład po niemiecku albo zaczynają uczyć się bardzo późno. Nie integrują się kulturalnie z Niemcami, mają tylko znajomości w swoim kręgu, swoją kulturę, oni po prostu przyjechali do Niemiec i mieszkają w Niemczech, ale jakby żyli nadal w Turcji, także to jest widoczne dla Niemców i to jest bardzo niechętnie widziane. I dlatego, że ich jest tak bardzo dużo, więc oni mogą żyć nadal tą swoją kulturą, natomiast w porównaniu do innych mniejszości czy Polaków (...) jest dużo mniej (...) i jest ta integracja na dużo większym poziomie niż społeczności tureckiej, dlatego ta niechęć wypływa z tego, że również Turcy nie bardzo asymilują się ze społeczeństwem. (II T8K)

Drugim powodem jest występowanie mniejszych różnic między Polakami a Niemcami – zarówno o charakterze kulturowym, jak i rasowym. Polacy – w opinii badanych – po prostu mniej się wyróżniają.

Nie żebyśmy bojkotowali niemiecki język. (...) Albo żebyśmy w strojach krakowskich po mieście chodzili [albo – M.N.] w Kopftuchach do szkoły. Także u nich to jest trochę trudniej, tym bardziej że my w większość katolicy, to mówimy miłość braterska, a ten kto jest z islamu, to wrogiem. (II CK5)

No myślę, że my się tak nie różnimy bardzo od Niemców urodą, więc my się tak gubimy troszeczkę, może bardziej. (II T14K)

Polacy raczej (...) dostosowują się do społeczeństwa niemieckiego i umieją dać się zaakceptować. Zresztą nasze kultury tutaj środkowoeuropejskie (...) nie są jakoś tak bardzo zróżnicowane. Ludzi tam powiedzmy z Turcji czy z tzw. Kurdystanu, tych można natychmiast rozpoznać. (II T11M)

Badani zauważają także istotne zmiany, jakie zaszły w stosunku Niemców wobec Polaków w ostatnich latach. Zmiany te związane są przede wszystkim z przemianami jakie zaszły w Polsce.

Myślę, że Polska w ostatnich latach w ogóle dała się zaprezentować jako fajny partner, szczególnie właśnie dla Niemiec, i też jakby odbija się takim fajnym i ciekawym echem na nas. Chociaż odbija echem to pewnie negatywne stwierdzenie, ale na pewno rezonuje bardziej pozytywnie niż do tej pory. Polska stała się... myślę, że idziemy w kierunku neutralności, aniżeli takiego pesymizmu i patrzenia spod byka przez Niemca, że patrzy: o, Polacy idą, trzeba chować samochody, albo coś w tym stylu – te wszystkie stereotypy, które gdzieś tam pokutowały. (...) I myślę sobie też, że jeszcze kilka lat, czy może jakiś kolejny etap, i być może będziemy odbierani pozytywnie, także może to jest jakieś takie przejście między tym negatywnym, pozytywnym a neutralnym... gdzieś tam pośrodku jesteśmy, w zależności od tego, co się będzie działo dalej. (II T20K)

Jednakże zmiany te wynikać mogą również z przemian dokonujących się w samej polskiej społeczności, która staje się coraz bardziej zróżnicowana.

Pytałam wiele moich niemieckich znajomych o to, no i (...) wiedzą że Polska jest naszym sąsiadem, wiedzą że Polska jest krajem, który jest bardziej biedny, ale jest krajem, który jest mniejszy niż Niemcy. Ale cenią nas jako fachowców, jako ludzi, którzy wykonują dobrą robotę. Ale są też żarty o Polakach, o tym że prawda kradną samochody, że jeśli ktoś zgubił samochód to prawdopodobnie jest już w Polsce. Tak że jest jednak pewien stereotyp, ale wydaje mi się, że to się zmienia na lepsze i teraz dużo Polaków, którzy tutaj studiują, chodzą na kursy, pracują, robią praktyki, udowadniają, że jednak jesteśmy takim narodem, który potrafi właśnie ciężko pracować i dużo od siebie dać. (II T12K)

W niektórych przypadkach badani uważają, iż brak uprzedzeń czy zjawisk związanych z dyskryminacją nie tyle są pochodną zmiany postrzegania Polaków, co wynikiem szerszych zmian nastawienia społeczeństwa niemieckiego wobec imigrantów.

Nie, to już tak naprawdę nie ma [dyskryminacji – M.N.], to jest tylko mit lewicy. To znaczy, może niektórzy Niemcy jeszcze mają to w głowie, ale jest za dużo cudzoziemców w tym kraju, żeby w metropoliach oni to jakoś pokazali, że biją czarnych albo... to tak naprawdę jest rzecz, która zginęła na koniec 90. lat. (II T11M)

Są także badani, którzy w ogóle nie uważają, że Polacy dotknięci są dyskryminacją bądź postrzegani w negatywny sposób. Odwołują się przy tym do własnych doświadczeń.

Nie, takich doświadczeń nie mamy. Nie, raczej jakieś takie dyskryminujące nie. (...) To była może taka najwyższa forma dyskryminacji, z którą ja się spotkałem, jak to się powiedzmy opowiada kawały o Polakach. (II T11M)

Podobne stanowisko wobec problemu dyskryminacji zajęła jedna z osób zajmujących się polityką polonijną.

Nie mieliśmy zgłaszanych żadnych spraw związanych z żadną dyskryminacją, bo rozumiem, że idziemy w tym kierunku. Uważam, że wszystko jest w porządku. (...) Nie mamy żadnych zgłoszeń, żeby w tym kierunku działa się jakieś nieprawidłowości. (II PP10)

3.3.2. Niemiecka polityka integracyjna

Specyficzny sposób postrzegania i interpretacji zjawiska imigracji i imigrantów negatywnie wpłynął na rozwój polityki integracyjnej RFN. Szczególnie instruktynny jest tu przykład *Gastarbeiterów*. Państwo niemieckie zajmowało się rekrutacją imigrantów zarobkowych, dbało o ich prawa pracownicze (gwarancja równego traktowania na niemieckim rynku pracy) i dostęp do ubezpieczeń społecznych. W zamian oczekiwało efektywnej pracy, płacenia podatków i składek na ubezpieczenie społeczne oraz opuszczenia RFN po zakończeniu okresu zatrudnienia. Jednocześnie Niemcy kompletnie ignorowały sferę potrzeb społecznych, kulturowych i religijnych *Gastarbeiterów*, przerzucając – na mocy umów o rekrutacji robotników – ciężar ich zaspokojenia na państwa wysyłające³⁸⁶. Skoro mieli oni przebywać w RFN jedynie przez okre-

³⁸⁶ J. Dobrowolska-Polak, *op. cit.*, s. 127-128.

ślony czas, nie warto było myśleć o ich włączeniu w niemiecki system społeczny. Nie podejmowano więc działań mających na celu integrację *Gastarbeiterów*.

Charakterystyczne jest, że choć już w latach 70. ubiegłego wieku stało się jasne, iż migracja nie jest jedynie kwestią tymczasową, a migranci stanowią coraz większy problem dla społeczeństwa niemieckiego, to nie stworzono wówczas polityki integracyjnej, nie stosowano nawet takiego terminu. Zamiast tego używano pojęcia „polityka wobec obcokrajowców” (*Ausländerpolitik*). Dopiero na przełomie lat 70. i 80. w Niemczech dały się zauważyć pierwsze symptomy debaty integracyjnej. Stało się to za przyczyną Heinza Kühna (*SPD*), pierwszego pełnomocnika rządu federalnego ds. obcokrajowców (*Ausländerbeauftragte der Bundesregierung*³⁸⁷), który w 1979 r. przedstawił memorandum „Stan i dalszy rozwój integracji zagranicznych pracowników oraz ich rodzin w Republice Federalnej Niemiec” (*Stand und Weiterentwicklung der Integration der ausländischen Arbeitnehmer und ihrer Familien in der Bundesrepublik Deutschland*). Postulował on, by w sposób bardziej realny postrzegać migrację do RFN – jako zjawisko stałe i o dużym znaczeniu dla Niemiec. Zalecał także zwrócenie szczególnej uwagi na drugie pokolenie imigrantów, widząc zwłaszcza konieczność ich uwzględnienia w systemie edukacji RFN. Wskazywał ponadto na potrzebę większej integracji politycznej imigrantów, m.in. dzięki umożliwieniu im uczestnictwa w wyborach lokalnych³⁸⁸. Mimo iż sama koncepcja integracji weszła do dyskursu publicznego i politycznego, to jednak nie można powiedzieć, by memorandum Kühna przyniosło jakieś konkretne, znaczące efekty. Rząd federalny w pewnym sensie oddał pole samorządom, które podjęły się realizacji zadań związanych z integracją imigrantów. Były to często działania skuteczne, ale jednocześnie nieskoordynowane. Jak

³⁸⁷ Pełna nazwa urzędu to: *Beauftragte zur Förderung der Integration der ausländischen Arbeitnehmer und ihrer Familienangehörige*.

³⁸⁸ Bundesregierung, Heinz Kühn, *Beauftragte für Migration, Flüchtlinge und Integration*, <http://www.bundesregierung.de/Content/DE/Artikel/IB/AmtUndPerson/heinz-kuehn.html> (dostęp: 13.11.2015); C. B u t t e r w e g g e, *Von der „Gastarbeiter“-Anwerbung zum Zuwanderungsgesetz*, Grundlagendossier Migration, Bundeszentrale für politische Bildung, <http://www.bpb.de/gesellschaft/migration/dossier-migration/56377/migrationspolitik-in-der-brd?p=1> (dostęp 13.11.2015).

zauważa Carolin Butterwege: „Nie wypracowano szerokich koncepcji wspierania integracji migrantów i ich rodzin”³⁸⁹.

Na poważną debatę na temat integracji trzeba było czekać niemal kolejne dwie dekady. Co prawda często pojawiały się inicjatywy i głosy w dyskusji dotyczące samej imigracji, jednak głównie koncentrowały się one bądź to wokół wsparcia procesu opuszczania RFN przez *Gasterbeiterrö* (ustawy o finansowym wspieraniu gotowości do wyjazdów z 1983 r. i o pomocy budowlanej dla wyjeżdżających cudzoziemców z 1986 r.), bądź to ograniczania napływu imigrantów, szczególnie zaś uchodźców (ustawa o cudzoziemcach z 1990 r. oraz tzw. *Asylkompromiss* z 1993 r. polegający na zmianie Ustawy Zasadniczej RFN i wprowadzeniu kategorii tzw. bezpiecznego państwa pochodzenia i bezpiecznego państwa trzeciego)³⁹⁰. Dopiero 1998 r. stanowi prawdziwą cezurę w zmianie podejścia państwa niemieckiego do problemu imigracji i integracji. Została ona zapoczątkowana przez nową koalicję rządową SPD/*Die Grünen*, która uznała, iż czas już potwierdzić, że Niemcy nieodwracalnie są jednak państwem imigracji, oraz odejść od realizowanej od 16 lat konserwatywnej „polityki wobec obcokrajowców” i zacząć prowadzić realistyczną politykę migracyjną i integracyjną³⁹¹. Zmiany dokonały się na dwóch poziomach. W 1999 r. znowelizowano ustawę o obywatelstwie (*Staatsangehörigkeitgesetz*) oraz w 2000 r. ponownie otwarto rynek pracy (głównie z branży IT). Jednak być może ważniejsze niż te zmiany w prawie okazały się prace Niezależnej Komisji ds. Imigracji (*Unabhängigen Kommission „Zuwanderung”*) powołanej przez rząd Gehrarda Schrödera (SPD), a kierowanej przez Ritę Süßmuth (CDU)³⁹². Stały się one podstawą dalszych prac, tym razem już legislacyjnych, które miały doprowadzić do uchwalenia ustawy migracyjnej (*Zuwanderungsgesetz*³⁹³). Przygotowania związane z wydaniem tego aktu rozpoczęły się w 2002 r., ustawa ostatecznie

³⁸⁹ C. Butterwege, *op. cit.*

³⁹⁰ J. Dobrowolska-Polak, *op. cit.*, s. 132-134.

³⁹¹ M. Hell, *Einwanderungsland Deutschland? Die Zuwanderungsdiskussion 1998-2002*, Wiesbaden 2005, s. 115.

³⁹² R. Süßmuth, *Zuwanderung gestalten – Integration fördern: Bericht der Unabhängigen Kommission „Zuwanderung”*, Berlin 2001.

³⁹³ *Gesetz zur Steuerung und Begrenzung der Zuwanderung und zur Regelung des Aufenthalts und der Integration von Unionsbürgern und Ausländern (Zuwanderungsgesetz)* z dnia 30 lipca 2004 r. (BGBl. I, s. 1950).

została przyjęta w 2005 r. Choć ustawa – jak na system niemiecki – była rewolucyjna, wprowadzała bowiem m.in. obowiązek wspierania imigrantów w integracji i dostosowaniu się do niemieckiej kultury, regulowała statusy pobytowe, to jednak część analityków twierdzi, że była ona niewykorzystaną szansą. W ciągu 3 lat pracy nad ustawą została ona na tyle okrojona, że *de facto* nie spowodowała trwałej zmiany paradygmatu integracji imigrantów w społeczeństwie niemieckim³⁹⁴.

W powiązaniu z przemianami polityki integracyjnej odbywała się w Niemczech dyskusja dotycząca miejsca imigrantów w społeczeństwie niemieckim. Starły się w niej dwie wizje: Niemiec jako społeczeństwa multikulturalnego oraz „niemieckiej kultury przewodniej” (*deutsche Leitkultur*)³⁹⁵. Wizja społeczeństwa *Multikulti* była związana z niemiecką lewicą i polegała na przekonaniu o konieczności zbudowania nowego synkretycznego społeczeństwa łączącego w sobie tradycyjne elementy kultury niemieckiej i kultury imigrantów³⁹⁶. Podstawą takiego sposobu myślenia było założenie, iż żadna z grup etnicznych mieszkających na terenie RFN nie powinna być marginalizowana. Przeciwnicy *Multikulti* zwracali uwagę, iż imigranci powinni być z sukcesem integrowani w społeczeństwie niemieckim, zaś próby dowartościowania ich kultur rodzimych prowadzić będą to tworzenia się tak zwanych społeczeństw paralelnych (*Parallelgesellschaft*)³⁹⁷. Kontrpropozycją dla *Multikulti* miała więc być przedstawiona przez CDU koncepcja *Leitkultur* – konieczności zaakceptowania przez imigrantów porządku społecznego i konstytucyjnego państwa niemieckiego oraz systemu wartości związanego z niemiecką kulturą narodową³⁹⁸. Niemiecka opi-

³⁹⁴ T. Z i n t e r e r, *Politikwandel durch Politikberatung? Die kanadische Royal Commission on Aboriginal Peoples und die Unabhängige Kommission „Zuwanderung” im Vergleich*, Wiesbaden 2004, s. 297; H. B a u d e r, *op.cit.*, s. 95.

³⁹⁵ K. S c h ö n w ä l d e r, *Kleine Schritte, verpasste Gelegenheiten, neue Konflikte. Zuwanderungsgesetz und Migrationspolitik*, „Blätter für deutsche und internationale Politik” Nr. 10, 2004.

³⁹⁶ C. L e g g e w i e, *Multikulti. Spielregeln für die Vielvölkerrepublik*, Berlin 1990.

³⁹⁷ D. H a l m, M. S a u e r, *Parallelgesellschaft und ethnische Schichtung*, „Aus Politik und Zeitgeschichte” Nr. 1-2, 2006.

³⁹⁸ D. K l u s m e y e r, A „guiding culture” for immigrants? *Integration and diversity in Germany*, „Journal of Ethnic and Migration Studies” no. 3, 2001, s. 519-520.

nia publiczna co jakiś czas pobudzana jest do dyskusji na temat imigracji, integracji i miejsca imigrantów w niemieckim społeczeństwie. W ostatnich latach intensyfikacja takich dyskusji związana była m.in. z tzw. *Sarrazin-Debatte*³⁹⁹.

Friedrich Heckmann zwraca uwagę, iż niemiecka polityka integracyjna, a w konsekwencji także miejsce imigrantów w niemieckim społeczeństwie wyznaczane są przez szereg istotnych czynników⁴⁰⁰. Pierwszym z nich jest system społeczny – tzw. społeczna gospodarka rynkowa (*Soziale Marktwirtschaft*). Generalnie imigranci włączeni są w niemiecki system *welfare state*, korzystając z socjalnej opieki państwa. Można nawet zaryzykować twierdzenie, iż jest to najlepiej rozwinięty sektor polityki migracyjnej. Jednocześnie jednak trzeba stwierdzić, że niemiecki model państwa opiekuńczego – nazywany konserwatywnym⁴⁰¹ – realizuje pomoc dla imigrantów przede wszystkim za pośrednictwem niemieckich instytucji, przy jednoczesnym ograniczonym wparciu dla instytucji i organizacji imigranckich zajmujących się sferą socjalną. Wiele z tzw. organizacji dobroczynnych (*Wohlfahrtsverbände*) zajmuje się problemami imigrantów, ich sytuacją polityczną, społeczną i integracją⁴⁰². W początkach niemieckiego boomu migracyjnego organizacje te zajmowały się wybranymi kategoriami imigrantów – *Caritas* odpowiadała za wsparcie skierowane do imigrantów z krajów katolickich: Włoch, Hiszpanii i Portugalii,

³⁹⁹ K.J. B a d e, *Nach Sarrazin – Hintergründe, Ursachen und Wirkung einer deutschen Debatte*, w: T. G. Schneiders (Hrsg.), *Verhärtete Fronten. Der schwere Weg zu einer vernünftigen Islamkritik*, Wiesbaden 2012.

⁴⁰⁰ F. H e c k m a n n, *From ethnic nation to universalistic immigrant integration: Germany*, w: F. Heckmann, D. Schnapper (eds), *The Integration of Immigrants in European Societies: National Differences and Trends of Convergence*, Stuttgart 2003, s. 54-55.

⁴⁰¹ G. E s p i n g - A n d e r s e n, *The three worlds of welfare capitalism*, Cambridge 1990.

⁴⁰² Jak zauważa Uwe Hunger, tradycja wspierania imigrantów przez organizacje dobroczynne w Niemczech sięga jeszcze XIX w., kiedy to *Caritas* pełniła funkcje doradcze oraz zabezpieczające wobec migrantów zarobkowych z Polski i Włoch, por. U. H u n g e r, *Von der Betreuung zur Eigenverantwortung. Neuere Entwicklungstendenzen bei Migrantenvereinen in Deutschland*, „Münsteraner Diskussionspapiere zum Nonprofit-Sektor” Nr. 22, 2002, http://www.aktive-buergerschaft.de/fp_files/Diskussionspapiere/2002wp-band22.pdf (dostęp 06.05.2014), s. 2.

protestanckie *Diakonisches Werk* objęło opieką Greków, zaś związany z niemiecką socjaldemokracją i związkami zawodowymi *Arbeiterwohlfahrt* zajmował się przede wszystkim imigrantami z Turcji i Jugosławii⁴⁰³. To powiązanie spraw migrantów z organizacjami niemieckimi bywa nadal widoczne – mimo rozwoju niezależnych organizacji imigranckich dostrzega się dość silne związki między nimi a tradycyjnymi niemieckimi organizacjami dobroczynnymi. Ponadto powoduje stosunkowo niewielkie zaangażowanie organizacji imigranckich w dostarczanie usług opieki społecznej⁴⁰⁴. Można to interpretować jako zjawisko niekorzystne i spychające niejako migrantów (walczących o uznanie swojej niezależności) do roli klientów⁴⁰⁵.

Drugim czynnikiem wyznaczającym miejsce imigrantów w niemieckim społeczeństwie jest fakt, iż RFN, jako państwo o ustroju federalnym, dopuszcza zróżnicowanie w politykach szczegółowych realizowanych przez poszczególne kraje federacji. Dotyczy to także polityk integracyjnych⁴⁰⁶. Jak zauważają Desiderio i Weiner:

W Niemczech kraje związkowe są kluczowymi aktorami polityki integracyjnej. Każdy z szesnastu krajów związkowych ma własny regionalny rząd odpowiedzialny za projektowanie i realizację polityk w zakresie edukacji, zatrudnienia i spójności społecznej. Rząd federalny sprawuje w tych obszarach funkcję nadzorującą oraz dostarcza wsparcia finansowego. Dopiero w 2005 r. ustawa imigracyjna [*Zuwanderungsgesetz* – M.N.] nadała rządowi federalnemu kompetencje w zakresie polityki integracyjnej, przypisując odpowiedzialność za integrację nowo przybyłych Federalnemu Urzędowi Migracji i Uchodźców [*Bundesamt für Migration und Flüchtlinge* – M.N.].

⁴⁰³ B. Schmitter Heisler, *op. cit.*, s. 84.

⁴⁰⁴ S. Zrinščak, *Local immigrant communities, welfare and culture: an integration/segregation dilemma*, w: E. Carmel, A. Cerami, T. Papadopoulos (eds), *Migration and Welfare in the New Europe. Social Protection and the Challenges of Integration*, Bristol 2011, s. 207.

⁴⁰⁵ U. Hunger, *op. cit.*, s. 3.

⁴⁰⁶ P. Ireland, *Immigration, Integration, and Everyday Life in Europe's Neighborhoods*, referat wygłoszony podczas warsztatów „Everyday Life in World Politics and Economic”, Centre for International Studies LSE, London, 11 May 2007, <http://www.lse.ac.uk/internationalRelations/centresandunits/CIS/conference/papers/Ireland.pdf> (dostęp: 02.02.2014), s. 5.

Podczas gdy ten urząd – wraz z Federalnym Komisarzem do spraw Migracji, Uchodźców i Integracji [*Beauftragte für Migration, Flüchtlinge und Integration* – M.N.] – formalnie posiada uprawnienie w zakresie polityki integracyjnej, w praktyce odpowiedzialność za tę domenę spoczywa na komisarzach do spraw migracji, uchodźców i integracji w każdym z krajów federacji⁴⁰⁷.

Po trzecie, procesy integracji europejskiej wymuszają na członkach UE – w tym także RFN – szczególne uznanie praw człowieka, w tym także praw imigrantów. RFN musi przyznawać imigrantom z innych krajów UE takie same prawa, jak swoim obywatelom (z wyłączeniem praw politycznych). W UE przyjęło się traktować migrantów intraeuropejskich nie jako migrantów *per se*, ale raczej jako „mobilnych obywateli UE”⁴⁰⁸.

Ostatnim ze wskazywanych czynników determinujących miejsce imigrantów w społeczeństwie RFN jest niemieckie rozumienie narodu i narodowości jako wspólnoty etnicznej. Jak zauważa Rogers Brubaker, w Niemczech nadal żywe jest przekonanie, iż centralnym kryterium przynależności do niemieckiej wspólnoty – zarówno w sensie kulturowym, jak i politycznym – jest etniczność⁴⁰⁹. Jasnym przykładem takiego podejścia jest kwestia obywatelstwa i naturalizacji. Do 1999 r., kiedy zmieniono ustawę o obywatelstwie (*Staatsangehörigkeitsgesetz*), w Niemczech obowiązywała zasada prawa krwi (*ius sanguinis*), która w założeniach oznaczała, iż obywatelstwo – w języku niemieckim „przynależność do państwa” (*Staatsangehörigkeit*) – jest równoznaczne z przynależnością do narodu (*Volkszugehörigkeit*)⁴¹⁰, w praktyce zaś, że uzyskać niemieckie obywatelstwo mogły osoby, które wykazały się niemieckimi przodkami (niemieckiej narodowości lub obywatelstwa). W 1999 r. rozpoczął się proces zmiany tego systemu, polegający na stopniowym otwieraniu możliwości naturalizacji dla potomków imigrantów, którzy urodzili się w RFN. Wprowadzono zasadę, wedle której dzieci imigrantów urodzone po 2000 r. mają prawo do uzyskania niemieckiego obywatelstwa, przy

⁴⁰⁷ M.V. Desiderio, A. Weinart, *op. cit.*, s. 11.

⁴⁰⁸ *Ibidem*, s. 5.

⁴⁰⁹ Por. np. R. Brubaker, *Citizenship and Nationhood in France and Germany*, Cambridge 1992.

⁴¹⁰ *Ibidem*, s. 51.

zachowaniu warunku, iż zrzekną się obywatelstwa kraju swoich rodziców po osiągnięciu pełnoletności (w okresie między 18. a 23. rokiem życia)⁴¹¹.

Oceniając niemiecką politykę integracyjną i jej wpływ na sytuację imigrantów oraz ich organizacji należy zauważyć, iż do pewnego przynajmniej momentu reprezentowała ona model ekskluzywny, charakteryzujący się restrykcyjnym prawem dotyczącym imigracji oraz naturalizacji i dążeniem do tego, by imigranci pozostawali na terytorium RFN możliwie najkrócej⁴¹². Opinie ekspertów na temat niemieckiej polityki integracyjnej były jednoznacznie negatywne. Eva Østergaard-Nielsen nazwała system włączania imigrantów do niemieckiego społeczeństwa jednym z najbardziej wykluczających w Europie⁴¹³. Z kolei Heckmann podkreślał, że o ile włączanie imigrantów w niemiecki system socjalny jest dobrze rozwinięte, o tyle inne formy integracji – szczególnie polityczna, ciągle wymagają poprawy. Ponadto wskazywał on, iż poprzez integrację kulturową Niemcy nadal rozumieją przede wszystkim akulturację⁴¹⁴. Jednak Niemcy od początku XXI w. włożyli wiele wysiłku w to, by swoją politykę integracyjną zmienić i dostosować do standardów innych państw, które już od lat czyniły postępy w tej dziedzinie. Magdalena Lesińska zauważa, iż:

Polityka rządu niemieckiego w stosunku do imigrantów przeszła chyba największe zmiany w porównaniu z innymi krajami europejskimi: od tradycyjnej, administracyjnej perspektywy państwa ‘nieimigracyjnego’ (...) do akceptacji faktu rosnącej populacji cudzoziemców, nieodwracalnych zmian w etniczno-narodowej kompozycji społeczeństwa niemieckiego oraz potrzeby ich włączenia do wspólnoty politycznej⁴¹⁵.

O tym, że przynajmniej część tych wysiłków przyniosła oczekiwane efekty, można się przekonać analizując dane *Migrant Integration Policy Index* z 2015 r., gdzie Niemcy zajęły stosunkowo wysokie, dziesiąte miejsce w rankingu, osiągając 61 punktów, gdy wynik między 79 a 60 punktów interpretowany jest jako „dość korzystny” (*slightly favourable*).

⁴¹¹ G. Y u r d a k u l, *op. cit.*, s. 438.

⁴¹² S. C a r r e r a, *A Comparison of Integration Programmes in the EU, Trends and Weaknesses*, „Challenge Research Papers” no. 1, 2006, s. 2.

⁴¹³ E. Ø s t e r g a a r d - N i e l s e n, *op. cit.*, s. 3.

⁴¹⁴ F. H e c k m a n n, *op. cit.*, s. 74.

⁴¹⁵ M. L e s i ń s k a, *op. cit.*, s. 128.

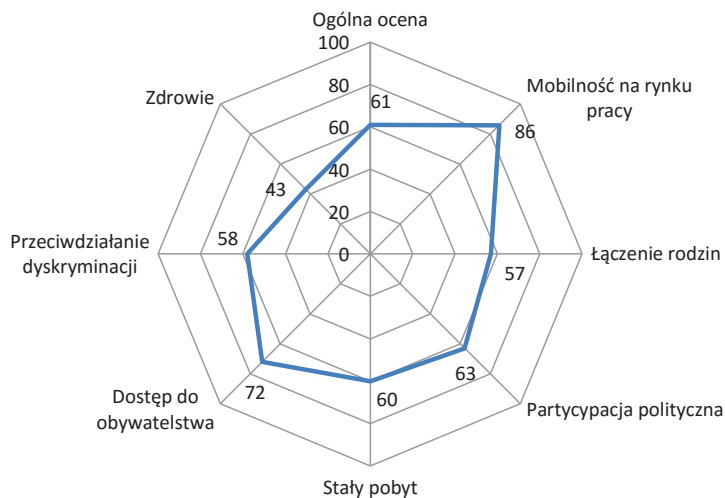
Tabela 57

Miejsce Niemiec w rankingu *Migrant Integration Policy Index 2015*

Ranking 2014		Wynik	Zmiana od 2010	Ranking 2014		Wynik	Zmiana od 2010	Ranking 2014		Wynik	Zmiana od 2010
1	Szwecja	78	0	13	Dania	59	↑ 10	27	Słowenia	44	0
2	Portugalia	75	↑ 1	15	Luksemburg	57	↑ 2	27	Grecja	44	↓ 2
3	Nowa Zelandia	70	0	15	Wielka Brytania	57	↓ 6	27	Japonia	44	↑ 1
4	Finlandia	69	↑ 2	17	Francja	54	↑ 1	30	Chorwacja	43	-
4	Norwegia	69	↓ 1	18	Korea Południowa	53	↓ 1	31	Bulgaria	42	↑ 3
6	Kanada	68	↓ 1	19	Irlandia	52	↑ 1	32	Polska	41	↑ 5
7	Belgia	67	↑ 2	20	Austria	50	↑ 3	33	Malta	40	↑ 2
8	Australia	66	0	21	Szwajcaria	49	↑ 1	34	Słowacja	37	0
9	USA	63	↑ 1	22	Estonia	46	↑ 1	34	Litwa	37	↑ 1
10	Niemcy	61	↑ 3	23	Węgry	45	↑ 1	36	Cypr	35	0
11	Holandia	60	↓ 8	23	Islandia	45	-	37	Łotwa	31	↑ 2
11	Hiszpania	60	0	23	Czechy	45	↑ 3	38	Turcja	25	↑ 1
13	Włochy	59	↑ 1	23	Rumunia	45	↑ 1				

Źródło: MIPEx, *Key Findings*, Migrant Integration Policy Index 2015, <http://www.mipex.eu/key-findings> (dostęp: 04.12.2015).

Rysunek 4

Szczegółowa ocena polityki integracyjnej Niemiec wg *Migrant Integration Policy Index 2015*

100-80 – korzystny; 79-60 – dość korzystny; 59-41 – częściowo korzystny;

40-21 – dość niekorzystny; 20-1 – niekorzystny; 0 – krytycznie niekorzystny

Źródło: MIPEX, *Germany*, Migrant Integration Policy Index 2015, <http://www.mipex.eu/germany> (dostęp: 04.12.2015).

Do najlepiej rozwiniętych obszarów integracji imigrantów w RFN należy mobilność na rynku pracy (86 pkt.) – przede wszystkim ze względu na niemal równe prawa w dostępie do pracy dla imigrantów spoza UE, jak i imigrantów z UE oraz samych Niemców, a także liczne programy mające na celu aktywizację zawodową imigrantów. Jako dość korzystne zostały także ocenione polityki związane z dostępem do obywatelstwa (72 pkt.). Choć nadal przepisy dotyczące obywatelstwa są dość restrykcyjne, to jednak dla migrantów wprowadzono możliwość naturalizacji, która wspierana jest dostępnymi informacjami oraz kursami. W przypadku imigrantów spoza UE nadal obowiązuje zakaz podwójnego obywatelstwa. Podobnie ocenione zostały możliwości stworzone imigrantom w zakresie uzyskania

prawa stałego pobytu (60 pkt.). Są one podobne, jak w innych krajach UE, z tą różnicą, że RFN wymaga od imigrantów większej elastyczności oraz ekonomicznej samowystarczalności. Działania związane z zapobieganiem dyskryminacji zostały ocenione jako częściowo niekorzystne (58 pkt.), przede wszystkim ze względu na fakt, iż prawo antydyskryminacyjne wprowadzono dopiero przed kilkoma laty, oraz dlatego, że w RFN imigranci, którzy doświadczyli dyskryminacji, nadal nie otrzymują wystarczającego wsparcia. Polityki związane z łączeniem rodzin – również ocenione jako częściowo niekorzystne (57 pkt.) – są bardziej restrykcyjne niż w innych krajach UE, ponieważ bardziej ograniczają możliwości napływu rodzin imigrantów. Najgorzej ocenione zostały polityki związane ze zdrowiem (43 pkt.), ponieważ nie wszystkie kategorie migrantów zostały w równym stopniu objęte niemieckim systemem opieki zdrowotnej⁴¹⁶.

Jeśli chodzi o wymiar partycypacji politycznej, to oceny *MIPEX*-u są tu dość korzystne (63 pkt.). Niemiecka konstytucja gwarantuje równość dla obywateli niemieckich i nieobywateli w zakresie praw człowieka: wolność rozwoju, wolność od dyskryminacji i uprzedzeń ze względu na pochodzenie, wyznanie czy poglądy polityczne, wolność wyznania czy wolność słowa. Jednocześnie niektóre z praw rezerwuje przede wszystkim dla osób z niemieckim obywatelstwem. Przede wszystkim chodzi o prawo wyborcze⁴¹⁷. Poza uprawnieniami zagwarantowanymi w konstytucji imigrantom przyznawane są dodatkowe prawa – zazwyczaj na mocy odpowiednich ustaw, dotyczą one np. możliwości przynależności do partii politycznych czy związków zawodowych, prawa do uczestnictwa w demonstracjach, strajkach czy też uczestnictwa w ciałach doradczych na poziomie lokalnym⁴¹⁸.

Pewnym sposobem na zwiększenie politycznej partycypacji imigrantów jest prowadzenie tzw. polityki konsultacyjnej poprzez tworze-

⁴¹⁶ *MIPEX, Germany*, Migrant Integration Policy Index 2015, <http://www.mipex.eu/germany> (dostęp: 04.12.2015).

⁴¹⁷ Imigranci są w Niemczech pozbawieni prawa głosu także na poziomie lokalnym. Wyjątkiem są oczywiście imigranci z krajów Unii Europejskiej, którzy mogą brać udział w wyborach lokalnych, por. C. D i e h l, M. B l o h m, *op. cit.*, s. 407.

⁴¹⁸ D. B i s c h o f f, W. T e u b n e r, *Zwischen Einbürgerung und Rückkehr. Ausländerpolitik und Ausländerrecht der Bundesrepublik Deutschland: eine Einführung*, Berlin 1992, s. 91.

nie rad imigrantów (*Migrationsbeiräte*), rad integracyjnych (*Integrationsbeiräte*) czy rad obcokrajowców (*Ausländerbeiräte*) działających na różnych poziomach administracji publicznej. Mają one w założeniu być narzędziem służącym przedkładaniu problemów i postulatów społeczności imigranckich niemieckiej administracji publicznej⁴¹⁹. Jednak ze względu na ich zasadniczo konsultacyjny charakter są one *de facto* pozbawione znaczenia politycznego. W związku z tym często bywają nazywane „instytucjami symbolicznymi”⁴²⁰. Ponadto w niektórych przypadkach rady są traktowane przez organizacje imigranckie, np. tureckie, jako fora, na których można realizować swoje partykularne cele polityczne, zamiast działać na rzecz polepszenia sytuacji imigrantów.

Używając POS jako siatki analitycznej, Odmalm wyróżnia dwa obszary, w których kształtowana jest struktura możliwości politycznych imigrantów w Niemczech⁴²¹. Jednym z nich są instytucje polityczne umożliwiające kontestację. W tym zakresie model niemiecki mieści się między korporacjonizmem a pluralizmem, z pewną przewagą tego pierwszego⁴²². Korporacjonistyczne pierwiastki obecne w systemie niemieckim stwarzają możliwości partycypacji w polityce „organizacjom interesów”, takim jak związki zawodowe, organizacje dobroczynne, kościoły, organizacje biznesu itp. Organizacje imigranckie są wyłączone z tego systemu lub pozostają na jego obrzeżach nawet wtedy, gdy chodzi o formułowanie polityk związanych ze zjawiskiem imigracji: integracją czy naturalizacją. Funkcje związane z „reprezentowaniem” imigrantów są raczej przekazywane instytucjom z głównego nurtu: związkom zawodowym, organizacjom dobroczynnym czy religijnym⁴²³. Szczególnym przypadkiem są niemieckie organizacje i partie politycz-

⁴¹⁹ N. Ö g e l m a n, *op. cit.*, s. 173.

⁴²⁰ C. D i e h l, M. B l o h m, *op. cit.*, s. 407.

⁴²¹ P. O d m a l m, *Turkish Organizations in Europe...*, s. 154-155.

⁴²² Rozróżnienie to opiera się na tym, czy liberalny ustrój jest zdominowany przez zmonopolizowany i zcentralizowany system organizacji interesu, w którym państwo wyznacza i uznaje jedynie ograniczoną liczbę interesów (model korporacyjny), czy też raczej dopuszcza wiele równych, spontanicznie formułowanych, łatwo porzucanych i politycznie autonomicznych stowarzyszeń (model pluralistyczny).

⁴²³ Pewnym wyjątkiem są tu poszczególne niemieckie miasta, np. Berlin czy Hamburg.

ne, które zdając sobie z czasem sprawę z faktu, iż także migranci są ważnym elektoratem, zaczęły tworzyć partyjne „przybudówki”: Forum Niemiecko-Tureckie (*Deutsch-Türkisches Forum*) przy CDU, Liberalną Unię Turecko-Niemiecką (*Liberale Türkisch-Deutsche Union*) przy FDP, Forum Migrantów IMMI/GRÜN przy Bündnis’90 i Zielonych oraz związaną z SPD Federację Klubów Tureckich Socjaldemokratów (*Föderation der Volksvereine türkischer Sozialdemokraten*)⁴²⁴. Istota natury konfliktu politycznego w Niemczech, ze względu na zakorzenione w kulturze politycznej dążenie do konsensusu, powoduje, iż wyraźna polityczna rywalizacja i konflikt w zasadzie nie są widoczne. Zarówno elity polityczne, jak i opinia publiczna popierają bardziej ekspercką i legalistyczną koncepcję polityki. W konsekwencji silna jest obecność państwa, które tworzy scentralizowaną i zbiurokratyzowaną sferę publiczną. W sferze politycznej i publicznej obecne są dyskusje – przebiegają one jednak wzdłuż dwóch dopuszczalnych linii podziałów ideologicznych: klasowych i religijnych. Migranci i mniejszości co do zasady są wyłączone z głównego nurtu dyskursu publicznego⁴²⁵.

W rezultacie imigranci i ich organizacje nie uczestniczą w procesie podejmowania decyzji (także w kwestiach bezpośrednio ich dotyczących) ze względu na wykluczający charakter niemieckiego systemu obywatelstwa, ograniczenia instytucjonalne oraz brak możliwości artykułowania problemów związanych z migracją w ramach dominującego w Niemczech dyskursu klasowego i religijnego⁴²⁶. Ma to swoje negatywne konsekwencje dla integracji imigrantów. Jak zauważa Magdalena Szaniawska-Schwabe: „Im silniejsze tendencje do ograniczania partycypacji imigrantów w życiu społecznym i politycznym, tym większa skłonność do integracji w ramach grup etnicznych, a dezintegracji ogółu społeczeństwa”⁴²⁷.

Niemiecka polityka integracyjna jest także oceniana przez przedstawicieli polskich organizacji. Wskazują oni na to, że obecnie celem pro-

⁴²⁴ U. H u n g e r, *op. cit.*, s. 7.

⁴²⁵ P. O d m a l m, *Turkish Organizations in Europe...*, s. 154-155.

⁴²⁶ *Ibidem*.

⁴²⁷ M. S z a n i a w s k a - S c h w a b e, *Polityka migracyjna Republiki Federalnej Niemiec*, „Przegląd Zachodni” nr 4, 2009, s. 17.

wadzenia tej polityki – także wobec Polaków – jest przede wszystkim doprowadzenie do głębszego powiązania imigrantów z niemieckim społeczeństwem.

Migracja powinna się troszeczkę adaptować do środowiska niemieckiego i na to są wydawane duże pieniądze, więc właściwie tak na różnych etapach czy to Land, czy to Staat, czyli Bund. (I PKK2)

Jednak niektórzy badani wskazują raczej na to, że celem polityki integracyjnej realizowanej w RFN jest przede wszystkim asymilacja.

Oni Polaków chcą eliminować, nazwijmy to tak bardzo ładnie (...) i prowadzić do integracji, asymilacji swoich obywateli. Chyba każde państwo sobie do tego dążyło, w jednorodności jest inaczej niż w różnorodności. (II D6)

Podobne opinie pojawiają się wśród przedstawicieli polskich instytucji realizujących politykę polonijną.

Strona niemiecka w sposób, powiedziałbym, jednak dość wyrafinowany i skuteczny no realizowała przez ostatnie lata no taką swoją twardą politykę, tak. Ja już nie będę, wie pan, mówił o tych Jugendamtach i tego wszystkiego, co z tymi dziećmi się dzieje i tak dalej, z możliwością oddziaływania, ale wie pan, przecież pan dobrze wie, że kwestie unijne tam, ta Dyrektywa 77 i tak dalej mówi o pewnych obowiązkach w stosunku do mniejszości, nawet etnicznych, nie tylko narodowych w całej Unii Europejskiej. Niemcy oczywiście tego nie ratyfikowali. (II PP6)

Co więcej, zmiany niemieckiej polityki integracyjnej są przez nich postrzegane raczej jako kosmetyczne, nie zaś znaczące i w istotny sposób zmieniające sytuację grup migracyjnych w RFN.

Dopiero jakby tutaj zaistnienie (...) partii Zielonych i tych ugrupowań bardziej doprowadziło do tego, że jednak pewne przewartościowanie nastąpiło i mówi się o tym społeczeństwie multikulturalnym, bo mówi się, a mało się robi. I to nie ma takiego przełożenia. (II D6)

Z punktu widzenia badanych zbiorowość polska w Niemczech nie stanowi szczególnego przedmiotu zainteresowania niemieckiej polityki integracyjnej. O ile można mówić o swego rodzaju polityce imigracyj-

nej stosowanej zarówno przed akcesją Polski do UE⁴²⁸, jak i po akcesji, o tyle polityka integracyjna wobec Polaków w Niemczech jest oceniana jako niespecyficzna.

Znaczący na pewno władze niemieckie nie chcą mieć żadnych kłopotów z tą społecznością, aczkolwiek nie definiują chyba tej społeczności polskiej jako takiej target group i nie prowadzą jakiegś świadomej działalności wobec nich (...). Powiedziałbym raczej, że są takie reaktywne, prawda. Reagują na pewne postulaty, pewne działania. (II PP10)

Czy jest jakaś koncepcja? Mówiąc szczerze, ja takiej nie zauważyłem. Nie, w ogóle, nie ma takiej koncepcji, moim zdaniem. (II PP9)

Zastanawiając się nad brakiem szczególnej niemieckiej polityki wobec Polaków mieszkających w RFN, można wskazać na kilka przyczyn takiego stanu rzeczy. Z pewnością jest to niedostrzeżenie i brak zrozumienia odmienności problemów polskiej społeczności.

Czy jest zrozumienie – też nie jestem pewien, bo to jest dosyć trudne zjawisko, to nie jest takie jednoznaczne, to nie ma wspólnego... nie wiem z Turkami w Niemczech, z jakąś taką grupą można porównać. Dużycy to w ogóle zupełnie inna historia, więc to jest dosyć trudne. Ja uważam, że o to można by mieć do, powiedzmy, nie wiem, ludzi w Niemczech, administracji niemieckiej pretensje, że oni właśnie niewiele robili, żeby zrozumieć istotę tego problemu. (II PP9)

Może to także wynikać z faktu, iż Polacy – mimo że liczni – stanowią jedynie jedną z wielu grup imigrantów. Jak zauważa jeden z badanych przedstawicieli polskich organizacji, brak specjalnej polityki dotyczy także innych społeczności:

Jak ktoś przyjeżdża do danego państwa, to Niemcy nie są zobowiązani się nimi w jakiś szczególny sposób (...) opiekować. Do tego są służby powołane, powiedzmy sobie, państwa niemieckiego, które się tym zajmują. Ale żeby aż nadzwyczajnie podkreślać grupę polską czy grupę inną, to wydaje mi się, że tak nie jest. I Niemcy prowadzą tutaj chyba jedną linię. (II D3)

⁴²⁸ Szczegółowy opis tej polityki przedstawia Frauke Miera, por. F. M i e r a, *Polski Berlin – Migration aus Polen nach Berlin. Integrations- und Transnationalisierungsprozesse 1945 bis Ende der 1990 Jahre*, Münster 2007, s. 115-144.

Szczególny sposób traktowania Polaków mógłby mieć w ocenie badanych – z perspektywy niemieckiej – negatywne konsekwencje, ponieważ podobnych specjalnych zasad i specjalnego podejścia będą domagać się inne grupy narodowe i etniczne mieszkające na terenie RFN.

To jest taka rozmowa, że tak, że jest tam grupa ludzi bardzo przyjaznych Polsce, polityków, z którymi jak się rozmawia to 'oczywiście, jak najbardziej, to świetnie, wspaniale, jasna sprawa', no i potem jest grupa polityków, którzy rządzą. No to ci mówią: 'No tak, ale my tutaj mamy takie przepisy', ja mówię: 'No to zmieńcie te przepisy', 'A to nie jest takie proste, jak my zmienimy dla was, to zaraz (...) inni będą też coś chcieli'. (II PP1)

Jednak istotniejszą przyczyną tego, że trudno znaleźć nawet w oficjalnych dokumentach i raportach *Bundesamt für Migration und Flüchtlinge* wzmianki zarówno o ocenie integracji Polaków⁴²⁹, jak i działaniach podejmowanych, by tę integrację zwiększyć, jest fakt, iż – jak wspomniano wcześniej – Polacy w Niemczech nie są postrzegani jako istotny problem społeczny. Choć liczni, dobrze się integrują, nie wyróżniają się specjalnie, zaliczani są także do generalnie lepiej ocenianych imigrantów z krajów UE. Taki pogląd prezentują zarówno przedstawiciele polskich organizacji, jak i osoby kształtujące i realizujące politykę polonijną.

W Niemczech jest pewien taki nacisk asymilacyjny, tak, nieformalny, nie taki płynący z góry, ale taki społeczny i Polacy dosyć łatwo mu ulegają. (II PP9)

Polacy są postrzegani, że się bardzo dobrze integrują, że dostarczają pewnych rzeczy, że nie ma z nimi kłopotów generalnie, że są zdolni, pracowici, rozwijają się, no to czyli nie ma sprawy, to po co robić jakąś tutaj politykę. Czyli jest dla nich (...) polityka ta sama, jaka jest dla większości obywateli niemieckich. (II PP10)

⁴²⁹ Opracowanie na temat stanu niemieckich badań dotyczących integracji imigrantów stwierdza wprost, że niezwykle mało jest studiów, które opierając się na reprezentatywnych danych, opisywałyby stopień integracji Polaków mieszkających na terenie RFN, zob. *Bundesamt für Migration und Flüchtlinge, Migrations- und Integrationsforschung, Jahresbericht 2014 des Forschungszentrums Migration, Integration und Asyl*, Nürnberg 2015, s. 23.

Ważne jest jednak to, że założenia niemieckiej polityki integracyjnej nie ograniczają możliwości funkcjonowania polskich organizacji i prowadzenia działalności polonijnej.

Ja myślę, że Niemcy prowadzą od wieków tą samą politykę i konsekwentnie ją ciągną. (...) Ci, co przyjeżdżają do Republiki Federalnej Niemiec, powinni stać się lojalnymi i ułożonymi obywatelami lub współobywatelami tego miasta i tego państwa. Natomiast nie przeszkadza to (...) prowadzić działalność polonijną. (II D3)

Jednocześnie należy zauważyć, że nie są one czynnikiem pozytywnie wpływającym na ich rozwój. To, że Polacy dobrze się z niemieckim społeczeństwem integrują sprawia, że nie ma potrzeby ani formułowania specjalnych polityk w tym zakresie, ani kierowania szczególnego wsparcia dla tej społeczności. Może to powodować wykluczenie Polaków z różnego rodzaju programów podziału środków finansowych przeznaczonych na wspieranie integracji.

Czy RFN prowadzi wobec Polaków jakąś określoną politykę?

Tak! (...) Ma określoną politykę. Ale to wynika z tego, co już powiedziałem. My jesteśmy bardzo inteligentnym narodem, który bardzo szybko się integruje. Po co nam pomagać, przecież chodzi o integrację. (II D4)

3.3.3. Od niedostrzegania do docenienia? Niemcy wobec organizacji imigranckich

Imigranci cieszą się w Niemczech wolnością zrzeszania się – wysoką nawet w porównaniu z innymi krajami Europy Zachodniej⁴³⁰. Współczesne badania dowodzą, iż trudno jest wskazać konkretną liczbę organizacji imigranckich w RFN. W ramach projektu TRAMO oszacowano ich liczbę na 3480, przy czym wiele z nich (963 – 28%,) to organizacje tureckie. Organizacje polskie miałyby stanowić zaledwie 3% z tej liczby (119)⁴³¹. Z kolei Dietrich Thränhardt cytując wyniki badań z 2001 r., po-

⁴³⁰ D. Halm, P. Pielage, L. Pries, Z. Sezgin, T. Tuncer - Zengingül, *op. cit.*, s. 41.

⁴³¹ *Ibidem*.

daje liczbę 16 000 organizacji, z czego aż 11 000 miałyby stanowić organizacje tureckie. W 2012 r. liczba zarejestrowanych organizacji wynosiła 10 346, przy czym w liczbie tej nie uwzględniono organizacji skupiających migrantów – obywateli państw UE⁴³². We wcześniejszych pracach Norbert Cyrus szacował liczbę organizacji imigranckich w RFN na 20-30 tys.⁴³³ Najistotniejsze cechy organizacji imigranckich działających na terenie Niemiec opisuje tabela 58.

Tabela 58

Podstawowe cechy organizacji imigranckich w RFN wg D. Thränhardta

W Niemczech występuje różnorodność organizacji imigranckich.
Wielu migrantów i wiele migrantek jest aktywnie zaangażowanych w działalności organizacji – zarówno niemieckich, jak i wyspecjalizowanych imigranckich.
Większość z organizacji zajmuje się religią, sportem, kulturą i integracją, w znacznie zaś mniejszym stopniu zajmują się one problemami pracy.
W większości przypadków organizacje są jednorodne pod względem pochodzenia ich członków, choć liczba organizacji skupiających różnych migrantów rośnie.
Charakterystyka organizacji (ich zainteresowania, jak i kondycja) różni się znacznie między poszczególnymi grupami imigranckimi.
Występują także duże różnice regionalne, wynikające z mniejszej lub większej otwartości władz krajów związkowych i samorządów na kwestię partycypacji migrantów i migrantek ⁴³⁵ .

Źródło: D. T h r ä n h a r d t, *Migrantenorganisationen. Engagement, Transnationalität und Integration*, w: D. Thränhardt, G. Schultze (Hrsg.), *Migrantenorganisationen: Engagement, Transnationalität und Integration*, „WISO Diskurs” Friedrich-Ebert-Stiftung, Bonn 2013, s. 7.

Powszechnie uważa się, iż początek rozwoju organizacji imigranckich w Niemczech przypada na lata 60. XX w., jednak ich rozkwit nastąpił dopiero w latach 70. Nieliczne organizacje z lat 60. to prze-

⁴³² D. T h r ä n h a r d t, *Migrantenorganisationen. Engagement, Transnationalität und Integration*, w: D. Thränhardt, G. Schultze (Hrsg.), *Migrantenorganisationen: Engagement, Transnationalität und Integration*, „WISO Diskurs” Bonn 2013, s. 7.

⁴³³ N. C y r u s, *Active Civic Participation of Immigrants in Germany, Country Report prepared for the European research project POLITIS*, Oldenburg 2005, <http://www.politis-europe.uni-oldenburg.de/download/Germany.pdf> (dostęp: 25.11.2015), s. 37.

⁴³⁴ D. T h r ä n h a r d t, *op. cit.*, s. 7.

de wszystkim stowarzyszenia o charakterze robotniczym, zrzeszające *Gastarbeiterów*. Dopiero stworzenie możliwości jednoczenia rodzin w 1973 r. rozpoczęło proces organizowania się migrantów. Tłumaczy się to czasem uświadomieniem sobie konieczności podjęcia działań mających na celu integrację migrantów ze społeczeństwem niemieckim. Jednocześnie organizacje imigracyjne utrzymywały i rozwijały kontakty z krajem wysyłającym⁴³⁵. Na nieco inny powód rozwoju organizacji imigranckich w RFN w owym czasie zwraca uwagę Uwe Hunger, który twierdzi, że ich powstawanie było elementem szerszej sekwencji zdarzeń. Początkowo imigranci objęci byli opieką organizacji dobroczynnych, z czasem zaczęły powstawać niemieckie grupy inicjatywne (*Initiativegruppen*), które – jako odruch serca niemieckiego społeczeństwa obywatelskiego – miały dodatkowo, acz nie w tak paternalistyczny sposób jak organizacje dobroczynne, działać na rzecz polepszenia sytuacji imigrantów. Ostatnim aktem tego procesu było rozpoczęcie tworzenia się organizacji imigrantów. Najpierw działały one jako instytucje samopomocowe, które z czasem zaczęły pełnić także inne – przede wszystkim kulturalne i polityczne – funkcje⁴³⁶.

Jak zauważa Thränhardt: „Niemcy przeszły długą drogę w procesie uznania wagi organizacji imigranckich”⁴³⁷. Początkowo organizacje skupiające „obcokrajowców” znajdowały się poza zainteresowaniem i oglądem opinii publicznej. Niektórzy z badaczy przyczyn tego braku zainteresowania doszukiwali się w braku aktywności samych imigrantów – w tym kontekście pojawiło się np. pojęcie „wstydliwych *Gastarbeiterów*”⁴³⁸. Co więcej, migranci postrzegani byli raczej jako zbiorowość, której należy pomagać, niż jako społeczności, które mogą się angażować społecznie czy organizować. Niemiecki system integracyjny oparty przede wszystkim na niemieckich instytucjach do-

⁴³⁵ D. Halm, P. Pielage, L. Pries, Z. Sezgin, T. Tuncer - Zengingül, *op. cit.*, s. 41.

⁴³⁶ U. Hunger, *op. cit.*, s. 2-5.

⁴³⁷ D. Thränhardt, *op. cit.*, s. 5.

⁴³⁸ A. von Oswald, K. Schönwälder, B. Sonnenberger, *Einwanderungsland Deutschland: A New Look at its Post-war History*, w: R. Ohliger, K. Schönwälder, P. Triadafilopoulos (eds), *European Encounters: Migrants, Migration and European Societies since 1945*, Aldershot 2003, s. 21, 31, cyt. za: D. Thränhardt, *op. cit.*, s. 5.

broczynnych nie tylko utrudniał samoorganizację, ale także sprawiał, że w sprawach migrantów częściej wypowiadali się przedstawiciele niemieckich instytucji niż sami imigranci. Jeszcze w 2002 r. Hunger pisał, iż:

Zagraniczni ‘współobywatele’ (*Mit-Bürger*) są w publicznym i naukowym dyskursie traktowani przede wszystkim jako przedmiot wewnętrznej polityki i zainteresowania. Postrzeganie migrantów jako ‘aktywnych obywateli’ oraz zdolne do kształtowania rzeczywistości podmioty rozumiejące społeczeństwo przyjmujące jest bardzo rzadkie⁴³⁹.

O stosunkowo małym – przynajmniej do pewnego czasu – zainteresowaniu niemieckich elit problemem organizacji imigranckich może świadczyć także nikła reprezentacja tego zagadnienia w niemieckiej literaturze naukowej. Choć analizowane były organizacje islamskie, to stowarzyszenia imigranckie często były ignorowane w dyskursie naukowym⁴⁴⁰. Analizując publikacje na temat organizacji imigranckich można zauważyć, iż są one niejako odbiciem debaty publicznej. Kiedy w latach 80. pojawiły się one jako przedmiot zainteresowania niemieckiego społeczeństwa, stały się także przedmiotem badań, głównie jednak w jednym aspekcie – integracji. Podstawowym problemem rozważanym w tamtym okresie był wpływ organizacji na asymilację lub integrację ze społeczeństwem niemieckim⁴⁴¹. Jednak z czasem zakres zainteresowania niemieckich badaczy rozszerzał się, zwiększał się także zakres ich wiedzy na temat organizacji imigranckich działających na terenie RFN.

Dopiero ostatnie lata przyniosły znaczącą zmianę w postrzeganiu organizacji imigranckich w RFN. Przede wszystkim zostały one dostrzeżone – zarówno przez opinię publiczną, jak i władze. Ponadto zaczęto także pozytywnie oceniać ich znaczenie dla procesów inte-

⁴³⁹ U. Hunger, *op. cit.*, s. 1.

⁴⁴⁰ G. Yurdağul, *op. cit.*, s. 436-437; por. N. Cyrus, *op. cit.*, s. 21-22.

⁴⁴¹ G. Elwert, *Probleme der Ausländerintegration. Gesellschaftliche Integration durch Binnenintegration?* „Kölner Zeitschrift für Soziologie und Sozialpsychologie” Nr. 4, 1982, s. 717-731; H. Esser, *Ethnische Kolonien, „Binnenintegration” oder gesellschaftliche Isolation?* w: J. Hoffmann-Zlotnik (Hrsg.), *Segregation oder Integration?* Mannheim 1986, s. 106-117.

gracji. Wcześniej wyraźnie uważano, że zaangażowanie w działalność organizacji imigranckich nie sprzyja integracji z niemieckim społeczeństwem⁴⁴².

Po wielu latach polaryzującej dyskusji nad tym, czy organizacje imigranckie pełnią funkcję integrującą czy dezintegrującą, osiągnięto konsensus dotyczący tego, iż w charakterystyce organizacji imigranckich przeważają jednak cechy integrujące. Zaczęto postrzegać je jako ważnych agentów integracji (*Integrationsagenten*), którzy pełnią istotną rolę pośredniczącą pomiędzy imigrantami a społeczeństwem przyjmującym⁴⁴³.

W konsekwencji także same organizacje zaczynają się mniej izolować i bardziej angażują się w relacje z niemieckim społeczeństwem⁴⁴⁴. W niemieckim systemie politycznym istnieją możliwości uzyskania przez organizacje imigranckie pewnego wpływu na system polityczny. Wymaga to jednak współpracy z instytucjami i organizacjami niemieckimi. Gökçe Yurdakul opisuje to na przykładzie organizacji tureckich:

W rzeczywistości imigranckie praktyki inkorporacyjne tworzą dialektyczną relację między organizacjami imigranckimi a instytucjami politycznymi kraju przyjmującego (...). By podać jeden przykład, tureccy imigranci dokonują politycznej mobilizacji za pośrednictwem swoich etniczno-narodowych stowarzyszeń i starają się aktywnie działać na rzecz zmiany prawa dotyczącego obywatelstwa. Z kolei niemieckie partie polityczne, takie jak SPD czy Partia Zielonych, wspierają organizacje imigranckie i imigracyjnych liderów poprzez uwidocznienie ich na scenie politycznej. W rezultacie te organizacje imigracyjne tworzą pozytywny klimat dla procesów samoorganizacji imigrantów, mobilizacji i występowania z kolejnymi żądaniami wobec państwa niemieckiego⁴⁴⁵.

⁴⁴² Do tego stopnia, iż zalecano, by brać je pod uwagę jako czynnik utrudniający przyznanie niemieckiego obywatelstwa, por. K. H e i l b r o n n e r, G. R e n n e r, Ch. K r e u z e r, *Staatsangehörigkeitsrecht. Kommentar*, München 1998, s. 864.

⁴⁴³ K. W e i s s, *Migrantenorganisationen und Staat. Anerkennung, Zusammenarbeit, Förderung*, w: D. Thränhardt, G. Schultze (Hrsg.), *Migrantenorganisationen: Engagement, Transnationalität und Integration*, „WISO Diskurs” Bonn 2013, s. 21.

⁴⁴⁴ R. S a c k m a n n, *Zuwanderung und Integration. Theorien und empirische Befunde aus Frankreich, den Niederlanden und Deutschland*, Wiesbaden 2004, s. 159.

⁴⁴⁵ G. Y u r d a k u l, *op. cit.*, s. 438.

Mimo iż widać poprawę w traktowaniu organizacji imigranckich oraz tendencję do wchodzenia z nimi w relacje partnerskie, to należy zauważyć, iż największa zmiana dokonała się głównie w zakresie miejsca tych organizacji w dyskursie publicznym. Zmiany strukturalne są znacznie mniej odczuwalne⁴⁴⁶, choć niemieckie władze rozpoczęły proces włączania organizacji imigranckich w szeroko rozumiany system integracji, m.in. poprzez organizację kongresów integracyjnych⁴⁴⁷. Co więcej, dochodzi do paradoksalnych efektów nadmiernego podkreślania znaczenia organizacji imigranckich dla procesów integracji. Uważa się, że powinny one odgrywać istotną rolę w takich obszarach, jak np. wykształcenie, rynek pracy, polityka, a nawet w niektórych skrajnych przypadkach walka z zagrożeniem terrorystycznym. Jednak według Karin Weiss, takie postrzeganie organizacji imigranckich, jako swego rodzaju „straży pożarnej” integracji, prowadzi do nadmiernego zwiększenia zapotrzebowania na ich usługi, co z kolei powoduje poważne niedobory zasobów – przede wszystkim finansowych i czasowych⁴⁴⁸.

Brak jest badań opisujących w sposób kompleksowy niemiecki system wsparcia – przede wszystkim finansowego organizacji imigranckich. Można jednak mówić o pewnych jego cechach. Przede wszystkim obserwuje się tendencję do wspierania zwłaszcza konkretnych projektów – głównie związanych z integracją z niemieckim społeczeństwem. Stosunkowo niewiele środków przeznacza się na tzw. finansowanie strukturalne, tj. skierowane na utrzymanie tzw. kosztów stałych organizacji. Drugą ważną cechą jest silne zróżnicowanie finansowania – zarówno jego wielkości, jak i rodzaju w poszczególnych krajach związkowych. Stosunkowo dobre wsparcie dla organizacji, także strukturalne zapewniają takie kraje, jak Berlin czy Nadrenia Północna-Westfalia. Na poziomie federacji przede wszystkim rozwinięte jest finansowanie projektów integracyjnych, dopiero w 2014 r. wdrożono

⁴⁴⁶ D. H a l m, P. P i e l a g e, L. P r i e s, Z. S e z g i n, T. T u n c e r - Z e n g i n g ü l, *op. cit.*, s. 40.

⁴⁴⁷ *Ibidem.*

⁴⁴⁸ K. W e i s s, *op. cit.*, s. 24.

pierwszy poważny, pilotażowy program wsparcia strukturalnego dla 10 organizacji parasolowych⁴⁴⁹

Bardzo interesujący jest *casus* polskich organizacji, które choć dość liczne i o długiej tradycji, często nie są dostrzegane – nie tylko przez opinię publiczną czy media, ale także przez niemieckich badaczy migracji i organizacji migracyjnych. W wielu opracowaniach ignoruje się fakt istnienia polskich organizacji – nie tylko tych, których historia sięga XIX czy początków XX w., ale także tych (również licznych), które tworzyły się po 1945 r. czy w latach 80., uznając, że początek powstawania organizacji imigranckich wiąże się z migracjami *Gastarbeiterów* i datuje się na przełom lat 60. i 70. XX w.⁴⁵⁰

Podobnie jak w przypadku polityki integracyjnej wobec samej zbiorowości polskiej w Niemczech nie można jednoznacznie powiedzieć, że istnieje specyficzna, sformalizowana polityka skierowana do polskich organizacji działających na terenie RFN. Można natomiast starać się ją odtworzyć poprzez obserwację pewnych elementów praktyki – działań niemieckiej administracji wobec tych organizacji.

Pierwszym elementem tej praktyki, wprost powiązaniem z wcześniejszymi obserwacjami na temat polityki integracyjnej wobec Polaków mieszkających na terenie RFN, jest występowanie ze strony niemieckiej specyficznego *désintéressement* – polskie organizacje nie przyciągają uwagi i nie są postrzegane jako ważny element imigracyjnej i integracyjnej mozaiki.

Nie wiem na jakie pan trafi postaci w dalszych rozmowach, czy wszystko będą tam panu referować euforycznie czy mniej euforycznie. No będą się wszyscy skarżyć na to samo: na brak pomocy ze strony niemieckiej, tzn. że Niemcy autentycznie odcinają się od tego. (I MKK1)

Tak, tak. W tych 30 latach, to te pierwsze 20 [lat – M.N.] to miałem wrażenie, że to była polityka integracji rozumiana jako asymilacja. I (...) w Niem-

⁴⁴⁹ Bundesamt für Migration und Flüchtlinge, *Strukturförderung von Migrantenorganisationen auf Bundesebene*, <http://www.bamf.de/DE/Infothek/Projekttraeger/Strukturforderung-MO/strukturfoerderung-mo-node.html> (dostęp: 04.06.2016).

⁴⁵⁰ Por. D. H a l m, P. P i e l a g e, L. P r i e s, Z. S e z g i n, T. T u n c e r - Z e n g i n g ü l, *op. cit.*; U. H u n g e r, *op. cit.*

czech robią to bardzo skutecznie. Nawet chociaż można powiedzieć, że było sporadyczne wspieranie niektórych organizacji, ale to nie było żadnego systemu, także wspierania finansowego! (II D5)

Jednym z podstawowych przyczyn takiego stanu rzeczy jest fakt, iż – jak to już opisano wcześniej – Polacy postrzegani są jako grupa dobrze integrująca się ze społeczeństwem niemieckim, nie stwarzająca „problemów” bądź „kłopotów”. W takiej sytuacji aktywne wspieranie organizacji może wydawać się nieproduktywne.

Także tutaj jesteśmy w tych strukturach miejskich, że nie jesteśmy niezauważalni. (...) Jesteśmy zauważalni, ale nie jesteśmy na tyle... znaczy nie warto się o nas tyle troszczyć, żeby nas finansować, bo polska migracja w ogóle nie stwarza problemów. (II D1)

Można zaryzykować twierdzenie, iż w ostatnich latach sytuacja ta zaczęła powoli się zmieniać. Przedstawiciele niektórych przynajmniej organizacji zaczynają dostrzegać pewną zmianę w stosunku władz niemieckich do polskich organizacji, która może wynikać z innego niż do tej pory nastawienia Niemców wobec Polski i Polaków. Jej źródłem mogą być także działania samych organizacji, które stały się skuteczniejsze w naciskaniu na niemiecką administrację i poszukiwaniu pomocy.

Natomiast w ostatnich 10 latach to można powiedzieć, że po działaniu organizacji społecznych polskich i polonijnych trochę ten obraz się zaczął zmieniać. To do tego też doprowadziła też sytuacja lepszego wizerunku Polaka w ogóle w Europie. I wymagania z naszej strony doprowadziły do tego, że jest nam łatwiej żądać od rządu niemieckiego, żeby pomagali [we wspieraniu – M.N.] działalności polonijnych organizacji społecznych. (II D5)

Muszę (...) powiedzieć, że jest bardzo dużo Niemców, którzy są bardzo przychylni i bardzo otwarci na Polskę. Im trzeba tylko o tym pomyśle powiedzieć i zapytać się: 'Jak pani sądzi, pani minister/panie ministrze, gdzie my możemy się dowiedzieć, żeby do tego projektu zdobyć jakieś wsparcie?'. I oni na tacy przyniosą, nam przynieśli, powiedzieli, gdzie mamy się zwrócić, sprzedać ten projekt, ocenili, że projekt jest fantastyczny i że będzie i tu, i tu pasował (...). I to się tworzą w taki sposób możliwości. (II C2)

Obserwując praktyki niemieckiej administracji wobec polskich organizacji można jednak wskazać na jeden poważny problem, który może stanowić barierę dla ich rozwoju. Chodzi o wynikającą z federalnej struktury RFN kwestię podziału kompetencji między różnego rodzaju poziomami władzy – federalnym, związkowym i lokalnym oraz związaną z tym kwestię zróżnicowania polityk integracyjnych oraz specyficznych działań podejmowanych wobec organizacji.

Badani zauważają, że jedną z cech niemieckiej polityki integracyjnej, a w konsekwencji także polityki wobec organizacji imigranckich jest to, iż w dużej mierze jest ona realizowana na poziomie krajów federacji, co przede wszystkim oznacza, że kraje te mają dużą autonomię w określaniu priorytetów działań podejmowanych wobec imigrantów oraz ich organizacji.

Państwo właśnie federacyjne ma tę specyfikę, że jest to wymiar związkowy, tak, a w różnych landach suwerennie podejmują tam różne decyzje. (II PP6)

Jednak podstawową kwestią, która sprawia, że problem podziału kompetencji jest tak istotny, jest fakt, iż to kraje federacji zasadniczo finansują działania związane z imigrantami oraz ich integracją i organizacjami. Tymczasem duża część organizacji poszukuje pieniędzy na swoją działalność raczej na szczeblu centralnym.

Są to oczywiście struktury landowe, bo to tutaj się bardzo rzadko o tym mówi i wszyscy się w jakiś sposób napalają się na jakieś pieniądze rządowe z jednej czy drugiej strony. (II C2)

Niektórzy z przedstawicieli organizacji doświadczyli sytuacji, w których ich partnerzy na szczeblu administracji centralnej odsyłali ich do krajów związkowych, by tam poszukiwali środków na finansowanie działań swoich organizacji.

Jak my mówimy o tym właśnie na szczeblu ministerialnym, to oni mówią land ma. (I PKK2)

To jest właśnie problem, bo oni nas ciągle odsyłają do landowych, twierdząc że to w landach. (I MKK1)

Część liderów sama dostrzega, że warunkiem sukcesu organizacji, szczególnie w wymiarze finansowym jest podjęcie aktywnej współpracy z administracją na szczeblu krajów związkowych.

Największy sukces każde stowarzyszenie osiągnie wtedy, kiedy w miejscu swoim, swojego zarejestrowania czy wykonywania danego projektu ściśle współpracuje z organizacjami landowym. To jest podstawa. (II C2)

Jednak w tym samym czasie inni obserwują, że relacje te nie zawsze są dla nich łatwe i oczywiste. Dostęp do informacji jest trudny, zaś możliwość uzyskania wsparcia na działalność polskich organizacji często uzależniona od znajomości bądź przynajmniej dobrych kontaktów we władzach krajów związkowych.

Ja podchodzę do tego tematu trzeci raz i trzeci raz nie wiem nic. To znaczy się próbowałem, napisałem tam, (...) później mnie poinformowano, że to są środki na takie duże projekty, właśnie żeby generalnie migracje wspierać, więc wiem. (I PKK2)

Ale na landowych to tak: w jednych jest lepszy kontakt, w innych gorszy, niektórzy mają tam jakieś swoje jakieś stare, powiedzmy, chody i część pieniędzy wyprosiły czy wyżebrały, ale generalnie jest to bardzo trudna sprawa. (I MKK1)

Osobnym zagadnieniem, na które warto zwrócić uwagę podczas analizy wpływu, jaki na polskie organizacje imigranckie mają działania niemieckiej administracji, jest kwestia dezintegracji. W niektórych wypowiedziach części liderów badanych organizacji pojawiają się sugestie, że niemiecka administracja podejmuje działania zmierzające do rozbiicia czy też rozdrobnienia polskich organizacji.

Niemcy naprawdę działają w kierunku rozdrobnienia. Nie wiem, jaka część tych procesów jest stymulowana przez Niemców, tzn. przeciwko organizacjom. No mówię, to zadanie na nowe WSI. Mogą się trochę pobawić i popatrzyć. (I NON4)

Do pewnego stopnia takie opinie znajdują potwierdzenie także w słowach niektórych osób zajmujących się prowadzeniem polityki polonijnej. Te jednak są w swoich sądach nieco bardziej ostrożne –

zastanawiają się, czy „działania destrukcyjne” niemieckiej administracji są częścią jakiejś strategii, czy też może przypadkowym wynikiem działań urzędników zaangażowanych w relacje z polskimi organizacjami.

Obserwując na tyle, na ile mogę to obserwować, widzę pewne takie działania destrukcyjne, które może zależą tylko od ludzi – jest wielu ludzi bardzo życzliwych – ale ta administracja w realizacji tych zadań nie wykazuje życzliwości. (II PP2)

Jednocześnie pojawiają się także wypowiedzi, które zupełnie negują tezę o działaniach zmierzających do rozbicia polskich organizacji.

No mi nie uda się powiedzieć czegoś takiego, co by potwierdzało tę teorię o dezintegracji, to wydaje mi się niestety raczej taką, takim alibi dla usprawiedliwienia z różnych zaniedbań samych tych organizacji. (...) Zupełnie nie potrafię dopatrzeć się jakichś takich prób, takiej złowrogiej dezintegracji tego środowiska. (II PP9)

3.4. Relacje bilateralne

3.4.1. Sytuacja Polaków w Niemczech jako element stosunków polsko-niemieckich

Dość powszechnie uważa się, że dzisiejsze stosunki polsko-niemieckie są bardzo dobre. Nie jest to ani wynik jednorazowego aktu woli, ani stan dany raz na zawsze. Po latach konfliktów, traumatycznych doświadczeniach rozbiorów, I i II wojny światowej i dyplomatycznego chłodu w okresie zimniej wojny, od 1989 r. zaczęły się dynamiczne procesy, które doprowadziły do kompletnej zmiany logiki relacji polsko-niemieckich. O ile do 1989 r. śmiało można było mówić o postrzeganiu relacji polsko-niemieckich przez pryzmat gry zerojedynkowej – wyraźnej sprzeczności interesów, gdzie typowym i uzasadnionym twierdzeniem było „ile Niemcy zyskiwały, tyle Polska

musiała stracić⁴⁵¹, o tyle od 1990 r. dominująca stała się inna narracja. Zmiana ta była oczywiście poprzedzona działaniami mającymi na celu poprawę stosunków polsko-niemieckich, wśród których można m.in. wymienić list polskich biskupów do biskupów niemieckich z 1965 r. czy też normalizacyjny układ PRL-RFN z 7 grudnia 1970 r. Jednak dopiero przemiany demokratyczne w Polsce, a potem także proces zjednoczenia Niemiec doprowadziły do kompletnej zmiany charakteru stosunków polsko-niemieckich. Witold M. Góralski zauważa, że zmiana spowodowana była pojawieniem się nowych warunków geopolitycznych, które przyczyniły się do ukształtowania w stosunkach polsko-niemieckich trzech strategicznych, długofalowych priorytetów. Pierwszym z nich był „priorytet dobrego sąsiedztwa i przyjaznych stosunków”, gdzie unormowania wymagały kwestie związane z zakończeniem sporu o granicę na Odrze i Nysie Łużyckiej, problemy związane z II wojną światową, w tym kwestie odszkodowań, a także sprawa mniejszości narodowych. Drugim był „priorytet bezpieczeństwa”, według którego Polska miała stać się częścią zachodniego systemu bezpieczeństwa. Trzeci i ostatni to „priorytet europejski”, związany z ambicjami Polski dotyczącymi włączenia się w proces integracji europejskiej⁴⁵².

Polskim twórcą „nowego paradygmatu” w stosunkach polsko-niemieckich był Krzysztof Skubiszewski, minister spraw zagranicznych RP w latach 1989-1993, który zaczął mówić o „polsko-niemieckiej wspólnocie interesów”:

Była to polityka pomyślana jako szerokie ujęcie teraźniejszości i przede wszystkim przyszłości stosunków polsko-niemieckich. Dostrzeganie, identyfikacja, podtrzymywanie i rozwijanie wspólnych interesów było koncepcją polityki realnej, ponieważ polityka ta wynikała z sąsiedztwa i celu europejskiego. Była ona obliczona na długą metę, miała być i była

⁴⁵¹ J. R e i t e r, *Wyjście z geopolitycznej pułapki*, „Newsweek” 7.12.2014, <http://www.newsweek.pl/stosunki-polsko-niemieckie-newsweek-pl,artykuly,284829,1.html> (dostęp: 18.11.2015).

⁴⁵² W. M. G ó r a l s k i, *Stosunki polityczne Polska-Niemcy*, w: D. Bingen, K. Malinowski (red.), *Polacy i Niemcy na drodze do partnerskiego sąsiedztwa*, Poznań 2000, s. 271-272.

stałym zadaniem dla obu państw. Widziana dziś z perspektywy czasowej polsko-niemiecka wspólnota interesów, będąc tym, co już wspólnie zbudowaliśmy i co należy utrzymać, pozostaje dynamicznym procesem współczesnym i przyszłym. Jest to dziś i jutro obu sąsiadów. Tym samym wspólnota interesów staje się także wspólnotą zamiarów⁴⁵³.

Obie strony starały się nadać stosunkom polsko-niemieckim nie tylko wymiar symboliczny, oparty na pojednaniu, ale także – jeśli nie przede wszystkim – pragmatyczny, dostrzegając, że „wspólne interesy miały się stać najpewniejszym fundamentem zadeklarowanej przyjaźni i nowego otwarcia we wzajemnych stosunkach”⁴⁵⁴. Ten pragmatyzm miał być także gwarancją, iż sprzeczności, które nieuchronnie musiały pojawić się między oboma państwami, rozwiązywane będą na drodze kompromisu.

Można mieć oczywiście wątpliwości, w jakim stopniu w ciągu ostatnich 25 lat udało się zrealizować założenia związane z „polsko-niemiecką wspólnotą interesów”. Badacze zajmujący się tą problematyką, choć podkreślają, iż metafora ta nadal pozostaje adekwatna, to jednocześnie często uzupełniają ją, starając się bardziej ją urealnić. Ryszard Zięba mówi w tym kontekście raczej o polsko-niemieckiej zbieżności interesów, zauważając, że interesy Polski i Niemiec nie tyle były identyczne, co raczej uzupełniały się⁴⁵⁵. Kazimierz Wóycicki i Waldemar Czachur piszą o „polsko-niemieckiej wspólnocie i rozbieżności interesów”. Podkreślają oni, iż w stosunkach polsko-niemieckich daje się zauważyć sprzeczności, które są wynikiem odmiennego postrzegania i definiowania wyzwań stojących przez oboma państwami. „Istotnym wyzwaniem dla obu krajów jest definiowanie interesu narodowego i europejskiego”. Choć jest to zjawisko zupełnie normalne, to jednocześnie wywołuje ono „antagonistyczne

⁴⁵³ K. Skubiszewski, *Podstawy stosunków polsko-niemieckich*, „Przegląd Powszechny” nr 9, 2007, za: <http://www.skubi.net/polska-niemcy.html> (dostęp 19.11.2015).

⁴⁵⁴ E. Städtler, *Niemcy w polityce i opinii polskiej w perspektywie integracji europejskiej*, w: A. Wolff-Powęska, D. Bingen (red.), *Polacy i Niemcy. Sąsiedztwo z dystansu*, Poznań 2004, s. 77.

⁴⁵⁵ R. Zięba, *Główne kierunki polityki zagranicznej Polski po zimnej wojnie*, Warszawa 2010, s. 57.

działania⁴⁵⁶. Inni z kolei badacze zauważają, iż „wspólnota interesów nie wyklucza sprzeczności”⁴⁵⁷.

Rzeczywiście, nawet pobieżny przegląd najważniejszych wydarzeń w stosunkach polsko-niemieckich ujawnia, iż co jakiś czas pojawiają się napięcia i kryzysy, które można by uznać za kres „polsko-niemieckiej wspólnoty interesów”, a które *de facto* są raczej symptomem nieuniknionych sprzeczności. Sprzeczności te mają swe źródło zazwyczaj albo w sferze wewnętrznej obu państw, albo w sytuacji międzynarodowej. Do tych pierwszych można by zaliczyć choćby pogorszenie stosunków polsko-niemieckich w 1998 r. związane z tzw. wojną na deklaracje między *Bundestagiem* i Sejmem, kiedy to niemiecki parlament podniósł kwestię niemieckich „wypędzonych”, zaś polski podkreślał nietykalność polskich granic⁴⁵⁸, oraz silniejsze niż wcześniej akcentowanie przez nowy socjaldemokratyczny rząd w Berlinie „interesów niemieckich”⁴⁵⁹. W latach 2003-2005 nastąpiła kolejna odsłona trwającego od 1999 r. konfliktu wokół niemieckich pomysłów na temat proponowanej budowy Centrum przeciwko Wypędzeniom w Berlinie⁴⁶⁰. Podobne, wewnętrzne polityczne podłoże miał kryzys obserwowany w latach 2005-2007, gdzie zmiana obozu władzy w Polsce oraz próba redefinicji założeń polityki zagranicznej, a także zmiana stylu prowadzenia dialogu przez stronę polską skończyła się pogorszeniem stosunków polsko-niemieckich⁴⁶¹. Problemy te wzmocnione zostały brakiem porozumienia m.in. w kwestii ważenia głosów w Radzie Unii Europejskiej. Do sprzeczności mających swoje źródło w odmiennych interpretacjach sytuacji międzynarodowej można zaliczyć m.in. sprawę amerykańskiej

⁴⁵⁶ K. Wóycicki, W. Czachur, *Wyzwania polskiej polityki wobec Niemiec*, „Sprawy Międzynarodowe” nr 1, 2009, s. 27-32.

⁴⁵⁷ E. Städtlér, *Granica lęku i nadziei. Polacy wobec Niemiec w latach dwudziestych*, Wrocław 1998, s. 162.

⁴⁵⁸ E. Städtlér, *Niemcy w polityce i opinii polskiej...*, s. 82.

⁴⁵⁹ *Ibidem*.

⁴⁶⁰ Z. Mazur, *Centrum przeciwko Wypędzeniom (1999-2005)*, Poznań 2006.

⁴⁶¹ Por. Grupa Kopernika, *Raport nr XI Grupy Kopernika. W niemiecko-polskich stosunkach wymagany jest pragmatyzm*, marzec 2006, w: D. Bingen, K. Wóycicki (red.), *Grupa Kopernika. Komunikaty i raporty z posiedzeń (2000-2012)*, Wrocław 2013, s. 96-97.

interwencji w Iraku i jej poparcia przez Polskę⁴⁶². Niemiecka wstrzeżliwość i polskie zaangażowanie w interwencję wskazały, że można mówić o rozbieżności celów i interesów. „Odmienny stosunek Polski i RFN do USA ujawnił deficyty dialogu polsko-niemieckiego w zakresie istotnych dla bezpieczeństwa Europy i świata kwestii”⁴⁶³.

Przyczyną tych powtarzających się napięć, mimo ogólnej zgody co do potrzeby bliskiej kooperacji, może być fakt, iż obie strony nie posiadają bądź nie realizują długofalowej strategii politycznej wobec sąsiada. Brak jest też silnego wewnątrzpolitycznego lobby, które dostrzegałoby wagę i promowałoby polsko-niemieckie partnerstwo⁴⁶⁴. Jednocześnie należy także zauważyć, iż wcześniej realizowana formuła „wspólnoty interesów”, skupiona na akcesji Polski do struktur euroatlantyckich, wyczerpała się najpóźniej wraz z przyjęciem Polski do UE w 2004 r. Próby znalezienia nowej formuły stosunków polsko-niemieckich podejmowane są co jakiś czas. Np. program ministra Radosława Sikorskiego zakładał bliższe partnerstwo z Niemcami w Unii Europejskiej, a precyzyjniej – wsparcie Niemiec w ich staraniach o zażegnanie negatywnych skutków kryzysu w strefie euro⁴⁶⁵. Nie doczekał się on jednak przekucia w głębszą strategię. Marek A. Cichocki i Olaf Osica stawiają następującą diagnozę stosunków polsko-niemieckich:

Na przestrzeni ostatnich lat ukształtowały się szczególne ramy tych stosunków, w których rozwijano kulturę dialogu i porozumienia (model bezproblemowego partnerstwa bez określenia celów), pozostawiając poza nim szereg kontrowersyjnych kwestii związanych z realną polityką. Pojawianie się kwestii spornych (...) postrzegano jako szkodliwe zakłócenia rozwijającej się pomyślnie współpracy⁴⁶⁶.

⁴⁶² J. K i w e r s k a, *Nowe elementy w stosunkach amerykańsko-niemieckich i ich wpływ na politykę Polski*, w: J. Czaputowicz (red.), *Polityka zagraniczna Polski. Unia Europejska – Stany Zjednoczone – sąsiedzi*, Warszawa 2008.

⁴⁶³ A. W o l f f - P o w ę s k a, *Ideowe i polityczne przesłanki ewolucji stosunków polsko-niemieckich*, w: A. Wolff-Powęska, D. Bingen (red.), *Polacy i Niemcy. Sąsiedztwo z dystansu*, Poznań 2004, s. 20-21.

⁴⁶⁴ *Ibidem*, s. 30-31.

⁴⁶⁵ Por. K. M a l i n o w s k i, *Polska – Niemcy w Europie (2004-2014). Różnice interesów – uwarunkowania i konsekwencje*, Poznań 2015.

⁴⁶⁶ M. A. C i c h o c k i, O. O s i c a, *Nowa polsko-niemiecka agenda. Jak przekuć różnice w podstawę wspólnych interesów?* „Dialog. Magazyn Polsko-Niemiecki” nr 1, 2015, s. 54.

Mimo że dziś można zaobserwować poważną pokoleniową zmianę wśród rządzących po obu stronach Odry – „ojcowie założyciele polsko-niemieckiego pojednania” zastępowani są dziś przez generację pragmatyków – to jednak nie musi ona skutkować odnowieniem realnej „wspólnoty interesów”. Według opinii Grupy Kopernika, polsko-niemieckiego gremium eksperckiego, mają się oni bowiem nadmiernie kierować pobudkami wewnątrzpolitycznymi i w mniejszym stopniu niż ich poprzednicy zwracać uwagę na międzynarodowy aspekt stosunków polsko-niemieckich⁴⁶⁷.

Niezależnie od stanu stosunków polsko-niemieckich należy zauważyć, że kwestia Polaków w Niemczech oraz jeszcze ściślej polskich organizacji w Niemczech nie zajmuje szczególnie istotnego miejsca w agendzie wzajemnych relacji. Jeśli za punkt wyjścia przyjąć trzy priorytety zaproponowane przez Góralskiego, to sprawa Polaków w Niemczech mieściłaby się w pierwszym z nich – „priorytecie dobrego sąsiedztwa i przyjaznych stosunków”, gdzie pojawia się obok takich problemów, jak potwierdzenie polsko-niemieckiej granicy czy stworzenie „warunków do rozwiązywania w przyszłości innych kwestii spornych wynikających z II wojny światowej”⁴⁶⁸. Warto w tym kontekście zwrócić uwagę na fakt, iż obecnie, a przynajmniej do końca rządów koalicji PO-PSL w 2015 r., sprawy relacji bilateralnych są w dziedzinie stosunków polsko-niemieckich traktowane raczej jako mniej priorytetowe, a nawet do pewnego stopnia ignorowane. Częściej podejmuje się kwestie związane z priorytetem bezpieczeństwa (np. energetyka, polityka bezpieczeństwa, polityka wschodnia) czy priorytetem europejskim (np. gospodarka UE, strefa euro)⁴⁶⁹.

Model stosunków polsko-niemieckich wypracowany w ciągu ostatnich 25 lat charakteryzuje się więc tendencją do prowadzenia dialogu

⁴⁶⁷ Grupa Kopernika, *Raport nr XVII Grupy Kopernika. Potrzeba powrotu do wspólnoty interesów*, styczeń 2010, w: D. Bingen, K. Wóycicki (red.), *Grupa Kopernika. Komunikaty i raporty z posiedzeń (2000-2012)*, Wrocław 2013, s. 139.

⁴⁶⁸ W. M. G ó r a l s k i, *Stosunki polityczne Polska-Niemcy...*, s. 271-272.

⁴⁶⁹ Por. np. K. W ó y c i c k i, W. C z a c h u r, *op. cit.*; M. A. C i c h o c k i, O. O s i c a, *op. cit.*; P. B u r a s i n., *Polska-Niemcy: Partnerstwo dla Europy? Interesy, opinie elit, perspektywy*, Warszawa 2013, http://fwpn.org.pl/assets/Publikacje/Raporty_analzy/2013_CSM_Perspektywy_Buras/Polska_Niemcy_partnerstwo_dla_Euro-py.pdf (dostęp: 11.11.2015).

w duchu porozumienia przy jednoczesnej nieumiejętności radzenia sobie ze spornymi, wynikającymi z odrębności interesów, kwestiami. Jednocześnie problem sytuacji Polaków w Niemczech i ich organizacji jest – wraz innymi problemami *stricto* bilateralnymi – raczej pobocznym tematem. Taka konfiguracja uwarunkowań jest z punktu widzenia stanu polskich organizacji w Niemczech raczej niekorzystna. Powoduje ona, że problem ten jest ciągle odsuwany na dalszy plan i w konsekwencji pozostaje nieuregulowany we właściwy sposób⁴⁷⁰.

3.4.2. Równorzędność czy asymetria? Niemcy w Polsce i Polacy w Niemczech w świetle traktatu polsko-niemieckiego

Sytuacja Polaków w Niemczech oraz pośrednio także i organizacji polskich miała zostać w najpełniejszy sposób uregulowana w domenie stosunków polsko-niemieckich dzięki zapisom Traktatu między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy z 17 czerwca 1991 r.⁴⁷¹ Traktat ten wraz z Traktatem między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o potwierdzeniu istniejącej między nimi granicy z 14 listopada 1990 r.⁴⁷² miał stanowić podstawę polsko-niemieckiego pojednania, normalizacji stosunków i rozpoczęcia strategicznej współpracy między oboma krajami. Z polskiej perspektywy Traktat o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy służył realizacji czterech podstawowych, strategicznych celów⁴⁷³. Po pierwsze, miał realizować polską rację stanu, szczególnie poprzez akcentowanie kwestii bezpieczeństwa Polski. Po drugie, miał stanowić narzędzie europeizacji polskiej polityki. Po trze-

⁴⁷⁰ B. K e r s k i, *Szanse wielokulturowości*, w: A. Wolff-Powęska, D. Bingen (red.), *Polacy i Niemcy. Sąsiedztwo z dystansu*, Poznań 2004, s. 320-322.

⁴⁷¹ Traktat między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy z 17 czerwca 1991 r., Dz.U. Nr 14, poz. 56.

⁴⁷² Traktat między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o potwierdzeniu istniejącej między nimi granicy z 14 listopada 1990 r., Dz. U. Nr 14, poz. 54.

⁴⁷³ J. B a r c z, W. M. G ó r a l s k i, *Traktat o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy: Koncepcja, zasadnicze regulacje i porozumienia towarzyszące*, w: W. M. Góralski (red.), *Przełom i wyzwanie. XX lat polsko-niemieckiego Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy 1991-2011*, Warszawa 2011, s. 290-291.

cie, miał być podstawą nowego modelu stosunków polsko-niemieckich, opartego na pojednaniu i porozumieniu oraz na wspólnocie zarówno losów, jak i interesów obu krajów. Po czwarte, miał służyć podkreśleniu strategicznej wyjątkowości współpracy z RFN. Oprócz tych fundamentalnych założeń strona polska chciała także rozwiązania dla szeregu kwestii szczegółowych, wśród których szczególne znaczenie miało uregulowanie i rozwiązanie problemu mniejszości niemieckiej w Polsce i Polaków w Niemczech⁴⁷⁴.

Trzeba podkreślić, że problem mniejszości w stosunkach polsko-niemieckich w okresie przełomu 1989 r. nie był po polskiej stronie początkowo w jasny sposób zdefiniowany. Można nawet zaryzykować twierdzenie, iż podlegał on swego rodzaju ewolucji. Jak zauważa Jerzy Sułek, pod koniec istnienia PRL komunistyczne władze postrzegały problem mniejszości niemieckiej w Polsce jako swego rodzaju „kartę przetargową” w stosunkach z RFN, gdzie w zamian za pomoc finansową z Bonn rząd polski obiecywał poprawę sytuacji mieszkających na terenie PRL Niemców⁴⁷⁵. Nowe demokratyczne władze Polski po 1989 r. widziały ten problem zgoła inaczej. Przedstawiciele nowego politycznego porządku uznawali, że niemiecka mniejszość narodowa powinna być traktowana podobnie, jak inne mniejszości, zgodnie z międzynarodowymi standardami demokratycznymi. Co ciekawe, sytuacja Polaków w Niemczech w tym kontekście nie była szczególnie dyskutowana. Problem wzajemności pojawił się dopiero pod naciskiem PZPR-u: „polska zgoda na uznanie i przyznanie prawa mniejszości niemieckiej w Polsce została uzależniona od uznania i poprawy położenia mniejszości polskiej w Niemczech”⁴⁷⁶.

Obserwując dyskusję polityczną, jaka toczyła się przed i podczas negocjowania Traktatu, nie sposób nie dostrzec, że większą uwagę zarówno polityków, jak i opinii publicznej przyciągała kwestia zapisów i sformułowań dotyczących mniejszości niemieckiej niż Polaków

⁴⁷⁴ *Ibidem*, s. 291.

⁴⁷⁵ J. Sułek, *Polska koncepcja normalizacji stosunków z RFN w 1989 r.*, w: W. M. Góralski (red.), *Przełom i wyzwanie. XX lat polsko-niemieckiego Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy 1991-2011*, Warszawa 2011, s. 74-75.

⁴⁷⁶ *Ibidem*, s. 75.

w Niemczech. Brało się to z kilku przyczyn. Pierwszą z nich były niezwykle daleko idące postulaty formułowane przez Związek Wypędzonych (*Bund der Vertriebenen*) dotyczące m.in. uznania podwójnego obywatelstwa, stworzenia niezależnego organu rozstrzygającego spory czy nawet autonomii Śląska⁴⁷⁷. Drugą przyczyną było przeświadczenie strony polskiej o konieczności zabezpieczenia klauzuli lojalności obywatelskiej – szczególnie w odniesieniu do mniejszości niemieckiej w Polsce⁴⁷⁸. Trzecią przyczyną były komplikacje z rozumieniem pojęcia mniejszości niemieckiej wynikające z prawa obowiązującego w RFN:

Trudności w ‘opisie’ mniejszości niemieckiej wynikały z brzmienia art. 116 ust. 1 UZ RFN, w myśl którego ‘Niemcem’ jest ten, kto ma obywatelstwo niemieckie, a to obywatelstwo z kolei zachowują wszystkie osoby, które miały je w 1945 r. i zamieszkują w granicach Rzeszy Niemieckiej według stanu z 31 grudnia 1937 r. oraz ich zstępni. Nie trzeba szerzej udowadniać, że w takim znaczeniu wyróżnikiem ‘Niemca’ jest nie kryterium stosowane przy określeniu mniejszości (narodowość, język, kultura, religia), lecz kryterium formalnoprawne i to wnoszące do dyskusji elementy polityczne dla Polski nie do zaakceptowania⁴⁷⁹.

Stąd zatem brał się bardzo duży nacisk strony polskiej na uregulowanie kwestii lojalności i statusu obu grup na gruncie prawa międzynarodowego, a przede wszystkim standardów praw człowieka⁴⁸⁰.

Ostatecznie w wyniku trudnych polsko-niemieckich negocjacji⁴⁸¹ uzgodniono treść art. 20-22 Traktatu, kluczowych dla spraw mniejszości⁴⁸². W wyniku zdecydowanej postawy strony niemieckiej polskim

⁴⁷⁷ J. B a r c z, W.M. G ó r a l s k i, *op. cit.*, s. 297.

⁴⁷⁸ *Ibidem*.

⁴⁷⁹ *Ibidem*.

⁴⁸⁰ K. S k u b i s z e w s k i, *Traktat o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy pomiędzy Polską a Niemcami*, Przemówienie wygłoszone w Sejmie RP w dniu 7 czerwca 1991 r., w: W.M. Góralski (red.), *Przełom i wyzwanie. XX lat polsko-niemieckiego Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy 1991-2011*, Warszawa 2011, s. 279-280.

⁴⁸¹ W. Borodziej (red.), *Polska wobec zjednoczenia Niemiec 1989-1991. Dokumenty dyplomatyczne*, Warszawa 2006, s. 491; K. M a l i n o w s k i, *Polityka Republiki Federalnej Niemiec wobec Polski w latach 1982-1991*, Poznań 1997, s. 318.

⁴⁸² Patrz aneksy.

negocjatorom nie udało się wprowadzić zapisów o polskiej mniejszości w Niemczech. Sprawa ta wzbudziła poważne kontrowersje podczas debaty ratyfikacyjnej⁴⁸³. Szczególnie często dyskutowanym problemem była kwestia asymetrii bądź dysparytetu pojęciowego. Art. 20, ust. 1 mówi o członkach „mniejszości niemieckiej w Rzeczypospolitej” to jest osobach, które posiadają polskie obywatelstwo, są niemieckiego pochodzenia bądź przyznają się do języka, kultury lub tradycji niemieckiej. Więcej kontrowersji wzbudziło niesymetryczne określenie użyte do opisu Polaków w Niemczech: „osoby w Republice Federalnej Niemiec, posiadające niemieckie obywatelstwo, które są polskiego pochodzenia albo przyznają się do języka, kultury lub tradycji polskiej”. Przyczyną pojawienia się takiego zapisu była nieustępliwa postawa negocjatorów niemieckich, którzy nie chcieli się zgodzić na wprowadzenie do Traktatu pojęcia „mniejszość polska w Niemczech”⁴⁸⁴. Jednocześnie sami polscy negocjatorzy wspominali, iż brak im było merytorycznych argumentów, by walczyć o ten zapis.

Trudności przy ‘opisaniu’ osób pochodzenia polskiego zamieszkałych w RFN wynikały głównie z głębokiej niejednorodności tej grupy: część z niej należała do starej emigracji, mającej obywatelstwo niemieckie (...); część – wówczas ponad 200 tys. osób – należała do emigracji nowej, nie miała uregulowanego prawa pobytu w RFN i obywatelstwa niemieckiego, a więc z punktu widzenia prawa niemieckiego należała do kategorii cudzoziemców (...); w końcu największą część stanowili emigranci z Polski, którzy skorzystali ze statusu ‘Niemca’ w rozumieniu art. 116 UZ RFN, (...) ale zachowali poczucie polskiej tożsamości narodowej. (...) Takie zróżnicowanie umacniało argumentację delegacji niemieckiej⁴⁸⁵.

⁴⁸³ S. Sułowski, *Krytycznie o Traktacie o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy z 1991 r.*, w: W. M. Góralski (red.), *Przełom i wyzwanie. XX lat polsko-niemieckiego Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy 1991-2011*, Warszawa 2011, s. 324.

⁴⁸⁴ Na temat restrykcyjnego podejścia RFN do kwestii mniejszości narodowych patrz: A. Grás, *op. cit.*, s. 174, por. K. Malinowski, *Polityka Republiki Federalnej Niemiec wobec Polski ...*, s. 306.

⁴⁸⁵ J. Barcz, *Polonia i mniejszość niemiecka: w sprawie dysparytetu pojęciowego w Traktacie RP-RFN z 17 czerwca 1991 r. Uwarunkowania negocjacyjne i konsekwencje prawne*, w: W. M. Góralski (red.), *Przełom i wyzwanie. XX lat polsko-niemieckiego*

Argumentem polskich negocjatorów za uznaniem, że dysparytet pojęciowy nie był błędem, było przekonanie, iż ewentualne zapisy o „polskiej mniejszości w Niemczech” objęłyby jedynie tzw. starą emigrację, pominęłyby zaś *de facto* dominującą liczebnie zbiorowość późnych przesiedleńców, blisko związanych z polską kulturą. Ostatecznie przyjęte zapisy – zdaniem negocjatorów – takiego zagrożenia nie stanowiły⁴⁸⁶. Ponadto, jak zauważa Mieczysław Tomala, polscy negocjatorzy twierdzili, iż „w zapisie na temat mniejszości nie ma asymetrii, ale co więcej, mamy do czynienia nawet z małą asymetrią na korzyść strony polskiej”⁴⁸⁷. Być może chodziło właśnie o większą inkluzyjność zapisów na temat Polaków w Niemczech. „Z uprawnień wynikających z Traktatu mogą korzystać także osoby nie dysponujące tym pochodzeniem, lecz odczuwające związek z polską kulturą”⁴⁸⁸. Ważne zatem było przede wszystkim to, by ustalenia Traktatu odnosiły się także do tych osób, które wyjechały z Polski, powołując się na niemieckie pochodzenie.

Warto także wspomnieć o krytyce odnoszącej się już nie tyle do opisanej asymetrii, co raczej do trybu negocjacji Traktatu, który miał wpływ na to, że przepisy w nim zawarte – szczególnie te dotyczące mniejszości – są zbyt ogólnikowe; miało to później istotne znaczenie dla realizacji zapisów Traktatu⁴⁸⁹. Niektórzy komentatorzy uważają wręcz, że Traktat w zapisach dotyczących praw niemieckiej mniejszości i Polaków w Niemczech nie wnosi nic nowego, nie stwarza nowych praw, które nie byłyby już gwarantowane przez inne przepisy prawa wewnętrznego⁴⁹⁰. Co więcej:

Z traktatu nie da się wywieść automatycznie roszczeń, iż państwo polskie lub niemieckie ma zorganizować albo finansować instytucje, dzięki którym będzie można korzystać z praw, a więc na przykład, że ma się zatroszczyć

Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy 1991-2011, Warszawa 2011, s. 605-606.

⁴⁸⁶ *Ibidem*, s. 606.

⁴⁸⁷ M. T o m a l a, *op. cit.*, s. 170.

⁴⁸⁸ A. G r a ś, *op. cit.*, s. 176.

⁴⁸⁹ M. T o m a l a, *op. cit.*, s. 175.

⁴⁹⁰ Ch. von M a r s c h a l l, *Polacy w Niemczech. Zalecenia dla organizacji polonijnych*, w: D. Bingen, K. Malinowski (red.), *Polacy i Niemcy na drodze do partnerskiego sąsiedztwa*, Poznań 2000, s. 464-465.

na koszt publiczny o naukę języka lub religii. Chodzi raczej o traktatowy zakaz dyskryminacji. (...) Traktat polsko-niemiecki wskazuje też na możliwość udzielania wsparcia przez państwo, choć dopiero w drugiej kolejności. Artykuł 20 wspomina wprawdzie, że członkowie grupy realizują sami swe ambicje kulturalne, łącznie z różnymi rodzajami nauczania oraz że w tym celu sami pozyskują finanse. Po drugie mogą oni 'ubiegać się o dobrowolne wkłady finansowe i inne, jak również o pomoc publiczną'. (...) W sensie politycznym jednak wzbudzone oczekiwanie, że państwa, które zawierają traktaty, ponoszą też częściowo koszty ich wypełnienia⁴⁹¹.

Choć Traktat zawiera wiele ważnych zapisów, to brak w nim jest wypracowanych mechanizmów ich implementacji, które pozwoliłyby język deklaracji obecny w Traktacie przełożyć na konkretne rozwiązania polityczne⁴⁹².

Zawracano także uwagę, że zabrakło szerszych konsultacji społecznych. Nie uwzględniono głosu nie tylko opinii publicznej, ale także samych zainteresowanych – przedstawicieli mniejszości niemieckiej i osób polskiego pochodzenia w Niemczech⁴⁹³. Stanisław Sulowski pisze w tym kontekście wręcz, że Traktat był przygotowany zbyt pośpiesznie:

Szybkie tempo rokowań nad traktatem wynikało z pewnego nieformalnego powiązania jego ratyfikacji z traktatem granicznym. Niewątpliwie to rekordowo szybkie tempo zaciążyło na charakterze traktatu. Trudno było oczekiwać, że obydwu stronom, mającym przecież poważne problemy wewnętrzne, uda się w tak krótkim czasie przystąpić do generalnego uporządkowania zadawnionych spraw bilateralnych⁴⁹⁴.

Podobnie K. Malinowski analizując negocjacje nad Traktatem, zauważał, że występowało tu *iunctim* między przyznaniem praw mniejszości niemieckiej a jak najszybszą ratyfikacją traktatu granicznego, na czym zależało stronie polskiej. Według strony niemieckiej potwierdze-

⁴⁹¹ *Ibidem*, s. 465-466.

⁴⁹² K. G á l, *Bilateral Agreements in Central and Eastern Europe: A New Inter-state Framework for Minority Protection*, „European Center for Minority Issues Working Paper” no. 4, 1999, s. 15.

⁴⁹³ S. S u l o w s k i, *op. cit.*, s. 318-319, por. także W. C z a c h u r, *Status i możliwości społeczności polskojęzycznej w Niemczech*, „Sprawy Międzynarodowe” nr 1, 2010, s. 90.

⁴⁹⁴ S. S u l o w s k i, *op. cit.*, s. 314-315.

nie granicy Polska powinna zrekompensować ustępstwami w sprawie statusu mniejszości⁴⁹⁵.

W rezultacie często stwierdzano, że Traktat uprzywilejowuje przede wszystkim niemiecką mniejszość w Polsce. Zresztą strona niemiecka wydawała się także bardziej usatysfakcjonowana wynegocjowanymi warunkami – do tego stopnia, że Traktat stanowił dla Niemców w późniejszych latach „wzorcowy standard” rozwiązania kwestii praw mniejszości narodowych⁴⁹⁶.

3.4.3. Traktat 25 lat po podpisaniu

Niezależnie jednak od ostatecznie przyjętych w art. 20-22 Traktatu zapisów okazało się, że głównym problemem jest nie tyle niesymetryczność użytych w nim pojęć, co raczej niesymetryczność realizacji jego zapisów. O ile bowiem powszechnie uważa się, że strona polska wywiązuje się ze swoich zobowiązań⁴⁹⁷, co więcej nawet – dzięki zastosowaniu przepisów ustawy z dnia 6 stycznia 2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym⁴⁹⁸ – daleko wychodzi poza zapisy Traktatu, o tyle oceny niemieckiej realizacji Traktatu są daleko bardziej krytyczne, tym bardziej że w odróżnieniu od Polski „postanowienia traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy do tej pory nie zrodziły żadnych skutków prawnych w ustawodawstwie federalnym ani też w prawie krajów federalnych”⁴⁹⁹.

Krytyka dotyczy przede wszystkim kwestii wsparcia przez władze niemieckie nauczania języka polskiego oraz działalności organizacji polskich w Niemczech. Negatywne opinie co do zaangażowania niemieckiej strony w realizację zapisów Traktatu na temat Polaków w Niem-

⁴⁹⁵ K. Malinowski, *Polityka Republiki Federalnej Niemiec...*, s. 299.

⁴⁹⁶ A. Trzecińska-Polus, *Mniejszość niemiecka w Polsce. Implementacja art. 20-22 Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy z 1991 r.*, w: W. M. Góralski (red.), *Przełom i wyzwanie. XX lat polsko-niemieckiego Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy 1991-2011*, Warszawa 2011, s. 374-375.

⁴⁹⁷ Por. np. M. Tomala, *op. cit.*, s. 156-169.

⁴⁹⁸ Ustawa z dnia 6 stycznia 2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym, Dz.U. 2005 Nr 17, poz. 141.

⁴⁹⁹ S. Sulowski, *op. cit.*, s. 324-325.

czech prezentowane są przez bardzo różne instytucje i środowiska. Do głównych krytyków sposobu realizacji Traktatu należą oczywiście same polskie organizacje w Niemczech, które od lat zwracają uwagę na to, że RFN *de facto* nie wywiązuje się z jego zapisów w częściach poświęconych wsparciu Polaków mieszkających na terenie Niemiec. Krytyczne głosy pojawiają się zarówno w oficjalnych stanowiskach organizacji i jej przedstawicieli⁵⁰⁰, jak i wypowiedziach zebranych w ramach badań własnych.

Nie ma takiej chęci współpracy ze strony niemieckiej, jest totalna asymetria jeżeli chodzi o finansowanie organizacji polonijnych i niemieckich w Polsce. Jest to tak totalna asymetria jeżeli chodzi o nauczanie języka polskiego i jest to bardzo trudny temat. (I MKK1)

Polska podpisała traktat polsko-niemiecki (...) [W Polsce – M.N.] stworzono nieograniczone możliwości rozwoju, badania, wspierania (...), a tutaj strona niemiecka nie zrobiła nic. (II D2)

Co istotne, badani działacze polskich organizacji w Niemczech często wspominają, że ich zdaniem jednym z powodów, dla których zapisy Traktatu nie są realizowane przez stronę niemiecką, jest właśnie asymetryczność pojęć użytych w Traktacie. Powołują się przy tym na własne doświadczenia z władzami niemieckimi, które w niektórych sytuacjach używały argumentu o nieporównywalności tych dwóch społeczności.

Polaków uznaje [się w Niemczech – M.N.], że nie jesteśmy mniejszością, bo nie jesteśmy na zwartym na terenie szczególnie od lat zamieszkałą grupą, tylko jesteśmy w dużej części napływową grupą. I tak to sobie wytłumaczyli i tak to interpretują. Natomiast to, że Polacy przegrali sprawę w (...) traktacie polsko-niemieckim, to że zawalili pierwsi demokraci polscy i doprowadzili do tego, że Niemcy nas po prostu zrobili w konia, no to jest inne zagadnienie. (I MKK1)

⁵⁰⁰ Por. np. A. Z a j ą c, *Sytuacja Polaków w Niemczech*, <http://www.polonia.org/Polacywniemczech.htm/> (dostęp: 22.11.2015); ZPwN, *Postulaty Związku Polaków w Niemczech ustalone na wspólnym posiedzeniu Zarządu Głównego Rady Naczelnej i Komisji Rewizyjnej w sobotę 24 sierpnia 2013 w Getyndze*, <http://www.zpwn.org/cele/> (dostęp: 22.11.2015); P. M a ł o s z e w s k i, *Post-traktatowa rzeczywistość Polaków w Niemczech*, <http://konwent.de/index.php/konwent/27-post-traktatowa-rzeczywisto-polakow-w-niemczech/> (dostęp: 22.11.2015).

Nie jesteście mniejszością i nie możecie być tak traktowani, mimo że w zapisach jest powiedziane, że mamy was tak traktować, ale nie jesteście mniejszością. Więc nie będziecie. (II D2)

W wypowiedziach niektórych działaczy zaczyna pojawiać się wątek radykalizacji postaw wobec strony niemieckiej polegającej na tym, że wobec braku postępu w realizacji Traktatu nawet osoby, które wcześniej nie uważały, że krytyka asymetryczności zapisów Traktatu jest potrzebna i nie domagały się przyznania Polakom w Niemczech statusu mniejszości, dziś – wyraźnie rozczarowane postawą władz niemieckich – zaczynają zmieniać zdanie.

Oni się przed tym absolutnie bronią. Myśmy próbowali politycznie (...) ustawić to na takiej zasadzie, jak jest to w zapisach [Traktatu – M.N.] i w związku z tym nie musimy krzyczeć, jak chcemy mieć prawa mniejszości. (...) Potem jasno i wyraźnie powiedzieli: Nie! (...) W tym momencie prawdopodobnie trzeba będzie zmienić całkowicie taktykę z nimi walki. I trzeba przejść do pozycji Rodła, które od początku krzyczy, że trzeba walczyć o przywrócenie statusu mniejszości. (II D2)

Na problem z realizacją zapisów Traktatu zwracają uwagę także badacze i komentatorzy. W swojej krytyce sposobu realizacji Traktatu przez władze niemieckie skupiają się oni na kilku problemach. Mówią oni np. o poważnej dysproporcji w nakładach, jakie polska administracja przeznaczna na wsparcie mniejszości niemieckiej, a finansowym zaangażowaniem strony niemieckiej⁵⁰¹. Mówi się nawet o tym, że środki przeznaczane przez władze federalne na polskojęzyczną działalność kulturalną są „rażąco małe”⁵⁰². Krytykowany jest także „brak dostatecznej woli politycznej wykonania postanowień Traktatu przez władze niemieckie”⁵⁰³. Wydaje się także, że Traktat,

⁵⁰¹ A. S a k s o n, *Problematyka mniejszości narodowych w kontekście realizacji polsko-niemieckiego traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy z 1991 r.*, „Biuletyn Instytutu Zachodniego” nr 61, 2011, http://www.iz.poznan.pl/news/332_Nr%2061.%20Mniejszo%C5%9Bci.pdf; M. T o m a l a, *op. cit.*, s. 170-175.

⁵⁰² Grupa Kopernika, *Raport nr III Grupy Kopernika. Społeczność polskojęzyczna w Niemczech*, wrzesień 2001, w: D. Bingen, K. Wóycicki (red.), *Grupa Kopernika. Komunikaty i raporty z posiedzeń (2000-2012)*, Wrocław 2013, s. 35.

⁵⁰³ J. B a r c z, *op. cit.*, s. 626; W. C z a c h u r, *op. cit.*, s. 92.

choć istotny z punktu widzenia stosunków polsko-niemieckich, nie zaistniał szczególnie mocno w świadomości niemieckiej administracji. Badacze przyznają, że w wielu wypadkach jest on niemieckim urzędnikom nieznany⁵⁰⁴. Na szczególnie aspekt tej sytuacji zwracają uwagę osoby skupione w tzw. Grupie Kopernika, które podkreślają, iż „błędem strony niemieckiej wydaje się to, że dostrzega wśród osób przybyłych z Polski wyłącznie Niemców, nie dostrzegając kompetencji językowej tej społeczności i jej związków z kulturą polską”⁵⁰⁵. Być może najbardziej niepokojącej diagnozy dokonał Basil Kerski, który wprost pisał, że zarówno niemieckie społeczeństwo, jak i elity polityczne nie są przygotowane na to, by treści Traktatu dotyczące grupy polskojęzycznej stały się rzeczywistością⁵⁰⁶.

Szczególnym problemem, jaki napotyka w Niemczech realizacja zapisów Traktatu, jest federalna struktura RFN. Niezwykle często podnosi się argument, iż ważne z punktu widzenia sytuacji Polaków w Niemczech kwestie szkolnictwa oraz kultury pozostają w gestii krajów federacji, nie zaś samej federacji. To zaś utrudnia implementację ustaleń Traktatu. Zwykle jako uzasadnienie takiego stanu rzeczy podaje się fakt, iż kraje federacji w niedostateczny sposób są poinformowane o Traktacie i jego zapisach. Wydaje się jednak, że jest to jedynie usprawiedliwienie. W 1997 r. Federalne Ministerstwo Spraw Wewnętrznych sporządziło materiał informacyjny przeznaczony dla krajów federacji i samorządów informujący o Traktacie i możliwości wspierania polskich organizacji⁵⁰⁷. Nie poprawiło to jednak w żaden sposób sytuacji. Na kwestię tę, jako na poważną barierę w realizacji Traktatu przez stronę niemiecką, nadal zwracano uwagę w kolejnych latach⁵⁰⁸.

Kwestia ta znajduje także swoje odzwierciedlenie w wypowiedziach badanych działaczy polskich organizacji działających na terenie RFN,

⁵⁰⁴ S. Sułowski, *op. cit.*, s. 324-325; B. Kerski, *op. cit.*, s. 329.

⁵⁰⁵ Grupa Kopernika, *Raport nr III Grupy Kopernika. Społeczność polskojęzyczna...*, s. 35.

⁵⁰⁶ B. Kerski, *op. cit.*, s. 329.

⁵⁰⁷ Ch. von Marschall, *op. cit.*, s. 465-466.

⁵⁰⁸ B. Kerski, *op. cit.*, s. 329.

a także przedstawicieli polskich instytucji zajmujących się realizacją polityki polonijnej.

Przy realizacji tego traktatu Niemcy sobie to zrobili bardzo prosto, bo w sumie gestia kultury, gestia oświaty, wszystko w sumie co pod ten traktat podlega, to wszystko w zasadzie jest w gestii landów. Jeżeli dotyczy nas. Wszystko jest w gestii landów. Jeżeli dotyczy nas. (I RK5)

W wielu przypadkach oznacza to jednak, że polskie organizacje zamiast podlegać wynikającej z Traktatu pozytywnej dyskryminacji, są traktowane jak wszystkie inne organizacje etniczne i imigranckie. Nie ma bowiem osobnych porozumień Polski z poszczególnymi krajami federacji, zaś część z nich albo nie posiada wystarczającej wiedzy na temat ustaleń Traktatu, albo nie wykazuje woli do ich realizowania.

Co ciekawe, w opinii liderów badanych organizacji i osób zajmujących się realizacją polityki polonijnej niemieckie władze szczebla centralnego, wykorzystując federalną strukturę RFN, usiłują przerzucać odpowiedzialność za realizację Traktatu, w tym relacje z organizacjami oraz ich finansowanie, na niższe szczeble władzy. Te zaś w wielu przypadkach nie rozpoznając szczególnego statusu grupy polskiej wynikającego z zapisów Traktatu, traktują Polaków jako kolejną grupę obcokrajowców.

Chodzi o to, że (...) środki zgodnie z traktatem polsko-niemieckim powinny być przeznaczone (...) na konkretne cele, na przykład na nauczanie języka polskiego i one według prawa niemieckiego powinny być w gestii landów, w związku z tym nam byłoby [źle – M.N.] jako organizacji o zasięgu federalnym dobijać się w każdym landzie po kolei. Dlatego to cedujemy na struktury lokalne, żeby one się dobijały o to. No jak do tej pory bezowocnie. Z tym, że my oczywiście na szczeblu federalnym szarpiemy się z Niemcami już od początku naszego istnienia. (I CK3)

Mówi się o tym, że traktat jest dobry, jest lustrzanym odbiciem z jednej i z drugiej strony, ale dobrze pan wie, że struktury państwowe polskie i niemieckie są tak różnie skonstruowane, że tutaj nie ma mowy o lustrzanym odbiciu, bo państwo polskie nie może podpisywać traktatu z landami niemieckimi, podpisuje z rządem federalnym i ten proces przełożenia wykonawstwa na landy w jakiś sposób tutaj, tutaj zawodzi. (II PP5)

Ponadto, w przekonaniu liderów badanych organizacji w wielu przypadkach niemiecka administracja publiczna niższych szczebli ma tendencję do zaprzeczania, iż problemy Polaków w Niemczech należą do ich kompetencji. Często wynika to z niewiedzy.

Czyli tak, na początku powołano takich pełnomocników i tych pełnomocników tam różnie umocowano. (...) Jak mieliśmy niektóre spotkania z tymi ludźmi, no to oni nie bardzo wiedzieli nawet co to traktat. (I RK5)

To znaczy to, co było przedtem, to było wygodnym niezrozumieniem problemu czy wygodną nieznanością problemu, bo ci, którzy wiedzieli, a nie byli naciskani, nie uważali, że muszą się dzielić swoją wiedzą z innymi, którzy rzeczywiście nie wiedzieli, że jakieś zobowiązania landy mają. Że skoro traktat podpisano, no to te landy wcześniej zgodę na niego wyrazić musiały, skoro tam zapisano takie treści no to są i na nich jakieś obowiązki spoczywają. To powoli jest uświadamiane, planujemy uświadamianie większe, stąd między innymi nacisk na tych pełnomocników, żeby jednak byli pełnomocnicy, a chcemy potem spotkać się z tymi pełnomocnikami, żeby... bo najczęściej są wyznaczani na pełnomocników ludzie, którzy zajmują się integracją wewnętrzną cudzoziemców i oni nie mają świadomości, że czeka, czeka ich inne zadanie. (II PP11)

Fakt, że realizacja Traktatu przez RFN w zakresie zapisów dotyczących Polaków w Niemczech jest niedostateczna, był i nadal jest dostrzegany także przez polskie władze. Można nawet zaryzykować, że problem ten pozostawał w agendzie polsko-niemieckich rozmów realizowanych przez kolejne rządy w Polsce. W 1995 r. Władysław Bartoszewski – minister spraw zagranicznych w gabinecie Józefa Oleksego – deklarował na forum Sejmu: „Będziemy kontynuować działania na rzecz przestrzegania standardów europejskich i zagwarantowanych traktatami praw polskich mniejszości narodowych, przede wszystkim w krajach postkomunistycznych oraz polskiej grupy etnicznej w Republice Federalnej Niemiec⁵⁰⁹”. Podobnie „zarówno konserwatywny rząd Jerzego Buzka, jak i postkomunistyczny Leszka Millera wyrażały pogląd, iż

⁵⁰⁹ W. Bartoszewski, *Informacja ministra spraw zagranicznych o głównych kierunkach polityki zagranicznej Polski w 1995 r.*, złożona podczas 50. posiedzenia Sejmu RP 2. Kadencji.

rząd federalny za mało angażuje się na rzecz wypełnienia zobowiązań wynikających z Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy z 16 czerwca 1991 r.⁵¹⁰ Anna Fotyga, minister spraw zagranicznych RP w latach 2006-2007 w wywiadzie dla „Frankfurter Allgemeine Zeitung” domagała się zrównania praw niemieckiej mniejszości i Polaków w Niemczech⁵¹¹. Z kolei Radosław Sikorski w grudniu 2009 r. przekazał rządowi niemieckiemu *aide-mémoire*, w którym podnosił sprawę niesymetryczności w traktowaniu Polaków w Niemczech i mniejszości niemieckiej w Polsce i zbyt małego zaangażowania władz RFN w realizację zobowiązań wynikających z Traktatu⁵¹².

Podobnie problem postrzegają przedstawiciele polskiej administracji i instytucji odpowiedzialnych za realizację polityki polonijnej. W ich wypowiedziach przewija się stwierdzenie, iż Traktat nie jest w wystarczającym stopniu realizowany, zaś uprawnienia niemieckiej mniejszości w Polsce i Polaków w Niemczech mimo iż powinny być takie same, w praktyce okazują się asymetryczne.

Zasadnicze jest porównanie sytuacji mniejszości w Polsce i w Niemczech – asymetria jest ogromna. (II PP4)

No ale to jest powszechnie znany i odwieczny problem, mianowicie wywiązywania się z pewnych zobowiązań traktatowych, które przez stronę polską oceniane są nie najlepiej, nie najwyżej. (...) Grupa polska nie ma tego statusu mniejszości, w związku z tym nie jest traktowana analogicznie; choć jak te traktaty – powinna być, prawda, i tutaj jest ta, ta dosyć istotna dysproporcja. Po pierwsze, trzeba powiedzieć, w statusie tych dwóch grup, a po drugie, mniejszość niemiecka w Polsce ma systemowe rozwiązania, które wpisały ją do systemu oświaty, ma możliwość uzyskiwania dofinansowań czy dotacji. Z (...) grupą polską w Niemczech jest zdecydowanie gorzej. (II PP8)

⁵¹⁰ B. K e r s k i, *op. cit.*, s. 322.

⁵¹¹ A. F o t y g a, *Polen verlangt Rechte für Minderheit*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” 1.02.2007.

⁵¹² J. S a n d o r s k i, *Problem Polonii niemieckiej w zjednoczonych Niemczech – aspekty historyczne, polityczne i prawnomiędzynarodowe*, w: W. M. Góralski (red.), *Przełom i wyzwanie. XX lat polsko-niemieckiego Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy 1991-2011*, Warszawa 2011, s. 647-648.

Sprawa sytuacji Polaków w Niemczech oraz ich organizacji powróciła na agendę stosunków polsko-niemieckich w 2010 r. za sprawą tzw. okrągłego stołu⁵¹³, którego zadaniem było dokonanie przeglądu realizacji Traktatu. Oficjalnym powodem rozpoczęcia tych polsko-niemieckich rozmów była zbliżająca się 20. rocznica podpisania tego dokumentu. Jednak u podłoża podjęcia politycznej decyzji i powrotu do dyskusji na temat Polaków w Niemczech leżało radykalizowanie się postaw polskich organizacji i coraz głośniejsze domaganie się zmiany statusu. Tak opisuje to jeden z przedstawicieli polskich organizacji:

Do tych obrad doszło też nie tylko dlatego, że strony rządowe chciały sfinansować 20-lecie polsko-niemieckiego traktatu, to tak nie było. Bo to zasiedliby pani Merkel z panem Tuskiem (...) przy miłszej atmosferze i nie musieliby opowiadać, czy coś się komuś należy (...). Nagle okazało się, że są jakieś deficyty. Ich wcześniej nie widzieli. (II D6)

Wyrazem takich działań był list otwarty przygotowany „w imieniu i na podstawie pełnomocnictwa licznych polskich organizacji i stowarzyszeń w Niemczech”⁵¹⁴ przez Stefana Hamburga i skierowany do kanclerz Angeli Merkel. Domagał się on uchylenia przez rząd niemiecki wydanego z mocą ustawy rozporządzenia Rady Ministrów na rzecz Obrony Rzeszy w sprawie organizacji polskiej grupy narodowej w Rzeszy Niemieckiej z 27 lutego 1940 r.⁵¹⁵ List ten stanowił impuls do rozpoczęcia żywej dyskusji na temat statusu mniejszości zarówno w środowiskach polonijnych w Niemczech, w Polsce oraz w mniejszym stopniu w samej Republice Federalnej. Wyrazem zainteresowania tą sprawą po stronie polskiej było m.in. przyjęcie w dniu 24 września 2009 r. przez sejmową Komisję Łączności z Polakami za Granicą Opinii nr 22 w sprawie uzyskania przez Polaków w Republice Federalnej Niemiec prawa mniejszości narodowej. Mówiła ona, iż:

⁵¹³ Okrągły Stół w sprawie wspierania obywateli niemieckich polskiego pochodzenia i Polaków w Niemczech oraz niemieckiej mniejszości w Polsce.

⁵¹⁴ St. H a m b u r g, *List do Kanclerz Angeli Merkel z dnia 24.08.2009*, cyt. za: P. C y w i ń s k i, *Walka o symbole złączyła Polaków w Niemczech*, „Rzeczpospolita” 25.08.2009.

⁵¹⁵ Por. J. S a n d o r s k i, *op. cit.*, s. 645.

Komisja Łączności z Polakami za Granicą z uznaniem odnotowała zgodne działanie organizacji polonijnych w Niemczech w sprawie uchylenia rozporządzenia z 1940 r., na podstawie którego zabroniono funkcjonowania organizacjom polskim na terenie ówczesnej Rzeszy oraz skonfiskowano ich majątek. Komisja w pełni aprobuje tę inicjatywę i zwraca się do rządu o jej wsparcie⁵¹⁶.

Początkowo stanowisko MSZ w tej sprawie było ostrożne – zadeklarowano jedynie wsparcie działań Polonii niemieckiej zmierzających do wyjaśnienia tej sytuacji. Z czasem jednak MSZ podjął bardziej zdecydowane działania, których przykładem był *aide-mémoire* ministra spraw zagranicznych Radosława Sikorskiego z grudnia 2009 r. Dokument ten poruszał sprawę niesymetryczności w traktowaniu Polaków w Niemczech i mniejszości niemieckiej w Polsce i zbyt małego zaangażowania władz RFN w zaspokajanie potrzeb Polaków w Niemczech związanych z zachowaniem tożsamości oraz kultywowaniem kultury i języka polskiego. Podnosił także problem uznania przez władze RFN za mniejszość narodową części Polonii, która spełnia wymogi prawa niemieckiego⁵¹⁷. Podczas prezentacji informacji o założeniach polskiej polityki zagranicznej na forum Sejmu 8 kwietnia 2010 r. minister R. Sikorski mówił: „W ramach przeglądu realizacji traktatu polsko-niemieckiego szukać będziemy lepszych sposobów realizacji praw mniejszości polskiej w Niemczech i nauczania języka polskiego”⁵¹⁸. W takiej sytuacji zarówno władze Polski i Niemiec wyraźnie nie chciały, by zbliżające się obchody 20-lecia Traktatu zostały zakłócone przez narastający polityczny problem.

Pierwsze spotkanie tzw. okrągłego stołu miało miejsce w lutym 2010 r. w Berlinie. Wzięli w nim udział wiceministrowie spraw we-

⁵¹⁶ Komisja Łączności z Polakami za Granicą, *Opinia nr 22 Komisji Łączności z Polakami za Granicą dla Prezesa Rady Ministrów w sprawie uzyskania przez Polaków w Republice Federalnej Niemiec praw mniejszości narodowej, uchwalona na posiedzeniu w dniu 24 września 2009 r.*, [http://orka.sejm.gov.pl/opinie6.nsf/nazwa/lpg_o22/\\$file/lpg_o22.pdf/](http://orka.sejm.gov.pl/opinie6.nsf/nazwa/lpg_o22/$file/lpg_o22.pdf) (dostęp: 16.11.2013).

⁵¹⁷ J. S a n d o r s k i, *op. cit.*, s. 647-648.

⁵¹⁸ R. Sikorski, *Informacja ministra spraw zagranicznych o założeniach polskiej polityki zagranicznej w 2010 roku*, złożona podczas 64. posiedzenia Sejmu RP 6. Kaden-cji, <http://orka2.sejm.gov.pl/Debata6.nsf/main/00FB654B#094> (dostęp 17.11.2015).

wewnętrznych obydwu państw, a także – co do tej pory się nie zdarzało – przedstawiciele mniejszości niemieckiej w Polsce oraz Polaków w Niemczech. Spotkanie miało charakter sondażowy, rozmowy „pozwoliły na wstępną inwentaryzację stanowisk oraz wskazanie niektórych trudnych problemów polonijnych do dyskusji: nauczania języka ojczystego i rehabilitacji działaczy polskiej mniejszości, ofiar nazizmu”⁵¹⁹. Podczas drugiego spotkania „okrągłego stołu” 3 listopada 2010 r. w Warszawie kontynuowano rozmowy na temat oceny realizacji Traktatu. Jednocześnie powołano trzy grupy zadaniowe. Pierwsza z nich miała zajmować się kulturą pamięci i kwestiami prawno-historycznymi, ze szczególnym uwzględnieniem likwidacji organizacji polskiej mniejszości narodowej w III Rzeszy. Zadaniem drugiej grupy miało być wypracowanie sposobu wspierania nauki języka polskiego dla obywateli niemieckich pochodzenia polskiego oraz ocena stanu nauczania języka niemieckiego w Polsce. Trzecia grupa miała określić zasady finansowego wspomagania mniejszości niemieckiej w Polsce i Polaków w Niemczech⁵²⁰. Kolejna runda „okrągłego stołu” odbyła się w Berlinie w dniu 1 marca 2011 r. Uzgodniono na nim m.in. takie istotne z punktu widzenia Polaków w Niemczech kwestie, jak postulaty wypracowania przez stronę niemiecką strategii wspierania i pielęgnowania nauczania języka polskiego jako języka ojczystego, powołania w krajach federalnych pełnomocników ds. Polonii i języka polskiego oraz utworzenia Biura ds. Polonii w Niemczech⁵²¹. Podczas kolejnego spotkania, które odbyło się 12 czerwca 2011 r., podpisano Wspólne Oświadczenie Okrągłego Stołu. Zapisano w nim zobowiązania rządów RP i RFN wobec obu społeczności – niemieckiej mniejszości w Polsce oraz Polaków w Niemczech. Dotyczyły one kwestii „upamiętnień i świadomości historycznej, jak i bieżącej sytuacji Polaków w Niemczech i mniejszości niemieckiej w Polsce oraz wspierania przez oba kraje ich tożsamości kulturowej, realizowanego głównie poprzez edukację i działalność kulturalną”⁵²².

⁵¹⁹ J. S a n d o r s k i, *op. cit.*, s. 648.

⁵²⁰ S. S u l o w s k i, *op. cit.*, s. 327-328.

⁵²¹ J. S a n d o r s k i, *op. cit.*, s. 648-649.

⁵²² Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji, *II posiedzenie polsko-niemieckiego plenarnego Okrągłego Stołu*, 23.01.2015, <https://mac.gov.pl/aktualnosci/ii-posiedzenie-polsko-niemieckiego-plenarnego-okraglego-stolu/> (dostęp: 15.11.2015).

Kolejne spotkania odbyły się w 2012 r. Pierwsze – przygotowawcze – 25 lipca w Warszawie, zaś drugie – plenarne – 15 listopada w Berlinie. Oba spotkania miały przede wszystkim charakter podsumowująco-sprawozdawczy i dotyczyły realizacji „zobowiązań zawartych we Wspólnym Oświadczeniu polsko-niemieckiego Okrągłego Stołu z 12 czerwca 2011 roku”⁵²³. Na kolejne spotkanie „okrągłego stołu” trzeba było czekać aż cztery lata. Co więcej, posiedzenie, które miało miejsce w Warszawie 26 czerwca 2015 r., również dotyczyło jedynie oceny założonych w 2011 r. celów. Dziś można zaryzykować twierdzenie, iż „okrągły stół” nie spełnił pokładanych w nim nadziei⁵²⁴. Zarówno tempo prac, jak i charakter spotkań coraz częściej są krytykowane:

Fakt, że na drugie spotkanie Okrągłego Stołu trzeba było czekać aż cztery lata, nie świadczy o zbytnej dynamice w realizacji jego postanowień. A zadań nie brakuje: najważniejsze to poprawa warunków nauki języka niemieckiego w Polsce i polskiego w Niemczech oraz funkcjonowania organizacji i struktur społeczności polskiej i niemieckiej w kraju sąsiada. Uczestnicy spotkania przyznali, że tym razem nie ustalono żadnych nowych celów, lecz jedynie podsumowano zobowiązania z 12 czerwca

⁵²³ Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji, *Rozmowy w Warszawie o Polonii i Mniejszości Niemieckiej*, 25.07.2012, <https://mac.gov.pl/aktualnosci/rozmowy-w-warszawie-o-polonii-i-mniejszosci-niemieckiej/> (dostęp: 15.11.2015).

⁵²⁴ Do 2015 r. zrealizowano następujące postulaty: powołanie Centrum Dokumentacji Kultury i Historii Polaków w Niemczech „Porta Polonica”, utworzenie Biura Polonii w Berlinie, stworzenie dwujęzycznego portalu internetowego „Polonia Viva”, powołanie pełnomocników do spraw współpracy z obywatelami niemieckimi polskiego pochodzenia i Polakami w Niemczech we wszystkich krajach związkowych; por. Ministerstwo Spraw Zagranicznych, *Oświadczenie o stanie realizacji postanowień Wspólnego Oświadczenia Okrągłego Stołu w sprawie wspierania obywateli niemieckich polskiego pochodzenia i Polaków w Niemczech oraz mniejszości niemieckiej w Polsce, zgodnie z polsko-niemieckim Traktatem o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy*, http://www.msz.gov.pl/pl/aktualnosci/wiadomosci/polsko_niemieckie_oswiadczenie_po_obradach_okraglego_stolu (dostęp: 01.02.2016). Warto jednak zwrócić uwagę, iż nawet te osiągnięcia nie są oceniane jednoznacznie. M.in. krytykuje się działalność „Porta Polonica” i umiejscowienie Biura Polonii w budynku niemieckiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (*Bundesministerium des Innern*).

2011. (...) W indywidualnych rozmowach słysząc jednak krytykę, że sprawy toczą się w iście żółtim tempie⁵²⁵.

Postępy prac „okrągłego stołu” są przedmiotem krytyki nie tylko mediów, ale także samych zainteresowanych – przedstawiciele Polaków w Niemczech⁵²⁶, jak i niemieckiej mniejszości w Polsce⁵²⁷. Jednak oficjalnie obie strony stwierdziły we wspólnym oświadczeniu, iż „dotychczasowe rezultaty procesu Okrągłego Stołu zostały ocenione pozytywnie⁵²⁸”, zaś „przypadająca w 2016 r. 25. rocznica polsko-niemieckiego Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy będzie dobrym punktem odniesienia dla podsumowania działań w ramach Okrągłego Stołu”.

Analizując stopień realizacji Traktatu w zakresie praw mniejszości, a także postępy prac „okrągłego stołu” należy też zastanowić się, czy polska dyplomacja prowadziła skuteczną politykę wobec RFN w tym zakresie. Trzeba przyznać, że do pewnego stopnia strona polska nie była albo dość konsekwentna⁵²⁹, albo dość zaangażowana⁵³⁰ w wysiłkach na rzecz egzekwowania od władz RFN praw Polaków w Niemczech. Z tych dwóch powodów działania podejmowane przez polską dyplomację okazywały się zazwyczaj nieefektywne. Stanisław Sulowski dodatkowo widzi problem w słabości Polski wobec niemieckiego sąsiada:

⁵²⁵ R. Romaniec, *Postępy w żółtim tempie. Polsko-niemiecki Okrągły Stół*, 27.02.2015, Deutsche Welle, <http://www.dw.com/pl/post%C4%99pyw%C5%BC%C3%B3%C5%82wim-tempie-polsko-niemiecki-okr%C4%85glyst%C3%B3%C5%82/a-18284653/> (dostęp: 17.11.2015).

⁵²⁶ Por. np. G. Kamiński-Söffker, *Co to jest okrągły stół?* 23.02.2015, <http://polonia-viva.eu/index.php/pl/31-uncategorised/1179-co-to-jest-okragly-stol-2> (dostęp: 16.11.2015).

⁵²⁷ Por. np. Portal Niemców w Polsce, *Rozmowy Okrągłego Stołu wznowione!* 26.02.2015, <http://vdg.pl/pl/article/2544-rozmowy-okraglego-stolu-wznovione/> (dostęp: 17.11.2015).

⁵²⁸ Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji, *Oświadczenie o stanie realizacji postanowień Wspólnego Oświadczenia Okrągłego Stołu w sprawie wspierania obywateli niemieckich polskiego pochodzenia i Polaków w Niemczech oraz mniejszości niemieckiej w Polsce, zgodnie z polsko-niemieckim Traktatem o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy*, <http://mniejszosci.narodowe.mac.gov.pl/download/86/18087/Polskawer-sja.docx/> (dostęp: 17.11.2015)

⁵²⁹ W. Czachur, *op. cit.*, s. 92.

⁵³⁰ J. Barcz, *op. cit.*, s. 626.

Realizacja traktatu w tym przedmiocie nie ma szans jeżeli będzie zależać od siły państwa i zdolności rządu do działania. W tym przypadku mamy między Polską i Niemcami sporą różnicę potencjałów i asymetrię w zdolnościach do działania. Duch dobrego sąsiedztwa i przyjaznej współpracy niewiele tutaj pomoże. Polska jest słabszym partnerem i często prowadziła w tym zakresie pasywną politykę⁵³¹.

Jak się wydaje, z taką diagnozą zgadzają się także przedstawiciele polskich organizacji, którzy w wielu przypadkach dość krytycznie oceniali zaangażowanie i skuteczność polskiej dyplomacji w egzekwowaniu od strony niemieckiej respektowania zapisów Traktatu. Przyczyną takiego stanu rzeczy była w ich ocenie słabość przedstawicieli Polski.

Generalnie (...) jest jedna prosta sprawa. Jest kontakt silnego ze słabym... (I MKK1)

Nie wiem, czy polska władza ma aż takie instrumenty (...). Chyba nie bardzo. (II D3)

W kontekście rozmów „okrągłego stołu” jeden z przedstawicieli polskich organizacji tak opisuje postawę polskich negocjatorów:

Strona polska nie ma zielonego pojęcia jakie są nasze problemy. (...) W tym momencie strona polska nie otwiera (...) ust w tej sprawie i nie mówi: 'Tak to jest priorytetowe dla rządu polskiego, by to było po stronie niemieckiej realizowane', tylko siedzi cicho jak zające pod miedzą. Po czym mniejszość niemiecka w Polsce mówi co tam boli, co by chcieli zmieniać, jakie ustawy poprawić. (...) A Niemcy z zachodu kiwają głowami, ci przedstawiciele władz niemieckich. Strona polska natychmiast pada na twarz i mówi: 'OK, tu pokażcie nam, gdzie co trzeba zrobić', (...) wszystko na dłoni, leci, żeby im po prostu coś pomóc, poprawić. To co to jest za polityka? A strona niemiecka cudnie blokuje to, co my mówimy: 'To się nie da...' (II D2)

Przyczyną mógł być także brak konsekwencji w działaniach na rzecz poprawy sytuacji polskiej społeczności i organizacji je reprezentujących. Brak tej konsekwencji jest szczególnie widoczny w kontakcie z partnerem niemieckim, który zazwyczaj jest lepiej przygotowany do rozmów.

⁵³¹ S. Sułowski, *op. cit.*, s. 328.

Właściwie brakuje nam takiego urzędu, który konsekwentnie by coś robił. Niech by się nawet zmieniali na górze. Oni konsekwentnie realizują to. Tam bez przerwy mają swój punkt widzenia i ten punkt widzenia reprezentują, mają przygotowane tezy, urzędników. Każdy minister jak tego [chce – M.N.], to dostaje to samo do ręki. Argumenty jeszcze odpowiednie opracowują, śledzą co się dzieje w Polsce i odpowiednie argumenty jeszcze przygotowują tak, że to zbijają naszych, jak to mówią, z tropu i później się pytają nas i to tak ciągnie się. (I RK5)

A niemiecki urząd, tak jak mu się nadeprnie, to on to czuje, a jak się mu nie nadeprnie, to też to czuje, że mu nikt nie nadeprnął. Więc wydaje mi się, że (...) taka determinacja ze strony polskiej władzy byłaby dla nas bardzo korzystna. Nie krytykowanie czegoś, tylko ta determinacja. Na zasadzie równoprawnienia. (II D4)

Jednak być może ważniejszym problemem jest to, że kwestia realizacji Traktatu i sytuacji Polaków w Niemczech oraz ich organizacji stanowi część szerszej i mocno skomplikowanej konstelacji stosunków polsko-niemieckich. Uwikłanie kwestii niemieckiej Polonii w relacje polsko-niemieckie może sprawiać, że jej sytuacja staje się przedmiotem politycznej manipulacji. Biorąc pod uwagę instytucjonalną słabość polskiej społeczności, organizacje polonijne często potrzebują wsparcia polskiej dyplomacji w ich kontaktach z niemieckimi władzami. Choć jest to zrozumiałe, należy podkreślić, iż takie wsparcie może jeszcze bardziej osłabiać pozycję polskich organizacji. Wynika to z faktu, iż sprawy Polaków w Niemczech są jednym z wielu elementów stosunków polsko-niemieckich i – jak już wykazano wcześniej – bez wątpienia nie najważniejszym. Może się okazać, iż w trakcie polsko-niemieckich rozmów istotniejsze będą inne kwestie, bardziej priorytetowe z punktu widzenia polityki zagranicznej Polski, zaś problem realizacji Traktatu i sytuacji Polaków w Niemczech scho-⁵³²dzić będzie na dalszy plan.

Sugestie, że postawa polskiej dyplomacji uzależniona była od szerszych założeń dotyczących polskiej polityki zagranicznej wobec RFN, pojawiają się także w wypowiedziach badanych.

⁵³² M. Nowosielski, *The Trap of Transnationalism...*, s. 327-328.

Znaczy to wszystko wynikało, jakie były założenia. Jeżeli było 'nie drażnić Niemca', no to w zasadzie takie: (...) 'Byście się w końcu dogadali, ciężko z wami rozmawiać, się klóćcie'. I tak cały czas były takie rozmowy i to nas do niczego nie prowadziło. (II D6)

Proszę pana, no to był zarzut, który był artykułowany przez środowiska polskie w Niemczech, że kosztem dobrych kontaktów naszej dyplomacji z dyplomacją niemiecką w ramach Unii Europejskiej nie zajmujemy się właśnie realizacją Traktatu (...). Także jeżeli Polacy w Niemczech odczuwali to, że są tam nisko w tej drabinie priorytetów, spraw do załatwienia, to tak sądzę, że właśnie dlatego ich reakcja po rozmowach okrągłego stołu była pozytywna, że oni poczuli, że przeskakują w tej drabinie wyżej. (II PP5)

Rozdział 4

Stan i uwarunkowania organizacji polskich w Niemczech – konkluzje

4.1. Stan polskich organizacji w Niemczech a charakterystyka procesu migracyjnego z Polski do Niemiec oraz charakterystyka polskiej zbiorowości w RFN

W rozważaniach nad stanem organizacji Polonii niemieckiej przyjęto przesłankę, iż jedną z głównych cech polskiej zbiorowości w Niemczech, mogącą na ten stan wpływać, jest jej złożoność, heterogeniczność, u której podstaw leży przede wszystkim natura długotrwałego i falowego procesu migracyjnego z Polski do Niemiec. Zróżnicowanie wywołane tym, z jakiej fali migracyjnej pochodzą Polacy, wzmacniając dodatkowo inne czynniki, wśród których najważniejsze to różnice pokoleniowe oraz duże rozproszenie geograficzne. Choć heterogeniczność polskiej zbiorowości jest zjawiskiem normalnym, to ma ona nie zawsze korzystny wpływ na sytuację organizacji. Można wskazać przynajmniej kilka powodów takiego oddziaływania.

Zróżnicowanie fal migracji tradycyjnie powoduje przede wszystkim zróżnicowanie organizacji reprezentujących te fale. Normą jest, by migranci przybywający z Polski do Niemiec w określonym czasie i w określonych okolicznościach, na które składa się specyficzny zestaw czynników wypychających i przyciągających oraz określone uwarunkowania formalnoprawne (np. uchodźcy polityczni w latach 80., emigranci ekonomiczni w latach 90., migranci intraeuropejscy po 2004 r. *etc.*),

tworzyli własne organizacje. Związane jest to z faktem, iż w wielu przypadkach poszczególne fale migracyjne mają swoje własne specyficzne potrzeby. Nie bez znaczenia jest także wspólnota losów – podobnych doświadczeń, które sprawiają, że z niektórymi osobami łatwiej jest się porozumieć i współpracować. Efektem dążenia przedstawicieli różnych fal migracyjnych do tworzenia własnych organizacji i ich zróżnicowania jest występowanie konkurencji i konfliktu między organizacjami.

Między organizacjami reprezentującymi poszczególne fale migracyjne daje się zaobserwować napięcie, a w niektórych przypadkach otwarte konflikty. Mają one w kontekście zróżnicowania polskiej zbiorowości w Niemczech oraz polskich organizacji swoje obiektywne i subiektywne przyczyny. W przypadku tych pierwszych mowa jest o różnicach interesów. Poszczególne fale migracji tworzące własne organizacje mają własne cele, wyrażające potrzeby konkretnych zbiorowości. O ile w przypadku migrantów zasiedziały, którzy żyją w RFN od lat 80. lub 90., można powiedzieć, że ich potrzeby generalnie koncentrują się wokół kwestii tożsamości i kultury, o tyle dla migrantów z nowszych fal bardziej istotne są instytucje, które będą wspierać ich adaptację w niemieckim środowisku – wspomagać integrację, pomagać w znalezieniu pracy, kontaktach z niemieckimi urzędami – oraz ułatwiać nawiązywanie relacji z innymi Polakami⁵³³. Co ciekawe, dla poszczególnych fal migracji potrzeby innych fal oraz cele ich organizacji wydają się często nierelevantne, a nawet trywialne. Powoduje to wzajemną niechęć, nieufność, a w konsekwencji konflikt.

Konflikt, nieufność i dystans między organizacjami tworzonymi przez różne fale imigrantów nie wynikają jednak tylko z różnic strukturalnych – różnych sposobów działania i pól aktywności. Inną, ważną, subiektywną przyczyną jest także poczucie odmienności. Osobom, które mają różne doświadczenia migracyjne oraz dodatkowo pokole-

⁵³³ Różnicy tej towarzyszy także cywilizacyjna zmiana możliwości komunikacji (Internet) i transportu (stosunkowo niskie koszty podróży), która powoduje, że nowi migranci do kontaktu z polską kulturą i podtrzymywania polskiej tożsamości często nie potrzebują specjalnie w tym celu tworzonych instytucji pośredniczących. Starsi migranci, mimo że w tej chwili mają już takie same możliwości technologiczne, mogą być bardziej przyzwyczajeni do tradycyjnych sposobów kulturalnej konsumpcji.

niowe, szczególnie trudno jest współpracować. Przedstawiciele „starej Polonii” krytycznie oceniają zaangażowanie społeczne „nowych” oraz działalność ich organizacji, które – ich zdaniem – nie działają na rzecz całej polskiej zbiorowości. Z kolei „młoda Polonia” postrzega „starych” jako skłóconych, wypalonych, zaś ich organizacje jako działające w sposób tradycyjny, rytualny, skostniały, niezdolny do zaspokojenia potrzeb nowych migrantów. W efekcie w wielu wypadkach organizacje te zamiast współpracować ze sobą, konkurują oraz wchodzą w różnego rodzaju spory.

Efekt zróżnicowania wywołanego falowością migracji i falowością powstawania organizacji jest często dodatkowo wzmacniany przez występowanie konfliktu pokoleniowego – w większości wypadków „nowa” Polonia jest rzeczywiście także młodsza, zaś przedstawiciele zasiedziały organizacji z lat 90. reprezentują zazwyczaj starsze pokolenia.

Warto zwrócić uwagę, iż powiązana z falowością migracji i zmianą pokoleniową falowość powstawania organizacji ma swoje negatywne konsekwencje nie tylko w postaci rodzących się konfliktów między organizacjami, ale także skutkuje brakiem ciągłości instytucjonalnej. Daje się w związku z tym obserwować zjawisko „starzenia się” organizacji – braku wymiany pokoleniowej, co w konsekwencji powoduje, iż część organizacji jest projektami jednego pokolenia, które nie mają szans na dłuższe, aktywne trwanie. Częstym przypadkiem są sytuacje, kiedy organizacje są tworzone przez liderów o silnych osobowościach, którzy zapewniają ich sprawne funkcjonowanie. Kiedy jednak tego lidera zabraknie, organizacje niejednokrotnie kończą swoją działalność – brak jest bowiem mechanizmu sukcesji i kontynuacji.

Efektem zróżnicowania organizacji jest także dominacja stowarzyszeń powstałych w latach 90. XX w. Jest to dominacja zarówno ilościowa – przeważają one bowiem wśród polskich organizacji w Niemczech, jak i jakościowa – organizacje pochodzące z tej fali częściej współtworzą organizacje dachowe, są również bardziej widoczne w dyskursie publicznym i częściej wpływają na wizerunek całego polskiego sektora w Niemczech. Ich przewaga jest prostym efektem przewagi ilościowej migrantów z lat 80., którzy w większości wypadków stanowią zarówno bazę członkowską, jak i główną grupę odbiorców działań tych orga-

nizacji. Organizacje, które powstawały wcześniej, szczególnie jeszcze przed dekadą lat 80., powoli tracą na znaczeniu – wykrusza się ich baza członkowska, a wiele z czasem wąsko zdefiniowanych celów zostało już zrealizowanych. Choć liczba organizacji reprezentujących nowsze fale migracji rośnie i rosnąć zapewne będzie także ich znaczenie, to jednak na razie nie tak dynamicznie, by mogły one w najbliższym czasie stać się dominującymi wśród polskich organizacji w Niemczech.

Przewaga organizacji powstałych w latach 90. XX w. ma także swoje dodatkowe skutki. Większość organizacji koncentruje się na kwestiach związanych z kulturą, tożsamością oraz wspieraniem stosunków polsko-niemieckich. Powoduje to brak kompletności instytucjonalnej – zdolności do zaspokojenia różnorodnych potrzeb Polaków w Niemczech – i kłopoty z przyciągnięciem nowych odbiorców.

Innym jeszcze aspektem zróżnicowania polskiej zbiorowości w RFN, który może mieć znaczenie dla stanu organizacji polskich w Niemczech, jest rozproszenie geograficzne. Choć co prawda można obserwować skupiska polskie na terenie Niemiec (np. Berlin, Nadrenia Północna-Westfalia), to jednak generalnie należy stwierdzić, że Polacy w Niemczech są rozproszeni w wielu różnych lokalizacjach. Organizacje polskie w Niemczech wykazują podobne cechy rozkładu terytorialnego – brak jest, poza Berlinem i Nadrenią Północną-Westfalią, silnej koncentracji, a wręcz obserwuje się rozproszenie w różnych ośrodkach. Biorąc pod uwagę fakt, iż RFN jest stosunkowo dużym krajem, to czynnik ten wypada uznać za wyraźnie utrudniający bezpośrednie kontakty i kooperację między poszczególnymi organizacjami oraz wpływający na pogłębianie się różnic między organizacjami.

Heterogenizacja polskiej zbiorowości w Niemczech, mimo że jest zjawiskiem naturalnym i występuje wśród innych migrantów, skłania do tego, że stawia się pod znakiem zapytania istnienie jednej, spójnej polskiej społeczności w RFN. Raczej możemy mówić o współwystępowaniu wielu różnych środowisk polonijnych. Słabości więzi społecznych, a także brakowi poczucia wspólnoty i wewnątrzgrupowej solidarności towarzyszy często silna indywidualizacja. Może być ona interpretowana jako bariera zaangażowania społecznego, pociąga ona bowiem za sobą niechęć do wspólnych działań i koope-

racji. Wyniki badań sugerują, że w działalność organizacji angażuje się mniej niż 7% populacji. Ponadto okazuje się, że poziom zaangażowania Polaków w Niemczech jest niższy niż średni poziom zaangażowania polskich migrantów mieszkających w innych wybranych krajach, który wynosi 11,9%. Analiza ujawniła, iż cechami społeczno-demograficznymi, które wpływają pozytywnie na partycypację w działaniach organizacji polskich w Niemczech, są inne doświadczenia związane z zaangażowaniem społecznym, długość czasu przebywania na emigracji czy wielkość miejscowości, w której mieszkają badani.

Społeczna aktywność Polaków w Niemczech wydaje się szczególnie ograniczona wskutek ich niechęci do trwałego zaangażowania. O ile bowiem część Polaków chętnie korzysta z usług organizacji, a nawet wykazuje ochotę do chwilowego wsparcia działań organizacji, to jednak w wielu wypadkach jest to działanie typu akcyjnego, w najlepszym wypadku nieregularnego, a zwykle jednorazowego. Jak się wydaje, najczęstszym powodem tego niskiego poziomu zaangażowania społecznego jest fakt, iż sprawy życia codziennego, szczególnie zaś praca i konieczność zdobywania środków do życia, są zbyt absorbujące. Można w związku z tym zaryzykować twierdzenie, iż w zbiorowości polskiej w Niemczech dominują postawy bierne, gdyż Polacy wydają się skupieni przede wszystkim na codziennych problemach, pracy zawodowej, życiu rodzinnym. Organizacje nie są w stanie efektywnie stać się częścią tej codzienności. Powoduje to, że choć można mówić o występowaniu swego rodzaju postaw aktywnych bądź nawet aktywistycznych, to jednak są one rzadkie i stanowią raczej wyjątek niż regułę. Rezultatem niskiego społecznego zaangażowania Polaków jest to, że można mówić już nie tylko o braku organizacji masowych, ale także o swego rodzaju kryzysie zaangażowania, który powoduje, że organizacje mają bardzo ograniczoną bazę członkowską oraz poważne niedobory zasobów ludzkich.

Słaba integracja wewnętrzna społeczności polskiej i jej indywidualizacja znajduje swoje odbicie w postawach liderów części organizacji. Niektórzy z nich wykazują się postawą indywidualistyczną. Mamy wtedy do czynienia ze specyficzną mieszanką aktywności z brakiem

potrzeby kooperacji. Wpływa ona na pogłębianie konkurencji i konfliktów między organizacjami kierowanymi przez takich liderów⁵³⁴.

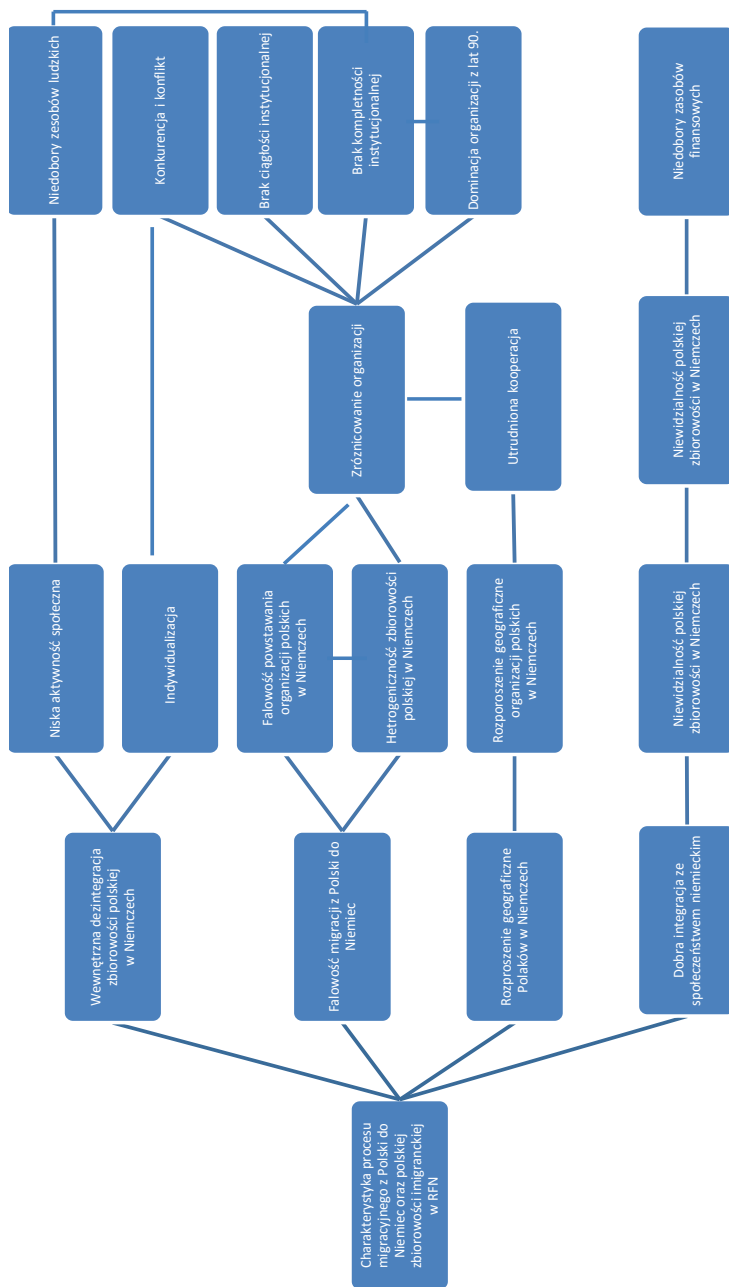
Wewnętrznemu zróżnicowaniu polskiej zbiorowości towarzyszy jednocześnie stosunkowo głęboka – w porównaniu z innymi grupami imigranckimi w RFN – integracja z niemieckim społeczeństwem. Należy zauważyć, że polscy migranci, szczególnie przed 2004 r., dość łatwo „wtapiali się” w niemieckie społeczeństwo. Działo się tak przede wszystkim dlatego, że poddawani byli bardzo silnej presji integracyjnej, ponadto zaś różnice – zarówno te kulturowe, religijne, jak i fizyczne – między Polakami a Niemcami były mniejsze niż w przypadku wielu innych zbiorowości imigrantów. Choć bez wątpienia dobra integracja ze społeczeństwem przyjmującym ma swoje pozytywne strony dla Polaków w Niemczech – szczególnie w wymiarze indywidualnym, to z punktu widzenia polskiej zbiorowości w RFN wydaje się mieć także negatywne konsekwencje. Należy do nich przede wszystkim jej „niewidzialność”⁵³⁵, a co za tym idzie także „niewidzialność” polskich organizacji. Pojawia się ponadto pewien paradoks – szczególnie istotny z punktu widzenia organizacji i ich finansowania – że te zbiorowości imigranckich w RFN, które integrują się gorzej i z perspektywy niemieckiej „stwarzają kłopoty”, stają się przedmiotem zainteresowania i adresatem programów, których celem jest doprowadzenie do ich lepszej integracji. Można w takim przypadku mówić o swoistej premii za gorszą integrację. Polskie organizacje w Niemczech reprezentujące zbiorowość lepiej zintegrowaną nie mogą liczyć na wiele środków, co negatywnie wpływa na ich sytuację finansową.

⁵³⁴ Postawie antykooperacyjnej często towarzyszy inny sposób działania – prokooperacyjny. Może to tłumaczyć niejednoznaczne wnioski z obserwacji stanu współpracy polskich organizacji w Niemczech. Zauważono bowiem, iż wśród polskich organizacji w Niemczech występuje dość wysoki poziom współpracy, która jednak jest niejednokrotnie powierzchowna, płytka, okazjonalna. Jednocześnie daje się zaobserwować dość częste występowanie konfliktów i odzeganiania się od współpracy z innymi organizacjami.

⁵³⁵ Metafora „niewidzialności” polskiej zbiorowości w Niemczech pojawiała się już wcześniej w literaturze przedmiotu, por. np. P. O. L o e w, *op. cit.*; O. Schmidtke, *Die „unsichtbare” polnische Community in Deutschland: Die strategische Entdramatisierung von kollektiver Identität*, w: U. Eder, V. Rauer, O. Schmidtke (Hrsg.), *Die Einhegung des Andere. Türkische, polnische und russlanddeutsche Einwanderer in Deutschland*, Wiesbaden 2004.

Rysunek 5

Model wpływu charakterystyki procesu migracyjnego z Polski do Niemiec oraz zbiorowości polskiej w Niemczech na stan organizacji



Przedstawione tu analizy uprawniają do postawienia tezy, że można zaobserwować negatywny wpływ charakterystyki procesu migracyjnego z Polski do Niemiec oraz charakterystyki zbiorowości polskiej w Niemczech na stan organizacji. Wykazano bowiem, iż niektóre z właściwości procesu migracyjnego i zbiorowości polskiej wpływają na takie parametry stanu polskich organizacji, jak utrudniona kooperacja, występowanie konkurencji i konfliktu, brak ciągłości instytucjonalnej oraz instytucjonalnej kompletności, a także małe zasoby finansowe. Model wpływu charakterystyki procesu migracyjnego z Polski do Niemiec oraz zbiorowości polskiej w Niemczech na stan organizacji przedstawia rysunek 5.

4.2. Stan polskich organizacji w Niemczech a charakterystyka Polski jako kraju wysyłającego

Można mówić o dwóch podstawowych zestawach cech Polski jako kraju wysyłającego, które mogą mieć wpływ na sytuację organizacji. Pierwszy z nich to cechy o charakterze społecznym, związane z rozwojem polskiego społeczeństwa obywatelskiego i tradycją samoorganizacji społecznej. Drugi z kolei to uwarunkowania natury instytucjonalnej – założenia i praktyka polskiej polityki wobec diaspory.

Specyficzna ścieżka rozwoju społeczeństwa w zakresie dominującego typu więzi społecznej, wyznania, ustroju oraz formy państwa wpłynęła na proces formowania się polskiego społeczeństwa obywatelskiego. Zwłaszcza kilka czynników mogło niekorzystnie oddziaływać na kształtowanie się tradycji społeczeństwa obywatelskiego i samoorganizacji w Polsce: dominacja więzi typu *Gemeinschaft*, silny wpływ religii katolickiej, niedemokratyczny ustrój państwa oraz jego etatyzm. Dodatkowo proces tworzenia się społeczeństwa obywatelskiego w Polsce kształtowany był przez takie traumatyczne wydarzenia, jak rozbiory i długi czas pozostawania bez własnej państwowości oraz II wojna światowa – szczególnie zaś hekatomba polskiej inteligencji, a także zjawisko wielkich migracji ludności. Wszystko to doprowadziło

do wytworzenia się specyficznej postawy, którą można nazwać „społecznym bezruchem”. Jest to dominujący w społeczeństwie polskim sposób radzenia sobie z rzeczywistością, polegający na preferowaniu raczej strategii indywidualnych niż działań opartych na współpracy i zaangażowaniu społecznym. Oznacza on nie tyle brak aktywności społecznej, co raczej jej indywidualizację. Występowanie „społecznego bezruchu” skutkuje niskim stopniem zaangażowania w organizacjach społecznych.

Polacy w Niemczech, którzy przechodzili procesy socjalizacji w Polsce, przenoszą tę zinternalizowaną postawę na grunt niemiecki. Odbija się to negatywnie na odczuwaniu potrzeby współpracy, aktywności i partycypacji społecznej, a w konsekwencji także na poziomie społecznego zaangażowania Polaków w Niemczech. Badania ilościowe potwierdzają występowanie związku między doświadczeniami zaangażowania społecznego w Polsce a podejmowaniem współpracy z organizacjami polonijnymi w Niemczech. Osoby, które miały wcześniej takie doświadczenia, częściej angażują się w kraju przyjmującym. Swój silny związek z normami i tradycją wyniesionymi z Polski podkreślają sami liderzy polskich organizacji w Niemczech, którzy dostrzegają, że przyzwyczajenia i doświadczenia wyniesione z Polski mogą negatywnie wpływać na chęć Polaków mieszkających w Niemczech do partycypacji w działaniach organizacji. Konsekwencją niskiego zaangażowania społecznego wśród przedstawicieli polskiej zbiorowości w Niemczech są niedobory zasobów ludzkich – zarówno szczupłość bazy członkowskiej, jak i osób, które mogłyby włączać się w działania organizacji na innych zasadach, np. jako wolontariusze.

„Społeczny bezruch” wpływa także na sposób funkcjonowania osób już angażujących się w działalność organizacji. Niekłe doświadczenia związane z partycypacją w działalności organizacji pozarządowych w Polsce przekładają się na trudności w prowadzeniu działalności typu organizacyjnego w Niemczech. Dodatkowo przyzwyczajenie do podejmowania działań indywidualnych wywołuje problemy z kooperacją oraz zaufaniem między liderami organizacji wyrażające się w występowaniu konfliktów.

Uwarunkowania instytucjonalne związane są z tzw. polityką polonijną. Procesy kształtowania realizowanej współcześnie polityki wobec

Polonii rozpoczęły się w 1989 r., po obaleniu komunizmu. Nie miały one jednak charakteru liniowego – przeciwnie, założenia oraz długoterminne plany polityki polonijnej stosunkowo często zmieniały się. Przez ostatnie 26 lat można mówić o przynajmniej kilku zmianach paradygmatu w podejściu państwa polskiego do Polaków mieszkających za granicą. Być może nie były one dramatyczne, niemniej można je zinterpretować jako pewnego rodzaju nieciągłość, która bez wątpienia negatywnie wpływała na efektywność polityki polonijnej, w tym także w zakresie wsparcia polskich organizacji za granicą.

Nieciągłość założeń była dodatkowo wzmacniana zmianami w zakresie zarządzania procesem realizacji polityki polonijnej. Były więc zaangażowane różne instytucje – zarówno legislatura (przede wszystkim Senat), jak i egzekutywa – w zależności od okresu silniej lub słabiej akcentowano rolę Kancelarii Prezesa Rady Ministrów (wcześniej Urząd Rady Ministrów) oraz MSZ. Do dziś nie wypracowano skutecznego sposobu koordynowania polityki polonijnej, zaś dotychczasowa działalność Międzyresortowego Zespołu do spraw Polonii i Polaków za Granicą również budzi szereg zastrzeżeń. W efekcie polityka polonijna realizowana jest przez różne instytucje, często jednak w sposób nieskoordynowany, bez porozumienia między nimi.

Z perspektywy badań nad organizacjami imigranckimi należałoby postawić wniosek, iż w zasadzie żaden z planów i programów współpracy państwa polskiego z Polonią nie definiuje roli polonijnych organizacji. Owszem, w dorożumiany sposób postrzega się te organizacje jako swego rodzaju wygodne medium służące do realizacji pewnych zadań związanych z polityką polonijną czy ułatwiające kontakt z Polakami za granicą. Nie można jednak powiedzieć, by organizacje te zajmowały w planach strategiczne miejsce. Co więcej, ze względu na ich stosunkowo słaby zasięg społeczny twórcy polityki polonijnej zaczynają szukać innych, niezwiązanych z organizacjami polonijnymi sposobów angażowania Polaków mieszkających za granicą. Można zatem twierdzić, iż organizacje te będą w mniejszym niż do tej pory stopniu stanowić przedmiot zainteresowania i działań polityki polonijnej. Taki stan rzeczy ma swoje konsekwencje dla samych organizacji, których rozwój generalnie nie jest szczególnie wspierany ani przez założenia, ani przez praktykę polityki polonijnej.

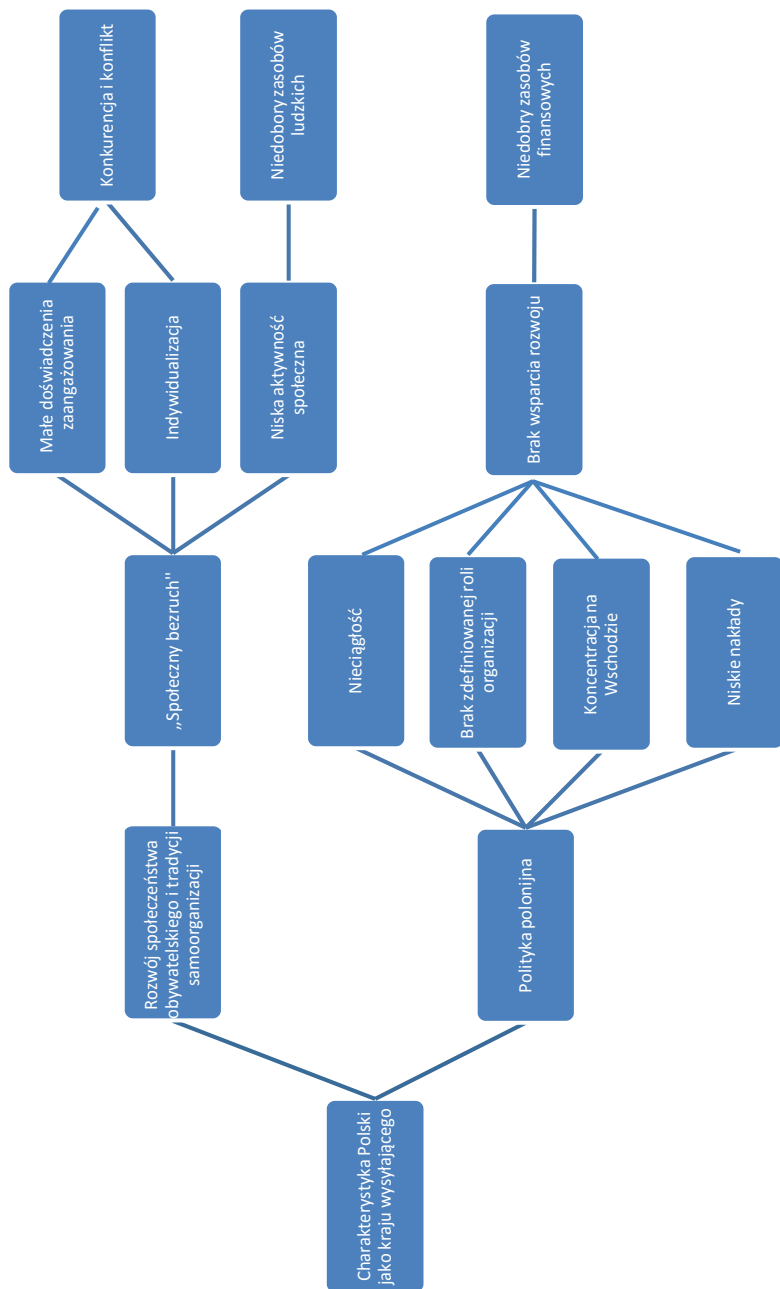
Z punktu widzenia polskich organizacji w Niemczech pewne znaczenie mogło mieć także inne – czasem przyjmowane wprost, czasem ukryte – założenie o konieczności silnie zróżnicowanego podejścia do Polaków mieszkających na Wschodzie i Zachodzie. Polacy na Wschodzie w sposób oczywisty byli postrzegani jako grupa bardziej priorytetowa, potrzebująca więcej uwagi i wsparcia. Polacy na Zachodzie i ich organizacje przez długi czas często traktowani byli raczej jako źródło wsparcia – zarówno polskiej transformacji, jak i Polaków na Wschodzie. Pokutowało przekonanie, iż organizacje funkcjonujące w zasobnych państwach, takich jak Niemcy, po prostu same sobie poradzą. Zostało ono zakwestionowane dopiero po 2004 r., od momentu zmasowanej fali migracji związanej z wejściem Polski do UE. Niski stopień zainteresowania organizacjami polonijnymi na Zachodzie i związany z tym niski poziom finansowania mogły negatywnie – wbrew przekonaniu, iż organizacje te „wyżywią się same” – wpłynąć na ich stan, przede wszystkim finansowy. Choć obecnie wsparcie dla Polaków na Wschodzie i Zachodzie jest bardziej zrównoważone, konsekwencje niższego finansowania w latach poprzednich dalej są odczuwalne.

Sytuację dodatkowo pogarsza fakt, iż stosunkowo niskie były i pozostają nadal nakłady na realizację polityki polonijnej. Sumy przeznaczone na działania z tego zakresu są, szczególnie biorąc pod uwagę rozmiary polskiej diaspory, raczej niewielkie. Strumień finansowania przeznaczony na realizację projektów przez polskie organizacje w Niemczech był przez długie lata stosunkowo niewielki. W związku z tym również wsparcie organizacji polonijnych poprzez finansowanie różnorodnych projektów było i nadal pozostaje słabe, w niektórych sytuacjach wręcz symboliczne. Choć dla polskich organizacji w Niemczech nawet tak nikłe środki finansowe ze strony polskiej administracji publicznej stanowią ważny element ich wsparcia, to jednak należy podkreślić, że nie może ono zostać uznane za szczególnie czynnik ich rozwoju.

Analiza polskiej tradycji społeczeństwa obywatelskiego i samoorganizacji, a także polityki polonijnej wskazuje, iż można mówić o tym, że cechy te, jako elementy charakterystyki kraju wysyłającego – Polski, wpływają na stan organizacji. Uwarunkowania natury społecznej – szczególnie zaś specyficznie ukształtowane w Polsce i następnie przeniesione

Rysunek 6

Model wpływu charakterystyki Polski jako kraju wysyłającego na stan organizacji



na grunt niemiecki postawy związane ze zjawiskiem „społecznego bez-ruchu”: indywidualizacja i niska aktywność społeczna wpływają na występowanie takich cech polskich organizacji, jak konkurencja i konflikt oraz sprawiają, że baza członkowska, a tym samym i zasoby ludzkie organizacji są silnie ograniczone. Z kolei polityka polonijna – ze względu na brak ciągłości, niezdefiniowaną rolę organizacji, koncentrację na Wschodzie oraz generalnie niski poziom alokacji środków finansowych – także nie stanowi wystarczającego czynnika rozwoju organizacji, co przy stosunkowo intensywnych relacjach i pewnego rodzaju uzależnieniu od polskiej administracji negatywnie wpływa na stan polskich organizacji, przede wszystkim w wymiarze finansowym. Zależności te zostały zobrazowane na rysunku 6.

4.3. Stan polskich organizacji w Niemczech a charakterystyka Niemiec jako kraju przyjmującego

Niemcy choć były i są popularnym miejscem imigracji, to jednocześnie wykazywały specyficzny, ambiwalentny stosunek do imigrantów i ich integracji. Duże zapotrzebowanie na siłę roboczą sprawiło, że chętnie przyjmowano imigrantów – zarówno Niemców z NRD i osoby pochodzenia niemieckiego z krajów Europy Środkowo-Wschodniej, jak i *Gastarbeiterów* – migrantów z Turcji i krajów Europy Południowej. Dodatkowo Niemcy prowadziły dość liberalną politykę azylową, w związku z czym stały się popularną destynacją dla uchodźców. Jednak otwarciu na imigrację nie towarzyszył otwarty stosunek społeczeństwa niemieckiego do tego zjawiska. Znajdowało to swój wyraz między innymi w specyficznym sposobie jego opisywania. W dyskursie publicznym zaprzeczano, iż imigracja może mieć duże znaczenia dla niemieckiego społeczeństwa. Twierdzono, że RFN „nie jest krajem imigracji”, imigrantów zaś nazywano *Gastarbeitern* czy „obcokrajowcami” i podkreślano – często przecząc oczywistym faktom – że imigranci są w Niemczech jedynie tymczasowymi gość-

mi. Utrudniło to znacznie stworzenie spójnej i efektywnej polityki integracyjnej będącej odpowiedzią na realne problemy. Postawiło także pod znakiem zapytania skuteczną integrację samych imigrantów w niemieckim społeczeństwie.

Dodatkowym problemem był wizerunek imigrantów w społeczeństwie niemieckim. Trzeba zwrócić uwagę na fakt, iż zmieniał się on w czasie. Początkowo – szczególnie po pojawieniu się w RFN dużych fal imigrantów – stanowił on swego rodzaju amalgamat nieufności, protekcyjnego czy nawet instrumentalnego podejścia do „obcych”. Jednocześnie występowały także postawy pozytywne, bardziej otwarte. Negatywny wizerunek wzmacniany był przez specyficzny sposób przedstawiania zjawiska migracji przez niemieckie media, który polegał na podkreślaniu, iż imigranci stanowią poważny problem społeczny i wiązaniu zjawiska migracji z przestępczością, segregacją i społeczną biernością. Jako „dobrzy” postrzegani byli imigranci nie-sprawiający kłopotów, dobrze integrujący się – niewidzialni. W konsekwencji ogół niemieckiego społeczeństwa postrzegał imigrantów jako poważny problem – najważniejszy lub jeden z najważniejszych dotyczących społeczeństwa niemieckiego. Choć sposób postrzegania migracji i imigrantów w ostatnich latach zaczął się zmieniać, możliwe jest, że w miarę masowego napływu uchodźców postawy społeczeństwa niemieckiego będą się nie tylko pogarszać, ale i radykalizować.

Warto zwrócić uwagę, że w przypadku polskiej zbiorowości w RFN i polskich organizacji stosunek społeczeństwa niemieckiego do problemu migracji i integracji imigrantów ma swoją nieoczywistą konsekwencję. Polega ona na tym, że Polacy w Niemczech dostrzegają negatywny wizerunek imigrantów – szczególnie pochodzących z Turcji – oraz są świadomi negatywnych ocen ich integracji. W wielu wypadkach nie chcą oni być kojarzeni z tą kategorią społeczną. Czasami twierdzą, że wyraźnie różnią się od innych imigrantów, a czasami wprost deklarują: „My nie jesteśmy imigrantami”. Dla organizacji ma to skutki praktyczne. Taka postawa pociąga za sobą opór wobec współpracy z innymi etnicznymi organizacjami działającymi na terenie RFN. Powoduje tak-

że, że część organizacji nie chce korzystać z możliwości – także finansowych – jakie przewiduje niemiecki system integracyjny.

Ewolucja polityki integracyjnej Niemiec jest wyraźnym odbiciem nastawienia niemieckiego społeczeństwa wobec zjawiska imigracji. Podobnie jak przez lata odmawiano uznania faktu, iż migracja jest w RFN poważnym społecznym problemem, tak przez długi czas wzbraniano się przed stworzeniem polityki integracyjnej. O ile poszczególne kraje federacji i samorządy lokalne – szczególnie duże miasta, które najbardziej chyba odczuwały napływ imigrantów i jego skutki – starały się proponować i wdrażać pewne programy integracyjne, o tyle sama federacja czekała na poważną dyskusję o imigracji, integracji i koniecznych w tym zakresie działaniach aż do przełomu XX i XXI w.

Zarówno w dyskursie publicznym, jak i politycznym ścierały się ze sobą dwie koncepcje podejścia do imigracji i dwie wizje polityki integracyjnej: społeczeństwa wielokulturowego i niemieckiej kultury przewodniej. Jednak realnie realizowana polityka integracyjna jest wypadkową tych dwóch konkurencyjnych wizji. W niemieckiej debacie publicznej widoczne są elementy akceptacji podejścia multikulti. Także oficjalne działania agend rządu federalnego, rządów krajowych i samorządów wydają się – do pewnego przynajmniej stopnia – wspierać kultury społeczności imigranckich i akcentować korzyści płynące z multikulturowości. Jednak głębsza analiza niemieckiego systemu politycznego i społecznego pokazuje, że mogą być to zjawiska powierzchowne. Choć następują zmiany niemieckiego reżimu integracyjnego, a polityka integracyjna RFN jest coraz lepiej oceniana, to pewne elementy tego systemu pozostają dla imigrantów niezmiennie niekorzystne. Podstawowym problemem była i do pewnego stopnia jest nim do dziś ekskluzywność niemieckiego systemu społecznego i politycznego.

Co więcej, mimo że system ten wypracował skuteczne metody wsparcia dla imigrantów i procesów ich integracji to jednocześnie często ogranicza rolę samych imigrantów w tych procesach. W konsekwencji instytucje tworzone przez imigrantów, w tym organizacje imigranckie, mają stosunkowo małe znaczenie. Odnosi się to zarówno

do instytucji o charakterze socjalnym, jak i politycznym. W przypadku tych pierwszych duża część zadań związanych ze wsparciem imigrantów i ich integracji jest realizowana przez instytucje niemieckiego trzeciego sektora. W przypadku tych drugich ogranicza się polityczną inkluzję imigrantów, zaś dodatkowe formy partycypacji imigrantów, takie jak rady integracyjne czy migracyjne, mają w większości przypadków charakter jedynie konsultacyjny. W rezultacie zarówno rozwój silnych instytucji tworzonych przez imigrantów, jak i poczucie związku części imigrantów z niemieckim systemem politycznym i społecznym wydają się ograniczone.

W niemieckiej polityce integracyjnej organizacje imigranckie pełnią specyficzną rolę. Przede wszystkim należy stwierdzić, że początkowo zarówno społeczeństwo niemieckie, jak i przedstawiciele administracji publicznej mieli tendencję do ignorowania organizacji zrzeszających i reprezentujących imigrantów. Mimo iż takie organizacje powstawały, były one często niedostrzegane. Zwracano uwagę raczej na niemieckie inicjatywy, które miały na celu wspieranie imigrantów. Samych „obcokrajowców” uważano raczej za społecznie biernych. Ten sposób myślenia znajdował swoje odzwierciedlenie także w dyskursie naukowym.

Dopiero niedawno dostrzeżono w RFN rolę organizacji imigranckich i doceniono funkcje, jakie spełniają zarówno wobec społeczności imigranckich, jak i Niemiec jako społeczeństwa przyjmującego. Jednak docenienie roli organizacji nie zawsze idzie w parze ze zmianami strukturalnymi – choć stawia się przed nimi nowe wyzwania, to jednocześnie system ich wsparcia nie jest przesadnie rozwinięty. Podobnie ich zaangażowanie w procesy integracyjne nie zawsze pociąga za sobą upodmiotowienie. Przeciwnie, w wielu wypadkach są one traktowane raczej przedmiotowo – nie tyle jako partner procesów integracji, co użyteczne narzędzie.

Podobnie jak zmieniał się stosunek niemieckiego społeczeństwa do migracji, tak zmieniały się postawy wobec imigrantów z Polski. O ile początkowo Polacy wraz z innymi imigrantami z krajów Europy Środkowo-Wschodniej byli postrzegani przede wszystkim negatywnie,

o tyle po wejściu Polski do UE wizerunek ten zmienił się na lepsze – nawet mimo obaw o masowy napływ Polaków na niemiecki rynek pracy po 2011 r. Sami Polacy w Niemczech nie postrzegają się jako zbiorowość szczególnie upośledzona, choć oczywiście część osób doświadczyła dyskryminacji. Jednocześnie wyniki badań ilościowych sugerują, że mogą się oni postrzegać jako nieposiadający wpływu na ważne dla nich sprawy. Obecnie Polacy, choć stanowią jedną z największych zbiorowości imigranckich w RFN, są w niemieckim dyskursie publicznym stosunkowo mało widoczni. Związane jest to faktem, iż powszechnie uważa się, że Polacy bardzo dobrze – szczególnie w porównaniu z innymi nacjami – integrują się ze społeczeństwem niemieckim. Konsekwencją tego wizerunku „dobrego, niewidzialnego imigranta” jest to, iż nie mogą oni realnie zaistnieć w niemieckiej przestrzeni publicznej oraz świadomości społecznej. Ogranicza to w znacznym stopniu możliwości skutecznego przedstawiania swoich problemów i dezcyderatów.

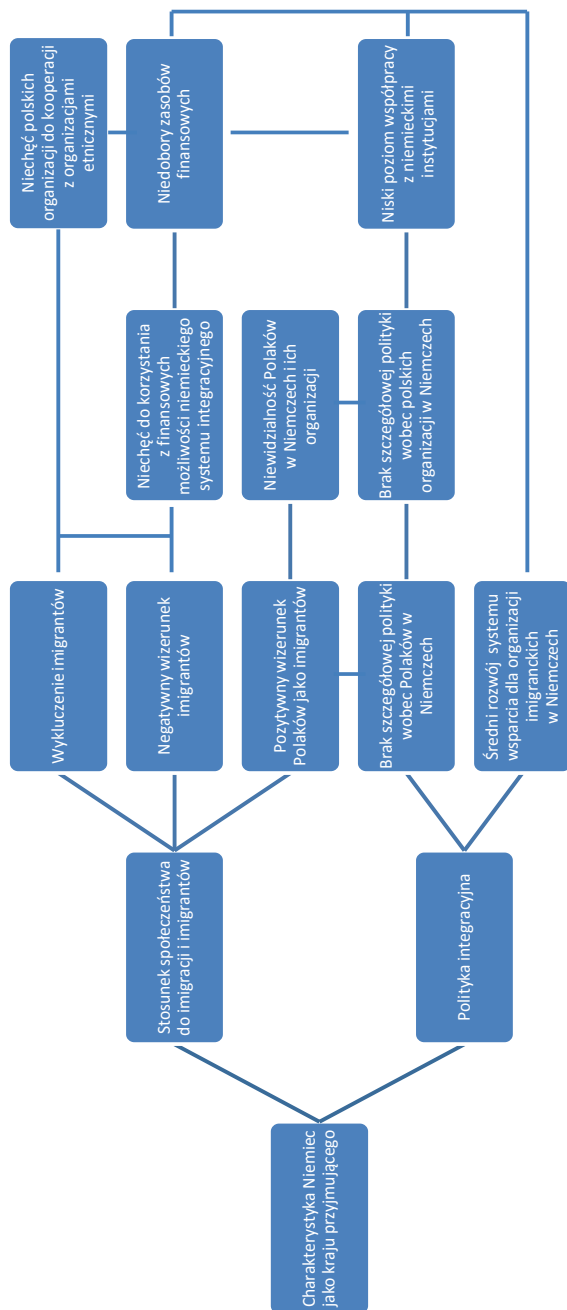
Zarówno z analizy niemieckich dokumentów dotyczących integracji imigrantów, jak i wypowiedzi liderów polskich organizacji w Niemczech oraz osób zajmujących się polityką polonijną wynika, że RFN nie realizuje jakiegś szczególnej polityki wobec Polaków w Niemczech. Nie jest to zbiorowość postrzegana jako specjalnie problematyczna i tym samym nie jest traktowana priorytetowo. Można nawet zaryzykować twierdzenie, iż jest ona – przede wszystkim ze względu na to, iż Polacy w Niemczech stosunkowo dobrze się integrują – do pewnego stopnia ignorowana nie tylko w dyskursie, ale także i w założeniach i praktyce polityki integracyjnej.

Tak jak słabo widoczna jest polska zbiorowość w Niemczech, tak i niezauważane wydają się polskie organizacje – nie są one ani podmiotem, ani przedmiotem dyskursu integracyjnego. W odróżnieniu od organizacji reprezentujących inne nacje, stowarzyszenia zrzeszające Polaków w Niemczech zwykle nie są nawet postrzegane jako narzędzie użyteczne w budowaniu relacji z polską zbiorowością czy też wspierające procesy ich integracji. Taki stan rzeczy powoduje, iż nie ma – przynajmniej sformalizowanej – specyficznej polityki wobec polskich organizacji.

Brak specyficznej polityki wobec polskich organizacji oraz dystans samych organizacji wobec niemieckiej polityki integracyjnej jest jedną z przyczyn niskiego poziomu współpracy organizacji z niemiecką administracją publiczną oraz niskiego poziomu współpracy z niemieckimi partiami politycznymi. Szczególnie na szczeblu centralnym daje się zauważyć brak współpracy z niemieckimi instytucjami odpowiedzialnymi za migrację i integrację. Na poziomie krajów federacji i lokalnym obserwuje się co prawda przypadki współpracy, ale należy zauważyć, że w większości polega ona na poszukiwaniu wsparcia finansowego. Przedstawiciele organizacji polonijnych nie mają realnego wpływu na kształtowanie relacji między zbiorowością polską a państwem niemieckim (np. w postaci konsultacji). Szczególnie jaskrawym przykładem braku rozwiniętej współpracy jest fakt, iż duża część organizacji (polskich, ale *de facto* niemieckich) kontaktuje się z przedstawicielami niemieckiej administracji publicznej za pośrednictwem polskich służb dyplomatycznych.

Poddane analizie dane dotyczące Niemiec jako kraju przyjmującego wskazują, iż występuje związek między stanem polskich organizacji a niektórymi z cech niemieckiego społeczeństwa i systemu politycznego. Specyficzny stosunek społeczeństwa niemieckiego do imigrantów wpływa negatywnie na chęć wielu z przedstawicieli polskich organizacji do współpracy z innymi etnicznymi organizacjami, a także do korzystania z możliwości niemieckiego systemu integracyjnego. Jednocześnie Polacy w Niemczech, jako zbiorowość o dość dobrym wizerunku (wysoki stopień integracji, mała „kłopotliwość”) nie przyciągają uwagi niemieckiej opinii publicznej. Ta „niewidzialność” polskiej zbiorowości przekłada się z kolei na brak szczegółowych polityk zorientowanych na polską zbiorowość i organizacje ją reprezentujące. Utrudnia to dodatkowo korzystanie z niemieckiego systemu wsparcia integracji (w tym i organizacji imigranckich), który sam w sobie nie zawsze jest efektywny. Model wpływu charakterystyki Niemiec na stan polskich organizacji przedstawia rysunek 7.

Rysunek 7
Model wpływu charakterystyki Niemiec jako kraju przyjmującego na stan organizacji



4.4. Stan polskich organizacji w Niemczech a bilateralne relacje między Polską a Niemcami

Po latach zimnej wojny, gdy stosunki między Polską a Niemcami były napięte i nacechowane wynikającą z licznych resentymentów wrogością, w 1989 r. zaczęto mówić o polsko-niemieckiej wspólnocie interesów. Podejście to miało w zamyśle, poprzez podkreślanie pragmatyki w stosunkach polsko-niemieckich, doprowadzić do trwałej ich poprawy i strategicznego związania obu krajów. Jednak ostatnie 25 lat pokazało, że proces tworzenia wspólnoty interesów nie był ani bezproblemowy, ani nie można go uznać za zakończony. Pojawiały się liczne kryzysy – zarówno o podłożu wewnątrzpolitycznym, jak i międzynarodowym – które destabilizowały stosunki polsko-niemieckie. Istnieją także wątpliwości co do tego, czy dzisiejsze stosunki polsko-niemieckie są rzeczywiście zbudowane na trwałych podstawach wspólnych interesów, nie wytworzono bowiem skutecznych, odpornych na kryzysy mechanizmów formułowania i realizowania celów strategicznych dla obu stron. W rezultacie można zaryzykować twierdzenie, iż stosunki polsko-niemieckie charakteryzuje pewna labilność.

Po 1989 r. ukształtowały się trzy paradygmaty w polskiej polityce zagranicznej wobec Niemiec: paradygmat dobrego sąsiedztwa i przyjaznych stosunków, paradygmat bezpieczeństwa i paradygmat europejski. Należy zwrócić uwagę, iż waga tych paradygmatów zmieniała się w czasie. O ile początkowo można je było uznać za równorzędne, to z czasem te dwa ostatnie zaczęły zyskiwać na znaczeniu, niejako spychając kwestie relacji bilateralnych w cień. Z tego względu zrozumiałe jest, że kwestia Polaków w Niemczech oraz organizacji ich reprezentujących nie stanowi, ani nie stanowiła specjalnego priorytetu w stosunkach polsko-niemieckich. Nawet jeśli weźmiemy pod uwagę paradygmat dobrego sąsiedztwa i przyjaznych stosunków, Polacy w Niemczech zajmowali miejsce obok tak istotnych kwestii, jak – nie tak pewna bezpośrednio po 1989 r. – sprawa potwierdzenia granicy polsko-niemieckiej czy do dziś budzące kontrowersje problemy związane z konsekwencjami II wojny światowej. W efekcie sytuacja Polaków w Niemczech, szczególnie zaś

kwestie kontrowersyjne, takie jak ich status czy finansowanie działalności organizacji przez stronę niemiecką, były zazwyczaj spychane na dalszy plan i w konsekwencji do dziś należy je uznać za niezałatwione.

Jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, iż polskie organizacje w Niemczech wykazują swego rodzaju słabość w relacjach z niemiecką administracją publiczną i w wielu wypadkach odwołują się do polskiej dyplomacji jako reprezentanta swoich interesów, to należy zauważyć, że również to silne oparcie się na polskiej dyplomacji w kontaktach z niemieckimi partnerami także negatywnie wpływa na sytuację tych organizacji. Trzeba wskazać wyraźną dysproporcję w zaangażowaniu, determinacji oraz – bardziej ogólnie – potencjale polskiej i niemieckiej dyplomacji. Zarówno badacze, jak i strona polonijna oceniają, że polska dyplomacja nie była albo dość konsekwentna, albo dość zaangażowana w kwestie dotyczące pozycji polskiej zbiorowości w Niemczech, co dodatkowo pogarszało zdolność negocjacyjną, która z racji różnic potencjałów między dyplomacją polską a niemiecką i tak nie była symetryczna. Przebieg rozmów „okrągłego stołu”, który jeszcze w 2011 r. wydawał się znacznym postępem, dziś jedynie potwierdza tę diagnozę.

Można więc mówić o swego rodzaju uwikłaniu spraw polskiej zbiorowości w Niemczech w relacje polsko-niemieckie, które sprawia, że sytuacja Polaków staje się przedmiotem politycznych – czasem świadomych, czasem zaś nieświadomych – manipulacji. Wcześniej opisywana priorytetyzacja polskiej polityki wobec Niemiec dobitnie pokazuje, iż sytuacja Polaków w Niemczech oraz stan ich organizacji nie są dla strony polskiej w relacjach polsko-niemieckich sprawą pierwszorzędną czy węzłową. W rezultacie dezyderaty polskiej społeczności przekazywane polskiej dyplomacji nie muszą być zawsze aktywnie realizowane przez stronę polską w rozmowach ze stroną niemiecką.

Dobłą ilustracją tego problemu jest Traktat między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy z 17 czerwca 1991 r. i jego realizacja w kwestiach dotyczących polskiej zbiorowości w Niemczech. Choć wydawało się, że będzie on doskonałym narzędziem nie tylko normalizacji, ale także przyjaznego rozwoju stosunków polsko-niemieckich w wybranych dziedzinach, to okazało się, że – przynajmniej w kwestii sytuacji Polaków w Niemczech

– nie spełnia on pokładanych w nim nadziei. Zarówno sposób w jaki powstał, czyli proces negocjacji, jak i zapisy art. 20–22 pokazują, że problem mniejszości oraz organizacji ich skupiających nie był – przynajmniej dla polskiej strony – priorytetowy. Jak się wydaje, polscy negocjatorzy nie mieli wypracowanej jasnej koncepcji co do tego, jakiego rodzaju zbiorowością są Polacy w Niemczech, jakie mogą być jej potrzeby i w jaki sposób Traktat mógłby służyć realizacji tych potrzeb. Postrzegali oni heterogeniczność tej zbiorowości i w związku z tym godzili się na forsowane przez stronę niemiecką szerokie i inkluzywne określenie „osoby w Republice Federalnej Niemiec, posiadające niemieckie obywatelstwo, które są polskiego pochodzenia albo przyznają się do języka, kultury lub tradycji polskiej”, które pozwoliło w zapisach Traktatu ująć także *Aussiedlerów*. Nie zauważali oni jednocześnie niebezpieczeństw kryjących się za takim zapisem – brak określenia grupowego charakteru zbiorowości Polaków w Niemczech, brak określenia nawiązującego do tradycyjnie w takich wypadkach występującego nazewnictwa z zakresu praw człowieka. Nie zadbano także o to, by zapisy dotyczące wspierania mniejszości niemieckiej w Polsce i Polaków w Niemczech miały bardziej konkretny charakter, wskazujący wprost na zobowiązanie państw do np. finansowania działalności organizacji obu zbiorowości. Wydaje się ponadto, iż dla strony polskiej ważniejsze było uregulowanie statusu niemieckiej mniejszości – w tym sensie, iż część postulatów samej mniejszości oraz strony niemieckiej była postrzegana jako zagrożenie dla suwerenności Polski. Stąd silny nacisk kładziono w traktatowych zapisach na uregulowania międzynarodowe, stąd też być może wynikała zgoda na dysparytet pojęciowy. Nie sposób także nie brać pod uwagę swoistego *iunctim* między Traktatem o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy z 17 czerwca 1991 r. a Traktatem o potwierdzeniu istniejącej między Polską a RFN granicy z 14 listopada 1990 r. Do pewnego stopnia część zapisów Traktatu z 17 czerwca 1991 r. można uznać za kompromisowe i być może kompromis ten wynikał z pozytywnych dla Polski ustaleń Traktatu o potwierdzeniu granicy.

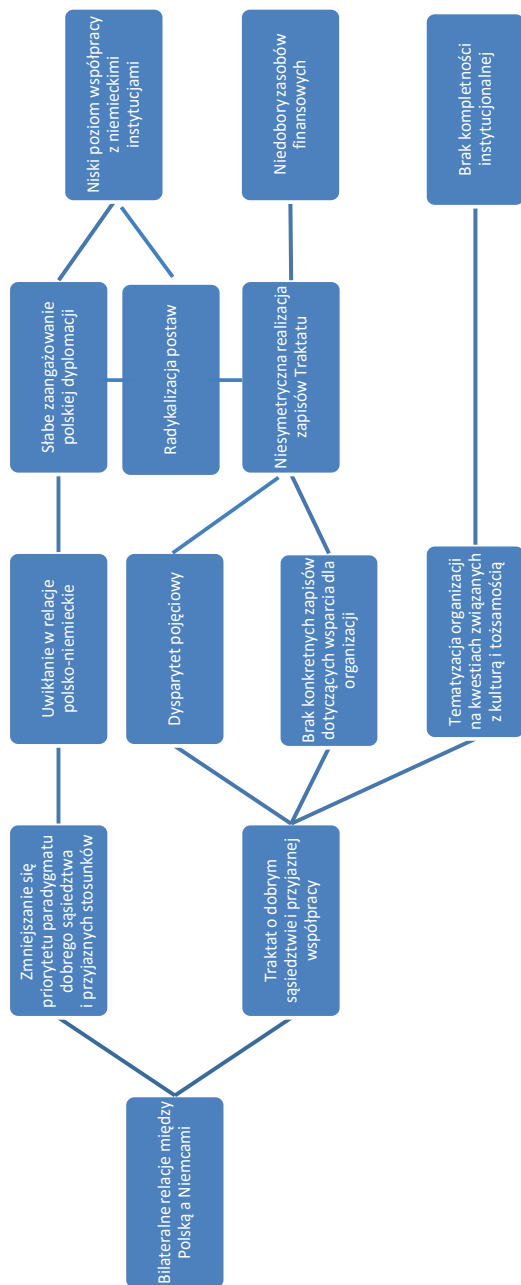
Jednak ważniejsza niż nie dość precyzyjne zapisy i występowanie dysparytetu pojęciowego jest sprawa realizacji zapisów Traktatu o dobrym sąsiedztwie. Choć twierdzi się, że zapisy te są mimo dysparytetu *de fac-*

to symetryczne, to nie można tego samego powiedzieć o sposobie ich realizacji. Powszechnie uznaje się, że strona polska lepiej wywiązuje się ze swoich zobowiązań w zakresie wspierania mniejszości niemieckiej. Wypracowane zostały mechanizmy takiego wsparcia, które dodatkowo znalazły swoje potwierdzenie w polskim prawie. Pozwalają one na rozwój organizacji niemieckich działających na terenie Polski. Jednocześnie strona niemiecka przez ostatnie 25 lat obowiązywania Traktatu nie wykazała się wolą skutecznego wsparcia polskiej zbiorowości w zakresie np. nauczania języka polskiego czy zapewnienia środków na rozwój organizacji. Poza stworzeniem niewielkiego funduszu na realizację projektów kulturalnych, administrowanego przez pełnomocnika rządu federalnego ds. kultury i mediów (*BKM*), trudno było, szczególnie do 2011 r., wskazać na konkretne mechanizmy realizacji przez stronę niemiecką zapisów Traktatu dotyczących Polaków w Niemczech. Trudno też dostrzec dobrą wolę administracji publicznej RFN w tym zakresie.

Nie da się ukryć, że zarówno zapisy Traktatu, jak i jego realizacja są czynnikami wyraźnie negatywnie wpływającymi na sytuację organizacji – szczególnie ekonomiczną – oraz zdolność do wypełniania ważnych dla wielu z nich zadań związanych z podtrzymywaniem polskiej tożsamości i kultury. Mówiąc o zapisach, nie ma się tu jednak na myśli dysparytetu, który przy dobrej woli obu stron mógłby rzeczywiście nie mieć znaczenia. Chodzi raczej o swego rodzaju nieprzewidziany, paradoksalny efekt art. 21. *Gros* polskich organizacji w Niemczech powstało w latach 90. XX w., po podpisaniu Traktatu i podjęło działalność kulturalną właśnie ze względu na jego zapisy dotyczące zobowiązania do chronienia tożsamości etnicznej, kulturalnej, językowej i religijnej oraz wspierania organizacji realizujących te cele. Zapis ten więc wywołał efekt braku kompletności instytucjonalnej – nadmierną koncentrację na trzech polach działania: promocji Polski w niemieckim społeczeństwie, poprawie stosunków polsko-niemieckich, działaniach kulturalnych oraz podtrzymujących tożsamość narodową. Jednocześnie inne ważne pola działań związane z reprezentowaniem praw Polaków w Niemczech, poradnictwem czy samopomocą są rozwinięte słabo i przez to nie mogą zaspokoić niektórych specyficznych potrzeb polskiej zbiorowości w Niemczech.

Rysunek 8

Model wpływu charakterystyki procesu migracyjnego z Polski do Niemiec oraz zbiorowości polskiej w Niemczech na stan organizacji



Niski stopień realizacji zapisów Traktatu przez stronę niemiecką ma także konsekwencje konkretne – słabą sytuację finansową organizacji, które, poza środkami z niewielkiego funduszu administrowanego przez *BKM*, nie mogą liczyć na wsparcie działalności kulturalnej. Jest to jednym z powodów, dla którego tak często organizacje podkreślają wagę Traktatu i jego realizacji, jest to także jeden z powodów radykalizowania się ich postaw wobec niemieckiej administracji, stawiania coraz to nowych żądań, także podnoszenia kwestii statusu mniejszości.

Podsumowując, należy stwierdzić, że potwierdzono, iż bilateralne relacje między Polską a Niemcami wpływają na stan polskich organizacji w Niemczech. Bez wątpienia szczególna w tym kontekście jest rola Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy oraz problem jego realizacji. Ze względu na swoje zapisy spowodował on rozwinięcie specyficznej ścieżki rozwojowej polskich organizacji oraz w konsekwencji brak ich kompletności instytucjonalnej. Ponadto niesymetryczna realizacja zapisów Traktatu jest czynnikiem negatywnie wpływającym na stan organizacji – szczególnie zaś ich sytuację finansową, a także relacje z niemiecką administracją publiczną. Problemy te dodatkowo wzmacniane są przez stosunkowo niski priorytet paradygmatu dobrego sąsiedztwa i przyjaznych stosunków w relacjach polsko-niemieckich, co powoduje, że sytuacja polskich organizacji nie znajduje wystarczającego wsparcia działań polskiej dyplomacji. Zależności te zostały zobrazowane na rysunku 8.

4.5. Podsumowanie

Na podstawie przeprowadzonych badań wyznaczono dziewięć podstawowych parametrów stanu polskich organizacji w Niemczech. Były to:

1. Dominacja organizacji powstałych w latach 90. XX w.;
2. Brak kompletności instytucjonalnej;
3. Współwystępowanie kooperacji oraz konkurencji i konfliktu między polskimi organizacjami w Niemczech;

4. Silnie rozwinięta współpraca z polską administracją publiczną;
5. Średni poziom współpracy z niemieckimi instytucjami;
6. Średni poziom współpracy z innymi organizacjami imigranckimi działającymi na terenie Niemiec oraz radami migrantów;
7. Małe zasoby ludzkie;
8. Brak ciągłości instytucjonalnej;
9. Zła sytuacja finansowa.

W toku analiz stwierdzono, iż wpływ na występowanie większości z nich⁵³⁶ mają: charakterystyka procesu migracyjnego z Polski do Niemiec oraz charakterystyka polskiej zbiorowości w RFN; charakterystyka Niemiec jako kraju przyjmującego; charakterystyka Polski jako kraju wysyłającego; bilateralne relacje między Polską a Niemcami. Tym samym potwierdzono hipotezę badawczą, iż stan polskich organizacji w Niemczech zależy od tych czynników. Schemat związków między cechami polskich organizacji a czynnikami przedstawia rysunek 9.

Należy zwrócić uwagę, iż zaproponowane czynniki tworzą swego rodzaju transnarodową⁵³⁷ przestrzeń kształtującą możliwości rozwoju organizacji imigranckich oraz ich stan. Widać także wyraźnie, że w tym wypadku utransnarodowanie oznacza raczej uwikłanie w splot transnarodowych determinant. Okazuje się, że nie tylko nie mamy do czynienia ze zwiększeniem możliwości działania migrantów i ich organizacji, ale wręcz przeciwnie, że transnacionalizacja pociąga za sobą negatywne skutki, które polegają na ograniczeniu zdolności działania, a które można nazwać „pułapką transnarodowości”⁵³⁸.

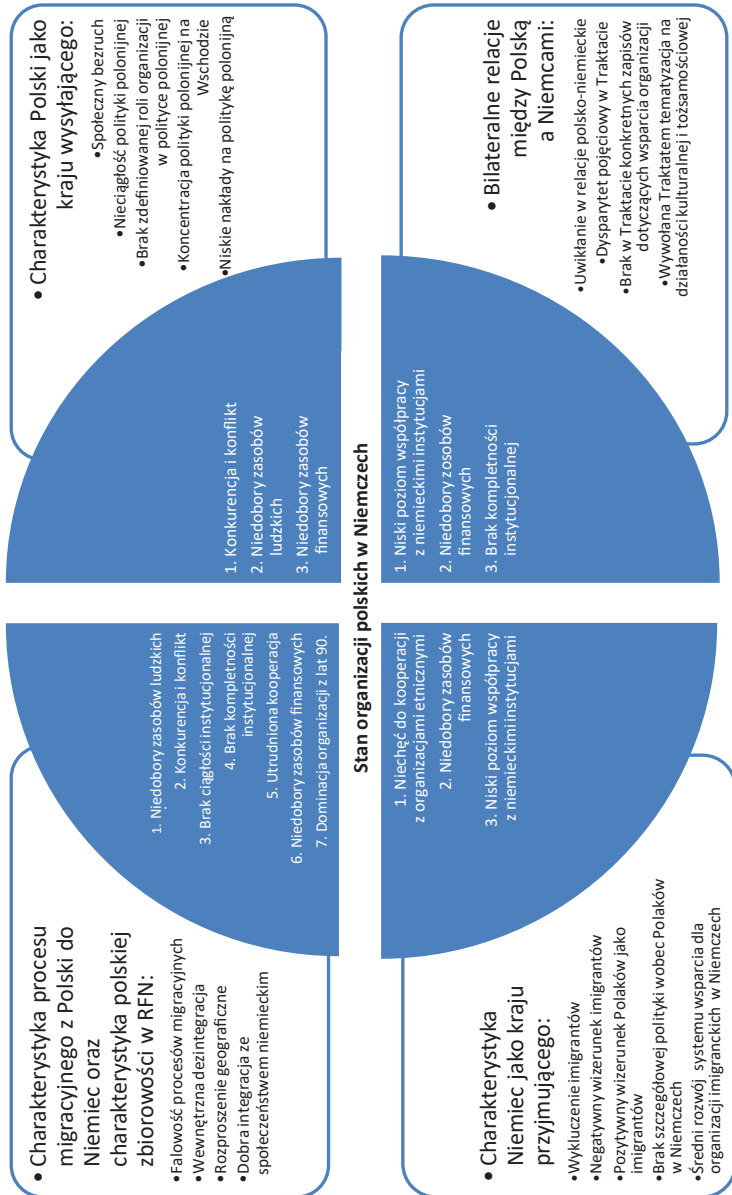
⁵³⁶ Wskazane czynniki nie wyjaśniają występowania jednej z cech: silnie rozwiniętej współpracy z polską administracją publiczną.

⁵³⁷ Przymiotnik „transnarodowa” jest tu rozumiany jako składająca się z „wielu złożonych i stałych wzajemnych powiązań przebiegających w poprzek międzynarodowych granic”, por. N. Glick Schiller, L. Basch, C. Szanton Blanc, *op. cit.*, s. 48.

⁵³⁸ M. Nowosielski, *The trap of transnationalism...*, s. 328-329.

Rysunek 9

Czynniki wpływające na stan polskich organizacji w Niemczech



Aneks

**Treść art. 20-22 Traktatu między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy z 17 czerwca 1991 r.
(Dz.U. nr 14, poz. 56.)**

Artykuł 20

1. Członkowie mniejszości niemieckiej w Rzeczypospolitej Polskiej, to znaczy osoby posiadające polskie obywatelstwo, które są niemieckiego pochodzenia albo przyznają się do języka, kultury lub tradycji niemieckiej, a także osoby w Republice Federalnej Niemiec, posiadające niemieckie obywatelstwo, które są polskiego pochodzenia albo przyznają się do języka, kultury lub tradycji polskiej, mają prawo, indywidualnie lub wspólnie z innymi członkami swej grupy, do swobodnego wyrażania, zachowania i rozwijania swej tożsamości etnicznej, kulturalnej, językowej i religijnej bez jakiejkolwiek próby asymilacji wbrew ich woli. Mają oni prawo do pełnego i skutecznego korzystania z praw człowieka i podstawowych wolności bez jakiejkolwiek dyskryminacji i w warunkach pełnej równości wobec prawa.
2. Umawiające się Strony realizują prawa i obowiązki zgodnie ze standardami międzynarodowymi dotyczącymi mniejszości, w szczególności zgodnie z Powszechną deklaracją praw człowieka Narodów Zjednoczonych z 10 grudnia 1948 r., Europejską konwencją o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności z 4 listopada 1950 r., Konwencją o zwalczaniu wszelkich form dyskryminacji rasowej z 7 marca 1966 r., Międzynarodowym paktem praw obywatelskich i politycznych z 16 grudnia 1966 r., Aktem końcowym KBWE z 1 sierpnia 1975 r., Dokumentem kopenhaskiego spotkania w sprawie ludzkiego wymiaru KBWE z 29 czerwca 1990 r., jak również Paryską kartą dla nowej Europy z 21 listopada 1990 r.

3. Umawiające się Strony oświadczają, że osoby wymienione w ustępie 1 mają w szczególności prawo, indywidualnie lub wspólnie z innymi członkami swej grupy, do:
 - swobodnego posługiwania się językiem ojczystym w życiu prywatnym i publicznie, dostępu do informacji w tym języku, jej rozpowszechniania i wymiany,
 - zakładania i utrzymywania własnych instytucji, organizacji lub stowarzyszeń oświatowych, kulturalnych i religijnych, które mogą się ubiegać o dobrowolne wkłady finansowe i inne, jak również o pomoc publiczną, zgodnie z prawem krajowym, oraz które posiadają równoprawny dostęp do środków przekazu swojego regionu,
 - wyznawania i praktykowania swej religii, w tym nabywania, posiadania i wykorzystywania materiałów religijnych oraz prowadzenia oświatowej działalności religijnej w języku ojczystym,
 - ustanawiania i utrzymywania nie zakłóconych kontaktów między sobą w obrębie swego kraju, jak również kontaktów poprzez granice z obywatelami innych państw, z którymi łączą ich wspólne pochodzenie etniczne lub narodowe, dziedzictwo kulturalne lub przekonania religijne,
 - używania swych imion i nazwisk w brzmieniu języka ojczystego,
 - zakładania i utrzymywania organizacji lub stowarzyszeń w obrębie swojego kraju oraz uczestniczenia w międzynarodowych organizacjach pozarządowych,
 - korzystania na równi z innymi ze skutecznych środków prawnych dla urzeczywistniania swoich praw, zgodnie z prawem krajowym.
4. Umawiające się Strony potwierdzają, że przynależność do grup wymienionych w ustępie 1 jest sprawą indywidualnego wyboru osoby i że nie mogą z niego wynikać żadne niekorzystne następstwa.

Artykuł 21

1. Umawiające się Strony będą na swych terytoriach chroniły tożsamość etniczną, kulturalną, językową i religijną grup wymienionych w artykule 20 ustęp 1 oraz tworzyły warunki do wspierania tej tożsa-

mości. Doceniają szczególne znaczenie wzmożonej konstruktywnej współpracy w tej dziedzinie. Współpraca ta powinna umacniać pokojowe współzycie i dobre sąsiedztwo narodów polskiego i niemieckiego oraz przyczyniać się do porozumienia i pojednania między nimi.

2. Umawiające się Strony będą w szczególności:
 - w ramach obowiązujących ustaw wzajemnie umożliwiać i ułatwiać podejmowanie działań na rzecz wspierania członków grup wymienionych w artykule 20 ustęp 1 lub ich organizacji,
 - mimo konieczności uczenia się oficjalnego języka odnośnego Państwa, dążyć zgodnie z właściwymi przepisami prawa krajowego do zapewnienia członkom grup wymienionych w artykule 20 ustęp 1 odpowiednich możliwości nauczania ich języka ojczystego lub w ich języku ojczystym w publicznych placówkach oświatowych, jak również tam, gdzie to jest możliwe i konieczne, posługiwania się nim wobec władz publicznych,
 - uwzględniać historię i kulturę grup wymienionych w artykule 20 ustęp 1 w związku z nauczaniem historii i kultury w placówkach oświatowych,
 - szanować prawo członków grup wymienionych w artykule 20 ustęp 1 do skutecznego uczestnictwa w sprawach publicznych, łącznie z udziałem w sprawach dotyczących ochrony i wspierania ich tożsamości,
 - podejmować niezbędne środki w tym celu po należytej konsultacji, zgodnie z procedurą podejmowania decyzji w danym Państwie, łącznie z kontaktami z organizacjami lub stowarzyszeniami grup wymienionych w artykule 20 ustęp 1.
3. Umawiające się Strony będą stosować postanowienia artykułu 3 w odniesieniu do spraw określonych w niniejszym artykule oraz w artykułach 20 i 22.

Artykuł 22

1. Żadnego z zobowiązań wynikających z artykułów 20 i 21 nie można interpretować jako pociągającego za sobą prawo do angażowania się w jakąkolwiek działalność lub prowadzenia jakichkolwiek działań

wbrew celom i zasadom Karty Narodów Zjednoczonych, innym zobowiązaniom wynikającym z prawa międzynarodowego lub wbrew postanowieniom Aktu końcowego KBWE, łącznie z zasadą integralności terytorialnej państw.

2. Każda osoba należąca w Rzeczypospolitej Polskiej bądź w Republice Federalnej Niemiec do grup wymienionych w artykule 20 ustęp 1 jest odpowiednio do powyższych postanowień obowiązana, jak każdy obywatel, lojalnie postępować wobec odnośnego Państwa, kierując się obowiązkami wynikającymi z ustawodawstwa tego Państwa.

Literatura

- Agunias D. R. (ed.), *Closing the distance. How governments strengthen ties with their diasporas*, Washington 2009.
- A i k i n s K., W h i t e N., *Global Diaspora Strategies Toolkit*, Dublin 2011.
- B a b i ń s k i G., *Modele polityki wobec emigracji, Polonii i Polaków zagranicą. Sugestie dla polskiej polityki zagranicznej*, „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej” 1992.
- B a b i ń s k i G., *Więź etniczna a procesy asymilacji. Przemiany organizacji etnicznych. Zagadnienia teoretyczne i metodologiczne*, Kraków 1986.
- Bade K. J., Münz R. (Hrsg.), *Migrationsreport 2000*, Frankfurt am Main 2000.
- B a d e K. J., *Nach Sarrazin – Hintergründe, Ursachen und Wirkung einer deutschen Debatte*, w: T.G. Schneiders (Hrsg.), *Verhärtete Fronten. Der schwere Weg zu einer vernünftigen Islamkritik*, Wiesbaden 2012.
- B a d e K. J., O l t m e r J., *Migration, Ausländerbeschäftigung und Asylpolitik in der DDR*, Grundlagendossier Migration, Bundeszentrale für politische Bildung, <http://www.bpb.de/gesellschaft/migration/dossier-migration/56368/migrationspolitik-in-der-ddr> (dostęp: 21.12.2015).
- Baldwin-Edwards M., Schain M. A. (eds), *The Politics of Immigration in Western Europe*, Essex 1994.
- B a r c z J., G ó r a l s k i W. M., *Traktat o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy: Koncepcja, zasadnicze regulacje i porozumienia towarzyszące*, w: W. M. Góralski (red.), *Przełom i wyzwanie. XX lat polsko-niemieckiego Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy 1991-2011*, Warszawa 2011.
- B a r c z J., *Polonia i mniejszość niemiecka: w sprawie dysparytetu pojęciowego w Traktacie RP-RFN z 17 czerwca 1991 r. Uwarunkowania negocjacyjne i konsekwencje prawne*, w: W. M. Góralski (red.), *Przełom i wyzwanie. XX lat polsko-niemieckiego Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy 1991-2011*, Warszawa 2011.
- B a r t o s z e w s k i W., *Informacja ministra spraw zagranicznych o głównych kierunkach polityki zagranicznej Polski w 1995 r.*, złożona podczas 50. posiedzenia Sejmu RP 2. Kadencji.
- B a u d e r H., *Media Discourse and the New German Immigration Law*, „Journal of Ethnic and Migration Studies” no. 1, 2008.
- B e r g e r M., G a l o n s k a C., K o o p m a n s R., *Political Integration by a Detour? Ethnic Communities and Social Capital of Migrants in Berlin*, „Journal of Ethnic and Migration Studies” no. 3, 2004.
- Bertelsmann Stiftung, *Zuwanderer in Deutschland. Ergebnisse einer repräsentativen Befragung von Menschen mit Migrationshintergrund*, Gütersloh 2009, http://www.ifd-allensbach.de/uploads/tx_studies/7405_Zuwanderer.pdf (dostęp: 28. 01.2016).

- Bingen D., Malinowski K. (red.), *Polacy i Niemcy na drodze do partnerskiego sąsiedztwa*, Poznań 2000.
- Bingen D., Wóycicki K. (red.), *Grupa Kopernika. Komunikaty i raporty z posiedzeń (2000-2012)*, Wrocław 2013.
- Bischoff D., Teubner W., *Zwischen Einbürgerung und Rückkehr. Ausländerpolitik und Ausländerrecht der Bundesrepublik Deutschland: eine Einführung*, Berlin 1992.
- Biuletyn z posiedzenia Komisji Łączności z Polakami za granicą* nr 46, Kancelaria Sejmu, Nr 2771/VI kad. 24.09.2009 r.
- Blomraad I., *Becoming a Citizen: Incorporating Immigrants and Refugees in the United States and Canada*, Berkeley 2006.
- Blomraad I., *The Limits of de Tocqueville: How Government Facilitates Organisational Capacity in Newcomer Communities*, „Journal of Ethnic and Migration Studies” no. 5, 2005.
- Bonacich E., *A Theory of Ethnic Antagonism: The Split Labor Market*, „American Sociological Review” no. 5, 1972.
- Bondyra K., Szczepański M.S., Śliwa P., *Państwo, samorząd i społeczeństwo lokalne*, Poznań 2005.
- Borodziej W. (red.), *Polska wobec zjednoczenia Niemiec 1989-1991. Dokumenty dyplomatyczne*, Warszawa 2006.
- Bousetta H., *Institutional theories of immigrant ethnic mobilisation: relevance and limitations*, „Journal of Ethnic and Migration Studies” no. 2, 2000.
- Bretton R., *Institutional Completeness of Ethnic Communities and the Personal Relations of Immigrants*, „The American Journal of Sociology” no. 2, 1964.
- Briggs J. W., *An Italian Passage: Immigrants to Three American Cities, 1890-1930*, New Haven 1978.
- Brinkerhoff J. M., *Diasporas and conflict societies: conflict entrepreneurs, competing interests or contributors to stability and development?* „Conflict, Security & Development” no. 11, 2011.
- Brubaker R., *Citizenship and Nationhood in France and Germany*, Cambridge 1992.
- Budnikowski T., *Polacy na niemieckim rynku pracy*, „Przegląd Zachodni” nr 2, 2011.
- Bundesamt für Migration und Flüchtlinge, *Aktuelle Zahlen zu Asyl*, August 2015, https://www.bamf.de/SharedDocs/Anlagen/DE/Downloads/Infothek/Statistik/Asyl/statistik-anlage-teil-4-aktuelle-zahlen-zu-asyl.pdf?__blob=publicationFile (dostęp: 12.09.2015).
- Bundesamt für Migration und Flüchtlinge, *Migrationsbericht des Bundesamtes für Migration und Flüchtlinge im Auftrag der Bundesregierung. Migrationsbericht 2009*, Berlin 2011.
- Bundesamt für Migration und Flüchtlinge, *Migrationsbericht des Bundesamtes für Migration und Flüchtlinge im Auftrag der Bundesregierung. Migrationsbericht 2013*, Berlin 2014.

- Bundesamt für Migration und Flüchtlinge, *Migrations- und Integrationsforschung. Jahresbericht 2014 des Forschungszentrums Migration, Integration und Asyl*, Nürnberg 2015.
- Bundesamt für Migration und Flüchtlinge, *Prognoseschreiben zur Zahl der im Verteilsystem EASY registrierten Personen nach § 44 Abs. 2 AsylVfG*, 20.08.2015, http://www.bamf.de/SharedDocs/Anlagen/DE/Downloads/Infothek/DasBAMF/2015-08-20-prognoseschreiben-asylantraege.pdf?__blob=publicationFile/ (dostęp: 12.09.2015).
- Bundesamt für Migration und Flüchtlinge, *Strukturförderung von Migrantenorganisationen auf Bundesebene*, <http://www.bamf.de/DE/Infothek/Projekttraeger/Strukturfoerderung-MO/strukturfoerderung-mo-node.html> (dostęp: 04.06.2016).
- Bundesministerium des Innern, *Migration und Integration. Aufenthaltsrecht, Migrations- und Integrationspolitik in Deutschland*, Berlin 2014.
- Bundesregierung, *Heinz Kühn, Beauftragte für Migration, Flüchtlinge und Integration*, <http://www.bundesregierung.de/Content/DE/Artikel/IB/AmtUndPerson/heinz-kuehn.html> (dostęp 13.11.2015).
- Buras P., *Muzułmanie i inni Niemcy. Republika Berlińska wymyśla się na nowo*, Warszawa 2011.
- Buras P. i in., *Polska – Niemcy: Partnerstwo dla Europy? Interesy, opinie elit, perspektywy*, Warszawa 2013, http://fwpn.org.pl/assets/Publikacje/Raporty_analizy/2013_CSM_Perspektywy_Buras/Polska_Niemcy_partnerstwo_dla_Europy.pdf (dostęp: 11.11.2015).
- Butterwege C., *Von der „Gastarbeiter“-Anwerbung zum Zuwanderungsgesetz*, Grundlagendossier Migration, Bundeszentrale für politische Bildung, <http://www.bpb.de/gesellschaft/migration/dossier-migration/56377/migrationspolitik-in-der-brd?p=1> (dostęp 13.11.2015).
- Carrera S., *A Comparison of Integration Programmes in the EU, Trends and Weaknesses*, „Challenge Research Papers” no. 1, 2006.
- Castles S., Miller M. J., *Migracje we współczesnym świecie*, Warszawa 2011.
- Chałupczak H., *II Rzeczpospolita a mniejszość polska w Niemczech*, Poznań 2002.
- Chałupczak H., Firlit-Fesnak G., Lesińska M., Solga B., *Polityka migracyjna Polski wobec najnowszej emigracji Polaków po 2004 roku*, w: M. Lesińska, M. Okólski, K. Slany, B. Solga (red.), *Dekada członkostwa Polski w UE. Społeczne skutki emigracji Polaków po 2004 roku*, Warszawa 2014.
- Chander A., *Diaspora Bonds*, „New York University Law Review” no. 7, 2001.
- Chung A. Y., *„Politics Without the Politics”: The Evolving Political Cultures of Ethnic Non-Profits in Koreatown, Los Angeles*, „Journal of Ethnic and Migration Studies” no. 5, 2005.
- Cichocki M. A., Osica O., *Nowa polsko-niemiecka agenda. Jak przekuć różnice w podstawę wspólnych interesów?* „Dialog. Magazyn Polsko-Niemiecki” nr 1, 2015.
- Cichocki P., Lewandowska A., Nowosielski M., *Dynamika niemieckiej opinii publicznej. Wizerunek Polski i Polaków w Niemczech*, „IZ Policy Papers” nr 8, 2013.

- Cimała A., *Polacy w Berlinie w XIX i XX wieku*, w: M. Lis (red.), *Polacy w Niemczech*, Opole 1996.
- Cohen L., *Making a New Deal: Industrial Workers in Chicago, 1919-1939*, New York 1990.
- Cohen R., *Global Diasporas: An Introduction*, Seattle 1997.
- Cordero - Guzmán H., *Community-Based Organisations and Migration in New York City*, „Journal of Ethnic and Migration Studies” no. 5, 2005.
- Cornelius W.A., Rosenblum M.R., *Immigration and politics*, „Annual Review of Political Science” no. 8, 2005.
- Coser L., *The Functions of Social Conflict*, New York 1956.
- Crook A., *European Civil Society or Civil Society in Europe?* www.civicus.org/new/media/Europeancivilsociety.pdf (dostęp: 22.09.2005).
- Cygański M., *Z dziejów życia organizacyjnego Polonii w Westfalii-Nadrenii w latach 1945-1995*, w: M. Lis (red.), *Polacy w Niemczech*, Opole 1996.
- Cyrus N., *Active Civic Participation of Immigrants in Germany, Country Report prepared for the European research project POLITIS*, Oldenburg 2005, <http://www.politis-europe.uni-oldenburg.de/download/Germany.pdf> (dostęp: 25.11.2015).
- Cywiński P., *Walka o symbole łączyła Polaków w Niemczech*, „Rzeczpospolita” 25.08.2009.
- Czachur W., *Status i możliwości społeczności polskojęzycznej w Niemczech*, „Sprawy Międzynarodowe” nr 1, 2010.
- Czaputowicz J. (red.), *Polityka zagraniczna Polski. Unia Europejska – Stany Zjednoczone – sąsiedzi*, Warszawa 2008.
- Czerniawska E., Łanczkowski R., Orzechowska K., *25 lat pracy odrodzonego Senatu na rzecz Polonii i Polaków za granicą*, Warszawa 2014.
- D’Hammers K., *Kenmerken van de Allochtone Zelforganisaties in Vlaanderen en Brussel*, Brussel 2001.
- Desiderio M. V., Weinar A., *Supporting immigrant integration in Europe? Developing the governance for diaspora engagement*, Brussels 2014.
- Diehl C., Blohm M., *Apathy, adaptation or ethnic mobilisation? On the attitudes of a politically excluded group*, „Journal of Ethnic and Migration Studies” no. 3, 2001.
- Dobrowolska - Polak J., Jackowska N., Nowosielski M., Tujdowski M., *Niemcy po zjednoczeniu. Społeczeństwo – wielokulturowość – religie*, Poznań 2013.
- Dobrowolska - Polak J., *Polityka akulturacji i asymilacji imigrantów w Republice Federalnej Niemiec*, w: J. Dobrowolska - Polak, N. Jackowska, M. Nowosielski, M. Tujdowski, *Niemcy po zjednoczeniu. Społeczeństwo – wielokulturowość – religie*, Poznań 2013.
- Duszczyk M., Lesińska M. (red.), *Współczesne migracje: dylematy Europy i Polski. Publikacja z okazji 15-lecia Ośrodka Badań nad Migracjami UW*, Warszawa 2009.
- Eder K., Rauer V., Schmidtke O. (Hrsg.), *Die Einhegung des Anderen. Türkische, polnische und russlanddeutsche Einwanderer in Deutschland*, Wiesbaden 2004.

- Elwert G., *Probleme der Ausländerintegration. Gesellschaftliche Integration durch Binnen-integration?* „Kölner Zeitschrift für Soziologie und Sozialpsychologie” Nr. 4, 1982.
- Erdmans M. P., *Immigrants and Ethnicity: Conflict and Identity in Chicago Polonia*, „Sociological Quarterly” no. 1, 1995.
- Esping-Andersen G., *The three worlds of welfare capitalism*, Cambridge 1990.
- Esser H., *Ethnische Kolonien, „Binnenintegration” oder gesellschaftliche Isolation?* w: J. Hoffmann-Zlotnik (Hrsg.), *Segregation oder Integration?* Mannheim 1986.
- Fennema M., Tillie J., *Political participation and political trust in Amsterdam: civic communities and ethnic networks*, „Journal of Ethnic and Migration Studies” no. 4, 1999.
- Fiń A., Legut A., Nowak W., Nowosielski M., Schöll-Mazurek K., *Polityka polonijna w ocenie jej wykonawców i adresatów*, „IZ policy Papers” nr 11, 2013.
- Fotyga A., *Polen verlangt Rechte für Minderheit*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” 01.02.2007.
- Gál K., *Bilateral Agreements in Central and Eastern Europe: A New Inter-state Framework for Minority Protection*, „European Center for Minority Issues Working Paper” no. 4, 1999.
- Gallegos H. E., O'Neill M. (eds), *Hispanics in the Non-Profit Sector*, New York 1991.
- Gałos A., *Stan liczebny emigracji polskich w XIX wieku*, w: *Liczba i rozmieszczenie Polaków w świecie*, cz. 1, Wrocław 1981.
- Gandziarska J., *Polacy w Berlinie. Uwarunkowania aktywności stowarzyszeniowej polskich imigrantów*, „CMR Working Papers” no. 10/68, 2006.
- Gamlen A., *Diaspora Engagement Policies: What Are They, and What Kinds of States Use Them?* „COMPAS Working Papers” no. 321, 2006.
- Gamlen A., *Why Engage Diasporas?* „COMPAS Working Papers” no. 63, 2008.
- Garapich M., *Migracje, społeczeństwo obywatelskie i władza. Uwarunkowania stowarzyszeniowości etnicznej i rozwoju społeczeństwa obywatelskiego wśród polskich emigrantów w Wielkiej Brytanii*, w: M. Duszczek, M. Lesińska (red.), *Współczesne migracje: dylematy Europy i Polski. Publikacja z okazji 15-lecia Ośrodka Badań nad Migracjami UW*, Warszawa 2009.
- Garapich M., *Wpływ poakcesyjnych migracji na polską diasporę – zarys problematyki*, w: M. Lesińska, M. Okólski, K. Slany, B. Solga (red.), *Dekada członkostwa Polski w UE. Społeczne skutki emigracji Polaków po 2004 roku*, Warszawa 2014.
- German Marshall Fund of the United States, *Transatlantic Trends: Mobility, Migration and Integration, Key Findings from 2014 and Selected Highlights from Transatlantic Trends and Transatlantic Trends: Immigration 2008-13*, 2014, file:///C:/Users/MM/Downloads/1409330957Trends_Immigration_2014_web.pdf (dostęp: 13.12.2015).
- Gesemann F. (hrsg.), *Migration und Integration in Berlin. Wissenschaftliche Analysen und politische Perspektive*, Opladen 2001.

- Gesetz zur Steuerung und Begrenzung der Zuwanderung und zur Regelung des Aufenthalts und der Integration von Unionsbürgern und Ausländern (Zuwanderungsgesetz), 30 Juli 2004 (BGBl. I, s. 1950).
- Gidenkil E., Stolle D., *The Role of Social Networks in Immigrant Women's Political Incorporation*, „International Migration Review” no. 4, 2009.
- Glick Schiller N., Basch L., Szanton Blanc C., *From Immigrant to Transmigrant: Theorizing Transnational Migration*. „Anthropological Quarterly” no. 1, 1995.
- Gliński P., Lewenstein B., Siciński A. (red.), *Samoorganizacja społeczeństwa polskiego: III sektor i wspólnoty lokalne w jednoczącej się Europie*, Warszawa 2004.
- Główny Urząd Statystyczny, *Informacja o rozmiarach i kierunkach czasowej emigracji z Polski w latach 2004-2013*, http://stat.gov.pl/download/gfx/portalinformacyjny/pl/defaultaktualnosci/5471/2/7/1/informacja_o_rozmiarach_i_kierunkach_emigracji_z_polski_w_latach_2004-2013.pdf (dostęp: 04.05.2015 r.).
- Główny Urząd Statystyczny, *Informacja o rozmiarach i kierunkach emigracji z Polski w latach 2004-2010*, Warszawa 2011, http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/PUBL_lud_infor_o_rozm_i_kierunk_emigra_z_polski_w_latach_2004_2010.pdf (dostęp: 07.12.2011).
- Góralski W. M. (red.), *Przełom i wyzwanie. XX lat polsko-niemieckiego Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy 1991-2011*, Warszawa 2011.
- Góralski W. M., *Stosunki polityczne Polska – Niemcy*, w: D. Bingen, K. Malinowski (red.), *Polacy i Niemcy na drodze do partnerskiego sąsiedztwa*, Poznań 2000.
- Graś A., *Pozycja prawna Polaków w Niemczech*, w: A. Wolff-Powęska, E. Schulz (red.), *Być Polakiem w Niemczech*, Poznań 2000.
- Griffiths D., Sigona N., Zetter R., *Integrative Paradigms, Marginal Reality: Refugee Community Organisations and Dispersal in Britain*, „Journal of Ethnic and Migration Studies” no. 5, 2006.
- Groeger F., *Armut, Alltag und ethnisch-soziale Konflikte. Nachbarschaftskonflikte im „Problemviertel” und ihre „zivilgesellschaftliche” Bearbeitung*, w: F. Gesemann (Hrsg.), *Migration und Integration in Berlin. Wissenschaftliche Analysen und politische Perspektiven*, Opladen 2001.
- Gruener S., *„The Others Don't Want...” Small-Scale Segregation: Hegemonic Public Discourses and Racial Boundaries in German Neighbourhoods*, „Journal of Ethnic and Migration Studies” no. 2, 2010.
- Grupa Kopernika, *Raport nr III Grupy Kopernika. Społeczność polskojęzyczna w Niemczech*, wrzesień 2001, w: D. Bingen, K. Wóycicki (red.), *Grupa Kopernika. Komunikaty i raporty z posiedzeń (2000-2012)*, Wrocław 2013.
- Grupa Kopernika, *Raport nr XI Grupy Kopernika. W niemiecko-polskich stosunkach wymagany jest pragmatyzm*, marzec 2006, w: D. Bingen, K. Wóycicki (red.), *Grupa Kopernika. Komunikaty i raporty z posiedzeń (2000-2012)*, Wrocław 2013.

- Grupa Kopernika, *Raport nr XVII Grupy Kopernika. Potrzeba powrotu do wspólnoty interesów*, styczeń 2010, w: D. Bingen, K. Wóycicki (red.), *Grupa Kopernika. Komunikaty i raporty z posiedzeń (2000-2012)*, Wrocław 2013.
- Guerin-Gonzales C., Strikwerda C. (eds), *The Politics of Immigrant Workers. Labor Activism and Migration in the World Economy since 1830*, New York 1993.
- Grzymała-Kazłowska A., „Integracja” – próba rekonstrukcji pojęcia, w: A. Grzymała-Kazłowska, S. Łodziński (red.), *Problemy integracji imigrantów. Koncepcje, badania, polityki*, Warszawa 2008.
- Grzymała-Kazłowska A., Łodziński S. (red.), *Problemy integracji imigrantów. Koncepcje, badania, polityki*, Warszawa 2008.
- Halim D., Pielage P., Pries L., Sezgin Z., Tuncer-Zengingül T., *Polish and Turkish migrant organizations in Germany*, w: L. Pries, Z. Sezgin (eds), *Cross Border Migrant Organizations in Comparative Perspective*, Basingstoke 2012.
- Halim D., Sauer M., *Parallelgesellschaft und ethnische Schichtung*, „Aus Politik und Zeitgeschichte” Nr. 1-2, 2006.
- Hambura St., *List do Kanclerz Angeli Merkel*, 24.08.2009.
- Handelman D., *The Organization of Ethnicity*, „Ethnic Groups. An International Periodical” vol. 1, no. 3, 1977.
- Hauszyl M., *Diaspora polska czy Polonia?* <http://www.semperpolonia.pl/z-zycia-fundacji/article/diaspora-polska-czy-polonia-1/> (dostęp: 03.11.2015).
- Hawranek F. (red.), *Związek Polaków w Niemczech. Materiały z sesji naukowej w 50. rocznicę powstania ZPwN*, Opole 15 X 1972, Opole 1974.
- Heckmann F., *From ethnic nation to universalistic immigrant integration: Germany*, w: F. Heckmann, D. Schnapper (eds), *The Integration of Immigrants in European Societies: National Differences and Trends of Convergence*, Stuttgart 2003.
- Heckmann F., Schnapper D. (eds), *The Integration of Immigrants in European Societies: National Differences and Trends of Convergence*, Stuttgart 2003.
- Heffner K., *Polacy w Niemczech – rozmieszczenie i liczebność*, w: M. Lis (red.), *Polacy w Niemczech*, Opole 1996.
- Heilbronner K., Renner G., Kreuzer Ch., *Staatsangehörigkeitsrecht. Kommentar*, München 1998.
- Heisler M. O., *Migration, International Relations and the New Europe: Theoretical Perspectives from Institutional Political Sociology*, „The International Migration Review” no. 2, 1992.
- Hell M., *Einwanderungsland Deutschland? Die Zuwanderungsdiskussion 1998-2002*, Wiesbaden 2005.
- Henkes C., *Integrationspolitik in den Bundesländern?* w: A. Hildebrandt, F. Wolf (Hrsg.), *Die Politik der Bundesländer. Staatstätigkeit im Vergleich*, Wiesbaden 2008.
- Hildebrandt A., Wolf F. (Hrsg.), *Die Politik der Bundesländer. Staatstätigkeit im Vergleich*, Wiesbaden 2008.
- Hoffmann-Zlotnik J. (hrsg.), *Segregation oder Integration?* Mannheim 1986.

- Hollifield J. F., *Migration and International Relations: Cooperation and Control in the European Community*, „The International Migration Review” no. 2, 1992.
- Hoohe M., *Ethnic Organisations and Social Movement Theory: The Political Opportunity Structure for Ethnic Mobilisation in Flanders*, „Journal of Ethnic and Migration Studies” no. 5, 2005.
- Hugo G., *Migration and Development: A Perspective from Asia*, „International Organization for Migration Research Series” no. 14, 2003.
- Hunger U., *Von der Betreuung zur Eigenverantwortung. Neuere Entwicklungstendenzen bei Migrantenvereinen in Deutschland*, „Münsteraner Diskussionspapiere zum Nonprofit-Sektor” Nr. 22, 2002, http://www.aktive-buergerschaft.de/fp_files/Diskussionspapiere/2002wp-band22.pdf (dostęp: 06.05.2014).
- Hutnik N., *Ethnic minority identity: A Social Psychological perspective*, Oxford 1991.
- Iglück K., *Kontrasty migracyjne Polski*, Warszawa 2008.
- Informacja na temat rządowego programu współpracy z Polonią i Polakami za granicą oraz wykorzystania środków wydatkowanych z budżetu państwa na współpracę z Polonią i Polakami za granicą w 2012 r., przedłożona przez Ministra Spraw Zagranicznych*, <https://www.premier.gov.pl/wydarzenia/decyzje-rzadu/informacja-na-temat-rzadowego-programu-wspolpracy-z-polonia-i-polakami-za.html> (dostęp: 01.11.2013).
- Infratest dla „Welt am Sonntag”, <http://www.infratest-dimap.de/umfragen-analysen/bundesweit/umfragen/aktuell/gutes-verhaeltnis-zwischen-deutschen-und-polen/> (dostęp: 16.04.2012).
- Introduction: Political Participation and Civil Rights of Immigrants. A Research Agenda*, „International Migration Review” no. 3, 1985.
- Ionescu D., *Engaging Diasporas as Development Partners for Home and Destination Countries: Challenges for Policymakers*, „IOM Migration Research Series Paper” no. 26, 2006.
- Ireland P., *Immigration, Integration, and Everyday Life in Europe's Neighborhoods*, referat wygłoszony podczas warsztatów „Everyday Life in World Politics and Economic”, Centre for International Studies, LSE, London, 11 May 2007, <http://www.lse.ac.uk/internationalRelations/centresandunits/CIS/conference/papers/Ireland.pdf> (dostęp: 02.02.2014).
- Isański J., Luczys P. (eds), *Selling One's Favourite Piano to Emigrate. Mobility Patterns in Central Europe at the Beginning of 21st Century*, Newcastle upon Tyne 2011.
- Jacobs D., Phalet K., Swyngedouw M., *Associational Membership and Political Involvement Among Ethnic Minority Groups in Brussels*, „Journal of Ethnic and Migration Studies” no. 3, 2004.
- Janowska H., *Emigracja z Polski w latach 1918-1939*, w: A. Pilch (red.), *Emigracja z ziem polskich w czasach nowożytnych i najnowszych (XVIII-XX w.)*, Warszawa 1984.
- Janusz G., *Polonia w Niemczech*, w: *Polonia w Niemczech. Historia i współczesność*, Warszawa 2001.

- Janusz G., *Polonia w Republice Federalnej Niemiec*, Lublin 1990.
- Jarosław A., *Polscy kandydaci w wyborach komunalnych w niemieckim powiecie Uecker-Randow w 2009 roku*, Toruń 2010.
- Jaźwińska E., Okólski M. (red.), *Ludzie na huśtawce. Migracje między peryferiami Polski i Zachodu*, Warszawa 2001.
- Jones-Correa M., *Between Two Nations: the Political Predicament of Latinos in New York City*, Ithaca 1998.
- Kaczmarek P., „Polski Berlin”? – uwagi na temat najnowszych migracji Polaków do stolicy Niemiec, w: E. Jaźwińska, M. Okólski (red.), *Ludzie na huśtawce. Migracje między peryferiami Polski i Zachodu*, Warszawa 2001.
- Kamień-Söffker G., *Co to jest okragły stół?* 23.02.2015, <http://polonia-viva.eu/index.php/pl/31-uncategorised/1179-co-to-jest-okragly-stol-2> (dostęp: 16.11.2015).
- Kanein W., *Deutsches Ausländerrecht*, München 1986.
- Kępińska E., *Migracje sezonowe z Polski do Niemiec*, Warszawa 2008.
- Kerski B., *Szanse wielokulturowości*, w: A. Wolff-Powęska, D. Bingen (red.), *Polacy i Niemcy. Sąsiedztwo z dystansu*, Poznań 2004.
- Kiwerska J., *Nowe elementy w stosunkach amerykańsko-niemieckich i ich wpływ na politykę Polski*, w: J. Czaputowicz (red.), *Polityka zagraniczna Polski. Unia Europejska – Stany Zjednoczone – sąsiedzi*, Warszawa 2008.
- Klandermans B., Smith J., *Survey Research: A Case for Comparative Designs*, w: B. Klandermans, S. Staggenborg (eds), *Methods of Social Movement Research*, Minneapolis 2002.
- Klandermans B., Staggenborg S. (eds), *Methods of Social Movement Research*, Minneapolis 2002.
- Klimaszewski Z.T., *Emigracja polska w Niemczech*, Białystok 2007.
- Klimaszewski Z.T., *Polityka Polski wobec Polonii i Polaków za granicą po 1989 roku*, Białystok 2012.
- Klusmeyer D., *„guiding culture” for immigrants? Integration and diversity in Germany*, „Journal of Ethnic and Migration Studies” no. 3, 2001.
- Kłodziej E., *Wychodźstwo zarobkowe z Polski 1918-1939. Studia nad polityką emigracyjną II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1982.
- Komisja Łączności z Polakami za Granicą, *Opinia nr 22 Komisji Łączności z Polakami za Granicą dla Prezesa Rady Ministrów w sprawie uzyskania przez Polaków w Republice Federalnej Niemiec praw mniejszości narodowej*, uchwalona na posiedzeniu w dniu 24 września 2009 r., [http://orka.sejm.gov.pl/opinie6.nsf/nazwa/lpg_o22/\\$file/lpg_o22.pdf](http://orka.sejm.gov.pl/opinie6.nsf/nazwa/lpg_o22/$file/lpg_o22.pdf) (dostęp 16.11.2013).
- Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r., Dz.U. 1997 Nr 78, poz. 483.
- Konwencja w sprawie polskich robotników rolnych z 24 listopada 1927 r., Dz.U. R.P. 1929 Nr 44, poz. 366.
- Kooper R., *Germany and its immigrants: An ambivalent relationship*, „Journal of Ethnic and Migration Studies” no. 4, 1999.

- Koopmans R., *Migrant mobilization and political opportunities: variation among German cities and a comparison with the United Kingdom and the Netherlands*, „Journal of Ethnic and Migration Studies” no. 3, 2004.
- Koopmans R., Statham P. (eds), *Challenging Immigration and Ethnic Relations Politics: Comparative European Perspectives*, Oxford 2000.
- Koopmans R., Statham P., *Migration and Ethnic Relations as a Field of Political Contention: An Opportunity Structure Approach*, w: R. Koopmans, P. Statham (eds), *Challenging Immigration and Ethnic Relations Politics: Comparative European Perspectives*, Oxford 2000.
- Korczyńska J., *Sezonowe wyjazdy Polaków do Niemiec*, Warszawa 2003.
- Kostrzewa M., *Procesy integracyjne i konsolidacyjne Polonii w Niemczech w latach 1990-2000*, Warszawa 2005.
- Kowal P., *Niektóre aspekty formułowania programu kulturalnego dla Polaków na Wschodzie*, „Polityka III RP wobec Polaków na Wschodzie”, Ośrodek Myśli Politycznej, <http://www.omp.org.pl/stareomp/index31d4.php?module=subjects&func=viewpage&pageid=292> (dostęp: 01.09.2015).
- Kozłowski J., *Geneza i ewolucja zbiorowości wychodźstwa polskiego w Europie*, w: B. Szydłowska-Cegłowa (red.), *Polonia w Europie*, Poznań 1992.
- Kozłowski J., *Rozwój organizacji społeczno-narodowych wychodźstwa polskiego w Niemczech w latach 1870-1914*, Wrocław 1987.
- Krajewski M., *Historia gospodarcza Polski do 1989 roku*, Włocławek 2000.
- Kriesi H., Koopmans R., Duyvendak J. W., Giugni M. G., *New Social Movements in Western Europe*, London 1995.
- Kupczak J., *Związek Polaków „Zgoda” w Republice Federalnej Niemiec 1950-1975*, Wrocław 1983.
- Kurcz Z., *Charakter polskiej obecności w Niemczech na przykładzie najnowszej emigracji z Polski. Mniejszość narodowa, Polonia czy obcokrajowcy?* w: M. Lis, A. Trzcielińska-Polus (red.), *Polacy i Niemcy. Płaszczyzny i drogi normalizacji. Bilans pierwszego pięciolecia*, Opole 1997.
- Landau Z., *Polityka ludnościowa Niemiec hitlerowskich na ziemiach polskich w latach II wojny światowej*, Warszawa 1964.
- Leggewie C., *Multikulti. Spielregeln für die Vielvölkerrepublik*, Berlin 1990.
- Legut A., *Polityka angażowania diaspory w pracach Senatu RP w latach 2005-2010 (ze szczególnym uwzględnieniem obszaru UE-15)*, w: *Państwo polskie wobec Polaków w diaspory*, Bielsko-Biała 2013.
- Leś E., *Zasada subsydiarności a pomoc społeczna w Polsce*, <http://www.barka.org.pl/uw.htm/> (dostęp: 25.09.2005).
- Lesiuk W., *Polska emigracja wewnątrzniemiecka i do Niemiec okresu industrializacji*, w: M. Lis (red.), *Polacy w Niemczech*, Opole 1996.
- Lesiuk W., Trzcielińska-Polus A., *Wokół definicji przedmiotu badań*, w: A. Wolff-Powęska, E. Schulz (red.), *Być Polakiem w Niemczech*, Poznań 2000.
- Lesińska M., *Inkluzja polityczna imigrantów we współczesnej Europie*, Warszawa 2013.

- Lesińska M., Okólski M., Slany K., Solga B. (red.), *Dekada członkostwa Polski w UE. Społeczne skutki emigracji Polaków po 2004 roku*, Warszawa 2014.
- Lewandowski E., *Pejzaż etniczny Europy*, Warszawa 2005.
- Lim an S., *Polacy w Niemczech po II wojnie światowej*, w: B. Szydłowska-Cegłowa (red.), *Polonia w Europie*, Poznań 1992.
- Lis M. (red.), *Polacy w Niemczech*, Opole 1996.
- Lis M., Trzcielińska-Polus A. (red.), *Polacy i Niemcy. Płaszczyzny i drogi normalizacji. Bilans pierwszego pięciolecia*, Opole 1997.
- Lew P. O., *Wir Unsichtbaren: Geschichte der Polen in Deutschland*, München 2014.
- Łada A., Segeš Frelak J. (red.), *Znikająca granica. Nowa polska migracja do Niemiec – perspektywa lokalna*, Warszawa 2012.
- Łuczak Cz., *Przemieszczenia ludności z Polski podczas drugiej wojny światowej*, w: A. Pilch (red.), *Emigracja z ziem polskich w czasach nowożytnych i najnowszych (XVIII-XX wiek)*, Warszawa 1984.
- Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji, *II posiedzenie polsko-niemieckiego plenarnego Okrągłego Stołu*, 23.01.2015, <https://mac.gov.pl/aktualnosci/ii-posiedzenie-polsko-niemieckiego-plenarnego-okraglego-stolu/> (dostęp: 15.11.2015).
- Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji, *Oświadczenie o stanie realizacji postanowień Wspólnego Oświadczenia Okrągłego Stołu w sprawie wspierania obywateli niemieckich polskiego pochodzenia i Polaków w Niemczech oraz mniejszości niemieckiej w Polsce, zgodnie z polsko-niemieckim Traktatem o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy*, <http://mniejszosci.narodowe.mac.gov.pl/download/86/18087/Polska-wersja.docx/> (dostęp: 17.11.2015).
- Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji, *Rozmowy w Warszawie o Polonii i Mniejszości Niemieckiej*, 25.07.2012, <https://mac.gov.pl/aktualnosci/rozmowy-w-warszawie-o-polonii-i-mniejszosci-niemieckiej/> (dostęp: 15.11.2015).
- Malinowski K., *Polityka Republiki Federalnej Niemiec wobec Polski w latach 1982-1991*, Poznań 1997.
- Malinowski K., *Polska – Niemcy w Europie (2004-2014). Różnice interesów – uwarunkowania i konsekwencje*, Poznań 2015.
- Małoszewski P., *Post-traktatowa rzeczywistość Polaków w Niemczech*, <http://konwent.de/index.php/konwent/27-post-traktatowa-rzeczywisto-polakow-w-niemczech/> (dostęp: 22.11.2015).
- Marck E., *Praca Polaków w Niemczech. Półtora wieku emigracji zarobkowej*, Warszawa 2008.
- Marshall M. J., *Does the shoe fit? Testing models of participation for African-American and Latino involvement in local politics*, „Urban Affairs Review” no. 2, 2001.
- Marshall von Ch., *Polacy w Niemczech. Zalecenia dla organizacji polonijnych*, w: D. Bingen, K. Malinowski (red.), *Polacy i Niemcy na drodze do partnerskiego sąsiedztwa*, Poznań 2000.

- Martiniello M., *Political Participation, Mobilisation and Representation of Immigrants and Their Offspring in Europe*, „Willy Brandt Series of Working Papers in International Migration and Ethnic Relations” no. 1, 2005.
- Matthias McC. Jr, Ch., *Ethnic Groups and Foreign Policy*, „Foreign Affairs” no. 5, 1981.
- Mayblin L., Soteri-Proctor A., *The black minority ethnic third sector: a resource paper*, „Third Sector Research Centre Working Paper” no. 58, 2011.
- Mazur Z., *Centrum przeciwko Wypędzeniom (1999-2005)*, Poznań 2006.
- McCaffery R.P., *Islands of Deutschtum. German-Americans in Manchester, New Hampshire and Lawrence, Massachusetts, 1870-1942*, New York 1996.
- Miera F., *Polski Berlin – Migration aus Polen nach Berlin. Integrations- und Transnationalisierungsprozesse 1945 bis Ende der 1990 Jahre*, Münster 2007.
- Ministerstwo Spraw Zagranicznych, *Atlas polskiej obecności zagranicą*, Warszawa 2014, http://www.msz.gov.pl/pl/polityka_zagraniczna/poloniam/atlas_polskiej_obecnosci_w_swiecie (dostęp: 05.05.2015).
- Ministerstwo Spraw Zagranicznych, *Definicje, pojęcia dotyczące spraw polonijnych*, http://msz.gov.pl/polityka_zagraniczna/poloniam/definicje_pojecia/ (dostęp: 21.08.2015).
- Ministerstwo Spraw Zagranicznych, *Oświadczenie o stanie realizacji postanowień Wspólnego Oświadczenia Okrągłego Stołu w sprawie wspierania obywateli niemieckich polskiego pochodzenia i Polaków w Niemczech oraz mniejszości niemieckiej w Polsce, zgodnie z polsko-niemieckim Traktatem o dobrym sąsiedztwie i przyjaźnej współpracy*, http://www.msz.gov.pl/pl/aktualnosci/wiadomosci/polsko_niemieckie_oswiadczenie_po_obradach_okraglego_stolu (dostęp: 01.02.2016).
- Ministerstwo Spraw Zagranicznych, *Plan współpracy z Polonią i Polakami za granicą w 2013 roku*, <http://www.msz.gov.pl/resource/7dc8cbce-9364-4a96-8c38-f56e71796c2d:JCR> (dostęp: 01.11.2013).
- Ministerstwo Spraw Zagranicznych, *Plan współpracy z Polonią i Polakami za granicą w 2014 roku*, <http://www.msz.gov.pl/resource/add94038-7544-40bc-8320-bc5363503be1:JCR> (dostęp: 01.11.2013).
- Ministerstwo Spraw Zagranicznych, *Priorytety polskiej polityki zagranicznej 2012-2016*, <http://www.msz.gov.pl/resource/aa1c4aec-a52f-45a7-96e5-06658e73bb4e:JCR> (dostęp: 21.08.2015).
- Ministerstwo Spraw Zagranicznych, *Projekt „Rządowego programu współpracy z Polonią i Polakami za granicą” z 2011 r.*, <http://www.msz.gov.pl/resource/13ff6551-d8aa-4799-91d3-efe4660b1417> (dostęp: 01.11.2013).
- Ministerstwo Spraw Zagranicznych, *Projekt „Rządowego programu współpracy z polską diasporą w latach 2015-2020”*, <http://www.msz.gov.pl/resource/f5c606f6-e411-4dcb-92d7-b7483406e69c:JCR> (dostęp: 31.08.2015).
- Ministerstwo Spraw Zagranicznych, *Raport o sytuacji Polonii i Polaków za granicą 2009*, Warszawa 2009.
- Ministerstwo Spraw Zagranicznych, *Rządowy program współpracy z Polonią i Polakami za granicą w latach 2015-2020*, <http://www.msz.gov.pl/resource/70a7021e-304c-4075-a812-18e5b3410966:JCR> (dostęp: 09.10.2015).

- Ministerstwo Spraw Zagranicznych, *Rządowy program współpracy z Polonią i Polakami za granicą zaakceptowany na posiedzeniu Rady Ministrów w dniu 10.12.2002 r.*, http://www.belgrad.msz.gov.pl/pl/polonia_w_serbii/rzadowy_program_wspolpracy_z_polonia/ (dostęp: 01.11.2013).
- MIPLEX, Germany, Migrant Integration Policy Index 2015, <http://www.mipex.eu/germany> (dostęp: 04.12.2015).
- Mitchell Ch., *International Migration, International Relations and Foreign Policy*, „The International Migration Review” no. 3, 1989.
- Morawska E., *The Recognition Politics of Polish Radio MultiKulti in Berlin*, „Journal of Ethnic and Migration Studies” no. 8, 2008.
- Mormino G. R., Pozzetta G. E., *The Immigrant World of Ybor City: Italians and Their Latin Neighbors in Tampa, 1885-1985*, Urbana 1987.
- Moya J. C., *Immigrants and Associations: A Global and Historical Perspective*, „Journal of Ethnic and Migration Studies” no. 5, 2005.
- Münz R., Seifert W., Ulrich R. E., *Zuwanderung nach Deutschland: Strukturen, Wirkungen, Perspektiven*, Frankfurt am Main 1999.
- Nadel S., *Little Germany: Ethnicity, Religion, and Class in New York City, 1845/80*, Urbana 1990.
- Naff A., *Becoming American: The Early Arab Immigrant Experience*, Carbondale 1985.
- Nagel S., *Zwischen zwei Welten. Kulturelle Strukturen der polnischsprachigen Bevölkerung in Deutschland*, ifa/Dokumente/1/2009, Stuttgart 2009.
- Nell M., *Conceptualising the Emergence of Immigrants' Transnational Communities*, „Migration Letters” no. 1, 2004.
- Niehr T., Böke K. (hrsg.), *Einwanderungsdiskurse: Vergleichende diskurslinguistische Studien*, Wiesbaden 2000.
- Notatka z posiedzenia Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą z 19 listopada 2014 r., <http://www.senat.gov.pl/download/gfx/senat/pl/senatkomisjeposiedzenia/5352/not/068.pdf> (dostęp: 31.08.2015).
- Nowak M., Nowosielski M. (red.), *Jak badać działanie społeczne? Doświadczenia praktyków*, Poznań 2008.
- Nowak M., Nowosielski M. (red.), *(Post)transformational Migration. Inequalities, Welfare State, and Horizontal Mobility*, Frankfurt am Main 2011.
- Nowak M., Nowosielski M., *Od „próżni socjologicznej” do „społecznego bezruchu”. Uwarunkowania ewolucji społeczeństwa obywatelskiego w Polsce lat 80. i 90. XX wieku*, w: K. Bondyra, M. S. Szczepański, P. Śliwa (red.), *Państwo, samorząd i społeczeństwo lokalne*, Poznań 2005.
- Nowak M., Nowosielski M., *Siły społeczne w Poznaniu – sondaż i wywiad pogłębiony jako narzędzia badania społeczeństwa obywatelskiego*, w: M. Nowak, M. Nowosielski (red.), *Jak badać działanie społeczne? Doświadczenia praktyków*, Poznań 2008.
- Nowak S., *System wartości społeczeństwa polskiego*, „Studia Socjologiczne” nr 4, 1979.

- Nowosielski M., *Growth and decline — the situation of Polish immigrant organizations in Germany*, w: M. Nowak, M. Nowosielski (eds), *(Post)transformational Migration. Inequalities, Welfare State, and Horizontal Mobility*, Frankfurt am Main 2011.
- Nowosielski M., *Human resources in Polish organisations in Germany*, „Studi Emigrazione – Migration Studies” nr 4, 2012.
- Nowosielski M., *Kondycja polskich i polskojęzycznych organizacji w Niemczech*, „Biuletyn Instytutu Zachodniego” nr 19, 2009, http://www.iz.poznan.pl/news/96_nr%2019.%20Polacy%20w%20Niemczech.pdf.
- Nowosielski M., *Kondycja polskich i polskojęzycznych organizacji w Niemczech*, „Ekspertyzy Instytutu Zachodniego” Poznań 2009.
- Nowosielski M., *Odradzanie się społeczeństwa obywatelskiego. Rozwój polskiego trzeciego sektora w latach 1989-2008*, „IZ Policy Papers” nr 2, 2008.
- Nowosielski M., *Polacy w Niemczech. Stan i perspektywy badań*, „Przegląd Zachodni” nr 3, 2012.
- Nowosielski M., *Polish migration to Germany: past, present and future*, w: J. Isański, P. Luczys (eds), *Selling One's Favourite Piano to Emigrate. Mobility Patterns in Central Europe at the Beginning of 21st Century*, Newcastle upon Tyne 2011.
- Nowosielski M., *Polish organisations in Germany – their present status and needs*, Frankfurt am Main 2012.
- Nowosielski M., *Profil działalności polskich organizacji w Niemczech*, „Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny” nr 3, 2011.
- Nowosielski M., *Relacje polskich organizacji w RFN z niemiecką administracją publiczną*, „Ekspertyzy Instytutu Zachodniego” Poznań 2009.
- Nowosielski M., *The trap of transnationalism – Polish organizations in Germany*, „Polish Sociological Review” no. 3, 2011.
- Nowosielski M., *Trzeci sektor w Polsce i w Niemczech*, „Zeszyty Instytutu Zachodniego” nr 41, 2006.
- Nowosielski M., *Zaangażowanie Polaków mieszkających za granicą w działalność organizacji polonijnych*, „Kultura i Edukacja” nr 1, 2014.
- Od m a l m P., *Civil society, migrant organisations and political parties: theoretical linkages and applications to the Swedish context*, „Journal of Ethnic and Migration Studies” no. 3, 2004.
- Od m a l m P., *Turkish Organizations in Europe: How National Contexts Provide Different Avenues for Participation*, „Turkish Studies” no. 2, 2009.
- Ö g e l m a n N., *Documenting and Explaining the Persistence of Homeland Politics among Germany's Turks*, „International Migration Review” no. 1, 2003.
- Ohliger R., Schönwälder K., Triadafilopoulos P. (eds), *European Encounters: Migrants, Migration and European Societies since 1945*, Aldershot 2003.
- Ok ó l s k i M., *Mobilność przestrzenna z perspektywy koncepcji migracji niepełnej*, w: E. Jaźwińska, M. Okólski (red.), *Ludzie na huśtawce. Migracje między peryferiami Polski i Zachodu*, Warszawa 2001.
- O l t m e r J., *Zwangswanderungen nach dem Zweiten Weltkrieg*, Grundlagendossier Migration, Bundeszentrale für politische Bildung, <http://www.bpb.de/>

- gesellschaft/migration/dossier-migration/56359/nach-dem-2-weltkrieg (dostęp: 22.12.2015).
- O l z a k S., W e s t E., *Ethnic Conflicts and the Rise and Fall of Ethnic Newspapers*, „American Sociological Review” no. 4, 1991.
- Ø s t e r g a a r d - N i e l s e n E., *Transnational politics. Turks and Kurds in Germany*, London 2003.
- O s w a l d v o n A., S c h ö n w ä l d e r K., S o n n e n b e r g e r B., *Einwanderungsland Deutschland: A New Look at its Post-war History*, w: R. Ohliger, K. Schönwälder, P. Triadafilopoulos (eds), *European Encounters: Migrants, Migration and European Societies since 1945*, Aldershot 2003.
- O w u s u T h . Y ., *The Role of Ghanaian Immigrant Associations in Toronto, Canada*, „International Migration Review” no. 4, 2000.
- P a l l a s k e C h ., *Die Migration aus Polen in die Bundesrepublik Deutschland in den 1980er und 1990er Jahren*, w: Ch. Pallaske (Hrsg.), *Die Migration von Polen nach Deutschland. Zu Geschichte und Gegenwart eines europäischen Migrationssystems*, Baden-Baden 2001.
- P a l l a s k e C h . (Hrsg.), *Die Migration von Polen nach Deutschland. Zu Geschichte und Gegenwart eines europäischen Migrationssystems*, Baden-Baden 2001.
- P a l u c h A. K., *Inkluzywne i ekskluzywne rozumienie terminu „Polonia”*, „Przegląd Polonijny” nr 2, 1976.
- P a n a y i P., *Ethnic Minorities in Nineteenth and Twentieth Century Germany: Jews, Gypsies, Poles, Turks and Others*, Harlow 2000.
- P a n a y i P., *German Immigrants in Britain during the Nineteenth Century 1815-1914*, Oxford 1995.
- P a w l a k M., *From Sociological Vacuum to Horror Vacui: How Stefan Nowak's Thesis Is Used in Analyses of Polish Society*, „Polish Sociological Review” no. 1, 2015.
- P e n n i n x R., R o o s b l a d J., *Trade Unions, Immigration, and Immigrants in Europe, 1960-1993. A Comparative Study of the Actions of Trade Unions in Seven West European Countries*, Ney Yoork/Oxford 2000.
- P i l c h A. (red.), *Emigracja z ziem polskich w czasach nowożytnych i najnowszych (XVIII-XX w.)*, Warszawa 1984.
- P i l c h A., *Ogólne prawidłowości emigracji z ziem polskich*, w: H. Kubiak, A. Pilch (red.), *Stan i potrzeby badań nad zbiorowościami polonijnymi*, Wrocław 1976.
- Portal Niemców w Polsce, *Rozmowy Okrągłego Stołu wznowione!* 26.02.2015, <http://vdg.pl/pl/article/2544-rozmowy-okraglego-stolu-wznnowione/> (dostęp: 17.11.2015).
- P o n i a t o w s k a A., *Polacy w Berlinie: 1918-1945*, Poznań 1986.
- P o r t e s A., E s c o b a r C., R a d f o r d A. W., *Immigrant Transnational Organizations and Development: A Comparative Study*, „International Migration Review” no. 1, 2007.
- P r a s z a ł o w i c z D., *Polacy w Berlinie. Strumienie migracyjne i społeczności imigracyjne. Przegląd badań*, Kraków 2010.
- P r e d e l l i L. N., *Political and Cultural Ethnic Mobilisation: The Role of Immigrant Associations in Norway*, „Journal of Ethnic and Migration Studies” no. 6, 2008.

- Pries L., Halm D., Sezgin Z., *Cross-Border Migrant Organizations in Their Organizational and Institutional Environment: A Comparison of Countries and Cases*, w: L. Pries, Z. Sezgin (eds), *Cross Border Migrant Organizations in Comparative Perspective*, Basingstoke 2012.
- Pries L., Sezgin Z. (eds), *Cross Border Migrant Organizations in Comparative Perspective*, Basingstoke 2012.
- Pries L., Sezgin Z. (Hrsg.), *Jenseits von „Identität oder Integration“. Grenzen überspannende Migrantenorganisationen*, Wiesbaden 2010.
- Pries L., Sezgin Z., *Migration, Organizations and Transnational Ties*, w: L. Pries, Z. Sezgin (eds), *Cross Border Migrant Organizations in Comparative Perspective*, Basingstoke 2012.
- Protokół nr 9 posiedzenia Prezydium Senatu w dniu 15 września 1989 r., w: Kancelaria Senatu, *25 lat pracy odrodzonego Senatu na rzecz Polonii i Polaków za granicą*, Warszawa 2014.
- Radzicki T., *Polska mniejszość narodowa w Niemczech w dwudziestolecu międzywojennym*, w: *Polonia w Niemczech. Historia i współczesność*, Warszawa 2001.
- Rakowski K., *Kolonia polska w Berlinie*, Warszawa 1901.
- Rauer V., „Ausländerghettos“ und die „neue multiethnische Mittelklasse“: eine Medienanalyse zur symbolischen Dimension sozialer Räume, w: K. Eder, V. Rauer, O. Schmidtke (Hrsg.), *Die Einhegung des Anderen. Türkische, polnische und russlanddeutsche Einwanderer in Deutschland*, Wiesbaden 2004.
- Reis M., *Theorizing Diaspora: Perspectives on „Classical“ and „Contemporary“ Diaspora*, „International Migration“ no. 2, 2004.
- Reiter J., Wyjście z geopolitycznej pułapki, „Newsweek” 7.12.2014, <http://www.newsweek.pl/stosunki-polsko-niemieckie-newsweek-pl,artykuly,284829,1.html> (dostęp: 18.11.2015).
- Rex J., Joly D., Wilpert C. (eds), *Immigrant Associations in Europe*, Aldershot 1987.
- Rodriguez-Fraticelli C., Sanabria C., Tirado A., *Puerto Rican non-profit organisations in New York City*, w: H.E. Gallegos, M. O'Neill (eds), *Hispanics in the Non-Profit Sector*, New York 1991.
- Romanic R., Postępy w złotym tempie. Polsko-niemiecki Okrągły Stół, 27.02.2015, Deutsche Welle, <http://www.dw.com/pl/post%C4%99py-w-%C5%BC%C3%B3%C5%82wim-tempie-polsko-niemiecki-okr%C4%85gly-st%C3%B3%C5%82/a-18284653/> (dostęp: 17.11.2015).
- Ruchniewicz K., *Die polnische politische Emigration nach Deutschland in den Jahren 1945 bis 1980*, w: Ch. Pallaske (Hrsg.), *Die Migration von Polen nach Deutschland. Zu Geschichte und Gegenwart eines europäischen Migrationssystems*, Baden-Baden 2001.
- Ruchniewicz K., *Polska emigracja polityczna w Niemczech w latach 1945-1980*, w: Z. Kurcz, W. Misiak (red.), *Mniejszość niemiecka w Polsce i Polacy w Niemczech*, Wrocław 1994.
- Ruhrmann G., Sommer D., *Migranten in den Medien – von der Ignoranz zum Kontakt?* „Zeitschrift für Ausländerrecht und Ausländerpolitik” Nr. 3-4, 2005.

- Sackmann R., *Zuwanderung und Integration. Theorien und empirische Befunde aus Frankreich, den Niederlanden und Deutschland*, Wiesbaden 2004.
- Saksela - Bergholm S., *Immigrant Associations in the Metropolitan Area of Finland. Forms of Mobilisation, Participation and Representation*, rozprawa doktorska, Faculty of Social Sciences, University of Helsinki, 2009, <http://urn.fi/URN:ISBN:978-952-10-5204-0/> (dostęp: 12.02.2014).
- Sakson A. (red.), *Transformacja w Polsce i w Niemczech wschodnich. Próba bilansu*, Poznań 2009.
- Sakson A., *Problematyka mniejszości narodowych w kontekście realizacji polsko-niemieckiego traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy z 1991 r.*, „Biuletyn Instytutu Zachodniego” nr 61, 2011, http://www.iz.poznan.pl/news/332_Nr%2061.%20Mniejszo%C5%9Bci.pdf.
- Sakson A., *Problemy migracji zarobkowej w Polsce*, w: A. Sakson (red.), *Transformacja w Polsce i w Niemczech wschodnich. Próba bilansu*, Poznań 2009.
- Sandorski J., *Problem Polonii niemieckiej w zjednoczonych Niemczech – aspekty historyczne, polityczne i prawnomiędzynarodowe*, w: W. M. Góralski (red.), *Przełom i wyzwanie. XX lat polsko-niemieckiego Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy 1991-2011*, Warszawa 2011.
- Santel B., Weber A., *Zwischen Ausländerpolitik und Einwanderungspolitik: Migrations- und Ausländerrecht in Deutschland*, w: K. J. Bade, R. Münz (Hrsg.), *Migrationsreport 2000*, Frankfurt am Main 2000.
- Sardinha J., *Immigrant Associations, Integration and Identity: Angolan, Brazilian and Eastern European Communities in Portugal*, Amsterdam 2009.
- Schiavo G. E., *The Italians in Chicago: A Study in Americanization*, Chicago 1928.
- Schimany P., Schöck H., *Migrantenorganisationen im Spiegel von Datenbanken*, w: L. Pries, Z. Sezgin (Hrsg.), *Jenseits von „Identität oder Integration”. Grenzen über-spannende Migrantenorganisationen*, Wiesbaden 2010.
- Schmidt C. M., Stiltz A., Zimmermann K. F., *Mass migration, unions, and government intervention*, „Journal of Public Economics” no. 55, 1994.
- Schmidt J., *Nowe tożsamości w czasach transformacji europejskich. Imigranci z Polski w Niemczech*, Poznań 2009.
- Schmidtke O., *Die „unsichtbare” polnische Community in Deutschland: Die strategische Entdramatisierung von kollektiver Identität*, w: U. Eder, V. Rauer, O. Schmidtke (Hrsg.), *Die Einhegung des Anderen. Türkische, polnische und russlanddeutsche Einwanderer in Deutschland*, Wiesbaden 2004.
- Schmitter Heisler B., *Immigrant Settlement and the Structure of Emergent Immigrant Communities in Western Europe*, „Annals of the American Academy of Political and Social Science” no. 1, 1986.
- Schneider D., *The German bakers of New York City: between ethnic particularism and working-class consciousness*, w: C. Guerin-Gonzales, C. Strikwerda (eds), *The Politics of Immigrant Workers. Labor Activism and Migration in the World Economy since 1830*, New York 1993.

- Schönwälder K., *Kleine Schritte, verpasste Gelegenheiten, neue Konflikte. Zuwanderungsgesetz und Migrationspolitik*, „Blätter für deutsche und internationale Politik” Nr. 10, 2004.
- Schrover M., Vermeulen F., *Immigrant Organisations*, „Journal of Ethnic and Migration Studies” no. 5, 2005.
- Schrover M., „Whenever a Dozen Germans Meet...” *German Organisations in the Netherlands in the Nineteenth Century*, „Journal of Ethnic and Migration Studies” no. 5, 2006.
- Segal U. A., Elliott D., Mayadas N. S., *The immigration process*, w: U. A. Segal, D. Elliott, N. S. Mayadas (eds), *Immigration Worldwide*, New York 2010.
- Sheffer G. (ed.), *Modern Diasporas in International Politics*, London 1986.
- Sheffer G., *A New Field of Study: Modern Diasporas in International Politics*, w: G. Sheffer (ed.), *Modern Diasporas in International Politics*, London 1986.
- Siciński A., *Europejskie społeczeństwo obywatelskie*, w: P. Gliński, B. Lewenstein, A. Siciński (red.), *Samoorganizacja społeczeństwa polskiego: III sektor i wspólnoty lokalne w jednoczącej się Europie*, Warszawa 2004.
- Sikorski R., *Informacja ministra spraw zagranicznych o założeniach polskiej polityki zagranicznej w 2010 roku*, złożona podczas 64. posiedzenia Sejmu RP 6. Kadencji, <http://orka2.sejm.gov.pl/Debata6.nsf/main/00FB654B#094> (dostęp: 17.11.2015).
- Simon R. J., Lynch J. P., *A Comparative Assessment of Public Opinion toward Immigrants and Immigration Policies*, „International Migration Review” no. 2, 1999.
- Skubiszewski K., *Podstawy stosunków polsko-niemieckich*, „Przegląd Powszechny” nr 9, 2007, <http://www.skubi.net/polska-niemcy.html> (dostęp: 19.11.2015).
- Skubiszewski K., *Traktat o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy pomiędzy Polską a Niemcami*. Przemówienie wygłoszone w Sejmie RP w dniu 7 czerwca 1991 r., w: W. M. Góralski (red.), *Przełom i wyzwanie. XX lat polsko-niemieckiego Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy 1991-2011*, Warszawa 2011.
- Sopart D., *Polnische Selbstorganisationen in der Bundesrepublik Deutschland: Reinkarnation mit Geburtswehen*, w: D. Thränhardt, U. Hunger (Hrsg.), *Einwanderer-Netzwerke und ihre Integrationsqualität in Deutschland und Israel*, Münster/Hamburg/London 2000.
- Soyas Y. N., *Limits of Citizenship: Migrants and Postnational Membership in Europe*, Chicago 1994.
- Stadtmüller E., *Granica lęku i nadziei. Polacy wobec Niemiec w latach dziewięćdziesiątych*, Wrocław 1998.
- Stadtmüller E., *Niemcy w polityce i opinii polskiej w perspektywie integracji europejskiej*, w: A. Wolff-Powęska, D. Bingen (red.), *Polacy i Niemcy. Sąsiedztwo z dystansu*, Poznań 2004.
- Statistisches Bundesamt, *Bevölkerung und Erwerbstätigkeit – Bevölkerung mit Migrationshintergrund – Ergebnisse des Mikrozensus 2013*, Wiesbaden 2014.

- Stefanski V. M., *Zum Prozess der Emanzipation und Integration von Außenseitern: Polnische Arbeitsmigranten in Ruhrgebiet*, Dortmund 1984.
- Stola D., *Kraj bez wyjścia? Migracje z Polski 1945-1989*, Warszawa 2010.
- Stoll M. A., *Race, Neighborhood Poverty and Participation in Voluntary Associations*, „Sociological Forum” no. 3, 2001.
- Sulek J., *Polska koncepcja normalizacji stosunków z RFN w 1989 r.*, w: W. M. Góralski (red.), *Przełom i wyzwanie. XX lat polsko-niemieckiego Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy 1991-2011*, Warszawa 2011.
- Sulowski S., *Krytycznie o Traktacie o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy z 1991 r.*, w: W. M. Góralski (red.), *Przełom i wyzwanie. XX lat polsko-niemieckiego Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy 1991-2011*, Warszawa 2011.
- Süssmuth R., *Zuwanderung gestalten – Integration fördern: Bericht der Unabhängigen Kommission „Zuwanderung”*, Berlin 2001.
- Szaniawska-Schwabe M., *Polityka imigracyjna Republiki Federalnej Niemiec*, „Przegląd Zachodni” nr 4, 2009.
- Szulczyński A., *Zarys dziejów Polonii niemieckiej z informatorem*, Berlin 1999.
- Szydłowska-Cegłowa B. (red.), *Polonia w Europie*, Poznań 1992.
- Theodore N., Martin N., *Migrant Civil Society: New Voices in the Struggle Over Community Development*, „Journal of Urban Affairs” no. 3, 2007.
- Thränhardt D., Hunger U. (Hrsg.), *Einwanderer-Netzwerke und ihre Integrationsqualität in Deutschland und Israel*, Münster/Hamburg/London 2000.
- Thränhardt D., *Migrantenorganisationen. Engagement, Transnationalität und Integration*, w: D. Thränhardt, G. Schultze (Hrsg.), *Migrantenorganisationen: Engagement, Transnationalität und Integration*, „WISO Diskurs” Bonn 2013.
- Thränhardt D., Schultze G. (Hrsg.), *Migrantenorganisationen: Engagement, Transnationalität und Integration*, „WISO Diskurs” Bonn 2013.
- Tomala M., *Od porozumienia do współpracy. Stosunki polsko-niemieckie w latach 1991-2001*, Warszawa 2004.
- Traktat między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy z 17 czerwca 1991 r., Dz.U. Nr 14, poz. 56.
- Traktat między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o potwierdzeniu istniejącej między nimi granicy z 14 listopada 1990 r., Dz.U. Nr 14, poz. 54.
- Trzcielińska-Polus A., *Polacy w Niemczech wschodnich*, w: A. Wolff-Powęska, E. Schulz (red.), *Być Polakiem w Niemczech*, Poznań 2000.
- Trzcielińska-Polus A., *„Wysiedleńcy” z Polski w Republice Federalnej Niemiec w latach 1980-1990*, Opole 1997.
- Trzcielińska-Polus A., *Mniejszość niemiecka w Polsce. Implementacja art. art. 20-22 Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy z 1991 r.*, w: W. M. Góralski (red.), *Przełom i wyzwanie. XX lat polsko-niemieckiego Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy 1991-2011*, Warszawa 2011.
- Trzcielińska-Polus A., *Polacy w Niemczech wschodnich*, w: A. Wolff-Powęska, E. Schulz (red.), *Być Polakiem w Niemczech*, Poznań 2000.

- Trzeciakowski L., *Posłowie polscy w Berlinie 1848-1928*, Warszawa 2003.
- Tujdowski M., *Przemiany demograficzne w zjednoczonych Niemczech – wybrane zagadnienia*, w: J. Dobrowolska-Polak, N. Jackowska, M. Nowosielski, M. Tujdowski, *Niemcy po zjednoczeniu. Społeczeństwo – wielokulturowość – religie*, Poznań 2013.
- Uchwała nr 145/91 Rady Ministrów z dnia 5 listopada 1991 r. w sprawie współpracy z Polonią, emigracją i Polakami za granicą (maszynopis w posiadaniu autora).
- Układ między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Republiką Federalną Niemiec o podstawach normalizacji ich wzajemnych stosunków z 7 grudnia 1970 r., Dz.U. 1972 Nr 24, poz. 168.
- Ustawa z dnia 4 września 1997 r. o działach administracji rządowej, Dz.U. 2015 Nr 0, poz. 812.
- Ustawa z dnia 6 stycznia 2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz języku regionalnym, Dz.U. 2005 Nr 17, poz. 141.
- Ustawa z dnia 7 września 2007 r. o Karcie Polaka, Dz.U. 2007 Nr 180, poz. 1280.
- Vermeulen F., *The Immigrant Organising Process. Turkish Organisations in Amsterdam and Berlin and Surinamese Organisations in Amsterdam 1960-2000*, Amsterdam 2006.
- Vertovec S., *Minority associations, networks and public policies: re-assessing relationships*, „Journal for Migration and Ethnic Studies” no. 1, 1999.
- Weiner M., *On International Migration and International Relations*, „Population and Development Review” no. 3, 1985.
- Weiss K., *Migrantenorganisationen und Staat. Anerkennung, Zusammenarbeit, Förderung*, w: D. Thränhardt, G. Schultze (Hrsg.), *Migrantenorganisationen: Engagement, Transnationalität und Integration*, „WISO Diskurs” Bonn 2013.
- Wengeler M., *Von „Belastungen”, „wirtschaftlichem Nutzen” und „politischen Zielen”*. *Die öffentliche Einwanderungsdiskussion in Deutschland, Österreich und der Schweiz Anfang der 70er Jahre*, w: T. Niehr, K. Böke (Hrsg.), *Einwanderungsdiskurse: Vergleichende diskurslinguistische Studien*, Wiesbaden 2000.
- Wolff-Powęska A., Bingen D. (red.), *Polacy i Niemcy. Sąsiedztwo z dystansu*, Poznań 2004.
- Wolff-Powęska A., *Ideowe i polityczne przesłanki ewolucji stosunków polsko-niemieckich*, w: A. Wolff-Powęska, D. Bingen (red.), *Polacy i Niemcy. Sąsiedztwo z dystansu*, Poznań 2004.
- Wolff-Powęska A., Schulz E. (red.), *Być Polakiem w Niemczech*, Poznań 2000.
- Wolff-Powęska A., Schulz E., *Uwagi końcowe*, w: A. Wolff-Powęska, E. Schulz (red.), *Być Polakiem w Niemczech*, Poznań 2000.
- Worbs S., Bund E., Kohls M., Babka von Gostomski Ch., *(Spät-)Aussiedler in Deutschland. Eine Analyse aktueller Daten und Forschungsergebnisse*, Nürnberg 2013.
- Wóycicki K., Czachur W., *Wyzwania polskiej polityki wobec Niemiec*, „Sprawy Międzynarodowe” nr 1, 2009.

- Wóycicki K., *Dwa miliony nieobecnych*, „Rzeczpospolita” 17.04.1999.
- Wrzesiński W., *Państwo narodowe i świadomość narodowa*, w: A. Wolff-Powęska, E. Schulz (red.), *Być Polakiem w Niemczech*, Poznań 2000.
- Wrzesiński W., *Polski ruch narodowy w Niemczech w latach 1922-1939*, Toruń 2005.
- Yurdakul G., *State, Political Parties and Immigrant Elites: Turkish Immigrant Associations in Berlin*, „Journal of Ethnic and Migration Studies” no. 3, 2006.
- Zajac A., *Sytuacja Polaków w Niemczech*, <http://www.polenia.org/Polacywniemczech.htm/> (dostęp: 22.11.2015).
- ZPwN, *Postulaty Związku Polaków w Niemczech ustalone na wspólnym posiedzeniu Zarządu Głównego Rady Naczelnej i Komisji Rewizyjnej w sobotę 24 sierpnia 2013 w Getyndze*, <http://www.zpwn.org/cele/> (dostęp: 22.11.2015).
- Załącznik nr 2 do Rządowego programu współpracy z Polonią i Polakami za granicą „Zadania administracji rządowej na lata 2015-2016 w ramach realizacji rządowego programu współpracy z Polonią i Polakami za granicą”, <http://www.msz.gov.pl/resource/d6179b35-d929-4672-a9ca-205bf9799f38:JCR> (dostęp: 09.10.2015).
- Zięba R., *Główne kierunki polityki zagranicznej Polski po zimnej wojnie*, Warszawa 2010.
- Zinterer T., *Politikwandel durch Politikberatung? Die kanadische Royal Commission on Aboriginal Peoples und die Unabhängige Kommission „Zuwanderung” im Vergleich*, Wiesbaden 2004.
- Ziółkowski M., *Społeczeństwo obywatelskie, transformacja i tradycja we wspólnotach lokalnych*, w: K. Bondyra, M. S. Szczepański, P. Śliwa, *Państwo, samorząd i społeczeństwo lokalne*, Poznań 2005.
- Zrinščak S., *Local immigrant communities, welfare and culture: an integration/segregation dilemma*, w: E. Carmel, A. Cerami, T. Papadopoulos (eds), *Migration and Welfare in the New Europe. Social Protection and the Challenges of Integration*, Bristol 2011.

Spis tabel i rysunków

Tabela 1. Typologia wzorów uczestnictwa wspólnot imigracyjnych wg N. Ögelmana	28
Tabela 2. Rok założenia organizacji	74
Tabela 3. Rok rejestracji organizacji	78
Tabela 4. Status prawny organizacji	80
Tabela 5. Czy organizacja posiada formalnie wyodrębnione oddziały lokalne	81
Tabela 6. Czy organizacja sama jest formalnie wyodrębnionym oddziałem lokalnym szerszej struktury	81
Tabela 7. Siedziba organizacji – kraj federacji	82
Tabela 8. Siedziba organizacji – miasto	83
Tabela 9. Zasięg działania	86
Tabela 10. Pola działań organizacji	88
Tabela 11. Najważniejsze pola działań organizacji	90
Tabela 12. Ocena roli organizacji w wybranych obszarach	91
Tabela 13. Grupy imigrantów z Polski, które są głównymi adresatami działań organizacji	112
Tabela 14. Liczba odbiorców, którzy skorzystali z działań organizacji	116
Tabela 15. Czy w ofercie organizacji są działania lub programy specjalnie skierowane do osób nowo przybyłych z Polski?	117
Tabela 16. Liczba działań lub projektów, które prowadziła /podjęła organizacja w ciągu ostatnich 2 lat	118
Tabela 17. Częstotliwość współpracy stowarzyszeń z innymi organizacjami, instytucjami lub środowiskami	123
Tabela 18. Liczba członków organizacji	157
Tabela 19. Proporcja aktywnych członków organizacji	159
Tabela 20. Zmiany liczebności członków organizacji	162
Tabela 21. Grupy imigrantów z Polski, spośród których rekrutują się członkowie organizacji w 2013 r.	165
Tabela 22. Skład zarządu	170

Tabela 23. Płatny personel w organizacjach	176
Tabela 24. Plany zatrudnienia płatnego personelu przez organizacje	179
Tabela 25. Liczba wolontariuszy angażujących się choćby raz w działania organizacji w ostatnim roku	181
Tabela 26. Źródła finansowania organizacji w ciągu ostatnich 5 lat	192
Tabela 27. Wielkość rocznych przychodów organizacji w roku poprzedzającym badanie	194
Tabela 28. Zmiany wielkości przychodów organizacji w roku poprzedzającym badanie	195
Tabela 29. Całkowita wartość majątku (rzecowego i finansowego) będącego w posiadaniu organizacji	196
Tabela 30. Siedziba organizacji	199
Tabela 31. Dynamika migracji z Polski do Niemiec oraz charakterystyka polskiej społeczności imigracyjnej w RFN	212
Tabela 32. Dynamika rozwoju polskich organizacji w Niemczech	222
Tabela 33. Polacy w Niemczech w 2013 r. według zamieszkania w poszczególnych krajach federacji	238
Tabela 34. Znajomość organizacji polonijnych działających w kraju obecnego pobytu	253
Tabela 35. Zaangażowanie w działanie organizacji polonijnych w kraju obecnego pobytu	253
Tabela 36. Kraj obecnego pobytu a zaangażowanie w działalność organizacji polonijnych w kraju obecnego pobytu	254
Tabela 37. Zaangażowanie w działalność organizacji pozarządowych w kraju obecnego pobytu a zaangażowanie w działalność organizacji polonijnych w kraju obecnego pobytu	257
Tabela 38. Długość okresu zamieszkania w kraju obecnego pobytu a zaangażowanie w działalność organizacji polonijnych w kraju obecnego pobytu	258
Tabela 39. Rok emigracji a zaangażowanie w działalność organizacji polonijnych w kraju obecnego pobytu	260
Tabela 40. Wiek a zaangażowanie w działalność organizacji polonijnych w kraju obecnego pobytu	261
Tabela 41. Płeć a zaangażowanie w działalność organizacji polonijnych w kraju obecnego pobytu	262

Tabela 42. Wielkość miejscowości, w której badany obecnie mieszka, a zaangażowanie w działalność organizacji polonijnych w kraju obecnego pobytu	263
Tabela 43. Typy tradycji i ich wpływ na rozwój społeczeństwa obywatelskiego w Polsce	267
Tabela 44. Zaangażowanie w działalność organizacji pozarządowych w Polsce a zaangażowanie w działalność organizacji polonijnych w kraju obecnego pobytu	273
Tabela 45. Cele polityki polonijnej wyznaczone przez dokument „Cele i priorytety polityki rządu wobec Polonii, emigracji i Polaków za granicą” z 1991 r.	278
Tabela 46. Kierunki polityki polonijnej wg „Rządowego programu współpracy z Polonią i Polakami za granicą” z 2002 r.	279
Tabela 47. Cele strategiczne polityki polonijnej wg „Rządowego programu współpracy z Polonią i Polakami za granicą” z 2007 r.	280
Tabela 48. Zadania polityki polonijnej wyznaczone przez „Priorytety polskiej polityki zagranicznej 2012-2016”	282
Tabela 49. Założenia „nowej” polityki polonijnej z 2011 r.	284
Tabela 50. Cele strategiczne polityki wobec polskiej diaspory wg Projektu „Rządowego programu współpracy z polską Diasporą w latach 2015-2020” z 2014 r.	287
Tabela 51. Zasady współpracy Rządu RP z Polonią i Polakami za granicą i strategiczne cele polityki Rządu RP wobec Polonii i Polaków za granicą z 2015 r.	288
Tabela 52. Jak ogólnie ocenia Pan(i) politykę Polski wobec Polaków mieszkających za granicą?	290
Tabela 53. Kontakt z polskimi instytucjami w kraju obecnego pobytu w ciągu ostatnich 5 lat	298
Tabela 54. Jak ogólnie ocenia Pan(i) funkcjonowanie polskich instytucji w kraju Pana(i) obecnego pobytu?	299
Tabela 55. Dynamika imigracji do Niemiec w latach 1945-2015	305
Tabela 56. Doświadczenia dyskryminacji Polaków w Niemczech i innych wybranych krajach	316
Tabela 57. Miejsce Niemiec w rankingu <i>Migrant Integration Policy Index</i> 2015	330
Tabela 58. Podstawowe cechy organizacji imigranckich w RFN wg D. Thränhardta	339

Rysunek 1. Trzystopniowy model środowiska organizacji migracyjnych wg L. Priesa i Z. Sezgin	30
Rysunek 2. Deklaracje dotyczące stopnia integracji ze społeczeństwem niemieckim wybranych grup imigrantów w 2009 r. (w %)	248
Rysunek 3. Imigracja jako ważny problem, przed którym stoi RFN wg <i>Eurobarometru</i>	313
Rysunek 4. Szczegółowa ocena polityki integracyjnej Niemiec wg <i>Migrant Integration Policy Index 2015</i>	331
Rysunek 5. Model wpływu charakterystyki procesu migracyjnego z Polski do Niemiec oraz zbiorowości polskiej w Niemczech na stan organizacji	381
Rysunek 6. Model wpływu charakterystyki Polski jako kraju wysyłającego na stan organizacji	386
Rysunek 7. Model wpływu charakterystyki Niemiec jako kraju przyjmującego na stan organizacji	393
Rysunek 8. Model wpływu charakterystyki procesu migracyjnego z Polski do Niemiec oraz zbiorowości polskiej w Niemczech na stan organizacji	398
Rysunek 9. Czynniki wpływające na stan polskich organizacji w Niemczech	401



Michał Nowosielski. Socjolog, dyrektor Instytutu Zachodniego w Poznaniu, członek Komitetu Badań nad Migracjami Polskiej Akademii Nauk oraz współpracownik Centrum Badań Migracyjnych na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Kierownik i uczestnik licznych projektów badawczych. Zajmuje się problemami migracji – szczególnie organizacjami imigracyjnymi, Polakami w Niemczech oraz polityką wobec diaspory. Ponadto prowadził badania nad aktywnością społeczną, społeczeństwem obywatelskim oraz nierównościami społecznymi. Ważniejsze publikacje: *(Post)transformational Migration. Inequalities, Welfare State, and Horizontal Mobility* (redakcja wraz z M. Nowakiem), Frankfurt am Main 2012; *Polish organizations in Germany – their present status and needs*, Frankfurt am Main 2012.

Problematyka organizacji imigranckich skupia w sobie jak w soczewce zagadnienia niezwykle ważne z punktu widzenia współczesnych społeczeństw. W refleksji nad organizacjami procesy migracji, globalizacji i utransnarodowienia oraz reakcje na nie zarówno samych migrantów, jak i państw wysyłających i przyjmujących łączą się z wątkami dotyczącymi przemian zaangażowania społecznego, społeczeństwa obywatelskiego czy kapitału społecznego. Ta wieloaspektowość może wpływać na fakt, iż organizacje imigranckie, w tym także organizacje polonijne, nadal pozostają fenomenem w niedostatecznym stopniu opisanym i wyjaśnionym.

Badania prowadzone w Instytucie Zachodnim od 2008 r. ujawniły, iż do charakterystycznych cech polskich organizacji w Niemczech można zaliczyć m.in. niską liczebność członków, niski poziom profesjonalizacji związany z brakiem płatnego personelu, niewielkie przychody i zasoby materialne, skoncentrowanie działalności na takich obszarach, jak promocja Polski w społeczeństwie niemieckim, budowanie stosunków polsko-niemieckich oraz podtrzymywanie tradycji i tożsamości narodowej Polaków mieszkających na terenie RFN.

Poszukując odpowiedzi na pytanie o to, jakie czynniki wpływają na stan polskich organizacji w Niemczech, zwrócono uwagę, iż należy ich szukać w specyficznym, transnarodowym konglomeracie uwarunkowań. Składają się na niego cechy:

- procesu migracyjnego z Polski do Niemiec i polskiej zbiorowości imigranckiej w RFN,
- Polski jako kraju i społeczeństwa wysyłającego,
- Niemiec jako kraju i społeczeństwa przyjmującego,
- bilateralnych relacji między Polską a Niemcami.

ISBN 978-83-61736-60-8

